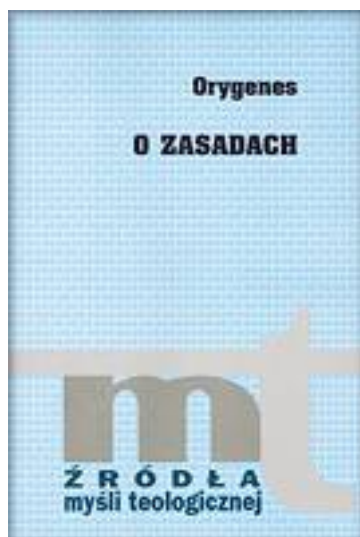


O ZASADACH



„Źródła Myśli Teologicznej”

Seria pod redakcją Henryka Pietrasa SJ

1. Orygenes, *O zasadach*, 1996

ORYGENES

O ZASADACH

Z języka łacińskiego i greckiego przełożył i opracował
Stanisław Kalinkowski

Fragmety z „Filokalii” tłumaczyła
Katarzyna Augustyniak

Wprowadzenie
Henryk Pietras SJ

Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici
Kraków 1996

Przekład z wydania: Origenis *De principiis* libri IV. Ediderunt, transtulerunt, adnotationibus criticis et exegeticis instruxerunt Herwig Görgemanns et Heinrich Karpp. Darmstadt, 1976, Wissenschaftliche Buchgesellschaft.

© dla polskiego wydania
Wydawnictwo WAM, Księża Jezuici
ul. Kopernika 26, 31–501 Kraków 1996

Redakcja
Anna Papierzowa

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 83-7097-230–6

WPROWADZENIE

Gdy ukazywało się pierwsze wydanie niniejszego dzieła Orygenes¹, jego redaktorzy opracowali interesujące wstępy. Stanisław Kalinkowski: *Starożytne spory o grecki tekst i łacińskie przekłady „De Principiis”* (s. 7-16). Ks. Wincenty Myszor: *Orygenes jako systematyk* (s. 17-33), ks. Emil Stanula: *Teologiczne zasady interpretacji Pisma Świętego* (s. 34-56). Czytelników zainteresowanych tymi zagadnieniami odsyłam więc do tamtego wydania, nie zamierzam bowiem poprawiać tego, co zostało już dobrze zrobione, na pewno w wystarczającej mierze jak na potrzeby wstępu do książki Orygenes. W tym wprowadzeniu staram się nie tyle zastąpić tamte wyjaśnienia, co uzupełnić o dodatkowe informacje, które moim zdaniem mogą być pożyteczne przy lekturze Orygenesowskich *Zasad*. Jedyne w pierwszej części przedstawię pokrótce problem przekazu tekstu, rzecz omówiona szerzej przez pana Kalinkowskiego, gdyż żadne wydanie nie może się bez tego obejść. Ponadto warto było uwzględnić niektóre nowsze badania na temat struktury dzieła.

Czytelników dociekliwych, którym moje wprowadzenie wyda się zbyt pobieżne, proszę zatem o zwrócenie uwagi na poprzednie wydanie i lepsze komentarze jego Autorów.

I. Tekst i struktura dzieła

1. Przekaz tekstu

Już na pierwszy rzut oka wydania tego dzieła i jego liczne tłumaczenia różnią się nieco od siebie. Dotyczy to szczególnie zamieszczania – lub nie

¹ ORYGENES, *O zasadach*, przekład: S. KALINKOWSKI, wstęp i opracowanie: S. KALINKOWSKI, W. MYSZOR, E. STANULA, PSP 23, ATK Warszawa 1979.

– fragmentów pochodzących z różnych źródeł. Tekst bowiem, jaki mamy do dyspozycji, nie jest zbyt spójny.

Orygenes napisał *O zasadach* (po grecku *Peri Archon*, skąd skrót PArch) około roku 220 w Aleksandrii i zawarł w nim wszystkie teorie i hipotezy, które rozwijał w następnych dziełach. Gdy po jego śmierci, a zwłaszcza w drugiej połowie IV wieku, coraz częściej krytykowano jego poglądy, PArch była książką, po którą sięgano nie tylko po to, by się z niej czegoś dowiedzieć, ale także by znaleźć kolejne argumenty przeciw jej autorowi. W 398 roku przełożył ją na łacinę Rufin z Akwilei wraz z pierwszą księgą Apologii napisanej przez Pamfila w obronie Orygenesesa. To tłumaczenie jest jedynym zwartym tekstem dzieła, jaki dochował się do naszych czasów, gdyż tekst oryginalny zaginął. Sam Rufin przyznaje we wprowadzeniu do swego przekładu, że niektóre rzeczy poprawił czy opuścił w trosce o czytelność myśli autora. Jego działanie było zresztą zgodne z ówczesnymi „normami” dokonywania tłumaczeń: nie chodziło o zwykłe przełożenie tekstu, ale o uczynienie z niego własnego tekstu, zgodnego z właściwą tłumaczowi retoryką². Poważniejsze jednak są modyfikacje o charakterze doktrynalnym. Jak wynika z przedmów Rufina, zależało mu na tym, by tekst Orygenesesa przedstawić w formie jak najbardziej zbliżonej do sformułowań wiary z końca IV wieku. Uważał też, że oryginalny tekst został przez przeciwników autora pozmieniany, i tłumacząc postanowił wyjaśnić i naprostować to, co mogło uchodzić za niezgodne z nauką Kościoła. Wydaje się jednak, że mimo to ogólne zarysy myśli Orygenesesa przedstawiają się wystarczająco jasno³.

Tłumaczenie Rufina spotkało się z ostrą reakcją Hieronima, który po okresie zachwyty Orygenesem i po dokonaniu licznych przekładów jego homilii przeszedł do obozu antyorygenistów. By udowodnić, jak wiele w pismach Orygenesesa jest niebezpiecznych herezji, i przy okazji móc okrzyć Rufina o sprzyjanie herezjom – dokonał on własnego przekładu. Tekst ten zaginął, wiele fragmentów zachowało się jednak w jego liście do Awita z roku 410⁴. List wygląda jak typowe doniesienie o przestępstwie: Hieronim przełożył PArch na prośbę niejakiego Pamachusza, który po przeczytaniu zadrżał wobec tyłu bluźnierstw i księgę schował. Zaufał

² Na temat tłumaczenia por. G. BARDY, *Recherches sur l'histoire du texte et des versions latines du „De Principiis” d'Origène*, Paris 1923.

³ Por. *I Principi di Origene*, UTET Torino 1968, *Introduzione* di Manlio SIMONETTI, s. 13 nn.

⁴ Ep 124; por. Św. HIERONIM, *Listy* III, tłum. ks. J. CZUJ, PAX Warszawa 1954, s. 235 nn.

jednak nieopatrznie pewnemu gorliwcowi i udostępnił mu je do przeczytania. Ten zaś kodeksy przekopiował z szybkością, która zaowocowała wielu błędami, i – pisze Hieronim – „z taką samą lekkomyślnością i – że oględnie powiem – głupotą, z jaką w karygodny sposób to dzieło przepisał, zaufał innym w sposób jeszcze bardziej karygodny”⁵. Stąd pojawiły się w obiegu kopie z błędami i niniejszym Hieronim przesyła Awitowi autentyczny odpis swojego tłumaczenia, by ten mógł sobie wyrobić odpowiednio negatywne zdanie o autorze. Pisze bowiem: „Przyjmij więc to, o co prosiłeś, ale z tą świadomością, że musisz w tym bardzo wiele rzeczy potępić i według słów Pańskich deptać skorpiony i węże (por. Łk 10, 19)”⁶. Te „skorpiony i węże” następnie wymienia – nie sposób w każdym wypadku ustalić, czy cytuje, czy tylko parafrazuje dla osiągnięcia większego efektu. Tłumaczenie Hieronima było jednak niewątpliwie bardziej dosłowne niż Rufina, stąd też w niektórych przypadkach jego fragmenty można wykorzystać dla rekonstrukcji całości.

List ten, obok tłumaczenia Rufina, jest drugim źródłem poznania tekstu Orygenesza. Trzecim zaś jest list cesarza Justyniana do Menasa, patriarchy Konstantynopola, który w trosce o ortodoksję przedstawił mu w 543 roku 24 fragmenty z PArch, najczęściej króciutkie i wyrwane z kontekstu⁷. Także w tym przypadku pamiętać trzeba, że kontekst listu jest antyorygeniański i że chodzi w nim przede wszystkim o potępienie niektórych mnichów palestyńskich. Ci zaś myśl Orygenesza poważnie zniekształcali, pozbawiając jego wywody charakteru poszukiwań teologicznych i zamieniając jego hipotezy w twierdzenia. Na tym przede wszystkim źródle opierają się anatematyzmy Soboru Konstantynopolitańskiego II z 553 roku, który formalnie potępił niektóre punkty nauki Orygenesza⁸.

Obok tych tłumaczeń jesteśmy w posiadaniu fragmentów zamieszczonych w *Filokalii*, to jest antologii tekstów Orygenesza na temat wolnej woli i egzegezy, sporządzonej przez Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu w roku 358⁹. Różnice między tym tekstem a tłumaczeniem Rufina czytelnik dostrzeże z łatwością. Częściowo spowodowane to jest oczywiście Rufinowymi zabiegami translatorskimi, czasem jednak wyraźnie

⁵ Ep 124, 1.

⁶ Ep 124, 2.

⁷ Mansi, IX, 488 nn.

⁸ Por. M. STAROWIEYSKI, *Czy Orygenes został potępiony?* Col. Theol. 52 (1982), 181–183.

⁹ ORYGENES, *Filokalia*, tłum. Katarzyna AUGUSTYNIAK, PAX Warszawa 1979. W niniejszym wydaniu przytaczamy to właśnie tłumaczenie.

zniekształcony jest tekst grecki. Dotyczy to fragmentów III, 1 oraz IV, 3. Zdaniem Simonettiego chodzi tu o fragmenty opuszczone celowo przez autorów *Filokalii* albo o opuszczenia kopistów, albo o zmiany wprowadzone w tekst PArch przed sporządzeniem tej antologii, wskutek czego mieli oni do dyspozycji inną wersję niż Rufin¹⁰.

Wydania PArch

O zasadach zostało wydane po raz pierwszy w ramach serii pism Orygenesisa przez J. Merlina w Paryżu w latach 1512-1522. Na jej podstawie Erazm z Rotterdamu wydał je w 1536 r. w Bazylei. Było to wydanie jednego tylko rękopisu z XIV wieku. W 1733 roku benedyktyn Ch. de la Rue (lub Delarue) dokonał nowego wydania w oparciu o wiele rękopisów, z użyciem, dla uzupełnienia tekstu Rufina, fragmentów z innych źródeł. To wydanie zostało przedrukowane przez J.-P. Migne'a w *Patrologia Graeca* (PG) 11 w 1857 r. W niemieckiej serii *Die griechischen christlichen Schriftsteller der ersten drei Jahrhunderte* (GCS), tom V, opublikował PArch P. Koetschau w 1913 roku. Wydanie to stanowiło długo podstawę dla tłumaczeń, gdyż skrupulatnie gromadzi wszystkie zachowane fragmenty spoza tekstu Rufina. Koetschau zakładał jednak znacznie istotniejsze manipulacje ze strony Rufina, niż przyjmuje się obecnie, dlatego też czasem zbyt łatwo dawał kredyt zaufania stronnicy fragmentom Hieronima, Justyniana, a także innych pisarzy, wprowadzając je w tekst. We wstępie do tego wydania autor zamieścił obszerną analizę rękopisów zawierających tłumaczenie Rufina. Nowe wydanie przygotowali dla serii *Sources Chrétiennes* (SCh) H. Crouzel i M. Simonetti (Paris 1978-, tomy 252, 253, 268, 269, 312). Dużo zawdzięcza ono wydaniu z GCS, proponuje jednak odmienną integrację fragmentów.

2. Tytuł i układ dzieła

Greckie *arche* można tłumaczyć na kilka sposobów: początek, przyczyna, zasada. Także i tytuł *Peri Archon* niesie z sobą wiele znaczeń. Z jednej strony chodzić może o zasady nauki chrześcijańskiej, z drugiej zaś o metafizyczne zasady bytu; to drugie znaczenie było powszechnie przyjmowane w filozofii. Crouzel przypuszcza, że pewna dwuznaczność była zamierzona przez Orygenesisa. Wprowadzała mianowicie chrześcijańska problematykę w język szkół filozoficznych, a także uprawniała filozoficzne

¹⁰ Por. *I Principi di Origene, Introduzione* di M. Simonetti, s. 18 nn.

podejście do tych zagadnień¹¹. Nie przeczy to faktowi, że dla Orygenesusa właściwą i jedyną przyczyną czy zasadą wszystkiego jest i pozostaje Bóg Ojciec.

Dzieło jest podzielone tradycyjnie na cztery księgi, w których wyodrębniono rozdziały poświęcone poszczególnym zagadnieniom. Podział na księgi jest banalny i nie ma wiele wspólnego z poruszaną tematyką: miarą była długość zwoju papirusu, jaki pisarz miał do dyspozycji. Ten podział niewątpliwie pochodzi od Orygenesusa i kopiści, nawet jeśli używali zwojów o innej długości, zaznaczali, z którego tomu przepisują. Jest jednak mało prawdopodobne, by od Orygenesusa pochodziły także wyróżnienia rozdziałów, obecne w rękopisach. Podział na paragrafy pochodzi od nowożytnych wydawców i służy tylko łatwości cytowania.

Na temat struktury dzieła wysunięto kilka propozycji¹². Zwłaszcza badania pani Marguerite Harl i ojca Henri Crouzela pozwalają ustalić, co następuje¹³:

We wprowadzeniu do księgi I Orygenes wymienia dziewięć punktów wiary apostołskiej: 1 – Jeden Bóg, 2 – Chrystus, 3 – Duch Święty, 4 – Dusza, 5 – Zmartwychwstanie, 6 – Wolna wola, 7 – Diabeł i jego aniołowie, 8 – Świat jest stworzony i będzie miał swój koniec, 9 – Natchnione Pismo Święte. Nie poprzestaje jednak na ich wymienieniu, ale pokazuje, co na poszczególne tematy Kościół mówi jasno i pewnie, co zaś pozostawia badaniom, „aby wśród następnych pokoleń gorliwi miłośnicy znaleźli sobie przedmiot ćwiczeń, w których mogliby przedstawić plan swego umysłu”¹⁴.

Te punkty wyznaczają plan pracy. Całość dzieła składa się z traktatów w dwóch seriach. Pierwsza zawiera trzy traktaty skupione na trzech głównych zasadach:

1) Trójca Święta (I, 1 – Ojciec, I, 2 – Syn, I, 3, 1-4 – Duch, oraz dodatek na temat działania właściwego dla poszczególnych Osób – I, 3, 5 do I, 4, 5);

¹¹ SCh 252, s. 14.

¹² B. STEIDLE, *Neue Untersuchungen zu Origenes' „Peri Archon”* w: „Zeitschrift für neutestamentliche Wissenschaft” 40 (1941), 236-243; M. SIMONETTI, *Osservazioni sulla struttura del „De Principiis” di Origene*, „Rivista di filologia e d'istruzione classica” nuova serie 40 (1962), 273-290, 372-393; Marguerite HARL, *Recherches sur le „Peri Archon” d'Origène en vue d'une nouvelle édition* w: *Studia Patristica III* (TU 78), Berlin 1961, 57-67 i *Structure et cohérence du „Peri Archon”* w: *Origeniana: Premier colloque international des études origéniennes*, Bari 1975, 11, 32; G. DORIVAL, *Remarque sur la forme du „Peri Archon”*, tamże, 33-45.

¹³ Korzystam przede wszystkim z: H. CROUZEL, SCh 252, 21-22.

¹⁴ PArch I, przedm. 3.

- 2) Natury rozumne (I, 5-8);
- 3) Świat i stworzenia (II, 1-3).

Druga seria zawiera dziewięć traktatów odpowiadających punktom z wprowadzenia, z akcentem na walkę z herezjami (gnostycy, montaniści, millenaryści):

- 1) Jeden Bóg (II, 4-5);
- 2) Wcielenie Chrystusa (II, 6);
- 3) Duch Święty (II, 7);
- 4) Dusza (II, 8 – w ogóle, II, 9 – różnice między nimi);
- 5) Zmartwychwstanie, kara i nagroda (II, 10-11);
- 6) Wolna wola (III, 1);
- 7) Walka diabła i złych mocy z ludźmi (III, 2-4);
- 8) Świat stworzony, zniszczalny (III, 5) oraz jego koniec (III, 6);
- 9) Pismo Święte (IV, 1-3) i problem poznania (IV, 3, 14).

Następuje podsumowanie czy raczej ponowne podjęcie, w skróconej formie, tematów pierwszej części:

- 1) Trzy Osoby Trójcy (IV, 4, 1-5);
- 2) Świat (IV, 4, 5 – koniec, do 8);
- 3) Nieśmiertelność stworzeń rozumnych (IV, 4, 9-10) i znowu na końcu problem poznania.

Można zauważyć, że odpowiadają sobie wstęp i druga seria (zasady wiary) oraz pierwsza seria i podsumowanie (zasady bytowe). Przez taki paralelizm Orygenes wykorzystał dwuznaczność terminu *arche* i podporządkował ją swoim celom; zasady wiary, bez względu na to, czy i jak zostały sformułowane przez Kościół, w znacznej mierze pozostają wszak zasadami bytowymi.

II. Tradycja teologiczna Aleksandrii¹⁵

By zrozumieć cały zakres problematyki przedstawianej przez Orygenes, trzeba zdać sobie sprawę z tradycji, z jakich jego zainteresowania wyrosły. Najoryginalniejszy bowiem twórca zawsze zależy w jakimś stopniu od otoczenia, w jakim wyrasta, od lektur, z jakich się uczył, i od kontrowersji żywych w jego środowisku. Aleksandria zaś była miastem intelektualnie i religijnie bardzo żywym, spotykały się w nim wszystkie religie Imperium i szkoły filozoficzne.

¹⁵ A. M. RITTER, *De Polycarpe à Clément: aux origines d'Alexandrie chrétienne*, w: *Alexandrina*, Paris 1987; M. ERBETTA, *Gli apocrifi del Nuovo Testamento I/1 Vangeli*, Marietti Torino 1975.

Początki Kościoła w Aleksandrii poświadczone są już przez Dzieje Apostolskie. Czytamy w nich:

Pewien Żyd imieniem Apollos, rodem z Aleksandrii, człowiek uczony i znający świetnie Pisma, przybył do Efezu. Znał on już drogę Pańską, przemawiał z wielkim zapalem i nauczał dokładnie tego, co dotyczyło Jezusa, znając tylko chrzest Janowy (18, 24).

Jego nauczanie miało jednak pewne braki, gdyż Paweł, przybywszy później do Efezu, dowiedział się od zastanych tam „jakichś uczniów”, iż „nawet nie słyszeli, że istnieje Duch Święty” (19, 1-2). Być może Apollos słyszał coś o Jezusie właśnie w Aleksandrii, a brak jasności nauki mógł być właściwy dla chrześcijan tego miasta. Ktoś tam pewnie przepowiadał Ewangelię, skoro Paweł, który za punkt honoru stawiał sobie nauczanie tylko tam, gdzie nikt wcześniej Chrystusa nie głosił, wybierał się aż do Hiszpanii (por. Rz 15, 20-24).

Według Euzebiusza z Cezarei pierwszym apostołem Egiptu miał być św. Marek¹⁶. Wydaje się, że była to tradycja powszechnie przyjmowana za jego czasów, czyli w IV wieku. Nieznane jest jednak jej pochodzenie, podobnie jak i źródło jego listy biskupów Aleksandrii. Według niego byli to: Annaios (+85) – HE III, 14; Abilios (+98) – tamże; Kerdon (+108) – HE III, 21; Primos (+119) – HE IV, 1; Iustos (+123) – HE IV, 4; Eumenes (+136-140) – HE IV, 5, 5; Markos (143-153) – HE IV, 11, 6; Keladion (153-169?) – tamże; Agrippinos (166?-179?; Euzebiusz pisze, z częstą u niego niekonsekwencją chronologiczną w odniesieniu do I i II w., o 22 latach jego biskupstwa!) – HE IV 19; Iulianos (przez 12 lat) – HE V, 9. Żadna z tych dat nie jest jednak potwierdzona. Pierwszym znanym biskupem Aleksandrii był Demetriusz (HE V, 22), według *Kroniki* Euzebiusza w tłumaczeniu Hieronima – biskup od roku 189, najpierw zwolennik, a później wróg Orygenesusa.

Chrześcijaństwo szybko zadomowiło się we wszystkich trzech populacjach Aleksandrii: wśród Greków, Żydów i Egipcjan. Świadczą o tym ślady po apokryficznych Ewangeliach: Ewangelii Hebrajczyków z początku II w. oraz Ewangelii Egipcjan z połowy II w.¹⁷. Ta ostatnia znana jest z cytowań u Klemensa Aleksandryjskiego, Hipolita i Epifaniu-

¹⁶ *Historia kościelna* (dalej: HE) II, 16, przekład ks. A. LISIECKI, w: *Pisma Ojców Kościoła*, 2, Poznań 1924, reprint: Wydawnictwo WAM Kraków 1993.

¹⁷ Por. A. M. RITTER, *De Polycarpe à Clément*, 151-172; M. Starowiejski, *Apokryfy Nowego Testamentu*, TN KUL, Lublin 1980, s. 67-77, 85 n.

sza; Orygenes uważał ją za heretycką¹⁸. Prawdopodobnie była ona w użyciu wśród rodowitych Egipcjan zamieszkujących południową dzielnicę miasta, Rhagotis. Była to inna Ewangeliia niż znaleziona w Nag Hammadi ewangeliia gnostycka pod tym samym tytułem. Z racji istnienia chrześcijan wśród Żydów niewątpliwie również na ich losach zaważyły pogromy Żydów. W 66 roku, wskutek powstania żydowskiego, zginęło według Józefa Flawiusza 50 tysięcy osób¹⁹, w latach 115-117 konflikty między Żydami a Grekami przerodziły się w wojnę domową²⁰, w której wspólnota żydowska została praktycznie zniszczona. Tym pewnie też tłumaczy się fakt, że następne wiadomości o Kościele w Aleksandrii dotyczą prawie wyłącznie ludności greckiej.

Kościół aleksandryjskich Greków odziedziczył jednak po wspólnocie żydowskiej tego miasta bardzo wiele. Przede wszystkim Biblię w języku greckim, alegoryczną metodę egzegezy oraz pojęcia teologiczne wypracowane w spotkaniu Biblii i filozofii platońskiej.

1. Judaizm hellenistyczny²¹

Biblia grecka

Żydzi w czasach rządów Ptolemeusza cieszyli się dość dużą autonomią religijną i kulturalną. W Aleksandrii tworzyli zwartą społeczność rządzącą się własnym prawem. Jego podstawą była Biblia i jej przepisy. Z czasem znajomość języka hebrajskiego zaczęła zanikać i zdecydowano przetłumaczyć Pismo Święte na język grecki. Z racji potrzeb prawnych przede wszystkim przetłumaczono Torę – Pięcioksiąg Mojżesza, następnie inne księgi. Według legendy miało tego dokonać 70 tłumaczy i stąd nazwa tej greckiej wersji Biblii: *Septuaginta* (=LXX). Żydzi aleksandryjscy uważali ten tekst za równie autentyczny jak hebrajski oryginał.

¹⁸ Por. M. STAROWIEYSKI, *Apokryfy*, s. 85.

¹⁹ *O Wojnie Żydowskiej II*, 197.

²⁰ HE IV, 2.

²¹ Podstawowa bibliografia: AA. VV., *In Principio. Interprétations des premiers versets de la Genèse*, Etudes Augustiniennes, Paris 1973; AA. VV., *Philon d'Alexandrie*, Actes du Colloque Nationale du Centre National de la Recherche Scientifique, Lyon 11-15 Sept. 1966, Paris 1967; Marguerite HARL, G. DORIVAL, O. MUNNICH, *La Bible grecque des Septante. Du judaïsme hellénistique au christianisme ancien*, Cerf/CNRS, Paris 1988; R. ARNALDEZ, Wprowadzenie do: *Les oeuvres de Philon d'Alexandrie*, 1, Paris 1961; E. BRÉHIER, *Les idées philosophiques et religieuses de Philon d'Alexandrie*, Paris 1925²; J. DANIELOU, *Philon d'Alexandrie*, Paris 1958; H. A. WOLFSON, *Philo. Foundations of Religious Philosophy in Judaism, Christianity and Islam*, Cambridge Mass. 1968⁴, 2 vol.

Współczesne badania wskazują, że tłumaczenie całości Ksiąg trwało dwa wieki. Gdy przekładano Księgę Mądrości Syracha w 132 roku, istniało już tłumaczenie Pięcioksięgu, proroków i tak zwanych dawnych proroków, czy ksiąg Jozuego, Judyty, Samuela i Królewskich. Tłumaczono z tekstu innego niż Tekst Masorecki, stanowiący podstawę współczesnych tłumaczeń, stąd niektóre różnice pomiędzy LXX, a współczesnymi tłumaczeniami z hebrajskiego. Ponadto zauważa się wpływ ustnej tradycji rozumienia tekstu.

Ten tekst grecki przejęli chrześcijanie i na nim uformował się Kościół. *Veritas hebraica*, czyli tekst hebrajski i jego semickie znaczenie, wprowadził do Kościoła dopiero św. Hieronim w swojej łacińskiej wersji Biblii, tak zwanej *Wulgacie*, pod koniec IV wieku.

*Filon Aleksandryjski*²²

Najwybitniejszym teologiem judaizmu hellenistycznego był Filon Aleksandryjski (ok. 20/13 p.n.e. – po 41 n.e.)²³. Wywarł on ogromny wpływ na teologię chrześcijańską. Jednym z zagadnień przez niego poruszanych jest filozofia i teologia Logosu. Logosem, co po grecku znaczy Słowo, nazywa Ewangelia według św. Jana Jezusa Chrystusa (por. J 1, 1). Rozważania Filona okazały się więc niezwykle przydatne także w chrześcijańskim myśleniu o Bogu, stąd też pisma Filona chętnie czytano i przepisywano. Aby zrozumieć choć w części zakres wpływu, jaki te dzieła wywarły na rodzącą się teologię chrześcijańską, zobaczmy tylko kilka wypracowanych przez niego pojęć, które następnie były używane w chrześcijańskiej teologii trynitarniej i w chrystologii. Pojęcia te oczywiście miały już swoje znaczenia filozoficzne czy religijne i ich używanie wiązało się z trudem ich powolnego zmieniania i dostosowywania. Bodaj najważniejszym było pojęcie Logosu, które użyte przez Autora czwartej ewangelii na określenie preegzystującego Chrystusa domagało się doprecyzowania, gdyż biorąc pod uwagę wszystkie znaczenia, jakie posiadało w języku greckim, łatwo było o nieporozumienie. Oznaczało ono bowiem zwykle słowo czy mowę, opowiadanie, twierdzenie, myśl, rozum, a w różnych szkołach filozoficznych: rozum rządzący światem, boską

²² Szerzej pisałem na ten temat w: *By nie milczeć o Bogu. Zarys teologii Ojców Kościoła*, Maszachaba, Kraków 1991, s. 14-33.

²³ Wiadomości o nim znajdujemy w: HE II, 17 n. oraz w: HIERONIM, *O mężach znakomitych* (skrót: De vir ill.) 11 (PSP 6).

potęgę przenikającą cały wszechświat, zasadę porządku w kosmosie, a także rozsądek w człowieku i zmysł moralny²⁴.

Filon, aleksandryjski wykształcony Żyd, wcześniej, nim to zrobili pisarze chrześcijańscy, podjął trud wyjaśnienia tradycji religijnej Izraela po grecku i za pomocą pojęć filozoficznych. Nie był systematykiem, o Logosie pisał po prostu przy różnych okazjach, gdy skłaniał go do tego komentowany tekst biblijny lub gdy po prostu w rozważaniach jakiegoś duchowego tematu przychodziło mu to na myśl.

Z całej jego nauki na ten temat wybrałem zaledwie jeden aspekt, mianowicie miejsce i rolę Logosu przy stworzeniu świata, gdyż zawarte w PArch myśli Orygenesusa są jej pewną kontynuacją. Wpływ Filona na borykających się z tym problemem Ojców Kościoła nie jest oczywiście możliwy do precyzyjnego wymierzenia. Faktem jednak jest, że znali oni i cytowali jego pisma.

Zobaczymy jeden z kluczowych fragmentów:

[146] Z pewnością znajdzie się i ktoś, kto nie jest godny nazywać się synem Bożym; niech stara się poddać pod władzę, Jego pierworodnego Logosu, najstarszego z aniołów, jakby archanioła, mającego wiele imion. Nazywany jest: i Początek, i Imię Boga, i Logos, i Człowiek na obraz [Boży], i Widzący, Izrael.

[147]... Jeśli nie zasłużyliśmy sobie jeszcze, by nazywać się dziećmi Bożymi, to jesteśmy dziećmi Jego niewidzialnego obrazu, najświętszego Logosu. Obrazem Boga bowiem jest Logos, najdostojniejszy (najstarszy)²⁵.

Dla chrześcijanina wszystkie te sformułowania mają dość ściśle określone znaczenie. Filon jednak chrześcijaninem nie był i nigdy nawet nie pomyślał, by Słowo mogło stać się ciałem. Wszystko to więc, co o Logosie pisał, absolutnie nie naruszało żydowskiego monoteizmu²⁶.

Przyjrzyjmy się tylko pierwszym czterem określeniom Logosu w cytowanym tekście, gdyż one znalazły najszerzy oddźwięk w chrześcijańskiej teologii.

²⁴ Por. FILON ALEKSANDRYJSKI, *Pisma*, tom 1, przekład i wstęp: L. JOACHIMOWICZ, IW PAX Warszawa 1986, s. 20 nn, gdzie autor wstępu krótko prezentuje naukę o Logosie przed Filonem. Tom drugi *Pism* Filona ukazał się nakładem Wydawnictwa WAM, Kraków 1994, w tłumaczeniu S. KALINKOWSKIEGO.

²⁵ *De confusione linguarum*.

²⁶ Wiara w jednego Boga Stwórcę jest *a priori* całego myślenia Filona. Por.: Ch. KANNENGISSER, *Philon et les Pères sur la double création de l'homme*, w: *Philon d'Alexandrie*, Actes du Colloque National du Centre National de la Recherche Scientifique, Lyon 11-15 Sept. 1966, Paris 1967, s. 280 n.

A. Pierworodny

Dla zrozumienia tego określenia trzeba nawiązać do całej koncepcji stworzenia u Filona. Bóg stworzył najpierw świat rzeczywistości niematerialnych. A jako że *principium* świata idei jest siódemka²⁷, świat ten składa się z tyłu rzeczywistości niematerialnych: niebo, ziemia, powietrze, pusta przestrzeń (otchłań), woda, duch (wiatr = *pneuma*) i światło, które jest niecielesnym i umysłowym wzorem (*paradeigma*) słońca²⁸. „To niewidzialne i umysłowe światło jest obrazem Bożego Logosu, który wyjaśnia jego powstanie”²⁹. Filon, jak na filozofa sympatyzującego z platonizmem przystało, nie uznaje materialności tych elementów, gdyż „jego” stworzenia pierwszego dnia są czysto umysłowe, na wzór platońskich idei³⁰. Istotny jest natomiast związek Logosu ze światłem na zasadzie wzorca i odbicia czy obrazu.

Wyjaśniając, alegorycznie oczywiście, wiersz Zachariasza zapowiadający przyjście męża, któremu na imię „Wschodzący”³¹, pisze, że gdyby chodziło o jakiegoś człowieka, byłoby to dziwne określenie. Nie dziwi jednak w odniesieniu do tego, który jest identyczny z Bożym obrazem.

Ten bowiem jest najstarszym synem, którego Ojciec wszystkich rzeczy „wyniósł” (*aneteile*), którego gdzie indziej nazywa pierworodnym, który będąc zrodzonym naśladuje drogi Ojca i nadaje kształt rzeczom wpatrując się we wzorce Jego archetypów³².

„Pierworodny” i „najstarszy” określają Logos, wyraźnie więc chodzi i tutaj o Niego. Określenie Jego pochodzenia jako „wschodu słońca” jest w pewnym sensie paralelne do Łukaszowego „*Oriens ex alto*”³³ oraz znalazło potem odbicie w tłumaczeniu Wulgaty.

To „Wzejście” Logosu jest dziełem Ojca, który jedynie jest światłem sam przez się; Logos jest Jego obrazem i archetypem światła³⁴. Jako uprzedni do wszelkiego stworzenia jest Logos także „najogólniejszym”

²⁷ Por.: E. BRÉHIER, *Les idées...*, s. 92.

²⁸ Opif 29. NB. Przypisy do dzieł Filona podaje z użyciem powszechnie stosowanych skrótów łacińskich, rozwiązanych w wydaniach jego pism.

²⁹ Opif 31.

³⁰ WOLFSON zwraca uwagę, że nawet jeśli Filon interpretuje *Księgę Rodzaju* w terminach platońskiego *Timaios*a, czyni to nie w sensie, jaki tym terminom nadawał Platon, ale zgodnie z własnym rozumieniem. Por.: H. A. WOLFSON, *Philo*, I, 307.

³¹ Zach 6, 12. NB. Biblia Tysiąclecia za Biblią Jerozolimską tłumaczy: „Odrośl”.

³² Conf 63.

³³ Łk 1, 78.

³⁴ Somn I, 75. Por.: H. A. WOLFSON, *La filosofia dei Padri della Chiesa*, Brescia 1978, s. 194.

bytem, wyniesionym nad wszystko³⁵. Zawiera On w sobie cały świat umysłowy, podobnie jak „również umysłowe miasto nie jest niczym innym niż pomysłem architekta już w chwili, kiedy planuje budowę miasta”³⁶, jest „miejszem idei”³⁷, niecielesnych mocy (*logoi*) i cnót, które są przez Boga dane dla pomocy ludziom³⁸, a także miejscem samego Boga³⁹; gdzie indziej jednak powie, że to Bóg sam jest dla siebie miejscem, gdyż sam wszystko w sobie zawiera, a Jego nic nie może ogarnąć: „Sam pełny siebie i sam dla siebie wystarczający”⁴⁰.

Jako pierwotny, Logos identyfikuje się czasem z Mądrością, która w Prz 8, 22 mówi o sobie: „Od początku i przed wiekami jestem stworzona...”. Stąd atrybuty obojga są takie same; jest Ona „początkiem, obrazem i wizją Boga”⁴¹, tak jak Logos. Oba pojęcia są tak sobie bliskie, że czasem wyższa wydaje się być Mądrość, czasem Logos⁴².

W jaki jednak sposób Logos powstał przed wszystkimi stworzeniami? Wolfson wprowadził klasyczną już systematyzację tego zagadnienia. Kiedy Bóg zdecydował stworzyć świat, „pomyślał najpierw jego formy (*topoi*), z których stworzył świat umysłowy (*kosmos noetos*), a następnie używając pierwszego jako wzorca stworzył świat dostrzegalny zmysłami”⁴³. Świat umysłowy zatem jest rezultatem Bożego myślenia. A jeśli istnieje przedmiot myślenia i samo myślenie, musi być i umysł. Tak więc w pierwszym stadium istnienia Logos jest umysłem Boga, Jego *nous*. W drugim stadium – sumą idei, ich miejscem, jak to widzieliśmy już wyżej, uzewnętrznionym, stwórczym pomysłem Boga. Wolfson pisze: „Stosunek Boga do stworzonego Logosu rozumie Filon na zasadzie przyczyny i skutku; stosunek Logosu do świata umysłowego – jako stosunek umysłu do przedmiotu swojego myślenia; stosunek świata umysłowego do idei rozumie jako stosunek całości do części”⁴⁴. Jest więc „najogólniejszym z bytów”. Istnieje jeszcze trzecie stadium istnienia

³⁵ Leg All III, 175.

³⁶ Opif 24.

³⁷ Opif 20.

³⁸ Somn I, 68 n.

³⁹ Conf 96; Migr 4.5.

⁴⁰ Leg All I, 44; por.: Somn I, 63; P. NAUTIN, *Genèse I, 1-2 de Justin à Origène*, w: AA. VV., *In Principio...*, s. 71-73.

⁴¹ Leg All I, 43.

⁴² Por.: Leg All I, 65; Somn II, 242 n; o paralelizmie między Logosem a Mądrością zob. H. A. WOLFSON, *Philo*, I, 287 n.

⁴³ Opif 19.

⁴⁴ H. A. WOLFSON, *Philo* I, 292.

Logosu wyszczególnione przez Wolfsona, to znaczy bycie w świecie jako jego immanentna siła, ale to w tej chwili nas nie interesuje.

Logos w pojęciu Filona był narzędziem stworzenia⁴⁵, ale stwórczą myśl o świecie powziął Bóg sam, bo nikogo innego nie było; Logos nie został jeszcze stworzony „na zewnątrz”⁴⁶.

B. Najstarszy z aniołów, jakby archanioł

Zobaczmy najpierw, kim są aniołowie według Filona. Spotykają się tu bowiem dwie koncepcje: jedna uformowana pod wpływem Platona, o której mówiliśmy w poprzednim rozdziale rozważając stworzenie bytów rozumnych, druga biblijna, przedstawiająca anioły jako Bożych przedstawicieli czy posłańców. Wyjaśniając tekst biblijny musiał więc Filon znaleźć w jakiś sposób miejsce dla aniołów w całym swoim systemie.

a) Najstarszy z aniołów

Komentując Rdz 28, 12-13⁴⁷, fragment o drabinie, która przyśniła się Jakubowi, a po której wstępowali i zstępowali aniołowie, Filon pisze o istotach, które zamieszkują powietrze⁴⁸. Jedne z nich schodząc wiążą się z materią, inne po upływie wyznaczonego przez naturę czasu wracają, jeśli są uznane tego godnymi. Jedne ze związku z materią są zadowolone, inne zaś, doświadczywszy marności tego świata, czują się jak w więzieniu czy w grobie i wyrrywają się w eteryczne przestworza, by oddawać się już na zawsze sprawom niebieskim:

przekazują (*diaggelousi*) one dzieciom rozkazy Ojca, a Ojcu potrzeby dzieci. [142] Przedstawił nam ich Mojżesz wchodzących i schodzących nie dlatego, że Bóg wszechobecny potrzebuje informacji, ale ponieważ dla nas biednych użyteczne jest mieć „logosy” jako pośredników i rzeczników⁴⁹.

Aniołowie są duchami (duszami) czystymi, przebywającymi w powietrzu, z jednej strony strzegą wszystkiego w imieniu Stwórcy, z drugiej słuchają tego, co trzeba przekazać Ojcu. Są odpowiednikami platońskich

⁴⁵ Leg All III, 96; Cher 127; Migr 6.

⁴⁶ Opif 23.

⁴⁷ Somn I, 133 nn.

⁴⁸ Grecki wyraz *psyche* może znaczyć zarówno duszę, jak i życie, jest więc szerszym pojęciem niż dusza, stąd nasze tłumaczenie: „istota”. Por. Conf 174: „Jest w powietrzu chór najświętszy istot bezcielesnych, które towarzyszą niebiańskim. Pismo święte zwykle nazywa takie istoty aniołami”.

⁴⁹ Somn I, 141-142.

„demonów”⁵⁰, ale jako *logoi*; już samo to słowo naprowadza na związek z Logosem⁵¹. Bóg ukazuje się aniołom taki, jaki jest, gdyż są duszami czystymi⁵². Posługuje się zaś aniołami chcąc ukazać się duszom w ciałach; nie zmienia swej natury, ale ukazując się jako anioł, równocześnie przez łaskę objawia im, że Jego forma jest inna i w ten sposób mogą one mieć prawdziwe poznanie. Czyni tak dla ich dobra, gdyż ludzie sami przez się byliby niezdolni do widzenia Go⁵³. Niektórzy, pisze dalej, „ogłędają obraz Boży, Jego posłańca (*aggelos*) – Logos, jako samego Boga”⁵⁴. Widzimy więc z jednej strony Logos jako tego, który zawiera w sobie *logoi* = moce = anioły, z drugiej – jako anioła.

Przeczytajmy jeszcze jeden fragment, w którym występują słowa: anioł, *logoi*, Logos. Mowa w nim o Logosie, który jest doskonałym pokarmem duszy: doskonała dusza żywi się całym Logosem, inne tylko części⁵⁵. W kontekście błogosławieństwa Jakuba udzielanego Józefowi (Rdz 48, 15-16) mówi⁵⁶

Jeżeli tacy, o których mowa, pragną się sycić Logosem Boga, to Jakub, przeciwnie, pomija Logos i twierdzi, że jest karmiony przez samego Boga [...] Za swego żywiciela uważa Boga, nie Logos, anioła natomiast, będącego Logosem – za lekarza, który zło leczy. Jest to najbardziej zgodne z naturą rzeczy. Podoba mu się tak myśleć, że Istniejący we własnej osobie rozdaje główne dobra, a dobra drugorzędne – aniołowie i Logosy Istniejącego (Tego, który Jest).

[178]... Dobra, czyli pożywienia, użycza Bóg sam przez się, natomiast przez anioły i swoje logosy udziela wszystkiego, co służy do oddalenia zła.

Utożsamienie anioła i Logosu w tym tekście jest więc przedstawione dwójako: w liczbie pojedynczej i mnogiej. Logos bowiem nie jest jednością, tak jak Jedyny Bóg, lecz wielością – zobaczymy to jeszcze przy

⁵⁰ Por.: PLATON, *Epinomis* 985 AB; *Uczta* 203 A; E. BRÉHIER, *Les idées...*, s. 128; H. A. WOLFSON, *Philo* I, 374.

⁵¹ Por. Gig 16: „Dusze, anioły i demoni różnią się imieniem, ale są tym samym”; por.: J. DANIELOU, *Philon...*, s. 166.

⁵² Somn I, 232.

⁵³ Somn I, 238.

⁵⁴ Somn I, 239; Mos I, 238.

⁵⁵ Temat pokarmów duchowych jest jednym z szerzej opracowanych przez Orygenesę, zwłaszcza w *Komentarzu do Pieśni nad pieśniami*, przekład S. Kalinkowski, Wydawnictwo WAM Kraków 1994; por. H. CROUZEL, *Origène et la „connaissance mystique”*, Paris – Bruges 1961, s. 166 nn.; moje: *L'amore in Origene*, „Studia Ephemeridis Augustinianum” 28, Institutum Patristicum Augustinianum, Roma 1988, s. 114 nn.

⁵⁶ Leg All 177-178.

analizie wieloimienności Logosu. Podobnie i aniołowie; wydaje się, że pojedynczo o aniele mówi Filon jedynie wtedy, gdy chodzi o ukazanie się Boga lub Logosu w takiej postaci lub kiedy znajduje taką formę w komentowanym tekście biblijnym. Kiedy indziej woli używać liczby mnogiej, analogicznie do mocy Bożych. Aniołowie są więc „świętym chórem” i „wojskiem”⁵⁷. Jak *daimonioi* u Platona, podzieleni są na dwanaście grup⁵⁸, podobnie zresztą jak i w judaizmie: u Daniela i Enocha.

Nazywanie Logos najstarszym z aniołów jest więc w całości koncepcji Filona uzasadnione. Choć pierworództwo Logosu względem całego stworzenia *implicite* zawiera w sobie także Jego uprzedniość względem aniołów, precyzacja ta nie jest zwykłym powtórzeniem. Funkcja aniołów bowiem jest szczególnie „szlachetna”; sam Bóg objawia się przez nich. Są wielością czystych duchów, podobnie jak Logos jest wielością idei i mocy. W zamiennym stosowaniu nazw, co widzieliśmy na kilku przykładach, mogłoby dojść do pełnego utożsamienia tych rzeczywistości, czego Filon stara się uniknąć, podkreślając przywilej starszeństwa.

b) Jakby archanioł

Przy tym tytule Logosu jeszcze wyraźniej widać, do jakiego stopnia koncepcja Logosu i anioła jest identyfikowalna oraz na czym polegają różnice między nimi. Już sama forma gramatyczna *hos an archangelos* wskazuje raczej na daleko idące podobieństwo niż na tożsamość⁵⁹. Słowo „Archanioł” nie występuje w Septuagincie, lecz pojawia się dopiero w judaizmie postbiblijnym i w Nowym Testamencie⁶⁰. Filon używa go trzy razy. Komentując sen Jakuba i wizję Boga siedzącego na szczycie drabiny sięgającej aż do nieba (Rdz 28, 12-13) pisze⁶¹:

Wizja ukazała stojącego na szczycie drabiny Archanioła, Pana; trzeba bowiem traktować jako stojącego wysoko, niczym woźnica rydwanu lub sternik na okręcie, tego, który jest ponad ciałami, duszami, dziełami, słowami (logosami), aniołami, ponad ziemią, powietrzem, niebem, dostrzegalnymi mocami, istotami niewidzialnymi, ponad wszystkimi rzeczami widzialnymi i niewidzialnymi.

⁵⁷ Conf 174; por. H. A. WOLFSON, *Philo* I, 373 nn.

⁵⁸ PLATON, *Fajdros* 247 A.

⁵⁹ J. G. KAHN w *Les oeuvres...*, 13, s. 123 tłumaczy: „d’une certaine manière le chef des anges (archange)”.

⁶⁰ H. A. WOLFSON, *Philo* I, 377. Daje następujące referencje: 1 Tes 4, 16; Jd 9; Testament Lewiego 3,5; Apokalipsa Mojżesza 3, 2; 22, 1; 38, 1; Tajemnica Enocha 20, 1; 21, 3; 22, 11.

⁶¹ Somn I, 157.

Kontekst biblijny nie pozostawia cienia wątpliwości, że chodzi o Jedyne Boga. Filon też tak to w dalszym ciągu wyjaśnia⁶². Nim jednak bliżej przyjrzymy się temu tekstowi, zobaczymy trzeci i ostatni, w którym mowa o archaniole. Otóż pisząc o ucieczce Izraela z Egiptu mówi⁶³:

Ojciec, który wszystko zrodził, dał szczególnie (wybrany) dar archaniołowi, najstarszemu Logosowi, aby oddzielał stojąc w środku (Izraelitów i Egipcjan).

Zdaniem Wolfsona⁶⁴ istotną rzeczą w tych trzech fragmentach jest fakt, że archanioł występuje zawsze w kontekście Izraela. To naprowadza amerykańskiego uczonego na utożsamienie archanioła we wszystkich naszych tekstach z Michałem, aniołem stróżem Izraela, i w ten sposób do innych imion Logosu dochodzi jeszcze imię Michała, choć Filon nigdy (!) go wprost nie wymienia⁶⁵.

Być może jest to interpretacja prawdziwa, nie sądzę jednak, by wyczerpywała zagadnienie. Czy tenże anioł miałby odwagę powiedzieć o sobie, że jest Bogiem Abrahama i Izaaka? Prawdą też jest, że Bóg ukazuje się w formie aniołów lub jako Logos, jak to widzieliśmy wyżej, ludziom nieprzygotowanym na rozpoznanie Go bezpośrednio⁶⁶. Jakub jednak gdzie indziej cieszy się przywilejem karmienia się samym Bogiem, a nie tylko jego Logosem⁶⁷. Dlatego też skłonny jestem raczej wysunąć hipotezę, że archaniołem we właściwym sensie jest dla Filona sam Bóg Izraela, a nie Michał. To dlatego właśnie nazywa on Logos „jakby archaniołem”. Podobnie zresztą nazywa Logos Bogiem zaznaczając, że prawdziwy Bóg jest zawsze oznaczony przez rodzajnik określony (*ho theos*), a wszędzie tam, gdzie słowo to określa Logos lub jeszcze kogoś innego, rodzajnika się nie kładzie⁶⁸. W ten sposób tytuł „jakby archanioł” nie tyle służy określeniu miejsca Logosu względem innych aniołów, lecz względem Boga Stwórcy, jedynego, najwyższego władcy wszystkich duchów.

⁶² Somn I, 159: „Ja, Pan, Bóg Abrahama, ojca twojego i Bóg Izaaka” (Rdz 28, 13).

⁶³ Heres 205; Ex 14, 19 n.

⁶⁴ H. A. WOLFSON, *Philo* I, 378 n.

⁶⁵ Za tą opinią idzie też J. G. KAHN w *Les oeuvres...*13, nota 26, s. 179.

⁶⁶ Por. Somn I, 238; H. A. WOLFSON, *Philo* II, 58.

⁶⁷ Leg All III, 177.

⁶⁸ Somn I, 229 n.; warto zauważyć, że podobnie Nowy Testament używa rodzajnika przy słowie „Bóg” tylko wtedy, gdy chodzi o Boga Ojca, a nie gdy mowa o Synu czy Logosie (np. J 1, 1). Konsekwentnie będzie tak postępował również Orygenes (por. np. *Komentarz do Ewangelii św. Jana* II) i Ariusz, dla którego to rozróżnienie będzie stanowiło jeden z dowodów na stworzoną Syna Bożego.

C. Wieloimienny

Wieloimiennność Logosu jest właściwie Jego cechą, którą cały czas się zajmujemy. Nie tyle więc chodzi teraz o wyliczenie wszystkich stosowanych przez Filona imion na określenie Logosu, ile o znalezienie uzasadnienia dla stosowania ich w takiej obfitości⁶⁹.

Filon orzeka wieloimiennność przede wszystkim o Bogu: Jego Imię jest takie i jeśli ktoś nadużywa przysiąg, bezbożnością występuje przeciw samemu Bogu⁷⁰. Filon występuje tu przeciw tym wszystkim, którzy zawężali pojęcie szacunku do Bożego imienia do samego tetragramu IHWH. Gdzie indziej czytamy jednak⁷¹:

(O stworzeniu człowieka w raju)

...Wzniosłą i boską mądrość określa Pismo różnymi nazwami, aby jasno podkreślić jej wieloimiennność. Nazywa ją początkiem, obrazem i wizją Boga. W tym miejscu mądrość ziemską, będącą naśladownictwem tego prawzoru, przedstawia w formie zasadzenia ogrodu.

Także więc tutaj odnosi się badane przez nas określenie do rzeczywistości Boskiej, to jest do Mądrości. Nie tylko jednak do tej, którą określić byśmy mogli jako immanentną Bogu, ale także do mądrości ziemskiej – obrazu boskiej. Jeden jeszcze kontekst pozwoli nam na lepsze zrozumienie określenia wieloimienności w zastosowaniu do Logosu. Chodzi mianowicie o Moce. Ich wielość sama przez się łączy się z wielością imion, zastosowanie słowa jest więc tutaj jak najbardziej naturalne. Zaznaczyć jednak trzeba, że pojęcie „mocy” jest u Filona nader mało precyzyjne. Są to manifestacje Boga w świecie, Jego aniołowie, a także cechy duszy ludzkiej pozwalające jej na kontakt z Bogiem⁷². Stosunek Logosu do Mocy jest podobny jak Jego odniesienie do aniołów, o czym mówiliśmy już wyżej. Jest ponad nimi jako najczcigodniejszy i najbliższy Boga, i jakby „powożący” nimi (*heniochos*)⁷³. Tuż poniżej Logosu zajmują

⁶⁹ N. J. LEISEGANG w: L. COHN, P. WENDLAND, *Philonis Alexandrini opera quae supersunt*, vol. VII, *Indices ad Philonis Alexandrini opera*, Berlin 1930, pars II, s. 500-501, podaje 3 kolumny tych określeń wraz z referencjami. U Orygenesa znajdzie to swój wyraz w teorii *epinoiai*, to znaczy wielorakości określeń Chrystusa. W *Komentarzu do Ewangelii św. Jana* wylicza ich ponad 50. Por. H. CROUZEL, *Le contenu spirituel des dénominations du Christ selon le livre I de „Commentaire sur Jean” d’Origène*, w: *Origeniana Secunda*, Quaderni di Vetera Christianorum 15, Roma 1980, 131-150.

⁷⁰ Dec 94.

⁷¹ Leg All I, 43.

⁷² Por. Fug 94; Esther STAROBINSKI-SAFRAN, *Les oeuvres de Philon d’Alexandrie* 17, s. 171, n.7.

⁷³ Fug 101.

miejsce dwie najważniejsze Moce: stwórcza i królewska, potem miłosierna, rządząca i inne – kosmiczne i moralne⁷⁴.

Na podstawie tych kilku obserwacji możemy już zrozumieć prawomocność używania określenia „wieloimienny” w stosunku do Logosu. Jest On między Bogiem, jedynym, aczkolwiek określanym wieloma imionami⁷⁵, a mocami, których jest wiele. Jest jakby pośrednikiem między jednością a wielością, tą zasadą stworzenia i istnienia świata, jakiej poszukiwali filozofowie.

D. Początek

Analiza tego imienia Logosu z konieczności bliska będzie temu, co mówiliśmy o Logosie jako o pierworodnym stworzenia. Nie jest to jednak to samo, co zaraz zobaczymy. Filon pisze komentując stworzenie świata⁷⁶:

(26) Mojżesz powiedział: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (Rdz 1,27) i rozumie przez to nie tak, jak sądzą niektórzy, początek w sensie czasu, ponieważ czas nie istniał przed światem, lecz raczej powstał albo równocześnie ze światem, albo po nim [...].

(27) Jeśli więc w danym kontekście nie należy rozumieć „początku” w znaczeniu czasu, jest oczywiste, że trzeba go rozumieć w znaczeniu liczby, i w ten sposób słowa: „na początku stworzył”, znaczą tyle samo, że najpierw stworzył niebo. Jest bowiem zgodne z rozumem, aby pierwsze niebo zostało powołane do bytu, jako najznakomitsze ze wszystkich rzeczy stworzonych i utworzone z tego, co jest najczystsze z substancji.

Skąd wzięła się ta pozaczasowa koncepcja początku?

Znawcy teologii judaistycznej wykazują, że dokładnie tak samo pojmowano hebrajskie *be-re'shit*. Uniezależniło się to pojęcie od swojej formy gramatycznej i zaczęło pełnić rolę rzeczownika. Jeśliby przeczytać w tym kontekście Janowe: „Na początku było Słowo”, trzeba by je zrozumieć jako równoznaczne z: „Początkiem (przyczyną) było Słowo”, co jest już identyczne z określeniem Filona⁷⁷. Także Targumy prezentują tę samą tradycją i odcinają się od chronologicznego pojęcia *re'shit*, a ponadto łączą je ze słowem, mądrością i synem Bożym. Jeden z tekstów

⁷⁴ Esther STAROBINSKI-SAFRAN, *Les oeuvres...17*, s. 68 n.

⁷⁵ H. A. WOLFSON, *Philo II*, 135 zaznacza stoickie pochodzenie takiej idei. Por. także: E. BRÉHIER, *Les idées...*, 112-114.

⁷⁶ Dec 26.27.

⁷⁷ Nie chcę przez to sugerować zależności Jana od Filona, lecz tylko współzależność od tego samego judaistycznego rozumienia słowa hebrajskiego.

mówi: „W początku Słowo JHWH z mądrością stworzyło i wykończyło niebo i ziemię”⁷⁸. Inne manuskrypty w miejsce Słowa mają Syna; J. Daniélou cytuje opinie Ojców Kościoła na ten temat⁷⁹: Tertulian pisze, że według Żydów „Na początku Bóg stworzył syna”⁸⁰, a według Hilarego z Poitiers hebrajskie słowo *be-re'shit* znaczy: *in principio, in capite et in filio*⁸¹. Połączenie z mądrością, znajduje swe wytłumaczenie w Księdze Przysłów 8, 22, gdzie Mądrość mówi o sobie, że uczynił ją Pan „początkiem dróg swoich”. Po tej linii poszła też późniejsza egzegeza rabinistyczna nazywająca Początkiem Torę⁸². Cytowany powyżej Targum przedstawia Prawo jako stworzone dwa tysiące lat przed światem⁸³, przegzystujące więc podobnie jak pierwotny Logos Filona. On sam zresztą też nazywa prawo Boże Logosem⁸⁴.

Ta zacerpnięta z biblijnej egzegezy teza o stworzeniu świata za pośrednictwem czegoś, co można nazwać początkiem lub drugą w stosunku do Jedyne Boga Stwórcy przyczyną (syn, zasada, słowo), spotykała się w umyśle Filona z teorią Platona: widzialny świat musiał powstać według jakiegoś modelu i „jest absolutnie konieczne, aby ten świat był obrazem jakiegoś innego świata”⁸⁵.

Logos więc jest zasadą, normą i miarą całego stworzonego świata i w Nim oraz poprzez Niego powstało wszystko, z woli Jedyne Boga.

Takie ujęcie roli Logosu znajdzie szerokie zastosowanie w teologii Ojców. Oczywiście będą oni wierzyć – nie tak jak Filon – że Logos jest

⁷⁸ T Gn 1,1; *Targum du Pentateuque*, SCh 245, s. 74.

⁷⁹ J. DANIELOU, *Théologie du Judéo-Christianisme*, Desclée Tournai 1958, s. 221.

⁸⁰ TERTULIAN, *Adversus Praxean* 5.

⁸¹ HILARY, *Tractatus in Psalmos*, II, 2.

⁸² G. VAJDA, *Notice sommaire sur l'interprétation de Genèse 1, 1-3 dans le judaïsme postbiblique*, w: AA. VV. *In Principio...*, s. 27.

⁸³ T Gn 3, 24.

⁸⁴ „Święte księgi Pana nie są pomnikami wiedzy czy kontemplacji (wizji), ale są boskimi przykazaniami i Logosem” (Qu. in Gn IV, 140). Por. H. A. WOLFSON, *Philo*, II, 10; I, 258.

⁸⁵ Platon, *Timaios* 29 AB. To zapożyczenie jednak nie rozciąga się na pojmowanie świata jako struktury ujmowalnej matematycznie i nie przeszkadza Filonowi w rozwinięciu „koncepcji typu witalistycznego, która bardziej przypomina stoicyzm, zwłaszcza w wydaniu Posidoniusza, z ideą organicznego współbrzmienia (*sympathie*) łączącego kosmos od wewnątrz” – jak zauważa R. ARNALDEZ we wprowadzeniu do *De opificio mundi (Les oeuvres...* 1, s. 132 n.). Istotnie, to nie świat powstaje zgodnie z zależnościami liczbowymi, ale – pisze Filon – wraz z powstaniem świata, „równolegle ... stała się widoczna rzecz największej użyteczności – liczba, którą ubocznie ukazał bieg czasu. Z jednego dnia powstała liczba 1, z dwóch dni – 2, z trzech dni – 3, z jednego miesiąca – 30, a z nieskończonego czasu nieskończona liczba” (Opif 60).

Synem Bożym i Bogiem. Jego słownictwo jednak zostało utrzymane, zwłaszcza w teologii aleksandryjskiej.

2. Wpływy gnostyckie⁸⁶

Wydaje się, że Kościół aleksandryjski II wieku był pod znacznym wpływem ruchów gnostyckich. Orygenes wymienia wiele razy ich przywódców: Marcjona, Walentyna i Bazylidesa. Także jego Komentarz do Ewangelii św. Jana powstał jako odpowiedź na komentarz gnostycki, niejakiego Herakleona. Jako że PArch pełne jest antygnostyckich odniesień, przypomnijmy krótko gnostyckie zasady uprawiania teologii⁸⁷.

Myśliciele należący do tego ruchu szukali rozwiązań problemów religijnych pod wpływem Wschodu, z dualizmem kosmologicznym i antropologicznym, rozdzielając ducha i materię, Boga dobrego i gorszego, ludzi przeznaczonych do zbawienia i nie. Klasyczne upodobanie w studiowaniu natury, także w celu poznania bóstwa, ustępuje u nich odgradzaniu się od materialnego świata, gdyż poznanie Boga wydaje się być możliwe tylko w ekstazie, w oglądzie intelektualnym, w oderwaniu od materii. Owoce takiej ekstazy są przekazywalne jedynie za pomocą mitów. Wszystkie mity gnostyckie, mimo różnic, zawierają następujące elementy:

– emanacja eonów, bardziej lub mniej skomplikowana, od najwyższych do najniższych; eony są jakby obrazami myślowymi czy archetypami przyszłego świata;

– stworzenie świata materialnego i człowieka jako dzieło Demiurga kierującego się zazdrością, ambicją, chęcią konkurowania z Bogiem lub po prostu ignorancją (zależy od mitu); Bóg panuje nad jego dziełem, ale on o tym nie wie;

– Bóg Dobry objawia wybranym prawdę o świecie, aby mogli powrócić do pierwotnego stanu duchowego po oderwaniu się od materii.

Gnoza przedstawia się więc jako wiedza wyzwalająca z materii, czyli ze zła, zbawiająca przez intelektualne poznanie Boga i świata.

Systemy gnostyckie rozwijały się niezależnie od chrześcijaństwa; jedynie niektórzy z jej przedstawicieli przyjęli nową religię, nie rezygnując jednak z własnych mitów.

⁸⁶ Por. W. MYSZOR, „Anapausis” w teologii chrześcijańskich gnostyków, *Studia Antiquitatis Christianae* V, ATK Warszawa 1984; G. QUISPTEL, *Gnoza*, tłum. Beata KITA, PAX Warszawa 1988; kompletna bibliografia w: Z. PONIATOWSKI, *Gnoza i gnostycyzm – bibliografia publikacji w Polsce*, *Studia Religioznawcze* 22 (1990) 107–166.

⁸⁷ Por. moje: *By nie milczeć o Bogu*, s. 60-64.

Najwybitniejszym przedstawicielem gnozy chrześcijańskiej był Walentyn. Pochodził on z Egiptu i tam zaczął głosić swą naukę. Nigdy nie został potępiony, co świadczy o tym, że całe środowisko było przeniknięte gnozą: dopiero Pantajnos, Klemens Aleksandryjski, a zwłaszcza Orygenes będą z nią walczyć. Około roku 140 Walentyn był w Rzymie i założył tam szkołę (tzw. italska lub zachodnia szkoła walentyniańska). Potem pojechał na Cypr, wrócił do Rzymu około 160 roku i w niedługim czasie umarł. Był mistykiem, poetą, cenionym kierownikiem duchowym. Jego system – w skrócie – był następujący⁸⁸:

Bóg Ojciec, zwany Bythos, to znaczy Otchłań, niepoznawalny, ma swoją Myśl (*Ennoia*), z nich emanują trzy pary eonów: *Nous* i *Aletheia*, *Logos* i *Zoe*, *Anthropos* i *Ecclesia*. Tylko *Nous* (Syn Jednorodzony) zna Ojca, inne eony nie. Te pary eonów wyemanowały inne z kolei eony, z których ostatnim jest Mądrość (*Sophia*). Wszystkie eony tworzą Pełnię (*Pleroma*). *Sophia* zapragnęła poznać samego Boga i została usunięta z Pleromy. Cierpiała przez to i miało to podwójny skutek: powstała substancja materialna jako „płód poroniony”, ale także *Sophia* wraz z innymi eonami otrzymała Zbawcę: namaszczenie Duchem Świętym. Gnostycy nazywali to „ukrzyżowaniem” Pleromy lub inaczej – oddzieleniem jej od zła za pomocą granicy zwanej *horos* i uważanej za figurę czy pierwowzór krzyża. Dzięki temu nie tylko Jednorodzony *Nous*, ale wszystkie eony otrzymały zdolność poznania Boga. Z wdzięczności Najwyższemu Bogu cała Pleroma chce dać z siebie, co ma najlepszego, i „tworzy” Pierworodnego. *Sophia* nawraca się i daje początek naturze psychicznej. Tworzy też Demiurga, który miesza substancję psychiczną z materią i tworzy świat: siedem niebios i człowieka. Demiurg myśli, że sam jest Bogiem, ale przez niego działa *Sophia* (lub jej nawrócona namiętność – *Achamoth*, od hebrajskiego „mądrość”) i Zbawca. Dają oni niektórym ludziom element duchowy. Tak to powstają pneumatycy, ludzie duchowi, którzy na ziemi mają się doskonalić i wrócić do pełni (są do tego przeznaczeni), psychicy, dzieci Demiurga, którzy muszą się nawrócić przez przyjęcie Chrystusa, aby dostąpić zbawienia, oraz ludzie materialni, którzy nie mają żadnych możliwości zbawienia i zostaną unicestwieni wraz z całą materią. Na koniec Demiurg i psychicy nawróceni wstąpią do miejsca środkowego (czasem siódme niebo), pneumatycy zaś wraz z *Sophią* do Pleromy.

⁸⁸ Por. A. ORBE, *Introducción a la teología de los siglos II y III*, *Analecta Gregoriana* 248, PUG Roma 1987, I, s. 85.

Miało to wielorakie konsekwencje egzegetyczne. Przekonanie, że materia, a więc także ludzkie ciało, jest *plodem poronionym*, zagrażało wierze w prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa i w realność Zmartwychwstania. Predestynacja na zasadzie różnicy natur podważała wpływ wolności ludzkiej na zbawienie, z konsekwencjami moralnymi. Rozróżnienie na Boga Dobrego – Ojca Jezusa Chrystusa, i Demiurga – Boga Starego Testamentu, dyskredytowało Stary Testament jako dzieło „niższego” Boga, a więc także proroctwa mesjańskie, rozbijało też jedność historii zbawienia. Tym właśnie spowodowane są tak liczne akcenty antygnostyckie w dziele Orygenesesa: podkreślanie jedności Boga, wolnej woli, hipoteza preegzystencji dusz, która wydawała mu się najlepszą odpowiedzią na gnostycki predestynacjonizm.

3. Pantajnos i Klemens – pierwsze szkoły

Wiadomości o Pantajnosie posiadamy bardzo niewiele. Pochodził prawdopodobnie z Sycylii, podróżował aż do Indii, potem uczył w Aleksandrii i ślad po nim ginie. Według Euzebiusza z Cezarei⁸⁹ miał on być pierwszym mistrzem Szkoły Aleksandryjskiej pojmowanej jako instytucja, taka, jaką znamy od czasu podziału kursu katechetycznego przez Orygenesesa około 215 roku⁹⁰. W skromnych danych na temat jego nauczania nic jednak nie usprawiedliwia sądu, by miał on przygotowywać katechumenów do chrztu. Na pewno prowadził szkołę, w której wykładał zasady chrześcijaństwa, raczej jednak jako zwieńczenie wszelkiej filozofii niż jako podstawy wiary. Z jego dzieł nie przetrwało nic. Wydaje się, że potrafił odgrodzić się i od wpływów gnostyckich, i judeochrześcijańskich. Być może właśnie on był pierwszym, który stworzył w Aleksandrii niezależną szkołę chrześcijańskiego myślenia, w nurcie filozofii greckiej. Czy w tym myśleniu uległ fascynacji dziełami Filona, nie wiadomo.

Jego uczniem został Klemens⁹¹, który w poszukiwaniu mądrości zawędrował do Aleksandrii. Urodził się on w Atenach około roku 150 i po nawróceniu szukał zadawalającej go szkoły filozoficznej – już choćby ta

⁸⁹ HE V, 10, 11; VI, 14,9.

⁹⁰ Por. niżej, chronologia życia i dzieł Orygenesesa.

⁹¹ Por. S. R. C. LILLA, *Clement of Alexandria, a study in Christian Platonism and gnosticism*, Oxford 1971; A. MÉHAT, *Etudes sur les "Stromates" de Clement d'Alexandrie*, Patristica Sorbonensia 7, Paris 1966; C. MONDÉSERT, *Clément d'Alexandrie. Introduction à l'étude de sa pensée religieuse à partir de l'Écriture*, Paris 1944; liczne studia ks. prof. Franciszka DRĄCZKOWSKIEGO.

okoliczność świadczy o tym, że nauczanie Pantajnosza nie mogło być zwrócone do początkujących.

Nie ma powodu, by omawiać tu całość teologii Klemensa. Warto jedynie zaznaczyć, że i on w swych dziełach i wykładach w swojej szkole filozoficznej starał się przeciwstawiać gnozie. Odróżnia go od gnostyków wierność Objawieniu całej Biblii, odrzucanie ich dualistycznej zasady i mitu. Jednak również dla niego ideałem jest *gnostyk*. Termin *gnoza* sam przez się jest neutralny: oznacza poznanie, nie ma więc powodu odrzucać go w ogóle. Dlatego mówi o gnozie i do niej zachęca. Kto wie, czy właśnie spowodowana tą postawą dwuznaczność nie była przyczyną, dla której Orygenes nigdy Klemensa nie cytował i nie powoływał się na niego.

Zgodnie z własną formacją, a również z tradycją miasta, w którym się znalazł, Klemens bardzo wysoko cenił filozofię. Uważał, że była ona przygotowaniem Greków na przyjście Chrystusa, jak Stary Testament był przygotowaniem dla Żydów⁹².

W teologii, zwłaszcza w chrystologii, Klemens nie oddala się zbyt od terminologicznych ustaleń Filona. Także dla niego Logos jest najwspanialszym objawieniem Boga. Także podobnie jak u Filona badacze odczytują jego ujęcie stadiów egzystencji Logosu. Ojciec Orbe opisuje to w następujący sposób⁹³:

1. Logos, intelekt Boga, nie odróżnialny od Niego, zawiera Jego idee⁹⁴. Jest niecielesnym miejscem niecielesnych idei⁹⁵. Jest substancjalnym i nieosobowym intelektem Boga. Idee, myśli Boże, nie pomnażają Bożego intelektu, nie odróżniają się od Niego, jak również od Ojcowskiego Logosu⁹⁶;
2. Logos pochodzący od Boga⁹⁷, autor stworzenia: zasada wszystkich rzeczy stworzonych, Mądrość Boża⁹⁸. Podobny do *Nous* Plotyna⁹⁹. Zawierając, jako druga hipostaza, wszystko w sobie, to jest świat racjonalny, identyczny

⁹² *Kobierce* (=Strom) I, 5, 28; wydanie polskie: IW PAX – ATK Warszawa 1994.

⁹³ A. ORBE, *Introducción...*, p. 164. Przytaczam też jego noty.

⁹⁴ Strom IV, 25, 155, 2: „Słusznie również Platon twierdzi, że ten, kto kontempluje idee, będzie żył jak bóg między ludźmi: intelekt to miejsce idei i intelekt jest Bogiem”; por. Strom V, 11, 73, 3; Arystoteles, *De Anima* III, 4, 429a 27; S. Lilla, *Clement of Alexandria*, 201 nn.

⁹⁵ *De Cherubim* 49, *De somnis* I, 11, 62-65.

⁹⁶ Por. FOCJUSZ, *Biblioteca* 109; Klemensa oskarżano o głoszenie dwóch Chrystusów.

⁹⁷ Strom V, 3, 16, 5: „Logos ujawnił się jako przyczyna stworzenia, czyli zrodził siebie samego, kiedy Logos stał się ciałem, by być widzialny”.

⁹⁸ Strom IV, 25, 156, 1; por. FILON, *Opif.* 24 n.

⁹⁹ *Enneady* V, 3, 11, 20 n. 4, 2, 40 n. 9, 6, 1 n. i 8 nn.

z Logosem, może być określony jako Monada¹⁰⁰. Posiadając w sobie wszystkie idee lub myśli Boże, wzory świata zmysłowego, Logos jest ujmowany jako przyczyna rzeczy stworzonych lub narzędzie Boże w stworzeniu świata¹⁰¹; ponadto utożsamia się z Mądrością Bożą, pierwszym Jego dziełem i Jego doradcą¹⁰²;

3. Logos immanentny światu, prawo i harmonia wszechświata, jednoczy wszystko, rządzi i przenika z krańca w kraniec¹⁰³.

Przytoczyłem ten fragment studium ojca Orbe, gdyż wyraźnie ukazuje, jak daleko sięgały w chrześcijańskim myśleniu w Aleksandrii wpływy Filona. Klemens nie jest jednak tylko naśladowcą Filona. Jako chrześcijanin wierzy we wcielenie Logosu i próbuje wyjaśnić, jak ono mogła się odbyć w świetle tradycyjnych faz istnienia Logosu. Także to warto zobaczyć, by uświadomić sobie, że hipotezy Orygenesusa wcale nie były zaskakujące ani nie na miejscu. W *Excerpta ex Theodoto* Klemens pisze:

1. „A Słowo stało się ciałem”: nie tylko w czasie swego przyjścia stało się człowiekiem, ale również „na początku” Logos jako taki (*en tautóteti*) stał się Synem co do samookreślenia (*kata perigraphen*), ale nie co do substancji (*ousía*).

2. Następnie stał się ciałem działając przez proroków...

5. Przez to powiedziano: „Przyjął postać sługi” (Fil 2, 7) nie tylko w ciele swego przyjścia, ale również z powodu „substancji zależnej” (*ousia ek tou hypokei-énou*)¹⁰⁴. Substancja (*ousia*) jest bowiem sługą jako bierna i zależna (*hypokeiméne*) od przyczyny aktywnej i dominującej¹⁰⁵.

Klemens zakłada historyczne Wcielenie, lecz stara się uzasadnić identyczność Logosu wcielonego z Logosem, który był „u Boga”. Widzimy więc jakby trzy „wcielenia”, w granicach drugiego stadium egzystencji Logosu. Najpierw, przed czasem, Syn uzyskuje własną identyczność, staje się „Drugim”, choć w ramach substancji Ojca;

¹⁰⁰ Strom V, 14, 93, 4; por. FILON, Opif. 15 i 35.

¹⁰¹ Strom V, 6, 38, 7; VI, 7, 58, 1; por. J 1, 3.

¹⁰² Strom VII, 2, 7, 4; Strom V, 13, 89, 4; por. Prov 8,22; FILON, Leg. All. I, 65; JUSTYN, Dialog 61.

¹⁰³ *Zachęta Greków* (=Protr) I, 5, 2 (PSP 44); Strom V, 14, 104, 4; FILON, *De Plantatione* 9; por. S. LILLA, *Clement of Alexandria*, 209 nn.

¹⁰⁴ Ten trudny zwrot SAGNARD (SCh 23) tłumaczy: „essence qu’il tire de sa situation de sujet”. Orbe proponuje wyjaśnienie: „[=substancja del Padre, al ser hecho primogénito de toda la creación]” (A. ORBE, *En los albores de la exegesis joannea (Ioh 1, 3)*. Estudios Valentinianos II, Analecta Gregoriana 65, PUG Roma 1955, p. 115-116). Wydaje mi się jednak, że w tym miejscu Klemens nie ma na myśli ekonomii stworzenia.

¹⁰⁵ Ex Teod 19, 1-2. 5.

pamiętajmy, że *ousia* i *hipostasis* są jeszcze synonimami i nie należy tego rozumieć w sensie nicejskiego *homoousios*.

Następnie, choć ciągle przed czasem, otrzymuje własną substancję od Ojca jako od substancji czynnej i dominującej. Staje się „Słowem wypowiedzianym”, *Logos prophorikos* i osobową syntezą form i idei¹⁰⁶. Zawiera w sobie idee świata i zasady wszystkich rzeczy, które mają być stworzone, przez co jest pierworodnym całego stworzenia.

Na trzecim miejscu, już w historii, *Logos* wciela się w prorocтва Starego Testamentu: Klemens dowodzi obecności *Logosu* w objawieniu Starego Przymierza, czyli jedności Objawienia, przeciwko gnostykom.

Logos wcielony objawia niewidzialnego i niepoznawalnego Ojca, ponieważ już wcześniej był Jego niewidzialnym obrazem. Kontynuuje swą rolę pośrednika między stworzeniem a Stwórcą.

Do filoniańskiego dzieła syntezy filozofii platońskiej i Biblii Klemens dopisał więc jakby nową część przez włączenie w nią objawienia Nowego Testamentu. Streszcza się to jakby w takim pięknym fragmencie:

...teraz ukazał się osobiście ludziom ten *Logos*, jedyny, który jest równocześnie dwoma rzeczami: Bogiem i człowiekiem, dla nas przyczyną wszelkich dóbr, od którego ucząc się prawego życia, idziemy w kierunku życia wiecznego. (...) Niedawno ukazał się Zbawiciel, który już istniał; Ten, który jest w Tym, który jest, bo „Słowo było u Boga” (J 1, 1), ukazał się jako Mistrz; ukazało się Słowo, przez które wszystko się stało¹⁰⁷.

Taki mniej więcej, i tylko w niektórych aspektach, był stan świadomości teologicznej w Aleksandrii, gdy Orygenes rozpoczynał swoją działalność. Bezpośrednio nie mógł on być uczniem Klemensa, gdyż ten zamyka swą szkołę chrześcijańskiej filozofii w czasie prześladowania 202 roku, kiedy Orygenes miał zaledwie około 16 lat, za mało do szkoły na takim poziomie. Tradycja nauczania Pantajnosa i Klemensa była jednak w mieście żywa i z pewnością miała swoich kontynuatorów. Cała Orygenesowa teologia będzie więc z konieczności ciągiem dalszym ich rozważań. Zmuszony do zmagania się z tymi samymi problemami, będzie korzystał z tej tradycji. Już samo *Peri Archon* pokazuje, jak daleko potrafił wyjść poza jej ograniczenia.

¹⁰⁶ A. ORBE, *Introducción...*, s. 165.

¹⁰⁷ Protr I, 7, 1-3.

III. *Peri Archon* w czasie kontrowersji antyorygeniańskiej¹⁰⁸

Dzieło Orygenesza pozostaje owocem myśli teologicznej swojej epoki. Choć niewątpliwie genialne, nie mogło ono stanowić wiążącego podręcznika teologii później, kiedy zainteresowania i mody filozoficzne i teologiczne uległy zmianie, kiedy liczne synody i związane z nimi precyzujące dyskusje wypracowały bardziej zwarty i ścisły sposób mówienia o Bogu, kiedy wreszcie uznane za kanoniczne i powszechne synody w Nicei (325) i Konstantynopolu (381) ustaliły wiążące wyznanie wiary. Zmiany te, idąc za ojcem Henri Crouzelem SJ, jednym z najwybitniejszych badaczy i komentatorów Orygenesza, można określić w kilku punktach.

1. Zmiany mentalności

Po uznaniu chrześcijaństwa za religię oficjalną w Cesarstwie Rzymskim, dokumenty synodalne zyskiwały rangę prawa państwowego, gdyż przez cesarzy bywały podpisywane. Jeśli cesarz był zwolennikiem nicejskiej ortodoksji – prawem ścigani byli arianie. Jeśli sam sprzyjał arianom – prawo stawało po ich stronie i z równą w obu wypadkach powagą karano ekskomunikami i banicjami przedstawicieli przeciwnych opcji. Pamiętać bowiem wypada, że w mentalności starożytnych, zwłaszcza na Wschodzie, cesarz był niekwestionowaną głową wszystkich religii w państwie i chrześcijanie raczej powszechnie akceptowali jego władzę nad Kościołem¹⁰⁹, od kiedy przestał być jego prześladowcą.

Środowisko, w którym tworzył Orygenes, było zasadniczo pogańskie, roznamietnione dyskusjami filozoficznymi tworzącymi wyraźny rys kultury Aleksandrii. W IV wieku zaś, zwłaszcza pod jego koniec, kiedy Rufin i Hieronim tłumaczyli dzieła Orygenesza, filozofia przedchrześcijańska nie miała już takiego znaczenia ani siły, dyskusje więc nie miały już takiej filozoficznej wagi. I tak Metody z Olimpu w dziele *O zmartwychwstaniu* zarzuca Orygenesowi głoszenie odwieczności bytów racjonalnych, zapominając jakby o platońskich założeniach Orygenesza, który mówił tylko o odwieczności *idei* świata rozumnego w odwiecznie rodzonym Synu, rzecz ze wszech miar warta rozważy w wieku III, bez znaczenia zaś 150 lat później. W IV wieku też, w miarę poszukiwania coraz precyzyjniej-

¹⁰⁸ W opracowaniu tego tematu opieram się głównie na studiach H. CROUZELA: Wprowadzenie do *Peri Archon* w SCh 252; *Les critiques adressées par Méthode et ses contemporains à la doctrine origénienne du corps ressuscité*, Gregorianum 52 (1972) 679-716; *Origène*, Paris 1985; tłum. włoskie: *Origene*, Roma 1986.

¹⁰⁹ Por. R. FARINA, *Impero e imperatore cristiano in Eusebio di Cesarea*, Pas Verlag Zürich 1966, s. 187 nn.

szych sformułowań, kłócono się właśnie o te sformułowania; dyskusja przeciwstawiająca sobie różne idee i hipotezy zaszły na plan dalszy. Tak też Orygenesowe poszukiwania i mnożenie hipotez wydawały się nieważne, a lektura jego dzieł w poszukiwaniu trafnych wyrażen wielu rozczarowywała, gdyż Orygenes nigdy niczego nie chciał twierdzić na pewno, konsekwentnie usuwając się w tryb przypuszczający. Bycie *ecclesiasticus sub fide Christi vivens et in medio ecclesiae positus*, jak Orygenes sam siebie określał¹¹⁰, zaczęło oznaczać już nie tylko wierność wierze Kościoła, ale także jej oficjalnym sformułowaniom, a tego w jego pismach nie znajdowano.

2. Zmiana przeciwników ortodoksji

Głównymi przeciwnikami Orygenesesa w teologii byli gnostycy zwalczani przez niego pod imionami założycieli poszczególnych szkół: Walentyna, Bazylidesa i Marcjona. Przeciwko nim bronił jedności Boga Starego i Nowego Testamentu, wolnej woli i równości natur wszystkich ludzi, czysto duchowego pochodzenia Syna od Ojca oraz powszechności zbawienia. Przeciwko nim właśnie wypracował hipotezę preegzystencji dusz¹¹¹ oraz rozważał możliwość zbawienia wszystkich bytów rozumnych¹¹². Z kolei przeciwko sabelianom, jak od imienia Sabeliusza określano na Wschodzie wszystkich monarchian niwelujących różnice pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem, kładzie nacisk na hipostatyczne różnice między Nimi – aspekt w Trójcy znacznie silniej podkreślany przez niego niż jedność, gdyż tego właśnie wymagała polemika. Gdy w IV wieku Kościół zmagął się z arianizmem, mówiącym już nie tylko o różnicy między Ojcem a Synem, lecz o „obcości” ich natur, zwracano szczególną uwagę na te sformułowania u Orygenesesa, w których mówił o różnicy hipostaz i o wyższości Ojca, i obciążano go odpowiedzialnością za nową herezję. Przy stronniczej lekturze poszły w zapomnienie jego sformułowania o odwieczności Syna jako obrazu Boga, przypomniane jedynie przez Atanazego¹¹³, czy jego „dowód z miłości” na równość Osób¹¹⁴.

¹¹⁰ *Homilia do Księgi Kapłańskiej* I, 1.

¹¹¹ Por. Paola PISI, *Peccato di Adamo e caduta dei NOES nell'esegesi origeniana*, w: *Origeniana Quarta*, Tyrolia Verlag, Innsbruck – Wien 1987, 322-335.

¹¹² Por. moje: *Apokatastasis według Ojców Kościoła*, „Collectanea Theologica” 62 (1992) fasc. III, 21-41.

¹¹³ PArch IV, 4, 1; ATANAZY, *De decretis*, 27.

¹¹⁴ PArch I, 3, 7; *Komentarz do Listu do Rzymian* IV, 9; *Komentarz do Pieśni nad pieśniami*, Prolog, s. 16; por. moje: *L'amore in Origene*, s. 35. 79-87.

Poglądem zwalczanym przez Orygenesa był też millenaryzm, wiara w tysiącletnie królowanie Chrystusa na ziemi między pierwszym a drugim zmartwychwstaniem. Sformułowana przez niego teoria przeciwstawiająca się materializmowi tych ujęć przestała być rozumiała w IV wieku i zaowocowała posądzeniem Orygenesa o negację substancjalnej jedności ciała ziemskiego i uwielbionego. Przeciwno millenarystom, jak również przeciw adopcjonistom, uważającym Chrystusa za człowieka adoptowanego przez Boga na swego Syna, i tym wszystkim, którzy opierając się na dosłownej lekturze Pisma Świętego mówili o Bogu językiem antropomorficznym, wypracował Orygenes zasady alegorycznej interpretacji Pisma¹¹⁵. Także to w IV wieku przestało być dobrze widziane. Poza Aleksandrią, gdzie jeszcze ostatni wielki mistrz Szkoły Aleksandryjskiej św. Didym Słepy wykłada alegorycznie poszczególne księgi, przeważa nastawienie historyczne. Euzebiusz z Cezarei posługuje się Starym Testamentem, by ułożyć *Kronikę* świata, i nie widzi żadnego powodu, by komentować teologicznie jego księgi historyczne, Diodor z Tarsu w Antiochii uczy, że alegoria jest niedozwolonym narzucaniem tekstom znaczenia, jakiego nigdy nie miały, a Teodor z Mopsuestii odmawia wprost księgom Starego Przymierza jakiegokolwiek sensu chrystologicznego¹¹⁶. W tej perspektywie metoda stosowana w komentarzach Orygenesa, a także egzegetyczne fragmenty PArch przestają być rozumiały. Co prawda ciągle zachwycają jako lektura duchowa, jednak poszukiwania ciągle nowego, głębszego sensu Pisma, właściwe dla metody alegorycznej Orygenesa, zaczynają być postrzegane jako sprzeczne z sobą twierdzenia.

3. Zmiana w rozumieniu nauki wiary

Na szczególnie niezrozumienie skazane były rozważania Orygenesa na temat „kompozycji” Jezusa Chrystusa: jego pełnej natury ludzkiej, z duszą stworzoną w preegzystencji wraz z wszystkimi innymi bytami racjonalnymi i ciałem z Maryi Dziewicy, oraz Boskiego Logosu związanego z duszą ludzką więzami miłości – tak silnymi jednak, że powodują one pewne przenikanie się właściwości, jak np. między ogniem a zanurzonym w nim żelazem¹¹⁷. Dla Orygenesa stanowiło to wystarczającą podstawę dla

¹¹⁵ Por. H. de LUBAC, *Histoire et Esprit. L'intelligence de l'Écriture d'après Origène*, Paris 1950; E. STANULA, *Teologiczne zasady interpretacji Pisma Świętego*, w pierwszym wydaniu tłumaczenia *O zasadach*, PSP 23, ATK Warszawa 1979, s. 34-56.

¹¹⁶ Por. moje: *By nie milczeć o Bogu*, rozdział o Szkole Antiocheńskiej.

¹¹⁷ PArch II, 6, 6; por. M. AUBINEAU, *Exégèse patristique de Mt 24, 12*, *Studia Patristica* IV [TU 79], Berlin 1961, s. 3-19; moje *L'amore in Origene*, s. 81.

orzekania jedności Osoby Chrystusa oraz *communicatio idiomatum*. Po kontrowersji nestoriańskiej wydawało się to jednak zbyt dwuznaczne, a dla Justyniana wręcz jednoznacznie heretyckie, gdyż przypominało skrajne rozróżnianie natur w Jezusie, podkreślane przez Nestoriusza i potępione na soborach w Efezie (431) i Chalcedonie (451).

Z krytyką spotkała się też hipoteza preegzystencji dusz. Od IV wieku bowiem zaczęto uważać pochodzenie duszy bezpośrednio od Boga, jako stworzonej dla każdego człowieka oddzielnie, za prawdę wiary. Nie rozumiano, że w czasach Orygenesusa był to problem czysto filozoficzny, nie rozwiązany przez Kościół. Píše on we wprowadzeniu do PArch, że „nie określono dosyć jasno, czy dusza bierze swój początek z posiewu nasienia – tak iż jej istota i substancja tkwią w owych cielesnych zarodkach, czy też ma inne pochodzenie: czy jest zrodzona czy niezrodzona albo przynajmniej czy jest wprowadzona w ciało z zewnątrz, czy też nie”¹¹⁸.

Postęp terminologiczny związany z kryzysem ariańskim także odbił się złym echem na Orygenesie. Dotknęło to zresztą również jego ucznia, Dionizego Aleksandryjskiego. W kontekście teologicznym, w którym tworzyli, nie było dla nich ważne, czy o pochodzeniu Syna od Ojca mówi się jako o tworzeniu, czy o rodzeniu. Ważne było podkreślanie, że chodzi o odwieczne pochodzenie bezpośrednio od Ojca, a nie z niczego; warto też sobie uświadomić, że Orygenes był pierwszym myślicielem w Kościele, który odwieczność Syna potrafił filozoficznie i biblijnie uzasadnić. Nie używali też oni słowa *homoousios*, gdyż dla obu Aleksandryjczyków *ousia* kojarzyła się zbyt materialnie. Po Soborze Nicejskim, gdzie orzeczono, że Syn jest *zrodzony a nie stworzony* i że jest właśnie *homoousios* – współistotny Ojcu, czytelnicy przekonani do ortodoksji owych sformułowań uważali wypowiedzi Orygenesusa po prostu za heretyckie¹¹⁹.

Wspominałem już wyżej o zmianie metody egzegetycznej, jaka dokonała się w IV wieku. Sprawiała ona także to, że nie potrudzono się, by tekst PArch skonfrontować z istniejącymi przecież komentarzami Orygenesusa do wielu ksiąg biblijnych – prawie wszystkich. Po prostu nie szukano w nich teologii. Ich autor zaś przede wszystkim w nich okazuje

¹¹⁸ PArch, prolog 5.

¹¹⁹ Na temat tych opinii Orygenesusa i opartych na nich poglądach jego ucznia por. moje: *Jedność Boga, jedność świata i jedność Kościoła. Studium fragmentów Dionizego Aleksandryjskiego*, Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego, Instytut Kultury Religijnej, Studia i Materiały I, Kraków 1990, s. 67-69, 82-92; *L'unità di Dio in Dionigi di Alessandria*, „Gregorianum” 72 (1991) 459-490.

się być teologiem, a jako że pisał je później, wiele swoich hipotez starał się wyjaśnić lepiej i wszechstronniej. Prawda, że u Orygenesesa nie można zaobserwować istotnego postępu myśli teologicznej poczynając od pierwszego dzieła, jakim jest PArch, po ostatnie – być może Komentarz do Ewangelii św. Mateusza; w trzydziestym piątym roku życia miał już ustalony światopogląd, znał prawdy swojej wiary i zarysował główne hipotezy filozoficzne. Ciągłe jednak ubogacał język, ciągle szukał nowych, trafniejszych sposobów mówienia o nich. Jeśli *O zasadach* czyta się w kontekście tych wszystkich innych komentarzy, przestaje nawet przeszkadzać brak greckiego oryginału tego dzieła, gdyż zgodność wielu kontekstów pozwala na zrozumienie jego myśli.

Nie mniej ważnym powodem odrzucenia Orygenesesa były poglądy mnichów palestyńskich powołujących się na niego. Zwłaszcza Ewagriusz Pontyjski uczynił z jego hipotez system, który nadawał się do wszelkich krytyk w IV wieku¹²⁰.

IV. Chronologia życia i twórczości Orygenesesa

Pierwszorzędnymi źródłami do poznania życia Orygenesesa są: Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, księga VI, oraz I księga *Apologii Orygenesesa* napisanej przez Pamfila i tegoż Euzebiusza, a zachowana w tłumaczeniu łacińskim Rufina z Aquilei¹²¹. Dysponujemy ponadto kilkoma jego listami oraz *Mową dziękczynną*, jaką wygłosił jego uczeń Grzegorz Cudotwórca na zakończenie swego pobytu w szkole Orygenesesa w Cezarei¹²².

185/186. Orygenes¹²³ przychodzi na świat w rodzinie nauczyciela Leonidesa jako pierwszy z siedmiorga rodzeństwa. Ojciec uczy go Pisma Świętego i wprowadza w chrześcijaństwo.

¹²⁰ Por. A. GUILLAUMONT, *Les „Kephalaia Gnostica” d’Evagre le Pontique et l’histoire de l’origénisme chez les Grecs et chez les Syriens*, Patristica Sorboniensia 5, Paris 1962; H. CROUZEL, hasło *Origene e origenismo* w *Dizionario Patristico e di Antichità Cristiane*, Augustinianum – Marietti Casale Monferrato, 1983.

¹²¹ Przygotowywana do druku w tłumaczeniu S. KALINKOWSKIEGO w Wydawnictwie WAM.

¹²² Wyd. i tłum. H. CROUZEL, SCh 148, Paris 1969. Spośród współczesnych opracowań na szczególną uwagę zasługują: P. Nautin, *Origène, I. Sa vie et son oeuvre*, Paris 1977; H. CROUZEL, *Origène*, wszystkie studia tegoż autora oraz prowadzona przez niego *Bibliographie critique d’Origène*, La Haye – Steenbrugge 1971; *Supplément I*, 1982.

¹²³ Na temat imienia por. J. BERNARDI, *L’étymologie du nom d’Origène*, BLE 87 (1986) 83-91.

193-211. Panowanie Septymiusza Sewera naznaczone prześladowaniami. W Aleksandrii najgroźniej było w latach 202/203, kiedy prześladowanie wprowadzono głównie przeciw katechumenom i katechistom¹²⁴. Leonides zostaje skazany na śmierć i ścięty. Orygenes staje się sławny dzięki determinacji, z jaką nawiedza uwięzionych i wspomaga ich. Dla utrzymania siebie i rodzeństwa podejmuje nauczanie w szkole ojca. Biskup Demetriusz powierza mu ponadto prowadzenie katechumenatu w Aleksandrii. Gdy coraz trudniej przychodzi mu prowadzić podwójne nauczanie, rzuca szkołę, zastawia książki odziedziczone po ojcu, oddaje się surowej ascezie i poświęca się katechumenom. Prawdopodobnie też pozbawia się męskości, co wzbudza początkowo uznanie, potem zaś będzie jednym z pretekstów do unieważnienia jego święceń kapłańskich przez Demetriusza. Na razie jednak kontynuuje nauczanie skupiając coraz więcej uczniów. Zauważa braki w swym wykształceniu filozoficznym i podejmuje naukę w szkole filozofa Ammoniusza Saccasa, późniejszego nauczyciela Plotyna¹²⁵.

211-217. Za cesarza Karakalli i papieża Zefiryndy podróżuje do Rzymu¹²⁶. Udaje się też do Arabii na zaproszenie prefekta, by mówić mu o chrześcijaństwie. Około roku 215 powierza kurs katechumenów swemu uczniowi Heraklasowi, a sam obejmuje nauczanie na wyższym poziomie. Rozpoczyna w ten sposób swoją historię słynna Szkoła Aleksandryjska (*Didascaleion*). Nawraca bogatego gnostyka Ambrozego, który zaopatruje go w papirus oraz funduje mu *scriptorium*: stenografów, kopistów i kaligrafów, którzy zapisywali wszystkie jego wykłady i komentarze, a być może wspomagali też w ułożeniu *Hexapli*, wydania Pisma Świętego w sześciu kolumnach: tekst hebrajski, hebrajski w transkrypcji greckiej, greckie tłumaczenia Aquili, Symmachusa i Teodocjona, oraz *Septuaginty*¹²⁷, które przez całe życie poprawiał na podstawie kolejno odnajdywanych rękopisów.

222-235. Lata panowania Aleksandra Sewera. Orygenes rozpoczyna pracę nad komentarzami do poszczególnych ksiąg Pisma: do Psalmów,

¹²⁴ Por. V. MONACHINO, *Le persecuzioni nell'Impero Romano e la polemica pagano-cristiana*, PUG Roma 1980; Aline ROUSSELLE, *La persécution des chrétiens à Alexandrie au III^e siècle*, „Revue Historique de Droit Français et Etranger”, 4^e série, 52 (1974) 222-251.

¹²⁵ Por. F. M. SCHROEDER, *Ammonius Saccas*, w: *Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt*, 36/1, De Gruyter Berlin 1987, 494-526.

¹²⁶ Por. HIERONIM, *De vir. ill.* 61.

¹²⁷ Por. Marguerite HARL, G. DORIVAL, O. MUNNICH, *La Bible grecque des Septante. Du judaïsme hellénistique au christianisme ancien*.

Ewangelii św. Jana, może do Księgi Rodzaju. Podróżuje do Palestyny. W Cezarei na zaproszenie biskupa Teoktysta oraz biskupa Jerozolimy Aleksandra zatrzymuje się na dłużej i głosi kazania. Demetriusz odwołuje go do Aleksandrii argumentując, że nie wolno świeckim przemawiać w kościele w obecności biskupów. Píše *O zasadach*.

Na zaproszenie matki Aleksandra Sewera Julii Mammei jedzie do Antiochii, by zaspokoić jej ciekawość na temat chrześcijaństwa (prawdopodobnie ok. 230 r.). Pewien biskup grecki zaprasza go na dysputę z heretykami. Wracając przez Cezareę zostaje wyświęcony na prezbitera, ku oburzeniu biskupa Demetriusza.

231/232. Synody zwołane przez Demetriusza pozbawiają Orygenesza prawa nauczania, unieważniają jego święcenia pod pretekstem, że odbyły się bez zgody jego biskupa i że nie wolno święcić eunuchów. Biskup pisze w tej sprawie do wielu Kościołów, w tym do Rzymu.

Orygenes wyjeżdża do Cezarei i zakłada nową szkołę z poparciem miejscowego biskupa¹²⁸. Kontynuuje rozpoczęte komentarze do Ewangelii św. Jana i do Księgi Rodzaju, pisze *O modlitwie* na prośbę Ambrożego.

235. Prześladowanie za Maksymina Traka; zostają aresztowani przyjaciele Orygenesza: Ambroży i Protoktet. Píše dla nich *Zachętę do męczeństwa*.

238-244. Pokój w Kościele za panowania Gordionów. Orygenes bierze udział w synodach jako teolog-ekspert, np. w Arabii przeciw Berylowi z Bostry czy przeciw Heraklidesowi (zachowana duża część mowy Orygenesza o Ojcu, Synu i zmartwychwstaniu). Jego uczniami zostają Teodor, później zwany Grzegorzem Cudotwórcą, i jego brat Athenodor.

244-249. Panowanie Filipa Araba. Grzegorz opuszcza szkołę Orygenesza – wygłasza *Mowę dziękczynną* na cześć Nauczyciela. Podróż do Nikopolis, znalezienie nowego kodeksu LXX. Komentuje *Pieśń nad pieśniami* (10 ksiąg, z których zachowały się niespełna cztery w tłumaczeniu Rufina), Ewangelię św. Mateusza (komentarz zachowany częściowo), po raz drugi zaczyna komentowanie Psalmów, pisze *Przeciw Celsusowi*, *O święcie Paschy*, kończy *Hexapłę*, kontynuuje komentowanie proroków, Przysłów, Koheleta. Przed zarzutami nieprawowierności, pochodzącymi z fałszowania jego pism, pisze list *Do przyjaciół w Aleksandrii*¹²⁹. Wyjeżdża do Nikomendii do domu Ambrożego. Zostaje tam około roku. Píše list do Juliusza Afrykańczyka o Zuzannie, do papieża Fabiana, zaprzyjaźnionego

¹²⁸ H. CROUZEL, *L'Ecole d'Origène à Césarée: Postscriptum à une édition de Grégoire le Thaumaturge*, BLE 71(1970) 15-27.

¹²⁹ Do niniejszej serii przygotowywany jest tom poświęcony korespondencji Orygenesza.

biskupa Firmiliana z Kapadocji, doprowadza komentarz do Jana do trzydziestej drugiej księgi (zachowały się niektóre z nich oraz fragmenty). Po powrocie pozwala wreszcie na stenografowanie swoich homilii, dzięki czemu zachowały się do wielu ksiąg Pisma.

250. Cesarzem zostaje Decjusz, który wydaje dekret o obowiązkowym składaniu ofiar. Orygenes zostaje aresztowany i torturowany. Prawdopodobnie odsuwa się od jakiegokolwiek działalności na skutek doznanych obrażeń. Były uczeń, biskup Dionizy z Aleksandrii, pisze do niego pocieszający list. Być może przenosi się do Tyru

253 (ok). Orygenes umiera w Cezarei lub w Tyrze.

BIBLIOGRAFIA

Wydania tekstu: zobacz *Clavis Patrum Graecorum* I, 1482.

Opracowania użyte we wstępie:

AA. VV., *In Principio. Interprétations des premiers versets de la Genèse*, Etudes Augustiniennes, Paris 1973.

AA. VV., *Philon d'Alexandrie*, Actes du Colloque Nationale du Centre National de la Recherche Scientifique, Lyon 11-15 Sept. 1966, Paris 1967.

ARNALDEZ R., Wprowadzenie do: *Les oeuvres de Philon d'Alexandrie*, 1, Paris 1961.

AUBINEAU M., *Exégèse patristique de Mt 24, 12*, Studia Patristica IV [TU 79], Berlin 1961, s. 3-19.

BARDY G., *Recherches sur l'histoire du texte et des versions latines du „De Principiis” d'Origène*, Paris 1923.

BERNARDI J., *L'étymologie du nom d'Origène*, Bulletin de Littérature Ecclésiastique 87 (1986) 83-91.

BRÉHIER E., *Les idées philosophiques et religieuses de Philon d'Alexandrie*, Paris 1925²;

CROUZEL H., hasło *Origene e origenismo* w *Dizionario Patristico e di Antichità Cristiane*, Augustinianum – Marietti Casale Monferrato, 1983.

CROUZEL H., *Origène et la „connaissance mystique”*, Paris – Bruges 1961.

CROUZEL H., *Origène*, Dessain et Tolra Paris 1985; t. włoskie: *Origene*, Borla Roma 1986.

CROUZEL H., *L'Ecole d'Origène à Césarée: Postscriptum à une édition de Grégoire le Thaumaturge*, Bulletin de Littérature Ecclésiastique 71(1970) 15-27.

CROUZEL H., *Le contenu spirituel des dénominations du Christ selon le livre I de „Commentaire sur Jean” d'Origène*, in: *Origeniana Secunda*, Quaderni di Vetera Christianorum 15, Roma 1980, 131-150.

CROUZEL H., *Les critiques adressées par Méthode et ses contemporains à la doctrine origénienne du corps ressuscité*, Gregorianum 52 (1972) 679-716;

DANIÉLOU J., *Théologie du Judéo-Christianisme*, Desclée Tournai 1958.

DANIÉLOU J., *Philon d'Alexandrie*, Cerf Paris 1958.

DORIVAL G., *Remarque sur la forme du „Peri Archon”*, w: *Origeniana: Premier colloque international des études origéniennes*, Bari 1975, 33-45

ERBETTA M., *Gli apocrifi del Nuovo Testamento I/1 Vangeli*, Marietti Torino 1975.

EUZEBIUSZ Z CEZAREI *Historia kościelna*, przekład Ks. A. LISIECKI, w: *Pisma Ojców Kościoła*, 2, Poznań 1924, reprint: Wydawnictwo WAM Kraków 1993.

FARINA R., *Impero e imperatore cristiano in Eusebio di Cesarea*, Pas Verlag Zürich 1966.

FILON ALEKSANDRYJSKI, *Pisma*, tom 1, przekład i wstęp: L. JOACHIMOWICZ, IW PAX Warszawa 1986.

FILON ALEKSANDRYJSKI, *Pisma*, tom 2, przekład St. Kalinkowski, Wydawnictwo WAM Kraków 1994.

FILON ALEKSANDRYJSKI, *Les oeuvres de Philon d'Alexandrie*, 35 tomów, Cerf, Paris 1961-.

GUILLAUMONT A., *Les „Kephalaia Gnostica” d'Evagre le Pontique et l'histoire de l'origénisme chez les Grecs et chez les Syriens*, Patristica Sorboniensia 5, Paris 1962.

HARL Marguerite, *Recherches sur le „Peri Archon” d'Origène en vue d'une nouvelle édition* w: *Studia Patristica III (TU 78)*, Berlin 1961, 57-67.

HARL Marguerite, *Structure et cohérence du „Peri Archon” w: Origeniana: Premier colloque international des études origéniennes*, Bari 1975.

HARL Marguerite, DORIVAL G., MUNNICH O., *La Bible grecque des Septante. Du judaïsme hellénistique au christianisme ancien*, Cerf/CNRS Paris 1988.

HIERONIM, *Listy I-III*, tłum. ks. J. CZUJ, PAX Warszawa 1952-.

KANNENGIESSER Ch., *Philon et les Pères sur la double création de l'homme*, w: *Philon d'Alexandrie*, Actes du Colloque National du Centre National de la Recherche Scientifique, Lyon 11-15 Sept. 1966, Paris 1967.

LILLA S. R. C., *Clement of Alexandria, a study in Christian Platonism and gnosticism*, Oxford 1971.

LUBAC H. de, *Histoire et Esprit. L'intelligence de l'Écriture d'après Origène*, Aubier Montaigne Paris 1950.

MANSI J. D., *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, Florentiae... 1759-.

MÉHAT A., *Études sur les „Stromates” de Clement d'Alexandrie*, Patristica Sorbonensia 7, Paris 1966.

MONACHINO V., *Le persecuzioni nell'Impero Romano e la polemica pagano-cristiana*, PUG Roma 1980.

MONDÉSERT C., *Clément d'Alexandrie. Introduction à l'étude de sa pensée religieuse à partir de l'Écriture*, Paris 1944.

MYSZOR W., *„Anapausis” w teologii chrześcijańskich gnostyków*, Studia Antiquitatis Christianae V, ATK Warszawa 1984.

NAUTIN P., *Origène, I. Sa vie et son oeuvre*, Paris 1977.

ORBE A., *Introducción a la teología de los siglos II y III*, Analecta Gregoriana 248, PUG Roma 1987.

ORBE A., *En los albores de la exegesis joannea (Ioh 1, 3)*. Estudios Valentinianos II, Analecta Gregoriana 65, PUG Roma 1955.

ORYGENES, *Filokalia*, tłum. Katarzyna AUGUSTYNIAK, PAX Warszawa 1979

PIETRAS H., *L'unità di Dio in Dionigi di Alessandria*, Gregorianum 72 (1991) 459-490.

PIETRAS H., *L'amore in Origene*, „Studia Ephemeridis Augustinianum” 28, Institutum Patristicum Augustinianum, Roma 1988.

PIETRAS H., *Apokatastasis według Ojców Kościoła*, Collectanea Theologica 62 (1992) fasc. III, 21-41.

PIETRAS H., *Jedność Boga, jedność świata i jedność Kościoła. Studium fragmentów Dionizego Aleksandryjskiego*, Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego, Instytut Kultury Religijnej, Studia i Materiały I, Kraków 1990.

PIETRAS H., *By nie milczeć o Bogu. Zarys teologii Ojców Kościoła*, Maszachaba, Kraków 1991.

PISI Paola, *Peccato di Adamo e caduta dei NOES nell'esegesi origeniana*, w: *Origeniana Quarta*, Tyrolia Verlag, Innsbruck – Wien 1987, 322-335.

PONIATOWSKI Z., *Gnoza i gnostycyzm – bibliografia publikacji w Polsce*, Studia Religioznawcze 22 (1990) 107 – 166.

QUIPEL G., *Gnoza*, tłum. Beata KITA, PAX Warszawa 1988.

RITTER A. M., *De Polycarpe à Clément: aux origines d'Alexandrie chrétienne*, w: *Alexandrina*. Mélanges offerts à Claude Mondésert SJ, Cerf Paris 1987.

ROUSSELLE Aline, *La persécution des chrétiens à Alexandrie au III^e siècle*, Revue Historique de Droit Français et Etranger, 4^e série, 52 (1974) 222-251.

SCHROEDER F. M., *Ammonius Saccas*, w: *Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt*, 36/1, De Gruyter Berlin 1987, 494-526.

SIMONETTI M., *Osservazioni sulla struttura del „De Principiis” di Origene*, „Rivista di filologia e d'istruzione classica” nuova serie 40 (1962), 273-290, 372-393;

SIMONETTI M., *I Principi di Origene*, UTET Torino 1968, *Introduzione*.

STANULA E., *Teologiczne zasady interpretacji Pisma Świętego*, w: *O zasadach*, PSP 23, ATK Warszawa 1979, s. 34-56.

STAROWIEYSKI M., *Czy Orygenes został potępiony?*, Collectanea Theologica 52 (1982) 181-183.

STEIDLE B., *Neue Untersuchungen zu Origenes' „Peri Archon”* w: „Zeitschrift für neutestamentliche Wissenschaft” 40 (1941), 236-243.

VAJDA G., *Notice sommaire sur l'interprétation de Genèse 1, 1-3 dans le judaïsme postbiblique*, w: AA. VV. *In Principio...*, s. 27

WOLFSON H. A., *Philo. Foundations of Religious Philosophy in Judaism, Christianity and Islam*, Cambridge Mass. 1968⁴, 2 vol.

PRZEDMOWA RUFINA

1. Wiem, że bardzo wielu braci, powodowanych pragnieniem poznania Pisma, prosiło ludzi wykształconych i biegłych w języku greckim, aby przełożyli Orygenes na łacinę i ofiarowali go rzymskiemu czytelnikowi¹. Do podjęcia takiej pracy biskup Damazy² namówił również naszego brata i kolegę³; przetłumaczył on z grecki na łacinę dwie *Homilie o Pieśni nad pieśniami*⁴; a chcąc obudzić we wszystkich pragnienie lektury i namiętne-go analizowania pism Orygenes, napisał w przedmowie do tego dzieła pięknie i wspaniale, iż właśnie do duszy Orygenes odnosi się to, co powiedziano: „Wprowadził mnie król do komnaty swojej”⁵; stwierdził przy tym, że Orygenes „w innych swych dziełach przewyższa wszystkich, a w tym, co dotyczy *Pieśni nad pieśniami*, przewyższył nawet samego siebie”⁶.

W tej samej przedmowie obiecał również ofiarować rzymskiemu czytelnikowi zarówno owe dwie księgi o *Pieśni nad pieśniami*, jak i wiele

¹ Wpływ Orygenes na łacińską egzegezę jest szczególnie wyraźny od połowy IV wieku; według św. Hieronima jednym z pierwszych tłumaczy Orygenes na łacinę był św. Hilary, nie ulega jednak wątpliwości, że i przedtem czytano Orygenes.

² Damazy, biskup rzymski 366-384, według św. Hieronima był utalentowanym poetą; polecił Hieronimowi dokonanie rewizji łacińskiego tłumaczenia Biblii.

³ Rufin ma na myśli św. Hieronima.

⁴ Przekład ten zachował się; tłumaczenie polskie w: *Metody z Olimpu, Uczt, Orygenes, Homilie o Pieśni nad pieśniami, Zachęta do męczeństwa*, przekład S. Kalinkowski, wstęp i opracowanie ks. E. Stanula, Warszawa 1980 ATK (Pisma Starożytności chrześcijańskich Pisarzy, t. XXIV), s. 109-122; Orygenes, *Komentarz do Pieśni nad Pieśniami. Homilie o Pieśni nad Pieśniami*, przekład S. Kalinkowski, WAM 1994.

⁵ Pnp 1, 43.

⁶ Hieronim, przedmowa do *Homilii o Pieśni nad pieśniami* Orygenes, tłum. cyt., s. 109.

innych pism Orygenesesa. Jednakże teraz, jak widzę, zyskując poklask za własne utwory, dąży do dzieła przynoszącego większą chwałę – chce być raczej „twórcą słowa”⁷ niżli tłumaczem. My więc kontynuujemy dzieło przez niego rozpoczęte i zalecone, jednakże nie potrafimy przyozdobić słów tak wielkiego człowieka równie wielką siłą własnej wymowy. Dlatego lękam się, aby nie poczytano mi za winę tego, że człowiek, którego nasz poprzednik słusznie uznał za „drugiego po apostołach Kościoła nauczyciela”⁸ wiedzy i mądrości, z powodu niedostatków mojego języka może się wydać gorszy, niż jest w rzeczywistości.

2. Często się nad tym zastanawiałem i milczałem, nie spełniałem prośb braci zachęcających mnie do podjęcia tej pracy. Twoja jednak powaga, wierny bracie Makary⁹, jest tak wielka, że nie może się jej oprzeć nawet brak umiejętności. Dlatego też, aby nie narażać się na usilne nalegania z twojej strony, ustąpiłem nawet wbrew własnej decyzji, pod tym jednak warunkiem i z tym zastrzeżeniem, że pracując nad przekładem zastosuję się w miarę możliwości do zasad ustalonych przez mych poprzedników, a zwłaszcza tego, o którym wyżej wspomniałem. On to przetłumaczył na łacinę ponad siedemdziesiąt ksiąg Orygenesesa, które nazwał homiletycznymi¹⁰, oraz niektóre komentarze do pism Apostoła¹¹, a miejsca, gdzie w greckim oryginale tkwią jakieś trudności, tak w przekładzie wygładził i oczyścił, że łaciński czytelnik nie znajduje w nich niczego, co by się mogło nie zgadzać z naszą wiarą. Za jego przykładem pójdziemy w miarę sił i my – wprawdzie nie w zakresie siły wymowy, lecz w zakresie zasad metody – starając się nie przytaczać tego, co w księgach Orygenesesa pozostaje w wewnętrznej sprzeczności i niezgodzie.

3. Powód tej sprzeczności wyjaśniłem ci dokładnie w wydaniu *Apologii*, którą w obronie dzieł Orygenesesa napisał Pamfil¹²: dodałem do niego króciutką rozprawkę, w której na podstawie oczywistych, jak sądzę, dowodów wykazałem, że bardzo wiele ustępów w pismach Orygenesesa

⁷ Por. PLATON, *Uczta* 177 D.

⁸ Por. HIERONIM, przedmowa do *Homilii o Księdze Ezechiela Orygenesesa*.

⁹ Makary, przyjaciel i protektor Rufina. Na jego prośbę Rufin przetłumaczył też na łacinę *Apologię Orygenesesa* PAMFILA.

¹⁰ Św. Hieronim przełożył na łacinę 77 homilii Orygenesesa.

¹¹ Z komentarzy Orygenesesa do listów św. Pawła w przekładzie Hieronima zachowały się tylko fragmenty. Zachowany komentarz do listu św. Pawła do Rzymian przełożył Rufin.

¹² Pamfil, męczennik, zm. 310 r., autor nie zachowanych listów oraz (napisanej wspólnie z Euzebiuszem z Cezarei) *Apologii Orygenesesa*; z dzieła tego, obejmującego pięć ksiąg, zachowała się tylko jedna księga w łacińskim przekładzie Rufina (w przygotowaniu w niniejszej serii Wydawnictwa WAM).

zostało sfałszowanych przez heretyków i ludzi mu nieżyczliwych: dotyczy to szczególnie tych ksiąg, które pragniesz, abym przetłumaczył, to znaczy dzieła pt. *Peri archon* – tytuł ten można oddać jako *O zasadach* albo *O początkach*¹³. Jest to zresztą dzieło rzeczywiście bardzo niejasne i trudne; autor bowiem rozprawia tam o takich zagadnieniach, w których zakresie nie mogli dojść do żadnych konkretnych wniosków filozofowie, mimo że poświęcili na to całe swoje życie. Orygenes natomiast w miarę swych możliwości dokonał tego, iż wiarę w Stworzyciela i wyjaśnienie stworzenia, które filozofowie kierowali w stronę bezbożności, nawrócił ku bogobojności.

Jeżeli więc gdzieś w jego dziele natknąłem się na sformułowanie sprzeczne z tym, co na temat Trójcy w innych miejscach stwierdził w sposób ortodoksyjny, pominąłem je, jako sfałszowane i nie pochodzące od niego, albo też przedstawiłem, uzgodniwszy je z poglądem, który, jak można zauważyć, sam w wielu innych miejscach potwierdził.

Jeśli natomiast w jakimś miejscu, przemawiając już jak gdyby do ludzi doświadczonych i posiadających wiedzę, chciał się wyrazić skrótowo i powiedział coś w sposób niejasny, ja, dla wyjaśnienia tego miejsca i w trosce o przejrzystość wykładu, włączyłem tam wypowiedzi dotyczące tego samego tematu, ale sformułowane przez niego przejrzystiej w innych księgach. Nie powiedziałem jednak niczego od siebie, lecz przedstawiłem wyłącznie jego poglądy, jakkolwiek wygłoszone w innym miejscu.

4. Wspominam o tym w przedmowie po to, aby oszczercom nie wydawało się, że znowu znaleźli materiał do oczerniania Orygenesesa. Przekonasz się jednak, jak postępują ludzie przewrotni i zaczepni. Skoro wszakże Bóg wysłuchał twych modlitw, podjąłem się tak ogromnej pracy nie po to przecież, by zamknąć usta oszczercom, bo to jest niemożliwe, chyba że sam Bóg również i to sprawi, ale w tym celu, żeby dostarczyć tworzywa ludziom, którzy pragną czynić postępy na drodze do poznania rzeczywistości.

Każdego wszakże, kto będzie przepisywał albo czytał niniejsze księgi, w obliczu Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego wzywam i zaklinam na wiarę w przyszłe królestwo, na tajemnicę wskrzeszenia z martwych, na Tego, który „przygotował ogień wieczny diabłu i jego aniołom”¹⁴ – oby nie otrzymał w wiecznym dziedzictwie miejsca, gdzie jest „płacz i zgrzytanie zębów”¹⁵ i gdzie „robak ich nie umiera, a ogień ich nie

¹³ W oryginale: *De principiis* i *De principatibus*.

¹⁴ Por. Mt 25, 41.

¹⁵ Por. Mt 8, 12.

gaśnie”¹⁶: niech nie dodaje niczego do tego pisma, niech niczego nie usuwa, nie włącza i nie zmienia, lecz niechaj porównuje tekst z rękopisami, z których przepisywał, niech jak najdokładniej poprawia swój odpis i dzieli tekst¹⁷, niech się nie trzyma tekstu nie poprawionego i nie podzielonego, aby niezrozumiałość pojęć nie stworzyła jeszcze większych niejasności dla czytelnika, gdyby tekst nie został uporządkowany.

¹⁶ Por. Mk 9, 48.

¹⁷ Wiele starożytnych rękopisów pisanych jest ciągle, bez podziału na wyrazy; dla jasności lektury stawiano później pionowe kreski między wyrazami.

KSIĘGA PIERWSZA

PRZEDMOWA

1. Wszyscy, którzy wierzą i są pewni, że „łaska i prawda powstały przez Chrystusa”¹, oraz wiedzą, że Chrystus jest Prawdą, zgodnie z tym, co sam powiedział: „Jam jest Prawda”², wyłącznie ze słów i z nauki samego Chrystusa czerpią wiedzę, która wzywa ludzi do dobrego i szczęśliwego życia^A. Za słowa Chrystusa jednak uznajemy nie tylko to, czego nauczał będąc człowiekiem w ciele, bo i przedtem Chrystus jako Słowo Boże przebywał w Mojżeszu i w prorokach. Jakże bowiem bez Słowa Bożego mogli głosić proroctwa o Chrystusie? Gdybyśmy nie postawili przed sobą zadania, aby możliwie najzwięźlej przedstawić niniejszą pracę, dla potwierdzenia tego naszego poglądu bez większego trudu moglibyśmy wykazać na podstawie Pisma Bożego, w jaki sposób Mojżesz i prorocy przemawiali napełnieni duchem Chrystusowym i dokonali tego wszystkiego, czego dokonali.

Sądzę zatem, że powinno wystarczyć, jeśli posłużymy się jednym świadectwem Pawła, zaczerpniętym z Listu do Hebrajczyków; mówi tam tak: „Przez wiarę Mojżesz, gdy dorósł, odmówił nazywania się synem córki faraona, wolał raczej cierpieć z ludem Bożym niż używać przemijających rozkoszy grzechu. Uważał bowiem za większe bogactwo znoszenie zniewag dla Chrystusa niż wszystkie skarby Egiptu”³.

Paweł stwierdza poza tym, że również po wstąpieniu do nieba Chrystus przemawiał przez swych apostołów; pisze następująco: „Czy usiłujecie doświadczać Chrystusa, który przeze mnie przemawia?”⁴

¹ Por. J 1, 17.

² J 14, 6.

³ Hbr 11, 24-26.

⁴ 2 Kor 13, 3.

2. Otóż wielu wyznawców wiary Chrystusowej różni się między sobą nie tylko w poglądach na temat spraw drobnych, lecz również w zakresie problemów ważnych i zasadniczych, a więc w poglądach na temat Boga, na temat samego Pana Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego, i nie tylko w tych sprawach, ale również w kwestii nauki o innych stworzeniach, mianowicie o świętych Mocach i Potęgach; dlatego też uważam za konieczne najpierw przedstawić pewną zasadę i określoną regułę dotyczącą tej kwestii, a dopiero potem zastanowić się nad pozostałymi problemami. Chociaż bowiem wielu Greków i barbarzyńców obiecywało nam wskazać prawdę, to jednak gdyśmy uwierzyli, że Chrystus jest Synem Bożym, i przekonaliśmy się, że od Niego trzeba się uczyć prawdy, przestaliśmy jej szukać u tych wszystkich, którzy podawali ją w postaci fałszywych twierdzeń; tak samo, chociaż wielu jest takich, którzy sądzą, że rozumieją nauki Chrystusa, i niektórzy z nich różnią się w poglądach od swych poprzedników, to ponieważ nauka kościelna ma być zachowana w tej postaci, w jakiej została przekazana przez apostołów kolejnym pokoleniom i trwa do chwili obecnej w Kościołach, powinniśmy przecież wierzyć tylko w tę prawdę, która pod żadnym względem nie różni się od tradycji kościelnej i apostoelskiej⁵.

3. A trzeba wiedzieć o tym, że głosząc wiarę Chrystusową święci apostołowie o pewnych prawdach, uznanych przez nich za niezbędne, powiedzieli w sposób zrozumiały dla wszystkich wiernych, nawet dla tych, którzy wydawali się opieszalymi w badaniu Bożej wiedzy; oczywiście odkrycie sposobu uzasadnienia tych nauk pozostawili tym, którzy zasłużyli na wspaniałe dary Ducha i otrzymali od samego Ducha Świętego zwłaszcza łaskę wymowy, mądrości i wiedzy⁶; co się zaś tyczy innych prawd, to powiedzieli wprawdzie o ich istnieniu, przemilczeli jednak sposób ich istnienia oraz pochodzenie; postąpili tak zapewne w tym celu, aby wśród następnych pokoleń gorliwsi miłośnicy znaleźli sobie przedmiot ćwiczeń, w których mogliby przedstawić plon swego umysłu. Chodzi tu oczywiście o tych ludzi, którzy się przygotowali, aby być godnymi i zdolnymi do przyjęcia mądrości.

⁵ Kryterium ortodoksji we wczesnym chrześcijaństwie stanowił sam Kościół, który otrzymał od apostołów wszystko, co jest potrzebne do wypełnienia posłannictwa w świecie. Odwoływanie się do reguły wiary było częste i wcześniej. Por. IRENEUSZ, *Adv. Haer.* I, 9, 4; I, 10, 1; III, 2, 2; TERTULIAN *Preskrypcja przeciw heretykom* 13; KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, *Strom* VII, 16, 94; VII, 17, 107. Por. także ORYGENES. *JKom* XIII, 16; *MtSer* 46.

⁶ Por. I Kor 12, 8.

4. Sens prawd, które zostały nam przekazane w sposób oczywisty przez naukę apostołów, jest następujący:

Po pierwsze, że jest jeden Bóg, który wszystko stworzył i urządził i który sprawił, że wszystko powstało z niczego, Bóg, który od stworzenia pierwszej rzeczy i od stworzenia świata jest Bogiem wszystkich sprawiedliwych, jest Bogiem Adama, Abla, Seta, Henosa, Henocha, Noego, Sema, Abrahama, Izaaka, Jakuba, dwunastu patriarchów, Mojżesza i proroków; dalej, że ten Bóg w ostatnich czasach – tak jak to uprzednio obiecał za pośrednictwem swoich proroków – zesłał Pana Jezusa Chrystusa, który miał najpierw powołać Izraela, a później, po popełnieniu zdrady przez lud izraelski, miał wezwać również pogan. Ten Bóg, sprawiedliwy i dobry, Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, dał ludziom Prawo, proroków i Ewangelie i jest Bogiem apostołów oraz Starego i Nowego Testamentu.

Po drugie, że Jezus Chrystus, ten sam, który przybył na ziemię, narodził się z Ojca przed wszelkim stworzeniem^B. On to, chociaż pomagał Ojcu w stworzeniu wszystkich rzeczy – bo „przez Niego wszystko się stało”⁷ – w ostatnich czasach „ogłosił samego siebie”⁸ i stał się człowiekiem, przyjął ciało, mimo że był Bogiem, a stawszy się człowiekiem nie przestał być tym, czym był – Bogiem. Przyjął ciało podobne do naszego ciała, z tą tylko różnicą, że narodziło się ono z Dziewicy i z Ducha Świętego. I że Jezus Chrystus urodził się i cierpiał prawdziwie, nie pozornie, i naprawdę umarł śmiercią wspólną wszystkim ludziom⁹; prawdziwie też zmartwychwstał, po zmartwychwstaniu obcował ze swoimi uczniami i został wzięty do nieba.

Pouczyli nas wreszcie apostołowie, że Duch Święty jest zjednoczony z Ojcem i Synem w chwale i godności. Nie rozstrzygnięto wyraźnie, czy Duch jest zrodzony, czy nie zrodzony oraz czy i On ma być uważany za Syna Bożego, czy nie¹⁰; nad problemem tym trzeba się w miarę możliwości zastanowić na podstawie Pisma świętego i przeanalizować go w dogłębnym badaniu. To wszakże jasno głosi nauka Kościoła, że ów Duch Święty

⁷ J 1, 3.

⁸ Por. Flp 2, 7.

⁹ Krytyka doketyzmu, poglądu, według którego ciało Chrystusa było ciałem pozornym, złudnym. Pogląd taki głosili członkowie niektórych sekt gnostyckich i judeochrześcijańskich.

¹⁰ Podstawą braku takiego rozróżnienia (klasyczny przykład znajdujemy w *Pasterzu Hermasa*, przypowieść V, 5) było nie dość precyzyjne użycie określenia *pneuma*. W najstarszej teologii *pneuma* określa po prostu Boga (J 4, 24), a stąd w terminologii chrystologicznej łatwo zamiast *logos-sarks* dać wyrażenie *pneuma-sarks*, gdzie *pneuma* oznacza *logos*. Por. A. Grillmeier, *Le Christ dans la tradition chrétienne*, Paris 1973, s. 86.

zsyłał natchnienie wszystkim świętym, zarówno prorokom, jak apostołom, i ten sam Duch mieszkał zarówno w dawnych świętych, jak i w tych, którzy otrzymali natchnienie po przyjściu Chrystusa¹¹.

5. Pouczono nas dalej, że dusza, która ma własną substancję i życie, po zejściu z tego świata zostanie wynagrodzona stosownie do swych zasług: albo więc osiągnie dziedzictwo życia wiecznego i szczęścia, jeśli zapewnią jej to jej uczynki, albo zostanie oddana na wieczny ogień i męki, jeśli jej grzechy popchną ją w tym kierunku¹²; że przyjdzie czas zmartwychwstania umarłych, a wówczas ciało, które teraz „jest zasiewane w zniszczeniu, powstanie niezniszczalne, a to, które jest zasiewane w niesławie, powstanie w chwale”¹³.

Kościół w nauce swojej określił również, że każda dusza rozumna cieszy się wolnością woli i sądu, że prowadzi walkę z diabłem, z jego aniołami i nieprzyjacielskimi mocami, ponieważ pragną one usilnie obciążyć ją grzechami; my jednak, jeśli żyjemy sprawiedliwie i w zgodzie z rozumem, dążymy do tego, by wyzwolić się z tego nieszczęścia¹⁴. Wynika stąd logiczny wniosek, że nie podlegamy konieczności, która by wbrew naszej woli zmuszała nas do dobrego lub złego. Jeżeli bowiem mamy wolną wolę, to wprawdzie pewne moce mogą nas namawiać do grzechu, a inne pomagać nam w zbawieniu, jednakże żadna konieczność nie zmusza nas, byśmy postępowali dobrze lub źle, wbrew mniemaniu tych, którzy twierdzą, że bieg i ruch gwiazd powoduje ludzkie uczynki, i to zarówno te, które nie podlegają wolnej woli, jak i te, które leżą w naszej mocy¹⁵.

Nie określono natomiast dosyć jasno, czy dusza bierze swój początek z posiewu nasienia – tak iż jej istota i substancja tkwią w owych

¹¹ Zwykle mówi się, że Duch Święty inspiruje Księgi Biblijne, spotykamy jednak w patrystyce zdania, z których wynika, że to Syn Boży jest autorem inspiracji. Tego rodzaju przekonanie wyrażali przed Orygenesem: List Barnaby, Klemens Rzymski, Justyn, Tertulian.

¹² Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 3, 31; 8, 31; *O modlitwie* 19, 13.

¹³ 1 Kor 15, 42-43.

¹⁴ „Życie zgodne z rozumem (logosem) prowadzi do wyzwolenia od zła” – pogląd ten sugeruje, że rozumem tym kieruje boski Logos. Pogląd średniego platonizmu, podzielany przez niektórych apologetów (Justyna), a także Klemensa Aleksandryjskiego. Por. A. H. ARMSTRONG, R. A. MARKUS, *Wiara chrześcijańska a filozofia grecka*, Warszawa 1964, s. 25 i nn. Por. ORYGENES, *O modlitwie* 29, 2.

¹⁵ Polemika z rozpowszechnioną w starożytności astrologią. Orygenes często w swych pismach wraca do tego problemu, por. np. *Przeciw Celsusowi* 6, 80; RdzKom III (PG 12, 70 nn.).

cielesnych zarodkach – czy też ma inne pochodzenie: czy jest zrodzona, czy niezrodzona albo przynajmniej czy jest wprowadzona w ciało z zewnątrz, czy też nie.

6. Doktryna kościelna pouczyła nas również o istnieniu diabła, jego aniołów i nieprzyjacielskich potęg, nie sprecyzowała jednak dość wyraźnie ich charakteru i pochodzenia. Przeważa wszakże pogląd, że diabeł był niegdyś aniołem, ale zbuntował się i pociągnął za sobą wielu innych aniołów, którzy do chwili obecnej nazywają się aniołami diabła.

7. Doktryna kościelna zawiera poza tym i taką naukę, że obecny świat został stworzony, że zaczął istnieć w określonym czasie i że musi się rozpaść przez własne zniszczenie. Co jednak było przed powstaniem świata i co będzie po jego zniszczeniu, tego nie określono w sposób zrozumiały dla ogółu. Nauka Kościoła bowiem nie mówi wyraźnie o tych sprawach.

8. Stwierdzono poza tym, że Pismo święte zostało spisane przez Ducha Bożego i że zawiera ono nie tylko znaczenie jasne dla wszystkich, ale ma również inny sens, ukryty przed większością ludzi¹⁶. To bowiem, co napisano, jest symbolem jakichś tajemnic i obrazem spraw Bożych. Cały Kościół jednogłośnie uznaje, że istnieje wprawdzie całe prawo duchowe, jednakże sensu owego duchowego prawa nie rozumieją wszyscy, lecz tylko ci, którzy od Ducha Świętego otrzymali specjalną łaskę mądrości i wiedzy.

Natomiast przymiotnik „asomatyczny” to znaczy „necielesny” jest nie znany bardzo wielu ludziom, nie używa go też nasze Pismo święte^C. Jeśli zaś ktoś zechce przytoczyć nam zdanie z *Nauki Piotra*¹⁷, gdzie Zbawiciel tak mówi do apostołów: „Nie jestem dajmonionem niecielesnym”¹⁸, to przede wszystkim należy mu odpowiedzieć, że księgi tej nie zalicza się do ksiąg kościelnych, a nadto wskazać, że nie jest to pismo ani Piotra, ani nikogo, kto otrzymał natchnienie od Ducha Bożego. A zresztą, choćby się nawet na to zgodzić, to wyraz „asomatyczny” nie ma w tym miejscu takiego znaczenia, jakie nadają mu pisarze greccy albo pogańscy w rozprawach filozoficznych na temat substancji niecielesnej. We wspomnianym bowiem piśmie Zbawiciel użył zwrotu „dajmonion niecielesne” dlatego,

¹⁶ Przekonanie Orygenesusa o boskim autorstwie Pisma świętego rozciąga się również na jego interpretację. Pismo święte może interpretować tylko człowiek Kościoła, natchniony Duchem Świętym. Duch Święty jest autorem i interpretatorem Pisma. Por. niżej IV, 2, 4.

¹⁷ *Nauka Piotra*, apokryficzne pismo powstałe w I połowie II wieku w Egipcie; zawiera wskazówki dla misjonarzy. Niewielkie cytaty z tego pisma przytacza Klemens Aleksandryjski.

¹⁸ „Dajmonion” oznacza istotę duchową, boską. Sokrates określał w ten sposób swego „ducha opiekuńczego”, który ostrzegał go przed niewłaściwym postępowaniem. Por. IRENEUSZ, *List do Smyrny* 3, 2.

iż jakikolwiek jest wygląd czy opis ciała duchowego, nie jest ono podobne do naszego ciała, dotykającego i widzialnego; słowa owe należy rozumieć zgodnie z myślą autora tej książeczki, to znaczy, że Zbawiciel nie ma takiego ciała jak demony – ciało demonów jest z natury delikatne i przejrzyste i dlatego większość ludzi uważa je za niecielesne i tak nazywa – lecz ma ciało masywne i dotykające. A wszystko, co nie jest takie, ludzie prości i naiwni zgodnie ze swym zwyczajem nazywają niecielesnym; to tak, jakby ktoś nazwał niecielesnym powietrze, którym oddychamy, bo nie jest ono ciałem, które można uchwycić i trzymać i które stawia opór, gdy je nacisnąć.

9. Rozważmy jednak, czy Pismo święte używa może innego określenia na oznaczenie rzeczy, którą filozofowie greccy nazywają asomatyczną, czyli niecielesną. Trzeba też postawić pytanie, jak należy pojmować Boga – jako istotę cielesną i ukształtowaną w określonej postaci czy też jako istotę o innej naturze niżli nasze ciała; w nauce naszej sprawa ta nie została wyraźnie określona. To samo pytanie należy zadać także w odniesieniu do Chrystusa i do Ducha Świętego oraz w odniesieniu do wszystkich dusz i do każdej istoty rozumnej¹⁹.

10. Nauka Kościoła stwierdza wreszcie, że istnieją aniołowie Boga i dobre moce, które Mu służą ku zbawieniu ludzi; nie określa jednak wyraźnie czasu ich stworzenia, ich charakteru i sposobu istnienia^D. Nie podano również wyraźnie, czy słońce, księżyc i gwiazdy są istotami żywymi, czy też są pozbawione duszy²⁰. Każdy zatem, kto zgodnie z nakazem: „Zaświećcie w sobie światło wiedzy”²¹, pragnie z rozważania tych wszystkich zagadnień zbudować wewnątrznie spójny system, powinien oprzeć się na tych zasadach i prawidłach, aby na podstawie oczywistych i jasnych dowodów odnoszących się do poszczególnych zagadnień określić, co jest prawdą, i z przykładów oraz stwierdzeń, które zaczerpnie z Pisma świętego, a także z wniosków, do których dojdzie na gruncie badania logicznego związku i treści tego, co słuszne, zbudować, jak powiedzieliśmy, jeden system.

¹⁹ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 7, 27; 8, 49.

²⁰ Por. *Przeciw Celsusowi* 5, 10.

²¹ Oz 10, 12.

I. Fragmenty i świadectwa

A. EUZEBIUSZ, *Przeciw Marcelemu* I, 4: Na początku rozprawy *O zasadach* [Orygenes] napisał tak: „Ci, którzy wierzą i są przekonani, że «łaska i prawda powstały przez Chrystusa» oraz że Chrystus jest Prawdą zgodnie z tym, co sam powiedział: «Jam jest prawda»...”

B. HIERONIM, *List 124*, 2: Zaraz w pierwszej księdze [Orygenes] powiada, że Chrystus, Syn Boży, nie urodził się, lecz został stworzony.

C. JAN DAMASCEŃSKI, *Święte paralele* 2, 770: Waszym zdaniem [chodzi o orygenistów] określenia „niecielesny” nie zna nie tylko większość ludzi, ale nawet samo Pismo.

D. Tamże: I dalej: „Przepowiadana nauka podaje, że istnieją jacyś aniołowie i potężniejsze moce usługujące przy ludzkim zbawieniu; nikt jednak nie wyjaśnił, kiedy one zostały stworzone, ani nie wytłumaczył problemów z nimi związanych”.

ROZDZIAŁ I

O Bogu¹

1. Wiem, że niektórzy ludzie na podstawie samego tekstu Pisma świętego będą usiłowali twierdzić, że Bóg jest istotą cielesną², bo u Mojżesza znajdują takie zdanie: „Bóg nasz jest ogniem trawiącym”³, a w Ewangelii Jana takie: „Bóg jest Duchem i trzeba, aby Jego czciciele oddawali Mu cześć w duchu i w prawdzie”⁴. Ogień zaś i duch w ich mniemaniu nie jest niczym innym jak bytem cielesnym⁵.

Pragnę ich zapytać: Co powiecie o stwierdzeniu, że „Bóg jest światłością”, jak to mówi Jan w swoim liście: „Bóg jest światłością i nie ma w Nim ciemności”⁶? Jest niewątpliwie światłością oświecającą umysł ludzi, którzy mogą poznać prawdę, jak napisano w XXXV Psalmie: „W światłości Twojej ujrzemy światłość”⁷. A czymże jest światłość Boża, w której człowiek ogląda światłość, jeśli nie mocą Bożą, dzięki której oświecony człowiek ogląda prawdę wszechrzeczy albo poznaje samego Boga nazywającego się Prawdą? Taki sens ma zdanie: „W światłości Twojej ujrzemy światłość”; znaczy to: W Słowie Twoim i w Mądrości

¹ Tytuł grecki: *O Ojcu* (FOCIUSZ, *Biblioteka*, Kodeks 8, p. 3 b 35-36 B).

² Orygenes często polemizował z cielesnym czy też antropomorficznym ujęciem Boga. Prawdopodobnie również aluzja do stoickiej koncepcji cielesności wszystkiego, co istnieje, także Boga i duszy. Por. TERTULIAN, *Przeciw Prakseaszowi* 7, 8; ORYGENES *Przeciw Celsusowi* VIII, 49; RmKom I, 19, PArch IV, 4, 4; JKom XIII, 21.

³ Pwt 4, 24.

⁴ J 4, 24.

⁵ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 6, 80.

⁶ 1 J 1, 5.

⁷ Ps 36/35, 10.

Twojej, którą jest Twój Syn, w Tobie samym ujrzemy Ojca. Czyż bowiem dlatego, że Bóg zwie się światłością, mamy Go uważać za podobnego do światła słonecznego? Czyż można stąd powziąć choćby najlżejsze podejrzenie, iż dzięki temu materialnemu światłu może ktoś poznać przyczynę wiedzy i osiągnąć zrozumienie prawdy?

2. Jeżeli zaś oponenti zgadzają się z naszym twierdzeniem o naturze światła, z twierdzeniem, którego dowodzi sam rozum, i przyznają, że zgodnie z rozumieniem światłości nie można pojmować Boga jako istoty materialnej, to przedstawimy podobne rozumowanie na temat „ognia trawiącego”⁸. Cóż bowiem trawi Bóg jako ogień? Czy uznamy, że trawi rzeczy materialne, jak „drewno, siano albo słomę”⁹? Cóż godnego Bożej chwały zawiera to stwierdzenie, jeśli Bóg jest ogniem trawiącym takie przedmioty? Uznajmy jednak, że Bóg trawi wprawdzie i niszczy, ale niszczy złe myśli, niszczy haniebne uczynki, niszczy grzeszne pragnienia przez to, że przenika umysły wiernych oraz te dusze, które są zdolne do przyjęcia Jego Słowa i Mądrości, że zamieszkuje w nich wraz ze swym Synem, tak jak powiedziano: „Ja i Ojciec przyjdziemy i uczynimy u niego mieszkanie”¹⁰, a zniszczywszy wszystkie ich występki i namiętności czyni je czystą i godną siebie świątynią.

Również tym, którzy na podstawie stwierdzenia: „Bóg jest Duchem”¹¹, uważają Boga za istotę cielesną¹², trzeba odpowiedzieć następująco: zazwyczaj Pismo święte nazywa duchem to, co chce określić jako przeciwieństwo trwałego i masywnego ciała; mówi więc na przykład: „Litera zabija, a duch ożywia”¹³. W zdaniu tym „litera” oznacza rzeczywistość cielesną, „duch” zaś rzeczywistość intelektualną, którą nazywamy też duchową. Apostoł mówi również: „I aż po dzień dzisiejszy, gdy czytają Mojżesza, zasłona spoczywa na ich sercu. A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada. Gdzie zaś jest Duch Pański, tam i wolność”¹⁴. Dopóki więc ktoś nie zwróci się do duchowego pojmowania Pisma, „zasłona leży na jego sercu”, a zasłona ta, czyli pojmowanie materialne, wedle tego, co mówimy i myślimy, zasłania samo Pismo.

⁸ Oponentami mogli być gnostycy wywodzący się od Szymona Maga (por. HIPOLIT, *Refutatio* VI, 9), który na podstawie Pwt 4, 24 wprowadzał pogląd, że początkiem istnienia jest ogień. Por. także ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 6, 70.

⁹ Por. 1 Kor 3, 12.

¹⁰ J 14, 23.

¹¹ J 4, 24.

¹² Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 6, 71.

¹³ 2 Kor 3, 6.

¹⁴ 2 Kor 3, 15-17.

Podobne znaczenie miało również powiedzenie, że zasłona okrywała oblicze Mojżesza¹⁵, gdy przemawiał do ludu, to znaczy, gdy Prawo było odczytywane rzeszom. Jeśli zaś „zwrócimy się do Pana”¹⁶, u którego jest też Słowo Boże i u którego Duch Święty odkrywa duchową wiedzę, wówczas „zasłona opada” i z odsłoniętym obliczem oglądamy w Piśmie świętym chwałę Pana.

3. Podobnie – chociaż wielu świętych uczestniczy w Duchu Świętym, to jednak żadną miarą nie można pojmować Ducha Świętego jako jakiejś istoty cielesnej, z której cząstkę otrzymuje każdy ze świętych; z całą pewnością Duch jest mocą uświęcającą, w której uczestniczą wszyscy zasługujący na uświęcenie Jego łaską. Aby łatwiej zrozumiano, co mam na myśli, podam przykład odnoszący się jednak do rzeczy o wiele błahszej.

Wielu jest ludzi, którzy mają udział w wiedzy czy też sztuce lekarskiej, a czyż mamy uważać, że wszyscy, którzy w medycynie uczestniczą, biorą sobie cząsteczki jakiegoś ciała, zwanego medycyną, i w ten sposób stają się jej uczestnikami? Czy może raczej należy to rozumieć tak, że ci mają udział w medycynie, którzy umysłem zdolnym i chętnym przyjmują zrozumienie tej sztuki i wiedzy?

Wszelako porównania medycyny z Duchem Świętym nie należy uważać za przykłady pod każdym względem odpowiadające sobie nawzajem; użyłem tego porównania tylko w tym celu, aby wykazać, że to, w czym uczestniczy wielu ludzi, nie musi od razu uchodzić za ciało. Duch Święty przecież wielce się różni od wiedzy czy nauki lekarskiej, ponieważ jest On samoistnym bytem duchowym, który istnieje i bytuje samorzutnie, medycyna zaś nie ma takiego charakteru.

4. Przejdźmy jednak do owego zdania Ewangelii, gdzie napisano, że „Bóg jest Duchem”¹⁷, i wskaźmy, jak je należy rozumieć stosownie do tego, co już powiedzieliśmy. Zastanówmy się więc, kiedy nasz Zbawiciel wypowiedział to zdanie, do kogo je wyrzekł i w odpowiedzi na jakie pytanie. Stwierdzamy bez wątplenia, że powiedział to w rozmowie z Samarytanką, która sądziła, iż zgodnie z przekonaniem Samarytan należy oddawać Bogu cześć na górze Garizim; powiedział: „Bóg jest Duchem”. Sądząc bowiem, że Jezus jest jednym z Żydów, pytała Go Samarytanką, czy należy czcić Boga w Jerozolimie, czy na tej górze; mówiła tak: „Wszyscy nasi ojcowie oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie,

¹⁵ Por. Wj 34, 35.

¹⁶ Orygenesowi chodzi tu oczywiście o Boga Ojca.

¹⁷ J 4, 24.

że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga”¹⁸. W odpowiedzi zatem na pogląd Samarytanki, że ze względu na przywileje przypisane określonym miejscom nie mają racji Żydzi oddając Bogu cześć w Jerozolimie, a słusznie postępują Samarytanie, czcząc Go na górze Garizim, stwierdził Zbawiciel, iż ten, kto chce iść za Bogiem, powinien odrzucić przesłanki odnoszące się do określonych miejsc; powiedział: „Nadchodzi godzina, kiedy prawdziwi czciciele nie oddają czci Bogu ani w Jerozolimie, ani na tej górze. Bóg jest Duchem i trzeba, aby Jego czciciele oddawali Mu cześć w duchu i prawdzie”¹⁹.

Zwróć uwagę, jak stosownie połączył prawdę z duchem, iż dla odróżnienia od ciała wymienił ducha, a dla odróżnienia od cienia albo obrazu wymienił prawdę. Ci bowiem, którzy czcili Boga w Jerozolimie „służąc cieniowi i obrazowi spraw niebieskich”²⁰, nie czcili Go w duchu i prawdzie, tak samo zresztą jak i ci, którzy cześć Mu oddawali na górze Garizim.

5. Skoro więc w miarę naszych możliwości wykazaliśmy bezsens myślenia o Bogu jako o jakiejś istocie cielesnej, stwierdzamy zgodnie z prawdą, że Bóg jest bytem niepojętym i niezgłębnym. Cokolwiek bowiem możemy pomyśleć albo wyobrazić sobie o Bogu, musimy koniecznie uznać, że przekracza On wszelkie nasze o Nim wyobrażenie.

Jeśli na przykład stwierdzimy, że ktoś może dostrzec zaledwie iskierkę albo płomyk maleńkiej lampki, a jego wzrok nie potrafi ujrzyć nic ponadto, to gdybyśmy chcieli uzmysłowić mu jasność i blask słońca, czyż nie musielibyśmy powiedzieć mu tak: „Blask słońca jest niewypowiedzianie i nieporównywalnie doskonalszy i wspanialszy od wszelkiego światła, które oglądasz”? Podobnie i nasz umysł, skoro jest zamknięty w więzach ciała i krwi oraz ze względu na uczestnictwo w takiej materii, jest ograniczony i przytępiony, to chociażby w zestawieniu z naturą cielesną uchodził za wielce doskonały, jednakże starając się wspiąć ku rzeczywistości niecielesnej i usiłując ją ujrzyć, dociera jedynie do jakiejś iskierki albo światełka²¹. A wśród wszystkich istot duchowych, to znaczy niecielesnych, który byt jest tak wspanialszy ponad wszystko, tak niewypowiedzianie i w sposób niepojęty znakomitszy, jak Bóg? Jego istoty nie może przecież zrozumieć ani wyobrazić sobie ludzki umysł, choćby był najczystszy i najjaśniejszy.

¹⁸ J 4, 20.

¹⁹ J 4, 23-24.

²⁰ Por. Hbr 8, 5.

²¹ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 6, 17; 8, 32; KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, STROM. 5, 1.

6. Sądzę, że nie będzie rzeczą niestosowną, jeśli dla wyraźniejszego wyjaśnienia tego zagadnienia powołamy się jeszcze na inny przykład. Otóż zdarza się, że nasze oczy nie mogą dostrzec samej istoty światła, czyli substancji słońca; oglądając jednak jego blask lub przenikające przez okno albo przez jakieś szpary promienie, możemy dzięki nim domyślać się, jakie jest źródło i pochodzenie materialnego światła. Tak zatem dzieła Opatrzności Bożej i kunsztowna budowa wszechświata w zestawieniu z samą istotą Boga i Jego naturą są jak gdyby jakimiś promieniami Bożej natury. Ponieważ więc umysł nasz sam przez się nie może oglądać Boga w Jego naturalnej postaci, to na podstawie piękności Jego dzieł i wspaniałości stworzeń pojmuje Go jako Ojca wszechświata. Nie należy zatem sądzić, że Bóg jest ciałem albo że przebywa w ciele - jest On niezłożoną istotą duchową, w której nie ma żadnych dodatkowych atrybutów; wskutek tego nie można wierzyć, iż tkwią w Nim jakieś wyższe i niższe przymioty, lecz jest Monadą, i że się tak wyrażę, Jednią, jest Rozumem i Źródłem, z którego biorą początek wszystkie istoty duchowe i wszelki rozum. Rozum zaś, aby się poruszać i działać, nie potrzebuje materialnej przestrzeni, nie potrzebuje dostrzegalnych zmysłowo rozmiarów, materialnego wyglądu, zewnętrznego kształtu i barwy ani niczego, co stanowi cechę charakterystyczną ciała czy materii. Dlatego owa niezłożona istota, która w całości jest Rozumem, w swoim ruchu i działaniu nie może się ociągać i wahać, ażeby nie wydawało się, że niezłożoność boskiej natury zawiera się i do pewnego stopnia jest ograniczona w dodatkowych tego typu atrybutach; idzie o to, aby się nie okazało, iż to, co stanowi początek wszechrzeczy, jest złożone i różnorodne oraz że jest wielością, a nie jednością; jedność zaś, pozbawiona wszelkiej cielesnej domieszki, powinna się składać wyłącznie, że się tak wyrażę, z idei Bóstwa.

Tego zaś, że rozum nie potrzebuje miejsca, by działać zgodnie ze swą naturą, dowodzi z całą pewnością analiza naszego umysłu. Albowiem, jeśli zachowuje on swój charakter i nie ma powodu, który by go przyćmiewał, w działaniu nie hamuje go żadna różnorodność położenia; tak samo też nie znajduje pomocy lub wsparcia we właściwościach miejsca. Jeśli więc postawi ktoś zarzut, że na przykład umysł ludzi odbywających podróż morską w czasie burzy nie działa tak sprawnie jak na lądzie, to trzeba uznać, że przyczyna takiego stanu rzeczy nie tkwi w różnaitości położenia, lecz w zaburzeniu i niepokoju ciała, z którym umysł jest połączony i powiązany. Uznać bowiem można, że ciało ludzkie przebywa na morzu jak gdyby wbrew własnej naturze i dlatego właśnie jakby z powodu jakiejś nieprawidłowości w swym położeniu znosi niedoskonałe i nieprawidłowe działanie umysłu i korzysta z przytępionej nieco jego bystrości, tak samo

jak ludzie, których na łądzie stałym nęka gorączka; widzimy więc wyraźnie, że jeśli gorączka wpływa na gorsze wypełnianie powinności przez umysł, to winą za to nie należy obarczać miejsca, w którym znajduje się człowiek, lecz chorobę ciała; ciało wprowadzone w zamęt i wytracone przez nią z prawidłowego stanu – nie spełnia już zwyczajnych powinności umysłu zgodnie ze znanymi i naturalnymi zasadami, ponieważ my, ludzie, jesteśmy istotami składającymi się z ciała i duszy: tylko tak bowiem możemy przebywać na ziemi. Nie wolno natomiast mniemać, że istotą złożoną jest Bóg, który jest początkiem wszechrzeczy: w przeciwnym bowiem wypadku można by ewentualnie stwierdzić, że od owego Początku wcześniejsze są elementy, z których składa się wszystko, co jest złożone.

Rozum nie potrzebuje też materialnych wymiarów, aby działać i poruszać się, tak jak na przykład oko, które rozszerza się patrząc na większe przedmioty, a zwęża i kurczy, aby dostrzec przedmioty małe i niewielkie. Potrzebuje natomiast rozmiarów duchowych, bo rośnie nie cieleśnie, lecz duchowo. Umysł bowiem nie powiększa się wraz z ciałem w materialnym wzrastaniu do dwudziestego czy trzydziestego roku życia, lecz jego przenikliwość wznosi się ku doskonałości przez wykształcenie i ćwiczenie, a wszystko, co się w nim zawiera, jest powołane do umiejętności pojmowania; staje się on zdolny do osiągnięcia wyższego poznania nie przez powiększenie się w materialnym wzroście, lecz przez udoskonalenie w ćwiczeniach wykształcenia. Nie może jednak zdobyć tego natychmiast – od urodzenia albo w wieku dziecięcym, ponieważ słabe jeszcze i wątłe zespolenie członków, którymi umysł posługuje się jak narzędziem w swych ćwiczeniach, nie jest w stanie znieść wynikającego z działalności obciążenia i nie jest zdolne do okazania możności przyjęcia nauki.

7. Jeżeli zaś istnieją ludzie, którzy sądzą, że rozum i dusza są ciałem²², to chciałbym, żeby odpowiedzieli mi na takie pytania: W jaki sposób ciało może przyjąć wiedzę i naukę o tak trudnych i skomplikowanych sprawach? Skąd ma pamięć, skąd w nim rozmyślanie o rzeczach niewidzialnych, skąd się wzięło w cielesnym pojęciu rzeczy niecielesnych? W jaki sposób cielesna natura zgłębia nauki i dochodzi do poznania i znajomości rzeczy? Jak może pojąć i zrozumieć dogmaty Boże, które są przecież niecielesne? Chyba że ktoś uważa, że jak sama forma materialna i sama postać uszu czy oczu powoduje widzenie i słyszenie czegokolwiek i jak poszczególne członki ukształtowane przez Boga mają jakąś wynika-

²² Pogląd stoików i epikurejczyków.

jąca z samej jakości ich postaci zdolność spełniania tego, do czego z natury zostały przeznaczone, tak też należy rozumieć również postać duszy czy umysłu – jakoby został on ukształtowany stosownie w tym celu, aby pojmował i rozumiał poszczególne sprawy i spełniał swe życiowe czynności. Nie sądzę jednak, żeby ktoś mógł opisać albo opowiedzieć, jaki jest zewnętrzny kształt umysłu stosownie do tego, że jest umysłem i że porusza się w sposób duchowy.

Nadto, dla potwierdzenia i wyjaśnienia tego, co powiedzieliśmy o duszy czy umyśle – że mianowicie jest on doskonalszy od całej cielesnej natury – można dodać jeszcze takie stwierdzenie: Każdemu cielesnemu zmysłowi odpowiada jakaś charakterystyczna dla niego substancja zmysłowa, do której on właśnie się zwraca. Tak więc wzrokowi podlegają barwy, kształty i wymiary, słuchowi głosy i dźwięki, węchowi przyjemne i nieprzyjemne zapachy, zmysłowi smaku smak, dotykowi ciepło i zimno, twardość i miękkość, szorstkość i gładkość²³, a wszystkim wiadomo, że zmysł umysłu jest o wiele doskonalszy od wymienionych zmysłów. Czyż więc nie jest nedorzecznością mniemanie, że słabe zmysły posiadają w zakresie swej uwagi określone substancje, natomiast doskonalszej zdolności, czyli zmysłowi umysłu, nie podlega nic substancjalnego, lecz jest ona przypadłością ciała albo wynikiem działalności cielesnej? Ci, którzy głoszą takie przekonanie, znieważają ową substancję, która w nich samych jest doskonalsza; obrażają też Boga sądząc, że może Go pojąć cielesna natura, bo w ich opinii ciałem jest to, co ciało rozumie i pojmuje. Nie chcą przyznać, że istnieje jakieś podobieństwo między umysłem i Bogiem, którego duchowym obrazem jest właśnie umysł, i dlatego umysł może zrozumieć cokolwiek z natury Bóstwa, zwłaszcza jeśli oczyści się i oddali od cielesnej materii.

8. Stwierdzenia te może nie mają większego znaczenia dla tych, którzy o sprawach Bożych pragną się uczyć tylko z Pisma świętego i w nim szukają potwierdzenia, że natura Boża przewyższa naturę cielesną. Zwróć więc uwagę, czy podobnego sensu nie mają słowa apostoła, który tak mówi o Chrystusie: „On jest obrazem niewidzialnego Boga, pierwotnym wszelkiego stworzenia”²⁴. Albowiem wbrew opinii niektórych ludzi natura Boga nie jest widzialna dla jednych, a niewidzialna dla innych; apostoł przecież nie powiedział: „obraz Boga niewidzialnego dla ludzi”, albo „niewidzialnego dla grzeszników”, lecz mówiąc o naturze Boga stwierdził bardzo stanowczo: „Obraz niewidzialnego Boga”. Również Jan,

²³ Por. FILON ALEKSANDRYJSKI, *O stworzeniu świata* 62.

²⁴ Kol 1, 15.

który powiedział w Ewangelii: „Boga nikt nigdy nie widział”²⁵, słowami tymi wyraźnie oznajmia wszystkim, którzy potrafią to zrozumieć, iż nie ma takiej istoty, dla której Bóg jest widzialny; nie chodzi więc o to, że Bóg jest wprawdzie z natury swojej widzialny, a wymyka się czy ukrywa przed spojrzeniem kruchego stworzenia, lecz że z natury nie można Go dostrzec.

Jeśli więc zapytasz mnie, co sędzę o samym Jednorodzonym, czy twierdzę, że i On nie widzi istoty Boga, która z natury jest niewidzialna, odpowiem – niechaj ci się to nie wydaje od razu bezbożne albo bezsensowne: wyjaśnimy to oczywiście w sposób logiczny^A.

Co innego znaczy „widzieć”, a co innego „znać”: widzieć i być widzianym to sprawa ciała, znać i być znanym to cechy natury duchowej. Cokolwiek więc jest cechą ciała tego nie należy odnosić do Ojca i do Syna; co zaś odnosi się do istoty Bóstwa, odnosi się również do Ojca i Syna. Zresztą sam Chrystus nie powiedział w Ewangelii: „Nikt nie widzi Ojca, tylko Syn, i nikt nie widzi Syna, tylko Ojciec”; powiedział inaczej: „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn”²⁶. Wynika stąd wyraźnie, że to, co w odniesieniu do bytów materialnych znaczy „widzieć” i „być widzianym”, w odniesieniu do Ojca i Syna oznacza „znać” i „być znanym” – a to przez siłę wiedzy, a nie przez kruchość widzialności.

Ponieważ więc nie można w ścisłym znaczeniu powiedzieć, że natura niecielesna i niewidzialna widzi i jest widziana, dlatego też w Ewangelii nie powiedziano, że Ojciec Syna i Syn Ojca „widzi”, lecz powiedziano, że „zna”.

9. Jeśli zaś przypomni nam kto, iż powiedziano: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”²⁷, to i na tej podstawie tym bardziej można poprzeć nasze stwierdzenie. Czyż bowiem zdanie: „oglądać Boga sercem”, nie znaczy tyle, co „rozumieć Go i znać rozumem” – zgodnie z tym, co powiedzieliśmy powyżej? Często bowiem nazwy członków ciała odnoszą się do duszy: mówimy więc: „patrzeć oczyma duszy”, co znaczy – „zdolnością rozumu wnioskować o jakiejś istocie duchowej”. Mówimy również, że dusza „słucha uszami”, gdy znajduje głębszy sens pojmowania. Mówimy też, że dusza może posługiwać się zębami, gdy je i spożywa chleb życia, który zstąpił z nieba²⁸. Tak samo mówimy, że korzysta z pozostałych członków, których nazwy

²⁵ J 1, 18.

²⁶ Mt 11, 27.

²⁷ Mt 5, 8.

²⁸ Por. J 6, 32. 50.

zaczepnięte ze słownictwa cielesnego odnoszą się do przymiotów duszy: Salomon na przykład powiada: „Znajdziesz zmysł Boży”²⁹. Wiedział on bowiem, że są w nas dwa rodzaje zmysłów: rodzaj śmiertelny, zniszczalny, ludzki, oraz rodzaj nieśmiertelny i duchowy, który tutaj nazwał „Bożym”. Tym więc „Bożym zmysłem” – nie oczu, lecz „czystego serca” – czyli umysłem, mogą oglądać Boga ci, którzy są tego godni. Możesz bowiem łatwo stwierdzić, że w całym Nowym i Starym Testamencie wyrazu „serce” używa się zamiast „umysł”, to znaczy zamiast zwrotu „moc duchowa”.

W taki więc sposób pojmujemy naturę Boga – może nie tak wzniośle, jak wypada, bo na miarę słabości ludzkiego rozumu. Teraz zaś zastanówmy się, co oznacza imię Chrystusa.

Fragmety i świadectwa

A.1) RUFIN, *Apologia* I, 19, 7-10: Ponieważ napisaliśmy: „Wyjaśnimy to oczywiście w sposób logiczny”, oni [tzn. Hieronim] napisali: „Czyż nie wydaje ci się od razu bezbożnym albo absurdalnym twierdzenie, że tak jak Syn nie widzi Ojca, tak samo Duch Święty nie widzi Syna?”

2) Tamże, 20, 1-6: Pamiętam, że któryś z nich na zarzut, że sfałszował ten tekst, odpowiedział mi, że tak właśnie jest w greckim oryginale i że to ja chciałem to miejsce zmienić w łacińskim przekładzie.

3) HIERONIM, *List 51*, 4: Tak napisano w rozprawie *O zasadach*, tak to odczytaliśmy i tak właśnie powiedział Orygenes: „Jak bowiem niestosowne jest twierdzenie, że Syn może oglądać Ojca, tak też niestosowna jest opinia, że Duch Święty może oglądać Syna”.

4) HIERONIM, *Apologia* II, 11: W pierwszej księdze rozprawy *O zasadach*, w miejscu gdzie Orygenes zbluźnił świętokradczym językiem twierdząc, że Syn nie widzi Ojca, ty [Rufinie], podajesz usprawiedliwienie jak gdyby w imieniu autora oraz tłumaczysz scholion Dydyma, w którym on w próżnym trudzie próbuje bronić cudzego błędu utrzymując, że Orygenes wyraził się poprawnie.

²⁹ Por. Prz 2, 5.

ROZDZIAŁ II

O Chrystusie

1. Powinniśmy przede wszystkim zdawać sobie sprawę z tego, że w Chrystusie tkwią dwie natury: natura boska, ponieważ jest On jednorodnym Synem Ojca, oraz natura ludzka, którą w ostatnich czasach przybrał dla spełnienia Bożego planu zbawienia. Zastanówmy się zatem najpierw, czym jest jednorodzony Syn Boży, który bywa zresztą określany wieloma różnymi imionami stosownie do istoty rzeczy i w zależności od przekonania osób używających tych imion. Otóż nazywa się On Mądrością, tak jak mówi Salomon przemawiając w imieniu Mądrości: „Pan stworzył mnie jako początek dróg swoich w dziele swoim, zanim cokolwiek uczynił, ustanowił mnie przed wiekami. Na początku mnie zrodził, zanim uczynił ziemię, zanim trysnęły źródła wody, zanim stanęły góry, przed wszystkimi pagórkami”¹. Nazywa się też Pierworodnym, jak mówi apostoł Paweł: „On jest pierworodnym wszelkiego stworzenia”². Pierworodny nie jest jednak kimś innym z natury niż Mądrość, lecz jest jednym i tym samym co ona. Apostoł Paweł powiedział poza tym: „Chrystus jest mocą Bożą i mądrością Bożą”³.

2. Niechaj jednak nikt nie sądzi, że nazywając Go Mądrością Bożą mamy na myśli coś niesubstancjalnego, to znaczy, że pojmujemy Go na przykład nie jako jakąś mądrą istotę żywą, lecz jako pewną właściwość stanowiącą przyczynę mądrości, która udziela się i wnika w umysły tych, którzy potrafią pojąć Jego cnoty i naukę⁴.

¹ Prz 8, 22-25.

² Kol 1, 15.

³ 1 Kor 1, 24.

⁴ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 8, 12.

Jeśli więc raz przyjęliśmy słuszne przekonanie, że jednorodzony Syn Boży jest substancjalnie istniejącą Mądrością Boga, to nie sędzę, żeby nasz umysł musiał podejrzewać, iż sama hypostaza, czyli substancja Syna Bożego, zawiera w sobie jakikolwiek element cielesny: wszystko przecież, co cielesne, jest określane za pomocą kształtów, barwy lub wielkości, a nikt, kto jest przy zdrowych zmysłach, nie szuka wszak takich atrybutów w istocie samej Mądrości. A czy ktoś, kto umie myśleć o Bogu i pojmować Go z całą pobożnością, może przypuszczać, że przez najkrótszą chwilę Bóg Ojciec istniał przed zrodzeniem Mądrości? Stwierdzenie takie zakładałoby przecież, że Bóg nie mógł zrodzić Mądrości, zanim ją zrodził i powołał z niebytu do istnienia, albo że mógł, ale nie chciał tego uczynić; nie wolno jednak tak mówić o Bogu. Jasne jest dla wszystkich, że obydwie te twierdzenia są bezbożne i absurdalne – oznaczają bowiem, że Bóg z niemożności zrodzenia poczynił postępy, aby uzyskać tę możliwość, albo że chociaż mógł uczynić to od razu, odwlekał i odkładał na potem akt zrodzenia Mądrości. Dlatego wierzymy, że Bóg zawsze jest Ojcem swego jednorodzonego Syna, który wprawdzie narodził się z Niego i od Niego pochodzi, jednakże bez jakiegokolwiek początku: ani takiego, który da się określić w czasie, ani takiego, który można sobie wyobrazić wyłącznie rozumowo i, że tak powiem, zauważyć jedynie w umyśle i duszy. Musimy zatem wierzyć, że Mądrość została zrodzona przed wszelkim początkiem, który by się dał określić słowem albo pomyśleć. Skoro więc w tej samej substancji Mądrości zawarta była moc kształtowania przyszłego stworzenia, zarówno bytów istniejących na samym początku, jak i tych, które powstają w następnej kolejności, bo zdolność znajomości przyszłych wydarzeń została z góry ukształtowana i ustanowiona, to właśnie z uwagi na te stworzenia, które zostały jak gdyby zapisane i uprzednio uformowane w Mądrości, sama Mądrość mówi u Salomona, iż została stworzona jako „początek dróg Bożych”, bo zawierała w sobie samej początki, zasady i formy całego stworzenia.

3. Jak więc rozumiemy, że Mądrość jest „początkiem dróg Bożych”, i jak głosimy, że została stworzona wraz z uprzednio ukształtowanymi w niej zasadami całego stworzenia, tak samo powinniśmy uznać, że jest ona Słowem Bożym, ponieważ ona właśnie otwiera przed wszystkimi innymi, to znaczy przed całym stworzeniem, zasadę misteriów i tajemnic, które tkwią przecież w Bożej Mądrości. Nazywa się Słowem również dlatego, że jest jak gdyby tłumaczką tajemnic umysłu. Słuszne więc, jak sędzę, jest zdanie zapisane w Dziejach Pawła: „On jest Słowem, istotą

żywą”⁵. Jan jednak wspanialej i doskonalej wyraził tę myśl na początku swojej Ewangelii, nazywając Słowo po prostu Bogiem: „I Bogiem było Słowo, i ono na początku było u Boga”⁶.

A zastanów się, czy ten, kto sądzi, że Słowo Boże i Mądrość Boża miały początek, nie kieruje swojej bezbożności przeciwko samemu niezrodzonemu Ojcu, bo przecież zaprzecza w ten sposób, że On zawsze był Ojcem, że zrodził Słowo i że posiadał mądrość we wszystkich poprzednich czasach czy wiekach albo okresach, które jakoś inaczej można nazwać.

4. Ten Syn zatem jest również Prawdą oraz Życiem wszystkiego, co istnieje. Słusznie: bo czyż mogłoby żyć to, co zostało stworzone, gdyby nie pochodziło z Życia? Czyż zgadzałoby się z Prawdą to, co istnieje, gdyby nie wywodziło się z Prawdy? Czyż mogłyby istnieć byty rozumne, gdyby nie poprzedziło ich istnienia Słowo i Rozum? Czyż mogłyby istnieć byty mądre, gdyby nie było Mądrości?

Ponieważ jednak miało się tak stać, iż niektórzy odpadli od życia i przez to właśnie skazali się na śmierć – śmierć przecież nie jest niczym innym, jak tylko odejściem od życia – i ponieważ wypadałoby, ażeby zupełnie zginęło to, co Bóg raz do życia powołał, musiała więc przed śmiercią istnieć taka moc, która by zniszczyła przyszłą śmierć i stała się zmartwychwstaniem; zostało ono ukształtowane w naszym Panu i Zbawicielu i zawiera się w samej Mądrości Bożej, Słowie i Życiu.

I dalej, skoro miało się zdarzyć, iż niektóre byty stworzone nie mogły nie ulec przemianie i nie mogły wciąż trwać w tym samym dobru na odpowiednim, umiarkowanym poziomie, bo miały w sobie dobro przypadkowo udzielone, a nie naturalne, czyli substancjalne, lecz odwróciwszy się od niego i popadłszy w zmienność utraciły swój pierwotny stan – Mądrość i Słowo Boże stało się Drogą; Drogą zaś zostało nazwane dlatego, że do Ojca prowadzi tych wszystkich, którzy po niej kroczą.

To wszystko, co powiedzieliśmy o Mądrości Bożej, można odpowiednio odnosić do Syna Bożego i myśleć o Nim jako o Życiu, Słowie, Prawdzie, Drodze i Zmartwychwstaniu, bo wszystkie te nazwy wywodzą się z Jego działań i cnót i w żadnej z nich w najmniejszym nawet stopniu

⁵ *Dzieje Pawła*, znane z cytatów u Orygenesa (por. JKom XX, 2) i Hipolita *Komentarz do Daniela* 3, 29, 4), powstałe ok. 180 r. apokryficzne pismo objaśniające *Dzieje Apostolskie* i Listy św. Pawła. Większe fragmenty zachowały się w przekładzie koptyjskim, wydanie: HENNECKE-SCHNEEMELCHER, *Neutestamentliche Apokryphen*, Tübingen 1964.

⁶ J 1, 1-2.

nie można domyślać się jakiegokolwiek elementu materialnego, który oznaczałby wielkość, wygląd czy kształt zewnętrzny.

Potomstwo ludzi i innych stworzeń podobne jest wprawdzie do tych istot, z których nasienia powstaje, albo do tych, w których łonie kształtuje się i rozwija, posiada w sobie z nich coś – cokolwiek by to było – co przybiera i przynosi przychodząc na ten świat; Boga Ojca jednak w akcie zrodzenia Jego jednorodzonego Syna i w Jego samoistnej istocie nie wolno pod żadnym pozorem porównywać z jakimkolwiek człowiekiem czy innym stworzeniem wydającym na świat potomstwo: musimy uznać, że istnieje tam coś wyjątkowego, coś, co odpowiada tylko Bogu i z czym nie może być żadnego porównania ani rzeczywistego, ani nawet myślowego, tak że myśl ludzka nie potrafi pojąć, jak to się dzieje, iż niezrodzony Bóg stał się Ojcem jednorodzonego Syna. Jest to bowiem narodzenie wieczne i wiekuiste, podobne do narodzin blasku ze światłości: Syn mianowicie nie powstaje przez przybranie z zewnątrz ducha, lecz z natury swojej jest Synem⁷.

5. Zastanówmy się jednak, w jaki sposób słowa nasze można poprzeć powagą Pisma świętego. Apostoł Paweł mówi, że Jednorodzony jest „obrazem niewidzialnego Boga i pierworodnym wszelkiego stworzenia”⁸; natomiast w Liście do Hebrajczyków nazywa Go „odblaskiem chwały i odbiciem istoty Boga”⁹. Również w tak zwanej Księdze Mądrości Salomona znajdujemy następujący opis Mądrości Bożej: „Jest to tchnienie mocy Bożej i najczystszy wpływ (*aporroia*) chwały Wszechmogącego” i dlatego „nic skażonego nie może do niej przylgnąć”. Jest bowiem „odblaskiem wiekuistej światłości i nieskalanym zwierciadłem działalności Boga oraz obrazem Jego dobroci”¹⁰. Zgodnie z tym, co powiedzieliśmy powyżej, twierdzimy, iż Mądrość Boża posiada samoistny byt tylko w Tym, który jest początkiem wszechrzeczy i z którego ona sama pochodzi. A ponieważ ową Mądrością jest Ten, który sam jeden jest z natury Synem, dlatego też nazywa się „Jednorodzonem”.

6. Aby lepiej zrozumieć, w jakim sensie Bóg słusznie zwie się Ojcem swojego Syna, zastanówmy się, jak mamy rozumieć stwierdzenie, że Syn

⁷ W oryg. *per adoptionem spiritus filius*, co może być aluzją do poglądu o adopcji Jezusa. Według adopcjanistów (a także niektórych gnostyków) w chwili chrztu w Jordanie Duch zstąpił na Jezusa, przybierając Go za Syna. Por. *Pasterz*, przypowieść V (58).

⁸ Kol 1, 15.

⁹ Por. Hbr 1, 3.

¹⁰ Por. Mdr 7, 25-26.

jest „obrazem niewidzialnego Boga”¹¹; rozważmy więc przede wszystkim, co ludzie zazwyczaj nazywają obrazem. Otóż obrazem nazywamy niekiedy malowidło albo rzeźbę wykonaną w jakimś materiale, na przykład w drewnie lub w kamieniu; niekiedy też obrazem rodziciela nazywamy dziecko, ponieważ w dziecku podobieństwo do rysów rodzica nigdy nie kłamie. Sądzę, że pierwszą definicję obrazu można odnosić do człowieka, który „został stworzony na obraz i podobieństwo Boże”¹²; nad tym zastanowimy się bliżej, gdy z pomocą Bożą zajmiemy się interpretacją odnośnego ustępu Księgi Rodzaju¹³. Z drugą definicją natomiast można zestawić obraz Syna Bożego, o którym teraz mówimy; Syn więc jest niewidzialnym „obrazem niewidzialnego Boga” w podobnym sensie, jak napisano w Księgach historycznych, iż obrazem Adama był jego syn, Seth: „Adam zrodził Setha na obraz i podobieństwo swoje”¹⁴.

Obraz ten obejmuje jedność natury i istoty Ojca i Syna. Jeśli bowiem „Syn podobnie czyni wszystko to, co czyni Ojciec”¹⁵, to przez jedność działania Ojca i Syna obraz Ojca kształtuje się w Synu, który przecież narodził się z Niego jako Jego wola pochodząca z umysłu. Dlatego też uważam, że wola Ojca wystarcza, by powstało wszystko, czego On sobie życzy: wypełniając bowiem swe zamiary posługuje się On wyłącznie decyzją woli. Tym też sposobem powstaje z Niego istota Syna¹⁶.

Powinni się zgodzić na to zwłaszcza ci, którzy twierdzą, że jedynie Bóg Ojciec jest niezrodzony, to znaczy nie pochodzi od nikogo. Musimy się bowiem strzec, aby nie uwikłać się w brednie ludzi, którzy wymyślają sobie jakieś bajki o odrywaniu się cząsteczek i w ten sposób próbują dzielić Bożą naturę i Boga Ojca na części¹⁷, mimo że najłżejsze nawet podobne podejrzenie odnoszące się do istoty niecielesnej stanowi najwyższą bezbożność i ostateczną głupotę^A: nie można wszak wyobrazić sobie substancjalnego podziału bytu niematerialnego. Należy to rozumieć w innym sensie: otóż wola wywodzi się z umysłu, a przecież nie odrywa

¹¹ Kol 1, 15.

¹² Por. Rdz 1, 26.

¹³ Por. RdzHom 1, 13. Komentarz Orygenes do *Księgi Rodzaju* nie zachował się.

¹⁴ Rdz 5, 3.

¹⁵ Por. J 5, 19.

¹⁶ Argumentacja Orygenes jest skierowana przeciw gnostykom, którzy pojmowali zrodzenie Syna jako emanację z substancji Ojca. Orygenes woli mówić o pochodzeniu woli z intelektu jako o obrazie zrodzenia Syna. Por. niżej, IV, 4, 1; JFr 108. Syn jest obrazem Bożej woli: JKom XIII, 36.

¹⁷ Aluzja do gnostyckiego poglądu o emanacji Bóstwa, a więc i rozproszeniu Jego cząstek w świecie materialnym.

i nie oddziela od niego żadnej cząsteczki – podobnie też Ojciec zrodził Syna, obraz swój, i jak sam jest niewidzialny z natury, tak też zrodził niewidzialny obraz. Syn przecież jest Słowem, nie można więc wyobrazić w Nim sobie niczego zmysłowego; jest Mądrością, a w mądrości nie można podejrzewać istnienia czegoś materialnego; jest „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przybywającego na ten świat”¹⁸, lecz światłość ta nie ma nic wspólnego ze światłem słonecznym. Zbawiciel nasz jest więc „obrazem niewidzialnego Boga” Ojca: Prawdą jest wobec Ojca, a obrazem wobec nas, bo nam Ojca objawia^B. Jest obrazem, przez który poznajemy „Ojca, którego nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”¹⁹, a objawia Go w ten sposób, że sam daje się pojąć. Kto bowiem pojął Jego, pojmuje również Ojca, zgodnie z tym, co On sam powiedział: „Kto mnie widzi, ten widzi i Ojca”²⁰.

7. Skoro jednak przytoczyliśmy słowa Pawła, który nazywa Chrystusa „odblaskiem chwały Ojca i wyrytym odbiciem Jego istoty”²¹, to zastanówmy się, jak należy je rozumieć. Według Jana „Bóg jest światłością”²², a zatem jednorodzony Syn jest nieodłącznym tej światłości odbłaskiem, pochodzącym z niej i oświecającym całe stworzenie. Wyjaśniliśmy powyżej, w jakim sensie Syn Boży jest „Drogą”, która wiedzie do Ojca, w jakim sensie jest „Słowem”, które objaśnia i ukazuje rozumnemu stworzeniu głębokie tajemnice mądrości i wiedzy, oraz w jakim sensie jest „Prawdą, Życiem i Zmartwychwstaniem”; zgodnie z tymi wyjaśnieniami trzeba rozumieć również zadanie odbłasku: otóż za pośrednictwem odbłasku można pojąć i zrozumieć, czym jest światłość. Odblask ten w sposób łagodny i delikatny ukazuje się słabym i niedoskonałym ludzkim oczom, uczy je powoli i przyzwyczajają do jasności światła, usuwa wszelkie przeszkody i trudności, jakie stają przed wzrokiem, a czyni to stosownie do słów Pana: „Wyrzuć belkę ze swego oka”²³; czyni je zdolnymi do przyjęcia blasku światłości i jest w tym względzie jak gdyby „pośrednikiem między ludźmi a światłością”^{24C}.

8. Apostoł jednak nazywa Syna Bożego nie tylko „odblaskiem chwały”, lecz również „wyrytym odbiciem istoty albo substancji Boga”²⁵. Skoro

¹⁸ J 1, 9.

¹⁹ Por. Mt 11, 27.

²⁰ J 14, 9.

²¹ Por. Hbr 1, 3.

²² 1 J 1, 5.

²³ Por. Mt 7, 5.

²⁴ Por. 1 Tym 2, 5.

²⁵ Por. Hbr 1, 3.

tak, to trzeba się koniecznie zastanowić, dlaczego poza tym, iż jest On samą substancją i istotą Boga – jakkolwiek byśmy ową istotę określili – nazywa się również „odbiciem tej istoty”. Pomyśl więc, czy Syn Boga, który zwie się Jego Słowem i Mądrością i który sam jeden zna Boga i objawia Go, komu chce, to znaczy tym, którzy są zdolni do przyjęcia Jego Słowa i Mądrości, dlatego może właśnie został określony jako odbicie istoty czy substancji Bożej, iż dzięki Niemu można pojąć i poznać Boga? Innymi słowy – Mądrość w sobie samej zapisuje to, co chce objawić innym, to mianowicie, z czego poznają oni i pojmują Boga, i dlatego właśnie zwie się „wrytym odbiciem istoty Bożej”.

Dla lepszego zrozumienia, w jakim sensie Zbawiciel jest „odbiciem substancji czy istoty Boga”, podam przykład, który nie określa wprawdzie w sposób pełny i ścisły omawianego zagadnienia, lecz odnosi się raczej do stwierdzenia, że „Syn, który był w postaci Bożej, ogołaca samego siebie” i przez to swe ogołocenie stara się ukazać nam „pełnię Bóstwa”²⁶. Załóżmy więc, że istnieje jakiś posąg, który ogromem swoim obejmuje cały świat i z powodu tej jego wielkości nikt go nie może obejrzeć; przypuśćmy dalej, że istnieje i drugi posąg podobny do tego pod każdym względem – w wyglądzie zewnętrznym, rysach twarzy, kształcie i materiale, z którego został wykonany – z jedynym wyjątkiem wielkości: ludzie więc, którzy nie mogą dostrzec i obejrzeć wielkiego posągu, ujrawszy mały posąg mogliby sądzić, że widzieli i tamten – a to z powodu ich ścisłego wzajemnego podobieństwa w wyglądzie zewnętrznym, rysach twarzy, kształcie i materiale; podobnie Syn, który ogołocił samego siebie ze swej równości z Ojcem i wskazał nam drogę do Jego poznania, stał się „wrytym odbiciem istoty Boga”²⁷; mimo więc, że nie mogliśmy dostrzec zawartej w wielkości Jego Bóstwa chwały czystej światłości, to jednak gdy stał się dla nas „odblaskiem”, dzięki ujrzeniu tego odblasku dostrzegamy drogę wiodącą do oglądania Bożej światłości. Oczywiście to porównanie z posągami, czyli przedmiotami materialnymi, należy rozumieć tak, że Syn Boży, umieszczony w małej postaci ludzkiego ciała, przez podobieństwo uczynków i mocy określił niezmierzony i niedostrzegalny ogrom Boga Ojca mówiąc do uczniów swoich: „Kto mnie widzi, ten widzi i Ojca”²⁷, oraz: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”²⁸. Podobne znaczenie mają również następujące Jego słowa: „Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu”²⁹.

²⁶ Por. Flp 2, 7. 6; Kol 2, 9.

²⁷ Por. J 14, 9.

²⁸ J 10, 30.

²⁹ J 10, 38.

9. Zastanówmy się teraz, jak mamy rozumieć to, co napisano w Księdze Mądrości Salomona, a napisano, że Mądrość jest „tchnieniem mocy Boga, najczystszy wpływem chwały Wszechmogącego, odblaskiem wiekuistej światłości, nieskalanym zwierciadłem działalności albo mocy Bożej oraz obrazem Jego dobroci”³⁰. Używając pięciu określeń prorok stwierdza, że w każdym z nich tkwi określona część Mądrości Bożej – wymienia bowiem moc Bożą, chwałę, wiekuiącą światłość, działalność i dobroć. Nie mówi jednak, że Mądrość jest tchnieniem chwały Wszechmogącego ani wiekuistej światłości, ani działalności Ojca, ani Jego dobroci, ponieważ żadnemu z tych określeń nie można przypisywać „tchnienia”; natomiast w ścisłym znaczeniu tego słowa określa Mądrość jako „tchnienie mocy Boga”. Chodzi tu więc o tę moc, przez którą Bóg żyje, za pomocą której ustanawia i obejmuje wszystkie byty widzialne i niewidzialne oraz kieruje nimi, dzięki której nastarcza wszystkiemu, nad czym sprawuje opatrność i czym się opiekuje, jakby owa moc była z tym wszystkim zjednoczona³¹. A zatem „tchnienie” i, że się tak wyrażę, siła tej całej olbrzymiej i niezmierzonej mocy istnieje sama w swoim bycie i chociaż wywodzi się z mocy, tak jak wola wywodzi się z umysłu, to jednak i sama wola staje się mocą Bożą. Ta druga moc, która samoistnie bytuje w swych przymiotach, wedle słów Pisma świętego jest jakimś „tchnieniem” pierwotnej i niestworzonej mocy Boga i z niej wywodzi swoje istnienie, a mimo to istnieje odwiecznie.

Ten bowiem, kto chce twierdzić, że ta druga moc nie istniała od samego początku, lecz w czasie otrzymała samoistny byt, niechaj nam wyjaśni, dlaczego Bóg, który ją stworzył, nie uczynił tego wcześniej. Jeśli zaś określi ktoś moment, w którym „tchnienie” powstało z mocy Bożej, zapytamy go powtórnie, dlaczego nie stało się to wcześniej, i tak cofając się w czasie dojdziemy do następującego wniosku: jeśli Bóg istniał zawsze i chciał stworzyć owo „tchnienie”, to nie wypadało i nie było powodu, żeby nie miał zawsze przy sobie tego dobra, którego sobie życzył. Z rozumowania tego wynika, że zawsze istniało owo „tchnienie mocy Bożej”, którego początkiem był sam Bóg. Nie mogło mieć bowiem żadnego innego początku poza tym, z którego powstało i dzięki któremu istnieje – to znaczy poza Bogiem. A zgodnie ze słowami apostoła, który

³⁰ Mdr 7, 25-26.

³¹ Echo doktryny stoickiej, według której świat jest jednolitą siłą podtrzymywaną działaniem jednolitej siły (*pneuma*-tchnienie), która cały świat przenika i czyni zeń jedność; por. *Słownik filozofów*, t. 1, Warszawa 1966, szp. 127.

nazywa Chrystusa „mocą Bożą”³², musimy stwierdzić, że Chrystus jest nie tylko „tchnieniem mocy Boga”, lecz również mocą z mocy.

10. Zastanówmy się z kolei, co oznacza stwierdzenie, że Syn Boży jest „najczystszy wpływem chwały Wszechmogącego”: rozważymy więc najpierw, czym jest „chwała Wszechmogącego”, a dopiero potem pomyślimy co znaczy jej „wpływ”. Otóż nikt nie może być ojcem, jeśli nie ma syna, nikt też nie może być panem bez posiadłości albo niewolnika; tak samo i Bóg nie nazywałby się Wszechmogącym, gdyby nie istniały przedmioty podlegające Jego mocy: aby więc mogło się okazać, że Bóg jest wszechmogący, musi istnieć wszechświat. Gdyby zatem ktoś twierdził, że przeminęły wieki albo okresy czasu, czy jak by to inaczej można określić, w których nie istniało to, co zostało stworzone, dowodziłby w ten sposób, że Bóg wówczas nie był wszechmogący, lecz stał się wszechmogącym dopiero później, mianowicie od momentu, w którym wszedł w posiadanie przedmiotów, wobec których mógł swoją wszechmoc okazać; a zatem okazałoby się, że Bóg podlegał jakiemuś rozwojowi i od stanu gorszego przeszedł do lepszego, bo chyba bez wahania przyjmujemy, iż lepiej jest dla Niego, że jest wszechmogącym, niż że nim nie jest^E. Czyż jednak nie jest absurdem twierdzenie, że Bóg kiedyś czegoś nie miał i dopiero w wyniku jakiegoś rozwoju doszedł do posiadania tego, co było tego godne? Jeśli przeto nie było takiego momentu, w którym Bóg nie był wszechmogący, to zawsze musiało istnieć również to, dzięki czemu Bóg nosi nazwę wszechmogącego, i zawsze posiadał Bóg przedmioty swej mocy, którymi zarządzał jak Król albo Władca^F; zagadnienie to omówimy dokładniej wówczas, gdy będziemy się zastanawiać nad stworzeniami Bożymi³³. Jednakże uważam za konieczne wspomnieć o tym choćby mimochodem już teraz, gdy rozważamy, w jakim znaczeniu Mądrość jest „najczystszy wpływem chwały Wszechmogącego” – chodzi mi o to, żeby nie wydawało się komuś, iż przymiot „wszechmogący” odnosił się do Boga przed narodzeniem Mądrości: z uwagi na nią bowiem Bóg zwie się Ojcem, ponieważ Mądrość, którą jest Syn Boży, została nazwana „najczystszy wpływem chwały Wszechmogącego”. Ktokolwiek żywiłby takie przekonanie, ten niechaj posłucha, jak wyraźnie mówi Pismo święte: „wszystko uczyniłeś w mądrości”³⁴, a Ewangelia poucza, że „wszystko przez Niego się stało, a bez Niego nic się nie stało”³⁵; i niech wyciągnie

³² Por. 1 Kor 1, 24.

³³ Por. I, 4, 3-5.

³⁴ Ps 104/103, 24.

³⁵ J 1, 3.

stąd wniosek, że określenie Boga jako „wszechmogącego” nie mogło być wcześniejsze od określenia Go jako „Ojca”, bo przecież przez Syna Ojciec jest wszechmogący.

Prorok powiedział jednak, że istnieje „chwała Wszechmogącego” i że Mądrość jest „wyływem chwały”; w ten sposób daje nam do zrozumienia, że Mądrość, dzięki której Ojciec zwie się „wszechmogącym”, ma związek z chwałą wszechmocy. Za pośrednictwem Mądrości, którą jest Chrystus, Bóg dzierży wszechmoc nad wszystkim – i to nie tylko dzięki powadze władcy, ale też dzięki dobrowolnej służbie bytów, które Mu podlegają. Abyś jednak pojął, że jedna i ta sama jest wszechmoc Ojca i Syna, tak jak jednym i tym samym Bogiem i Panem jest Syn wspólny z Ojcem, posłuchaj, co mówi Jan w Apokalipsie: „To mówi Pan Bóg, który jest, który był i który przybędzie, wszechmogący”³⁶. A któż przybędzie, jeśli nie Chrystus? I skoro Ojciec jest Bogiem, nikt nie powinien się oburzać, że Bogiem jest również Zbawiciel; tak samo nikt nie powinien się oburzać, że jeśli Ojciec zwie się wszechmogącym, to i Syn Boży wszechmogącym się nazywa. Potwierdza to bowiem prawdę słów, które On sam skierował do Ojca: „Wszystko, co moje jest, jest i Twoje, a to, co jest Twoje, jest i moje, i w tym zostałem otoczony chwałą”³⁷. Jeśli zaś wszystko, co należy do Ojca, jest również własnością Chrystusa, a wśród własności Boga jest też Jego wszechmoc, to bez wątplenia wszechmogącym musi być również jednorodzony Syn, ażeby wszystko, co posiada Ojciec, miał też i Syn. „W tym zostałem otoczony chwałą”, powiada. Albowiem „na imię Jezusa będzie się zginać wszelkie kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych, i wszelki język będzie wyznawał, że Pan Jezus jest w chwale Boga Ojca”³⁸. Jest więc „wyływem chwały Boga” stosownie do tego, że jest czystą i jasną Mądrością Boga, która została otoczona chwałą jako wyływ wszechmocy albo chwały.

Aby jednak wyraźniej zrozumieć, czym jest „chwała” wszechmocy, dodamy jeszcze i to: Otóż Bóg Ojciec jest wszechmogący, ponieważ posiada władzę nad wszystkim – nad niebem i ziemią, nad słońcem, księżycem i gwiazdami, oraz nad tym, co się w nich znajduje. Władzę tę jednak sprawuje za pośrednictwem swego Słowa, ponieważ „na imię Jezusa zgina się wszelkie kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych”. A jeśli „wszelkie kolano zgina się przed Jezusem”, to Jemu niewątpliwie wszystko podlega, On nad wszystkim sprawuje władzę i za

³⁶ Ap 1, 8.

³⁷ J 17, 10.

³⁸ Flp 2, 10-11.

Jego pośrednictwem wszystko podlega Ojcu³⁹; podlega mianowicie przez Mądrość, a więc pod wpływem Słowa i Rozumu, a nie siły i konieczności⁴⁰; i na tym polega najczystsza i najjaśniejsza chwała wszechmocy, iż wszystko jest poddane pod wpływ rozumu i mądrości, a nie siły i konieczności. A bardzo stosownie powiedziano: „najczystsza i najjaśniejsza chwała mądrości” – ażeby odróżnić ją od tej chwały, która nie jest chwałą czystą i prawdziwą. Wszelka bowiem zmienna i niestała natura, choćby nawet chlubiła się dziełami sprawiedliwości czy mądrości, posiada sprawiedliwość lub mądrość udzieloną przypadkowo, a to, co zostało jej przypadkowo udzielone, może też zostać utracone – a zatem jej chwała nie może nazywać się czystą i prawdziwą chwałą. Natomiast Mądrość Boga – czyli Jego jednorodzony Syn – jest pod każdym względem stała i niezmienna i dlatego wszelkie dobro, które w niej tkwi, jest dobrem substancjalnym, ponieważ nigdy nie może się zmienić ani ulec odmianie; dlatego też chwała jej uchodzi za czystą i prawdziwą chwałą.

11. Trzecim określeniem Mądrości jest „odblask wiekuistej światłości”; o znaczeniu tego określenia mówiłem już poprzednio⁴¹ – przedstawiłem porównanie ze słońcem i blaskiem jego promieni i w miarę sił wskazałem, jak to wszystko trzeba pojmować. Tutaj dodam tylko jedno: Otóż w ścisłym znaczeniu wiekuiste i wieczne jest to, co istnieje bez początku i nie może przestać być tym, czym jest. Na to wskazuje Jan mówiąc, że „Bóg jest światłością”⁴². Natomiast odblaskiem światłości Boga jest Jego Mądrość i to nie tylko w tym zakresie, że jest On światłością, ale i w tym, że jest światłością wiekuiłą, a zatem Jego Mądrość jest wiekuiłym odblaskiem i odblaskiem wiekuiłości. Jeśli poprawnie to rozumiemy, wynika stąd jasny wniosek, że substancja Syna wywodzi się z samego Ojca, jednakże nie jest to pochodzenie czasowe i nie ma żadnego innego punktu wyjścia oprócz samego, jak to stwierdziliśmy, Boga.

12. Mądrość nazywa się również „nieskalanym zwierciadłem działalności Boga”. Musimy więc najpierw zrozumieć, czym jest działalność mocy Bożej: jest to w moim przekonaniu jakaś siła, za pośrednictwem której działa Ojciec – gdy tworzy, gdy sprawuje opatrność, gdy wyrokuje albo gdy ustanawia i umieszcza poszczególne sprawy w odpowiadającym im czasie. Mądrość zatem, która nosi nazwę „nieskalanego zwierciadła” ojcowskiej mocy i działalności, pragnie, aby ją pojmować w analogiczny

³⁹ Por. 1 Kor 15, 27.

⁴⁰ Por. Platon, *Timajos* 48 a.

⁴¹ Por. I, 1, 6.

⁴² 1 J 1, 5.

sposób, jak wizerunek odbity w zwierciadle, który porusza się i wykonuje wszelkie gesty dokładnie tak, jak robi to człowiek patrzący w zwierciadło. Wskazują na to słowa Pana Jezusa Chrystusa, Mądrości Bożej, który tak mówi o samym sobie: „Wszystko to, co czyni Ojciec, i Syn podobnie czyni”, oraz: „Syn nie może uczynić nic sam od siebie, jeśli nie zobaczy Ojca czyniącego”⁴³. Skoro więc Syn w mocy uczynków pod żadnym względem się nie zmienia i nie różni się wcale od Ojca, i skoro dzieło syna jest tym samym, co dzieło Ojca, oraz jedno i to samo jest Ich poruszenie woli we wszystkich dziełach, to prorok nazwał Syna „nieskalanym zwierciadłem” dlatego, ażeby ludzie nie myśleli o jakimkolwiek braku podobieństwa między Synem a Ojcem.

To zaś, co niektórzy mówią o podobieństwie ucznia do nauczyciela i o naśladownictwie nauczyciela przez ucznia, albo ich twierdzenie, że to samo, czego dokonuje Syn w sferze materii cielesnej, przedtem uczynił Ojciec w sferze substancji duchowej, nie ma najmniejszego sensu, bo jakże może mieć sens, skoro w Ewangelii powiedziano, że Syn nie dokonuje rzeczy podobnych, lecz to samo podobnie czyni?⁴⁴

13. Trzeba się w końcu zastanowić, co oznacza „obraz dobroci Boga”; co do mnie, to uważam, że można mieć tu to samo przekonanie, które przedstawiliśmy omawiając obraz odbity w zwierciadle.

Ojciec bowiem jest niewątpliwie dobrocią pierwotną; z niej narodził się Syn, który pod każdym względem jest obrazem Ojca, a zatem słusznie nosi również tytuł „obrazu Jego dobroci”⁴⁵. Nie ma przecież w Synu jakiejś innej dobroci poza tą, która jest w Ojcu. Słusznie więc mówi sam Zbawiciel w Ewangelii: „Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg Ojciec”⁴⁶; wskazuje na to fakt, iż Syn nie ma innej dobroci, lecz tę samą, którą ma Ojciec; słusznie też nazywa się jej „obrazem”, ponieważ pochodzi On właśnie z pierwotnej dobroci, a nie ma w Nim innej dobroci poza dobrocią Ojca oraz nie istnieje w Synu jakiegokolwiek niepodobieństwo ani odmienność od dobroci^G. Nie należy tedy uważać za jakieś bluźnierstwo zdania następującego: „Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg Ojciec”, bo nie chodzi tu o to, by przeczyć dobroci Chrystusa albo Ducha Świętego; przeciwnie, należy uważać, jak to już poprzednio stwierdziłem, że

⁴³ Por. J 5, 19.

⁴⁴ Polemika z gnostykami, według których Syn organizował wyrzuconą z pleromy substancję, analogicznie do działania Boga w świecie eonów. Orygenes podkreśla jedność działania Ojca i Syna, a nie tylko analogię.

⁴⁵ Mdr 7, 26.

⁴⁶ Por. Mk 10, 18.

pierwotna dobroć tkwi w Bogu Ojcu i że Syn, który się z Niego narodził, oraz Duch Święty, który od Niego pochodzi, niewątpliwie mają w sobie istotę dobroci istniejącej w źródle, z którego narodził się Syn i z którego pochodzi Duch Święty.

Jeśli zaś Pismo święte mówi o jakichś innych „dobrach”, takich jak anioł, człowiek, niewolnik, skarb, dobre serce albo dobre drzewo, to mówi to przenośnie, jako o bytach, które zawierają w sobie dobroć udzieloną przypadkowo, a nie dobroć substancjalną.

Obszernym zagadnieniem, które w innym czasie może stanowić temat osobnej rozprawy, jest zebranie wszystkich określeń odnoszących się do Syna Bożego i wyjaśnienie, w jakim sensie nazywa się On na przykład prawdziwym Światłem, Bramą, Sprawiedliwością, Uświęceniem, Odkupieniem itd., oraz przedstawienie powodów, cnót albo stanów duchowych, dla których otrzymał każde z tych nazwań.

Poprzestając jednak na tym, co powiedzieliśmy powyżej, przejdźmy do omówienia kolejnych problemów.

Fragmety i świadectwa

A. HIERONIM, *List 124*, 14: W innym miejscu [Orygenes] nie uznaje, że Syn i Duch Święty pochodzą z substancji Ojca, aby nie sądzono, że dzieli Bóstwo na części.

B. 1) HIERONIM, *List 124*, 2: [Orygenes twierdzi, że] Syn, jako obraz niewidzialnego Ojca, w zestawieniu z Ojcem nie jest Prawdą; dla nas natomiast, ponieważ nie możemy bezpośrednio ogarnąć prawdy wszechmogącego Boga, wydaje się obrazem Prawdy, tak iżby można było w Synu dostrzec jak gdyby odmalowany majestat i wielkość Tego, który jest większy.

2) ANONIM, u FOCJUSZA, *Biblioteka*, Kodeks 117 (p. 92 a 33-35 B): Obraz Boga w zestawieniu z Tym, czym jest obrazem, i jako obraz nie jest Prawdą.

3) TEOFIL Z ALEKSANDRII, u HIERONIMA, *List 92*, 2: W księdze *O zasadach* napisano, że Syn w porównaniu z nami jest prawdą, natomiast w porównaniu z Ojcem jest kłamstwem.

4) JUSTYNIAN, *List do Menasa* (p. 209, 24-27): Z pierwszej księgi tego samego dzieła: „My zatem, którzy zostaliśmy stworzeni na Jego obraz, mamy Syna, uformowanego na początku, jako prawdę pięknych wzorów,

które tkwią w nas. Sam Syn natomiast jest tym w stosunku do Ojca, który jest Prawdą, czym my jesteśmy w stosunku do Niego samego”.

5) TEOFIL Z ALEKSANDRII, u HIERONIMA, *List 92, 2*: I dalej: „Jak Paweł i Piotr różnią się od Zbawiciela, tak Zbawiciel mniejszy jest od Ojca”.

C. HIERONIM, *List 124, 2*: [Orygenes powiada, że] Bóg Ojciec jest niepojętą światłością, Chrystus zaś, który ze względu na naszą słabość wydaje się nam wielki, w porównaniu z Ojcem jest maleńkim odbłaskiem.

D. HIERONIM, *List 124, 2*: [Orygenes] przytacza przykład dwóch posągów – dużego i małego; duży wypełnia świat i z powodu jego wielkości nie można go ujrzyć, mały natomiast podpada pod zmysł wzroku; z pierwszym posągiem porównuje Ojca, z drugim Syna.

E. METODY Z OLIMPU, *O stworzeniach*, u FOCJUSZA, *Biblioteka*, Kodeks 235 (p. 302 a 30 - b 4 B, przekład Oktawiusza Jurewicza, IW Pax, Warszawa 1994, s. 195): Orygenes, którego autor [Metody] nazywa Centaurem, twierdził, że świat jest tak samo odwieczny jak jedyny mądry Bóg, wolny od jakiegokolwiek potrzeby. Mówił bowiem: Jeśli nie ma twórcy bez wytworów ani poety bez dzieł poetyckich, ani jedynowładcy bez poddanych (konieczność bowiem sprawia, że twórcę nazywa się tak z tego powodu, że istnieją jego wytwory, poetę – ze względu na jego poezje, a jedynowładcę – przez wzgląd na poddanych), tak też z konieczności od początku istnieją rzeczy stworzone przez Boga i nie było takiego czasu, w którym by one nie istniały. Gdyby bowiem istniał taki czas, kiedy nie było utworów poetyckich – ich brak oznaczałby również brak poety – to oto do jakiej się dochodzi bezbożności! Co więcej, w dalszej konsekwencji dojdzie się do uznania, że zmienny i podległy ruchowi jest również Bóg, Istota niezmienna i niewzruszona. Jeśliby bowiem Bóg stworzył świat później, to stałoby się oczywiste, że zmienił się, przechodząc od bezczynności do działania. Oto niedorzeczność w tym wszystkim, o czym poprzednio była mowa. Nie jest więc rzeczą możliwą, żeby świat miał początek i nie był wieczny jak Bóg.

F. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 210, 21-24: Orygenes twierdzi, że stworzenia są współwieczne z Bogiem: z pierwszej księgi rozprawy *O zasadach*: „Czyż jednak nie jest niedorzecznym poglądem, że Bóg nie posiadał kiedyś czegoś, co było Go godne, i dopiero później to osiągnął? Jeśli zaś nie było takiego momentu, w którym Bóg nie był wszechmocny, to zawsze musiał istnieć powód, dla którego Bóg był Wszechwładcą; zawsze też musiały istnieć przedmioty Jego władzy, a mianowicie to, dla czego był On Władcą”.

G. 1) JUSTYNIAN. *List do Menasa*, p. 210, 1-6: Z tej samej [tzn. pierwszej] księgi: „Uważam więc, że słusznie można będzie powiedzieć o Zbawicielu, iż jest On obrazem dobroci Boga, ale nie jest dobrem samym w sobie. Oczywiście również Syn jest dobry, ale dobry nie w całej pełni. Jest «obrazem dobroci», ale nie jest dobry dokładnie tak jak Ojciec, podobnie jak jest «obrazem niewidzialnego Boga»⁴⁷, a zatem i Bogiem, jednakże nie Tym, o którym mówi sam Chrystus: «Aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga»⁴⁸».

2) HIERONIM, *List 124*, 2: Boga Ojca nazywa Istotą dobrą, o doskonałej dobroci. Syn nie jest „dobry”, lecz jest jak gdyby powiewem i obrazem dobroci i dlatego nie nazywa się Go po prostu „dobrym”, lecz z jakimś dodatkiem, np. „dobry Pasterz” itd.

⁴⁷ Kol 1, 15.

⁴⁸ J 17, 3.

ROZDZIAŁ III

O Duchu Świętym

1. Wypada teraz w miarę możliwości zastanowić się pokrótce nad Duchem Świętym. Ci wszyscy, którzy przyjmują istnienie jakiejś opatrności, uznają, iż Bóg, który wszystko stworzył i ustanowił, jest niezrodzony; zgadzają się też, że jest On Ojcem wszechświata. My zaś głosimy ponadto, że Bóg ma Syna, chociaż greckim i barbarzyńskim filozofom twierdzenie takie wydaje się dziwne i nieprawdopodobne. Nie jest to jednak jedynie nasza opinia – przyjmują ją również niektórzy filozofowie, jeśli przyznają, że wszystko zostało stworzone przez Słowo czy też Rozum Boży¹. My wszakże, zgodnie z zawartą w tej nauce, którą bez żadnych zastrzeżeń uznajemy za natchnioną przez Boga, wierzymy, że nie ma doskonalszego i bardziej boskiego sposobu przedstawienia podstaw wiedzy o Synu Bożym i udzielenia ich ludzkiemu poznaniu niż wykorzystanie dowodów wynikających wyłącznie z Pisma, które otrzymało natchnienie od Ducha Świętego – to znaczy z Ewangelii, nauki apostołskiej, Prawa i proroków, zgodnie ze stwierdzeniem samego Chrystusa².

Co się zaś tyczy samoistnego bytu Ducha Świętego, to nie mógł mieć o nim najmniejszego pojęcia nikt poza tymi, którzy obcowali z Prawem i pismami proroków, oraz tymi, którzy wyznają wiarę w Chrystusa. Chociaż bowiem o Bogu Ojcu nikt nie może się wypowiadać tak, jakby wypadało, to przecież można zdobyć pewne wyobrażenie o Nim z poznania stworzeń widzialnych oraz na podstawie naturalnych przemyśleń ludzkiego rozumu, a ponadto można wyobrażenia te potwierdzić sformułowaniami Pisma świętego.

¹ Zapewne Orygenes ma na myśli platoników; por. PLATON, *Timajos* 34 a-b.

² Por. Łk 24, 25-27; J 5, 39.

Tak samo w odniesieniu do Syna Bożego – chociaż „nikt nie zna Syna, tylko Ojciec”³, to przecież dzięki Pismom Bożym rozum ludzki otrzymuje pouczenie, jak ma o Nim myśleć, i to nie tylko na podstawie Nowego, ale również i Starego Testamentu, ponieważ to, czego dokonali święci, w sposób przenośny odnosi się do Chrystusa; na tej więc podstawie możemy pojąć Jego boską istotę oraz ludzką naturę, którą przybrał.

2. O istnieniu Ducha Świętego pouczyło nas wiele ustępów Pisma; Dawid na przykład tak mówi w pięćdziesiątym Psalmie: „I odbieraj mi Świętego Ducha twojego”⁴, a u Daniela powiedziano: „Duch Święty, który jest w tobie”⁵. Nowy Testament też dostarcza nam więcej świadectw: napisano na przykład, że Duch Święty zstąpił na Chrystusa⁶, że sam Pan po zmartwychwstaniu tchnął w apostołów mówiąc: „Przyjmijcie Ducha Świętego”⁷, a anioł rzekł do Maryi: „Duch Święty zstąpił na ciebie”⁸; Paweł zaś udziela nam pouczenia, że „nikt nie może głosić Pana Jezusa bez pomocy Ducha Świętego”⁹, w Dziejach Apostolskich natomiast „Duch Święty był udzielany przez wkładanie rąk przez apostołów”¹⁰ w czasie chrztu. Wszystko to uczy nas, że istota Ducha Świętego ma tak wielką godność i znaczenie, iż zbawczy chrzest nie może dopełnić się inaczej, jak tylko przez powagę najznamienitszej Trójcy, to znaczy w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, i że nazwa Ducha Świętego łączy się ściśle z imieniem Boga Ojca i Jego jednorodzonego Syna¹¹. Czyż więc nie zadziwi się ktoś nad najwyższą godnością Ducha Świętego, jeśli usłyszy, że może spodziewać się łaski człowiek, który „wyrzekł słowo przeciw Synowi Człowieczemu, ten jednak, kto zgrzeszy przeciwko Duchowi Świętemu, nie ma odpuszczenia ani w tym, ani w przyszłym wieku”¹²?

3. Fakt, że wszechświat został stworzony przez Boga i że nie ma takiej istoty, która by nie otrzymała istnienia od Boga, znajduje potwierdzenie w wielu sformułowaniach Pisma świętego; obala ono i odrzuca przyjmowane przez niektórych ludzi fałszywe poglądy, jakoby materia była

³ Por. Mt 11, 27.

⁴ Ps 51/50, 13.

⁵ Dn 4, 6.

⁶ Por. Mt 3, 16.

⁷ J 20, 22.

⁸ Łk 1, 35.

⁹ Por. 1 Kor 12, 3.

¹⁰ Dz 8, 18.

¹¹ Por. ORYGENES, *Komentarz do Ewangelii św. Jana* 6, 33.

¹² Por. Mt 12, 32.

współwieczna z Bogiem¹³ lub że dusze są niestworzone i otrzymały od Boga nie tyle istotę swego bytowania, ile jakość i uporządkowanie¹⁴. Przecież i w książeczce Hermasa, która nosi tytuł *Pasterz anioła pokuty*¹⁵, napisano: „Przede wszystkim masz wierzyć, że jest jeden Bóg, który wszystko stworzył i urządził, który sprawił, że istnieje wszystko, chociaż przedtem nie istniało, który wszystko obejmuje, a sam przez nikogo nie jest obejmowany”¹⁶. Podobny opis znajduje się również w Księdze Henocha¹⁷. Jednakże do tej pory nie mogłem znaleźć w Piśmie świętym żadnego stwierdzenia, które określałoby Ducha Świętego jako istotę stworzoną, nawet w takim znaczeniu, w jakim Salomon mówi o Mądrości – jak to powyżej wyłożyłem, ani w takim sensie, w jakim należy rozumieć Życie, Słowo i pozostałe określenia odnoszące się do Syna Bożego, o których mówiłem wyżej^A.

A zatem Duch Boży, który, jak napisano, „na początku” aktu stworzenia świata „unosił się nad wodami”¹⁸, w moim przekonaniu nie jest różny od Ducha Świętego¹⁹, tak jak ja to potrafię pojąć i jak wyjaśniając odnośny ustęp Pisma świętego wykazałem²⁰ – nie w sensie historycznym, lecz zgodnie z sensem duchowym.

4. Niektórzy nasi poprzednicy zauważyli, że jeśli gdzieś w Nowym Testamencie jest mowa o duchu bez żadnego określenia, które by wskazywało, o jakiego ducha chodzi, to mamy myśleć o Duchu Świętym; na przykład: „Owoce ducha jest miłość, radość i pokój”²¹ itd., albo:

¹³ Pogląd platoników, choć Orygenesowi może tu chodzić również o gnostyków, uczniów Marcjona.

¹⁴ Aluzja do platoników; por. też ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 4, 30.

¹⁵ *Pasterz* Hermasa był pismem apokaliptycznym o charakterze judeochrześcijańskim; składało się ono z 5 wizji, 12 przykazań i 10 przypowieści. Przekład polski A. Lisieckiego, *Pisma Ojców Apostolskich*, Poznań 1924, POK t. I, s. 271 nn; oraz Anny Świderkówny, ATK Warszawa 1990, PSP 45, s. 135 nn.

¹⁶ HERMAS, *Pasterz*, por. s. 143 p. 16, s. 282 p. 38, s. 349 p. 64 *Przykazanie* 1, 1.

¹⁷ *Księga Henocha* należy do apokryfów Starego Testamentu; Orygenes traktuje ją jako księgę natchnioną. Por. Henoch 2-5.

¹⁸ Por. Rdz 1, 1. 2.

¹⁹ Por. TERTULIAN, *O chrzcie* 4. Odmienne interpretowali ten zwrot Rdz 1, 1. 2 gnostycy, łącząc Ducha Bożego z mistyczną postacią Sofii. Por. A. ORBE, *Spiritus Dei ferebatur super aquas, Exegesis gnostica de Gen 1, 2 b.*, „Gregorianum” 44(1965) 591-730. W. Myszor, *Pradzieje biblijne w tekstach z Nag-Hammadi*, w: J. Frankowski, B. Widła, *Warszawskie studia biblijne*, Warszawa 1976, s. 154-157.

²⁰ Komentarz ten nie zachował się.

²¹ Gal 5, 22.

„Choć zaczęliście w duchu, kończycie ciałem”²². Ja zaś sądzę, że prawidłowość tę można odnosić również i do Starego Testamentu, na przykład: „Który daje ducha narodowi przebywającemu na ziemi i daje ducha ludziom, którzy po ziemi stąpają”²³. Nie ulega wątpliwości, że każdy, kto stąpa po ziemi, czyli depcze to, co ziemskie i cielesne, ma udział w Duchu Świętym i otrzymuje Go od Boga.

Nauczyciel hebrajski²⁴ twierdził, że owych dwóch Serafinów, których opisuje Izajasz jako istoty sześćskrzydłe i wołające do siebie nawzajem: „Święty, święty, święty, Pan Bóg zastępów”²⁵, należy uważać za jednorodzonego Syna Bożego i Ducha Świętego. Mnie zaś wydaje się, że do Chrystusa i Ducha Świętego należy odnosić również to, co powiedziano w pieśni Habakuka²⁶: „Zostaniesz poznany pomiędzy dwiema istotami żyjącymi”, albo „pomiędzy dwoma żywotami”^B. Wszelka bowiem wiedza o Ojcu dzięki objawieniu Syna poznawana jest w Duchu Świętym, i oni obaj, nazwani przez proroka „istotami żyjącymi” czy też „żywotami”, stanowią przyczynę poznania Boga Ojca. A jak powiedziano o Synu, że „nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”²⁷, tak samo też o Duchu Świętym mówi Apostoł: „Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha swego; Duch bowiem przenika wszystko, nawet głębokości Boże”²⁸. Również Zbawiciel wspominając w Ewangelii o głębokich naukach, których nie mogli jeszcze pojąć Jego uczniowie, tak powiada do nich: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz zrozumieć nie możecie; gdy zaś przyjdzie Poczyszyciel, Duch Święty, On was nauczy wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem”²⁹.

Musimy zatem przyjąć, że jak Syn, który sam jeden zna Ojca, objawia Go, komu chce, tak samo i Duch Święty, który sam jeden „przenika nawet głębokości Boże”, objawia Boga, komu chce. „Duch bowiem tchnie, gdzie chce”³⁰.

²² Gal 3, 3.

²³ Por. Iz 42, 5.

²⁴ Orygenes kilkakrotnie w swoich pismach powołuje się na opinię „hebrajskiego nauczyciela”; świadczy to o jego kontaktach ze środowiskiem żydowskim i wykorzystywaniu we własnych pracach wyników dysput z rabinami.

²⁵ Iz 6, 3.

²⁶ Ha 3, 2.

²⁷ Mt 11, 27.

²⁸ 1 Kor 2, 10.

²⁹ Por. J 16, 12-13; 14, 26.

³⁰ J 3, 8.

Nie należy przecież mniemać, że również Duch poznaje Boga dzięki objawieniu Syna, bo gdyby tak było, to Duch Święty przechodziłby ze stanu niewiedzy do wiedzy: bezbożnością jednak i głupotą jest wyznawanie Ducha Świętego i równoczesne przypisywanie Mu niewiedzy. Nie jest bowiem tak, że Duch Święty kiedyś dawniej był czymś innym i dopiero w wyniku rozwoju doszedł do tego, że stał się Duchem Świętym; to tak, jakby ktoś ośmielił się powiedzieć, że Duch nie znał Ojca, gdy nie był jeszcze Duchem Świętym, a później, gdy przyjął wiedzę, stał się również Duchem Świętym³¹.

Gdyby tak było, to Duch Święty nigdy nie znajdowałby się w jedności Trójcy, to znaczy w zjednoczeniu z nieodmiennym Ojcem i Jego Synem, chyba że zawsze był Duchem Świętym. Jeśli jednak mówimy: „zawsze” i „był” oraz posługujemy się terminami o znaczeniu czasowym, to musimy przyjmować je w sposób naturalny i z wyrozumiałością, bo terminy te oznaczają trwanie w czasie, i chociaż przedmiot naszych rozważań określany bywa za pomocą takich wyrażań, w istocie swej jednak wykracza ponad wszelkie pojęcie czasu.

5. Wypada jednak zastanowić się, dlaczego człowiek, który „odradza się na nowo przez Boga”³², dla osiągnięcia zbawienia potrzebuje pomocy Ojca, Syna i Ducha Świętego, i nie dostąpi zbawienia, jeśli nie będzie pełnej Trójcy; dlaczego dalej nie można uczestniczyć w Ojcu albo Synu bez uczestnictwa w Duchu Świętym. Zastanawiając się nad tym musimy koniecznie opisać szczególną działalność Ducha Świętego oraz specyficzną działalność Ojca i Syna^C.

Zdaje mi się, że działalność Ojca i Syna przejawia się zarówno w świętych, jak i w grzesznikach, w rozumnych ludziach i w niemych zwierzętach oraz w istotach nieożywionych, ogólnie – we wszystkim, co istnieje; natomiast działalność Ducha Świętego w najmniejszym stopniu nie odnosi się do bytów nieożywionych ani do ożywionych, ale niemych, co więcej, nie dotyczy ona nawet tych istot, które mają wprawdzie rozum, ale

³¹ W gnostyckiej interpretacji, gdy połączono Ducha z Sofią (por. przypis 19), Sofia wyrażała najczęściej dwie przeciwstawne idee – ideę upadku, którego skutkiem było powstanie materialnego świata, oraz ideę zbawienia, którą Sofia wyrażała po złączeniu się ze Zbawcą dzięki pozyskanej przez nią gnozie. W klasycznej formie, i to najbardziej zbliżonej do chrześcijaństwa, pojawia się ten wątek w pismach Walentyniana, i to zapewne ma na uwadze Orygenes. Por. A. ORBE, *La teologia del Espíritu Santo*, Roma 1966, s. 235-270, 429-456; inne uwagi na temat nauki walentynian por. W. MY SZOR, *Gnostycyzm w tekstach z Nag-Hammadi*, w: *Studia Antiquitatis Christianae*, t. I, z. 2; *Teksty z Nag-Hammadi*, PSP, t. XX.

³² Por. 1 P 1, 3.

„pograżyły się w występku”³³ i nie zwracają się ku dobru. Działanie Ducha Świętego, jak sądzę, przejawia się wyłącznie w tych, którzy zwracają się ku dobru i kroczą „drogami Chrystusa Jezusa”³⁴, to znaczy obracają się wśród dobrych uczynków i trwają w Bogu³⁵.

6. To zaś, że działanie Ojca i Syna dotyczy i świętych, i grzeszników, przejawia się w tym, że wszystkie istoty rozumne uczestniczą w Słowie Bożym, czyli w Rozumie, i dlatego noszą w sobie jak gdyby jakieś nasiona mądrości i sprawiedliwości, czyli Chrystusa. Wszystko natomiast, co istnieje, wywodzi swoje uczestnictwo z Tego, który istnieje naprawdę i który powiedział ustami Mojżesza: „Jestem, który jestem”³⁶; to uczestnictwo w Bogu Ojcu dotyczy wszystkich, zarówno sprawiedliwych, jak grzeszników, istot rozumnych i nierozumnych, i w ogóle wszystkiego, co istnieje. Wszak również apostoł Paweł wykazał, że wszyscy mają udział w Chrystusie: „Nie mów w sercu swoim: Któż zdoła wstąpić do nieba? – oczywiście po to, aby Chrystusa stamtąd sprowadzić na ziemię, albo: Któż zstąpi do Otchłani? – oczywiście po to, aby Chrystusa wyprowadzić spośród umarłych. A cóż mówi Pismo? Słowo to jest blisko ciebie, na ustach twoich i w sercu twoim”³⁷. Oznacza to, że Chrystus jest w sercach wszystkich istot stosownie do tego, że jest Słowem lub Rozumem, w którym uczestniczą istoty rozumne. Również słowa Ewangelii: „Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu; teraz zaś nie mają usprawiedliwienia dla grzechów swoich”³⁸, wyjaśniają rozumnym ludziom, do kiedy człowiek nie ma grzechu i odkąd podlega grzechowi; dzięki tym słowom staje się jasne, dlaczego powiedziano, że przez uczestnictwo w Słowie lub Rozumie ludzie „mają grzech”; mają grzech od momentu, w którym stali się zdolni do przyjęcia rozumu i wiedzy, od chwili gdy Rozum przyszedłszy z zewnątrz przyniósł im rozeznanie dobra

³³ Por. 1 J 5, 19.

³⁴ Por. 1 Kor 4, 17.

³⁵ Por. Ef 2, 10. Odnośnie do Bóstwa Chrystusa pod koniec II wieku ukształtowały się trzy koncepcje: Adopcjanizm, uważający Chrystusa za człowieka, którego Bóg z racji wyjątkowych Jego zasług adoptował na swego Syna; modalizm (monarchianizm), głoszący, że Chrystus jest jedną z form działania i objawiania się Boga Stwórcy, który z racji przybrania natury ludzkiej nazwał siebie „Synem Bożym”; subordynacjonizm, uważający Boski Logos za Boga, lecz „drugiego”, niższego od Boga Ojca, ów Logos został zrodzony z Ojca przed stworzeniem świata i dla stworzenia świata. W pismach Orygenesusa pobrzmiwają nuty subordynacjonistyczne, por. I, 2, 13; II, 2; *Przeciw Celsusowi* 5, 39.

³⁶ Wj 3, 14.

³⁷ Rz 10, 6-8.

³⁸ J 15, 22.

i zła; podlegają grzechowi od czasu, gdy zaczęli już rozumieć, czym jest zło, i nadal je popełniają. Taki też sens mają słowa: „Ludzie nie mają usprawiedliwienia dla swojego grzechu” od chwili, gdy nauka i rozum Boży zaczął ukazywać im w sercu rozróżnienie między dobrem i złem, i to stanowi dla nich nakaz ucieczki przed złem i unikania tego, co złe, ponieważ powiedziano: „Ten, kto wie, na czym polega dobro, i nie czyni dobra, popełnia grzech”³⁹.

Dalej Ewangelia poucza nas słowami Zbawiciela, że żaden człowiek nie znajduje się poza wspólnotą Bożą: „Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie, i nie powiedzą: oto tu jest albo tam; królestwo Boże jest wśród was”⁴⁰.

Trzeba się też zastanowić, czy przypadkiem podobny sens nie zawiera się w słowach zapisanych w Księdze Rodzaju: „I tchnął w oblicze jego tchnienie życia, i stał się człowiek istotą żywą”⁴¹. Jeśli uznać, że tchnienie to zostało udzielone ogólnie wszystkim ludziom, to wszyscy ludzie mają uczestnictwo w Bogu; jeśli zaś trzeba przyjąć, że chodzi tu o Ducha Bożego, bo w mniemaniu niektórych również Adam był prorokiem⁴², to nie można tego daru pojmować w sposób ogólny, lecz należy uznać, że daru tego udzielono wszystkim świętym.

7. Napisano wreszcie, że podczas potopu, gdy „wszelkie ciało popsuło drogę Bożą”⁴³, tak powiedział Bóg o niegodnych i grzesznikach: „Nie pozostanie Duch mój w tych ludziach na zawsze, gdyż są oni ciałem”⁴⁴. Wskazuje to wyraźnie, że Duch Boży jest odbierany wszystkim ludziom niegodnym.

Również w Psalmach napisano: „Zabiera im ducha, a zmarnieją i powrócą do ziemi swojej; wyślij swego ducha, a będą stworzeni i odnowisz oblicze ziemi”⁴⁵. Chodzi tu oczywiście o Ducha Świętego,

³⁹ Jk 4, 17.

⁴⁰ Łk 17, 20-21.

⁴¹ Rdz 2, 7.

⁴² Adam w tradycji judaistycznej i chrześcijańskiej uchodził za postać wyjątkową pod wieloma względami: odznaczał się nadzwyczajną religijnością, według *Epistula apostolorum* (35, 90) otrzymał specjalną moc i światłość, był pierwszym zbawionym przez Chrystusa (*Ewangelia Nikodema*), odzyskując stan sprzed upadku (*Ewangelia Bartłomieja*). Myśl tę, przez tekst gnostycki podtrzymaną (por. *Apokalipsa Adama* z Nag-Hammadi, kodeks V, 5), rozwijają dalej pisma manichejskie; por. A. ADAM, *Texte zum Manichaeismus*, Berlin 1969, s. 22. Godność wielkiego proroka otrzymuje Adam w pismach pseudoklementyńskich, por. Ps. KLEMENS, *Homilia* 3, 21, 2; 42, 7.

⁴³ Por. Rdz 6, 12.

⁴⁴ Rdz 6, 3.

⁴⁵ Ps 104/103, 29-30.

który po usunięciu i zniszczeniu grzeszników i niegodziwych sam tworzy sobie nowy naród i odnawia oblicze ziemi, gdy ludzie dzięki łasce Ducha „odkładając dawnego człowieka z uczynkami jego zaczną wkraczać w nowe życie”⁴⁶. Dlatego też powiedziano słusznie, że Duch Święty nie będzie mieszkał ani we wszystkich, ani w tych, którzy są ciałem, lecz zamieszka w tych, których ziemia zostanie odnowiona. Dlatego właśnie Duch Święty był udzielany przez włożenie rąk apostołów⁴⁷ po otrzymaniu łaski chrztu i po odnowieniu⁴⁸. Także nasz Zbawiciel po zmartwychwstaniu, „gdy minęło już to, co dawne, a wszystko stało się nowe”⁴⁹, będąc „nowym człowiekiem i pierworodnym spośród umarłych”⁵⁰, powiedział do apostołów odnowionych przez wiarę w Jego zmartwychwstanie: „Przyjmijcie Ducha Świętego”⁵¹. Oznacza to bez wątpienia to samo, o czym pouczał nas Pan Zbawiciel w Ewangelii, gdy zabraniał „wlewać nowe wino do starych bukłaków” i nakazywał przygotować nowe bukłaki⁵²: chodzi o to, by ludzie „wkroczyli w nowe życie”⁵³ i przyjęli nowe wino, to znaczy nową łaskę Ducha Świętego.

W tym sensie zatem działanie mocy Boga Ojca i Syna bez żadnej różnicy rozciąga się na całe stworzenie, natomiast uczestnictwa w Duchu Świętym dostępują jedynie święci. Dlatego powiedziano: „Nikt nie może głosić Pana Jezusa bez pomocy Ducha Świętego”⁵⁴, a nawet apostołowie byli godni, żeby tylko raz jeden usłyszeć: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie moc”⁵⁵. Uważam zatem za rzecz logiczną, że „ten, kto zgrzeszył wobec Syna Człowieczego, zasługuje na wybaczenie”, ponieważ człowiek uczestniczący w Słowie lub Rozumie, jeśli przestał żyć rozumnie, popadł w niewiedzę lub głupotę, i dlatego właśnie zasługuje na wybaczenie; ten jednak, kto raz zasłużył na uczestniczenie w Duchu Świętym i odwrócił się od Niego⁵⁶, ten istotnie „zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu”⁵⁷.

⁴⁶ Por. Kol 3, 9; Rz 6, 4.

⁴⁷ Włożenie rąk oddzieliło się później od chrztu jako osobny sakrament bierzmowania.

⁴⁸ Por. Dz 8, 18; Tt 3, 5.

⁴⁹ Por. 2 Kor 5, 17.

⁵⁰ Por. Ef 2, 15; Kol 1, 18.

⁵¹ J 20, 22.

⁵² Por. Mt 9, 17.

⁵³ Por. Rz 6, 4.

⁵⁴ 1 Kor 12, 3.

⁵⁵ Por. Dz 1, 8.

⁵⁶ Por. ORYGENES, JKom 28, 15, 124.

⁵⁷ Por. Mt 12, 32. 31.

Niechaj jednak nikt nie sądzi, że twierdząc, iż Duch Święty bywa udzielany wyłącznie świętym, a dobrodziejstwa i działanie Ojca i Syna docierają „do dobrych i złych, sprawiedliwych i niesprawiedliwych”⁵⁸, stawiamy Ducha Świętego ponad Ojcem i Synem albo przypisujemy Mu w ten sposób wyższą godność. Wcale nie! Opisałiśmy bowiem właściwość Jego łaski i działania. Zresztą nie można mówić o czymś wyższym i niższym w istocie Trójcy, ponieważ będąc źródłem Bóstwa obejmuje Ona wszystko swoim Słowem i Rozumem, natomiast „tchnieniem ust swoich” uświęca wszystko, co zasługuje na uświęcenie, stosownie do słów Psalmu: „Przez Słowo Pana powstały niebiosy, a cała ich moc przez tchnienie ust Jego”⁵⁹. Istnieje wszak specjalna działalność Boga Ojca obok tej, przez którą udziela On wszystkim naturalnego istnienia. Również Pan Jezus Chrystus spełnia jakąś szczególną posługę wobec tych, którym udziela naturalnej łaski bycia istotami rozumnymi; posługa ta obok istnienia daje im dobrą egzystencję. Istnieje wreszcie inna łaska Ducha Świętego, którą osiągnąć godni; jest ona udzielana wprawdzie przez Chrystusa, ale wytworzona została przez Ojca stosownie do zasług ludzi, którzy są jej godni. Wyraźnie wskazuje na to Paweł przedstawiając jedną i tę samą moc Trójcy: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne są rodzaje posługiwania, ale ten sam Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkim. Wszystkim zaś objawia się Duch stosownie do tego, co przynosiżytek”⁶⁰. Wynika stąd w sposób oczywisty, że nie ma w Trójcy żadnych różnic, lecz to, co się zwie „darem Ducha”, jest udzielane przez Syna i tworzone przez Boga Ojca. „Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu wedle woli swojej”⁶¹.

8. Skoro więc uczyniliśmy takie wyznanie o jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego, powróćmy do omawiania naszego tematu w należyтым porządku. Bóg Ojciec udziela wszystkim bytom istnienia, natomiast uczestnictwo w Chrystusie, czyli Słowie i Rozumie, sprawia, że byty te są rozumne. Wynika stąd w sposób konsekwentny, że są one godne pochwały lub nagany, ponieważ mogą przybierać zarówno cnotę, jak występki. Dlatego również łaska Ducha Świętego stanowi stosowną pomoc, ażeby to, co nie jest święte w swej istocie, poprzez uczestnictwo w Nim święte się stało. Skoro więc ludzie najpierw zawdzięczają swe istnienie Bogu Ojcu, następnie rozum otrzymują od Słowa, a wreszcie uświęcenie od Ducha

⁵⁸ Por. Mt 5, 45.

⁵⁹ Ps 33/32, 6.

⁶⁰ Por. 1 Kor 12, 4-7.

⁶¹ 1 Kor 12, 11.

Świętego, to istoty, które uprzednio zostały uświęcone przez Ducha Świętego, stają się znów zdolne do przyjęcia Chrystusa, który jest sprawiedliwością, a ci, którzy dzięki uświęceniu przez Ducha Świętego zasłużyli na osiągnięcie takiego stopnia doskonałości, otrzymują również dar mądrości stosownie do mocy działania Ducha Bożego.

Uważam, że to właśnie miał na myśli Paweł mówiąc, że niektórym „zostaje udzielony dar mądrości słowa, a innemu umiejętność poznawania wedle tego samego Ducha”⁶². Paweł określając podział wszelkich darów wszystko odnosi do źródła wszechrzeczy i mówi tak: „Różne są działania, lecz ten sam [jest] Bóg, który wszystko sprawia we wszystkich”⁶³. Stąd też wspanialsze i doskonalsze jest działanie Ojca, który udziela wszystkim istnienia, skoro każdy przez uczestnictwo w Chrystusie – stosownie do tego, że jest On Mądrością oraz Wiedzą i Uświęceniem – czyni postępy i dochodzi do wyższych stopni udoskonalenia⁶⁴; a przez to, że dzięki uczestnictwu w Duchu Świętym otrzymuje uświęcenie i staje się czystszy i uczciwszy, godniej przyjmuje łaskę mądrości i wiedzy, ażeby po odrzuceniu i oczyszczeniu wszelkich plam grzechu i niewiedzy rozwinąć się w zakresie czystości i uczciwości, iżby otrzymawszy od Boga dar istnienia, był godny Boga, który udzielił istnienia w czystości i doskonałości; ażeby też to, co istnieje, miało taką godność, jaką posiada Sprawca tego istnienia. Ten bowiem, kto jest taki, jakim pragnie go widzieć Dawca istnienia, otrzyma od Boga dar polegający na tym, iż cnota jego będzie istnieć zawsze i będzie trwać na wieki. Aby się to jednak stało i aby ten, kto istnieje, posiadał nieprzerwanie i nieodłącznie to, co Bóg stworzył, potrzeba mądrości, która by o tym uczyła i pouczała oraz doprowadziła do doskonałości przez umocnienie i nieprzerwane uświęcenie w Duchu Świętym; jedynie bowiem dzięki uświęceniu ludzie mogą pojąć Boga⁶⁵.

Tak więc dzięki odnowieniu ciągłego oddziaływania na nas Ojca, Syna i Ducha Świętego na poszczególnych stopniach doskonałości możemy niekiedy dostrzec świętą i błogosławioną drogę; jeśli po wielu trudach możemy do niej dotrzeć, winniśmy wytrwać na tej drodze, ażeby nigdy nie ogarnął nas przesyt tego dobra; przeciwnie, im więcej otrzymujemy z tego szczęścia, tym bardziej powinno się w nas rozszerzać i powiększać jego pragnienie, w miarę jak coraz goręcej i gorliwiej przyjmujemy albo pojmujemy Ojca, Syna i Ducha Świętego.

⁶² Por. 1 Kor 12, 8.

⁶³ 1 Kor 12, 6.

⁶⁴ Por. JKom 19, 6, 35.

⁶⁵ Por. ORYGENES, *Zachęta do męczeństwa* 39; JKom 20, 33, 289.

A jeżeli kogoś, kto stanął na najwyższym stopniu doskonałości, ogarnął kiedyś przesyt, to nie sądzę, żeby mógł on nagle osłabnąć i upaść; wydaje mi się raczej, że musi upadać powoli i stopniowo: jeśli więc przytrafi się komuś niewielki upadek, szybko wówczas powraca do rozsądku i nawraca się; a zatem nie upada całkowicie, lecz może cofnąć się i powrócić do dawnego stanu i ponownie może podnieść to, co wskutek braku pilności upadło.

Fragmety i świadectwa

A. 1) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 210, 7-10: [Orygenes twierdzi], że Duch Święty, podobnie jak Syn, jest stworzeniem, i zalicza Obu do grona innych stworzeń; dlatego też nazywa ich istotami żywymi, które służą Bogu. Z pierwszej księgi rozprawy *O zasadach*: „Sama logika przekonuje nas, iż wszystko, co kiedykolwiek było u Ojca, Boga wszechrzeczy, jest stworzone”.

2) RUFIN, *O sfalszowaniu pism Orygenesesa* 1, 28-32: Czyż w następnym rozdziale mógł się zapomnieć tak, iżby stwierdziwszy wcześniej, że w całym Piśmie nie znajduje nigdzie wypowiedzi, iżby Duch Święty był stworzony albo uczyniony, zaraz potem dodał, iż Duch Święty został stworzony między innymi stworzeniami?

3) HIERONIM, *List 124*, 2: [Orygenes] twierdzi, że Duch Święty zajmuje trzecie miejsce w godności po Ojcu i Synu. Powiada, że nie wie, czy Duch Święty jest stworzony, czy niestworzony, później jednak wyraża swój pogląd stwierdzając, że oprócz Boga Ojca nic nie jest stworzone.

4) EPIFANIUSZ, *Panarion* 64, 5, 11: [Orygenes] stwierdził, że Duch Święty jest stworzeniem istoty stworzonej.

5) FOCJUSZ, *Biblioteka*, Kodeks 8, p. 3 b 37-39 (Por. tłum. O. Jurewicz, IW PAX Warszawa 1986): Tamże [Orygenes] bardzo bluźni twierząc, że Syn został stworzony przez Ojca, a Duch przez Syna.

B. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 210, 10-14: I nieco dalej: „Hebrajczyk twierdził, że opisani u Izajasza dwaj sześcioskrzydli Serafini, którzy wołają jeden do drugiego i mówią: «Święty, święty, święty, Pan Bóg Zastępów», to jednorodzony Syn Boży i Duch Święty. My zaś sądzimy, że również to, co powiedziano w pieśni Habakuka: «Zostaniesz poznany między dwiema istotami żyjącymi», odnosi się do Chrystusa i do Ducha Świętego”.

C. 1) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 208, 26-32: Z pierwszej księgi rozprawy *O zasadach*: „Bóg Ojciec, który obejmuje wszystko, dociera do każdego bytu i udziela każdemu istnienia z siebie, bo sam jest Istnieniem; w mniejszym stopniu niż Ojciec, Syn dociera jedynie do istot rozumnych, bo zajmuje drugie miejsce po Ojcu, a jeszcze w mniejszym stopniu Duch Święty przenika tylko świętych. A zatem wynika stąd, że potęga Ojca jest większa niż potęga Syna i Ducha Świętego, moc Syna zaś jest większa od mocy Ducha Świętego, a znów moc Ducha Świętego przewyższa moc innych świętych istot”.

2) HIERONIM, *List 124*, 2: [Orygenes twierdzi, że] Syn jest mniejszy od Ojca, ponieważ zajmuje drugie miejsce po Nim, Duch Święty natomiast jest niższy od Syna i przebywa pośród wszystkich świętych; w tym porządku zatem potęga Ojca jest większa od potęgi Syna i Ducha Świętego, a znów potęga Syna większa jest od potęgi Ducha Świętego, i z kolei moc samego Ducha Świętego jest większa od mocy innych istot zwanych świętymi.

3) TEOFIL Z ALEKSANDRII, u HIERONIMA, *List 98*, 13: [Orygenes] powiada, że Duch Święty nie działa w stworzeniach nieożywionych ani nie dociera do istot nierozumnych.

4) FOCJUSZ, *Biblioteka*, Kodeks 8, p. 3 b 39 – 41 B (Por. tłum. O. Jurewicz, IW PAX, Warszawa 1986): Ojciec rozciąga swe działanie na wszystkie byty, Syn na byty rozumne, Duch zaś jedynie na istoty zbawione.

ROZDZIAŁ IV

O poniżeniu i upadku

1. Dla przedstawienia upadku bytów, które działały bez stosownej pilności, nie od rzeczy będzie posłużyć się pewnym przykładem. Załóżmy więc, że istnieje człowiek, który powoli zdobył doświadczenie i wiedzę w zakresie, dajmy na to, geometrii albo medycyny: oczywiście przez długi czas musiał się kształcić i ćwiczyć, żeby osiągnąć pełnię wspomnianej umiejętności; otóż z pewnością nie może się zdarzyć, żeby taki człowiek położył się spać pełen wiedzy, a obudził głupcem.

Oczywiście nie pora teraz na opowiadanie i wspomnianie o tym, co może się przytrafić w wyniku jakiegoś wypadku czy choroby; to zresztą nie odnosi się do naszego przykładu. A zatem wracając do tego, co powiedzieliśmy: dopóki ów geometra czy lekarz ćwiczy się w swej sztuce i rozmyśla nad nią, i dopóki rozsądnie się uczy, dopóty też znajomość nauki trwa w nim; jeśli zaś zaniecha ćwiczeń i zaniedba pilność, to w wyniku lenistwa powoli wymykają mu się najpierw niewielkie fragmenty wiedzy, potem coraz większe, i tak po jakimś czasie cała wiedza odchodzi w niepamięć i wszystko ulatuje mu z głowy. Istnieje jednak i inna możliwość: jeśli człowiek taki otrzeźwieje i szybko przyjdzie do siebie, gdy tylko zacznie upadać i gdy niewielki jeszcze brak pilności zacznie go niszczyć, to może odzyskać to, co niedawno utracił, i ponownie ukształtować to, co zostało mu odebrane przez niewielkie jeszcze zapomnienie.

Zastosujmy teraz to rozważanie do tych, co poświęcili się wiedzy i mądrości Bożej, ale pamiętajmy, że wiedza i działanie Boga nieporównywalnie przewyższa wszystkie inne nauki; analogicznie więc do przedstawionego przykładu zastanówmy się, czym jest przyjęcie wiedzy i na czym

polega jej utrata. A musimy mieć w pamięci to zwłaszcza, co Paweł powiedział o istotach doskonałych – że mianowicie będą one oglądały chwałę Pańską „twarzą w twarz” dzięki „objawieniu tajemnic”¹ [...]²

2. Ja jednak chciałem przedstawić dobrodziejstwa Boże względem nas, dobrodziejstwa, których udziela Ojciec, Syn i Duch Święty, Trójca będąca źródłem całego uświęcenia³, dlatego też poruszyłem to zagadnienie jakby w dygresji, a uznałem, że należy napomknąć pokrótce również o duszy, skoro wcześniej mówiłem o istotach rozumnych.

Jeśli Bóg przez Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego pozwoli mi na to, w odpowiednim miejscu powiem więcej o całej rozumnej naturze, która dzieli się na trzy gatunki i rodzaje⁴.

O stworzeniach

3. Trójcę tę zatem nazywamy błogosławioną i panującą mocą, to znaczy mocą, która nad wszystkim sprawuje władzę. Jest to dobry Bóg i łaskawy Ojciec wszechrzeczy, a równocześnie stwórcza i dobroczynna potęga, to znaczy moc dobrego działania oraz stwarzania i opatrności. Głupie i równocześnie bezbożne jest mniemanie, iż owe moce w jakimś czasie i do jakiegoś momentu pozostawały nieczynne. Nie wolno wszak żywić choćby najlżejszego podejrzenia, że moce te, w których stosownie uznajemy istnienie zasady Bóstwa, kiedykolwiek nie wykonywały godnych siebie uczynków i były nieruchome. Nie należy sądzić, że moce owe, które są w Bogu, a nawet są Bogiem, doznawały jakichś przeszkód z zewnątrz; nie można też wierzyć, że chociaż nic nie stało na przeszkodzie, wstydziły się one działania i spełniania tego, co było ich godne, albo że je lekceważyły. Wcale więc nie można wyobrazić sobie takiego momentu, w którym ta dobroczynna moc nie czyniła dobrze. Wynika stąd konsekwentny wniosek, że zawsze też istniały byty, którym ta moc czyniła dobrze – mianowicie jej stworzenia; a czyniąc dobrze udzielała im dobrodziejstw mocą opatrności w porządku i wedle zasługi. Trzeba też przyjąć, że nie było takiego momentu, w którym Bóg nie był Stworzycielem, Dobroczyncą i Opiekunem.

¹ Por. 1 Kor 13, 12; Rz 16, 25.

² Luka w tekście przekładu Rufina; Koetschau próbował ją rekonstruować za pomocą tekstu przekazanego przez Hieronima, lecz inni wydawcy odrzucają tę rekonstrukcję.

³ Por. I, 3, 5-8.

⁴ Por. I, 5, 1-2.

4. Rozum ludzki podlega jednakże słabości i ograniczeniu, gdyż nie potrafi zrozumieć, w jakim sensie stworzenia istniały zawsze, odkąd istnieje Bóg, oraz jak to się dzieje, że bez początku, że się tak wyrażę, bytowały istoty, co do których trzeba żywić niezachwianą wiarę, iż zostały stworzone i ukształtowane przez Boga. Skoro więc w ludzkich umysłach i pojęciach toczy się taka walka, skoro zewsząd pojawiają się mocne argumenty sprzeczne ze sobą i zwalczające się nawzajem oraz wikłają myśl człowieka, który zastanawia się nad tym problemem, mimo skromnych możliwości mojego rozumu przyszło mi na myśl coś, co można wyznać bez żadnego niebezpieczeństwa dla pobożności: Otóż Bóg zawsze był Ojcem, który zawsze ma jednorodzonego Syna; Syn zaś zgodnie z tym, co już powiedzieliśmy⁵, nosi nazwę Mądrości. A jest to ta sama Mądrość, z której cieszył się zawsze Bóg w doskonałym świetle⁶, i dlatego rozumiemy, że Bóg zawsze się raduje. W tej więc Mądrości, która zawsze była z Ojcem, zawsze tkwiło określone i ukształtowane stworzenie, i nie było nigdy takiego momentu, w którym Mądrość nie posiadała uprzednio utworzonych idei istot mających zaistnieć w przeszłości.

5. Może więc przynajmniej w ten sposób ze względu na naszą słabość będzie można uważać, że myślimy o Bogu bogobojnie: twierdzimy bowiem, że istoty stworzone nie są niezrodzone i współwieczne z Bogiem, i z drugiej strony wcale nie utrzymujemy, iż Bóg zaczął działać w określonym momencie, a przedtem nie stworzył nic dobrego. Prawdą jest przecież zapisane zdanie: „W mądrości uczyniłeś wszystko”⁷. Jeśli więc wszystko zostało uczynione w mądrości, a mądrość istniała zawsze, to – stosownie do uprzedniego uformowania i ukształtowania – w mądrości zawsze było to, co od razu zostało stworzone substancjalnie. W moim przekonaniu to właśnie miał na myśli Salomon mówiąc w Księdze Ekklezjastesa: „Czym jest to, co zostało uczynione? Tym samym, co będzie. Czym jest to, co zostało stworzone? Tym samym, co ma być stworzone. I nic nowego nie ma pod słońcem. Jeżeli więc kto powie: «Oto coś nowego», to już to było w czasach, które były przed nami”⁸.

Jeśli zatem wszystko, co jest „pod słońcem”, istniało już „w czasach, które były przed nami”, bo „nie ma nic nowego pod słońcem”, to niewątpliwie zawsze istniały wszystkie rodzaje i gatunki może nawet

⁵ Por. I, 2, 2-3.

⁶ Por. Prz 8, 30.

⁷ Ps 104/103, 24.

⁸ Por. Koh 1, 9-10.

w poszczególnych postaciach. Dowodzi to przecież w sposób oczywisty, że Bóg nie zaczął być Stworzycielem w określonym momencie, a przedtem nim nie był^A.

Fragmety i świadectwa

A. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 210, 25-27: Z tej samej księgi: „Wszystkie gatunki i rodzaje istniały zawsze. Ktoś inny powie, że istniały nawet w określonej ilości. W każdym razie dowodzi to, że Bóg nie był kiedyś beczynny i dopiero później zaczął być Stwórcą”.

ROZDZIAŁ V

O istotach rozumnych¹

1. Po tym, co w miarę sił wyłożyliśmy pokrótce na temat Ojca, Syna i Ducha Świętego, wypada powiedzieć również krótko o istotach rozumnych, o ich rodzajach i klasach oraz o stanowiskach zarówno świętych, jak i złych mocy, a także i o tych bytach, które zajmują pośrednie między nimi miejsce i trwają wśród zmagania i walk.

W Piśmie świętym znajdujemy bardzo wiele nazw określonych klas i stanowisk zarówno istot świętych, jak i występnych; przedstawimy więc najpierw te nazwy, a następnie spróbujemy w miarę możliwości wyjaśnić ich znaczenie.

Istnieją zatem święci aniołowie, których Paweł nazywał „duchami usługującymi, przeznaczonymi do pomocy tym, którzy mają osiąść zbawienie”². Nie wiem, z jakiego źródła korzysta Paweł^A, wymienia jednak jakieś „Trony, Panowania, Zwierzchności i Władze”³, a sądząc, że oprócz nich istnieją jeszcze jakieś inne klasy i stanowiska, wymieniwszy je tak mówi o Zbawicielu: „On jest ponad wszelką Zwierzchnością, Władzą, Mocą, Panowaniem i ponad wszelkim imieniem wymienianym nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym”⁴. Wskazuje więc tutaj, że oprócz wspomnianych bytów istnieją również inne, które są wzywane w tym wieku, ani on jednak ich nie wymienił, ani nikt inny chyba ich nie znał; powiada dalej, że istnieją jeszcze inne byty, które nie są wzywane w tym wieku, będą jednak wzywane w wieku przyszłym.

¹ Ten sam tytuł rozdziału przekazuje FOCJUSZ, *Biblioteka*, Kodeks 5, p. 4 a 4-5.

² Por. Hbr 1, 14.

³ Por. Kol 1, 16.

⁴ Ef 1, 21.

O wrogich mocach

2. Trzeba też wiedzieć, że wszelka istota rozumna, która wykracza poza granice i postanowienia rozumu, tkwi w grzechu, niewątpliwie z powodu przekroczenia tego, co słuszne i sprawiedliwe. Wszelkie zatem stworzenie rozumne może zasługiwać zarówno na nagrodę, jak i na karę; na nagrodę – jeśli w zgodzie z rozumem, który ma w sobie, czyni postępy ku udoskonaleniu, na karę – jeśli uchyla się przed zasadą i treścią tego, co słuszne; dlatego też sprawiedliwie podlega karom i sądom. To jednak odnosi się do samego diabła oraz do tych istot, które z nim przebywają i noszą nazwę jego aniołów. Należy jednak przedstawić również ich nazwy, abyśmy wiedzieli, o jakich istotach mamy mówić.

W wielu ustępach Pisma diabeł bywa określany jako szatan i zły duch, a napisano również o nim, że jest nieprzyjacielem Boga⁵. Nadto pewne określone duchy nazywają się „aniołami diabła”, a jeden z nich nosi imię „księcia tego wieku”⁶. Jeśli jednak chodzi o niego, to nie określono w sposób dostatecznie wyraźny, czy jest to diabeł, czy jakiś inny duch. Mówi się również o „książętach tego wieku”, posiadających jakąś mądrość, która przemija⁷. Nie sądzę jednak, aby mógł ktoś łatwo stwierdzić, czy książęta ci są tymi samymi duchami, co „Zwierzchności, przeciw którym prowadzimy walkę”, czy jakimiś innymi. Wymieniane są też jakieś Zwierzchności i Władze, z którymi walczymy i „przeciw którym prowadzimy walkę”; walczymy również przeciw „władcom tego świata i rządcom tych ciemności”⁸. Paweł mówi także o „pierwiastkach duchowych zła na wyżynach niebieskich”⁹. A cóż mamy powiedzieć o „złych duchach” i o „nieczystych demonach”, których wymienia Ewangelia¹⁰?

Niektóre duchy bywają określane podobnym imieniem „istot niebieskich”, one jednak, jak powiedziano, „zginają albo zegną kolana na imię Jezusa”; są też „istoty ziemskie i podziemne”, które po kolei wymienia Paweł¹¹.

W miejscu, w którym rozprawiamy o istotach rozumnych, nie wypada pominąć milczeniem nas, ludzi, bo przecież i o nas samych powiedziano,

⁵ Por. Ap 12, 9; 20, 2, 10; Mt 13, 19, 39.

⁶ Por. J 12, 31; 14, 30; 16, 11.

⁷ Por. 1 Kor 2, 6.

⁸ Ef 6, 12.

⁹ Por. Ef 6, 12.

¹⁰ Por. Łk 7, 21; 4, 33.

¹¹ Por. Flp 2, 10.

że jesteśmy „stworzeniem rozumnym”¹². Nie można pominąć również faktu, że wśród nas, ludzi, wyróżniane bywają różne stany, a zatem jest mowa o „dziale Pana”, o „Jego narodzie, Jakubie, i o sznurze dziedzictwa Jego, Izraelu”; inne zaś narody określane są jako dzieła aniołów, albowiem „kiedy Najwyższy rozgraniczał narody i rozdzielał synów Adama, wtedy wytyczył ludom granice zgodnie z liczbą aniołów Bożych”¹³. Dlatego też rozprawiając o innych istotach rozumnych musimy zastanowić się również nad istotą ludzkiej duszy.

3. Skoro więc wymieniliśmy już tyle różnych określeń na stany i stanowiska, którym niewątpliwie odpowiadają rzeczywiste byty, to trzeba się zastanowić, czy Założyciel i Stwórca wszechrzeczy, Bóg, niektóre z nich uczynił świętymi i błogosławionymi w takim stopniu, że w ogóle nie mogą podlegać żadnej przeciwności, a inne stworzył zdolnymi do przyjmowania zarówno cnoty, jak i występku; albo inaczej – czy jedne istoty zostały stworzone tak, iż są zupełnie niepodatne na cnotę, inne wcale nie podlegają występki, lecz mogą wyłącznie trwać w szczęściu, a jeszcze inne są skłonne do jednego i do drugiego¹⁴. Jeśli w rozważaniach naszych możemy wyjść od samego znaczenia nazw, to pomyślny, czy „święci aniołowie” od początku swego istnienia byli święci, są i zawsze będą świętymi oraz czy nie przyjęli i nie mogli przyjąć okazji grzechu. Rozważmy dalej, czy również tak zwane święte Zwierzchności od momentu stworzenia przez Boga zaczęły pełnić władzę nad istotami, które zostały im poddane, a te z kolei zostały stworzone i ukształtowane po to, aby od kogoś zależeć i komuś podlegać¹⁵. Czy również tak zwane Moce zostały stworzone po to, aby władać, czy raczej ich władanie jest wynikiem jakiejś zasługi i stanowi nagrodę za cnotę, dzięki której zostały one wyniesione do takiej potęgi i znaczenia? Czy istoty, które noszą nazwę Tronów, zasłużyły na siedzibę szczęścia i mocy już w chwili powstania ich

¹² W oryginale *rationale animal*, odpowiednik greckiego *zoon logikon*, tzn. żywa istota rozumna, stoicka definicja człowieka.

¹³ Por. Pwt 32, 9. 8.

¹⁴ Orygenes ma tu na myśli zapewne walentynian, którzy zastosowali trójpodział na wielu płaszczyznach ideologii gnostyckiej. W antropologii przeciwstawiali ciało-duszę-ducha, dzieląc jednocześnie ludzi na somatyków, psychików i pneumatyków. Podział ten oznaczał przede wszystkim przeznaczenie do zbawienia: pneumatycy byli zbawieni „z natury”, psychicy, których często pisma gnostyckie łączą z prostymi chrześcijanami, mają możliwość zbawienia dzięki życiu moralnemu i dążeniu do dobra. Somatycy przeznaczeni są na zatracenie. Pneumatycy zatem byli „dobrzy z natury”. Por. IRENEUSZ, Adv. Haer. I, 6, 1.

¹⁵ Por. I, przedmowa 6.

substancji, a więc mają je wyłącznie z woli Stworzyciela? Albo czy tak zwanym Panowaniom władza nie została udzielona dzięki zasługom ich rozwoju, lecz została im dana na mocy przywileju stworzenia, a więc władza ta jest w jakimś sensie od nich nieodłączna i stanowi ich naturalną cechę?

Jeżeli uznamy, że święci aniołowi, święte Moce, błogosławione Trony, chwalebne Potęgi i wspaniałe Panowania posiadają swą moc, godność i chwałę w sposób substancjalny, to wyniknie stąd niewątpliwy wniosek, że istoty wymienione pośród przeciwnych im stanowisk trzeba pojmować w ten sam sposób; a więc można by sądzić, że owe „Zwierzchności, przeciwko którym prowadzimy walkę”, nie powzięły postanowień sprzeciwiających się wszelkiemu dobru i zwalczających je w wyniku dobrowolnego odstąpienia od dobra, lecz że postanowienia te powstały substancjalnie wraz z nimi; trzeba by to samo uznać również w odniesieniu do Potęg i Mocy i zgodzić się, że nie istnieje zło młodsze i późniejsze od ich substancji; to samo odnosiłoby się także do tak zwanych „władców i rządców ciemności świata”, a więc że władanie i kierowanie ciemnościami nie spłynęło na nich z przewrotności zamierzeń, lecz jest skutkiem konieczności wynikającej z aktu stworzenia. Sama konsekwencja w rozumowaniu zmusiłaby nas, byśmy to samo myśleli o „pierwiastkach duchowych zła”, o „złych duchach” i „nieczystych demonach”.

Takie pojmowanie wrogich potęg wydaje się jednak bzdurą, tak jak niewątpliwą bzdurą jest konieczność przypisywania Stworzycielowi źródeł ich zła, jeżeli usuniemy ich wolną wolę. A więc również w odniesieniu do dobrych i świętych bytów musimy wyznawać podobny pogląd, to znaczy, że nie ma w nich substancjalnego dobra, którego istnienie wykazaliśmy jedynie w Chrystusie i Duchu Świętym oraz oczywiście w Bogu Ojcu. Dowiedziono bowiem, że natura Trójcy nie ma w sobie żadnej złożoności, a więc nie może się Jej przytrafić nic z tego, o czym mówiliśmy.

Wynika stąd, iż w każdym stworzeniu jego własne czyny i chęci stanowią powód, dla którego moce sprawujące władzę, panujące lub władające innymi, dzięki własnym zasługom, a nie dzięki przywilejowi wynikającemu z aktu stworzenia, zostały postawione ponad istotami, którymi kierują i nad którymi sprawują władzę^B.

4. Aby się jednak nie wydawało, że o tak ważnych i trudnych problemach mówimy, opierając się wyłącznie na logice rozumowania, i jedynie na podstawie przypuszczeń zmuszamy słuchaczy do przyznania nam racji, spróbujmy wydobyć dowody również z Pisma świętego, aby jego powaga uprawdopodobniła nasze słowa. Najpierw więc podam, co Pismo święte mówi o złych mocach, a potem w miarę tego, jak Pan uznał

za stosowne nas oświecić, zastanowię się nad pozostałymi sprawami, ażeby stwierdzić, co w tak trudnych problemach jest najbliższe prawdy i jak należy je pojmować zgodnie z regułą pobożności.

Otóż u proroka Ezechiela zostały zapisane dwa proroctwa odnoszące się do władcy Tyru; pierwsze z nich, jak się może wydawać komuś, kto nie zapoznał się jeszcze z drugim, mówi o określonym człowieku, który był królem Tyru. Pominiemy więc na razie to proroctwo; drugie jednak ma najwyraźniej taki charakter, że nie można doszukiwać się w nim żadnych znaczeń dotyczących człowieka, lecz trzeba uznać, że dotyczy ono jakiejś wyższej potęgi, która spadła z wysokości i została strącona w dół, w gorsze położenie; będzie to dla nas przykładem najwyraźniej dowodzącym, że wrogie i złe moce nie zostały takimi stworzone z natury, lecz że z lepszego stanu przeszły do stanu gorszego i uległy zepsuciu; przykład ten dowodzi również, że natura błogosławionych mocy nie wyklucza, że mogą one przyjąć zło, gdyby tego chciały, okazały lekceważenie i nie strzegły pilnie swojego szczęścia. Jeśli bowiem powiedziano, że tak zwany „władca Tyru” znajdował się wśród świętych, był „nieskalany”, został „ustanowiony w raju Bożym” oraz był „ozdobiony wieńcem urody i piękności”, to czyż można go uznać za istotę niższą od któregoś ze świętych? A napisano przecież, że był on „wieńcem urody i piękności” i że spacerował „nieskalany w raju Bożym”; czyż więc może ktoś sądzić, że nie był on jedną ze świętych i błogosławionych potęg, które, jak winniśmy wierzyć, postawione w stanie szczęśliwości, takim właśnie zaszczytem zostały ozdobione?

Zastanówmy się jednak, o czym pouczają nas słowa samego proroctwa. Powiada ono tak: „Tak powiedział do mnie Pan: Synu człowieczy, zapłać nad królem Tyru i powiedz mu: To mówi Pan Bóg: Ty byłeś pieczęcią podobieństwa i wieńcem urody w rozkoszach raju Bożego; zostałeś ozdobiony wszelkim kamieniem i drogocenną perłą; zostałeś okryty rubinem, topazem, szmaragdem, karbunkulem, szafirem, jaspisem, srebrem i złotem, agatem, ametystem, chryzolitem, berylem i onyksiem; złotem napełniłeś swoje skarbcze i wnętrzności. W dniu, w którym zostałeś stworzony wraz z Cherubinem, postawiłem cię na świętej górze Bożej. Znajdowałeś się pośród ognistych kamieni, byłeś nieskalany w dniach swoich od dnia, w którym zostałeś stworzony, aż znalazły się nieprawości w tobie; pod wpływem rozkwitu twojego handlu wnętrze swoje napełniłeś nieprawością i zgrzeszyłeś; zostałeś strącony z góry Bożej. Zrzucił cię Cherubin spośród kamieni ognistych; podniosło się serce twoje w piękności twojej, zniszczona została twoja mądrość wraz z pięknnością twoją; z powodu mnóstwa grzechów strąciłem cię na ziemię przed oblicze

królów; wydałem cię na widowisko i pośmiewisko z powodu mnóstwa grzechów twoich i nieprawości twoich: handlem swoim zbeszczęściłeś uświęcenie twoje. Wywiode z wnętrza twego ogień, który cię pożre, i obrócę cię w popiół i proch na ziemi przed oczyma wszystkich, którzy na ciebie patrzą; i wszyscy, którzy cię znali pośród narodów, zasmucą się nad tobą. Wniwecz obrócony zostałeś i nie będzie cię na wieki”¹⁶.

Skoro tak powiedziano, to czyż znajdzie się ktoś, kto usłyszawszy: „Ty byłeś pieczęcią podobieństwa i wieńcem piękności w rozkoszach rajy Bożego”, oraz: „Odkąd zostałeś stworzony wraz z Cherubinem, postawiłem cię na świętej górze Bożej”, może ulec takiemu zamroczeniu, aby przypuszczać, iż słowa te odnoszą się do jakiegoś człowieka albo świętego, nie mówiąc już o królu Tyru? Czym w jego mniemaniu będą „ogniste kamienie”, pośród których mógł przebywać jakiś człowiek? Kogo uzna za „nieskałanego od dnia, w którym został stworzony”? W kim kiedyś później znalazły się „nieprawości”? O kim powiedziano, że „został strącony na ziemię”? Wszystko to wskazuje przecie, że mowa jest o tym, kto nie był na ziemi i „na ziemię został strącony”, a jego „uświęcenie zostało zbeszczeszczone”. W moim przekonaniu to, co prorok Ezechiel mówi o władcy Tyru, odnosi się do jakiejś nieprzyjacielskiej potęgi; dowodzi w sposób najoczywistszy, że potęga ta była dawniej święta i szczęśliwa, ale z chwilą, gdy „znalazła się w niej nieprawość”, runęła w dół i pograżyła się w ziemi, a nie była zła z natury i przez akt stworzenia; sądzę więc, że chodzi tu o jakiegoś anioła, który otrzymał urząd kierowania narodem tyryjskim i któremu powierzono nadzór nad duszami tego narodu. Kogo mamy uważać za dusze Tyryjczyków i co mamy uznać za Tyr? Czy chodzi tu o miasto leżące w prowincji Fenicji, czy o jakieś inne miasto, którego symbolem jest znana nam miejscowość ziemską? Czy chodzi tu o zwyczajnych Tyryjczyków, czy raczej o dusze mieszkańców tego Tyru, który pojmujemy w sposób duchowy? Nie sądzę, żebym musiał tutaj odpowiadać na te pytania: obawiam się, żeby się nie wydawało, iż o tak ważnych i tajemniczych sprawach mówię jak gdyby mimochodem, gdy tymczasem jest to problem, który wymaga oddzielnego wysiłku i opracowania w osobnej rozprawie¹⁷.

5. O innej z kolei wrogiej potędze poucza nas prorok Izajasz następująco: „Jakże to spadł z nieba Lucifer [Jutrzenka], który wschodził rano? Został złamany i runął na ziemię ten, który tchnął na wszystkie narody. Ty zaś powiedziałeś w umyśle swoim: Wstąpię do nieba, ponad gwiazdami

¹⁶ Por. Ez 28, 11-19.

¹⁷ Por. IV, 3, 9. Zob. też ORYGENES, JKom 10, 41, 285.

niebios postawię tron swój, zasiądę na wysokiej górze ponad wyniosłymi górami, które są na północy, wstąpię ponad obłoki, będę podobny do Najwyższego. Tymczasem jednak zapadłeś się w otchłań do fundamentów ziemi. Ci, którzy cię ujrzą, zadziwią się nad tobą i powiedzą: Oto jest człowiek, który dręczył całą ziemię, który obalał królów, który cały świat zamienił w pustynię, który burzył miasta i nie zwalniał jeńców. Wszyscy królowie zasnęli w chwale w domu swoim, ty natomiast zostaniesz porzucony w górach jak przeklęty trup wraz z wieloma trupami tych, którzy zostali przebici mieczami i zstąpili do otchłani. Jak szata krwią splamiona nie będzie czysta, tak i ty nie będziesz czysty, ponieważ zniszczyłeś swoją ziemię i zabiłeś lud swój; nie będzie cię na wieczny czas, najgorsze nasienie. Przygotuj synów swoich na śmierć za grzechy twego ojca, aby nie powstałi, nie wzięli w dziedzictwo ziemi i nie napełnili jej wojnami. I powstanę przeciwko nim, mówi Pan Bóg Zastępów, i sprawię, że przepadnie ich imię, ich szczątki i ich potomstwo”¹⁸.

Stwierdzono tu wyraźnie, że „spadł z nieba” ten właśnie, kto przedtem był „Jutrzenką” i „rano wschodził”. Jeżeli zaś zgodnie z opinią niektórych ludzi był on naturą ciemności, to dlaczego powiedziano, że przedtem był Jutrzenką? Czyż mógł „wschodzić rano” ktoś, kto nie miał w sobie żadnej cząstki światłości?

Wszak i Zbawiciel tak nas poucza o diable: „Oto widzę, że szatan spadł z nieba jak błyskawica”¹⁹; diabeł był więc niegdyś światłością. Przecież Pan nasz, który jest Prawdą²⁰, moc swojego chwalebego przyjścia również z błyskawicą porównał: „Albowiem jak błyskawica błyszczy od krańca do krańca ziemi, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego”²¹. A oto i diabeł porównuje z błyskawicą i powiada, że on spadł z nieba; chce w ten sposób wskazać, że i diabeł był kiedyś w niebie, zajmował miejsce wśród świętych i uczestniczył w tej światłości, w której uczestniczą wszyscy święci, z której powstają też „aniołowie światłości”²², a apostołowie są nazywani przez Pana „światłością świata”²³. A zatem również szatan był kiedyś światłością, zanim zgrzeszył i spadł tutaj,

¹⁸ Por. Iz 14, 12-22.

¹⁹ Por. Łk 10, 18.

²⁰ Por. J 14, 6.

²¹ Por. Mt 24, 27.

²² Por. 2 Kor 11, 14.

²³ Mt 5, 14.

a „chwała jego obróciła się w proch”²⁴; to właśnie stanowi cechę istot bezbożnych, jak powiedział prorok; dlatego zły duch został nazwany „władcą tego świata”²⁵, czyli ziemskiego mieszkania; sprawuje on bowiem władzę nad tymi, którzy ulegli jego występki, ponieważ „cały ten świat” – a światem nazywamy teraz to ziemskie miejsce – „leży w mocy Złego”²⁶, czyli w mocy tego odstępcy. O tym, że jest on odstępca, czyli buntownikiem, również Pan tak mówi u Hioba: „Przyciągnij na wędcę węża-odstępcę”, czyli buntownika²⁷. A niewątpliwie wąż ten oznacza diabła.

Nieprzyjacielskie potęgi nazywają się zatem „buntownikami”; mówi się również, że były one kiedyś „nieskalane”, a substancjalnego nieskalania nie ma nikt poza Ojcem, Synem i Duchem Świętym, uświęcenie natomiast we wszelkim stworzeniu jest cechą przypadkową; to zaś, co jest przypadkowe, może też zostać utracone: wrogie potęgi były więc kiedyś nieskalane i przebywały wśród tych istot, które nieskalanymi są do chwili obecnej. Dowodzi to, że nikt nie jest ani nieskalany, ani splamiony w sposób substancjalny i naturalny. Wynika stąd, że od nas samych i od naszego postępowania zależy, czy jesteśmy święci i błogosławieni, czy też przez lenistwo i niedbałość staczamy się od błogosławionego stanu ku złu i potępieniu do tego stopnia, iż naturalny rozwój zła, że się tak wyrażę, wynikający z poważnego zlekceważenia powinności dochodzi do takiego stanu, w którym powstaje tak zwana wroga moc^C.

Fragmety i świadectwa

A. ANTYPATER Z BOSTRY, u Jana Damasceńskiego, *Święte paralele*, PG 96, 501. 505: Zastanawiają się [orygeniści], z jakich źródeł korzystał Paweł, wyliczając rodzaje mocy niebieskich[...], aby uwolnić [apostoła] od zarzutu: mówi o tym korzystając z nieznanego źródła.

B. 1) TEOFIL Z ALEKSANDRII, u HIERONIMA, *List 98*, 12: Również i to wyłącza Orygenes ze świętego związku z Chrystusem, że twierdzi on, iż Zwierzchności, Władze, Potęgi, Trony i Panowania nie od początku zostały

²⁴ Por. Iz 14, 11.

²⁵ Por. J 12, 31.

²⁶ 1 J 5, 19.

²⁷ Por. Job 40, 20.

na to stworzone, lecz po stworzeniu dokonały one pewnych uczynków godnych chwały, a gdy inne podobne do nich istoty z powodu braku pilności spały niżej, one otrzymały te wspaniałe imiona.

2) HIERONIM, *Przeciw Janowi Jerozolimskiemu* 17. 16. 19: W rozprawie *O zasadach* [Orygenes] powiada, że aniołowie, Trony, Panowania, rządcy świata i ciemności oraz wszelkie imię, które jest wymieniane nie tylko w tym, ale również w przyszłym wieku, są duszami tych ciał, które przyjęły z pożądania albo dla posługi [...] Czyż może być słuszny pogląd Orygenes, który stwierdził, że wszystkie niecielesne i niewidzialne stworzenia rozumne, jeśli będą zbyt niedbałe, z wolna spadają coraz niżej i stosownie do właściwości miejsca, w którym się znajdują, przybierają ciała – najpierw eteryczne, potem zbudowane z cząstek powietrza, a gdy znajdują się w pobliżu ziemi, ubierają się w ciała jeszcze gęściejsze, aż w końcu wiążą się z ludzkimi ciałami [...] Orygenes uczy, że stworzenia rozumne po drabinie Jakuba zstępują powoli na najniższy szczebel, to znaczy do ciała i krwi, i że nie może się zdarzyć, iżby ktoś z setnego szczebla spadł od razu na pierwszy szczebel, lecz tylko po kolejnych stopniach może dojść aż do ostatniego; i że tylekroć zmieniają ciała, ilekroć przechodzą do kolejnych siedzib w drodze z nieba na ziemię.

3) HIERONIM, *List 124*, 3: A doszedłszy do stworzeń rozumnych i stwierdziwszy, że one na skutek lenistwa popadły w ziemskie ciało, [Orygenes] dodaje i to jeszcze: „A już ogromnym leniem i nierobem musi być ten, kto upada tak nisko i ulega takiemu zniszczeniu, że znalazłszy się pośród ułomności nierozumnych bydląt, wiąże się z ich ciałem”.

C. HIERONIM, *List 124*, 3: I dalej: „Pod wpływem takich rozważań dochodzimy do wniosku, że jedne istoty dobrowolnie znajdują się w gronie świętych i w służbie Boga, inne natomiast z własnej winy odpadły od stanu uświęcenia i popadły w taką niedbałość, iż przemieniły się we wrogie moce”.

ROZDZIAŁ VI

O końcu świata

1. Wydaje mi się, że kres i koniec są znamieniem rzeczy dokonanych i złożonych. W tym miejscu problem ten zwraca naszą uwagę na fakt, że jeżeli ktoś pragnie czytać o tym i zapoznać się z tak ważnym zagadnieniem, dla zrozumienia tak trudnych i skomplikowanych spraw powinien użyć doskonałego i wykształconego umysłu; chodzi o to, żeby problemy te nie wydawały mu się zbędne i niepotrzebne, jeśli nie znajduje w nich żadnej korzyści, albo, jeśli z uprzedzeniem myśli o innych zagadnieniach, żeby nie uznawał tego za herezję i pogląd niezgodny z wiarą Kościoła – i to nie dowodząc swojego stanowiska rozumowaniem, lecz uznając je za słuszne na podstawie uprzedzenia swojego umysłu.

Ja też mówię o tym z dużą obawą i ostrożnością, zastanawiam się raczej i rozmyślam, niż twierdzę cokolwiek na pewno. Określiłem przecież powyżej¹, co można stwierdzić z wyraźną pewnością; wydaje mi się, że w miarę swych umiejętności postąpiłem tak, rozprawiając o Trójcy Świętej²; natomiast o sprawach, które stanowią obecny przedmiot moich rozważać, będę się starał mówić w formie hipotezy, a nie stanowczego twierdzenia.

A zatem kres i koniec świata będzie dany wówczas, gdy każdy poniesie karę stosownie do popełnionych grzechów; czas, w którym każdy otrzyma to, na co zasłużył, jest znany wyłącznie Bogu. Sądzimy, że po ujarzmieniu i pokonaniu nieprzyjaciół dobroć Boża za pośrednictwem Chrystusa powoła do jednego kresu całe stworzenie. Pismo święte powiada bowiem

¹ Por. I. Przedm. 3-10.

² Por. I, 1, 3. Por. też ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 4, 99.

tak: „Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę twych wrogów jako podnózek stóp twoich”³. Jeśli nie jest jeszcze dość jasne, o czym mówi tu nauka prorocka, weźmy pouczenie od apostoła Pawła, który powiada wyraźniej: „Trzeba, żeby Chrystus królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół swoich pod swoje stopy”⁴. Jeśli zaś i ta jasna wypowiedź apostoła nie nauczyła nas wystarczająco, co oznacza „położyć nieprzyjaciół pod stopy”, posłuchaj, co mówi on dalej: „Trzeba bowiem, aby wszystko zostało Mu poddane”⁵. Czym jest więc owo poddanie, w którym „trzeba, żeby wszystko zostało poddane Chrystusowi”? W moim przekonaniu jest to poddanie, w którym również my pragniemy zostać Mu poddani, w którym zostali Mu poddani apostołowie i wszyscy święci, którzy poszli za Chrystusem. Wyraz „poddanie”, w którym poddajemy się Chrystusowi, oznacza bowiem pochodzące od Chrystusa zbawienie poddanych; tak mówi również Dawid: „Czyż dusza moja nie będzie poddana Bogu? Od Niego przecież pochodzi moje zbawienie”⁶.

2. Widząc więc taki kres, w którym „wszyscy wrogowie zostaną poddani Chrystusowi”, gdy „zostanie zniszczony ostatni nieprzyjaciół – śmierć” i gdy „Chrystus, któremu wszystko jest poddane, przekaże królowanie Bogu i Ojcu”⁷ – od tego właśnie kresu będziemy oglądać początki rzeczy. Zawsze bowiem koniec podobny jest do początku; a zatem jak jeden jest kres wszystkich rzeczy, tak samo należy uznać istnienie jednego początku wszystkiego; i jak jeden jest kres wielu rzeczy, tak też od jednego początku wywodzą się liczne różnice i różnorodności, które przez dobroć Bożą, przez poddanie Chrystusa i jedność Ducha Świętego są z powrotem przywoływane do jednego kresu, który do początku jest podobny^A: chodzi mianowicie o tych wszystkich, którzy „na imię Jezusa zginając kolano”⁸ przedstawili w ten sposób dowody swego poddania; a są to „istoty niebieskie, ziemskie i podziemne”⁹; w tych trzech określeniach zawiera się cały wszechświat, czyli istoty, które pochodzą od owego jednego początku, a stosownie do motywów swego postępowania działały w różny sposób i wedle swych zasług zostały umieszczone w różnych stanach; w nich bowiem nie było substancjalnej dobroci, takiej

³ Por. Ps 110/109, 1.

⁴ 1 Kor 15, 25.

⁵ Por. 1 Kor 15, 28.

⁶ Ps 62/61, 2.

⁷ Por. 1 Kor 15, 24-27.

⁸ Por. Flp 2, 10.

⁹ Flp 2, 10.

jak w Bogu, Jego Chrystusie i Duchu Świętym, bo tylko w tej Trójcy, która jest Twórczynią wszechrzeczy, tkwi substancjalna dobroć; pozostałe byty posiadają dobroć, która staje się ich udziałem i ginie, a znajdują się one w stanie szczęśliwości wówczas, gdy uczestniczą w świętości, mądrości i w samym Bóstwie.

Jeżeli zaś zaniedbują to uczestnictwo i gardzą nim, wówczas skutek winy ich własnego zaniedbania szybciej lub wolniej, w większym lub mniejszym stopniu każdy z nich sam dla siebie stanowi przyczynę swego upadku lub klęski. A ponieważ, jak stwierdziliśmy, owa klęska i upadek, który jest utratą przynależności do owego stanu, mogą być bardzo różne, zależnie od działania myśli i woli (bo jeden mniej, a inny bardziej się stacza) – w wyniku sprawiedliwego wyroku Bożej opatrności upadek każdej istoty zależy od różnych motywów jej działania stosownie do miary jej odstępstwa i braku stałości.

Co się zaś tyczy tych, którzy wytrwali w owym początkowym stanie, podobnym, jak stwierdziłem, do przyszłego kresu, to w organizacji i zarządzie świata jedni z nich otrzymują stanowisko aniołów, inni stają się Mocami, Księżtwami, Władzami – pełnią mianowicie władzę nad tymi, którzy „potrzebują władzy nad głową”¹⁰, inni otrzymują urząd Tronów – to znaczy przywileje sądzenia i kierowania tymi, którzy tego wymagają, a jeszcze inni są Panowaniem – oczywiście panowaniem nad niewolnikami; wszystko to zostało im udzielone słusznym i sprawiedliwym wyrokiem Bożej opatrności stosownie do ich zasług i rozwoju, dzięki któremu poczynili postępy uczestnicząc w Bóstwie i naśladowując je^B.

Ci natomiast, których usunięto ze stanu pierwotnego szczęścia, ale usunięcie to nie było nieodwracalne, zostali poddani tamtym świętym i błogosławionym istotom, aby one nimi kierowały i rządziły; skorzystawszy z ich wsparcia i odnowieni zbawczymi naukami i pouczeniami, mogą powrócić i zostać przywróceni do swej dawnej szczęśliwości^C. W moim przekonaniu z nich właśnie powstał rodzaj ludzki, który w przyszłym wieku albo w nadchodzących pokoleniach, wówczas gdy wedle słów Izajasza będzie „nowe niebo i nowa ziemia”¹¹, zostanie przywrócony do owej jedności; obiecuje ją Pan Jezus, kiedy mówi do Boga Ojca o swoich uczniach: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowom będą wierzyć we mnie, aby wszyscy stanowili jedno, jak ja, Ojcze, w Tobie, a Ty we mnie, tak i oni stanowili jedno

¹⁰ Por. 1 Kor 11, 10.

¹¹ Por. Iz 65, 17.

w nas”¹², i dalej: „Aby stanowili jedno, jak my jedno stanowimy, ja w nich, a Ty we mnie, aby tak się zespolili w jedno”¹³; potwierdza to również apostoł Paweł: „Aż dojdziemy wszyscy do jedności władzy, do męża doskonałego, do miary wieku pełni Chrystusowej”¹⁴; tak też ten sam apostoł zwracając się do nas, już w obecnym wieku postawionych w Kościele, w którym tkwi przecież podobieństwo przyszłego królestwa, wzywa nas do tego samego podobieństwa jedności i powiada: „Abyście byli zgodni i by nie było w was rozłamów; byście byli doskonałymi w jednym duchu i w jednej myśli”¹⁵.

3. Trzeba jednak wiedzieć, iż wśród tych, którzy odpadli z owego pierwotnego stanu, a powiedzieliśmy o nim wyżej, niektórzy ulegli tak wielkiej niegodziwości i złu, że nie tylko uznano ich za niegodnych nauki i pouczenia, które przy wsparciu niebieskich potęg otrzymuje ród ludzki przebywając w ciele, lecz przeciwnie, są wrogami i nieprzyjaciółmi tych, którzy otrzymują naukę i wykształcenie^D.

Dlatego też w całym życiu ludzie toczą walki i zmagania, bo przecież walczą z nami i wojują ci, którzy nieodwołalnie odpadli od lepszego stanu, a którzy zwą się „diabłem i jego aniołami”, a także inne złe istoty, które Apostoł wyliczył wśród wrogich mocy.

Pozostaje pytanie, czy niektóre istoty należące do stanów podległych władzy diabła i poddanych jego złu będą mogły kiedyś w przyszłych wiekach nawrócić się ku dobru – bo przecież mają wolną wolę – czy też trwale i zastarzałe zło wskutek nawyku stanie się ich naturą^E; oceń sam, czytelniku, czy ta część nie będzie się zupełnie różnić od owej końcowej jedności i zgodności zarówno w tych światach, które są widzialne i przemijające, jak i w tych, które są niewidzialne i wieczne¹⁶. Tymczasem jednak zarówno w światach widzialnych i przemijających, jak i w niewidzialnych i wiecznych wszystkie te istoty są rozmieszczone wedle stanu, wartości, stopnia i godności zasług: dzieje się tak, że jedne z nich w pierwszych wiekach, inne w następnych, a niektóre nawet w czasach ostatecznych znosząc wielkie, ciężkie oraz długotrwałe i, że się tak wyrażę, przez wiele wieków trwające kary, są odnawiane za pomocą surowych skarceń i przywracane do dawnego stanu najpierw przez anielską naukę, a potem przez potęgę wyższych stopni, a dźwigając się dzięki temu coraz

¹² J 17, 20-21.

¹³ J 17, 22-23.

¹⁴ Ef 4, 13.

¹⁵ 1 Kor 1, 10.

¹⁶ Por. 2 Kor 4, 18.

wyżej docierają aż do tego, co jest niewidzialne i wieczne, oczywiście wypełniwszy uprzednio wszystkie obowiązki niebieskich mocy na określonym poziomie nauki.

Stąd, jak mi się zdaje, sama logika wskazuje, iż każda istota rozumna przechodząc z jednego stanu w inny może przez poszczególne stopnie dotrzeć do każdego stanu i odbyć tę samą drogę w odwrotnym kierunku, gdyż każdy, wedle swej wolnej woli doznaje powodzenia lub upadku, zależnie od motywów swego działania i własnych usiłowań^F.

4. Paweł jednak mówi, że istnieją pewne byty „widzialne i przemijające”, a obok nich „niewidzialne i wieczne”¹⁷, stawiamy więc pytanie, dlaczego byty widzialne są przemijające: czy to dlatego, że w przyszłości, we wszystkich przyszłych epokach i wiekach, w których ponownie dokonuje się rozdział i rozproszenie jednego początku aż do jednego i tego samego kresu i upodobnienia, bytów tych wcale nie będzie, czy raczej dlatego, że przemijają wprawdzie postać bytów widzialnych, jednakże ich substancja nie ulega całkowitemu zniszczeniu?

Wydaje się, że Paweł potwierdza tę drugą opinię, gdy mówi: „Przemienie bowiem postać tego świata”¹⁸. Również Dawid tę samą myśl wyraża w następujących słowach: „Niebiosa przeminają, a Ty pozostaniesz, i całe jak szata się zestarzeją, i zmienisz je jak odzienie i jak odzienie ulegną zmianie”¹⁹. Jeśli bowiem „niebiosa ulegną zmianie”, to przecież nie ginie to, co się zmienia; i jeśli „postać tego świata przemija”, to materialna substancja nie ulega całkowitej zagładzie i zniszczeniu, lecz dokonuje się przemiana jakości i zmiana „postaci”.

Również Izajasz, stwierdzając w prorocztwie, że „będzie nowe niebo i nowa ziemia”²⁰, niewątpliwie podpowiada podobny pogląd. Bo przecież odnowienie nieba i ziemi, przemiana postaci tego świata oraz odmiana niebios przygotowana jest bez wątpienia dla tych, którzy idąc wyżej określoną drogą, dążą do owego szczęśliwego kresu. Kresowi temu, jak powiedziano, mają być poddani również wrogowie, a stwierdzono, iż w końcu tym „Bóg jest wszystkim we wszystkim”²¹. Jeśli ktoś sądzi, że w tym końcu zginie zupełnie natura materialna, czyli cielesna, to żadną miarą nie może odeprzeć mojego rozumowania: w jaki sposób tyle różnorodnych substancji mogłoby istnieć i egzystować bez ciał, skoro

¹⁷ Por. 2 Kor 4, 18.

¹⁸ 1 Kor 7, 31.

¹⁹ Ps 102/101, 27.

²⁰ Iz 65, 17.

²¹ Por. 1 Kor 15, 24-25. 28.

jedynie o Bogu, to znaczy o Ojcu, Synu i Duchu Świętym można myśleć, iż istnieje bez materialnej substancji i bez jakiegokolwiek związku z cielesnością? Kto inny powie może, iż w owym końcu cała substancja cielesna będzie tak czysta i oczyszczona, że można ją pojmować na sposób eteru oraz jakiejś czystości i nieskażoności niebieskiej⁶.

Jak jednak będzie naprawdę, pewniej wie tylko Bóg oraz ci, którzy przez Chrystusa i Ducha Świętego są Jego przyjaciółmi²².

Fragmenty i świadectwa

A. 1) HIERONIM, *List 124*, 3: [Orygenes twierdzi, że] znowu z kresu powstaje początek, a z początku kres i wszystko zmienia się tak, że ten, kto teraz jest człowiekiem, w innym świecie może stać się duchem, a ten, kto teraz jest duchem, jeśliby postępował niedbale, może zostać przywiązany do gęstego ciała, czyli stać się człowiekiem. I wszystko wprowadza w zamieszanie: archanioł może stać się diabłem, a diabeł zmienia się w anioła.

2) Por. Anatematyzmy Soboru Konstantynopolitańskiego z 553 r., 15: „... początek jest identyczny z końcem”.

3) HIERONIM, *List 84*, 7: A po wszystkich wiekach oraz po jednym odnowieniu wszystkich bytów tym samym będzie Gabriel co i diabeł, Paweł będzie tym samym co Kajfasz, a dziewice tym samym co nierządnicze.

B. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 210, 28 – 211, 7: Na temat preegzystencji dusz; z pierwszej księgi rozprawy *O zasadach*: „Z własnej winy tych, którzy nie troszczą się pilnie o siebie samych, wcześniej czy później dochodzi do ich większych lub mniejszych upadków. Dlatego też wówczas, gdy sąd Boży będzie wymierzał każdemu zasłużoną zapłatę za dobre i złe uczynki, niektórzy otrzymają pozycję aniołów, potęgę królewską, władzę nad innymi, tron nad poddanymi albo panowanie nad niewolnikami; ci natomiast, których upadek nie będzie zupełny, otrzymają od tamtych pomoc i wskazówki. I w ten sposób rodzaj ludzki w którymś świecie powstanie z większości spośród poddanych Władzom, Potęgom, Tronom i Panowaniom, a niekiedy może i z nich samych”.

²² Por. J 15, 15; Jk 2, 23.

C. HIERONIM, *List 124*, 3: Ci, którzy będą chwiejni i utraciwszy równowagę nie upadną jednak zupełnie, zostaną poddani władzy i kierownictwu Księstw, Władz, Mocy i Panowań, aby te skierowały ich ku poprawie, i może z nich składać się będzie rodzaj ludzki w którymś ze światów, gdy wedle słów Izajasza powstanie „nowe niebo i nowa ziemia”²³.

D. HIERONIM, *List 124*, 3: Ci zaś, którzy nie zasłużą, aby po przejściu przez ludzkie istnienie powrócić do pierwotnego stanu, staną się diabłem i jego aniołami oraz najgorszymi demonami, i stosownie do różnych swych zasług otrzymają w przyszłych światach różne stanowiska.

E. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 211, 8-12: Z tej samej księgi. [Orygenes] twierdzi, że jeśli demony mogą nawrócić się ku lepszemu, osiągną kiedyś człowieczeństwo: „Sądzę jednak, że niektórzy spośród tych, którzy podlegają złym władcom, mocom i rządcom świata, mogą w każdym świecie albo w niektórych światach odmienić się szybciej lub wolniej i otrzymawszy pomoc z zewnątrz albo też dzięki własnemu postanowieniu osiągnąć ludzką godność”.

F. 1) HIERONIM, *List 124*, 3: Również same demony i rządcy ciemności, jeśli zechcą zwrócić się ku temu, co lepsze, w jakimś świecie albo światach stają się ludźmi i w ten sposób powracają do dawnego, początkowego stanu; w ten sposób jednak, aby pouczeni przez kary i cierpienia, które znosili przez dłuższy lub krótszy czas, w ludzkich ciałach doszli znowu do godności aniołów.

2) HIERONIM, *Przeciw Janowi Jerozolimskiemu* 19. 16 (Pl 23, 386. 384): Jakoby, według Orygenesesa, demony nie były duszami o ciele zbudowanym z powietrza, a gdyby powróciły do rozsądku, z demonów mogły się stać później ludzkimi duszami. [...] że same demony, które z własnej woli wraz ze swym księciem-diabłem porzuciły służbę Bożą, jeśli zaczną z wolna odzyskiwać rozsądek, odziewają się w ludzkie ciało, aby po dokonaniu aktu pokuty, po zmartwychwstaniu w tej samej kolejności, w jakiej weszły w ciało, mogły powrócić do bliskości z Bogiem wyzwolone także z ciał powietrznych i eterycznych, a wówczas wszelkie kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych zegnije się przed Bogiem i Bóg będzie wszystkim we wszystkim²⁴.

3) MAKSYM WYZNAWCA, *Scholia do księgi „O hierarchii kościelnej”* 6, 6 (PG 4, 173): Niechże więc żaden zwolennik Orygenesesa nie sądzi, że nasza wypowiedź zgadza się z jego haniebną opinią gdy twierdzi, iż

²³ Iz 65, 17.

²⁴ Por. Flp 2, 10; 1 Kor 15, 28.

nieustannie dokonuje się upadek, podźwignięcie i ponowny upadek niebieskich umysłów, jak mówi Orygenes w pierwszej księdze *O zasadach*: „moim zdaniem cały rozum dowodzi, że każda istota rozumna może się stać każdą inną istotą rozumną”. I nieco dalej rzece: „Po każdym końcu następuje znów odpływ i upadek”.

4) HIERONIM, *List 124*, 3: Stąd logika rozumowania wskazuje, że każde stworzenie rozumne może powstać z każdego stworzenia rozumnego, i to nie jeden raz, lecz wielokrotnie; i my będziemy znów aniołami, albo, jeśli będziemy postępować niedbale, staniemy się demonami; demony zaś, jeśli zechcą przyjąć cnotę, dochodzą do godności anielskiej.

G. HIERONIM, *List 124*, 4: Również substancje cielesne upadną całkowicie albo na końcu świata ciała będą tym, czym teraz jest powietrze, niebo albo coś, co można sobie wyobrazić jako inne ciało, jeszcze bardziej nieskażone i czyste.

ROZDZIAŁ VII

O bytach niecielesnych i o ciałach

1. Przedmiot powyższych rozważań omówiłem w ogólnym wykładzie; po tym, jak w miarę swych sił przedstawiłem naukę o Ojcu, Synu i Duchu Świętym, rozprawiałem o istotach rozumnych raczej zgodnie z logiką rozumowania, a nie w ścisłym związku z określonym dogmatem. Zastanówmy się przeto teraz nad sprawami, o których wypada mówić dalej. Wedle naszej nauki, to znaczy zgodnie z wiarą Kościoła, wszystkie dusze i wszystkie byty rozumne zostały uczynione albo stworzone¹, a odnosi się to zarówno do istot świętych, jak i występnych; wszystkie one w swej istocie są niecielesne, ale mimo to zostały stworzone, bo przecież „wszystko zostało uczynione przez Boga za pośrednictwem Chrystusa” zgodnie z ogólnym pouczeniem Jana zawartym w Ewangelii: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono na początku było u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało”². Apostoł Paweł natomiast, opisując gatunki, kategorie i porządek tego, co zostało stworzone, w taki sposób wskazuje, iż wszystko zostało uczynione przez Chrystusa: „A w Nim zostało wszystko stworzone, i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, Trony, Panowania, Zwierzchności czy Władze. Wszystko przez Niego i w Nim zostało stworzone, a On jest przed wszystkim i On jest głową”³. A zatem oznajmia wyraźnie, że „wszystko zostało uczynione i stworzone w Chrystusie i przez Chrystusa”, zarówno byty widzialne, czyli cielesne, jak

¹ W oryg. *factae sunt vel creatae*.

² J 1, 1-3.

³ Kol 1, 16-18.

i niewidzialne, które w moim przekonaniu nie są niczym innym jak niecielesnymi i substancjalnymi potęgami.

I dalej, jak mi się zdaje, wymienia rodzaje tych bytów, które ogólnie nazwał istotami cielesnymi i niecielesnymi, mianowicie „Trony, Panowania, Zwierzchności, Władze i Potęgi”.

2. Chcąc zaś na podstawie logicznego rozumowania zastanowić się z kolei nad słońcem, księżycem i gwiazdami, moglibyśmy postawić takie pytanie: Czy wypada zaliczać je również do „Zwierzchności” dlatego, że, jak powiedziano, „zostały uczynione, aby rządzić dniem i nocą”⁴, czy raczej powinniśmy uważać, że mają one władzę nad dniem i nocą tylko w tym sensie, że są ich światłami, jednakże nie są władcami należącymi do grona i gatunku „Zwierzchności”?

[2.] Skoro jednak stwierdzono, że „wszystko przez Niego zostało uczynione” i „w Nim wszystko zostało stworzone, to, co w niebiosach, i to, co na ziemi”⁵, to nie ulega wątpliwości, że do istot niebieskich trzeba zaliczyć również to, co znajduje się na „sklepieniu”, bo sklepieniem nazywa się przecież niebo, na którym, według słów Pisma, „zostały umieszczone liczne światła”. A zatem tok rozumowania doprowadził nas do stwierdzenia, że wszystko zostało uczynione albo stworzone, a wśród bytów stworzonych nie ma takiej istoty, która nie mogłaby przyjąć dobra i zła i nie byłaby zdolna do jednego i drugiego: czy więc w takiej sytuacji można będzie uznać za słuszny pogląd niektórych ludzi⁶, którzy sądzą, że słońce, księżyc i gwiazdy są niezienne i niezdolne do przyjęcia tego, co wrogie? Niektórzy żywią takie przekonanie również w odniesieniu do świętych aniołów, a heretycy myślą tak nawet o duszach, które nazywają „istotami duchowymi”.

Zastanówmy się więc przede wszystkim nad tym, do jakich wniosków na temat słońca, księżyca i gwiazd dochodzi rozum i czy słuszny jest pogląd pewnych ludzi, którzy uważają, iż ciała niebieskie nie ulegają przemianom; najpierw w miarę możliwości zaczerpnijmy dowody ze świętych ksiąg. Otóż Hiob, jak sądzę, wskazuje, iż gwiazdy nie tylko ulegają grzechom, ale że nawet „nie są czyste” od skalania grzechem. Napisano bowiem tak: „Również gwiazdy nie są czyste przed obliczem

⁴ Por. Rdz 1, 16.

⁵ Por. J 1, 3; Kol 1, 16.

⁶ Orygenes nawiązuje tu zapewne do kosmogonii perypatetyckiej, według której niebo i gwiazdy są zbudowane z materii nie podlegającej żadnym wpływom zewnętrznym. Wspomniani niżej heretycy to gnostycy, a tzw. przez nich „istoty duchowe” to pneumatycy, z natury przeznaczeni do zbawienia.

Jego”⁷. Stwierdzenie to nie odnosi się przecież do blasku ich ciała, tak jak gdyby powiedziano: „Szata nie jest czysta”; jeśli by bowiem pojmować je w taki sposób i sądzić, że naganie podlega jakaś plama w blasku ich ciała, to stanowiłoby to obrazę Stwórcy. Jeżeli bowiem gwiazdy nie mogły przybrać jaśniejszego ciała mimo swojej pilności ani mniej czystego mimo zaniedbania, to dlaczego miałyby być obwiniane jako nieczyste, jeśli nie będą chwalone za to, że są czyste?

3. Dla lepszego wyjaśnienia tego problemu powinniśmy przede wszystkim zastanowić się również, czy wypada uważać, że ciała niebieskie mają duszę i rozum⁸; następnie zastanowimy się, czy ich dusze powstały równocześnie z ciałami, czy też mogą uchodzić za wcześniejsze od ciał; i w końcu, czy mamy uważać, że po skończeniu świata zostaną wyzwolone z ciał i czy one również przestaną oświetlać świat, tak jak my odchodzimy z tego życia.

Badanie tych spraw może być uznane za zuchwalstwo; ponieważ jednak powoduje nami pragnienie dojścia do prawdy, nie wydaje mi się niedorzecznością dociekanie i zastanawianie się nad tym, co dzięki łasce Ducha Świętego możemy osiągnąć.

W moim przekonaniu ciała niebieskie można określić jako istoty ożywione z tego względu, że, jak powiedziano, otrzymują one polecenia od Boga⁹, a to zazwyczaj dzieje się jedynie z żyjącymi istotami rozumnymi. Powiada więc¹⁰ [...] przykazanie: „Ja zaś dałem polecenia wszystkim gwiazdom”¹¹. Cóż to są za polecenia? Oczywiście – żeby każda gwiazda w swoim położeniu i na orbicie udzielała światu światła, które zostało jej dane. Po innych wszak orbitach poruszają się tak zwane planety, a po innych ciała, które zwą się gwiazdami stałymi¹². Okazuje się tu w sposób najoczywistszy, że żadne ciało nie mające duszy nie może się poruszać oraz że istoty obdarzone duszą nigdy nie mogą trwać w bezruchu¹³. Skoro zaś gwiazdy poruszają się w takim porządku i w taki sposób, że biegu ich w najmniejszym stopniu nic nie zakłóca, to czyz pomijając zupełnych głupców może ktoś twierdzić, że istoty nie posiadające rozumu mogą dopełniać tak wspaniałego porządku i przestrzegać takiego ładu i harmonii?

⁷ Job 25, 5.

⁸ Por. PS.-ARYSTOTELES, *O świecie* 2, 391 B 16.

⁹ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi*, 5, 11.

¹⁰ Luka w tekście.

¹¹ Por. Iz 45, 12.

¹² Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 8, 52.

¹³ Por. tamże 6, 48. Por. też PLATON, *Fajdros* 245 c-e.

U Jeremiasza powiedziano nawet, że księżyc jest „królową nieba”¹⁴. Jeżeli więc gwiazdy są żywymi istotami rozumnymi, to można niewątpliwie stwierdzić u nich jakiś postęp i regres¹⁵. Taki bowiem sens mają według mnie słowa Hioba: „I gwiazdy nie są czyste przed obliczem Jego”¹⁶.

4. Trzeba teraz rozważyć, czy owe istoty, które zgodnie z tokiem rozumowania mają duszę i rozum, otrzymały duszę wraz z ciałem wówczas, gdy według słów Pisma „Bóg uczynił dwa duże światła jaśniejące, większe, żeby rządziło dniem, i mniejsze, żeby rządziło nocą, oraz gwiazdy”¹⁷, czy też Bóg nie stworzył ich równocześnie z ciałami, lecz z zewnątrz umieścił ducha w stworzonych ciałach. Co do mnie, to podejrzewam, że duch został umieszczony w ciałach z zewnątrz¹⁸, warto jednak będzie wykazać to na podstawie Pisma. Może się wydawać, że twierdzenie oparte na wnioskowaniu wynikającym z przypuszczeń jest łatwe, ale trudniej je udowodnić za pomocą świadectw zaczerpniętych z Pisma. Opierając się bowiem na wnioskowaniu wynikającym z przypuszczeń można tego dowieść następująco. Jeżeli wiadomo, że dusza ludzka, która jest przecież pośledniejsza, bo jest duszą człowieka, nie została ukształtowana wraz z ciałem, lecz została umieszczona w nim oddzielnie i z zewnątrz, to tym bardziej było tak z duszami tych istot, które noszą nazwę bytów niebieskich. A co się tyczy ludzi: czyż można uznać, że wraz z ciałem została ukształtowana dusza tego, który „w łonie matki oszukał swojego brata”, to znaczy dusza Jakuba¹⁹? Czy wraz z ciałem została utworzona lub ukształtowana dusza tego, kto „przebywając jeszcze w łonie matki został napełniony Duchem Świętym”²⁰? Mam tu na myśli Jana, który cieszył się i niezmiernie radował w łonie rodzicielki, ponieważ do uszu jego matki, Elżbiety, dotarło pozdrowienie Maryi. Czy wraz z ciałem została utworzona i ukształtowana również dusza tego człowieka, który, jak powiedziano, „zanim został ukształtowany w łonie, był znany Bogu” i zanim „przyszedł na świat, został przez Niego uświęcony”²¹? Chodzi o to, żeby się nie wydawało, iż Bóg napełnia kogoś Duchem Świętym nie wedle wyroku i zasług i uświęca bez zasługi. Czyż możemy uciec przed owym głosem, który mówi: „Czyżby Bóg był niesprawiedliwy? Żadną

¹⁴ Por. np. Jer 44, 17.

¹⁵ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 5, 10.

¹⁶ Job 25, 5.

¹⁷ Por. Rdz 1, 16.

¹⁸ Por. II, 8, 3.

¹⁹ Por. Rdz 25, 22-26.

²⁰ Por. Łk 1, 41.

²¹ Por. Jer 1, 5.

miarą!”²², albo: „Czyż u Boga jest wzgląd na osobę?”²³? A taki jest przecież wniosek wynikający ze stwierdzenia, że dusze otrzymują istnienie wraz z ciałem.

O ile więc można wyciągać wnioski z porównania ze stanem ludzkim, to sądzę, że o istotach niebieskich tym bardziej można sądzić tak, jak na ludzkim przykładzie wskazuje nam sam rozum i powaga Pisma^A.

5. Zastanówmy się jednak, czy w Piśmie świętym można znaleźć stwierdzenie na temat owych bytów niebieskich. Apostoł Paweł mówi tak: „Stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci, lecz ze względu na Tego, który je poddał w nadziei, że i ono zostanie wyzwolone z niewoli skażenia, by uczestniczyć w wolności chwały synów Bożych”²⁴. Pytam: jakiej marności zostało poddane stworzenie, jakie stworzenie, dlaczego nie z własnej chęci, w jakiej nadziei? W jaki sposób stworzenie to zostanie wyzwolone z niewoli skażenia?

W innym miejscu apostoł powiada: „Albowiem stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia synów Bożych”²⁵, a jeszcze gdzie indziej: „I nie tylko to, lecz stworzenie dotychczas jęczy i wzdycha”²⁶.

Trzeba więc zbadać, czym są jęki i bóle stworzenia. Zastanówmy się zatem przede wszystkim, czym jest „marność”, której zostało poddane stworzenie. W moim przekonaniu marnością tą jest wyłącznie ciało, bo chociaż ciało gwiazd jest eteryczne, to jednak jest przecież materialne. Wydaje mi się, że z tego właśnie powodu Salomon określa całą naturę cielesną jako uciążliwą i stanowiącą przeszkodę dla życiowej siły duchów; powiada tak: „Marność nad marnościami i wszystko marność, rzekł Ekklezjastes, wszystko marność. Widziałem bowiem wszystkie sprawy, jakie dzieją się pod słońcem, a oto wszystko marność”²⁷.

Takiej więc marności zostało poddane całe stworzenie, a zwłaszcza to, które w tym świecie dźwży najwyższe i wspaniałe dostojeństwo swojego działania; oznacza to, że stwierdzono, iż słońce, księżyc i gwiazdy zostały poddane marności, ubrane w ciała i przeznaczone do przyświecania rodzajowi ludzkiemu.

Paweł mówi również, że „stworzenie zostało poddane marności nie z własnej chęci”. Nie poddało się bowiem dobrowolnie marności, lecz stało się to z woli Tego, który poddawał, i ze względu na Tego, który

²² Rz 9, 14.

²³ Rz 2, 11.

²⁴ Rz 8, 20-21.

²⁵ Rz 8, 19.

²⁶ Rz 8, 22.

²⁷ Koh 1, 2. 14.

poddał, a tym, którzy nie z własnej chęci byli poddawani, obiecywał, że po spełnieniu tak wspaniałej służby „zostaną wyzwoleni z tej niewoli skażenia i marności” wówczas, gdy nadejdzie czas odkupienia „chwały synów Bożych”. Całe stworzenie przyjęło tę nadzieję, a spodziewając się wypełnienia obietnicy teraz czasami wzdycha, ponieważ żywi również uczucie do tych, którym służy: jęczy też w cierpliwości spodziewając się tego, co obiecano.

Zastanów się również, czy następujących słów Pawła: „Pragnąłbym bowiem zostać usunięty (albo: odejść) i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze”²⁸, nie można przypadkiem odnieść do tych, którzy nie dobrowolnie, ale z woli poddającego „zostali poddani marności w nadziei” spełnienia się obietnic.

Otóż zdaje mi się, że podobnie mogłoby powiedzieć słońce: „Pragnąłbym zostać usunięty (albo: odejść) i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze”. Paweł dodaje: „Ale pozostać w ciele – to bardziej konieczne ze względu na was”²⁹; słońce zaś może powiedzieć: „Ale pozostać w tym niebieskim i jaśniejącym ciele – to jest bardziej konieczne ze względu na objawienie synów Bożych”. To samo można myśleć i twierdzić o księżycu i gwiazdach^B.

Zastanówmy się teraz, czym jest „wolność stworzenia” i wyzwolenie z niewoli. Gdy Chrystus przekáže królestwo Bogu i Ojcu, wówczas również te istoty, które przedtem stały się królestwem Bożym, wraz z całym królestwem zostaną oddane we władanie Ojca; stanie się tak, ażeby i w nich „Bóg był” tak jak we wszystkim, ponieważ „Bóg będzie wszystkim we wszystkim”³⁰, a i one stanowią element „wszystkiego”^C.

Fragmenty i świadectwa

A. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 212, 20-23: Z pierwszej księgi tejże rozprawy – o tym, że słońce, księżyc i gwiazdy mają dusze: „Wydaje mi się, że można wykazać, iż dusza słońca istniała przed przywiązaniem jej do ciała; można tego dowieść zarówno na podstawie porównania słońca z człowiekiem, jak i na podstawie wypowiedzi Pisma świętego”.

²⁸ Flp 1, 23.

²⁹ Flp 1, 24.

³⁰ Por. 1 Kor 15, 24. 28.

B. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 212, 24-30: Z tejże księgi: „«Lepiej jest umrzeć i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze»³¹. Uważam bowiem, że słońce mogłoby powiedzieć: «Lepiej by było umrzeć i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze». Paweł mówi: «Ale pozostać w ciele – to bardziej konieczne ze względu na was», słońce natomiast: «Pozostać w tym niebieskim ciele – to bardziej konieczne ze względu na objawienie synów Bożych» To samo należy powiedzieć o księżycu i pozostałych gwiazdach”.

C. HIERONIM, *List 124*, 4: Przytoczmy jego słowa: „Na końcu świata, gdy Pan wypuści dusze i stworzenia rozumne jak gdyby z jakichś zamknięć i więzień, jedne z nich będą kroczyć wolniej z powodu opieszałości, inne zaś dzięki swej ochocie pobiegną szybko. I ponieważ wszystkie mają wolną wolę i zgodnie z nią mogą przyjąć cnotę albo występki, jedne znajdują się w stanie o wiele gorszym niż obecnie, a inne dojdą do lepszego stanu, gdyż pod wpływem różnych pobudek postępowania i różnych chęci określone istoty zostają obdarzone różnymi pozycjami, to znaczy aniołowie staną się ludźmi lub demonami, a z demonów powstaną ludzie albo aniołowie”.

Aneks

1. HIERONIM, *List 124*, 4: Słońce, księżyc i inne gwiazdy są istotami mającymi duszę; co więcej, jak my, ludzie, za nasze grzechy zostaliśmy odziani w grube i gęste ciała, tak samo światła niebieskie otrzymały określone ciała, aby świeciły mocniej lub słabiej. A demony z powodu większych występków zostały ubrane w ciało eteryczne. Zdaniem Apostoła całe stworzenie zostało poddane marności i zostaje wyzwolone na objawienie synów Bożych.

2. HIERONIM, *Przeciw Janowi Jerozolimskiemu* 17 (PL 23, 385): Również samo słońce, księżyc oraz korowód wszystkich gwiazd – wszystkie one były niegdyś duszami rozumnych i niecielesnych stworzeń; one teraz „poddane marności”, to znaczy ognistym ciałom, które my w swej niewiedzy i naiwności nazywamy „światłami świata”, „zostaną wyzwolone z niewoli skażenia na wolność chwały dzieci Bożych”. Dlatego też „całe

³¹ Flp 1, 23.

stworzenie jęczy i doznaje bólów rodzenia”³², a Apostoł mówi z płaczem: „Nieszczęsny ja człowiek, któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci?”³³.

3. TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List paschalny II*, u HIERONIMA, *List 98*, 10: W końcu słońce i księżyc – dwa wielkie światła – oraz pozostałe gwiazdy, zanim stały się tym, po co zostały stworzone, a co poświadczą ich obowiązek codziennego biegu, nie były – wbrew majaczeniom Orygenesusa – pozbawione ciała i nie z powodu jakichś określonych przyczyn porzuciły dawną prostotę, aby zostać przyodziane w ciała.

4. TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List synodalny*, u HIERONIMA, *List 92*, 2: Znajomość przyszłości, która wyłącznie do Boga należy, [Orygenes] przyznał ruchom gwiazd, aby z ich biegu oraz na podstawie zmienności ich postaci demony mogły poznawać przyszłość i czyniły cokolwiek albo żądały, aby inni to czynili.

5. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 203, 14-16: Oprócz innych spraw i to jeszcze dowodzi głupoty Orygenesusa, iż twierdzi on, że niebo, słońce, księżyc, gwiazdy oraz wody nad niebiosami są jakimiś potęgami obdarzonymi duszą i rozumem.

6. RUFIN SYRYJCZYK, *O wierze* 19-20 (Pl 21, 1132-1133): Muszę z kolei powiedzieć o słońcu, księżycu i pozostałych światłach. Niektórzy bowiem, uległszy błędowi umysłu, twierdzili, że są one istotami rozumnymi. Za ich szaleństwem poszedł także niegodziwy Orygenes, który chcąc zaczerpnąć przykład z Pisma Bożego, ośmielił się zmienić według własnego widzimisie to, co zostało powiedziane w sposób doskonały. Trzeba zatem wiedzieć, że Pismo Boże nigdy nie wspomniało o nich jako o istotach ożywionych... Jeśli zaś zwolennicy tego rodzaju błędów zapytają nas: dlaczegóż światła te nie mają być istotami żywymi i rozumnymi, skoro przecież tak o nich napisano: „Gwiazdy zaś nie są czyste przed obliczem Jego”, czyli Boga, to niechaj dowiedzą się od nas, że ten, kto wypowiedział to zdanie, nie zasługiwał na poważanie, ponieważ Pan rzekł do niego: „Nie powiedziałeś prawdy o moim słudze Hiobie”³⁴... Orygenes przytoczył również wypowiedź proroka Dawida: „Słońce poznało swój zachód”³⁵, oraz to, co Bóg powiedział do proroka Izajasza: „Ja rozkazałem wszystkim gwiazdom”³⁶. A postąpił tak po to, aby uzasadnić swą niegodziwą herezję. Powiada bowiem, że światła były niegdyś rozumem

³² Por. Rz 8, 22.

³³ Rz 7, 24.

³⁴ Job 42, 7.

³⁵ Ps 104/103, 19.

³⁶ Iz 45, 12.

i umysłem, a ponieważ postąpiły niedbale, zostały pozbawione później swej mocy i zostały skazane na owe ciała ogniste, aby świecić ponad ziemią. Podobnie też chcąc poprzeć błędny pogląd pogański powiada, że [Bóg] umieścił światła na sklepieniu na znak, iżby tego rodzaju ich poruszenia ukazywały nasze losy.

ROZDZIAŁ VIII

O aniołach

1. Uważam, że podobny tok rozumowania należy zastosować w odniesieniu do aniołów; nie wolno mniemać, iż całkiem przypadkowo określonemu aniołowi powierzono określone obowiązki – na przykład Rafaelowi sprawę leczenia, Gabrielowi patronat nad wojnami, Michałowi troskę o ludzkie modlitwy i błagania. Trzeba uznać, że zasłużyli oni na otrzymanie tych obowiązków stosownie do swych zasług, a otrzymali je z uwagi na swe starania i sprawności wykazane przed stworzeniem tego świata; dalej – każdej istocie należącej do stanu archaniołów został nadany określony rodzaj powinności; inne duchy natomiast zasłużyły na przypisanie do stanu aniołów i na działanie pod kierunkiem określonego archanioła albo przywódcy czy władcy swego stanu¹.

Wszystko to, jak powiedziałem, nie zostało ustalone przypadkowo i mimochodem, lecz zgodnie z najwłaściwszym i najsprawiedliwszym wyrokiem Bożym; wszystko zostało uregulowane stosownie do zasług z wyroku i z aprobatą Boga. Tak więc Kościół efeski musiał być powierzony jednemu aniołowi, a innemu Kościół smyrneński; jeden anioł został zobowiązany do patronatu nad Piotrem, a inny do opieki nad Pawłem; dalej, poszczególnym „najmniejszym” członkom Kościoła musieli zostać przypisani określeni aniołowie, którzy również codziennie „ogłądają oblicze Boga”², a pewien anioł został przeznaczony do tego, żeby krążyć „wokół tych, którzy lękają się Boga”³.

¹ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 1, 25.

² Por. Mt 18, 10.

³ Por. Ps 34/33, 8.

O tych, którzy utrzymują, że istnieją różne istoty duchowe.

Zaiste, trzeba być przekonanym, że wszystko to nie dzieje się przypadkowo i mimowolnie, a aniołowie nie zostali takimi uczynieni z natury; chodzi o to, żeby głosząc podobną opinię nie oskarżyć Stwórcy o niesprawiedliwość; należy wierzyć, że najsprawiedliwszy i najuczciwszy Rządca wszechrzeczy, Bóg, udzielił każdemu z nich tej łaski stosownie do ich zasług, cnót, zapału i talentu.

2. Powiedzmy kilka słów o tych, którzy twierdzą, że istnieją rozmaite natury duchowe; chodzi nam o to, żeby nie popaść w bzdurne i bezbożne bajania tych, którzy zmyślają istnienie rozmaitych natur duchowych – i to zarówno wśród istot niebieskich, jak i wśród ludzkich dusz – a zatem zbudowanych przez różnych Stwórców⁴, bo niedorzecznością wydaje się przypisywanie jednemu i temu samemu Stworzycielowi tworzenia różnorodnych natur rozumnych stworzeń; jest to rzeczywiście niedorzeczność, oni jednak nie rozumieją, skąd biorą się różnice tkwiące w stworzeniach. Powiadają, iż nie może być rzeczą logiczną, żeby jeden i ten sam Stworzyciel bez żadnego powodu wynikającego z zasług jednym istotom udzielił mocy panowania, a inne poddał władzy panujących, jednym dał władanie, a inne uczynił poddanymi władców. W moim przekonaniu wszelkie tego rodzaju pomysły zbija i obala tok przedstawionego wyżej rozumowania; wskazuje ono, że przyczyna różnic i różnorodności wśród poszczególnych stworzeń pochodzi z ich gorliwości lub opieszałości działania w cnocie lub występku, a nie z niesprawiedliwości Władcy.

Ażebym jednak łatwiej można było zrozumieć, że tak się właśnie dzieje, przytoczymy przykłady czynów i postępów ludzkich, a na podstawie tego, co widzialne, zobaczymy to, co niewidzialne.

Powiadają bez wątpienia, że Paweł i Piotr byli naturami duchowymi. Okazuje się jednak, że Paweł uczynił wiele przeciwko religii przez to, że „prześladował Kościół Boży”⁵, a Piotr dopuścił się ciężkiego grzechu, gdyż na pytanie służącej odźwiernej odpowiedział pod przysięgą, że nie wie, kim jest Chrystus⁶; jakże więc ci, którzy w mniemaniu [naszych oponentów] byli naturami duchowymi, popadli w takie grzechy, zwłaszcza że często zwykli mówić i twierdzić, iż „dobre drzewo nie może wydać złych owoców”⁷?

⁴ ORYGENES robi aluzję do gnostyckiej mitologii o złych archontach tego świata. Stwórca świata, Demiurg, był istotą niższą, należącą do substancji psychicznej (nie pneumatycznej, czyli duchowej). Pogląd taki zwalczał już IRENEUSZ, *Przeciw herezjom* 2, 2.

⁵ Por. 1 Kor 15, 9.

⁶ Por. J 18, 17.

⁷ Mt 7, 18.

Jeśli zatem „dobre drzewo nie może wydawać złych owoców”, a wedle nich Paweł i Piotr pochodzili z korzenia dobrego drzewa, to czyż można sądzić, że wydali oni tak złe owoce?

Jeżeli na postawione pytania odpowiedzą zgodnie ze swymi zwykłymi zmyśleniami, że to nie Paweł był prześladowcą, lecz ktoś inny, kto mieszkał w Pawle, i nie Piotr się wyparł, lecz ktoś inny wyparł się w Piotrze, zapytam: skoro Paweł nie popełnił żadnego grzechu, to dlaczego powiedział: „Nie jestem godny zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży”⁸? Jeśli kto inny zgrzeszył, to dlaczego sam Piotr „gorzko płacze”⁹? Już te pytania mogą obalić wszystkie głupstwa zmyślane przez naszych oponentów.

3. Natomiast wedle naszego zdania nie ma takiego stworzenia rozumnego, które nie byłoby zdolne do przyjęcia zarówno dobra, jak i zła. Jednakże ze stwierdzenia, iż nie ma istoty, która nie mogłaby przyjąć zła, nie wynika od razu, że cała natura przyjęła zło, to znaczy że została stworzona jako zła¹⁰; przeciwnie – można przecież na przykład powiedzieć, że każdy człowiek otrzymał możliwość odbywania podróży morskich, jednakże nie każdy człowiek będzie z tego powodu żeglował; każdy człowiek może też nauczyć się gramatyki albo sztuki medycznej, a przecież nie dowodzi to wcale, że każdy człowiek jest lekarzem albo gramatykiem; analogicznie – jeśli twierdzimy, że nie ma istoty, która nie mogłaby nie przyjąć zła, nie wynika stąd od razu, że też to zło przyjęła; nie ma takiej istoty, która nie mogłaby nie przyjąć dobra, ale to nie dowodzi, że każda istota przyjęła to, co dobre. W moim przekonaniu nawet sam diabeł nie był niezdolny do przyjęcia dobra, jednakże go nie przyjął i nie starał się o cnotę, mimo że miał taką możliwość^A. Przecież z przykładów zaczerpniętych z pism proroków wynika, że diabeł był kiedyś dobry, wówczas mianowicie, gdy przebywał „w raju Bożym, wśród Cherubinów”¹¹. A zatem miał wprawdzie możliwość przyjęcia cnoty lub występku, ale odwróciwszy się od cnoty całym umysłem zwrócił się ku złu; podobnie inne stworzenia, chociaż miały możliwość wybrania jednego lub drugiego, dzięki swej wolnej woli uciekają od zła i przyłączają się do dobra.

⁸ 1 Kor 15, 9.

⁹ Por. Mt 26, 75.

¹⁰ Świat materialny według dualistycznego poglądu gnostyków nie pochodzi od Boga–Ojca, lecz od Demiurga, stwórcy świata. Dualizm ten przybrał formę skrajną w gnozie orientalnej, w manicheizmie, oraz łagodniejszą w gnozie syryjsko-egipskiej.

¹¹ Por. Ez 28, 13. 14.

Nie ma więc żadnej istoty, która nie mogłaby przyjąć dobra lub zła, z wyjątkiem Boga, który jest źródłem wszelkich dóbr, oraz z wyjątkiem Chrystusa: Chrystus bowiem jest mądrością, a mądrość zupełnie nie może przyjąć głupoty; jest sprawiedliwością, a z pewnością sprawiedliwość nigdy nie przyjmie niesprawiedliwości; jest słowem i rozumem, a ten nie może stać się nierozumny; jest też światłością, a z całą pewnością „ciemności nie mogą ogarnąć” światłości¹².

Podobnie święta natura Ducha Świętego nie przyjmuje splamienia, jest bowiem święta w sposób naturalny i substancjalny. A jeśli gdzieś istnieje również inna święta istota, uświęcenie swoje zawdzięcza przyjęciu Ducha Świętego albo Jego natchnieniu; nie posiada więc uświęcenia wrodzonego, lecz ma je jako przypadłość, a to, co stanowi przypadłość, może zostać utracone. Podobnie może też ktoś posiadać przypadkową sprawiedliwość, ale i ona może zostać utracona. Również przypadkową mądrość posiada ktoś, chociaż od nas samych zależy, od naszego starania i zasług życiowych, że stajemy się mądrzy, jeśli o mądrość się staramy, a jeśli wciąż będziemy się o nią troszczyć, zawsze będziemy w niej uczestniczyć i będzie ona w nas mniejsza lub większa w zależności od życiowych zasług albo od stopnia naszej pilności.

Dobroć Boża bowiem w takim stopniu, w jakim jest to jej godne, wzywa wszystko i pociąga do swego szczęśliwego końca, w którym ginie i „ustępuje wszelki ból, smutek i wzdychanie”¹³.

4. Stosownie do moich poglądów wydaje mi się, że powyższe rozważanie wystarczająco wykazało, iż nie wskutek zupełnego przypadku owe Potęgi dzierżą władzę, a pozostałe stany otrzymują obowiązki; przeciwnie – osiągnęły one stopień określonej godności dzięki swym zasługom, chociaż nie możemy wiedzieć ani zbadać, jakie to były uczynki, dzięki którym określone byty zasłużyły na przynależność do określonego stanu. Dla wykazania jednak sprawiedliwości i prawości Boga wystarczy wiedzieć tylko tyle, że zgodnie ze zdaniem apostoła Pawła „u Boga nie ma względu na osobę”¹⁴, lecz Bóg udziela wszystkiego raczej stosownie do zasług i rozwoju poszczególnych istot. A zatem funkcja aniołów opiera się wyłącznie na ich zasługach, Potęgi sprawują władzę jedynie dzięki swemu rozwojowi, tak zwane Trony, czyli moce mające władzę sądenia i królowania, rządzą dzięki swym zasługom, a Panowania nie panują wbrew zasłudze; wśród bytów niebieskich istnieje więc jeden najwyższy

¹² Por. J 1, 5.

¹³ Por. Iz 35, 10.

¹⁴ Rz 2, 11.

i najwspanialszy stan rozumnego stworzenia postawiony w chwalebnej różnorodności obowiązków.

Jeśli zaś chodzi o wrogie moce, które oddały się takiemu zadaniu i powinności, to o nich też trzeba myśleć podobnie, a mianowicie, że nie jest ich substancjalną przypadłością to, iż są „Zwierchnościami, Władzami, rządcami świata ciemności, duchowymi pierwiastkami zła, złymi duchami lub nieczystymi demonami”¹⁵, i że nie zostały takimi stworzone, lecz stosownie do swych uczynków i postępów w zbrodni takie właśnie otrzymały stopnie zła. Istnieje więc i drugi stan rozumnego stworzenia, który tak bardzo pogrzyżył się w niegodziwości, że raczej nie chce, niż nie może wycofać się stamtąd, ponieważ szaleństwo zbrodni jest już dla niego rozkoszą i uciechą.

Trzecim natomiast stanem rozumnego stworzenia jest stan tych duchów, które Bóg uznał za odpowiednie do napełnienia ludzkiego rodzaju; chodzi tu o dusze ludzkie; niektóre z nich dzięki postępowi zostają przyjmowane, jak widzimy, do stanu anielskiego: te mianowicie, które stały się „synami Bożymi”¹⁶ lub „dziećmi zmartwychwstania”¹⁷; dotyczy to również tych duchów, które porzucając ciemności umiłowały światłość i stały się „synami światłości”¹⁸ oraz przezwyciężywszy wszelką walkę i „czyniąc pokój”¹⁹ stają się „synami pokoju”²⁰ i „synami Boga”²¹; odnosi się to także do tych, które uśmiercając swoje ziemskie członki i przekraczając nie tylko naturę cielesną, ale również niepewne i kruche poruszenia samej duszy „połączyły się z Panem” i w pełni stały się duchami, ażeby zawsze „być z Nim jednym duchem”, z Nim wszystko rozsądzają, aż dochodzą do tego, że będąc doskonałymi istotami duchowymi „rozsądzają wszystko” dzięki temu, iż w całej świętości oświecone w umyśle przez Słowo i Mądrość Bożą, przez nikogo nie mogą zostać osądzone²².

Niektórzy natomiast prowadzą niepotrzebne badania i głoszą, że dusze dochodzą niekiedy do tak wielkiej własnej zagłady, iż zapomniawszy o rozumnej naturze i godności staczają się nawet do rzędu nierozumnych stworzeń, dzikich zwierząt albo bydła; takich twierdzeń my jednak nie przyjmujemy^B. Oni dla potwierdzenia swoich opinii przytaczają jakies

¹⁵ Por. Ef 6, 12; Łk 7, 21; 4, 33.

¹⁶ Por. Rz 8, 14.

¹⁷ Por. Łk 20, 36.

¹⁸ Por. Łk 16, 8.

¹⁹ Por. Mt 5, 9.

²⁰ Por. Łk 10, 6.

²¹ Por. Mt 5, 9.

²² Por. Rz 8, 15; 1 Kor 6, 17; 2, 15.

falszywe dowody czerpane z Pisma, na przykład iż nakazano, żeby zwierzę, z którym kobieta połączyłaby się wbrew naturze, zostało razem z ową kobietą postawione w stan oskarżenia i tak samo jak ona ukamienowane²³, albo że polecono „ukamienować wołu, który bodzie”²⁴, oraz że oślica, której Bóg otworzył usta, przemawiała do Balaama i „nieme zwierzę juczne przemawiając ludzkim głosem zarzuciło prorokowi głupotę”²⁵.

Poglądów takich my nie tylko nie przyjmujemy, lecz wszystkie te ich twierdzenia jako sprzeczne z naszą wiarą odrzucamy z pogardą^c. W odpowiednim miejscu i czasie obalę i zniszczę tę przewrotną naukę, wówczas mianowicie, gdy przedstawię, jak należy pojmować to, co oni wydobyli z Pisma świętego.

Fragmenty i świadectwa

A. HIERONIM, *List 124*, 4: [Orygenes] twierdzi, iż diabeł nie jest niezdolny do przyjęcia cnoty, lecz że wcale nie chce jej przyjąć.

B. 1) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 211, 17-23: [Orygenes twierdzi], że dusza niekiedy wybiera życie w wodzie; z drugiej księgi rozprawy *O zasadach*: „Dusza, która odeszła od dobra i skłania się ku złu oraz dłużej pośród zła przebywa – jeżeli się nie odmieni, pod wpływem głupoty przybiera postać bydlęcia, a pod wpływem zła dziczeje”. I nieco dalej: „A ponieważ zostaje pozbawiona rozumu, wybiera nawet, jeśli się tak można wyrazić, życie w wodzie. A może nawet, z powodu jeszcze większego pograżenia się w złu, ubiera się w ciało określonego nierozumnego zwierzęcia”.

2) HIERONIM, *List 124*, 4: Na końcu poświęcił długi wywód problemowi: czy anioł, dusza albo nawet demon – a są to jego zdaniem istoty tej samej natury i różnią się jedynie wolą – w miarę swego niedbalstwa lub głupoty może stać się bydlęciem i zamiast znosić ból kar i żar ognia woli być głupim zwierzęciem, mieszkać w wodzie i przybrać ciało tego czy innego niemego stworu, tak iż powinniśmy trzymać się z dala nie tylko od ciał czworonożnych zwierząt, ale również od ciał ryb.

²³ Por. Kpł 20, 16.

²⁴ Por. Wj 21, 29.

²⁵ Por. Lb 22, 28-30; 2 P 2, 16.

C. HIERONIM, *List 124*, 4: W końcu, aby nie postawiono mu zarzutu, że wyznaje pitagoreizm, który głosi wędrówkę dusz, po tak niegodziwych wypowiedziach, którymi zranił duszę czytelnika, stwierdza: „W naszym przekonaniu to nie są dogmaty, lecz pytania i zagadnienia, które postawiłem po to, aby się nie wydawało, że ich nie brałem pod uwagę”.

Aneks I

[1] ANTYPATER Z BOSTRY, u JANA DAMASCEŃSKIEGO, *Święte paralele*, (PG 96, 501-505): A na jakiej podstawie głosicie tak wielkie tajemnice o tym, jak to umysły istniały uprzednio, jak zaczęły się poruszać, jak wpadły w różne ciała i stały się różnymi stanami istot niebieskich i ziemskich? Cóż powiecie? [...] Nauka kościelna nie zawiera tego rodzaju dokładnych stwierdzeń, jakże więc możecie mówić, że je odkryliście, a nawet że i dokładnie wiecie, iż Bóg nie zaczął w określonym czasie tworzyć umysłów, że należały one do określonego stanu i posiadały wiedzę, jak upadły i zostały podzielone na różne grupy – i twierdzicie to z całą pewnością? [...] Mimo że nie ma takich stwierdzeń w nauce, robicie wrażenie, jakobyście dokładnie wiedzieli, że umysły porzuciwszy pierwotny stan szczęśliwości dla mniejszego szczęścia tkwiącego w nich samych stały się aniołami, archaniołami itd. Wedle słów Nowego Testamentu ci, którzy odstąpili od jedności z Bogiem, otrzymali władzę i panowanie nad istotami, które uległy jeszcze większemu zachwianiu, a nadto zostali „przeznaczeni do usługiwania tym, którzy mają osiąść zbawienie”²⁶, sami zachwiali się i sami potrzebują przewodnika. [...] A jak można uznać, że oni odstąpili od własnej szczęśliwości? Może ktoś powie, że nie chcieli kierować nimi tak, iżby te istoty odzyskały pierwotną i doskonałą szczęśliwość; ci bowiem, którzy zostali wyznaczeni, są według słów proroka „pełni mocy, aby wykonywać rozkazy Boga i słuchać dźwięku Jego słów”²⁷; niezawodne jest wszak świadectwo Ducha. Jakże jednak prowadzili współzawodnictwo wśród tych, którzy zniszczyli dobre ziarno rzucone przez Pana i pragnęli odwrócić od Pana ich poprawę, a sami odrzucili czystość pierwszego nasienia? Pan nie powiedział do nich: „Dlaczego i wy przez swe poruszenie porzucacie swą pierwotną jedność

²⁶ Hbr 1, 14.

²⁷ Por. Ps 103/102, 20.

z Bogiem?”, lecz pozwolił im postępować w ten sposób tak długo, jak długo było to stosowne. Jeśli natomiast są pełni mocy, aby spełniać wolę Bożą, i pragną zniszczyć bezbożników i dzięki swej miłości względem Bóstwa okazują, że oddają się Bogu, służą Mu i znajdują się po Jego prawicy, to kim jest ten, kto to wymyślił oraz sądzi, że ma większą pewność? [...] Oni zaś niechże powiedzą, skąd się dowiedzieli o tym, że owe istoty porzuciły pierwotne szczęście, przybrały ciała i zostały podzielone na różne stany. Powiadają, że wiadomo, iż diabeł nie został stworzony takim, lecz że skutkiem własnego zła popadł w taki stan. Jasne zatem, że i oni ze swej ludzkiej doskonałości doszli do stanu, w jakim się znajdują.

[2]. PS.-LEONCJUSZ Z BIZANCJUM, *O sektach* 10, 5 (PG 86, 1, 1264-1265): Na temat preegzystencji uczył [Orygenes] tak: Przed wiekami wszystkie demony, dusze i aniołowie byli czystymi umysłami, które służyły Bogu i spełniały Jego rozkazy. Jeden tylko diabeł korzystając z wolnej woli zapragnął współzawodniczyć z Bogiem i Bóg go odtrącił, a wraz z nim odstąpiły wszystkie inne moce. Te, które zgrzeszyły bardzo ciężko, stały się demonami, te których grzech był lżejszy, stały się aniołami, a te, które zgrzeszyły najmniej – archaniołami: w ten sposób każdy po kolei otrzymał wedle swego grzechu. Pozostały jednak dusze, które nie popełniły aż tak wielkiego grzechu, żeby stać się demonami, ale też grzech ich nie był tak mały, żeby mogły zostać aniołami. Bóg zatem stworzył ten świat i aby ukarać dusze, ubrał je w ciało. Otóż wszystkie istoty rozumne są nieśmiertelne, a „Bóg nie ma takiego względu na osoby”²⁸, iżby miał pośród istot posiadających tę samą naturę jedne tworzyć w postaci demonów, inne w postaci dusz, a jeszcze inne w postaci aniołów. Jest rzeczą oczywistą, że uczynił demona, duszę i anioła wówczas, gdy karał poszczególne istoty za popełnione grzechy. Gdyby tak nie było i gdyby dusze nie istniały wcześniej, to dlaczego wśród istot powstałych w ostatnich czasach niektóre są ślepe, chociaż nie popełniły żadnego wykroczenia, a inne są bez ułomności? Jasne, że dusze wcześniej popełniły jakieś występki i z ich powodu każda otrzymuje to, na co zasłużyła.

[3]. EPIFANIUSZ, *Panarion* 64, 4, 5-6: Powiada bowiem [Orygenes], że dusze ludzkie istnieją, wcześniej, że są one aniołami i mocami na wysokości, ale uwikłały się w grzechy i z tego powodu za karę zostały zamknięte w tym ciele. Bóg posyła je w dół na ukaranie, aby tam

²⁸ Por. Dz 10, 34.

otrzymały pierwszy wyrok. Dlatego – twierdzą – ciało bywa nazywane pętami, ponieważ dusza jest spętana w ciele²⁹.

[4]. EPIFANIUSZ, *List do Jana Jerozolimskiego*, u HIERONIMA, *List 51*, 4, 3-4: Któż ściępi i to twierdzenie Orygenesesa, iż dusze były aniołami w niebie, a ponieważ popełniły grzechy na wysokości, zostały stracone na ten świat i wygnane do ciał jakby do grobowców i grobów, że ponoszą kary za dawne grzechy, a więc ciała wierzących nie są świątyniami Boga, lecz więzieniami demonów? Z kolei fałszując prawdę historyczną przez kłamstwo alegorii mówi bardzo wiele i zwodząc prostych ludzi za pomocą różnych argumentów twierdzi, że zgodnie z etymologią grecką dusze nazywają się tak dlatego, że schodząc z nieba w dół utraciły swe pierwotne ciepło³⁰, albo że nasze ciała dlatego Grecy nazywają *demas*, czyli „więzami” czy też wedle innej właściwości zwą się one „trupem”³¹, ponieważ spadły z nieba. Wielu innych wykorzystując różne możliwości języka greckiego nazywa ciało *sema*, to znaczy grobowcem, ponieważ ciało tak samo zamyka w sobie duszę, jak grobowce i groby zamykają zwłoki zmarłych.

Por. JUSTYNIAN, *Pismo do synodu* (PG 86, 991 D): Dlatego Platon nazwał ciało więzieniem i grobem, gdyż jakoby dusza była w nim uwięziona i pogrzebana.

[5]. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 201, 31-33; 202, 4-5: [Orygenes] twierdzi, że dusze istnieją wcześniej od ciał i że od stanu świętości przeszły do złych pragnień i odstąpiły od Boga; z tego powodu Bóg potępił je i wprowadził w ciała, i są w ciele jak w więzieniu [...] Dusza ludzka, wbrew takim opiniom, nie została osądzona za wcześniej popełnione grzechy i zesłana na ten świat [...].

Tamże, p. 202, 34-203, 1: Powiada: Dusza wcześniej od ciała istniała w niebie, tam popełniła grzech, została wtrącona do więzienia, to znaczy została zesłana do ciała dla oczyszczenia i kary za grzechy popełnione w niebie.

[6]. TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List synodalny*, u HIERONIMA, *List 92*, 2: Również na temat aniołów wymyślił jakieś nierozważne opinie, jakoby wszystkie byty usługujące Bogu w niebie nie zostały stworzone w niebie, lecz na skutek rozmaitych upadków i potknięć otrzymały różne określenia swoich zadań, uprzednie przyczyny określiły z góry ich wzrost lub upadek. I chociaż lud, jak gdyby nie mogąc znieść bólu, woła: „Jeruzalem, które

²⁹ Por. PLATON, *Kratylos* 400 BC; *Gorgiasz* 493 A.

³⁰ Por. gr. *psyche* – dusza, *psychesthai* – ziębnąć; por. II, 8, 3.

³¹ Por. łac. *cadaver* – trup, i *cado* – padam.

jest na wysokości, jest wolne”³², twierdzi on, iż nic nie jest wolne od błędów ani bezpieczne w ciągłej cnocie. I nie poprzestając na tym w swej bezbożnej rozprawie o aniołach, lecz posuwając się dalej w zbrodni rzecz: Jak demony siedząc przy ołtarzach pogańskich karmiły się dymami ofiarnymi, tak samo aniołowie, znajdując przyjemność w dymie kadzideł oraz we krwi zwierząt ofiarnych, składanych przez Izraela jako symbol ofiar duchowych, przebywali przy ołtarzach i karmili się tego rodzaju pokarmem.

[7]. TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List paschalny*, u HIERONIMA, *List 98*, 10-12: Który prorok pouczył go, iżby sądził, że upadek dusz z nieba sprowokował Boga do stworzenia ciał? Który [...] przekazał mu naukę, iż Bóg stworzył różnorodność świata sprowokowany lekceważeniem, ruchem i upadkiem stworzeń rozumnych? Przecież Mojżesz opisując stworzenie świata nie powiedział ani nie określił, że z powodu uprzednich przyczyn istoty zmysłowe powstały z rozumnych, z niewidzialnych widzialne, z lepszych gorsze – jak to otwarcie głosi Orygenes. Powiada bowiem, że z powodu grzechów stworzeń rozumnych zaczął istnieć świat [...]. Dusze nie zgrzeszyły wcale w regionach niebieskich i nie zostały z tego powodu wygnane do ciał [...].

A cóż ma oznaczać, że często powtarza, iż dusze są krępowane przez ciała i dzielone? [...]

Również i to wyłącza Orygenesę ze świętego związku z Chrystusem, że twierdzi on, iż Zwierzchności, Władze, Potęgi, Trony i Panowania nie od początku zostały na to stworzone, lecz po stworzeniu dokonały one pewnych czynków godnych chwały, a gdy inne, podobne do nich istoty z braku pilności spadły niżej, one otrzymały te wspaniałe nazwania; a więc wedle jego błędnej opinii Bóg nie stworzył ich Zwierzchnościami, Władzami itd., lecz grzechy innych istot udzieliły im tytułu do chwały.

[8]. TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List paschalny III*, u HIERONIMA, *List 100*, 12: [Orygenes] ośmielił się napisać, że ciała zostały stworzone wskutek upadku stworzeń rozumnych.

[9]. TEOFIL Z ALEKSANDRII, fragment II (Pg 65, 65): Wbrew pogładowi Orygenesę dusze nie z powodu grzechu upadły i połączyły się z ciałami.

[10]. EPIFANIUSZ, *List do Jana Jerozolimskiego*, u HIERONIMA, *List 51*, 5, 2: Pomijam jego niedorzeczne wyjaśnienie dotyczące „skórzanych tunik”³³, gdzie usilnie i za pomocą rozlicznych argumentów usiłował nas przekonać, że skórzany tunikami są ludzkie ciała. Wśród długich

³² Por. Gal 4, 26.

³³ Por. Rdz 3, 21.

wywodów powiada on: „Czyż Bóg był garbarzem albo rymarzem, iżby miał wyprawiać skórki zwierzęce i szyć z nich skórzane tuniki dla Adama i Ewy? Jasne więc – powiada – że chodzi tu o nasze ciała”.

Aneks II

[1]. GRZEGORZ Z NYSSY, *O stworzeniu człowieka*, 28(PG 44, 229-232): Niektórzy dawni pisarze, którzy podjęli temat „O zasadach”, uznali, że można mówić o preegzystujących duszach jako o jakimś narodzie żyjącym w osobnym państwie. Są tam również przykłady występku i cnoty. Dusza, która trwa w sferze dobra, wcale nie łączy się z ciałem; jeśli zaś utraci udział w dobru, spada do tutejszego życia i w ten sposób przybiera ciało. [...] Jeśli bowiem dusza z powodu jakiegoś występku odrywa się od państwa na wysokościach i po tym, jak raz zakosztowała cielesnego życia ponownie – jak mówią – staje się człowiekiem – a w ogóle życie w ciele podlega większym zaburzeniom niżli życie wieczne i niecielesne – to z konieczności przebywając w takim właśnie życiu, w którym jest więcej okazji do grzechu, dusza musi obracać się wśród większego zła i podlega namiętnościom w większym stopniu niż poprzednio. Namiętność ludzkiej duszy stanowi o jej podobieństwie do istoty pozbawionej rozumu. Dusza związana z namiętnością stacza się do natury zwierzęcej, a jeśli raz poszła drogą zła, nigdy nie przestanie kroczyć w występku, nawet jeśli znajdzie się w istocie nie posiadającej rozumu. Położenie pośród zła stanowi początek ochoty do cnoty; cnoty jednak nie ma w nierozumnych zwierzętach. A zatem dusza z konieczności wciąż się pogarsza, wciąż podąża do tego, co jest coraz mniej zaszczytne, zawsze znajduje stan jeszcze gorszy od tego, w którym właśnie przebywa. A jak istota zmysłowa wywodzi się od istoty rozumnej, tak samo też z kolei stacza się ona ku istocie pozbawionej czucia.

[2]. GRZEGORZ Z NYSSY, *O duszy i zmartwychwstaniu* (PG 46, 112-113): Słyszałem bowiem o takich, którzy głosili naukę, że istnieją pewne gatunki dusz, które jeszcze przed życiem w ciele przebywają w specjalnym państwie; one, dzięki delikatności i polotowi swej natury, poruszają się i wędrują wraz z ruchem i obrotem wszechświata. Natychmiast z powodu określonej skłonności do zła dusze tracą skrzydła i osiedlają się w ciałach, najpierw w ciałach ludzkich, a potem z uwagi na podobieństwo swych namiętności do namiętności istot nierozumnych, tracą życie ludzkie

i wcielają się w bydłeta, a stąd spadają jeszcze niżej, do pozbawionego wrażeń zmysłowych życia roślin. Tym sposobem coś, co z natury swej jest tak delikatne i polotne jak dusza, najpierw staje się ociężałe i ciężące ku dołowi – z uwagi na swoje zło osiedla się w ludzkich ciałach; później, po stłumieniu mocy rozumu, żyje w istotach nierozumnych, a stąd po utracie daru doznań zmysłowych przybiera pozbawione wrażeń życie w roślinach. Później jednak ponownie wspina się po tych samych szczeblach i powraca do miejsca na niebie.

KSIĘGA DRUGA

ROZDZIAŁ I

O świecie¹

1. Jakkolwiek wszystko, o czym mówiłem w poprzedniej księdze, dotyczyło świata i jego urzędzenia, to jednak uważam, że wypada osobno poruszyć jeszcze raz pewne zagadnienia odnoszące się do samego świata; będę więc mówił o jego początku i końcu, o tym, co stanowi przedmiot działania opatrności Bożej podczas trwania świata, oraz o opiniach dotyczących tego, co było przed jego zaistnieniem i co będzie po jego końcu.

Pierwsze, co daje się w świecie zauważyć wyraźnie, to wielka różnorodność jego budowy: składają się nań stworzenia rozumne i podobne do boskich oraz różnorodne ciała, a poza tym nieme istoty ożywione, czyli zwierzęta dzikie i domowe, ptaki i wszelkie organizmy wodne, dalej – miejsca, to znaczy niebo lub niebiosa, ziemia i woda oraz wypełniające przestrzeń między nimi powietrze, zwane też eterem, wreszcie wszystko, co wywodzi się i rodzi z ziemi.

Tak wielka jest zatem złożoność świata i tak olbrzymia różnorodność wśród samych istot rozumnych; ją też trzeba uznać za powód całej różnorodności we wszystkich dziedzinach; cóż więc innego mamy uznać za przyczynę powstania świata, zwłaszcza gdy zastanowimy się nad tym, co wyłożyłem w poprzedniej księdze – mianowicie, że koniec świata przywróci wszystko do pierwotnego stanu? Jeśli zgodzimy się na to, to cóż innego, jak powiedziałem, uznamy za przyczynę tak niezmiernej różnorodności świata – czyż nie różne namiętności i błędy istot, a istoty te utraciły

¹ Tytuł grecki: *O świecie i stworzeniach, które w nim żyją*. (FOCJUSZ, Biblioteka, Kodeks 8, p. 4 a 5).

pierwotną jednolitość i harmonię, w której na początku zostały stworzone przez Boga? Istoty te, odtrącone i oderwane od stanu doskonałości, a potem dręczone różnymi namiętnościami i pragnieniami umysłu, jednolitą i niezróżnicowaną dobroć swej natury, zależnie od swych różnych dążeń, sprowadziły do różnych jakości umysłowych¹.

2. Bóg jednakże w niewysłowionym kunszcie swojej mądrości przekształca wszystko, co w jakikolwiek sposób powstaje, i wiedzie ku określonemu pożytkowi i ku wspólnemu rozwojowi wszystkich bytów; stworzenia, które bardzo się różnią między sobą charakterem dusz, przywołuje do jednolitej harmonii w uczynkach i chęciach, tak że mimo rozbieżności swych poczynań dusze składają się na pełną doskonałość świata, a różnorodność ich zmysłów dąży do jednego celu – do doskonałości. Jedna jest bowiem potęga, która trzyma w ryzach i ogarnia cały różnorodny świat i do jednego celu wiedzie różnorakie poczyniania, niewątpliwie po to, żeby niezgoda pomiędzy duchami nie doprowadziła niezmiernego świata do rozpadu². Dlatego też, jak sądzę, Ojciec wszystkich rzeczy, Bóg, mając na celu zbawienie wszystkich swoich stworzeń tak to wszystko urządził niewysłowionym rozumem swego Słowa i Mądrości, iż wszystkie poszczególne duchy lub dusze – czy jak tam nazwiemy istoty rozumne – nie są zmuszane do działania wbrew wolnej woli i wbrew chęciom swojego umysłu; w przeciwnym wypadku można by sądzić, że zabrano im wolną wolę, a to przecież zmieniłoby jakość ich natury; różnorodne ich poczynania w sposób stosowny i korzystny zostały uzgodnione z harmonią jednolitego świata: jedne byty rozumne potrzebują pomocy, inne potrafią im tej pomocy udzielić, a jeszcze inne stają do walki i zawodów z tymi, które się rozwijają; walka potwierdza ich gorliwość, a po zwycięstwie osiągają one pełniejszy stan odzyskanej godności; stan ten powstaje na gruncie trudów poniesionych przez walczące dusze.

3. Choć więc świat opiera się na rozmaitych funkcjach stworzeń, to przecież nie możemy uważać, iż jest on zupełnie chaotyczny i pełen wewnętrznych sprzeczności; przeciwnie – jak „nasze ciało, chociaż składa się z różnych członków, stanowi jedność”³ i obejmuje je jedna dusza, tak samo cały świat należy, moim zdaniem, uznać za jakiś jeden olbrzymi

² Jedność i spójność świata odgrywała dużą rolę w systemie filozoficznym stoików, por. *Stoicorum Veterum Fragmenta*, II, 441, 447, 548-552. Por. także ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 4, 54.

³ Por. 1 Kor 12, 12.

organizm, obejmowany mocą i rozumem Bożym niczym jedną duszą⁴. W moim przekonaniu wskazuje na to również Pismo święte w słowach wygłoszonych przez proroka: „Czyż nieba i ziemi nie napełniam? mówi Pan”⁵, oraz: „Niebiosą są moim tronem, a ziemia podnóżkiem stóp moich”⁶; ten sam sens mają także słowa Zbawiciela, który powiada, że nie należy przysięgać „ani na niebo, bo jest ono tronem Boga, ani na ziemię, bo ta jest podnóżkiem stóp Jego”⁷, oraz słowa Pawła, który tak powiedział w kazaniu wygłoszonym do Ateńczyków: „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”⁸. A „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy w Bogu” właśnie dlatego, że Bóg mocą swoją utrzymuje w korbach i obejmuje cały świat. W jakim sensie – wedle słów samego Zbawiciela – „niebo jest tronem Boga, a ziemia podnóżkiem stóp Jego”? W takim oczywiście, że moc Boga wypełnia wszystko w niebie i na ziemi, zgodnie z Jego własnymi słowami: „Czyż nieba i ziemi nie napełniam? mówi Pan”⁹. Biorąc pod uwagę to, na co wskazaliśmy, nie sądzę, żeby ktoś zawahał się przyznać, że Ojciec wszechrzeczy, Bóg, wypełnia i obejmuje cały świat pełnią swojej mocy.

Skoro powyższy wywód wykazał, że przyczyną różnorodności tego świata są rozmaite działania i różne myśli stworzeń rozumnych, to powstaje pytanie, czy koniec tego świata nie będzie przypadkiem podobny do jego początku. Bez wątplenia koniec świata zastanie go w dotychczasowej wielkiej różnorodności, a różnorodność, która okaże się przy końcu tego świata, stanie się znowu powodem i okazją do powstania różnic w innym świecie – oczywiście dlatego, że koniec naszego świata stanowi początek świata, który nadejdzie¹⁰.

4. Skoro więc tok rozprawy doprowadził nas do takich stwierdzeń, wypada teraz, jak sądzę, zastanowić się nad istotą natury cielesnej, a to dlatego, że różnorodność świata nie może istnieć bez udziału ciał. Otóż sama istota rzeczy wskazuje nam, że natury cielesna jest tak różnaita i tak zmienna, iż ze wszystkiego może przekształcić się we wszystko. I tak na przykład drewno przemienia się w ogień, ogień w dym, a dym w powietrze; również oliwa przemienia się w ogień. A czyż pokarm ludzi

⁴ Por. PLATON, *Timajos* 30 B.

⁵ Por. Jer 23, 24.

⁶ Iz 66, 1.

⁷ Por. Mt 5, 34.

⁸ Dz 17, 28.

⁹ Jer 23, 24.

¹⁰ Por. I, 6.

i zwierząt nie wskazuje na to samo źródło przemian? Wszak wszystko, co spożywamy, przemienia się w substancję naszego ciała. Bez większych trudności można by wyjaśnić, w jaki sposób woda przechodzi w ziemię albo w powietrze, powietrze znów w ogień, ogień w powietrze, a powietrze w wodę; w chwili obecnej jednak wystarczy tylko krótko o tym wspomnieć, skoro chcemy zastanawiać się nad istotą cielesnej natury.

Materię więc pojmujemy jako coś, co stanowi podłoże ciał, to znaczy coś, z czego po przybraniu jakości powstają ciała. Wyróżniamy zaś cztery jakości: ciepło, zimno, suchość i wilgoć. Te cztery jakości połączone z materią, z *hyle*, tworzą różne postaci ciał – a materia sama w swej istocie nie posiada wymienionych jakości¹¹. Chociaż jednak owa materia, jak powiedzieliśmy, sama w sobie nie ma żadnych jakości, to przecież wiadomo, że nigdy bez jakości nie występuje.

A zatem materia ma taki charakter, że może jej starczyć na wszystkie ciała, które z woli Bożej istnieją na świecie; służyła ona we wszystkim Stwórcy do ukształtowania wszelkich form i postaci, przybierając jakości, które On zechciał jej nadać; nie rozumiem więc, dlaczego tylu wybitnych ludzi¹² uznało materię za coś niezrodzonego, to znaczy za coś, co nie zostało wykonane przez Boga – Stwórcę wszechrzeczy, a przeciwnie, twierdziło, że jej istota i wartość jest czymś zupełnie przypadkowym. Dziwię się również, jak mogą oni atakować tych, którzy nie uznają Boga-Stworzyciela i Opatrzności czuwającej nad wszechświatem, oraz oskarżać ich o bezbożność za mniemanie – iż tak wielkie dzieło, jakim jest świat, istnieje bez Stwórcy i Rządcy, gdy tymczasem sami popadają w taką samą bezbożność twierdząc, że natura jest niezrodzona i współwieczna z niezrodzonym Bogiem. Jeśli bowiem zgodnie z ich poglądem, że Bóg nie mógłby niczego stworzyć, gdyby nic nie istniało, założymy na przykład, że nie było materii, to musimy bez wątpienia przyznać, że Bóg pozostawał beczynny nie posiadając materii, z której mógłby tworzyć: sądzą oni przecież, że materia powstała przypadkowo, a nie w wyniku zapobiegliwości Boga. Wydaje się im, że to, co zostało przypadkowo odkryte, mogło wystarczyć Bogu do wykonania tak wielkiego dzieła i do zatrudnienia całej Jego potęgi, i że przyjmując istotę całej Jego mądrości przemieniło się

¹¹ Pogląd przyjmowany przez platoników (por. PLATON, *Timajos* 51 A), perypatetyków (por. ARYSTOTELES, *O powstawaniu i ginieciu* II, 1, 329 a 25) i stoików (por. SVF II, 309, DIOGENES LAERTIOS, *Żywoty* 7, 134). Orygenes nawiązuje do tego poglądu w JKom 13, 61, 430, *Przeciw Celsusowi* 3, 41; 4, 56; 5, 23; 5, 77.

¹² Aluzja do platoników i stoików, oraz – niżej – do ich polemiki z epikurejczykami.

i ukształtowało w świat. Taki pogląd wydaje mi się w najwyższym stopniu absurdalny – jest on własnością ludzi, którzy wcale nie rozumieją mocy i roztropności niezrodzonej natury.

Aby jednak dokładnie rozważyć istotę rzeczy, przypuśćmy na moment, że materia nie istniała i że chociaż niczego nie było, Bóg sprawił, iż powstało to, co zechciał powołać do istnienia: cóż powiemy? Czy materię, którą wywodził ze swej mocy i mądrości, zamierzał Bóg stworzyć doskonalszą, większą, o innym charakterze, czy raczej gorszą i niższą, a może podobną albo taką samą jak ta, o której oni twierdzą, że jest niezrodzona? Zdaje mi się, że każdy łatwo pojmuje, iż ani lepsza, ani gorsza materia nie mogłaby przybrać formy i postaci świata, gdyby nie była taka sama jak ta, która te formy przybrała. Czyż więc nie będzie uchodzić za bezbożność nazywanie niezrodzonym tego, co uznane za dzieło Boga, okaże się bez wątpienia identyczne z tym, co uchodzi za niezrodzone?

5. To nasze przekonanie opiera się również na powadze Pisma świętego; posłuchaj, w jaki sposób dogmat ten potwierdzają Księgi Machabejskie – miejsce, gdzie matka siedmiu męczenników zachęca jednego ze swych synów do mężnego znoszenia tortur; mówi tak: „Proszę cię, synu, spójrz na niebo i na ziemię, a widząc wszystko, co tam jest, wiedz, że stworzył to Bóg z niczego”¹³. Również pierwsze polecenie księgi *Pasterza* brzmi następująco: „Przede wszystkim wierz, że jest jeden Bóg, który wszystko stworzył i urządził oraz sprawił, że wszystko powstało z niczego”¹⁴.

Być może do tej samej sprawy odnosi się również i to, co powiedziano w Psalmach: „On powiedział, i zostały uczynione, On rozkazał, i zostały stworzone”¹⁵. Stwierdzenie bowiem: „On powiedział i zostały uczynione”, zdaje się wskazywać na to, że mowa tu o tym, co istnieje, natomiast powiedzenie: „Rozkazał i zostały stworzone”, odnosi się w moim przekonaniu do jakości, przy pomocy których została ukształtowana sama substancja.

¹³ 2Mch 7, 28.

¹⁴ HERMAS, *Pasterz*, Przykazanie 1, 1.

¹⁵ Ps 148, 5.

Fragmety i świadectwa

A. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 211, 13-16: O zstąpieniu bytów z góry w ciała: Tak tedy, skoro świat jest różnorodny i zawiera w sobie tak wiele istot rozumnych, cóż mamy uznać za przyczynę jego istnienia, jeśli nie różnorodny upadek istot, które w różnym stopniu oderwały się od jedności?

ROZDZIAŁ II

O tym, że natura cielesna jest wieczna

1. W tym miejscu niektórzy ludzie wysuwają zazwyczaj taki problem: Ojciec rodzi i wydaje na świat jednorodzonego Syna i Ducha Świętego nie w takim sensie, jakoby przedtem Syn i Duch nie istnieli, przeciwnie, Ojciec jest źródłem i początkiem Syna i Ducha Świętego i w całej Trójcy nie należy domyślać się czegoś wcześniejszego lub późniejszego¹; czy zatem można doszukać się podobnego związku albo pokrewieństwa pomiędzy istotami rozumnymi a materią cielesną?

Badając ten problem pełniej i dokładniej, w swych rozważaniach wychodzą od postawienia pytania, czy ta sama natura cielesna, która nosi w sobie życie duchowych i rozumnych istot oraz obejmuje ich poruszenia, będzie trwała wraz z nimi wiecznie, czy też oddzielona od nich zginie i przepadnie. Aby dokładniej to pojąć, trzeba przede wszystkim, jak mi się zdaje, zbadać, czy w ogóle istoty rozumne mogą trwać w stanie bezcielesnym wówczas, gdy dojdą już do najwyższego stopnia świętości i szczęścia - co do mnie, to uważam to za bardzo trudne, a nawet prawie niemożliwe - czy też muszą zawsze trwać w łączności z ciałami. Gdyby więc potrafił ktoś wskazać, w jaki sposób istoty te mogą istnieć bez ciała, byłoby może rzeczą logiczną, że stworzona z niczego w czasie cielesna natura, która z niebytu została powołana do istnienia, mogłaby przestać istnieć, gdyby przeminęła potrzeba posługiwania się nią.

2. Skoro jednak żadną miarą nie można stwierdzić, iż jakakolwiek istota oprócz Ojca, Syna i Ducha Świętego może żyć poza ciałem, to logika

¹ Por. I, 2. 9; 3, 3.

rozumowania ogranicza z konieczności nasze pojmowanie do tego, że istoty rozumne zostały wprawdzie stworzone jako pierwotne, ale substancję materialną można odłączyć od nich jedynie w teorii i w myśli; można sądzić, że materia została utworzona przed albo po stworzeniu duchów, jednakże duchy nigdy nie istniały i nie istnieją bez niej: słusznie bowiem uznamy, że jedynie Trójca Święta wie dzie w stanie bezcielesnym.

Jak już powiedzieliśmy uprzednio², materialna substancja jest w swej istocie taka, że wszystko w niej może przemieniać się we wszystko: gdy więc zostaje przekazana w użytkowanie istotom niższemu, wówczas przyjmuje postać gęstego i masywnego ciała, tak że uwidacznia różnorodne widzialne postaci światowe; gdy zaś pełni służbę u doskonalszych, błogosławionych istot, wtedy lśni blaskiem „ciał niebieskich” i ozdabia „aniołów Bożych” albo „synów zmartwychwstania” odzieniem „duchowego ciała”³, a wszystkie je formy wypełniają różnorodną i zmienną postać jednego świata.

Jeśli jednak ktoś pragnie rozważyć dogłębniej ten problem, powinien dokładniej i staranniej, z całą bogobojnością i szacunkiem przebadać Pismo święte, a zebrawszy wiele świadectw na ten temat, odkryje w nich może jakieś tajemnice oraz w niejasnych i niewyraźnych wypowiedziach odnajdzie ukryty sens; Duch Święty bowiem daje objawienie ludziom, którzy są tego godni⁴.

² Por. II, 1, 4.

³ Por. I Kor 15, 40. 44; Łk 20, 36.

⁴ Por. Hbr 9, 8.

ROZDZIAŁ III

O początku i przyczynach powstania świata

1. Wypada się teraz zastanowić, czy przed obecnym światem istniał inny świat, a jeśli istniał, to czy był taki sam jak ten, który jest teraz, czy raczej nieco inny i gorszy; a może wcale nie było świata, lecz istniało coś podobnego do „końca”, który, jak sądzimy, nadejdzie wówczas, gdy „królowanie zostanie przekazane Bogu i Ojcu”¹: niemniej jednak byłby to koniec innego świata, tego mianowicie, po którym zaczął się świat obecny, a stopień upadku istot rozumnych pobudził Boga do zbudowania tego, zmiennego i różnorodnego świata. Sądzę też, że trzeba przemyśleć i takie problemy: czy po zakończeniu obecnego świata przyjdzie czas leczenia i poprawiania, przykrego i bolesnego dla tych, którzy nie chcieli być posłuszni Słowu Bożemu, natomiast w stosunku do tych, którzy już w obecnym życiu poświęcili się studiowaniu spraw Bożych i oczyściwszy w pewnym stopniu swe umysły poszli dalej, zdolni już do przyjęcia mądrości Bożej, leczenie to będzie polegało na kształceniu i rozumnym wychowaniu, dzięki któremu będą oni mogli dojść do pełniejszego zrozumienia prawdy; czy zaraz potem nadejdzie koniec wszystkich rzeczy; czy dla poprawy tych, którzy tej poprawy potrzebują, powstanie ponownie inny świat, podobny do obecnego świata, albo lepszy czy dużo gorszy od niego; jaki to będzie ten kolejny świat, jak długo będzie trwał i czy w ogóle zaistnieje²; czy nastąpi kiedyś taki czas, w którym nie będzie

¹ Por. 1 Kor 15, 24.

² Aluzja do stoickiej koncepcji cykliczności światów i palingenezy, zob. niżej – tekst TEOFIŁA Z ALEKSANDRII, *Listy paschalne*, u HIERONIMA, *List 96*, 9 (we *Fragmentach i świadectwach* A. 2). O negatywnym stosunku Orygenesusa do tej koncepcji świadczą

żadnego świata, oraz czy był kiedyś taki czas, w którym w ogóle świata nie było; i wreszcie – czy było albo czy będzie wiele światów oraz czy zdarzy się kiedyś tak, że jeden świat będzie podobny do drugiego i będzie z nim identyczny pod każdym względem^A.

2. Powstaje zatem pytanie, czy cielesna natura istnieje czasowo i czy rozpadnie się w nicość, tak jak z nicości powstała; aby wyjaśnić ten problem, zastanówmy się najpierw, czy jest możliwe, żeby ktokolwiek żył bez ciała. Jeśli bowiem ktoś jeden może żyć bez ciała, to i wszystkie byty mogą istnieć bez ciała, bo, jak dowodzi dotychczasowy tok naszej rozprawy, wszystko zdąży do jednego celu³. A skoro wszystkie byty mogą istnieć bezcielesnie, to wynika stąd niewątpliwy wniosek, że w przyszłości nie będzie cielesnej substancji, z której nie ma żadnego pożytku^B.

A w jakim sensie mamy rozumieć to, co powiedział Apostoł rozprawiając o zmartwychwstaniu umarłych? Powiada tak: „Trzeba, aby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność. A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały zapisane: zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? Ościeniem śmierci jest grzech, a siłą grzechu prawo”⁴.

Apostoł więc zdaje się podpowiadać takie właśnie pojmowanie. Mówi bowiem: „to, co zniszczalne” i „to, co śmiertelne”, tak jakby czegoś dotykał i wskazywał na coś; do czego więc odnoszą się jego słowa, jeśli nie do cielesnej materii? A zatem owa cielesna materia, która teraz jest zniszczalna, „przyodzieje się w niezniszczalność” wówczas, gdy doskonała i zaopatrzona w dogmaty niezniszczalności dusza zacznie się posługiwać ciałem.

Nie dziw się, proszę, że doskonałą duszę, która ze względu na Słowo Boga i Jego Mądrość nosi teraz nazwę „niezniszczalności”, nazywamy jak gdyby odzieniem ciała; wszak sam Pan i Stwórca duszy, Chrystus Jezus bywa nazywany „odzieniem świętych”, jak mówi Apostoł: „Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa”⁵. Jak więc Chrystus jest odzieniem duszy, tak samo w symbolicznym sensie dusza jest odzieniem ciała. Dusza bowiem jest ozdobą ciała, która ukrywa i okrywa jego śmiertelną naturę.

dowodnie jego wypowiedzi w rozprawie *Przeciw Celsusowi* 4, 12; 4, 67-68; 5, 20-21.

³ Por. I, 6.

⁴ 1 Kor 15, 53-56.

⁵ Rz 13, 14.

A zatem słowa: „Trzeba, żeby to, co zniszczalne, przyobiekło się w niezniszczalność”, znaczą tyle, co: trzeba, żeby ta zniszczalna natura cielesna otrzymała odzienie niezniszczalności – duszę zawierającą w sobie niezniszczalność; dusza zaś ma w sobie niezniszczalność oczywiście dlatego, że przyodziła się w Chrystusa, który jest Mądrością i Słowem Bożym.

Skoro zaś nasze przysze chwalebne ciało będzie uczestniczyć w życiu, to wówczas poza tym, że jest nieśmiertelne, stanie się również niezniszczalne. To bowiem, co śmiertelne, jest również zniszczalne, natomiast to, co jest zniszczalne, wcale nie musi być śmiertelne⁶. Oto na przykład kamień lub drewno są wprawdzie zniszczalne, a przecież nie powiemy, że są również śmiertelne, ponieważ nigdy nie żyły. Skoro jednak ciało bierze udział w życiu, a życie może zostać od niego odłączone i istotnie bywa odłączane, to słusznie ciało zwiemy śmiertelnym, a w innym sensie uznajemy je również za zniszczalne.

W godny podziwu sposób święty Apostoł zwracając uwagę najpierw na ogólny stan cielesnej materii, powiedział: „Trzeba, żeby to, co zniszczalne, przyobiekło się w niezniszczalność”; dusza bowiem zawsze posługuje się tą materią, jakiegokolwiek by miała ona jakości – teraz używa materii zmysłowej, później jednak będzie korzystać z delikatniejszej i czystszej, która nosi nazwę materii duchowej; dalej, Apostoł, mając na względzie specjalne położenie ciała, powiedział: „Trzeba, żeby to, co śmiertelne, przyobiekło się w nieśmiertelność”. A czymże innym jest niezniszczalność i nieśmiertelność, jeśli nie Mądrością, Słowem i Sprawiedliwością Bożą, które kształtują duszę, odziewają ją i ozdabiają? A dzieje się tak po to, aby można było powiedzieć: „To, co zniszczalne, przyobiekło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyobiekło się w nieśmiertelność. Teraz jednak, choć możemy czynić wielkie postępy, to przecież to, co zepsute, nie odziało się jeszcze w niezniszczalność, ani to, co śmiertelne, nie zostało otoczone nieśmiertelnością, a to dlatego, że „po części tylko poznajemy, i po części prorokujemy” oraz „w zwierciadle niejasno widzimy”⁷ to samo, co zdajemy się pojmować. Dlatego też powiedziano: „Trzeba, żeby to, co zniszczalne, przyobiekło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, w nieśmiertelność”, ponieważ bez wątpienia na dłużej przeciąga się nasze kształcenie – do czasu, gdy nasze ciała, w które jesteśmy ubrani, dzięki Słowu Bożemu, Mądrości i doskonałej Sprawiedliwości zasłużą na niezniszczalność i nieśmiertelność.

⁶ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 5, 19; 7, 32; JKom 13, 61, 429.

⁷ Por. 1 Kor 13, 9. 12.

3. Jednakże ludzie, którzy są przekonani, że rozumne stworzenia mogą istnieć poza ciałem, zapewne przedstawią w tym miejscu takie rozumowanie:

Jeśli naprawdę „to, co zniszczalne, przyoblecze się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, w nieśmiertelność, a na końcu śmierć zostanie pochłonięta”⁸, to przecież słowa te zapowiadają właśnie zagładę materialnej natury, w obrębie której śmierć mogła cokolwiek zdziałać, jak długo cielesna natura przyćmiewa bystrość umysłu istot żyjących w ciele^C. Jeśli zaś mogą istnieć poza ciałem, wówczas unikną wszelkiego obciążenia powodowanego przez tę przeszkodę. Ponieważ jednak istoty rozumne nie od razu mogły się zupełnie pozbyć cielesnego odzienia, przeto musimy uznać, że przebywają one najpierw w nieco bardziej delikatnych i czystych ciałach, których już śmierć nie potrafi pokonać, ani „oścień śmierci” nie może zranić; a dzieje się tak po to, żeby po powolnym zaniku materii „śmierć wreszcie została pochłonięta” i uległa „na końcu” zagładzie, a jej oścień został stępiony przez łaskę Bożą, bo dusza stała się już zdolna do przyjęcia Bożej łaski i zasłużyła na osiągnięcie „niezniszczalności i nieśmiertelności”. Dopiero wtedy wszyscy będą mogli powiedzieć: „Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, oścień twój? Ościeniem śmierci jest grzech”⁹. Jeśli więc rozumowanie to jest zgodne z logiką, to pozostaje nam wierzyć, iż kiedyś w przyszłości znajdziemy się w stanie niecielesnym. A jeśli akceptujemy ten pogląd i głosimy, że wszyscy winni podlegać Chrystusowi, to również i to musimy odnieść do każdego, komu przypadło w udziale poddanie Chrystusowi.

Ponieważ wszyscy, którzy zostali poddani Chrystusowi, na końcu poddani zostaną również Bogu Ojcu, któremu, jak powiedziano, Chrystus przekaże królowanie¹⁰, wydaje się, że przeminie wówczas również potrzeba posługiwania się ciałem; a jeśli przeminie, to materia, jak dawniej nie istniała, tak teraz powróci do niebytu.

Pomyślmy jednak, jakie argumenty można przeciwstawić ludziom, którzy głoszą takie opinie. Otóż wydaje mi się, że jeśli natura cielesna zostanie zniszczona, to z konieczności powtórnie musi zostać odnowiona i stworzona: wszak może się zdarzyć, że istoty rozumne, które nigdy nie tracą wolnej woli, mogą ponownie podlegać jakimś namiętnościom. Bóg pozwala na to w tym celu, aby one, jeśli znajdują się w stanie nie podlegają-

⁸ Por. 1 Kor 15, 53-54.

⁹ Por. 1 Kor 15, 54-56.

¹⁰ Por. 1 Kor 15, 27-28. 24.

cym żadnym namiętnościami, nie zapomniały, że ostateczny stan szczęścia zawdzięczają łasce Bożej, a nie własnej mocy; poruszeniom tym bez wątpienia znów będzie towarzyszyć wielka różnorodność ciał, które zawsze stanowią ozdobę świata, a świat musi być zawsze zmienny i różnorodny – tego zaś żadną miarą nie można dokonać poza sferą materii cielesnej^D.

4. Co się zaś tyczy tych, którzy utrzymują, iż powstające w jakimś czasie światy są do siebie zupełnie podobne i identyczne, to nie pojmują, jakimi dowodami mogliby potwierdzić swoją opinię: bo jeśli powiadają, że jeden świat we wszystkim jest podobny do drugiego, to Adam i Ewa ponownie uczynią to, co już raz zrobili, ponownie nastąpi ten sam potop i ten sam Mojżesz powtórnie wyprowadzi z Egiptu sześćset tysięcy ludzi; również Judasz jeszcze raz zdradzi Pana, a Paweł znowu będzie pilnował szat oprawców Szczepana; i w ogóle wszystko, co zdarzyło się w tym życiu, wydarzy się ponownie¹¹. Nie sądzę, żeby można było tego dowieść, dusze bowiem działają zgodnie z wolną wolą i dźwigają swoje postępy i upadki stosownie do swobody swej woli. Żaden przecież powracający po wielu wiekach do tego samego punktu bieg po okręgach nie zmusza dusz do określonych działań i pragnień, przeciwnie – dusze kierują tokiem swych poczynań stosownie do swej wolnej woli.

Postępują oni [nasi oponenty] zupełnie tak, jak ktoś, kto chciałby bronić następującego rozumowania: Jeśli dwukrotnie rozsypiemy na ziemię korzec ziarna, to może się zdarzyć, że po raz drugi każde ziarno upadnie dokładnie w to samo miejsce, na które upadło poprzednio, a układ poszczególnych ziaren będzie zupełnie taki sam jak przy pierwszym rozsypaniu. Zaiste, sytuacja taka nie może się wydarzyć przy niezliczonej ilości ziaren w korcu, nawet gdybyśmy nieustannie i nieprzerwanie przez wieki rozsypywali je na ziemię. Za rzecz podobnie niemożliwą uznają, iżby świat mógł się powtórnie odrodzić w identycznym układzie i żeby ludzie mogli w owym świecie rodzić się, umierać i działać tak samo jak poprzednio; przeciwnie, różne światy mogą istnieć z ogromnymi odmianami, tak że z oczywistych powodów jeden świat może być od drugiego lepszy, gorszy albo równocześnie lepszy i gorszy pod różnymi względami. Przyznaję jednak, że nie znam liczby światów ani prawideł rządzących nimi, ale chętnie się dowiem, jeśliby ktoś zechciał mnie o tym pouczyć.

5. Obecny świat bywa jednak określany jako koniec wielu wieków, a przy tym nazywa się go też „wiekiem”¹². Święty apostoł poucza nas

¹¹ Te same zarzuty znajdujemy u Orygenesusa w rozprawie *Przeciw Celsusowi* 4, 67-68; 5, 20-21.

¹² Por. Syr 24, 9.

natomiast, że Chrystus nie doznał męki ani w poprzednim, ani w jeszcze dawniejszym wieku: wątpię zresztą, czy zdołałbym wymienić wszystkie dawne wieki, w których Chrystus nie cierpiał. Przytoczę wszakże wypowiedź Pawła, która dała mi asumpt do takiego właśnie poglądu; powiada on tak: „Tymczasem teraz raz jeden ukazał się w końcu wieków na zgładzenie grzechu przez ofiarę z samego siebie”¹³. Paweł zatem stwierdza, że Chrystus raz jeden złożył ofiarę i „ukazał się w końcu wieków na zgładzenie grzechu”. Tenże Paweł poucza nas jednak wyraźnie, że po obecnym wieku, który, jak napisano, został stworzony na końcu innych wieków, nadejdą kolejne wieki: „Aby w nadchodzących wiekach wykazać przemożne bogactwo Jego łaski na przykładzie własnej dobroci względem nas”¹⁴. Nie powiedział: w jednym albo w dwóch nadchodzących wiekach, ale ogólnie: „w nadchodzących wiekach”; uważam więc, że sens tej wypowiedzi wskazuje na liczne wieki^E.

A jeśli istnieje coś większego niżli wiek, tak że w zakresie stworzeń można wprawdzie myśleć o wiekach, ale w sferze innych bytów, wykraczających poza widzialne stworzenie, tkwi coś większego od wieków; jeśli przeto istnieje coś takiego, co będzie trwać prawdopodobnie w czasie „odnowienia wszystkich rzeczy”¹⁵, kiedy wszystko dojdzie do doskonałego kresu, to trzeba może sądzić, że będzie to coś więcej niż wiek, w którym nastąpi zagłada wszechrzeczy. Do takiego poglądu skłania mnie powaga Pisma, które mówi: „Na wiek i dalej”¹⁶; to bowiem, co określa jako „dalej”, każe oczywiście pojmować w innym sensie niż „wiek”; zastanów się zresztą, czy słowa Zbawiciela: „Chcę, żeby i oni byli ze mną tam, gdzie ja jestem”¹⁷, oraz: „Jak ja i Ty jedno jesteśmy, tak aby i oni stanowili w nas jedno”¹⁸, nie wskazują na coś więcej niżli na „wiek” albo „wieki”, a może nawet na coś więcej niż „wieki wieków” – a mianowicie na czas, kiedy wszystko nie będzie już „w wieku”, lecz kiedy „Bóg będzie wszystkim i we wszystkim”¹⁹.

6. Skoro więc w miarę naszych sił wyłożyliśmy istotę świata, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad znaczeniem samej nazwy „świat”; nazwa ta pojawia się często w Piśmie świętym w różnych znaczeniach. To

¹³ Hbr 9, 26.

¹⁴ Ef 2, 7.

¹⁵ Por. Dz 3, 21.

¹⁶ Por. Ps 121/120, 8.

¹⁷ J 17, 24.

¹⁸ J 17, 21.

¹⁹ Por. 1 Kor 15, 28.

bowiem, co po łacinie zwiemy światem (*mundus*), po grecku nazywa się *kosmos*, kosmos zaś oznacza nie tylko świat, ale i ozdobę. Otóż u Izajasza nagana pod adresem „pierwszych córek Syjonu” brzmi następująco: „Zamiast ozdoby złotej głowy będziesz mieć łysinę za twe uczynki”²⁰, a na określenie ozdoby użyto tu wyrazu *kosmos*, który oznacza również świat. Mówi się też, że istota świata zawiera się również w szacie kapłańskiej: w Księdze Mądrości Salomona znajdujemy mianowicie zdanie, które brzmi tak: „Na długiej szacie był cały świat”²¹. Światem nazywa się także nasz glob ziemski wraz z jego mieszkańcami, jak to określa Pismo święte: „Cały świat leży w mocy złego”²². Dalej, uczeń apostołów, Klemens²³, wspomina o tym, co Grecy nazywają „antyziemiami” (*antichthonos*), oraz o innych miejscach na ziemi, do których nikt z nas nie może dotrzeć ani nikt spośród tych, którzy tam mieszkają, nie może przybyć do nas, i okolice te nazywa również „światami”; powiada tak: „Ludzie nie mogą przebyć Oceanu, a światy, które leżą za Oceanem, są kierowane przez te same rozporządzenia Boga-Władcy”²⁴. Nadto światem nazywa się całość złożoną z nieba i ziemi, jak powiada Paweł: „Przeminie bowiem postać tego świata”²⁵.

Również nasz Pan i Zbawiciel zwraca uwagę, że obok tego oto widzialnego świata istnieje jeszcze inny świat, który zaprawdę trudno opisać i przedstawić: powiedział wszak: „Ja nie jestem z tego świata”²⁶; tak jak ktoś, kto pochodzi z jakiegoś innego świata, powiedział: „Nie jestem z tego świata”. A powiedziałem, że trudno nam przedstawić ten świat, dlatego, ażeby ktoś przypadkiem nie wyciągnął z naszych słów wniosku, jakobyśmy głosili istnienie jakichś iluzji, które Grecy zwą ideami²⁷; zaiste, nie mam zamiaru mówić o świecie jako o czymś niecielesnym, co istnieje jedynie w umysłowym wyobrażeniu albo w zwodniczych myślach: nie pojmuję bowiem, jak można utrzymywać, że przebywa tam Zbawiciel albo że pójdą tam święci. Nie ulega jednak wątpliwości, że Zbawiciel mówi o czymś znakomitszym i wspanialszym od tego obecnego świata oraz wzywa i zachęca ludzi, którzy w Niego

²⁰ Iz 3, 24.

²¹ Mdr 18, 24.

²² 1 J 5, 19.

²³ Chodzi o św. Klemensa Rzymskiego, papieża (92-101), autora *Listu do Koryntian*; przypisywano mu – niesłusznie – inne listy i homilie (tzw. homilie pseudoklementyńskie).

²⁴ KLEMENS RZYMSKI, *List do Koryntian* 20, 8.

²⁵ 1 Kor 7, 31.

²⁶ J 17, 14.

²⁷ Aluzja do platońskiego świata idei.

wierzą, ażeby tam zdążali. Co do mnie, to sędzę, że dla ludzkich umysłów, jest rzeczą niepewną i jak dotąd nieprzeniknioną, czy świat, o którym każe myśleć Chrystus, istnieje jakoś oddzielnie od naszego świata i jest od niego oddzielony pod względem miejsca, wartości i chwały, czy też przewyższa go wartością i chwałą, ale zawiera się w opisie tego świata – chociaż ta druga możliwość wydaje mi się bardziej prawdopodobna. Co się zaś tyczy myśli zawartej w wypowiedzi Klemensa: „Ludzie nie mogą przebyć Oceanu, a światy, które leżą za nim... itd.”, to mówiąc o wielu położonych za Oceanem światach, którymi kieruje i rządzi Opatrzność najwyższego Boga, zasiewa on w nas, jak się wydaje, pewne ziarno następującego pojmowania tej sprawy: Otóż cały zespół istniejących światów – niebieskich i nadniebnych, ziemskich i podziemnych, nazywa się ogólnie jednym i doskonałym światem. Należy więc sądzić, że światy, które się nań składają, są w nim zawarte i obejmowane przez niego.

Stąd też niektórzy²⁸ wymieniają jako poszczególne światy kule księżyca, słońca i innych ciał niebieskich, które zwą planetami. Poza tym chcą właściwą nazwę świata nadawać znajdującemu się wyżej okręgowi, który nazywają *aplanes* [okrąg gwiazd stałych]. Na potwierdzenie tej opinii przytaczają świadectwo z księgi proroka Barucha – znajduje się tam wyraźna wypowiedź o siedmiu światach lub niebiosach²⁹. Twierdzą, że ponad sferą gwiazd stałych istnieje jeszcze jedna sfera, która niezmierną wielkością i niewysłowionym obwodem obejmuje przestrzenie pozostałych sfer, podobnie jak u nas niebo ogarnia wszystko, co jest pod niebem³⁰. Tak więc wszechświat zawiera się wewnątrz tej sfery w sposób analogiczny do tego, jak nasza ziemia tkwi pod niebem. Wierzą, że Pismo święte określa tę sferę jako „dobrą ziemię” i „ziemię żyjących”³¹, a ona, jak mówią, posiada własne, wspomniane wyżej niebo, w którym Zbawiciel zapisuje albo już zapisał imiona świętych; niebo to natomiast obejmuje i ogarnia ziemię, którą w Ewangelii Zbawiciel obiecuje cichym i łagodnym³². Twierdzą dalej, że nasza ziemia, która pierwotnie zwała się suchą przestrzenią (*arida*), wywodzi swą nazwę od nazwy tamtej ziemi, podobnie jak sklepienie przybrało nazwę nieba od wyrazu oznaczającego tamto nie-

²⁸ Chodzi o pitagorejczyków.

²⁹ Nie znajdujemy tej wypowiedzi w *Księdze Barucha*. W ujęciu apokaliptyki żydowskiej niebo dzieliło się na siedem sfer i siedzibę sprawiedliwych umieszczano w siódmym niebie. Pseudoepigraf *Apokalipsa Barucha* mówi o pięciu niebiosach.

³⁰ Por. CYCERO, *O państwie* 6, 17.

³¹ Por. Łk 8, 8; Jer 11, 19.

³² Por. Mt 5, 5.

bo. Poglądy te omówiłem obszerniej³³, gdy zastanawiałem się nad sensem zdania: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”³⁴. Jest tam oczywiście mowa o innym niebie i o innej ziemi – nie o firmamencie stworzonym drugiego dnia i nie o suchej przestrzeni, nazwanej później ziemią.

Niektórzy więc mówią o naszym świecie, że jest zniszczalny, bo został stworzony, ale nie ma wątpliwości, że nie ulega zniszczeniu, ponieważ od zniszczenia silniejsza i potężniejsza jest wola Boga³⁵, który stworzył świat i obejmuje go po to, by „zniszczenie nie zapanowało nad nim”; zaiste, słuszniej można tę opinię odnosić raczej do owego świata, który określiliśmy powyżej jako sferę gwiazd stałych: ten z woli Bożej nie „podlega zniszczeniu”³⁶, ponieważ nie otrzymał czynników zepsucia. Jest to oczywiście świat istot świętych i całkowicie oczyszczonych, a nie ma w nim oprócz tego istot bezbożnych, jak w naszym świecie³⁷. Wypada zastanowić się także, czy nie to właśnie miał na myśli Apostoł mówiąc: „Dla nas, którzy wpatrujemy się nie w to, co dostrzegalne, ale w to, co niedostrzegalne. To bowiem, co dostrzegalne, przemija, a to, co niedostrzegalne, trwa wiecznie. Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie”³⁸. Choć bowiem prorok mówi w innym miejscu: „Gdy będę patrzył na niebiosa, dzieło palców Twoich”³⁹, a za pośrednictwem proroka Bóg powiedział o wszystkich rzeczach widzialnych: „Ręka moja uczyniła to wszystko”⁴⁰, to jednak Apostoł stwierdza, że ów obiecany świętym „wiecznie trwały dom w niebie” nie został uczyniony ręką, wskazując w ten sposób stworzeniu różnicę między tym, co dostrzegalne, a tym, co niedostrzegalne. Otóż inne znaczenie ma „to, co niedostrzegalne”, a inne znaczenie „to, co niewidzialne”⁴¹; to bowiem, co niewidzialne, nie tylko nie daje się oglądać, ale z samej swej istoty ujrane być nie może – i Grecy nazywają to rzeczami asomatycznymi, czyli niecielesnymi; to natomiast, co Paweł nazwał „nieostrzegalnym”, z natury swej może zostać ujrane, chociaż teraz jeszcze nie oglądają tego ci, którym to obiecano.

³³ Por. ORYGENES, RdzHom 1, 1-2.

³⁴ Rdz 1, 1.

³⁵ Por. PLATON, *Timajos*, 41 AB.

³⁶ Por. Rz 8, 20-21.

³⁷ Por. ORYGENES, JKom 19, 22, 143nn.

³⁸ 2 Kor 4, 17-5. 1.

³⁹ Ps 8, 4.

⁴⁰ Iz 66, 2.

⁴¹ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 6, 59.

7. Zgodnie przeto z tym, co mogłem pojąć, naszkicowałem trzy opinie na temat kresu wszystkich istot i na temat doskonałej szczęśliwości, a każdy czytelnik niechaj sam staranniej i dokładniej rozważy, czy którąś z nich można zaaprobować i przyjąć. Powiedziano mianowicie tak:

Albo trzeba uznać, że można wieść życie w stanie bezcielesnym wtedy, gdy „wszystko zostanie poddane Chrystusowi”, a przez Chrystusa Bogu Ojcu, kiedy „Bóg będzie wszystkim we wszystkim”⁴².

Albo, że kiedy „wszystko będzie poddane Chrystusowi”, a przez Chrystusa Bogu, z którym istoty rozumne będąc duchami staną się „jednym duchem”, wówczas zabyłśnie również substancja cielesna zjednoczona z najlepszymi i najczystszyimi duchami oraz przemieniona w stan eteryczny stosownie do wartości i zasług istot, które ją przybiorą; a stanie się to zgodnie ze słowami Apostoła: „I my się odmienimy”⁴³.

Albo należy z pewnością uznać, że miejsce pobytu istot świętych i błogosławionych mieści się ponad sferą gwiazd stałych niczym w „dobrej ziemi” i w „ziemi świętych”, którą otrzymują w dziedzictwie cisi i łagodni; stanie się to po przemienieniu postaci tego, co dostrzegalne, po strząśnięciu i oczyszczeniu wszelkiej zniszczalności oraz po przebyciu i przekroczeniu całego stanu tego oto świata, w którym, jak powiedziano, zawierają się sfery planet. Niebem dla tamtej ziemi jest to, co ją otacza i obejmuje wspaniałym obwodem, a co nosi prawdziwą i pierwotną nazwę nieba^F. W owym niebie i owej ziemi w pewnym i bezpiecznym miejscu może istnieć kres wszystkiego i doskonałość: jedni mianowicie po odbyciu kar, które za swe występki ponieśli dla osiągnięcia oczyszczenia, po dopełnieniu wszystkiego i po odpokutowaniu zasłużą na to, żeby zamieszkać na owej ziemi; inni natomiast, którzy byli posłuszni Słowu Boga i już tutaj okazali się zdolni do przyjęcia Jego mądrości i ulegli wobec Niego, zostaną uznani za takich, którzy „zasłużyli na królestwo niebieskie”⁴⁴. W ten sposób godniej dopełni się to, co powiedziano: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą w dziedzictwie ziemię”, „błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem oni otrzymają w dziedzictwie królestwo niebieskie”⁴⁵, oraz spełnią się słowa Psalmu: „On cię wyniesie, abyś posiadał ziemię”⁴⁶. Mówimy bowiem, iż na naszą ziemię się zstępuje, do tamtej natomiast, na wysokościach, „jest się wynoszonym”. Zdaje mi się zatem, że w ten spo-

⁴² Por. 1 Kor 15, 27-28.

⁴³ 1 Kor 15, 52.

⁴⁴ Por. Mt 5, 5. 3.

⁴⁵ Mt 5, 4. 3.

⁴⁶ Ps 37/36, 34.

sób między ową ziemią i niebiosami otwiera się przed czyniącymi postępy świętymi jak gdyby jakaś droga: otóż wydaje się, że na ziemi tej święci nie tyle pozostają na stałe, ile raczej mieszkają – mianowicie jako ci, którzy po określonym rozwoju przejdą do dziedzictwa królestwa niebieskiego.

Fragmety i świadectwa

A. 1) HIERONIM, *List 124*, 5: Natomiast w drugiej księdze [Orygenes] twierdzi, że istnieje wiele światów, jednakże nie istnieją one równocześnie i nie są do siebie podobne, jak u Epikura, lecz że po końcu jednego świata następuje początek drugiego. Powiada, że przed obecnym światem istniał inny świat oraz że po nim nastanie znowu inny, a po tamtym jeszcze inny, i tak jeden będzie następował po drugim. Zastanawia się, czy przyszedł świat będzie pod każdym względem podobny do poprzedniego w takim stopniu, że nie będą się wcale różnić między sobą, czy też jeden świat nie będzie wcale podobny do drugiego.

2) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *Listy paschalne*, u HIERONIMA, *List 96*, 9: Żaden człowiek nie umiera wielokrotnie – wbrew temu, co ośmielił się napisać Orygenes, chcąc powagą Pisma poprzeć bezbożną naukę stoików.

B. 1) HIERONIM, *List 124*, 5: I nieco dalej powiada: „Jeśli, zgodnie z tokiem naszego rozumowania, wszystko będzie żyć bez ciała, to wszelka natura cielesna, która niegdyś została stworzona z niczego, zginie i rozpadnie się w nicość; ale nadejdzie czas, w którym korzystanie z niej stanie się znowu niezbędne”.

2) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List synodalny*, u HIERONIMA, *List 92*, 2: Cóż mam powiedzieć o zmartwychwstaniu umarłych? Na ten temat [Orygenes] otwarcie bluźni głosząc, że po wielu wiekach ciała nasze powoli obróca się w nicość i przemienia się w delikatne powietrze; i, abyśmy nie uważali tego za drobnostkę, dodał: „Zmartwychwstające ciało będzie nie tylko zniszczalne, lecz również śmiertelne”.

3) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *Listy paschalne*, u HIERONIMA, *List 96*, 13; Ma odwagę mówić, że ciała nasze zostaną wskrzeszone, aby znów podlegać zniszczeniu i śmierci.

4) Tamże, 15: Twierdzi, że ciała, które zmartwychwstają, po wielu wiekach obróca się w nicość i będą niczym, chyba że dusze spadłszy z siedzib niebieskich będą potrzebowały nowych ciał, i te ponownie powstaną, ale już inne, po całkowitym zniszczeniu wcześniejszych ciał.

C. HIERONIM, *List 124*, 5: I dalej [mówi Orygenes]: „Jeśli natomiast, jak dowodzi tego rozum i powaga Pisma, to, co zniszczalne, przywdzieje niezniszczalność, a to, co śmiertelne – nieśmiertelność, to zwycięstwo pochłonie śmierć. I może nawet usunięta zostanie cała cielesna natura, bo tylko w niej śmierć może działać”.

D. 1) HIERONIM, *List 124*, 5: I dalej: „Jeśli nie kłóci się to z naszą wiarą, to może kiedyś będziemy żyć bez ciał. Jeżeli zaś istota doskonale poddana Chrystusowi jest rozumiana jako niecielesna, a wszyscy mają być poddani Chrystusowi, to i my będziemy istnieć bez ciał wówczas, gdy będziemy Mu doskonale poddani”. I w tym samym miejscu [pisze]: „Skoro wszyscy będą poddani Bogu, wszyscy pozbędą się ciał i wówczas cała natura rzeczy cielesnych rozpadnie się w nicość; ona, jeśli ponownie zażąda tego konieczność, znowu zaistnieje na skutek upadku rozumnych stworzeń. Bóg bowiem przeznaczył dusze do walki i zapasów po to, żeby rozumiały, iż pełne i doskonale zwycięstwo osiągają nie dzięki własnej mocy, lecz z łaski Boga. Dlatego też, jak sądzę, z różnorodnych powodów powstają różne światy, a to obala błędne rozumowanie tych, którzy dowodzą, że światy są do siebie podobne”.

2) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 211, 24-27: Z tej samej księgi. [Orygenes twierdzi, że] nastąpi całkowite wyzbycie się ciał: „Jeśli zaś istoty podlegające Chrystusowi będą na końcu podlegać również Bogu, to wszyscy pozbędą się ciał. I sądzę, że nastąpi wówczas rozpad natury cielesnej w niebyt, a jeśli stworzenia rozumne ponownie spadną w dół, powtórnie też powstanie natura cielesna”.

E. HIERONIM, *Apologia I*, 20: Twojemu Orygenesowi wolno mówić, że Chrystus cierpiał wielokrotnie i że wiele razy jeszcze będzie cierpiał, aby to, co raz przyniosło pożytek, zawsze pożytek przynosiło.

F. HIERONIM, *List 124*, 5: I dalej: „Zebrałem więc trzy hipotezy na temat końca świata, a czytelnik niechaj rozstrzygnie, która z nich jest lepsza i prawdziwa. Albowiem albo będziemy żyć bez ciała, gdy podlegając Chrystusowi będziemy poddani Bogu, a Bóg będzie wszystkim we wszystkim; albo, jak to, co podlega Chrystusowi, wraz z Chrystusem będzie poddane Bogu i zostanie zjednoczone w jednym związku, tak też wszelka substancja będzie doprowadzona do najlepszej wartości i przemieni się w eter, którego natura jest czystsza i prostsza; albo z pewnością tak zwana sfera gwiazd stałych oraz wszystko, co zawiera się w jej okręgu, całkowicie zginie, ta natomiast, która otacza i obejmuje antysferę, będzie się nazywać «dobrą ziemią», a jeszcze inna sfera, która otacza tamtą kręgiem i zwie się niebem, zostanie przeznaczona na mieszkanie świętych”.

ROZDZIAŁ IV

**O tym, że jeden jest Bóg Prawa i proroków
oraz Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa¹**

1. Skoro w miarę swych możliwości pokrótce wyłożyłem to wszystko po kolei, wypada teraz zgodnie z początkowym założeniem² rozprawić się z głosicielami opinii, że oprócz Boga, który udzielał Mojżeszowi wyroków Prawa oraz posyłał proroków, oprócz Boga ojców Abrahama, Izaaka i Jakuba istnieje inny Bóg – Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa³. Przede wszystkim bowiem sami musimy utwierdzić się w słuszności naszej wiary. Zastanówmy się więc nad zdaniem często powtarzanym w Ewangeliach i dodawanym do opisów poszczególnych uczynków naszego Pana i Zbawiciela: „Aby wypełniło się to, co zostało zapowiedziane przez tego czy innego proroka”; wiadomo przecież, że chodzi tu o proroków tego Boga, który stworzył świat. A zatem sama logika wskazuje, iż konieczne zapowiedzi na temat Chrystusa głosił ten sam Bóg, który posłał proroków. Nie ulega przy tym wątpliwości, że proroctwa o Chrystusie głosił nie kto inny, lecz Jego Ojciec. Również fakt, że Zbawiciel i Jego apostołowie często przytaczają przykłady ze Starego Testamentu, wskazuje na to, że

¹ Tytuł grecki: *O tym, że jeden jest Bóg Prawa i proroków i ten sam jest Bóg Starego i Nowego Testamentu* (FOCJUSZ, Biblioteka, Kodeks 8, p. 4 a 6-7 B).

² Por. I, przedm., 4.

³ Aluzja do poglądów zwolenników Marcjona i gnostyków, którzy widzieli w Bogu Prawa Starego Testamentu boga złego i przeciwstawiali go Bogu Ojcu. Klasycznym, choć nieco złagodzone poglądem tego typu jest opinia gnostyka Ptolemeusza w *Liście do Flory*, por. M. MICHALSKI, *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, Warszawa 1975, s. 156-159. Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 5, 61-62.

udzielają mu oni powagi. Dalej – Zbawiciel wzywając swych uczniów do dobroci powiada: „Bądźcie doskonali, tak jak doskonali jest wasz Ojciec niebieski, który nakazuje, żeby słońce wschodziło nad dobrymi i złymi, i zsyła deszcze na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”⁴; słowa te nawet człowiekowi niezbyt pojętnemu dają wyraźnie do zrozumienia, że jako wzór do naśladowania Chrystus stawia swoim uczniom nie jakiegoś innego Boga, lecz Stworzyciela nieba i dawcę deszczu.

Chrystus stwierdza, że ludzie powinni modlić się następująco: „Ojczy nasz, który jesteś w niebie”⁵; czyż nie wskazuje to na fakt, że należy doszukiwać się Boga w doskonalszych częściach świata, to znaczy Jego stworzenia? A wypowiedź Jezusa, który definiując najlepsze ustawy w sprawie przysięg stwierdza, że nie należy przysięgać „ani na niebo, bo jest ono tronem Boga, ani na ziemię, bo ta jest podnóżkiem stóp Jego”⁶, czyż nie zgadza się najwyraźniej ze słowami proroków, którym powiedziałano: „Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem stóp moich”⁷?

Dalej, wypędzając ze świątyni handlarzy wołów, owiec i gołębi oraz wywracając stoły bankierów, Chrystus powiedział: „Zabierzcie to stąd i nie róbcie targowiska z domu Ojca mego”⁸; nie ma wątpliwości, że Ojcem nazwał tu tego Boga, któremu Salomon wznosił wspaniałą świątynię. Również zdanie: „Czy nie czytaliście, co Bóg powiedział do Mojżesza: Jam jest Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba? Bóg jednak nie jest Bogiem umarłych, ale żyjących”⁹, najwyraźniej poucza nas, że Chrystus „Bogiem żyjących” nazwał Boga patriarchów, ponieważ byli oni święci i żyli – tego Boga, który rzekł u proroków: „Ja jestem Bogiem i nie ma Boga poza mną”¹⁰. Zbawiciel wiedział bowiem, że „Bogiem Abrahama” jest Bóg zapisany w Prawie, ten sam, który mówi: „Ja jestem Bogiem i nie ma Boga poza mną”. Jeśli przeto, jak sądzą heretycy, Jezus uznaje za swego Ojca tego, który nie wie, że oprócz Niego istnieje inny Bóg, to nie ma racji głosząc, że Ojcem jest Ten, kto nie zna wyższego od siebie Boga. Jeśli natomiast wie o tym, lecz kłamie, twierdząc, że nie ma innego Boga poza Nim, to postępuje jeszcze niestosowniej, bo ogłasza swego Ojca kłamcą. Z rozważań tych płynie wniosek, że Chrystus nie zna innego Ojca poza Bogiem, który jest Twórcą i Stworzycielem wszechrzeczy.

⁴ Mt 5, 48. 45.

⁵ Mt 6, 9.

⁶ Por. Mt 5, 34-35.

⁷ Iz 66, 1.

⁸ J 2, 14-16.

⁹ Mt 22, 31-32.

¹⁰ Iz 46, 9.

2. Długo by trwało, gdybyśmy chcieli z całego tekstu Ewangelii zebrać świadectwa pouczające, że jeden i ten sam jest Bóg Prawa i Ewangelii. Przez moment dotknijmy jednak miejsca w Dziejach Apostolskich, gdzie Szczepan i apostołowie kierując modlitwy do Boga, „który stworzył niebo i ziemię” oraz przemawiał ustami swych świętych proroków, nazywają Go „Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba”, Bogiem, który wyprowadził swój lud z ziemi egipskiej¹¹. Nie ma wątpliwości, że wypowiedzi te kierują nasz umysł ku wierze w Stworzyciela oraz wszczepiają miłość ku Niemu w tych, którzy z pobożnością i wiarą otrzymali o Nim takie wiadomości. Tak samo Zbawiciel, zapytany, „które przykazanie w Prawie jest największe”, odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga twego całym swoim serce, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. A drugie przykazanie jest podobne do niego: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. I dodał jeszcze, że „na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i prorocy”¹². Czemu więc Jezus przed wszystkimi przykazaniami zaleca swemu uczniowi i adeptowi właśnie to przykazanie, które może bez wątpienia pozyskać jego uczucia dla Boga Prawa, zwłaszcza że przykazanie to w identycznych słowach zostało sformułowane przez Prawo? Mimo tych wszystkich oczywistych dowodów przypuścmy jednak, że Zbawiciel ma na myśli jakiegoś innego Boga, gdy mówi: „Będziesz miłował Pana Boga twego całym swoim sercem” i tak dalej. Jeżeli jednak, jak powiadają, Prawo i prorocy należą do Stworzyciela, czyli do innego Boga niż Ten, którego nazywają dobrym Bogiem, to czy zgadza się z tym przekonaniem następne zdanie, iż „Prawo i prorocy opierają się na tych dwóch przykazaniach”¹³? Czyż to, co jest zupełnie obce Bogu, może się na Bogu opierać?

Paweł zaś powiada: „Dziękuję mojemu Bogu, któremu służę jak moi przodkowie, z czystym sumieniem”¹⁴, wskazując w ten sposób wyraźnie, że przyszedł do Chrystusa nie jako do jakiegoś nowego Boga. Kogóż bowiem innego mamy uznać za przodków Pawła, jeśli nie tych, o których sam mówi: „Są Hebrajczykami? Ja także. Są Izraelitami? Ja również”¹⁵? A czy przedmowa jego Listu do Rzymian nie wskazuje dokładnie tym, którzy potrafią zrozumieć jego pisma, jakiego Boga głosi Paweł? Powiada przecież: „Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, z powołania apostoł, przeznaczono-

¹¹ Por. Dz 3, 13; 4, 24; 7, 32.

¹² Mt 22, 36-37. 39-40.

¹³ Por. Mt 22, 40.

¹⁴ 2 Tym 1, 3.

¹⁵ 2 Kor 11, 22.

ny do głoszenia Ewangelii Bożej, którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych; jest to Ewangelia o Jego Synu, pochodzącym wedle ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym – o Jezusie Chrystusie, Panu naszym¹⁶ i tak dalej. Mówi również tak: „Nie zawiążesz pyska wołowi młóćacemu; czyż o woły troszczy się Bóg? Czy też powiedział to przede wszystkim ze względu na nas? Bo przecież ze względu na nas zostało napisane, że oracz ma orać w nadziei, a ten, kto młóci, młócić w nadziei, że będzie miał coś z tego¹⁷; słowa te wskazują wyraźnie, iż właśnie Bóg, który nadał Prawo, „ze względu na nas”, czyli ze względu na apostołów, powiada: „Nie zawiążesz pyska wołowi młóćacemu”; nie troszczył się On o woły, lecz o apostołów, którzy głosili Ewangelię Chrystusową. W innym miejscu, wspominając o obietnicy Prawa, sam Paweł mówi tak: „Czuj ojca i matkę; jest to pierwsze przykazanie z obietnicą, aby ci dobrze było i byś był długowieczny na ziemi, dobrej ziemi, którą Pan Bóg twój da tobie¹⁸. W ten sposób Apostoł stwierdza niewątpliwie, że podoba mu się Prawo oraz Bóg Prawa i Jego obietnice.

3. Ponieważ jednak zwolennicy owej herezji za pomocą pewnych kłamliwych sofizmatów zwodzą serca ludzi prostodusznych, uważam, że nie od rzeczy będzie przedstawić to, co przedstawiają w swych twierdzeniach, a potem obalić ich oszustwa i kłamstwa.

Powiadają tak: Napisano, że „Boga nikt nigdy nie widział¹⁹; tymczasem owego Boga, którego głosi Mojżesz, oglądał zarówno on sam, a i przedtem widzieli Go jego przodkowie; natomiast Boga, o którym mówi Zbawiciel, w ogóle nikt nie widział.

Zapytajmy więc ich i siebie: czy twierdzą, że Bóg, którego wyznają, jest różny od Boga Stworzyciela oraz czy jest On widzialny, czy też niewidzialny? Jeśli odpowiedzą, że Bóg jest widzialny, to z jednej strony można im postawić zarzut, że popadają w pogląd sprzeczny ze zdaniem Pisma świętego, które stwierdza, iż Zbawiciel jest „obrazem niewidzialnego Boga i pierworodnym ze wszelkiego stworzenia²⁰, z drugiej zaś strony, że głoszą absurdalne przekonanie, iż Bóg jest istotą cielesną: nie można wszak oglądać czegokolwiek inaczej, jak na podstawie wyglądu, rozmiaru

¹⁶ Rz 1, 1-4.

¹⁷ 1 Kor 9, 9-10.

¹⁸ Ef 6, 2-3.

¹⁹ J 1, 18.

²⁰ Kol 1, 15.

i barwy, a są to cechy charakteryzujące ciała. Jeżeli powiemy, że Bóg jest ciałem, to wyniknie stąd wniosek, że składa się On z materii, bo wszelkie ciała z materii są zbudowane; materia zaś podlega zniszczeniu: jeżeli więc Bóg składa się z materii, to w ich przekonaniu również Bóg jest zniszczalny.

Zapytamy ich dalej: Czy materia jest stworzona, czy też niezrodzona, czyli niestworzona? Jeśli odpowiedzą, że materia jest niestworzona, czyli niezrodzona, spytamy, czy Bóg stanowi jakąś część materii, a inną częścią jest świat²¹. Jeśli natomiast powiedzą, że materia została stworzona, to wyniknie stąd niewątpliwy wniosek, iż twierdzą, że stworzony został również Ten, którego nazywają Bogiem; takiego wniosku nie dopuszcza ani ich, ani nasz rozum.

Powiedzą może: Bóg jest niewidzialny. Cóż stąd? Jeśli twierdzicie, że Bóg jest niewidzialny z natury, to powinien być niewidzialny również dla Zbawiciela^A. A przecież powiedziano, że można oglądać Boga – Ojca Chrystusa; Chrystus wszak powiedział: „Kto widzi Syna, ten widzi również Ojca”²². Zdanie to bardzo was niepokoi; co do nas, to sądzimy, że nie chodzi tu o oglądanie, ale o pojmowanie. Kto bowiem pojął Syna, ten pojął również Ojca. Trzeba też sądzić, że w podobny sposób oglądał Boga Mojżesz – nie patrzył na Niego cielesnymi oczyma, lecz pojmował Go wzrokiem serca i zmysłem rozumu, i to tylko częściowo. Wiadomo przecież, że Ten, kto dawał Mojżeszowi wyroki, powiedział do niego: „Nie zobaczysz mojego oblicza, lecz ujrzysz mnie z tyłu”²³. Zdanie to trzeba przyjmować zgodnie z tą tajemnicą, za pośrednictwem której wypada pojmować wypowiedzi Boże; trzeba odrzucić i zlekceważyć starcze bajania wymyślane przez ludzi niedoświadczonych na temat przodu i tyłu Boga.

Niech jednak nikt nie sądzi, że przyszła nam do głowy jakaś bezbożna myśl, skoro stwierdziliśmy, że Ojciec jest niedostrzegalny nawet dla Zbawiciela; proszę zwrócić uwagę na to, jakie w rozprawie z heretykami stosujemy rozróżnienie: powiedzieliśmy bowiem, że co innego znaczy „widzieć” i „być widzianym”, a co innego „znać” i „być znanym” albo „poznawać” i „być poznawanym”. Otóż „widzieć” i „być widzianym” to cechy ciał, których wcale nie można odnosić do Ojca, Syna i Ducha Świętego w zakresie ich wzajemnego stosunku. Natura Trójcy bowiem wykracza ponad miarę wyglądu; cechę wzajemnego oglądania się udziela ona istotom cielesnym, to znaczy wszystkim pozostałym stworzeniom;

²¹ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 4, 60-61.

²² J 14, 9.

²³ Wj 33, 23.

natura niecielesna natomiast, a szczególnie natura umysłowa może tylko znać i być poznawana, jak to stwierdził sam Zbawiciel w słowach: „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn oraz ten, komu by Syn zechciał objawić”²⁴. Jasne więc, że Chrystus nie powiedział: „Nikt nie widzi Ojca, tylko Syn”, ale „Nikt nie zna Ojca, tylko Syn”.

4. Jeżeli przeciwnicy nasi sądzą, iż argumentów przeciwko nam dostarcza im fakt, że w Starym Testamencie mówi się o gniewie i o żalu Boga oraz przypisuje Mu się inne ludzkie afekty, gdy tymczasem oni sami twierdzą, że Boga należy pojmować jako istotę zupełnie nie podlegającą namiętnościom i pozbawioną tych wszystkich afektów²⁵, to musimy im wskazać, że również przypowieści ewangeliczne zawierają podobne zwroty. Na przykład jest tam mowa o człowieku, który „założył winnicę i oddał ją w dzierżawę rolnikom”; otóż gdy rolnicy zabili najpierw jego służących, a potem syna, człowiek ten, zagniewany, odebrał im dzierżawę, niegodziwych rolników marnie wytracił, a winnicę oddał innym dzierżawcom, którzy „składali mu plon we właściwej porze”²⁶. Znajdujemy tam również opowiadanie o tym, jak człowiek szlachetnego rodu wyjechał, żeby „uzyskać dla siebie godność królewską”, a jego współobywatele „posłali za nim poselstwo z oświadczeniem: Nie chcemy, żeby ten królował nad nami”; otóż człowiek ten uzyskawszy godność królewską powrócił i rozgniewany nakazał w swej obecności zabić owych obywateli, a miasto ich spalić²⁷. My jednak, czytając w Starym czy Nowym Testamencie o gniewie Bożym, nie pojmujemy tych wypowiedzi w sensie literalnym, lecz szukamy w nich znaczenia duchowego po to, żeby myśleć o Bogu tak, jak to się godzi²⁸. Co się tyczy tego problemu, to w miarę

²⁴ Mt 11, 27.

²⁵ Bóg najwyższy, Ojciec, według gnostyków nie doznaje uczuć (afektów – *pathe*), trwa w odpocznieniu (*anapausis*). Jego „milczenie” przyjmuje w niektórych tekstach postać mityczną żeńskiej Sige, w związku z którą rodzi Ojciec dalsze byty boskiej pleromy. Por. IRENEUSZ, *Przeciw herezjom* 1, 1, 1, oraz studium relacji Ireneusza: F. SAGNARD, *La gnose valentinienne et le témoignage de St. Irénée*, Paris 1947, s. 146-148. Cechą prawdziwego gnostyka jest również doskonała *apatheia* – termin stoicki oznaczający wyzbycie się wszelkich afektów.

²⁶ Por. Mt 21, 33-41.

²⁷ Por. Łk 19, 12-14. 27.

²⁸ Orygenes wychodzi z założenia, iż w Piśmie świętym należy przede wszystkim szukać sensu duchowego i że ten sens zawsze można znaleźć. Nie znaczy to jednak, iż Orygenes nie doceniał sensu literalno-historycznego; przeciwnie, punkt wyjścia w egzegezie Orygenesusa stanowił tekst i jego wierne odczytanie w kontekście historycznym. Ten właśnie kontekst wskazywał, iż należy przekroczyć literę i szukać sensu duchowego, wyższego. Por. IV, 3 nn.

niedoskonałości swego umysłu wyjaśniając znaczenie wersetu z drugiego Psalmu: „A potem przemówi do nich w swoim gniewie i w zapalczywości swojej zatrwoży ich”²⁹, wykazałem, jak mogłem, w jaki sposób należy to pojmować³⁰.

Fragmety i świadectwa

A. HIERONIM, *List 124*, 6: W tej samej księdze [Orygenes pisze]: „Pozostaje wniosek, że Bóg jest niewidzialny. A jeśli jest niewidzialny z natury, to będzie niewidzialny również dla Zbawiciela”.

²⁹ Ps 2, 5.

³⁰ Komentarz ten nie zachował się.

ROZDZIAŁ V

O tym, co sprawiedliwe i dobre

1. Jednakże niektórych ludzi niepokoi fakt, że twórcy tej herezji wprowadzili, jak się wydaje, pewne rozróżnienie twierdząc, że czym innym jest sprawiedliwość, a czym innym dobroć, a odnosząc to rozróżnienie również do Bóstwa głoszą, że Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa jest Bogiem dobrym, ale nie sprawiedliwym, natomiast Bóg Prawa i proroków jest sprawiedliwy, ale nie dobry¹; w takiej sytuacji uważam za konieczne możliwie krótko ustosunkować się do tego problemu.

Sądzą przeto, że dobroć jest jakimś takim oddziaływaniem, w wyniku którego wszystkim powinno dziać się dobrze, nawet gdyby niegodny był tego człowiek otrzymujący dobrodziejstwa i nie zasłużył na uzyskanie dobra. Zdaje mi się jednak, że niewłaściwie sformułowali tę definicję sądząc, iż nie dzieje się dobrze temu, kto doznaje jakiejś przykrości albo smutku. Za sprawiedliwość natomiast uznali takie oddziaływanie, które udziela każdemu tego, na co sobie zasłużył². Ale znowu niewłaściwie wyjaśniają sens swej definicji: sądzą mianowicie, że sprawiedliwość zło wyrządza złym, a dobro dobrym; oznacza to, że w ich przekonaniu istota sprawiedliwa nie może dla ludzi złych pragnąć dobra, lecz ponosi ją jak gdyby nienawiść w stosunku do nich. Ze wszystkich pism Starego Testamentu wybierają³ historie opowiadające na przykład o potopie

¹ Chodzi o gnostyków ze szkoły Marcjona. Por. TERTULIAN, *Przeciw Marcjonowi*, 1-3.

² Są to definicje stoickie.

³ Por. Rdz 7, 21-23. Aluzja do poglądu niektórych gnostyków, prawdopodobnie setian, którzy przypisywali potop oraz pożar Sodomy i Gomory działalności Boga sprawiedliwego, Boga Starego Testamentu, który w ten sposób prześladował dobrych gnostyków, dzieci

i o ludziach, którzy, jak napisano, w czasie potopu ponieśli śmierć, o zniszczeniu Sodomy i Gomory deszczem ognia i siarki, o tym, jak na pustyni wszyscy ponieśli śmierć za grzechy, tak że oprócz Jozuego i Kaleba nikt spośród tych, którzy zostali wyprowadzeni z Egiptu, nie dotarł do ziemi obiecanej⁴. W Nowym Testamencie natomiast szukają słów miłosierdzia i dobroci, którymi Zbawiciel kształcił uczniów i zdaje się oznajmiać, że „nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg Ojciec”⁵; z tego też względu ośmielili się Ojcu Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, nadać nazwę dobrego Boga, a kogoś innego nazywają Bogiem świata, i Tego postanowili określić jako Boga sprawiedliwego, ale nie dobrego równocześnie.

2. Wydaje mi się, że trzeba ich przede wszystkim zapytać, czy zgodnie ze swoją definicją potrafią dowieść sprawiedliwości Stworzyciela nakładającego zasłużone kary na ludzi, którzy zginęli w czasie potopu, oraz na mieszkańców Sodomy i na tych, którzy wyszli z Egiptu. Otóż można zauważyć, że niekiedy ludzie dopuszczają się o wiele gorszych i bardziej zbrodniczych występków niżli te, za które tamci zostali zgładzeni, a przecież nie widzimy, żeby wszyscy grzesznicy ponosili zasłużoną karę; czyż naprawdę uznają za dobre oddziaływanie, które niegdyś było sprawiedliwe? A może raczej uznają, że Stwórca teraz jest wprawdzie sprawiedliwy, ale z cierpliwością znosi ludzkie występki, wówczas jednak nie był nawet sprawiedliwy, bo wraz z okropnymi i bezbożnymi potworami zabijał niewinne maleństwa przy piersi? Heretycy głoszą taki pogląd, bo nie umieją pojąć niczego poza dosłownym znaczeniem wypowiedzi Pisma świętego⁶; jeśli to nieprawda, to niechaj wykażą, że sprawiedliwe w sensie literalnym jest „odpłacanie za grzechy ojców na synach i wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia”⁷. My słów tych nie pojmujemy

Boga Ojca Najwyższego. O setianach por. H. SCHENKE, *Das sethianische System nach Nag-Hammadi-Handschriften*, w: P. NAGEL, *Studia coptica*, Berlin 1974, s. 165-172.

⁴ Por. Rdz 7, 21-23; Lb 14, 11-24. 30.

⁵ Por. Mk 10, 18.

⁶ Zdanie, iż u podstaw herezji leży literalna egzegeza, nie jest odosobnione w patrystyce. „Literalistami” często nazywano Żydów, którzy w Biblii nie rozpoznali Chrystusa. Na inny szczegół zwraca uwagę lektura pism egzegetycznych aleksandryczyków i antiocheńczyków. Pierwsi uchodzą za alegorystów, drudzy za zwolenników literalno-historycznej koncepcji egzegezy (np. Diodor z Tarsu, Teodor z Mopswestii). Nie rozstrzygając trudnej kwestii, należy zauważyć, iż u aleksandryczyków dominuje tradycja Kościoła, tendencje teologiczne, teologiczne zasady egzegezy, antiocheńczycy natomiast gubią się w elaboratach filologiczno-historycznych.

⁷ Por. Wj 20,5; 34, 7; Pwt 5, 9.

w dosłownym znaczeniu⁸, lecz pouczeni przez Ezechiela, który określił je jako „przypowieść”⁹, poszukujemy głębszego sensu tej przypowieści. Powinni nam również wykazać, w jakim sensie sprawiedliwym i „odpłacającym każdemu wedle zasług”¹⁰ jest Ten, który karci diabła i istoty ziemskie, choćby nie dopuściły się one żadnego karygodnego czynu; nie mogły przecież uczynić nic dobrego, jeśli w ich mniemaniu są to istoty złe i występne. Nazywają Go również Sędzią, ale wydaje się, że jest On sędzią nie uczynków, lecz raczej wewnętrznych skłonności, zwłaszcza jeśli natura zła nie może czynić dobrze, a natura dobra nie może czynić zle.

I dalej, jeśli Ten, którego nazywają dobrym, jest dobry dla wszystkich, to nie ulega wątpliwości, że jest dobry również dla tych, którzy zostaną potępieni; dlaczego więc ich nie ocala? Jeśli nie chce ich ocalić, to już nie będzie dobry; jeżeli zaś chce, a nie może, to nie będzie wszechmogący. Niech raczej zwróca uwagę, że w Ewangeliach jest mowa o Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa jako o tym, który przygotowuje ogień diabłu i aniołom jego¹¹. Czyż więc tak wielką i przykrą karę uznamy za dzieło Boga, który w ich przekonaniu jest dobry? Zresztą sam Zbawiciel, Syn dobrego Boga, oświadcza wyraźnie w Ewangelii: „Gdyby w Tyrze i Sydonie działały się znaki i cuda, już dawno czyniliby pokutę we włosiennicy i w popiele”¹². Gdy więc Chrystus zbliżył się do tych miast i znalazł się w ich pobliżu, dlaczego, pytam, nie wszedł do środka i nie dostarczył im wielu „znaków i cudów”, jeżeli jest rzeczą pewną, że gdyby to zrobił, miasta te „czyniłyby pokutę we włosiennicy i w popiele”? Ponieważ nie zrobił tego, wydał je bez wątpienia na potępienie, a przecież mieszkańcy tych miast nie byli istotami złymi i występnyymi, skoro, jak stwierdza sama Ewangelia, mogli czynić pokutę. Powiedziano jeszcze w pewnej przypowieści ewangelicznej: „Król wchodząc, żeby przyjrzeć się zaproszonym biesiadnikom, ujrzał człowieka nie ubranego w szatę weselną i rzekł do niego: Przyjacielu jakże to wszedłeś tutaj nie mając stroju weselnego? A potem powiedział sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucicie go na zewnątrz w ciemności. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”¹³. Niech nam powiedzą: kim jest ten król, który wszedł, aby przyjrzeć się biesiadnikom, a zauważywszy wśród nich człowieka w brudnym ubraniu nakazał

⁸ Por. ORYGENES, WjHom 8, 6.

⁹ Por. Ez 18, 2.3.

¹⁰ Por. Ps 62/61, 12.

¹¹ Por. Mt 25, 41.

¹² Mt 11, 21.

¹³ Mt 22, 11-13.

sługom związać go i wyrzucić w zewnętrzne ciemności? Czyż nie jest nim Ten, którego nazywają sprawiedliwym? Dlaczego rozkazał zapraszać „dobrych i złych”¹⁴, a nie polecił sługom wypytywać o zasługi? Zaiste, wbrew ich opinii przypowieść ta nie mówi o kimś sprawiedliwym i „odpłacającym wedle zasług”, lecz wskazuje na działanie dobroci jednakowej dla wszystkich. Jeśli zaś musimy tę przypowieść odnosić do dobrego Boga, czyli do Chrystusa albo do Ojca Chrystusa, to cóż innego zarzucają oni sprawiedliwemu Bogu? Co więcej, czyż Bogu Prawa stawiają jakiś podobny zarzut, a polegający na tym, że najpierw posłał sługi, żeby zapraszali „dobrych i złych”, a potem zaproszonego człowieka rozkazał ze względu na brudne ubranie „wyrzucić w zewnętrzne ciemności ze związanymi nogami i rękami”?

3. To, co zacerpnęliśmy z Pisma świętego wykorzystując jego powagę, powinno chyba wystarczyć do obalenia poglądów przedstawianych zazwyczaj przez heretyków. Nie będzie jednak rzeczą niestosowną, jeśli pokrótce porozmawiamy z nimi również na gruncie logiki. Zapytajmy ich zatem, czy wiedzą, co jest istotą cnoty i występku u ludzi, oraz czy uznają za zgodne z logiką nasze twierdzenie o cnocie u Boga, albo – zgodnie z ich przekonaniem – u owych dwóch Bogów. Niechaj odpowiedzą również, czy zgadzają się na to, że dobroć jest jakąś cnotą; wydaje mi się, że bez wątpienia przytakną. A co powiedzą o sprawiedliwości? Jestem pewien, że nie są aż takimi głupcami, żeby przeczyć, iż sprawiedliwość jest cnotą. Jeśli więc dobroć jest cnotą oraz sprawiedliwość jest cnotą, to nie ulega wątpiwości, że sprawiedliwość jest dobrocią. Jeśli natomiast powiedzą, że sprawiedliwość nie jest dobrem, to musi być ona albo złem, albo wartością obojętną¹⁵. W moim mniemaniu głupotą jest dyskutować z tymi, którzy twierdzą, że sprawiedliwość jest złem – uznasz przecież wtedy, że toczę dyskusję z szaleńcami albo z ludźmi pozbawionymi rozumu. Jakże bowiem złem może być to, co potrafi, jak zresztą oni sami przyznają, udzielać dobra istotom dobrym? Jeżeli zaś powiedzą, że sprawiedliwość jest wartością obojętną, to wynika stąd wniosek, że obojętną wartością jest również wstrzemięźliwość, roztropność i wszystkie pozostałe cnoty. Co w takiej sytuacji odpowiemy Pawłowi, który stwierdza: „Jeśli jest to jakąś cnotą i czynem chwalebny – to miejcie na myśli, czego się nauczyliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie”¹⁶?

¹⁴ Por. Mt 22, 10.

¹⁵ Wartość (moralnie) obojętna, gr. *adiaphoron*, w ujęciu stoików oznaczała coś, co nie jest ani cnotą (dobrem), ani występkiem (złem). Por. DIOGENES LAERTIOS, *Żywoty*, VII, 1, 104.

¹⁶ Flp 4, 8-9.

A zatem na podstawie dokładnej analizy Pisma świętego niechaj nam wymienią poszczególne cnoty i niech nie kłamią twierdząc, że Bóg, który „odpłaca każdemu wedle zasługi”, ludziom złym udziela zła z nienawiści do nich, a nie dlatego, że ci, którzy zawinili, wymagają zastosowania ostrzejszych lekarstw. Właśnie dlatego, dla widoków na poprawę stosuje wobec nich leki, które w chwili obecnej wydają się sprawiać ból¹⁷. Nie czytają heretycy, co napisano o nadziei dla tych, którzy zginęli w potopie; o tej nadziei tak mówi Piotr w swoim pierwszym liście: „Chrystus bowiem umarł wprawdzie cieleśnie, ale został powołany do życia Duchem; w nim krocząc głosił zbawienie duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś niewierzącym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, bo osiem dusz zostało uratowanych przez wodę. Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie”¹⁸.

Co się zaś tyczy Sodomy i Gomory, to niechaj nam heretycy powiedzą, czy wierzą, iż słowa proroków są głosem Boga Stworzyciela, Tego mianowicie, który, jak powiedziano, zesłał na te miasta „deszcz ognia i siarki”¹⁹. Cóż więc mówi o nich prorok Ezechiel? „Sodoma, powiada, wróci do pierwotnego stanu”²⁰. A czy dręcząc tych, którzy zasługują na karę, Bóg nie czyni tego dla ich dobra? Mówi On również do Chaldejki: „Masz węgle ogniste, siądź na nich, one ci będą pomocą”²¹. Niechaj posłuchają także, co o tych, którzy zginęli na pustyni, powiedziano w LXXVII Psalmie, który w tytule ma przymiotnik – „Asafowy”: „Gdy ich zabijał, wtedy Go szukali”²². Nie powiedziano, że po zabiciu jednych inni Go szukali, lecz że szukali Go ci, którzy byli zabijani: taka była ich śmierć, że uśmierceni szukali Boga. Wszystko to wskazuje, że jeden i ten sam jest dobry i sprawiedliwy Bóg Prawa i Ewangelii, który w sprawiedliwości czyni dobrze i w dobroci karci, albowiem godności natury Bożej nie można określać jako dobroci bez sprawiedliwości ani jako sprawiedliwości bez dobroci.

Zmuszeni przewrotnością heretyków powiedzmy jeszcze i to: Jeżeli czym innym jest sprawiedliwość, a czym innym dobroć, to skoro zło jest przeciwieństwem dobroci, a niesprawiedliwość sprawiedliwości, nie ma

¹⁷ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi*, 4, 72; 3, 75; JerHom, 20, 3.

¹⁸ 1 P 3, 18-21.

¹⁹ Por. Rdz 19, 24.

²⁰ Ez 16, 55.

²¹ Iz 47, 14-15.

²² Ps 78/77, 34.

wątpliwości, że również niesprawiedliwość będzie czym innym niż zło; a jak według was dobry nie jest sprawiedliwy, tak samo zły nie będzie niesprawiedliwy. Ale czyż to nie absurd, że dobry Bóg ma złego przeciwnika, ale Bóg sprawiedliwy, którego uważają za niższego od dobrego Boga, nie ma żadnego wroga? Istnieje bowiem wprawdzie szatan, którego nazywa się złym, ale nie ma nikogo innego, kto by zwał się niesprawiedliwym. Cóż zatem? Powróćmy znów do miejsca, z którego wyszliśmy. Oponenci nasi nie będą mogli twierdzić, że zły nie jest również niesprawiedliwy, a niesprawiedliwy nie jest zły. Jeśli zatem w owych przeciwnych mocach niesprawiedliwość tkwi w złu albo zło w niesprawiedliwości, to bez wątpienia również dobry będzie nierozłączny ze sprawiedliwym, a sprawiedliwy z dobrym: jak bowiem jednakową niegodziwością nazywamy zło i niesprawiedliwość, tak samo za jedną i tę samą cnotę uznajemy dobroć i sprawiedliwość.

4. Rozwijając swój osławiony problem heretycy przywodzą nas znów do słów Pisma. Powiadają tak: Napisano, że „nie może dobre drzewo wydać złych owoców, ani złe drzewo wydać dobrych owoców; bo z owocu poznaje się drzewo”²³. Cóż to znaczy? – pytają. Z „owoców” Prawa, to znaczy ze słów przykazań okazuje się, jakim jest ono „drzewem”: jeśli mianowicie stwierdzimy, że Prawo jest dobre, to bez wątpienia będziemy wierzyć, że dobrym Bogiem jest ten, kto Prawo to nadał; jeżeli natomiast sprawiedliwość góruje w nim nad dobrocią, to i Prawodawcę uznamy za sprawiedliwego Boga. Apostoł Paweł stwierdza bez ogródek: „Prawo jest dobre, a przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre”²⁴. Wynika stąd w sposób oczywisty, że Paweł nie uczył się z pism tych, którzy oddzielają sprawiedliwość od dobroci, lecz że został wykształcony przez Boga i oświecony Duchem tego Boga, który jest równocześnie „święty, dobry i sprawiedliwy”; a przemawiając w Jego Duchu powiedział: „Przykazanie Prawa jest święte, sprawiedliwe i dobre”. I żeby wyraźniej wskazać, iż w przykazaniu dobroć góruje nad sprawiedliwością i świętością, powtarzając swą wypowiedź zamiast trzech cech wymienił tylko dobroć i powiedział: „A więc to, co dobre, stało się dla mnie przyczyną śmierci? Żadną miarą!”²⁵. Wiedział jednak, że dobroć jest gatunkiem cnoty, natomiast sprawiedliwość albo świętość rodzajem gatunkowym; dlatego też, chociaż poprzednio wymienił gatunek wraz z rodzajami, powtarzając swą wypowiedź ograniczył się tylko do gatunku. Powiada

²³ Mt 7, 18; 12, 33.

²⁴ Por. Rz 7, 12.

²⁵ Rz 7, 13.

również w następnym zdaniu: „Grzech przez to, co dobre, sprowadził na mnie śmierć”²⁶. Tutaj w gatunku zawarł to, co poprzednio przedstawił za pomocą rodzajów. W podobny sposób należy pojmować również następujące zdanie: „Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło”²⁷. Tu również mówiąc o dobru i złu posłużył się rodzajem, wskazując niewątpliwie, że w „dobrym człowieku” istnieje sprawiedliwość, wstrzeźliwość, roztropność, pobożność oraz to wszystko, co można określić albo pojmować jako „dobro”. Podobnie „złym człowiekiem” nazwał tego, kto bez wątpienia jest niesprawiedliwy, nieczysty, bezbożny oraz ma te wszystkie cechy, które w poszczególnych częściach określają złego człowieka; jak bowiem bez tych niegodziwości nikt nie uważa nikogo za złego człowieka i nikt bez nich nie może być zły, tak samo jest rzeczą pewną, że bez owych cnót nikt nie zostanie uznany za dobrego.

Pozostaje im już tylko to, co uważają jak gdyby za tarczę udzieloną im specjalnie przez Boga – a mianowicie taka wypowiedź Pana w Ewangelii: „Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg Ojciec”²⁸; powiadają, że to właśnie jest właściwym określeniem Ojca Chrystusowego, który jednak jest różny od Boga Stworzyciela wszechrzeczy, bo Stworzycielowi nie nadano żadnego przydomka wyrażającego dobroć. Popatrzmy więc, czy w Starym Testamencie Bóg proroków, Stwórca świata i Prawodawca nie nazywa się „dobry”. A czymże jest zdanie wypowiedziane w *Psalmach*: „Jak dobry jest Bóg Izraela dla prawych w sercu”²⁹, oraz: „Niechaj mówi teraz Izrael, że Bóg jest dobry, że na wieki trwa Jego miłosierdzie”³⁰. Również w *Lamentacjach Jeremiasza* napisano: „Dobry jest Pan dla tych, którzy Go przyjmują, dla duszy, która Go szuka”³¹.

Jak zatem w Starym Testamencie Bóg bywa często nazywany dobrym, tak samo Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa w Ewangeliach otrzymuje przydomek sprawiedliwego. Oto w Ewangelii Jana sam Pan tak mówi w modlitwie do Ojca: „Ojcze sprawiedliwy, świat Ciebie nie poznał”³². A żeby przypadkiem nie twierdzono, że z uwagi na przyjęcie ciała Chrystus nazywał Ojcem również Stworzyciela świata i określał Go jako

²⁶ Rz 7, 13.

²⁷ Łk 6, 45.

²⁸ Mk 10, 18.

²⁹ Ps 73/72, 1.

³⁰ Ps 118/117, 2.

³¹ Lm 3, 25.

³² J 17, 25.

sprawiedliwego, wykluczają to zaraz następne słowa: „Świat Ciebie nie poznał”. Wszak według heretyków świat nie zna jedynie dobrego Boga, bo swego Stworzyciela poznał najprawdziwiej, skoro sam Pan mówi, że „świat miłuje swoją własność”³³. A zatem Ten, którego uważają za dobrego Boga, w Ewangeliach otwarcie jest nazywany sprawiedliwym.

W wolnej chwili zbiorę wiele dowodów na to – miejsc, gdzie w Nowym Testamencie Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa nazywany jest sprawiedliwym, oraz gdzie w Starym Testamencie Stwórca nieba i ziemi nosi miano dobrego, ażeby heretycy przytłoczeni wieloma dowodami może się kiedyś zawstydzić.

³³ Por. J 15, 19.

ROZDZIAŁ VI

O wcieleniu Chrystusa¹

1. Po tym, co powiedzieliśmy, nadszedł czas, byśmy powrócili do problemu wcielenia naszego Pana i Zbawiciela, do zagadnienia, w jaki sposób stał się On człowiekiem i przebywał między ludźmi. W miarę naszych ograniczonych sił omówiliśmy już sprawę natury Boga, opierając się bardziej na Jego dziełach niżli na własnym rozumowaniu²; zastanawialiśmy się również nad Jego stworzeniami widzialnymi oraz niewidzialnymi, a dostępnymi jedynie poprzez wiarę: ludzka niedoskonałość bowiem nie może wszystkiego dostrzec oczyma i objąć rozumem, ponieważ my, ludzie, jesteśmy istotami słabszymi i mniej doskonałymi od wszystkich stworzeń rozumnych – znakomitsze od nas są te istoty, które przebywają w niebie albo ponad niebiosami³. Wypada teraz zastanowić się nad istotą pośrednią pomiędzy tymi wszystkimi stworzeniami a Bogiem, to znaczy nad „Pośrednikiem”, którego apostoł Paweł określa jako „pierworodnego wszelkiego stworzenia”. My dostrzegamy również to, co na temat Jego majestatu mówi Pismo święte, wiem, że nazywa się On „obrazem niewidzialnego Boga” i „pierworodnym wszelkiego stworzenia”, że „w Nim wszystko zostało stworzone, byty widzialne i niewidzialne, Trony, Panowania, Zwierzchności czy Władze. Wszystko przez Niego i w Nim zostało stworzone, On jest ponad wszystkim i wszystko w Nim ma

¹ Tytuł grecki: *O wcieleniu Zbawiciela* (FOCIUSZ, *Biblioteka*, Kodeks 8, p. 4 a 7 – 8 B).

² Por. I, 1.

³ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 3, 34.

istnienie”⁴, On jest „głową wszystkich”, a sam jako głowę ma Boga Ojca, tak jak napisano: „Głową Chrystusa jest Bóg”⁵; wiemy też, że napisano, iż „nikt nie zna Ojca, tylko Syn, ani Syna nikt nie zna, tylko Ojciec”⁶: Któż bowiem może wiedzieć, czym jest Mądrość, jeśli nie Ten, który ją zrodził? Któż doskonale wie, czym jest Prawda, jeśli nie Ojciec Prawdy? Któż mógł zbadać całą naturę Jego Słowa i naturę samego Boga, która od Boga pochodzi, jeśli nie sam Bóg, „u którego było Słowo”⁷? A zatem musimy uważać za rzecz pewną, iż owego Słowa czy też Rozumu, owej Mądrości i owej Prawdy nie zna nikt oprócz Ojca, o którym napisano: „Sądzę, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać”⁸ na temat chwały i majestatu Syna Bożego. Nikt bowiem nie potrafi spisać tego, co odnosi się do chwały Zbawiciela.

Skoro więc rozważyliśmy tyle wzniosłych zagadnień dotyczących natury Syna Bożego, w najwyższe zdumienie wprawilo nas, iż owa przewyższająca wszystko natura „ogołociła się”⁹ ze swego majestatu, stała się człowiekiem i przebywała między ludźmi. Poświadcza to „wdzięk rozlany na Jego wargach”¹⁰, Ojciec niebieski oraz znaki, cuda i dzieła, których dokonał sam Chrystus. On przed swym cielesnym pobytom na ziemi wysłał poprzedników, zwiastunów i proroków swojego przyjścia, po wstąpieniu zaś do nieba sprawił, że święci apostołowie, ludzie napełnieni mocą Jego Bóstwa, a wywodzący się z niedoświadczonych i niewykształconych celników i rybaków, wędrowali po całej ziemi, ażeby spośród wszelkich ludów i nacji zgromadzić naród pobożnych ludzi, którzy w Niego wierzą.

2. Jednakże wśród tych wszystkich cudów i wspaniałości otaczających Chrystusa właśnie to jest najbardziej zadziwiające i niepojęte dla ułomnego rozumu ludzkiego, w jaki sposób możemy zrozumieć i jak mamy pojąć, że owa potęga boskiego majestatu, owo Słowo i Mądrość Boga, „w której zostały stworzone wszystkie byty widzialne i niewidzialne”¹¹, zawarła się w ograniczonych rozmiarach człowieka, który pojawił się w Judei, że zstąpiła w łono kobiety, urodziła się jako niemowlę i płakała tak, jak płaczą niemowlęta; jak Chrystus mógł lękać się śmierci, co zresztą sam

⁴ Kol 1, 15-17.

⁵ 1 Kor 11, 3.

⁶ Mt 11, 27.

⁷ J 1, 1.

⁸ J 21, 25.

⁹ Por. Flp 2, 7.

¹⁰ Por. Ps 45/44, 3.

¹¹ Kol 1, 16.

wyznaje stwierdzając: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”¹², i w jaki sposób poniósł śmierć najhaniebniejszą w ludzkiej opinii, chociaż po trzech dniach zmartwychwstał.

Gdy zatem dostrzegamy w Chrystusie pewne cechy ludzkie do tego stopnia, że nie różnią się one niczym od niedoskonałości wspólnej wszystkim śmiertelnikom, a z drugiej strony widzimy w Nim pewne właściwości boskie, które przysługują jedynie pierwotnemu i niewysłowionemu Bóstwu, wówczas rozum ludzki ogarnia takie zaskoczenie i zdziwienie, iż człowiek nie wie, gdzie ma się zwrócić, czego ma się trzymać i dokąd się skierować. Gdy myśli o Nim jako o Bogu, widzi istotę śmiertelną; gdy znów wyobraża Go sobie jako człowieka, dostrzega istotę, która pokonawszy królestwo śmierci powraca z trofeami ze świata umarłych.

Dlatego z całą bojaźnią i szacunkiem tak powinniśmy pojmować Chrystusa, ażeby w jednej i tej samej osobie podkreślać prawdziwość obydwu natur: żeby w boskiej i niewysłowionej istocie nie dostrzegać czegoś niegodnego i niestosownego, a z drugiej strony nie sądzić, że to, co się dokonało, było tylko igraszką złudzeń¹³. Oczywiście wyjaśnienie i wytłumaczenie tego zagadnienia ludziom przekracza miarę moich możliwości, talentu i wymowy, a sądzę, że również możliwości świętych apostołów; co więcej, wyjaśnienie tej tajemnicy jest chyba niemożliwe nawet dla wszystkich mocy niebieskich. Jeśli więc poruszam ten temat, to nie z zuchwalstwa, ale dlatego, że wymaga tego tok mojej rozprawy; omówię to zagadnienie możliwie krótko, opierając się na naszej wierze, a nie na opisach formułowanych zazwyczaj przez ludzki rozum; będą to więc raczej moje przypuszczenia niżli jakieś oczywiste twierdzenia.

3. Stwierdziliśmy zatem powyżej, że przez jednorodzonego Syna Bożego „zostały stworzone wszystkie byty widzialne i niewidzialne”¹⁴; wedle zaś zdania Pisma świętego Syn Boży stworzył wszystko oraz „umiłował to, co stworzył”¹⁵. Będąc bowiem niewidzialnym „obrazem niewidzialnego Boga”¹⁶ w niedostrzegalny sposób zezwolił wszystkim rozumnym stworzeniom na uczestnictwo w swej istocie w takiej mierze, iż każdy może w Nim uczestniczyć o tyle, o ile okazał Mu uczucie miłości. Z uwagi jednak na wolną wolę poszczególne dusze wykazywały różnorodne usposobienia, tak że jednego ogarnęła silniejsza, a innego

¹² Mt 26, 38.

¹³ Aluzja do doketyzmu niektórych gnostyków.

¹⁴ Por. Kol 1, 16.

¹⁵ Mdr 11, 24.

¹⁶ Por. Kol 1, 15.

słabsza miłość wobec swego Stwórcy; i tylko ta dusza, o której powiedział Jezus: „Nikt nie zabiera mi duszy mojej”¹⁷, od pierwszego momentu stworzenia i w późniejszych czasach tak nierozzerwalnie i trwale związała się z Chrystusem – Mądrością, Słowem Bożym, Prawdą i prawdziwą Światłością¹⁸, że przyjęła Go całą swoją istotą i wtopiła się w Jego blask i światłość^A; a stała się z Nim „jednym Duchem”, tak jak to Apostoł obiecał tym, którzy mieli obowiązek ją naśladować: „Ktokolwiek łączy się z Panem, jest z Nim jednym Duchem”¹⁹. Substancja tej duszy pośredniczy więc między Bogiem a ciałem, ponieważ bez pośredniczącego ogniwa istota Bóstwa nie mogła się z ciałem związać; dzięki temu narodził się, jak powiedzieliśmy, Bóg-Człowiek. Owa pośrednia substancja miała bowiem taką naturę, że mogła przybrać ciało²⁰; z drugiej strony dusza ta, będąc substancją rozumną, z natury swojej mogła również przyjąć do siebie Boga, w którego, jak powiedzieliśmy wyżej, wtopiła się już całkowicie jako w Słowo, Mądrość i Prawdę. Toteż słusznie nazywamy ją Chrystusem i Mądrością Bożą, ponieważ całkowicie była w Synu Bożym i całkowicie przyjęła do siebie Syna Bożego, a przy tym wespół z przybranym przez siebie ciałem była Synem Bożym i Mocą Boga. I na odwrót – Syna Bożego, „przez którego wszystko zostało stworzone”²¹, nazywamy Jezusem Chrystusem i Synem Człowieczym. Przecież mówimy także, że Syn Boży umarł, oczywiście w zakresie tej natury, która mogła przyjąć śmierć, a przy tym określamy Go jako Syna Człowieczego, który, jak zapowiedziano, „przyjdzie w chwale Boga Ojca wraz ze świętymi aniołami”²².

Właśnie dlatego w całym Piśmie boska natura bywa określana za pomocą przymiotów ludzkich, a natura ludzka jest ozdabiana określeniami charakterystycznymi dla Bóstwa²³. Do Chrystusa bowiem słuszniej niżli do kogokolwiek innego można odnieść słowa: „Będą oboje w jednym

¹⁷ J 10, 18.

¹⁸ Orygenes natrafia na trudność pogodzenia dotychczasowego rozumowania z danymi Biblii i tradycji Kościoła. W jaki sposób Boski Logos mógł złączyć się z człowiekiem, który w gruncie rzeczy jest niczym innym jak upadłym duchem? Gnostycy przyjmując doketyzm problem ten rozwiązywali stosunkowo prosto. Wiara Orygenesa nie pozwalała jednak na przyjęcie takiej koncepcji. Orygenes więc twierdzi, że Boski Logos był połączony z duszą od momentu stworzenia, ale taką, która pozostała wierna Bogu. We wcieleniu dusza ta przyjęła ciało, pozostając złączona z Logosem.

¹⁹ 1 Kor 6, 17.

²⁰ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 1, 66; 2, 9.

²¹ Por. Kol 1, 16.

²² Por. Mt 16, 27.

²³ Tamże 5, 39.

ciele, i nie są już dwojgiem, lecz stanowią jedno ciało”²⁴; wszak uznać trzeba, że Słowo Boże stanowi wraz z duszą jedno ciało w większym stopniu niż mąż i żona. A któż jest „jednym Duchem” z Bogiem bardziej niżli owa dusza, która tak dalece zjednoczyła się z Nim w miłości, iż słusznie można powiedzieć, że stanowi z Bogiem „jednego Ducha”?

4. O tym, że źródłem trwałego związku owej duszy z Bogiem była doskonała miłość oraz szczere i czyste uczucie, że Bóg przyjął ją do siebie dzięki jej cnotom, a nie przypadkowo albo mając na względzie określoną osobę, świadczą słowa, które kieruje pod jej adresem prorok: „Umilowałeś sprawiedliwość i znieawidziłeś nieprawość, dlatego Bóg, Bóg twój, namaścił cię olejkami wesela bardziej niż współuczestników twoich”²⁵. A zatem dzięki zasłudze miłości została namaszczone „olejkami wesela”, to znaczy dusza połączona ze Słowem Bożym stała się Chrystusem^B. Albowiem „namaszczenie olejkami wesela” nie oznacza nic innego, jak napełnienie Duchem Świętym. Zwrot – „bardziej niż współuczestników twoich” – znaczy, że łaska Ducha Świętego nie została jej udzielona tak jak prorokom, lecz że tkwiła w niej substancjalna pełnia samego Słowa Bożego, jak to stwierdził Apostoł: „W Nim mieszka cieleśnie cała pełnia Bóstwa”²⁶. I właśnie dlatego prorok podkreślił, że dusza ta nie tylko „umilowała sprawiedliwość”, ale również „znieawidziła nieprawość”. „Nienawidzić niesprawiedliwość” oznacza zupełnie to samo, co znaczą słowa Pisma na temat Mesjasza: „Nie uczynił grzechu i nie znaleziono podstępów w ustach Jego”²⁷, oraz: „Doświadczany był we wszystkim na podobieństwo nasze, z wyjątkiem grzechu”²⁸. Podobny sens mają również słowa samego Pana który tak mówi o sobie: „Kto z was udowodni mi grzech?”²⁹, oraz: „Oto nadchodzi władca tego świata i nic nie znajduje we mnie”³⁰. Wszystko to dowodzi, że nie powstała w Nim nawet myśl o grzechu. Również prorok chcąc wyraźnie wskazać, że nie było w Synu Bożym myśli o nieprawości, powiedział tak: „Zanim chłopiec nauczył się wzywać ojca i matkę, odwrócił się od nieprawości”³¹.

5. Twierdzenie to będzie może dla kogoś trudne do pojęcia, ponieważ z jednej strony wskazałem, że w Chrystusie tkwiła dusza rozumna,

²⁴ Mt 19, 5-6.

²⁵ Ps 45/44, 8.

²⁶ Kol 2, 9.

²⁷ Iz 53, 9.

²⁸ Hbr 4, 15.

²⁹ J 8, 46.

³⁰ J 14, 30.

³¹ Iz 8, 4; 7, 16.

a z drugiej strony często w toku mej rozprawy podkreślałem, że dusze ze swej natury są zdolne zarówno do dobra, jak do zła³². Trudność tę rozwiążę następująco:

Nie ulega wątpliwości, że dusza ta miała naturę wspólną ze wszystkimi duszami; gdyby bowiem nie była prawdziwą duszą, nie mogłaby nosić nazwy duszy. Chociaż jednak wszystkie dusze istotnie posiadają zdolność wyboru między dobrem a złem, to przecież dusza Chrystusowa tak stanowczo wybrała „umiłowanie sprawiedliwości”, iż dzięki temu ogromnemu umiłowaniu związała się z nią nierozzerwalnie i trwale, wskutek czego mocne postanowienie, niezmierzone uczucie i niezniszczalny żar miłości wykluczyły wszelką myśl o odwrocie i zmianie; to więc, co zależało od jej woli, wskutek długotrwałego działania afektu stało się jej naturą. Tak więc musimy wierzyć, że w Chrystusie była ludzka i rozumna dusza, ale też musimy uznać, że nie powstała w niej żadna myśl o grzechu, a nawet że nie miała ona możliwości popełnienia grzechu.

6. Aby jednak pełniej wyjaśnić tę sprawę, nie od rzeczy będzie posłużyć się jakimś porównaniem, chociaż nie ma zbyt wielu przykładów, które można by odnieść do tego trudnego i skomplikowanego zagadnienia. Będę jednak mówić nie sugerując się z góry powziętymi przekonaniem. Oto na przykład żelazo może być zimne albo gorące: jeśli więc określony kawałek żelaza bez przerwy leży w ogniu, to dopóki ogień nie zgaśnie i żelazo w nim leży, metal całą swą masą i wszystkimi cząstkami chłonie w siebie ogień i cały ogniem się staje; czyż w takim wypadku możemy mówić, że leżący w ogniu i nieustannie płonący kawałek żelaza może być w jakimś momencie zimny? Przeciwnie, zgodnie z prawdą powiemy raczej, że zupełnie przemienił się on w ogień – jak to możemy często oglądać w piecach hutniczych – bo nie dostrzegamy w nim nic poza ogniem, a jeśli kto spróbuje go dotknąć i pomacać, to poczuje wartość fizyczną nie żelaza, ale ognia. Podobnie jest z duszą Chrystusa, która niczym żelazo w ogniu zawsze tkwi w Słowie, w Mądrości i w Bogu; we wszystkim co robi, co czuje i co myśli, jest Bogiem. Dlatego też nie można nazywać zmienną istoty, która wskutek nieustannego ognistego zjednoczenia się ze Słowem Bożym posiadała niezmienność. Powinniśmy być wreszcie przekonani, że cząstka żaru Słowa Bożego dotarła również do wszystkich świętych; musimy jednak wierzyć, że ów boski ogień spoczął na duszy Chrystusa i dopiero stamtąd cząstka płomienia przeszła na pozostałe istoty. Otóż słowa: „Namascił cię Bóg, Bóg twój, olejkim

³² Por. I, 8, 3.

wesela bardziej niż współuczestników twoich”³³, wskazują, iż owa dusza inaczej jest namaszczana „olejkiem wesela”, czyli Słowem Bożym i Mądrością, niżli jej „współuczestnicy”, to znaczy święci prorocy i apostołowie: oni bowiem „biegli w woni Jego pachnidła”³⁴, natomiast dusza Chrystusa była naczyniem samego pachnidła, a wszyscy, którzy byli tego godni, czerpiąc z Jego woni stawali się prorokami i apostołami. A zatem jak czym innym jest woń pachnidła, a czym innym jego substancja, tak samo czym innym jest Chrystus, a czym innym Jego współuczestnicy. Samo naczynie zawierające pachnidło w żaden sposób nie może brzydko pachnieć, ci zaś, którzy uczestniczą w jego woni, mogą przybrać przykry zapach, jeżeli przypadkiem oddalą się nieco od niego; podobnie Chrystus, jako naczynie, w którym zawarta jest pachnąca substancja, nie mógł przybrać złego zapachu, gdy tymczasem Jego współuczestnicy o tyle tylko będą czerpać woń i będą zdolni do jej przyjęcia, o ile będą stać jak najbliższe naczynia.

7. Moim zdaniem również prorok Jeremiasz rozumiał, jaką naturę Mądrości Bożej posiadał Chrystus i że była to ta sama natura, którą przybrał dla zbawienia świata; powiedział bowiem tak: „Mesjasz Pan tchnieniem oblicza naszego; mówiliśmy o Nim: W Jego cieniu będziemy żyć wśród narodów”³⁵. Wydaje mi się, że prorok chciał wskazać tu na uczynki i poruszenia duszy Chrystusowej, która nierozdzielnie związała się z Chrystusem i wypełniła wszystko stosownie do Jego zamierzeń i woli, podobnie jak nasz cień nieodłączny od ciała nieodmiennie przybiera i naśladuje ruchy i gesty ciała; duszę tę nazwał „cieniem” Mesjasza Pana, w którym to cieniu „żyjemy wśród narodów”. Narody bowiem żyją w tajemnicy przyjęcia owej duszy, a naśladując ją przez wiarę dochodzą do zbawienia. Podobny sens, jak sądzę, mają słowa Dawida: „Pomnij, Panie, na zniewagę moją, jak ubliżają mi, gdy naśladuję Twego Pomazańca”³⁶. A cóż innego miał na myśli Paweł, gdy stwierdził: „Życie nasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu”, albo kiedy w innym miejscu powiedział: „Usiłujecie doświadczać Chrystusa, który przemawia przeze mnie?”³⁷ Powiada przecież, że Chrystus „ukryty jest w Bogu”. Sens tej wypowiedzi jest chyba podobny do znaczenia, które, jak powiedzieliśmy, nadaje „cieniowi” Mesjasza prorok, choć może sens ten przekracza zdolność pojmowania ludzkiego umysłu.

³³ Ps 45/44, 8.

³⁴ Pnp 1, 3.

³⁵ Lm 4, 20.

³⁶ Ps 89/88, 51. 52.

³⁷ Kol 3, 3; 2 Kor 13, 3.

Widzimy również, że w Piśmie świętym jest wiele innych wyrażen oznaczających cień; oto na przykład w Ewangelii Łukasza Gabriel mówi do Maryi: „Duch Pański zstąpi na Ciebie, a moc Najwyższego ocieni Cię”³⁸. Również Apostoł powiada o Prawie, że „obrazowi i cieniowi rzeczywistości niebieskich usługują”³⁹ ci, którzy mają cielesne obrzezanie. W innym miejscu powiedziano: „Czyż nasze życie na ziemi nie jest cieniem?”⁴⁰ Jeżeli więc cieniem jest ziemskie prawo, cieniem jest życie na ziemi i w cieniu Chrystusa żyć będziemy wśród narodów, to trzeba się zastanowić, czy prawda ukryta w tych wszystkich cieniach nie zostanie poznana w czasie owego objawienia, kiedy to wszyscy święci zasłużą na oglądanie chwały Bożej, przyczyn wszechrzeczy oraz prawdy już nie „w zwierciadle i zagadce, ale twarzą w twarz”⁴¹. Po otrzymaniu zadatku tej prawdy za sprawą Ducha Świętego Apostoł powiedział: „Jeżeli nawet poznaliśmy kiedyś Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy Go w ten sposób”⁴².

To właśnie przyszło mi na myśl w tej chwili, gdy rozprawiałem o tak trudnych zagadnieniach – o wcieleniu i o Bóstwie Chrystusa. Jeśli jednak ktokolwiek wymyśli coś lepszego i potrafi udowodnić swe słowa za pomocą oczywistych dowodów czerpanych z Pisma świętego, to raczej jego, a nie moje poglądy należy zaakceptować.

Fragmenty i świadectwa

A. 1) HIERONIM, *List 124*, 6: I niżej [stwierdza]: „Żadna inna dusza, która zstąpiła z nieba do ludzkiego ciała, nie odtworzyła w sobie czystego i prawdziwego podobieństwa do pierwotnego obrazu, z wyjątkiem tej duszy, o której Zbawiciel powiedział: «Nikt nie zabiera mi duszy mojej, lecz ja sam od siebie ją oddaję»”.

2) HIERONIM, *Apologia II*, 12: [Orygenes twierdzi, że] dusza Zbawiciela istniała, zanim narodził się On z Maryi.

³⁸ Łk 1, 35.

³⁹ Hbr 8, 5.

⁴⁰ Job 8, 9.

⁴¹ 1 Kor 13, 12.

⁴² 2 Kor 5, 16.

3) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 198, 31-33: Wśród innych błuźnierstw Orygenesu znajdujemy stwierdzenie, że dusza Pana preegzystowała i że z nią zjednoczył się Bóg-Słowo przed przyjęciem ciała z Dziewicy.

B. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 210, 15-20: Z drugiej księgi rozprawy *O zasadach*. [Orygenes] twierdzi, że Pan jest tylko człowiekiem. „Dlatego też Chrystus z uwagi na swą cnotę stał się człowiekiem, jak to zaświadcza prorok w następujących słowach: «Umiłowałeś sprawiedliwość i znienawidziłeś nieprawość, dlatego Bóg, Bóg twój, namaścił cię olejkim wesela bardziej niż współuczestników twoich». Wypadało bowiem, aby Ten, kto był nierozłączny z Jednorodzonym, nosił z Jednorodzonym jedno imię i wraz z Nim odbierał chwałę”.

ROZDZIAŁ VII

O Duchu Świętym¹

1. Zgodnie z wymogami tematu na początku swojej rozprawy przedstawiłem zasadnicze stwierdzenia na temat Ojca, Syna i Ducha Świętego²; z kolei uznałem za rzecz konieczną jeszcze raz powrócić do tych zagadnień i wykazać, że ten sam Bóg był Stworzycielem i Twórcą świata oraz Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, to znaczy że jedna i ta sama Istota była Bogiem Prawa i proroków oraz Bogiem Ewangelii³; dalej mówiłem o Chrystusie, a mianowicie jak należy dowodzić, że istota przedstawiona uprzednio jako Słowo i Mądrość Boga stała się później człowiekiem⁴; pozostaje więc teraz możliwie krótko powrócić do sprawy Ducha Świętego.

Nadeszła więc pora, byśmy w miarę swych sił powiedzieli kilka słów o Duchu Świętym, któremu nasz Pan i Zbawiciel nadał w Ewangelii Jana przydomek *Parakletos* (Pocieszyciel)⁵. Albowiem jak jeden i ten sam jest Bóg oraz jeden i ten sam jest Chrystus, tak samo jeden i ten sam jest Duch Święty, który mieszkał w prorokach i w apostołach, czyli zarówno w ludziach, którzy przed przyjściem Chrystusa uwierzyli w Boga, jak i w tych, którzy zbiegli się do Boga dzięki Chrystusowi.

Słyszałem wprawdzie, że heretycy ośmielili się mówić o dwóch Bogach i o dwóch Chrystusach⁶, nikt jednak, o ile wiem, nigdy nie głosił istnienia

¹ Tytuł grecki: *O tym, że ten sam Duch działał w Mojżeszu i w innych prorokach oraz w świętych apostołach* (FOCJUSZ, Biblioteka, Kodeks 8, p. 4 a 8 – 10B).

² Por. I, 1-3.

³ Por. II, 4-5.

⁴ Por. II, 6.

⁵ Por. J 14, 16.

⁶ Por. I, przedm., 4.

dwóch Duchów Świętych: bo czyż na podstawie Pisma można wygłaszać podobną opinię albo przedstawić różnicę między Duchem Świętym a Duchem Świątym, nawet jeśli znajdzie się jakaś definicję albo opis Ducha Świętego? Choćbyśmy się bowiem zgodzili z poglądami Marcjona albo Walentyna⁷, iż można mówić o różnych bóstwach i jedno z nich przedstawiać jako Istotę dobrą, a drugie jako Istotę sprawiedliwą, to czyż wymyśli ktoś albo wynajdzie cokolwiek, co wskazywałoby na niejednolitość Ducha Świętego? W moim więc przekonaniu heretycy nie potrafią znaleźć żadnego dowodu przemawiającego za jakimkolwiek rozróżnieniem.

2. Co do mnie to sądzę, że wszystkie stworzenia rozumne uczestniczą w Duchu Świętym zupełnie tak samo jak w Mądrości Bożej albo w Słowie Bożym. Widzę jednak, że szczególne przyjście Ducha Świętego do ludzi ujawnia się bardziej po wniebowstąpieniu Chrystusa niżli przed Jego przybyciem na ziemię. Uprzednio bowiem dar Ducha Świętego był udzielany tylko prorokom i bardzo niewielu ludziom zasłużonym wśród ludu, natomiast po przyjściu Zbawiciela napisano: „Spełniła się przepowiednia proroka Joela: W dniach ostatecznych wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, i będą prorokować”⁸; sens tych słów jest taki sam jak znaczenie zdania następującego: „Wszystkie narody będą Mu służyć”⁹.

Łaska Ducha Świętego poza wieloma innymi sprawami wskazała zwłaszcza na taki, szczególnie wspaniały fakt: otóż dawniej tylko nieliczni rozumieli to, co napisano u proroków albo w Prawie Mojżeszowym – byli to sami prorocy lub zaledwie ktoś jeden wśród całego ludu, kto potrafił wznieść się ponad sens cielesny i pojąć cokolwiek wznioślejszego, to znaczy mógł rozumieć to, co jest duchowego w Prawie i u proroków; teraz zaś są niezliczone rzesze wiernych, i chociaż nie wszyscy umieją szczegółowo i jasno wytłumaczyć logikę duchowego rozumowania, to przecież niemal wszyscy wiedzą doskonale, iż nie należy w sensie cielesnym pojmować ani obrzezania, ani bezczynności w dzień szabatu, ani rozlewu krwi zwierzęcej, ani wyroczeni, których na ten temat udzielił Mojżeszowi Bóg; zaiste, nie ulega wątpliwości, że rozumienia tego udziela wszystkim moc Ducha Świętego¹⁰.

⁷ Marcjon i Walentyn, gnostycy z II wieku.

⁸ Dz 2, 16-17.

⁹ Ps 72/71, 11.

¹⁰ Dla Orygenesa i Ojców Kościoła od niego zależnych kluczem do zrozumienia Starego Testamentu jest Chrystus; Chrystus wyjaśnił autorytatywnie Stary Testament, dlatego też po przyjściu Zbawiciela wierzący rozumieją sens Pisma świętego. Przed Chrystusem właściwy sens Starego Testamentu rozumiały tylko jednostki, które w szczególny sposób uczestniczyły w dziele Ducha Świętego. Do takich jednostek zaliczano patriarchów, Mojżesza i proroków. Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 7, 26; 7, 34; 2, 7.

3. Wiele jest pojęć¹¹ dotyczących Chrystusa: chociaż jest On Mądrością, to przecież pełni rolę mądrości i posiada moc nie we wszystkich, lecz tylko w tych, którzy starają się o mądrość w Nim zawartą; chociaż nazywamy Go Lekarzem, to przecież działa On jako lekarz nie wobec wszystkich, lecz jedynie wobec tych, którzy zrozumiałwszy swą chorobę uciekają się pod opiekę Jego miłosierdzia, ażeby otrzymać zdrowie. W podobny sposób myślę również o Duchu Świętym, w którym zawiera się istota wszystkich darów; oto „jednym jest udzielany przez Ducha dar mądrości, innym umiejętność poznawania, a jeszcze innym wiara”¹²; dzieje się tak u poszczególnych ludzi, którzy potrafią Go przyjąć, a Duch Święty jest pojmowany tak, jak potrzebuje Go ten, kto zasłużył na uczestnictwo w Nim. Różnic tych i rozróżnień nie zauważają ludzie, którzy słyszeli wprawdzie, że Ewangelia nazywa Ducha Świętego Pocieszycielem, ale nie zastanawiając się, dlaczego nosi On takie imię, zestawiali Go z jakimiś marnymi duchami i usiłowali w ten sposób wprowadzić zamęt do Kościołów Chrystusowych, tak że spowodowali niemałe różnice zdań między braćmi¹³. Ewangelia tymczasem przypisuje Mu tak wielką powagę i majestat, iż stwierdza, że apostołowie „nie mogą jeszcze pojąć tego, czego pragnął ich nauczyć Zbawiciel, zanim nie przybędzie Duch Święty”¹⁴; On to wlewając się w ich dusze potrafi ich oświecić w sprawie istoty i wiary Trójcy. Heretycy natomiast na skutek braku doświadczenia swojego rozumu nie tylko nie potrafią logicznie wyjaśnić tego, co słuszne, ale nawet nie umieją uważnie wysłuchać tego, co my mówimy; głosząc niegodne opinie na temat Bóstwa Ducha Świętego popadli w błędy i kłamstwa, bardziej zwiódł ich fałszywy duch niż wykształciły nauki Ducha Świętego – stosownie do tego, co stwierdził Apostoł: „Sklaniają się ku naukom demonów, które dla zagłady i zguby wielu zabraniają wstępować w związki małżeńskie i nakazują powstrzymywanie się od pokarmów”¹⁵; w ten sposób pod pozorem ścisłego przestrzegania przykazań zwodzą niewinne dusze.

4. Trzeba więc nam wiedzieć, iż Pocieszycielem jest Duch Święty, który udziela nauk o sprawach znakomitszych niż to, co można wyrazić w słowach, o sprawach, które – że tak powiem – są niewysłowione

¹¹ W tekście łac. *intellectus*, co może odpowiadać gr. *epinoiai*, a zatem chodzi o określenia dotyczące Chrystusa, Jego atrybuty. Por. I, 2.

¹² Por. 1 Kor 12, 8-9.

¹³ Prawdopodobnie chodzi o montanistów.

¹⁴ Por. J 16, 12-14.

¹⁵ 1 Tym 4, 1. 3; Łk 2, 34.

i o których „człowiekowi nie godzi się mówić”¹⁶, a więc o takich, których nie może wyrazić ludzka mowa. Sądzę, że Paweł użył tu zwrotu „nie godzi się” zamiast wyrażenia „nie wolno”, podobnie jak w zdaniu następującym: „Wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść; wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi zbudowanie”¹⁷. Powiedział bowiem, że wolno nam to, co leży w naszej mocy, ponieważ możemy to posiadać.

Jeśli zaś idzie o przydomek *Parakletus* (Pocieszyciel), to pochodzi on od wyrazu „pocieszenie”, bo takie znaczenie ma greckie słowo *paraklesis*; otóż jeśli ktoś zasłużył na uczestnictwo w Duchu Świętym, to poznawszy Jego niewysłowione tajemnice otrzymał niewątpliwie pocieszenie i radość serca. Skoro bowiem dzięki pouczeniu Ducha poznał istotę i przyczyny wszystkiego, co powstaje, oraz sposób, w jaki wszystko powstaje, to jego dusza nie może doznać żadnego zamętu ani smutku; nic go nie trwoży, skoro połączywszy się mocno ze Słowem Boga i z Jego Mądrością „mówi z łaski Ducha Świętego, że Jezus jest Panem”¹⁸.

Wspomniałem więc o słowie *Parakletus* i w miarę swych możliwości wyjaśniłem, jak je należy rozumieć; jednakże w liście Jana również Zbawiciel otrzymał ten sam przydomek: „Jeśliby nawet ktoś z nas zgrzeszył, mamy Rzecznika (*Parakletus*) wobec Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, i On jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy”¹⁹. Skoro tak, to zastanówmy się, czy przypadkiem określenie *Parakletus* nie ma innego znaczenia w odniesieniu do Zbawiciela, a innego w odniesieniu do Ducha Świętego. Wydaje mi się mianowicie, że w odniesieniu do Zbawiciela *Parakletus* oznacza Rzecznika; wyraz ten bowiem znaczy „pośrednik” oraz „rzecznik”. Z uwagi zatem na dalszy ciąg wypowiedzi Jana, która brzmi: „On jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy”, sądzę, że w zestawieniu ze Zbawicielem przydomek *Parakletus* oznacza raczej Rzecznika; powiedziano przecież, że wstawia się u Ojca „za nasze grzechy”. Co się zaś tyczy Ducha Świętego, to nazwę *Parakletus* trzeba rozumieć w znaczeniu „Pocieszyciel”, ponieważ udziela On pocieszenia duszom, którym otwiera i odkrywa sens duchowej wiedzy.

¹⁶ Por. 2 Kor 12, 4.

¹⁷ 1 Kor 10, 23.

¹⁸ 1 Kor 12, 3.

¹⁹ 1 J 2, 1-2.

ROZDZIAŁ VIII

O duszy

1. Porządek rzeczy wymaga, byśmy z kolei rozpatrzyli ogólnie problem duszy, poczynając od istot najniższych, a na najwyższych kończąc. Nikt przecież, jak sądzę, nie ma wątpliwości, iż poszczególne istoty ożywione, nie wyłączając zwierząt wodnych, posiadają duszę. Jest to powszechna opinia, a potwierdza ją autorytet Pisma świętego, które stwierdza, że „Bóg stworzył wielkie potwory wodne i wszelką duszę istot pełzających, które wywiodły wody według ich rodzaju”¹; potwierdzają ją również na podstawie zwyczajnego ludzkiego sposobu pojmowania ci, którzy podają określoną definicję duszy. Wedle tej definicji dusza jest substancją określaną greckimi przymiotnikami - *phantastike* i *hormetike*, co w naszym języku można oddać mniej więcej jako „poznająca” i „poruszająca się”². Taka definicja duszy odnosi się do wszystkich istot żywych, nawet do tych, które żyją w wodzie; co więcej, pasuje ona również do ptaków. Pismo święte dodaje jednak jeszcze jedno ważne zdanie: „Nie będziecie spożywać krwi, ponieważ krew jest duszą każdego ciała; nie będziecie spożywać duszy wraz z ciałem”³; stwierdzono tu jak najwyraźniej, że duszą wszystkich zwierząt jest krew. Być może ktoś powołując się na to zdanie zapyta, jak to jest z pszczołami, osami i mrówkami oraz z takimi zwierzętami wodnymi, jak małże czy ostrygi, i w ogóle ze wszystkimi stworzeniami, które nie mają krwi, a przecież z całą pewnością są istotami żywymi. Trzeba mu na to odpowiedzieć, że tę samą rolę, co u innych

¹ Rdz 1, 21.

² Terminy perypatetyckie, por. ARYSTOTELES, *O duszy*, III, 9, 432 a 15-17.

³ Por. Kpł 17, 14.

zwierząt czerwona krew, odgrywa u nich płyn wypełniający ich ciała, chociaż ma on inną barwę; nieważny jest tu kolor, ważne jest to, że płyn ten jest ożywiającą substancją.

Jeśli idzie o zwierzęta juczne i domowe, to powszechna opinia bez wahania uznaje, iż są one istotami ożywionymi, jednakże i tutaj posiadamy wyraźne stwierdzenie Pisma Bożego: Bóg bowiem mówi: „Niechaj ziemia wyda duszę żywą różnego rodzaju – bydło, płazy i dzikie zwierzęta ziemne wedle ich rodzaju”⁴.

Co się zaś tyczy człowieka, to nie ma tu żadnych wątpliwości i nikt nie może wysuwać jakichkolwiek zastrzeżeń. Mimo to Pismo Boże stwierdza, że Bóg „tchnął w jego oblicze dech życia i stał się człowiek żywą duszą”⁵.

Pozostaje więc zastanowić się, czy aniołowie mają dusze, czy też może sami są duszami; wypada rozważyć ten problem również w odniesieniu do pozostałych boskich mocy niebieskich oraz w odniesieniu do wrogich potęg. Otóż nie ma nigdzie w Piśmie świętym wyraźnej wypowiedzi o tym, że aniołowie albo tak zwane boskie „duchy przeznaczone do usługiwania”⁶ Bogu mają dusze albo że są duszami; jednakże w powszechnym przekonaniu uchodzą za istoty ożywione duszą.

O Bogu natomiast napisano tak: „Położę duszę moją ponad duszą, która jadła krew, i wyłączę ją z jej narodu”⁷, oraz w innym miejscu: „Nie pochwalam waszych świąt nowiu, szabatów i wielkich uroczystości. Dusza moja nienawidzi waszych postów, świąt i obchodów”⁸. A w XXI Psalmie – wiadomo, że Psalm ten zgodnie z poświadczeniem Ewangelii⁹ jest ogłoszony w imieniu Chrystusa – powiedziano: „Ty zaś, o Panie, nie oddalaj ode mnie pomocy Twojej, wejrzyj ku mej obronie, wybaw od miecza duszę moją i wyrwij z psich pazurów moje jedyne dobro”¹⁰. Zresztą istnieje wiele innych świadectw na temat duszy wcielonemu Chrystusa.

2. Jeśli więc idzie o duszę Chrystusa, to wszelką wątpliwość na ten temat rozwiewa sens Jego wcielenia: jeśli bowiem Chrystus miał prawdziwe ciało, to miał też prawdziwą duszę. Trudno natomiast pojąć, zrozumieć

⁴ Rdz 1, 24.

⁵ Por. Rdz 2, 7.

⁶ Por. Hbr 1, 14.

⁷ Kpł 17, 10.

⁸ Iz 1, 13-14.

⁹ Por. Mt 27, 46.

¹⁰ Ps 22/21, 20-21.

i wyjaśnić fakt, iż Pismo mówi o „duszy Boga”. Z jednej bowiem strony wyznajemy, że Bóg jest istotą niezłożoną, bez żadnych domieszek, z drugiej zaś strony, cokolwiek byśmy myśleli, niekiedy słyszymy o duszy Boga; nie ma natomiast wątpliwości, gdy chodzi o Chrystusa. Dlatego też nie uważam za niedorzeczność mówić i myśleć o duszy w świętych aniołach i innych mocach niebieskich, zwłaszcza zgodnie z przytoczoną wyżej definicją duszy. Któż bowiem mógłby zaprzeczyć, iż aniołowie są istotami poznającymi rozumnie i poruszającymi się? Jeśli więc przyjmiemy definicję głoszącą, że dusza jest substancją poznającą w sposób rozumny i poruszającą się, to definicja ta, jak się zdaje, odnosi się również do aniołów. Albowiem czyż mają oni w sobie cokolwiek poza rozumnym poznawaniem i ruchem? Wszak istoty, do których odnosi się jedna definicja, mają bez wątpienia identyczną substancję. Owszem, apostoł Paweł wspomina o jakimś „człowieku zmysłowym” i stwierdza, że nie może on „pojąć tego, co jest własnością Ducha Bożego”, przeciwnie – nauka Ducha Świętego wydaje mu się „głupstwem” i nie może on „poznać tego, co tylko duchem można rozsądzić”¹¹. W innym miejscu Paweł powiada, że „zasiewane jest ciało zmysłowe”, a „powstaje ciało duchowe”¹², wskazując w ten sposób, iż w zmartwychwstaniu sprawiedliwych ci, którzy zasłużyli na szczęśliwe życie, nie będą mieć nic zmysłowego. Stawiamy więc pytanie: Czy może dusza jest niedoskonałą substancją? Skoro jednak zaczęliśmy zastanawiać się nad szczegółami, pomyślmy, czy jest ona niedoskonała dlatego, że odpadła od doskonałości, czy też taka została stworzona przez Boga. Jeśli bowiem „człowiek zmysłowy nie pojmuje tego, co jest własnością Ducha Bożego”, i dlatego właśnie nie może pojąć znaczenia lepszej, czyli boskiej natury, że jest „zmysłowy”, to może z tego powodu Paweł łączy i zestawia z Duchem Świętym raczej umysł niżli duszę, aby nas pouczyć, iż dzięki umysłowi możemy zrozumieć to, co należy do Ducha, czyli sprawy duchowe. Wydaje mi się, że na to wskazuje w słowach: „Będę się modlił duchem, ale będę się też modlił umysłem; będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i umysłem”¹³. Nie mówi: „Będę się modlił duszą”, ale – „duchem i umysłem”; nie mówi: „Będę śpiewał duszą”, lecz – „Będę śpiewał duchem i umysłem”.

3. Być może jednak ktoś zapyta: Jeśli to umysł modli się i śpiewa wraz z duchem, jeśli to umysł otrzymuje doskonałość i zbawienie, to dlaczego

¹¹ Por. 1 Kor 2, 14.

¹² 1 Kor 15, 44.

¹³ 1 Kor 14, 15.

Piotr powiedział: „Wtedy, gdy osiągniemy cel naszej wiary – zbawienie dusz naszych”¹⁴? Jeśli dusza nie modli się i nie śpiewa z duchem, to jakże może mieć nadzieję zbawienia? Czy doszedłszy do szczęścia nie będzie się już nazywać duszą?

Zastanówmy się, czy nie można na to odpowiedzieć następująco: Oto Zbawiciel przybył, aby „ocalić to, co zginęło”¹⁵, a to, co przedtem nazywało się zgubą, po ocaleniu zgubą już nie jest; być może ten sam sens mają słowa na temat zbawienia duszy: gdy zostanie już zbawiona, wówczas będzie określana wyrazem oznaczającym jej doskonalszą część. Może ktoś zechce tu dodać: To, co zginęło, przed swym zaginięciem było bez wątpienia czymś innym niżli zgubą, i będzie też czymś innym, skoro już zgubą nie jest. Podobnie możemy stwierdzić, że również dusza przed swym zaginięciem i otrzymaniem tej nazwy nie była duszą oraz że wyzwolona z zagłady może ponownie stać się tym, czym była, zanim zginęła i otrzymała nazwę duszy^A.

Niektórzy ludzie, którzy starannie badali tę sprawę, uznali, że z samego znaczenia greckiej nazwy „dusza” (*psyche*) można wyciągnąć wcale niebłahy wniosek¹⁶. Otóż Pismo święte stwierdza, że Bóg jest ogniem: „Bóg nasz jest ogniem trawiącym”¹⁷, a o substancji aniołów powiada tak: „Który uczynił aniołów swych duchami, a sługi swoje ogniem palącym”¹⁸, i w innym miejscu: „Ukazał się anioł Boży w krzaku, w płomieniu ognia”¹⁹. Co więcej, otrzymaliśmy również przykazanie, abyśmy „płonęli duchem”²⁰; wskazuje to bez wątpienia, iż Słowo Boże jest ogniste i gorące. Również prorok Jeremiasz usłyszał od Pana, który udzielał mu wskazówek, zdanie następujące: „Oto włożyłem w twe usta słowa moje niczym ogień”²¹. Jeśli więc „Bóg jest ogniem”, „aniołowie zaś płomieniem ognia”, a wszyscy święci „płoną duchem”, to można powiedzieć, że i na odwrót – ci, którzy oderwali się od miłości Boga, oziębli niewątpliwie w miłości ku Niemu i stali się zimni. Pan przecież powiedział: „Ponieważ rozmnożyła się niegodziwość, miłość wielu oziębnie”²². Zresztą można stwierdzić, że wszystko, co Pismo święte

¹⁴ 1 P 1, 9.

¹⁵ Por. Łk 19, 10.

¹⁶ Por. TERTULIAN, *O duszy* 27.

¹⁷ Pwt 4, 24.

¹⁸ Por. Hbr 1, 7.

¹⁹ Wj 3, 2.

²⁰ Rz 12, 11.

²¹ Jer 1, 9.

²² Mt 24, 12.

porównuje z wrogą mocą, zawsze jest zimne^B: oto diabła Pismo nazywa wężem i smokiem²³, a jaka istota jest zimniejsza od nich? Powiedziano również, że smok panuje w wodach – a to przecież odnosi się do któregoś ze złych duchów – wedle zaś słów proroka przebywa on w morzu²⁴; jeszcze w innym ustępie prorok stwierdza: „Wyciągnę święty miecz na smoka, węża płochliwego, na smoka, węża krętego, i on go zabije”²⁵, oraz: „Choćby zeszedli z oczu moich i zstąpili w głębiny morskie, rozkażę tam smokowi, i on ich pożre”²⁶. Również Hiob powiada: „On jest królem wszystkich stworzeń, które żyją w wodach”²⁷. Prorok ogłasza poza tym, iż „od strony Boreasza rozpala się zło na wszystkich mieszkańców ziemi”²⁸, a wedle słów Pisma Boreasz to zimny wiatr, tak jak napisano w Księdze Mądrości: „Zimny wiatr Boreasz”²⁹. To samo należy myśleć bez wątpienia o diable.

Jeżeli więc to, co święte, nazywa się ogniem, płomieniem i żarem, a wszelkie przeciwieństwo świętości jest określane jako coś zimnego, i powiedziano przy tym, że miłość grzeszników „ziębnie”, to trzeba się zastanowić, czy przypadkiem nazwa „dusza”, po grecku *psyche*, nie pochodzi od „oziębienia” lepszego, boskiego stanu, a to dlatego, iż dusza oziębla w naturalnym boskim żarze, i z tego właśnie powodu posiada taką istotę i nazwę³⁰.

Zresztą niełatwo jest znaleźć w Piśmie świętym chwalebne określenie duszy, gdy tymczasem określenia naganne spotykamy dość często, choćby na przykład w takich zdaniach: „Zła dusza gubi tego, kto ją posiada”³¹, „Dusza, która grzeszy, sama umrze”³². Przecież po słowach: „Wszystkie dusze są moje, tak dusza ojca, jak dusza syna”, słusznie mógłby powiedzieć: Dusza, która czyni sprawiedliwość, będzie zbawiona, a „dusza, która grzeszy, umrze”. Tymczasem widzimy, iż połączono z duszą to, co jest godne nagany, a przemilczano to, co chwalebne.

²³ Por. Ap 12, 9; 20, 2.

²⁴ Por. Ez 29, 3; 32, 2.

²⁵ Iz 27, 1.

²⁶ Am 9, 3.

²⁷ Job 41, 25.

²⁸ Por. Jer 1, 14.

²⁹ Syr 43, 20.

³⁰ Orygenes wywodzi wyraz *psyche* (dusza) od czasownika *psychesthai* – ziębnąć. Por. PLATON, *Kratylos* 399 E; ARYSTOTELES, *O duszy* I, 2, 405 b 29.

³¹ Syr 6, 4

³² Ez 18, 4.

Stwierdziliśmy przeto, iż *psyche*, czyli dusza, wywodzi swoją nazwę stąd, iż oziębla w żarliwości sprawiedliwych i uczestnictwie w Boskim ogniu; trzeba się więc zastanowić, czy może nie utraciła ona możliwości powrotu do swej pierwotnej żarliwości. Zdaje mi się, iż wskazuje na to prorok w słowach następujących: „Wróć, duszo moja, do spokoju swego”³³. Wszystko to, jak sądzę, oznacza, że rozum utraciwszy swą godność stał się duszą i otrzymał takie nazwanie; dusza natomiast po odnowieniu i poprawie ponownie stanie się rozumem^C.

4. W takim stanie rzeczy wydaje mi się, iż degradacja i upadek rozumu nie jest bynajmniej jednakowy u wszystkich istot, przeciwnie – rozum przemienia się w duszę w większym lub mniejszym stopniu: niektóre umysły zachowują pewną część dawnego żaru, a inne nie mają go wcale albo prawie wcale. Dlatego też niektórzy ludzie od samych narodzin dysponują bystrym umysłem, inni mają mniejsze zdolności, a jeszcze inni są tępi i zupełnie niezdolni.

To jednak, co powiedziałem na temat przemiany rozumu w duszę i na temat innych zagadnień odnoszących się do tego problemu, niech czytelnik sam dokładniej rozważy i przemyśli; co do mnie, to nie traktuję swoich wypowiedzi jak niewzruszone dogmaty, lecz uważam je raczej za przypuszczenia i hipotezy.

I jeszcze co do duszy Zbawiciela: niechaj czytelnik zwróci uwagę na fakt, iż w Ewangelii inne cechy przypisuje się Jego duszy, a inne Jego duchowi: otóż gdy jest tam mowa o cierpieniu albo o lęku, odnosi się to do duszy; Chrystus powiada na przykład: „Teraz dusza moja doznała lęku”³⁴, „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”³⁵, „Nikt nie zabiera mi duszy mojej, lecz ja sam odsuwam ją od siebie”³⁶. Natomiast „w ręce Ojca” oddaje nie duszę, lecz „ducha”³⁷, a mówiąc o „słabym ciele” nie przeciwstawia mu ochoczej duszy, lecz „ochoczego ducha”³⁸; zatem dusza jest jak gdyby czymś pośrednim między „słabym ciałem” a „ochoczym duchem”.

5. Ktoś z tych, o kim mówiliśmy w naszych uwagach, zada nam może takie pytanie: W jakim sensie mamy rozumieć to, co powiedziano o „duszy Boga”?

³³ Ps 116(114-115), 7.

³⁴ J 12, 27.

³⁵ Mt 26, 38.

³⁶ J 10, 18.

³⁷ Por. Łk 23, 46.

³⁸ Por. Mt 26, 41.

Odpowiem mu: Tego wszystkiego, co za pomocą cielesnych określeń powiedziano o Bogu, to znaczy tego, co mówiono o Jego palcach, rękach, ramionach, oczach, ustach czy stopach, nie pojmujemy jako członków ludzkiego ciała, sądzymy raczej, iż owe nazwy części ciała oznaczają pewne moce Boże. Otóż w podobny sposób powinniśmy uznać, że wyrażenie: „dusza Boga”, ma również sens przenośny. I jeśli wolno mi zebrać się na odwagę, żeby powiedzieć coś więcej o tak wielkiej sprawie, to wydaje mi się, że „duszę Boga” można rozumieć w znaczeniu: „jednorodzony Syn Boży”. Jak bowiem przenikająca ciało dusza stanowi podstawę jego działań, tak jednorodzony Syn Boży, Słowo i Mądrość Boga, zawierając się w Nim obejmuje całą moc Bożą. I może dla wskazania na tę tajemnicę Pismo opisuje Boga jako ciało³⁹. Zastanowić się również należy, czy przypadkiem jednorodzony Syn Boga może być pojmowany jako Jego dusza dlatego, iż przybył On na to „miejsce utrapienia” i zstąpił na „padół płaczu”⁴⁰, na miejsce naszego poniżenia, tak jak powiedziano w Psalmie: „Ponieważ uniżyłeś nas w miejscu utrapienia”⁴¹.

Wiadomo mi wreszcie, iż niektórzy interpretatorzy zdania, które w Ewangelii wypowiedziano o Zbawicielu: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”⁴², odnoszą je do apostołów, bo ich, jako doskonalszych od reszty swojego ciała, Chrystus nazwał „duszą swoją”. Skoro bowiem tłum wiernych nazywa się „ciałem Chrystusa”⁴³, to apostołów, jako doskonalszych od innych, należy pojmować jako Jego duszę.

Tyle więc mogę powiedzieć o rozumnej duszy, a traktuję to raczej jako temat do dyskusji dla czytelników niż jako stanowcze i niezbitne pewniki. Co się zaś tyczy duszy zwierząt i pozostałych niemych stworzeń, to niechaj wystarczy to, co w prostych słowach powiedziałem na samym początku.

Fragmenty i świadectwa

A. 1) HIERONIM, *List 124*, 6: I w innym miejscu [Orygenes pisze]: „z niezmierną ostrożnością należy się zastanowić, czy może dusze już po

³⁹ Por. ORYGENES, *O modlitwie* 23, 3.

⁴⁰ Por. Ps 44/43, 20; Ps. 84/83, 7.

⁴¹ Ps 44/43, 20.

⁴² Mt 26, 38.

⁴³ Por. 1 Kor 12, 27.

osiągnięciu zbawienia i po dojściu do szczęśliwego życia przestają być duszami. Podobnie bowiem jak Pan i Zbawiciel przybył szukać i ocalić to, co zginęło, ażeby przestało być zgubą, tak samo dusza, która zginęła i dla której ocalenia przybył Pan, przestanie być duszą, skoro już zostanie ocalona. Trzeba przebadać i taki problem: Zguba nie była kiedyś zgubą, a nadejdzie czas, kiedy znów zgubą nie będzie: czy więc w podobny sposób również dusza nie była kiedyś duszą i czy przyjdzie czas, kiedy duszą być przestanie?”

2) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 212, 9-14: Z tej samej księgi na ten sam temat: „Zbawiciel przybył, aby ocalić to, co zginęło: skoro jednak zguba jest odnaleziona, nie jest już zgubą; podobnie więc – jeśli przybył, aby ocalić duszę, czyli ocalić to, co zginęło, ocalona dusza przestaje już być duszą. Trzeba rozpatrzeć i taką sprawę: może dusza nie była kiedyś duszą i może nadejdzie czas, gdy znowu duszą nie będzie, tak samo jak zguba nie była kiedyś zgubą, i będzie taki czas, w którym znowu zgubą nie będzie”.

B. 1) EPIFANIUSZ, *Panarion* 64, 4, 6: [Orygenes] powiada, że duszę (*psyche*) nazywamy tak dlatego, że oziębła w gorze.

2) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *Listy paschalne*, u HIERONIMA, *List 96*, 17: Powiada on [Orygenes], że zgodnie z grecką etymologią dusze nazywają się tak dlatego, że utraciły ciepło umysłu i gorącej miłości do Boga, i nazwę swą wzięły od zimna.

3) Tenże, u HIERONIMA, *List 98*, 15: [Orygenes] nie chce uznać, że dusza ludzka nazywa się tak od pierwszego momentu stworzenia, lecz sądzi, że była ona uprzednio umysłem i rozumem, a potem przybrała zimno opieszałości i niewiary. Etymologia ta pasuje bardziej do greki niż do łaciny. Ogólna myśl jego rozprawy polega na tym, że dusze ludzkie otrzymały nazwę stąd, że utraciły ciepło pierwotnego żaru.

C. 1) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 212, 3-8: Z drugiej księgi rozprawy *O zasadach*. Jak [według Orygenes] umysł stał się duszą i jak oczyszczona dusza staje się umysłem: „To, co teraz nazywa się duszą, stało się nią na skutek upadku i oziębnięcia z dala od życia duchowego; dusza może jednak stać się ponownie tym, czym była na początku. Dowodzą tego moim zdaniem słowa proroka: «Wróć, duszo moja, do swego spokoju»⁴⁴, gdyż wszystko to jest rozumem”.

2) EPIFANIUSZ, *Panarion* 64, 4, 7-8: [Orygenes] powiada: „To, co mówi prorok: «Błądziłem, zanim przyszło utrapienie»⁴⁵, jest wypowiedzią

⁴⁴ Ps 116(114-115), 7.

⁴⁵ Ps 119/118, 67.

duszy, która błędziła w niebie, zanim doznała utrapienia w ciele; to samo powiemy o zdaniu: «Powróć, duszo moja, do swego spokoju»⁴⁶: kto na ziemi czyni dobrze, ten przez swe sprawiedliwe postępowanie zwraca się ku niebieskiemu spokojowi”.

3) EPIFANIUSZ, *List do Jana Jerozolimskiego*, u HIERONIMA, *List 51*, 4, 7: Tego rodzaju bzdury i głupstwa zwykł był głosić [Orygenes] [na temat tekstów]: „Błądziłem, zanim przyszło utrapienie”⁴⁷, „Wróć, duszo moja, do swego spokoju”⁴⁸, oraz: „Wyprowadź z więzienia duszę moją”⁴⁹, i „Będę wyznawał Pana w krainie żyjących”⁵⁰.

4) HIERONIM, *Przeciw Janowi Jerozolimskiemu 7*: Po wtóre, że dusze są skrępowane w tym ciele jak w więzieniu i zanim człowiek powstał w raju, dusze przebywały pośród rozumnych stworzeń w niebiosach. Dlatego potem dla pocieszenia dusza mówi w Psalmach: „Pobłądziłam, zanim przyszło utrapienie”⁵¹, „Wróć, duszo moja, do swego spokoju”⁵², „Wyprowadź z więzienia duszę moją”⁵³ itp.

5) HIERONIM, *List 124*, 6: I po długich wywodach na temat duszy [Orygenes] stwierdza: „*Nous*, czyli rozum, upadając stał się duszą, a znowu dusza przybrawszy cnotę stanie się rozumem. Możemy to stwierdzić badając duszę Ezawa: on w ziemskim życiu poniósł karę za dawne grzechy. Co się zaś tyczy bytów niebieskich, to musimy zauważyć, że dusza słońca, czy jak ją tam inaczej nazwiemy, nie zaczęła istnieć od momentu stworzenia świata, lecz istniała dawniej, zanim wstąpiła w owo świecące i gorące ciało. W podobny sposób trzeba nam myśleć także o księżycu i o gwiazdach: ciała te z powodu wcześniejszych przyczyn wbrew własnej chęci zostały przemocą «poddane marności»⁵⁴, i dla nadziei przyszłych nagród nie działają wedle własnej chęci, lecz wypełniają wolę Stwórcy, który przydzielił im określone funkcje”.

6) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *Listy paschalne*, u HIERONIMA, *List 96*, 17: Nie zgadzamy się z poglądem, że bieg słońca, księżycy i gwiazd oraz przepiękna harmonia w różnorodności całego świata pochodzą z uprzed-

⁴⁶ Ps 116(114-115), 7.

⁴⁷ Ps 119/118, 67.

⁴⁸ Ps 115/114, 7.

⁴⁹ Ps 142/141, 8.

⁵⁰ Por. Ps 116(114-115), 9.

⁵¹ Ps 119/118, 67.

⁵² Ps 116(114-115), 7.

⁵³ Ps 142/141, 8.

⁵⁴ Por. Rz 8, 20.

nich przyczyn oraz z różnych grzechów i występków dusz; nie zgadzamy się z tym, iż dobroć Boga przez długi czas oczekiwała, aby nie stworzyć istot widzialnych, zanim nie zgrzeszą istoty niewidzialne; wbrew jego [Orygenes] opinii nie nazywamy substancji cielesnej marnością.

ROZDZIAŁ IX

O świecie, o poruszeniach dobrych i złych stworzeń oraz o ich przyczynach

1. Powróćmy teraz jednak do toku naszej rozprawy i przypatrzmy się początkowi stworzenia, o ile ludzki umysł potrafi dostrzec ów początek Bożej twórczości.

Powinniśmy zatem uznać, iż na owym początku Bóg uczynił taką ilość stworzeń rozumnych albo umysłowych – czy jak tam należy nazwać byty, które określiliśmy powyżej jako umysły – jaka w Jego przewidywaniu mogła być wystarczająca. Z całą pewnością Bóg je stworzył po ustaleniu ich określonej liczby; wbrew przekonaniu niektórych ludzi nie należy bowiem sądzić, że stworzenia nie mają końca, bo gdzie nie ma końca, tam nie można niczego pojąć ani określić; gdyby tak było, to Bóg nie mógłby stworzeń objąć ani uporządkować. Wszak z samej istoty rzeczy to, co jest nieskończone, jest też niepojęte. A przecież zgodnie ze słowami Pisma Bóg urządził wszystko „według miary i liczby”¹, i dlatego liczbę słusznie będziemy odnosić do stworzeń rozumnych lub do umysłów: jest ich tyle, iloma opatrność Boża może kierować i rządzić oraz ile może obejmować. Miarę natomiast odniesiemy konsekwentnie do materii cielesnej: musimy wierzyć, iż Bóg stworzył ją taką, jaka w Jego przekonaniu może wystarczyć do urządzenia świata^A. I to jest właśnie to, co, jak należy sądzić, Bóg stworzył na początku, to znaczy przed wszystkim. Uważam, że wskazują na to również nieco tajemnicze słowa Mojżesza dotyczące tego początku: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”². Jest bowiem rzeczą pewną,

¹ Mdr 11, 20.

² Rdz 1, 1.

że nie ma tam mowy ani o sklepieniu, ani o suchym gruncie (*arida*), lecz o owym niebie i ziemi, których nazwy przyjęły później niebo i ziemia, oglądane przez nas³.

2. Ponieważ owe natury rozumne, uczynione – jak powiedzieliśmy – na początku, zostały stworzone z niebytu, przez to samo, że nie istniały i zaczęły istnieć, z konieczności są zmienne i niestałe, bo istota ich substancji, jakakolwiek by ona była, nie zawierała się w nich w sposób naturalny, lecz powstała dzięki dobrodziejstwu Stworzyciela. Istnienie zatem nie jest ich wieczną własnością, lecz darem Bożym: nie było go zawsze, a wszelki dar może zostać odebrany i może przepaść. Przyczyną tego przepadnięcia będzie fakt, iż poruszenia duchów nie są kierowane należycie i rozsądnie. Stwórca bowiem zezwolił stworzonym przez siebie umysłom na dobrowolne i swobodne działanie, aby powstało w nich ich własne dobro, gdyby zachowywały je z własnej woli; jednakże lenistwo i wstręt do wysiłku w zachowaniu dobra oraz niechęć i lekceważenie wyższych wartości dały początek odchodzeniu od tego, co dobre. Odchodzenie od dobra nie jest bowiem niczym innym jak formowaniem się w zło. Z całą przecież pewnością złem jest brak dobra. Stąd też dzieje się tak, że w takiej mierze ktoś popada w zło, w jakiej mierze odszedł od dobra⁴. A zatem każdy umysł zgodnie z własnym działaniem bardziej lub mniej lekceważący dobro był pociągany ku jego przeciwieństwu, które z pewnością jest złem. Można stąd wysnuć wniosek, iż Stwórca wszechrzeczy zastosował pewne nasiona i przyczyny różnorodności, aby stworzyć różnorodny i zmienny świat stosownie do różnorodności umysłów, czyli stworzeń rozumnych, a musimy uznać, że różnorodność tę przybrały one z tego właśnie powodu, który powyżej przedstawiliśmy. Pragnę teraz wyjaśnić, co wedle naszych pojęć jest zmienne i różnorodne.

3. Światem nazywamy to wszystko, co jest nad niebem, w niebiosach, na ziemi i w tak zwanym podziemiu, oraz wszystkie istniejące miejsca, a ponadto istoty, które tam przebywają: tę całość więc nazywamy światem. W świecie tym, jak mówią, są pewne byty „nadniebne”, to znaczy mieszkające w szczęśliwych siedzibach i obdarzone niebiańskimi, błyszczącymi ciałami; jednakże byty te bardzo różnią się między sobą: oto na przykład Apostoł stwierdził, że „inny jest blask słońca, inny księżycy a gwiazd; jedna gwiazda różni się bowiem od drugiej blaskiem”⁵. Pewne byty natomiast noszą nazwę istot „ziemskich”, i one również, czyli ludzie,

³ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 6, 59.

⁴ Określenie platońskie, por. PLOTYN, *Enneady* I, 8, 11.

⁵ Por. I Kor 15, 41.

niemało się między sobą różnią: jedni są barbarzyńcami, drudzy Grekami, a wśród barbarzyńców jedni są okropni i dzicy, a inni nieco łagodniejsi; jedni mają doskonałe prawa, inni prawa gorsze i surowe, a jeszcze inni stosują się raczej do nieludzkich, zwierzęcych obyczajów niżli do praw; jedni od chwili urodzenia są uniżeni, pokorni i otrzymują niewolnicze wychowanie, podlegają panom, władcom lub tyranom, inni są wychowywani swobodniej i rozsądniej; jedni są zdrowi na ciele, inni chorują od maleńkości, jedni są ślepi, inni głusi i niemi – niektórzy od urodzenia, niektórzy tracą te zmysły zaraz po urodzeniu albo już w dojrzałym wieku doznają takich nieszczęść. Czyż zresztą muszę przytaczać i wyliczać ludzkie nieszczęścia, w które jedni zostali uwikłani, a drudzy są od nich wolni, jeśli każdy może sam się nad nimi zastanowić i ocenić je?

Istnieją również pewne niewidzialne moce⁶, którym powierzono zarządzanie tym, co jest na ziemi. A musimy wierzyć, że i one różnią się między sobą, podobnie jak ludzie. Poza tym apostoł Paweł mówi o istnieniu jakichś bytów podziemnych⁷, a bez wątpienia i wśród nich trzeba w podobny sposób doszukiwać się czynnika różnorodności. Co się zaś tyczy zwierząt, ptaków i żyjątek wodnych, to zastanawianie się nad nimi uważam za zbędne, ponieważ z całą pewnością winniśmy je uznać za istoty wtórne, a nie naczelne.

4. Wszystko przecież, co zostało stworzone, zostało stworzone przez Chrystusa i w Chrystusie. Mówi o tym bardzo wyraźnie apostoł Paweł: „Bo w Nim i przez Niego wszystko zostało stworzone, to, co w niebie, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, Trony, Panowania, Zwierzchności czy Władze: wszystko przez Niego i w Nim zostało stworzone”⁸. Również Jan w Ewangelii wskazuje na to stwierdzając: „Na początku było Słowo, Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo; Ono na początku było u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało”⁹, a i w *Psalmach* napisano tak: „Wszystko uczyniłeś w mądrości”¹⁰. Ponieważ Chrystus jest zarówno Słowem i Mądrością, jak i Sprawiedliwością¹¹, bez wątpienia należy słusznie stwierdzić, że to, co zostało stworzone w Słowie i Mądrości, zostało stworzone również w owej Sprawiedliwości, którą jest Chrystus; albowiem w tym, co zostało

⁶ Por. Kol 1, 16.

⁷ Por Ef 4, 9.

⁸ Kol 1, 16.

⁹ J 1, 1-3.

¹⁰ Ps 104/103, 24.

¹¹ Por. 1 Kor 1, 30.

stworzone, nie powinniśmy dostrzegać żadnej niesprawiedliwości albo przypadkowości, lecz mamy wiedzieć, że wszystko istnieje zgodnie z regułą słuszności i sprawiedliwości. Jestem pewien, że jeśli pokornie i z uniżeniem nie będziemy błagać samego Słowa, Mądrości i Sprawiedliwości, czyli jednorodzonego Syna Bożego, który przez łaskę swoją wlewając się w nasze zmysły uznaje za godne „rozjaśnić to, co jest w ciemnościach ukryte”¹², otworzyć to, co zamknięte, i odsłonić to, co tajemnicze, to umysł i mowa ludzka nie potrafi wyjaśnić, w jaki sposób tak wielką różnorodność i różnaitość rzeczy można uznawać za najsprawiedliwszą i najślusniejszą; a może tego dokonać, jeśli Chrystus uzna, że tak godnie „prosimy, szukamy i kołaczemy”¹³, iż zasługujemy, abyśmy prosząc otrzymali, szukając znaleźli i aby kołaczącym otworzono. Choć więc niekiedy nie możemy czegoś twierdzić na pewno, to przecież ufni nie we własny rozum, lecz w moc Bożej Mądrości, która stworzyła wszystko, oraz w pomoc Bożej Sprawiedliwości, która wedle naszej wiary istnieje we wszystkich stworzeniach, ufając miłosierdziu Bożemu spróbujemy badać i dociekać, w jaki sposób tak ogromna różnorodność i różnaitość świata jest zgodna z pełną racją sprawiedliwości. Mówię tu tylko o racji ogólnej, bo co się tyczy racji poszczególnych bytów, to tylko prostak może jej poszukiwać, a tylko głupiec może chcieć ją wyrazić.

5. A zatem wedle naszej opinii świat jest różnorodny, a różnorodność ta jest, jak to wyłożyliśmy, dziełem Boga. Boga zaś nazywamy dobrym, prawym i w najwyższym stopniu sprawiedliwym. Odnosząc się do tych stwierdzeń bardzo liczni heretycy, przede wszystkim ci, którzy pochodzą ze szkoły Marcjona, Walentyna i Bazylidesa¹⁴ i głoszą istnienie różnic między duszami, stawiają nam zwykle takie zarzuty: Jak można pogodzić ze sprawiedliwością Boga-Stwórcy świata fakt, że jednym bytom udziela On mieszkania w niebie i nie tylko lepszej siedziby, ale nawet przyznaje im wyższą i znakomitszą rangę, jednym nadaje godność Zwierzchności, innym godność Władzy, innym godność Panowania, innym najwyższe trony niebieskich trybunałów, a jeszcze inne błyszczą niczym złoto i świecą gwiazdzistym blaskiem, „inny jest blask słońca, inny blask księżycy i gwiazd, gwiazda różni się od gwiazdy blaskiem”¹⁵. Jednym zdaniem, całe ich wątpliwości można zawrzeć w pytaniu: Jeśli Bóg pragnie stworzyć najwyższe i dobre dzieło i jeśli nie brakuje Mu do tego

¹² 1 Kor 4, 5.

¹³ Por. Mt 7, 7-8.

¹⁴ Najwybitniejsi gnostycy z przełomu I i II wieku.

¹⁵ Por. 1 Kor 15, 41.

możliwości, to jakież mógł być powód, że tworząc istoty rozumne, czyli byty, dla których sam stanowią przyczynę sprawczą, jedne z nich uczynił wyższymi, a inne postawił na drugim czy trzecim miejscu, czy też stworzył je na wielu innych, niższych i gorszych stopniach?

Wysuwają dalej zarzut odnośnie do istot ziemskich, że mianowicie jedne z nich otrzymują szczęśliwy los wynikający z faktu urodzenia, że na przykład ktoś jeden rodzi się jako syn Abrahama i jest dzieckiem obietnicy, a kto inny jest synem Izaaka i Rebeki, i „będąc jeszcze w łonie matki depcze swojego brata”, a zanim się jeszcze urodził, już podobno był umiłowany przez Boga¹⁶; i jeszcze to wysuwają, iż jeden człowiek przychodzi na ten świat wśród Hebrajczyków, gdzie może poznać Prawo Boże, inny wśród Greków – ludzi mądrych i dysponujących nie małą wiedzą, ale ktoś inny rodzi się wśród ludożerczych Etiopów¹⁷, a jeszcze inni ludzie pomiędzy Scytami, u których ojcobójstwo jest jakby prawem uświęcone¹⁸, albo pomiędzy Taurami, którzy zabijają cudzoziemców¹⁹.

Pytają więc nas: Jeśli tak wielka jest różnorodność rzeczy i tak różnoraki i niejednakowy stan wynikający z urodzenia, iż nie ma w tym względnie miejsca na wolną wolę, bo przecież nikt nie może wybrać, gdzie się ma urodzić, wśród jakiego narodu i w jakim stanie, jeśli więc, powiadają, nie powoduje tego naturalna różnica pomiędzy duszami, iż mianowicie dusza dobra kierowana jest do dobrego narodu, a zła do złego, to cóż nam pozostaje poza tym, byśmy uznali, iż wszystko to dzieje się wskutek zupełnego przypadku? Jeśli wszakże zgodzimy się z tym, to już nie możemy wierzyć, że świat został stworzony przez Boga ani że kieruje nim Jego opatrność, i w konsekwencji nie możemy oczekiwać sądu Bożego nad uczynkami poszczególnych istot.

Co się tyczy tego problemu, to istotną prawdę o rzeczach może poznać tylko ten, kto „bada wszystko, nawet głębokości Boże”²⁰.

6. My zaś jesteśmy tylko ludźmi i żeby milczeniem nie podsycać pychy heretyków, spróbujemy odpowiedzieć na ich zarzuty w miarę naszych możliwości. Niejednokrotnie w powyższych rozważaniach w miarę swych sił i na podstawie stwierdzeń Pisma świętego dowodziliśmy, że Bóg jest dobry, sprawiedliwy i wszechmogący. On, „tworząc na początku” to, co chciał stworzyć, czyli istoty rozumne, nie miał żadnej przyczyny tworzenia

¹⁶ Por. Rdz 25, 21-26; Rz 9, 10-13.

¹⁷ Por. PTOLEMEUSZ, *Geografia* 4, 8, 3.

¹⁸ Por. HERODOT, *Dzieje* 1, 216. Por. też ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 5, 27.

¹⁹ Por. HERODOT, *Dzieje* 4, 103.

²⁰ Por. 1 Kor 2, 10.

poza sobą samym, to znaczy poza swoją dobrocią. Ponieważ więc sam był przyczyną sprawczą tego, co miało zostać stworzone, a nie było w Nim ani niestałości, ani zmienności, ani niemożności, a zwłaszcza żadnego powodu dla zmienności i niestałości, wszystkie stworzenia swoje uczynił równymi i podobnymi. Stworzenia owe jednak, jak to już często dowodziliśmy i jeszcze w stosownym miejscu wykażemy²¹, zostały obdarzone wolną wolą, i właśnie wolna wola pociągnęła każdą poszczególną istotę albo do rozwoju poprzez naśladowanie Boga, albo popchnęła ku upadkowi wskutek niedbałości. I to właśnie, jak już uprzednio stwierdziliśmy, stało się przyczyną różnic pomiędzy stworzeniami rozumnymi; przyczyna ta nie wywodzi się z woli albo z wyroku Stwórcy, lecz z wolnej woli stworzeń. Bóg zaś, któremu wydawało się rzeczą sprawiedliwą oceniać swoje stworzenia wedle zasług, wprowadził do harmonii jednego świata różnorodność umysłów, ażeby ozdobić świat różnymi naczyniami albo duszami czy umysłami, tak jak jeden dom, w którym powinny się znajdować „nie tylko naczynia złote i srebrne, ale również drewniane i glinane, jedno dla użytku zaszczytnego, a drugie dla niezaszczytnego”²². I w moim przekonaniu świat przyjął to jako powód swojej różnorodności, bo opatrność Boża ocenia każdego stosownie do jego rozmaitych działań albo wedle różnorodności dusz i różnic w poczynaniach. W takim rozumieniu ani Boga nie ocenimy jako niesprawiedliwego, bo wedle zasług i zgodnie z uprzednimi powodami rozmieścił poszczególne byty, ani szczęścia czy nieszczęścia oraz wszelkiego stanu wynikającego z faktu urodzenia nie uznamy za sprawę przypadkową, ani nie będziemy wierzyć w różnych stwórców albo w różne natury dusz.

7. Zresztą, jak mi się zdaje, nawet Pismo święte nie przemilczało zupełnie istoty tej tajemnicy; oto bowiem apostoł Paweł tak mówi o Ezawie i Jakubie: „Bo gdy oni się jeszcze nie urodzili i nie uczynili nic dobrego czy złego, aby niewzruszone pozostało postanowienie Boże, powzięte na zasadzie wolnego wyboru, nie w zależności od uczynków, ale z woli Tego, który powołał, powiedziano, że starszy będzie służył młodszemu, jak napisano: Jakuba umiłowalem, a Ezawa miałem w nienawiści”, i z kolei sam sobie zadaje pytanie: „Cóż więc powiemy? Czyżby Bóg był niesprawiedliwy?” I żeby dać nam sposobność do zastanowienia się nad tymi problemami i badania, jakim sposobem nie dzieje się to wbrew racji, odpowiada: „Żadną miarą!”²³ To samo pytanie, które

²¹ Por. I, 5, 3; I, 6, 3; I, 8, 3; II, 1, 2; II, 2, 4; III, 1.

²² Por. 2 Tym 2, 20.

²³ Rz 9, 11-14.

postawiono w kwestii Ezawa i Jakuba, można, jak mniemam, postawić również w odniesieniu do wszystkich stworzeń niebieskich, ziemskich i podziemnych i analogicznie to, co powiada Apostoł: „Gdy jeszcze się nie urodzili i nie uczynili nic dobrego czy złego”, można powiedzieć o wszystkich pozostałych istotach. „Bo gdy jeszcze nie” zostały stworzone i „nie uczyniły nic dobrego czy złego, ażeby niewzruszone pozostało postanowienie Boże, powzięte na zasadzie wolnego wyboru”, jak sądzą niektórzy, zostały stworzone byty niebieskie, ziemskie i podziemne „nie w zależności od uczynków” – wbrew ich mniemaniom – „lecz w zależności od woli Tego, który powołał”. „Cóż więc powiemy” w takiej sytuacji? „Czyżby Bóg był niesprawiedliwy? Żadną miarą!” Jeśli zatem staranniej przebadamy Pismo, to okazuje się, że w odniesieniu do Ezawa i Jakuba Bóg nie jest niesprawiedliwy w tym, że „zanim się urodzili i uczynili cokolwiek” w tym życiu, „powiedziano, że starszy będzie służył młodszemu”; jeśli dalej zauważymy, iż ze względu na zasługi w poprzednim życiu Jakub słusznie „został umiłowany” przez Boga do tego stopnia, że zasłużył, żeby stanąć ponad bratem, to okazuje się, iż nie ma też niesprawiedliwości w tym, że „w łonie matki Jakub podeptał swego brata”. To samo powiemy o stworzeniach niebieskich, jeśli zważymy, że owa różnorodność nie jest zasadą stworzenia, ale że ze względu na uprzednie powody Stwórcy stosownie do stopnia zasług gotuje dla poszczególnych bytów różne obowiązki posług, a to niewątpliwie dlatego, że każdy byt w tym zakresie, iż został stworzony przez Boga jako rozum albo duch rozumny, stosownie do poruszeń umysłu i zmysłów duszy sam dla siebie przygotował więcej albo mniej zasług i stał się dla Boga godnym umiłowania albo nienawiści. A przecież i niektórzy z tych, co mają większe zasługi, dla ozdobienia świata otrzymali rozkaz współcierpienia z pozostałymi istotami i pomagania słabszym, ażeby w ten sposób mieli udział w cierpliwości Stworzyciela, jak mówi sam Apostoł: „Stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci, lecz ze względu na Tego, który je poddał w nadziei”²⁴.

Przypatrując się więc owemu zdaniu, które Apostoł wypowiedział na temat narodzin Ezawa i Jakuba: „Czyżby więc Bóg był niesprawiedliwy? Żadną miarą!”, uważam, że należy je jak najślusniej odnosić do innych stworzeń, ponieważ, jak powiedzieliśmy wyżej, sprawiedliwość Stwórcy powinna ukazywać się we wszystkich. Okaże się to, jak sędzę, wyraźniej, jeżeli powiemy, że każde stworzenie niebieskie, ziemskie i podziemne

²⁴ Rz 8, 20.

w samym sobie posiada przyczyny różnorodności poprzedzające jego cielesne narodziny. Wszak wszystko zostało stworzone przez Słowo Boga i przez Jego Mądrość i wszystko zostało uporządkowane Jego Sprawiedliwością. Bóg łaską miłosierdzia swego czuwa nad wszystkim i wszelkimi możliwymi środkami leczniczymi zachęca i wzywa wszystkich do zbawienia.

8. Nie ulega przecież wątpliwości, że w dniu sądu dobrzy zostaną oddzieleni od złych, a sprawiedliwi od niesprawiedliwych i każdy wedle swej zasługi zostanie na mocy wyroku Bożego umieszczony w miejscu, którego jest godny – wyjaśnię to dalej, jeśli taka jest wola Boża²⁵; otóż sądzę, że coś podobnego stało się już dawniej. Musimy bowiem wierzyć, że Bóg zawsze spełnia wszystko i zarządza wszystkim na mocy swego wyroku. Również pouczenie apostoelskie, stwierdzające, że „w wielkim domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale również drewniane i gliniane, jedne przeznaczone do użytku zaszczytnego, a drugie dla niezaszczytnego”, oraz: „Jeśli ktoś oczyści siebie samego, będzie naczyniem zaszczytnym, poświęconym, pożytecznym dla właściciela, przygotowanym do każdego dobrego czynu”²⁶, wskazuje niewątpliwie, że ten, „kto się oczyści” w tym życiu, będzie „przygotowany do każdego dobrego czynu” w życiu przyszłym, kto zaś się nie oczyści, ten w miarę swej nieczystości będzie naczyniem „przeznaczonym do użytku niezaszczytnego”, to znaczy naczyniem niegodnym. Można zatem przypuszczać, że i dawniej istniały naczynia rozumne bardziej lub mniej oczyszczone, czyli takie, które same się oczyściły albo nie oczyściły, i dlatego właśnie każde naczynie stosownie do swej czystości albo skalania otrzymało miejsce, krainę albo stan narodzenia i obowiązek dopełnienia określonych czynów; o wszystkie te naczynia, aż do najmniejszego, Bóg troszczy się mocą swej Mądrości i rozpoznaje je w miarę swojego sądu; wszystkie je rozmieścił za pomocą najsprawiedliwszej odpłaty, gdyż każdemu należała się wedle zasługi pomoc lub porada. I w tym objawia się najpewniej cała istota sprawiedliwości, skoro nierówność rzeczy zachowuje równość zasłużonej odpłaty. Istotę owych zasług we wszystkich poszczególnych bytach zna prawdziwie i dokładnie tylko sam Bóg wraz z jednorodnym Słowem i Mądrością swoją oraz ze swym Duchem Świętym.

²⁵ Por. II, 10, 4-8.

²⁶ 2 Tym 2, 20-21.

Fragmety i świadectwa

A. 1) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 190, 7-14: Do swych bluźnierstw [Orygenes] dodaje jeszcze i to, gdy tak mówi w pierwszej księdze rozprawy *O zasadach*: „Na początku, który można sobie rozumowo wyobrazić, Bóg z własnej woli stworzył taką ilość bytów rozumnych, jakiej mógł nastarczyć; trzeba bowiem stwierdzić, że moc Boża jest ograniczona, i nie należy usuwać jej granic pod pozorem oddawania Bogu czci. Gdyby bowiem moc Boża była nieskończona, to z konieczności nie mogłaby pojąć sama siebie: wszak z samej natury to, co nie ma granic, jest też nieogarnione. Bóg zatem stworzył tyle bytów, ile mógł ogarnąć, ile mógł mieć pod ręką i iloma mógł rządzić mocą swojej opatrności; podobnie też – stworzył taką materię, w jakiej mógł wprowadzić ład”. [...] [Orygenes powiada], że moc Boga Ojca jest ograniczona. Z drugiej księgi tej samej rozprawy: „Trzeba przyjąć, że jest ograniczona”. I nieco dalej: „Stworzył zatem taką, jaką mógł uporządkować”.

2) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *Listy paschalne*, u HIERONIMA, *List 98*, 17: Twierdzi [Orygenes], że Bóg mocą swej woli uczynił tyle stworzeń rozumnych, iloma mógł kierować. [...] Powiada, że Bóg stworzył tyle rozumnych stworzeń, ile mógł stworzyć. [...] Prowadzi dalej i rozwija zasiew gadulstwa, i rzecze: „Bóg stworzył tyle bytów, ile mógł ogarnąć, ile mógł sobie podporządkować i iloma mógł kierować mocą swej opatrności”. [...] Dlaczego powiedziano, iż stworzył tyle, ile mógł ogarnąć swoją mocą?

3) RUFIN SYRYJCZYK, *O wierze 17*: Bezbożnie i niegodziwie powiedział Orygenes: „Bóg nie stworzył wszystkiego, co chciał, lecz tylko tyle, ile mógł objąć i ogarnąć”.

ROZDZIAŁ X

O zmartwychwstaniu i sądzie¹

1. Tok wypowiedzi zatem zwrócił naszą uwagę na przyszły sąd, na odpłatę i na męki grzeszników, zgodnie z groźbami zawartymi w Piśmie świętym i zgodnie z treścią nauki kościelnej, gdyż na dzień sądu został zgotowany grzesznikom „ogień wieczny”, „zewewnętrzne ciemności”, „więzienie”, „piec” i tym podobne rzeczy²; zastanówmy się przeto, co mamy o tym myśleć.

Aby jednak zachować stosowną kolejność, powinienem, jak sądzę, poruszyć najpierw problem zmartwychwstania, abyśmy wiedzieli, czym jest to, co pójdzie na potępienie albo otrzyma odpoczynek i szczęście. Mówiłem już wprawdzie na ten temat szerzej w innych księgach o zmartwychwstaniu³ i przedstawiłem tam swoją opinię odnośnie do tego problemu, jednakże dla zachowania wewnętrznej spójności rozprawy nie od rzeczy będzie powtórzyć tu w skrócie tamte wywody, szczególnie ze względu na zarzuty stawiane wierze kościelnej przez niektórych ludzi, a zwłaszcza przez heretyków: twierdzą oni mianowicie, jakobyśmy żywili głupią i zupełnie bezsensowną wiarę na temat zmartwychwstania. Uważam, że należy im dać taką oto odpowiedź:

Jeśli i oni wierzą w zmartwychwstanie, to niechaj odpowiedzą nam na takie pytania: Czym jest to, co umarło? Czyż nie ciałem? A zatem nastąpi zmartwychwstanie ciała. Niechże powiedzą nam jeszcze, czy w ich przeko-

¹ Tytuł grecki: *O zmartwychwstaniu* (FOCUSZ, *Biblioteka*, Kodeks 8, p. 4 a 10 B).

² Por. Mt 25, 41; 8, 12; 1 P 3, 19; Mt 13, 42.

³ Dzieło to nie zachowało się. Orygenes powołuje się na nie również w rozprawie *Przeciw Celsusowi*, 5, 20. Fragmenty w PG 11, 91nn.

naniu musimy posługiwać się ciałami, czy nie. Zdaje mi się, że z uwagi na słowa apostoła Pawła: „Zasiewa się ciało zmysłowe – powstanie ciało duchowe”⁴, nie mogą zaprzeczyć, że „powstaje ciało” i że w zmartwychwstaniu korzystamy z ciał. Cóż zatem? Skoro jest rzeczą pewną, że musimy używać ciał, i jeśli zapowiedziano, iż powstają te ciała, które upadły (bo przecież w ścisłym sensie można mówić o powstaniu tylko tego, co przedtem upadło), to nie ulega wątpliwości, że powstają one po to, abyśmy po zmartwychwstaniu ubrali się w nie. Jedno zatem wynika z drugiego. Jeśli bowiem powstają ciała, to bez wątplenia powstają po to, aby być naszym odzieniem, a jeśli musimy przebywać w ciałach – a istotnie musimy – to powinniśmy być nie w jakichś innych ciałach, lecz w naszych własnych. Jeśli to prawda, że powstają ciała, i to powstają jako „duchowe”, to nie ma wątpliwości, iż powstają z martwych po odrzuceniu skażenia i po pozbyciu się śmiertelności⁵ – w przeciwnym razie będzie się wydawać rzeczą próżną i niepotrzebną, aby ktoś zmartwychwstał po to, by ponownie umrzeć. A więc, jeśli ktoś dokładniej się zastanowi, może wyraźniej pojąć, jaka jest wartość „ciała zmysłowego”, które zasiane w ziemi potrafi odzyskać znaczenie „ciała duchowego”. Albowiem sama moc i łaska zmartwychwstania z „ciała zmysłowego” wywodzi „ciało duchowe” i z niesławny przeprowadza je ku chwale.

2. Ponieważ heretycy uważają się za ludzi wysoce wykształconych i bardzo mądrych, spytamy ich, czy każde ciało ma jakiś wygląd, to znaczy, czy każde ciało jest przedstawiane w określonej postaci. Jeśli stwierdzą, że istnieje ciało, które nie jest przedstawiane w określonej postaci, to uznamy ich za wielkich łepaków i głupców; nikt bowiem poza zupełnym nieukiem nie zaprzeczy temu, co powiedzieliśmy. Jeśli natomiast zgodnie z logiką powiedzą, że każde ciało jest przedstawiane w określonej postaci, zapytamy, czy mogą nam przedstawić i opisać wygląd „ciała duchowego”; żadną miarą nie zdołają tego dokonać. Spytamy ich również o różnice pomiędzy tymi, którzy zmartwychwstają. W jaki sposób dowiodą prawdziwości słów następujących: „Inne jest ciało ptaków, a inne ryb; są ciała niebieskie i ziemskie; lecz inna jest chwała ciał niebieskich, a inna ziemskich; inny jest blask słońca, a inny księżyca i gwiazd; gwiazda bowiem różni się od gwiazdy blaskiem; tak samo i zmartwychwstanie umarłych”⁶? Niechaj zatem zgodnie z wyobrażeniem ciał niebieskich wskażą nam różnice w zakresie chwały między tymi, którzy zmartwych-

⁴ 1 Kor 15, 44.

⁵ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 5, 19.

⁶ 1 Kor 15, 39-42.

wstają; jeśli nie spróbują wymyślić żadnej racji wyjaśniającej różnice pomiędzy ciałami niebieskimi, poprosimy ich, aby określili różnice w zmartwychwstaniu na podstawie porównania go z ciałami ziemskimi. My natomiast pojmujemy tę sprawę tak, iż Apostoł chcąc opisać różnice między tymi, którzy „powstają w chwale” – czyli różnice między świętymi, porównał je do ciał niebieskich: „Inny jest blask słońca, a inny księżycy i gwiazd”. A znów dla przedstawienia różnic między tymi, którzy dojdą do zmartwychwstania nie oczyszczeni w tym życiu, czyli różnic między grzesznikami, zaczerpnął przykład z ciał ziemskich: „Inne jest ciało ptaków, a inne ryb”. Słusznie bowiem ciała niebieskie porównuje się ze świętymi, a ciała ziemskie z grzesznikami.

Cały ten wywód kieruję pod adresem tych, którzy przeczą „zmartwychwstaniu umarłych”, to znaczy odrzucają zmartwychwstanie ciał.

3. Teraz z kolei zwracamy się do tych spośród nas, którzy na skutek małej bystrości umysłu albo wskutek niedostatku wyjaśnień myślą o zmartwychwstaniu w sposób zaiste nędzny i płaski. Pytamy ich, jak według nich przez łaskę zmartwychwstania „ciało zmysłowe” odmieni się i stanie się „ciałem duchowym”, w jaki sposób w mocy powstanie to, co jest zasiewane w słabości, a to, co jest posiewane w niesławie, powstanie w chwale? Jak to, co zniszczalne, przemieni się w coś niezniszczalnego⁷? Wszak jeśli wierzą Apostołowi, że ciało powstające „w chwale, mocy i niezniszczalności” już się stało „ciałem duchowym”, to za absurd niezgodny z opinią Apostoła uznają twierdzenie, iż wikła się ono w namiętności „ciała i krwi”; Apostoł przecież stwierdza wyraźnie: „Albowiem ciało i krew nie mogą posiadać królestwa Bożego, a to, co zniszczalne, nie posiadać niezniszczalności”⁸. A jak rozumieją oni słowa Apostoła, że „wszyscy będziemy odmienieni”⁹? Przecież odmiany tej należy oczekiwać w takiej kolejności, o jakiej powiedzieliśmy wyżej; zaiste, wypada, byśmy bez żadnej wątpliwości spodziewali się w niej czegoś, co jest godne Bożej łaski. Wierzmy, iż nastąpi ona w takiej kolejności, jak to opisuje Apostoł na przykładzie „zwykłego ziarna pszenicznego albo jakiegoś innego” posianego w ziemi, któremu „Bóg daje ciało, jakie zechciał”, ale przedtem owo ziarno pszeniczne musi obumrzeć¹⁰. Musimy wszak uznać, że nasze ciała padają w ziemię tak samo jak ziarno; tkwi w nich natura zawierająca cielesną substancję, i chociażby ciała umarły

⁷ Por. 1 Kor 15, 43. 42.

⁸ 1 Kor 15, 50.

⁹ 1 Kor 15, 51.

¹⁰ Por. 1 Kor 15, 37-38.

oraz uległy zniszczeniu i rozproszeniu, to jednak dzięki Słowu Bożemu owa natura, wciąż nienaruszona w cielesnej substancji, podnosi je z ziemi, odradza i odnawia podobnie jak moc zawarta w ziarnie pszenicy, która po jego skażeniu i obumarciu odradza i odnawia to ziarno w ciało słomy i kłosu. Tak samo w tych, którzy zasłużą na odziedziczenie królestwa niebieskiego, owa wspomniana wyżej możliwość odnowienia ciała na rozkaz Boga z ziemskiego i zmysłowego ciała tworzy na nowo ciało duchowe, które może mieszkać w niebie. Tym natomiast, którzy mieć będą zasługę niższą, gorszą, pośledniejszą albo zupełnie ukrytą, zostanie również udzielona chwała i godność cielesna stosownie do godności życia i duszy; dzieje się to jednakże tak, iż zmartwychwstałe ciało istot przeznaczonych na ogień wieczny i na męki, z mocy samej przemiany wynikającej ze zmartwychwstania, jest do tego stopnia niezniszczalne, że nawet cierpienia nie mogą go zniszczyć i zburzyć.

4. Jeśli¹¹ więc taka jest wartość ciała, które powstanie z martwych, to zastanówmy się teraz, co oznacza groźba „wiecznego ognia”. Znajdujemy oto u proroka Izajasza stwierdzenie, że każdy ma własny ogień, który stanowi dla niego karę; prorok mówi: „Idźcie w świetle własnego ognia i w płomieniu, który sami sobie zapaliliście”¹². Słowa te zdają się wskazywać, iż każdy grzesznik sam sobie zapala własny płomień ognia i pograża się w nim, a nie w płomieniu zapalonym przez kogoś innego albo powstałym wcześniej niż on sam. Zarzewiem i podpałką tego ognia są nasze grzechy, które apostoł Paweł nazywa „drewnem, sianem i słomą”¹³.

W ciele obfitość pożywienia oraz niezdrowy charakter czy nadmiar pokarmu rodzą gorączki, i to gorączki różnorakie i niejednakowo trwałe, w miarę tego, jak nieumiarkowanie gromadzi dla nich tworzywo i podpałkę; charakter tego tworzywa, które powstaje z różnorakiego nieumiarkowania, stanowi przyczynę cięższej lub lżejszej choroby; otóż wydaje mi się, że podobnie dzieje się z duszą: gdy dusza nagromadzi w sobie wiele złych uczynków i mnogość grzechów, wówczas, w stosownej porze, całe to nagromadzone zło płonie męką i zapala się karą; ponieważ zaś z Bożej mocy dusza albo świadomość zapamiętuje wszystko i grzesząc wyciska w samej sobie jakieś znaki i formy grzechów oraz ma przed oczyma historię swoich zbrodni, występków i bezbożnych uczynków, tedy świadomość jest prześladowana i dręczona przez własne udreki i sama jest

¹¹ Tytuł grecki: *O karze*. (FOCJUSZ, *Biblioteka*, Kodeks 8, p. 4 a 10 – 11 B).

¹² Iz 50, 11.

¹³ 1 Kor 3, 12.

własną oskarżycielką i świadkiem oskarżenia^A. Wydaje mi się, że to właśnie miał na myśli apostoł Paweł, gdy mówił: „Gdy ich myśli na przemian ich oskarżają albo uniewinniają w dniu, w którym Bóg sędzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii”¹⁴. Wynika stąd, że wokół owej substancji duchowej z samych szkodliwych skłonności grzeszników powstają określone cierpienia.

5. Niechaj rozumienie tej sprawy nie wydaje ci się zbyt trudne: Oto bowiem wzięwszy pod uwagę błędy namiętności dotykające zazwyczaj duszę – gdy na przykład dusza pali się płomieniem miłości, gdy jest gnębiona ogniem zawiści lub zazdrości, gdy ogarnia ją szaleństwo gniewu albo niezmierny smutek – możemy stwierdzić, że niektórzy ludzie nie mogąc znieść nadmiaru tych nieszczęść woleli ponieść śmierć niż podlegać takim cierpieniom. Zapytasz zapewne, czy dla tych, którzy uwikłali się w wymienione nieszczęścia, nie potrafili w obecnym życiu znaleźć żadnej ulgi i tak odeszli z tego świata, wystarczającą karę stanowi to, że dręczą ich bezustannie te same namiętności – gniew, szaleństwo, obłąd albo smutek, których śmiertelna trucizna nie została w życiu złagodzona żadnym lekarstwem, czy raczej po ustąpieniu tych namiętności podlegać mają oni udękom ogólnej kary. Można zresztą wyobrazić sobie inną postać kary: otóż odczuwamy, że rozdarte i rozerwane w swych spojeniach członki cielesne rodzą mękę niezmiernego bólu; tak samo trzeba myśleć i o duszy: gdy znajdzie się ona poza porządkiem, spojeniem i harmonią, w której Bóg ją stworzył dla dobrego działania i pożytecznego myślenia¹⁵, i brak jej powiązania rozumnych działań, ponosi karę i znosi cierpienia swego rozerwania oraz odczuwa mękę wynikającą z jej niestałości i nieuporządkowania. Dusza rozdarta i rozerwana oraz doświadczona ogniem bez wątpienia spaja się w trwalszym powiązaniu i odnowieniu.

6. Jest jeszcze wiele innych rodzajów kary, których my nie znamy; zna je wyłącznie Lekarz dusz naszych. Otóż dla odzyskania zdrowia cielesnego z chorób spowodowanych pokarmem i napojem potrzebujemy niekiedy koniecznie przykrego i ostrego lekarstwa, w innym przypadku, gdy wymaga tego charakter schorzenia, musimy poddać się operacji dokonywanej za pomocą twardego żelaza, a jeśli choroba rozwinie się zbyt daleko, wówczas dopiero ogień zupełnie ją wypala¹⁶. Czyż więc nie powinniśmy sędzić, że nasz Lekarz-Bóg, chcąc oczyścić błędy dusz naszych, powstałe

¹⁴ Rz 2, 15-16.

¹⁵ Myśl o porządku i harmonii duszy jest platońska, por. PLATON, *Gorgiasz* 504 B.

¹⁶ Por. HIPOKRATES, *Aforyzmy* 7, 87.

w wyniku różnorodnych grzechów i występków, używa takich właśnie środków karnych, a ponadto stosuje nawet karę ognia wobec tych, którzy utracili zdrowie duszy?

Stosowne przykłady znajdujemy zresztą w Piśmie świętym. Tak więc na przykład w Księdze Powtórzonego Prawa nauka Boża grozi grzesznikom „gorączką, mrozem i zwarzeniem zboża”, stwierdza, że będzie ich dręczyć „zapalenie oczu, obłęd, szaleństwo, ślepotą i choroba nerek”¹⁷. Jeśli zatem ktoś w wolnej chwili zechce wybrać z całego Pisma wszystkie wzmianki o słabościach wspomnianych wśród gróźb pod adresem grzeszników oraz określone nazwy chorób cielesnych, ten stwierdzi, że nazwy te oznaczają przenośnie występkę dusz i kary za te występkę. Wskazówkę pomagającą nam zrozumieć, że Bóg działa wobec ludzi upadłych i grzeszników podobnie jak lekarze, którzy podają chorym lekarstwa, aby ci dzięki przykrościom odzyskali zdrowie, stanowi rozkaz wydany za pośrednictwem proroka Jeremiasza: rozkazano tam „podawać do picia wszystkim narodom kielich gniewu” Bożego, aby „pili, szaleli i wymiotowali”. Jest tam również groźba, że ten, kto nie zechce pić, nie zostanie oczyszczony¹⁸. Wynika stąd oczywiście, że gniew kary Bożej pomaga w oczyszczeniu dusz. O tym natomiast, że również kara ognia jest stosowana jako środek leczniczy, poucza nas Izajasz, który tak mówi o Izraelu: „Obmyje Pan brud synów i córek Syjonu i oczyści w nich krew tchnieniem pożogi”¹⁹, tak o Chaldejczykach: „Masz węgle ogniste, siadź na nich, a one będą ci lekarstwem”²⁰, a tak o innych narodach: „Uświęci ich Pan w ogniu płonącym”²¹. U proroka Malachiasza natomiast powiedziano: „Pan siedząc przetopi naród swój jak złoto i srebro: przetopi, oczyści i precedzi synów Judy”²².

7. W Ewangelii jest mowa o złych włodarzach, którzy, jak stwierdzono, „mają zostać poćwiartowani, a ich część umieszczona wśród niewiernych”²³, ta część mianowicie, która nie stanowiąc ich własności winna zostać wysłana gdzie indziej; również i to wskazuje niewątpliwie na jakiś rodzaj kary wobec tych, których duch, według mego przekonania, ma być oddzielony od duszy. Jeśli chodzi tu o ducha mającego boską naturę, czyli

¹⁷ Por. Pwt 28, 22. 28. 29.

¹⁸ Por. Jer 32(25), 15-16. 27-29.

¹⁹ Iz 4, 4.

²⁰ Iz 47, 14-15.

²¹ Iz 66, 16.

²² Mal 3, 3.

²³ Por. Łk 12, 46.

tego, którego należy pojmować jako Ducha Świętego, to rozumiemy, iż powiedziano tutaj o darze tego samego Ducha Świętego; otrzymują go ludzie przez chrzest albo przez łaskę Ducha, gdy udzielana bywa w darze „mowa mądrości”, „mowa wiedzy”²⁴ albo jeszcze coś innego; jeżeli więc darem tym człowiek nie zarządził odpowiednio, to znaczy „zakopał go w ziemi albo zawiął w chustę”²⁵, to dar Ducha zostanie bez wątpienia odebrany duszy, a pozostała część, czyli substancja duszy, będzie umieszczona „wśród niewiernych” po odłączeniu i oddzieleniu od owego Ducha, wraz z którym dusza „przyłączając się do Pana winna była być jednym duchem”²⁶.

Jeśli zaś mamy słowa Ewangelii pojmować nie w odniesieniu do Ducha Bożego, lecz w odniesieniu do samej duszy, to jedną jej część nazwiemy lepszą – tę, która została stworzona „na obraz i podobieństwo Boże”²⁷, druga zaś część, ta, która została przybrana później wskutek upadku wolnej woli wbrew naturze pierwotnego stworzenia i czystości, jako droga przyjaćiółka cielesnej materii będzie podlegać karom „wraz z niewiernymi”.

Można jeszcze w trzecim sensie pojmować ów podział: otóż, jak powiedziano, przy każdym wiernym, choćby był „najmniejszy w Kościele”²⁸, stoi anioł, któremu Zbawiciel zezwolił „ogłądać oblicze Boga Ojca”²⁹ – anioł ten stanowił jedność z tym, kim kierował; jeśli przeto ów człowiek wskutek nieposłuszeństwa stanie się niegodny, to powiemy, iż odebrano mu anioła Bożego, a wówczas jego część, czyli część ludzkiej natury, odłączona od części Bożej, zostanie zaliczona do „niewiernych”, ponieważ nie przestrzegła wiernie napomnień anioła, którego Bóg jej przydzielił.

8. W moim przekonaniu również „zewnątrznych ciemności” nie należy pojmować jako jakiegoś powietrza, ciemnego i pozbawionego wszelkiego światła; chodzi tu raczej o tych, którzy zatopieni w ciemnościach głębokiej niewiedzy znaleźli się poza wszelką światłością rozumu i inteligencji. Trzeba też zastanowić się, czy przypadkiem nauka ta nie oznacza, że święci otrzymają swoje ciała jasne i chwalebne, te, w których żyli świątobliwie i w czystości, podczas pobytu na tym świecie, i że analogicznie – grzesznicy, którzy umiłowali w obecnym życiu ciemności błędów

²⁴ Por. 1 Kor 12, 8.

²⁵ Por. Mt 25, 25; Łk 19, 20.

²⁶ Por. 1 Kor 6, 17.

²⁷ Por. Rdz 1, 26.

²⁸ Por. Mt 11, 11.

²⁹ Por. Mt 18, 10.

i noc niewiedzy, po zmartwychwstaniu ubiorą się w ciała ciemne i czarne, ażeby ta sama mgła niewiedzy, która w obecnym świecie objęła wnętrze ich umysłu, w przyszłym świecie ukazała się w zewnętrznym odzieniu cielesnym^B.

Podobnie powinniśmy myśleć również o więzieniu^C.

W chwili obecnej niech wystarczy to, co dla zachowania porządku wypowiedzi wyraziłem bardzo skrótowo.

Fragmenty i świadectwa

A. 1) HIERONIM, *List 124*, 7: Również ognia piekielnego i tortur, którymi Pismo święte grozi grzesznikom, [Orygenes] nie umieszcza wśród cierpień, lecz w świadomości grzeszników, skoro moc i potęga Boża stawia przed naszymi oczyma całą pamięć o występkach. I jak gdyby z jakichś nasion pozostawionych w duszy odradza się cały zasiew błędów, i cokolwiek uczyniliśmy w życiu złego i bezbożnego, cały obraz tych uczynków jest wypisany w naszym oglądzie; umysł patrząc na dawne rozkosze jest karany płomieniem sumienia i przekłuwany ościeniem żalu.

2) HIERONIM, *Apologia II*, 7: Myślę, że wiesz dobrze o tym, iż w ujęciu Orygenesesa wieczny ogień to świadomość grzechów i żal płonący we wnętrzu serca.

B. HIERONIM, *List 124*, 7: I dalej: „Chyba że mgłą i ciemnościami nazwiemy grube i materialne ciało, z którego weźmie zaczątki ponownego urodzenia ten, kto po skończeniu tego świata będzie musiał przejść do innego świata”. Wypowiadając te słowa [Orygenes] otwarcie broni metempsychozy Pitagorasa i Platona.

C. 1) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 205, 8-10: Zwolennicy [Orygenesesa] do własnego błędu dodają jeszcze jego przewrotne twierdzenie i mówią, że kara wszystkich bezbożnych ludzi, a także demonów ma koniec; bezbożnicy więc i demony powrócą do swojego dawnego stanu.

2) PS.-LEONCJUSZ Z BIZANCJUM, *O sektach*, X (PG 86, 1, 1265): O apokatastazie uczy tak: Następuje zmartwychwstanie umarłych i kara, ale nie jest ona wieczna. Albowiem przez karę ciała dusza z wolna się oczyszcza i w ten sposób wraca do pierwotnego stanu. Twierdzi też, że również demony i aniołowie powrócą do pierwotnego stanu.

ROZDZIAŁ XI

O obietnicach

1. Zastanówmy się teraz pokrótce nad tym, co mamy sądzić o obietnicach. Jest rzeczą pewną, że żadna istota ożywiona nie może być zupełnie beczynna i nieruchoma, lecz wciąż usilnie pragnie poruszać się, działać i okazywać jakieś chęci. I uważam za rzecz oczywistą, iż taka jest właśnie natura wszystkich istot żyjących. Tym bardziej jest więc konieczne, żeby istota rozumna, czyli natura ludzka, zawsze coś robiła i wciąż działała. Jeżeli człowiek nie pamięta o swojej naturze i nie wie, co mu przystoi, to wszelkie jego usiłowania ogniskują się wokół potrzeb cielesnych, a wszelkie poczynania wiążą się z rozkoszą i pożądaniami ciała; jeżeli zaś wykazuje troskę i staranie o sprawy ogółu, to troszczy się o państwo, służy rozkazów urzędników albo przedsięwzięcie działania, które w jego mniemaniu służy niewątpliwie ogólnemu pożytkowi. Jeśli natomiast myśli o czymś doskonalszym od spraw cielesnych i troszczy się o mądrość i wiedzę, to bez wątpienia całą swoją pilność będzie skłaniał ku takim studiom, dzięki którym doszukawszy się prawdy może poznać przyczyny i istotę rzeczy¹.

Przeto w obecnym życiu jeden człowiek za najwyższe dobro uznaje rozkosz, ktoś inny troskę o sprawy ogółu, a jeszcze inny staranie o naukę i wiedzę; pytam więc, czy w prawdziwym życiu, o którym powiedziano, iż „jest ukryte z Chrystusem w Bogu”², to znaczy w życiu wiecznym, będziemy żyć w podobnym stanie albo stylu.

2. Niektórzy zatem wzbraniając się przed wysiłkiem umysłowym i idąc za powierzchownym sensem litery Prawa, hołdując wyłącznie przyjemności

¹ Por. WERGILIUSZ, *Georgiki* 2, 490: „Szczęśliwy, kto mógł poznać przyczyny rzeczy”.

² Kol 3, 3.

i rozkoszy i biorąc naukę z samej litery uważają, iż spełnienia przyszłych obietnic należy oczekiwać w rozkoszy i przepychu cielesnym³. Dlatego też pragną po zmartwychwstaniu otrzymać ponownie takie ciało, któremu nigdy nie zabraknie możliwości jedzenia, picia oraz spełniania wszystkich czynności będących właściwością ciała i krwi; odrzucają przy tym zdanie apostoła Pawła o zmartwychwstaniu „ciała duchowego”⁴. Twierdzą ponadto, że po zmartwychwstaniu będą zawierane małżeństwa i będzie się płodzić dzieci; głoszą, że ziemskie miasto Jerozolima będzie odbudowane na fundamencie z drogich kamieni, że jej mury zostaną wzniesione z jaspisu, a baszty z kryształu; powiadają, że Jerozolima będzie miała również krużganki z różnych klejnotów – z jaspisu, szafiru, chalcedonu, sardoniksu, onyksu, chryzolit, hiacyntu i ametystu⁵. Twierdzą dalej, że zostaną im dani słudzy przyjemności – cudzoziemcy, którzy będą dla nich „orać ziemię, uprawiać winnice i wznosić mury”⁶ oraz odbudują ich zniszczone i upadłe państwo; sądzą, że „otrzymają przysmaki narodów do jedzenia”⁷, że zapanują nad ich bogactwami, że przybędą również „wielbłądy z Medianu i Efy” i „przyniosą im złoto, kadzidło i drogocenne kamienie”⁸. Próbuje poglądy swoje potwierdzać powagą pism prorockich na podstawie obietnic, które spisano na temat Jerozolimy. Napisano tam również, że „słudzy Boga będą jeść i pić, a grzesznicy będą cierpieć głód i pragnienie” oraz że „sprawiedliwi cieszyć się będą, a grzeszników ogarnie wstyd”⁹.

Także z Nowego Testamentu przytaczają wypowiedź Zbawiciela, który obiecuje uczniom przyjemność płynącą z wina: „Nie będę już pił z niego [z kielicha] aż do czasu, gdy będę go pił z wami w królestwie Ojca mojego”¹⁰. Dodają, iż Zbawiciel „błogosławionymi” nazywa tych, którzy „łakną i pragną”, i obiecuje im „nasylenie”¹¹. Wybierają z Pism wiele innych przykładów nie rozumiejąc, że ich sens należy pojmować przenośnie i duchowo. Dalej, stosownie do kształtu obecnego życia i zgodnie z układem godności i stanowisk oraz wartości władzy na tym świecie sądzą, że będą królami i książętami takimi jak ziemscy królowie i książęta,

³ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 5, 14; 8, 19.

⁴ Por. 1 Kor 15, 44.

⁵ Por. Ap 21, 10-20.

⁶ Por. Iz 61, 5; 60, 10.

⁷ Iz 55, 2.

⁸ Por. Iz 60, 6.

⁹ Por. Iz 65, 13-14.

¹⁰ Mt 26, 29.

¹¹ Por. Mt 5, 6.

a to dlatego, że w Ewangelii powiedziano: „Będziesz miał władzę nad pięcioma miastami”¹². Krótko mówiąc pragną, ażeby wszystko, czego oczekują na podstawie obietnic, było pod każdym względem podobne do sposobu obecnego życia, to znaczy – aby znowu było to, co jest.

Tak sądzą ci, którzy wierzą wprawdzie w Chrystusa, ale pojmując Pisma Boże na sposób żydowski nie wzięli z nich niczego, co było godne obietnic Bożych.

3. Ci natomiast, którzy naukę Pisma przyjmują zgodnie z myślą apostołów, spodziewają się wprawdzie, że święci będą jedli, ale „chleb życia”¹³, który pokarmem prawdy i mądrości karmi duszę¹⁴, oświeca umysł i poi go kielichem mądrości – zgodnie ze słowami Pisma Bożego: „Mądrość przygotowała stół swój; pozabijała zwierzęta ofiarne swoje, zmieszała w kraterze swoje wino i woła donośnym głosem: Chodźcie do mnie i jedzcie chleb, który wam uszykowałam, i pijcie wino, które wam zmieszałam”¹⁵. Umysł nakarmiony tymi pokarmami mądrości na nowo i w sposób doskonały może odrodzić się „na obraz i podobieństwo Boże”, tak jak na początku został stworzony człowiek: choćby nawet ktoś odszedł z tego świata mniej wykształcony, ale dokonał dzieł godnych wyższej pochwały, może przecież zostać zbudowany w owej Jerozolimie – mieście świętych, to znaczy może być pouczony i wykształcony, może stać się „kamieniem żywym”, „drogocennym i wybranym kamieniem”¹⁶ za to, że dzielnie i wytrwale toczył walki życia i potyczki pobożności; tam pozna prawdziwiej i dokładniej to, co już tutaj zostało zapowiedziane: że mianowicie „nie samym chlebem człowiek żyje, lecz wszelkim słowem, które pochodzi z ust Boga”¹⁷.

Zresztą również za książęta i wodzów należy uznać tych, którzy kierują istotami niższymi, uczą je i kształcą oraz przygotowują do spraw Bożych.

4. Jeśli jednak nie uznają tego ci, którzy mają nadzieję, że wzbudza to w umysłach godne pragnienie, powtórzmy pokrótce i zastanówmy się, jak naturalne i wrodzone jest w duszy pożądanie tej sprawy, aby wreszcie zgodnie z logiką opisać samą istotę „chleba życia” i charakter „wina życia” oraz właściwości pierwiastków. Otóż w zakresie sztuk manualnych sama istota tego, co, jak i w jakim celu powstaje, zawiera się w umyśle,

¹² Łk 19, 17. 19.

¹³ Por. J 6, 35.

¹⁴ Por. ORYGENES, *O modlitwie* 10, 2.

¹⁵ Prz 9, 2-3. 5.

¹⁶ 1 P 2, 4.

¹⁷ Mt 4, 4.

natomiast wynik pracy rąk objawia się w działaniu; podobnie trzeba myśleć również o dziełach stworzonych przez Boga, a mianowicie, że istota i pojęcie Jego widzialnych dzieł pozostaje w ukryciu. I dalej, gdy oko nasze ogląda dzieło artysty, to umysł ujrzawszy w nim coś szczególnie kunsztownego bezustannie pragnie dowiadywać się, co, jak i dla jakiego pożytku zostało wykonane; o wiele i nieporównywalnie bardziej umysł płonie niewysłowionym pragnieniem poznania istoty rzeczy, które, jak wiemy, są dziełem Bożym. Wierzmy, że to pragnienie i ta namiętność zostały nam z całą pewnością wszczepione przez Boga; i jak oko w naturalny sposób szuka światła i widoku, a ciało z natury pożąda jedzenia i napoju, tak umysł nasz nosi w sobie właściwe i naturalne pragnienie poznania prawdy Bożej i przyczyn rzeczywistości. A przecież pragnienie to otrzymaliśmy od Boga nie po to, żeby nie musiało i nie mogło zostać nasycone; w przeciwnym razie mogłoby się wydawać, że na próżno Bóg-Stworzyciel umieścił w naszym umyśle „miłość prawdy”¹⁸, jeśli nigdy pragnienie to nie zostaje w nim zaspokojone.

Weźmy przykład: Gdy ktoś pragnie namalować obraz, to jeśli przedtem delikatną kreską naszkicuje zarysy przyszłego kształtu i nakreśli obrysy twarzy, wówczas oczywiście uprzednio narysowany kontur dzięki szkicowi jest lepiej przygotowany do przyjęcia prawdziwych barw; podobnie ci, którzy w obecnym życiu z najwyższym wysiłkiem poświęcili się pobożnym i bogobojnym zamiłowaniom, chociaż niewiele tylko czerpią z wielu niezmiernych skarbnic Bożej wiedzy, jednakże czerpią zysk już z tego, że zajmują swoje dusze i umysły tymi sprawami i w tym pragnieniu wyprzedzają samych siebie; wiele też korzyści czerpią stąd, że kierują dusze ku staraniu i umiłowaniu poznania prawdy i czynią je gotowymi do przyjęcia przyszłego wykształcenia, jeśli tylko ów szkic i zarys został zapisany „na tabliczkach serca naszego”¹⁹ rylcem Pana naszego Jezusa Chrystusa. I może dlatego właśnie powiedziano, że „każdemu, kto ma, będzie dane i dodane”²⁰. Wiadomo stąd, iż tym, którzy już w obecnym życiu dysponują jakimś konturem prawdy i wiedzy, w przyszłym życiu ma być dodane piękno doskonałego obrazu.

5. Zdaje mi się, że takie właśnie pragnienie wyraził autor słów następujących: „Z dwóch stron doznaję nalegania – pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze”²¹; wiedział on, że powróciwszy do

¹⁸ 2 Tes 2, 10.

¹⁹ Por. 2 Kor 3, 3.

²⁰ Mt 25, 29.

²¹ Flp 1, 23.

Chrystusa może dokładniej poznać istotę wszystkiego, co się dzieje na świecie: czym jest człowiek, dusza ludzka i rozum, z czego człowiek się składa, czym jest pierwotny duch, czym jest duch sprawczy i ożywczy, na czym polega łaska udzielana tym, którzy wierzą w Ducha Świętego. Zrozumie wówczas także, co znaczy Izrael i różnorodność narodów, co oznacza dwanaście pokoleń izraelskich, czym są poszczególne ludy należące do poszczególnych pokoleń. Zrozumie nadto, co oznaczają kapłani i lewici oraz różne stany kapłańskie, pojmie, czym wzorem był Mojżesz²², pozna prawdę Boga jubileuszy i sens siedmioletni; ujrzy znaczenie uroczystości i świąt, dostrzeże przyczyny wszystkich ofiar i oczyszczeń; pozna sens różnych rodzajów trądu i istotę ich oczyszczenia, zrozumie, co oznacza oczyszczenie ludzi cierpiących na wyciek nasienia; pozna moc, jakość i znaczenie dobrych i złych potęg, dowie się, że jedne są życzliwe ludziom, a drugie prowadzą z nimi zaciętą walkę; dowie się również, jaka jest istota duszy i jaka panuje różnorodność wśród stworzeń żywych, zwierząt wodnych, ptaków i dzikich bestii; zrozumie, dlaczego poszczególne gatunki powstają w tak wielu postaciach i jaka w tym wszystkim kryje się troska Stworzyciela i sens Jego mądrości. Dowie się też, dlaczego niektóre korzenie i zioła mają określoną moc, której brakuje innym ziołom i korzeniom; pozna istotę aniołów-odstępców, zrozumie, dlaczego schlebiają tym, którzy nie wzgardzili nimi z całej duszy, albo z jakiej przyczyny mogą oni w nich trwać z powodu błędu i oszustwa. Pozna wyrok Bożej opatrności o poszczególnych sprawach, o tym, co przydarza się ludziom; pojmie, że nie dzieje się to przypadkowo i mimowolnie, lecz skutek tak przemyślanego i tak wzniosłego zamysłu, iż ukryć się przed nim nie może nawet „liczba włosów na głowie” świętych, a może nawet i na głowach wszystkich ludzi; istota tej opatrności obejmuje nawet „dwa wróble” sprzedawane za denara²³ – i to bez względu na to, jak rozumiemy te wróble – w sensie duchowym czy dosłownym. Teraz bowiem niekiedy zastanawiamy się nad tymi sprawami, wówczas poznamy je tam dokładnie.

6. W wyniku tych wszystkich rozważań trzeba uznać, że niekiedy upływa niemało czasu od momentu, w którym natura spraw ziemskich ukazuje się po śmierci ludziom godnym i dobrze zasłużonym, aby dzięki poznaniu tego wszystkiego i dzięki łasce pełnej wiedzy korzystali z niewysłowionej radości. Zastanówmy się nad słowami Apostoła: „W których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata,

²² Według Orygenesza Mojżesz był typologicznym obrazem Chrystusa.

²³ Por. Mt 10, 29-30.

wedle sposobu władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu”²⁴, oraz: „Zostaniemy porwani w powietrze na obłoki naprzeciw Chrystusowi, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem”²⁵; jeśli zgodnie z tymi słowami powietrze wypełniające przestrzeń między niebem i ziemią nie jest puste, lecz napełnione istotami ożywionymi, a nawet rozumnymi, to musimy stwierdzić, że święci przebywają tam tak długo, aż poznają w dwojaki sposób istotę układu tego, co dzieje się w powietrzu. Wyjaśnię, co mam na myśli mówiąc o dwojakim sposobie: otóż na przykład w czasie pobytu na ziemi widzieliśmy zwierzęta i drzewa, dostrzegaliśmy zarówno różnice między nimi, jak i istotne dysproporcje pomiędzy ludźmi; widząc to jednak nie rozumieliśmy ich istoty, a różnorodność tego, co widzimy, pozwoliła nam jedynie dociekać i badać, w jakim celu to wszystko zostało stworzone i uporządkowane w różnorodny sposób; jeśli jednak już na ziemi pojawiła się chęć i pragnienie tego poznania, to po śmierci będzie nam dana również pełnia poznania i zrozumienia tego problemu, jeśli sprawa ta wywodzi się z chęci; skoro więc pojmiemy całkowicie jej rację, wówczas w dwojaki sposób zrozumimy to, co widzieliśmy na ziemi. Coś podobnego trzeba powiedzieć również o siedzibie powietrznej²⁶. Sądzę mianowicie, że wszyscy święci odchodząc z tego życia będą przebywać w określonym miejscu na ziemi, w miejscu, które Pismo święte nazywa „rajem”, a będzie to jakby miejsce nauczania oraz, że się tak wyrażę, sala wykładowa i szkoła dusz; tam święci otrzymują naukę o tym wszystkim, co dzieje się na ziemi, a ponadto otrzymują jakieś wskazówki o sprawach przyszłych – podobnie jak będąc jeszcze w tym życiu otrzymali przecież częściowe wskazówki o przyszłości, chociaż były one udzielane „w zwierciadle i niejasno”²⁷; odkrywane są one wyraźniej i jaśniej świętym w stosownym miejscu i czasie. I jeśli ktoś będzie „czysty w sercu”²⁸, oczyszczony w umyśle i wyćwiczony w myśli, to ten szybciej się rozwijając szybko też wzniesie się do owego miejsca w powietrzu i dotrze do królestwa niebieskiego, przechodząc, że tak powiem, przez poszczególne miejsca, które Grecy określili jako „sfery”, czyli kręgi, a które Pismo Boże nazywa „niebiosami”²⁹; i najpierw ujrzy, co się tam dzieje, a potem pozna przyczyny tych

²⁴ Ef 2, 2.

²⁵ 1 Tes 4, 17.

²⁶ Por. WERGILIUSZ, *Eneida* 12, 810.

²⁷ 1 Kor 13, 12.

²⁸ Por. Mt 5, 8.

²⁹ Por. Ef 4, 10.

działań; i tak po kolei przejdzie przez poszczególne sfery idąc za Tym, „który przeszedł przez niebiosy”, za „Jezusem, Synem Bożym”, który mówi: „Chcę, aby i oni byli ze mną tam, gdzie ja jestem”³⁰. Zwraca on również uwagę na różnice między tymi miejscami stwierdzając: „Wiele jest mieszkań u Ojca”³¹. Sam jednak jest wszędzie i przechodzi przez wszystko: i już nie ujrzymy Go w tym ubóstwie, w którym dla nas i ze względu na nas się znalazł, to znaczy: nie będziemy Go oglądać w tym ograniczeniu, które przyjął przebywając na ziemi wśród ludzi w ludzkim ciele, zamykało Go ono – jak się sądzi – w jakimś jednym miejscu.

7. Skoro więc, na przykład, święci dotrą do miejsc niebiańskich, wówczas dostrzegą już dokładnie istotę gwiazd i dowiedzą się, czy są one istotami ożywionymi, czy czymś innym. Zrozumieją też zasady innych dzieł Boga, które On sam im odkryje. Albowiem już jako synom ujawni im przyczyny rzeczy i moc swego stanu, pouczając ich, dlaczego określona gwiazda została umieszczony w określonym miejscu nieba i dlaczego od innej gwiazdy oddziela ją tak wielka przestrzeń; wyjaśni im na przykład, co by się stało, gdyby gwiazdy leżały bliżej siebie, a co by było, gdyby odległość między nimi była większa; pouczy ich, dlaczego wszechświat nie byłby taki, jaki jest, lecz wszystko przybrałoby jakąś inną postać, gdyby ta gwiazda była większa od tamtej. A zatem przeszedłszy przez wszystko, co się zawiera w naturze gwiazd i w sposobie istnienia ciał niebieskich, dojdą również do tego, „czego nie widać”, do rzeczy, które znamy tylko z nazw, i do bytów „niewidzialnych”³²; apostoł Paweł pouczył nas wprawdzie, że jest ich wiele, jednakże nie potrafimy nawet w przybliżeniu wyobrazić sobie, jakie one są i jakie między nimi zachodzą różnice. Natura rozumna zatem w ten sposób stopniowo wzrasta, nie tak jednak, jak rosła w ciele albo jak dusza wzrastała w życiu, lecz rozwinięta w umyśle i inteligencji już jako doskonały rozum jest doprowadzana do doskonałej wiedzy; nie doznaje już przeszkód ze strony cielesnych zmysłów, lecz wzbogacona intelektualnym wzrostem wciąż ogląda wyraźnie i „twarzą w twarz”³³ przyczyny rzeczy i ma doskonałość^A, najpierw tę, dzięki której tam dotarła, a później tę, dzięki której tam przebywa; pokarmem jej są zasady, poznanie rzeczy i istota przyczyn.

W naszym cielesnym życiu najpierw cielesnie rośniemy, aby stać się tym, czym jesteśmy: w dzieciństwie odpowiednia ilość pożywienia udziela

³⁰ J 17, 24.

³¹ J 14, 2.

³² Por. 2 Kor 4, 18.

³³ 1 Kor 13, 12.

nam wzrostu; później, gdy nasze ciało rosnąc osiągnie już swe ostateczne rozmiary, spożywamy pokarmy, nie po to jednak, aby rosnąć, lecz po to, żeby żyć i dzięki jedzeniu zachować swe życie; podobnie też, jak sądzę, rozum, gdy dojdzie już do doskonałości, karmi się przecież i przyjmuje odpowiednie i stosowne pokarmy w takiej mierze, której nic nie powinno ani zabraknąć, ani zbywać. We wszystkich zaś umysłach za pokarm ten trzeba uznać oglądanie i rozumienie Boga; pokarm ten ma własną miarę, odpowiednią dla stworzonej natury; trzeba, żeby miary tej przestrzegali ci wszyscy, którzy zaczynają „oglądać Boga”, to znaczy rozumieć Go „czystym sercem”³⁴.

Fragmenty i świadectwa

A. HIERONIM, *List 124*, 7: Na końcu drugiej księgi, rozprawiając o naszej doskonałości, [Orygenes] stwierdza: „Skoro poczynimy takie postępy, że nie będziemy już ciałami, a może też i nie duszami, lecz rozumem i umysłem dochodzącym do doskonałości i nie przyćmionym żadną mgłą namiętności, wówczas będziemy oglądać substancje rozumowe i duchowe «twarzą w twarz»”.

³⁴ Por. Mt 5, 8.

KSIĘGA TRZECIA

PRZEDMOWA RUFINA

Dwie pierwsze księgi rozprawy *O zasadach* przetłumaczyłem pod twą presją i przymusem podczas Wielkiego Postu. Wówczas jednak, pobożny bracie Makary, mieszkałeś w pobliżu i miałeś więcej wolnego czasu, dlatego i ja więcej pracowałem. Natomiast kolejne dwie księgi przekładałem trochę wolniej, ponieważ ty, zamieszkawszy w odległej dzielnicy miasta, rzadziej przychodziłeś, aby mnie ponaglać. Jeśli jednak pamiętasz, co powiedziałem w poprzedniej przedmowie – iż niektórzy ludzie byliby się oburzali, gdyby usłyszeli, że nie mówimy źle o Orygenesie – od razu, jak mi się zdaje, pochwaliłeś i ciągnął dalszy. Jeżeli więc demony, które nakłaniają ludzkie języki ku złośliwości, tak bardzo zapłonęły przeciwko dziełu, które jeszcze nie obnażyło całkowicie ich tajemnic, to jak sądzisz, do czego doprowadzi druga część tej książki, gdzie autor odkrył wszystkie ich mroczne i tajemne drogi, po których wpełzają do ludzkich serc i zwodzą słabe i kruche dusze?

Zobaczysz niebawem, jak wszystko podlega zamętowi, jak rodzą się zamieszki, jak po całym mieście rozlegają się krzyki, jak potępia się człowieka, który blaskiem ewangelicznej światłości spróbował rozproszyć ciemność diabelskiej niewiedzy. Może jednak lekceważyć sobie to wszystko ten, kto na podstawie niewzruszonej zasady wiary katolickiej pragnie się ćwiczyć w naukach Bożych.

Muszę jednak zwrócić uwagę na to, że podobnie jak w poprzednich księgach, tak i tutaj nie włączyłem do przekładu zdań, które w moim przekonaniu pozostają w sprzeczności z innymi wypowiedziami Orygenesusa i kłócą się z naszą wiarą. Pomiąłem je jako sfałszowane wtręty dokonane przez innych autorów. Co się zaś tyczy jakichś nowych poglądów autora na sprawę stworzeń rozumnych, to przecież nie na tym polega istota wiary: tak zatem dla nauki i dla ćwiczenia – bo może w takiej kolejności

powinniśmy odpowiadać na zarzuty stawiane przez niektórych heretyków – spraw tych nie pominąłem ani przedtem, ani teraz; wyjątek stanowią te miejsca, w których autor powtarza poglądy sformułowane w poprzednich księgach: otóż mając na względzie zwięzłość wykładu, uznałem za stosowne wypowiedzi te skrócić. Ten zaś, kto czyta niniejszą książkę, aby rozwinąć swoje wiadomości, a nie po to, żeby szukać pretekstów do rzucania oszczerstw, lepiej zrobi, jeśli zechce o wyjaśnienie tych spraw poprosić ludzi bardziej doświadczonych. Jeśli nawet wymyślone utwory poetyckie i śmieszne komedie są objaśniane przez uczonych filologów, to przecież niedorzecznością jest, żeby ktoś sądził, iż bez pomocy nauczyciela i komentatora można opanować wiedzę, która traktuje o Bogu albo o niebiańskich potęgach i o całym wszechświecie – naukę, która dowodzi przewrotności błędów tkwiących w poglądach filozofów pogańskich i heretyków; a przecież tak już jest, że ludzie wołają nierozważnie i nierozsądnie potępiać to, co trudne i niejasne, niżli starannie i pracowicie się uczyć.

ROZDZIAŁ I

O wolnej woli

1. Kiedy więc umysł nasz zwracamy ku oglądowi owego wiecznego i nie kończącego się nigdy wieku, gdy zastanawiamy się nad niewysłowioną radością i szczęściem, jakie tam panuje, wierzymy, że takie właśnie przekonanie winniśmy żywić odnośnie do obietnic Bożych.

Jednakże nauka kościelna zawiera również wiarę w przyszły sprawiedliwy sąd Boży, a wiara w ów sąd nawołuje i nakłania ludzi do uczciwego, błogosławionego życia oraz do całkowitego unikania grzechu i w ten sposób wskazuje niezbiacie, że od nas samych zależy, czy poświęcimy się życiu godnemu pochwały, czy zasługującemu na naganę. Dlatego też uważam za konieczne zastanowić się pokrótce nad wolną wolą, zwłaszcza że bardzo wielu ludzi rozważa tę kwestię w sposób znakomity. Aby jednak dokładniej pojąć, czym jest wolna wola, zastanówmy się, na czym polega istota swobodnego postępowania i samej woli.

2. Spośród wszystkich bytów, które się poruszają, jedne w sobie samych mają źródło swoich ruchów, inne zaś otrzymują je z zewnątrz: z zewnątrz tylko pochodzący powód ruchu posiadają wszystkie rzeczy nieożywione, jak kamienie, drewna i inne podobne przedmioty, zbudowane wyłącznie z materii albo ciała. Pominąć tu trzeba teżę głoszącą, że ruchem jest również rozkład ciała, bo nie wnosi ona nic do tematu. Inne byty mają przyczynę ruchu w samych sobie – na przykład zwierzęta, rośliny i te wszystkie stworzenia, dla których istotą bytu jest zwyczajne życie lub dusza; niektórzy uważają, że należy włączyć tutaj również żyły metali; ponadto uznać trzeba, że sam z siebie porusza się ogień, a może także źródła wód. Co się zaś tyczy bytów, które mają w sobie przyczynę ruchu, to niektórzy twierdzą, że jedne z nich poruszają się „z siebie”, a inne

„przez siebie”; wprowadzają też następujące rozróżnienie: „z siebie” poruszają się te byty, które żyją, ale nie mają duszy, „przez siebie” natomiast poruszają się byty, które ożywia dusza – wówczas mianowicie, kiedy mają instynkt, czyli jakąś chęć albo jakiś bodziec, który skłania je do określonego poruszania się lub działania. W końcu niektóre zwierzęta mają taki instynkt, to znaczy chęć czy zapal, który za pośrednictwem określonej naturalnej podniety skłania je i pobudza do działania w sposób skoordynowany i uporządkowany; możemy zauważyć, że tak właśnie postępują pająki, które do snucia pajęczyny w sposób planowy skłania instynkt, to znaczy określona chęć i umiejętność tkania; wykonywanie tej pracy jest tu bez wątpienia powodowane jakimś naturalnym popędem, bo wiadomo, że zwierzątko to nie posiada żadnego innego bodźca poza wrodzonym pragnieniem tkania; podobnie sprawa ma się z pszczołami, w których nie ma nic oprócz chęci lepienia plastrów z wosku i, jak powiadają, poza pragnieniem zbierania wonnego miodu¹.

3. Stworzenie rozumne natomiast – chociaż i ono ma w sobie owe naturalne poruszenia – ma jednak jeszcze coś więcej niż pozostałe istoty żywe, a mianowicie moc rozumu, dzięki której potrafi oceniać i rozróżniać naturalne działania, może jedne z nich potępiać i odrzucać, a inne akceptować i przyjmować, i dzięki ocenie rozumu poczynania ludzkie mogą się zwracać ku chwalebniemu życiu. Wynika stąd wniosek, że istota rozumu tkwiącego w człowieku ma w sobie zdolność rozróżniania dobra i zła, a gdy dokona tego rozróżnienia, posiada możliwość wyboru tego, co uznała za słuszne: wybierając to, co dobre, zasługuje na pochwałę, idąc zaś za tym, co szpetne i złe, słusznie zostanie uznana za godną potępienia. Nie powinniśmy wszakże zapominać, że w niektórych niemych zwierzętach, na przykład w psach myśliwskich czy w wojskowych koniach, tkwią pewne poruszenia bardziej uporządkowane niż w innych do tego stopnia, iż może się komuś wydawać, że kieruje nimi jakiś rozumny zmysł. Musimy jednakże wierzyć, że dzieje się tak nie tyle na skutek działania rozumu, ile dzięki jakiemuś wrodzonemu instynktowi, który został zwierzętom tym obficie udzielony właśnie po to, by można je było wykorzystywać do określonych celów. Ale wracając do rozpoczętej myśli – skoro tak się rzecz ma ze stworzeniem rozumnym, to my, ludzie, z zewnątrz możemy otrzymywać określone wrażenia działające na wzrok, słuch lub na inny zmysł, i wrażenia te mogą nas skłaniać i pobudzać do dobrych albo złych poczynañ. To, co działa na nas z zewnątrz, jest niezależ-

¹ Por. WERGILIUSZ, *Georgiki* 4, 1.

ne od naszej woli – nie możemy sprawić, żeby nie oddziaływało; jednak ocena i decyzja, jak mamy zużytkować to, co na nas oddziaływa, jest już tylko przedmiotem pracy owego tkwiącego w nas rozumu, to znaczy naszego sądu; gdy oddziałują na nas zewnętrzne impulsy, opieramy się na osądzie tego rozumu w tym, co sam rozum zaaprobuje, bo jego decyzja kieruje naszymi naturalnymi poczynaniami w kierunku dobra lub zła.

4. Może kto powiedzieć, że zewnętrzne impulsy oddziaływające na nasze poczynania mają taki charakter, iż nie można się im sprzeciwić, gdy popychają nas ku dobru lub złu. Kto tak sądzi, niechaj przez chwilę przypatrzy się samemu sobie i niech podda wnikliwej ocenie własne działania – może zauważy wówczas, że w momencie ataku jakiejś podniety nie czyni nic, zanim dusza na to nie przyzwoli, a wola umysłu nie ustąpi przed pokusą. Tak więc, jak się wydaje, przy określonych możliwych posunięciach przed trybunałem naszego serca i jak gdyby w obecności sędziego rozpatruje się rzecz z przeciwstawnych punktów widzenia, ażeby dopiero po wyłożeniu motywów rozum wydał wyrok w sprawie działania. Otóż na przykład dla człowieka, który postanowił żyć w skromności i czystości oraz wystrzegać się wszelkich kontaktów z kobietami, kobieta, gdyby nawet przypadkiem stanęła przed nim kusząc go i zachęcając do zrobienia czegokolwiek wbrew powziętemu postanowieniu, nie może stanowić nieuniknionego powodu i konieczności popełnienia grzechu; wszak pamiętając o swej decyzji może on okiełznać rozkoszne podniety i przezwyciężyć pokusy podniecającej rozkoszy przez surowe napomnienie ze strony cnoty, aby odpędziwszy chęć rozpusty zachować w nienaruszonym stanie moc i wartość powziętego postanowienia. Z drugiej strony, gdy taka pokusa ogarnęła ludzi mających większą wiedzę i okrzepłych w Bożej nauce, ci, zawsze nad sobą panując i pamiętając o swych dawnych przemyśleniach i otrzymanych naukach, zasłaniając się tarczą wiedzy odtrącają i odrzucają wszelką podniętą oraz sprzeciwem wrodzonego rozumu odpędzają od siebie wrogie pożądlivości.

5. Jeśli przeto naturalne dowody mogą dać potwierdzenie takiego stanu rzeczy, to czyż pobudki naszych poczynań można odnosić do okoliczności zewnętrznych i uwalniać się od winy, mimo że właśnie w nas tkwią wszystkie przyczyny? To znaczy – czy można mówić, że jesteśmy podobni do kawałków drewna czy do kamieni, które same się nie poruszają, a przyczynę swego ruchu otrzymują z zewnątrz? Twierdzenie takie nie zawiera w sobie ani prawdy, ani przyzwoitości, jest to wymysł zmyślony tylko po to, ażeby zaprzeczyć istnieniu wolnej woli: chyba że uznalibyśmy, iż wolna wola może istnieć bez istnienia zewnętrznych okoliczności, które skłaniają nas ku dobru lub złu. Jeśli natomiast odnosi kto powody

występków do naturalnego braku umiaru ciała, to taki człowiek w sposób oczywisty sprzeciwia się istocie całej wiedzy. Widzimy bowiem, że liczni ludzie, którzy w przeszłości prowadzili życie nieumiarkowane i niepowściągliwe, zachęcani ku lepszemu słowem nauki i wiedzy tak wielką przeszli przemianę, iż z rozpustnych i występnych stali się wstrzemięźliwi i czyści, z zuchwałych i gwałtownych – bardzo spokojni i łagodni; i na odwrót – ludzie spokojni i szlachetni, gdy zwiążą się z osobnikami występnyymi i zuchwałymi, „wskutek złych rozmów tracą dobre obyczaje”² i stają się podobni do tych, którym niczego nie brak do hańby; a zdarza się to niekiedy ludziom już w dojrzałym wieku, tak że w młodości wiedli życie bardziej umiarkowane niżli wówczas, gdy podeszły wiek przyniósł możliwość spokojniejszego życia.

Logika rozumowania dowodzi więc, że zewnętrzne okoliczności nie zależą od naszej woli; od nas jednakże zależy, jak wykorzystamy te okoliczności – dobrze czy źle, bo tkwiący w nas rozum osądza i rozstrzyga, w jaki sposób należy z nich korzystać.

6. Potwierdźmy jednak powagą Pisma świętego to, na co w sposób logiczny wskazuje rozum, a mianowicie, że wybór uczciwego lub nieuczciwego życia zależy od nas samych i że nie zmuszają nas do niego ani okoliczności zewnętrzne, ani, wbrew opinii niektórych ludzi³, nieuniknione przeznaczenie. Oto dowodu dostarczy nam prorok Micheasz, który tak mówi: „Czy powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre albo czego Pan żąda od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i byś był gotowy iść za Panem Bogiem twoim?”⁴ Również Mojżesz stwierdza: „Położyłem przed obliczem twoim drogę życia i drogę śmierci, wybieraj, co jest dobre, i postępuj w tym”⁵, a Izajasz powiada: „Jeżeli zechcecie i posłuchacie mnie, będziecie spożywać dobra ziemskie; jeśli zaś nie zechcecie i nie posłuchacie mnie, miecz was pochłonie; abowiem usta Pana to wyrzekły”⁶. Nadto i w Psalmach napisano: „Gdyby lud mój mnie posłuchał, a Izrael kroczył moimi drogami, natychmiast zmiótlbym jego wrogów”⁷, a wskazuje to, że lud mógł słuchać i kroczyć drogami Boga. Również słowa Zbawiciela: „A ja wam powiadam: nie stawiajcie oporu złemu”, „każdy, kto będzie się gniewał na brata swego,

² Por. 1 Kor 15, 33.

³ Chodzi o stoików, którzy głosili determinizm.

⁴ Mi 6, 8.

⁵ Pwt 30, 19.

⁶ Iz 1, 19-20.

⁷ Ps 81/80, 14-15.

będzie winien sądu”⁸, i „każdy, kto pożądliwie spojrzy na kobietę, już w sercu swoim dopuścił się z nią cudzołóstwa”⁹ oraz wszystkie pozostałe Jego przykazania czyż wskazują na coś innego poza tym, że w naszej mocy leży możliwość przestrzegania nakazów, a zatem słusznie jesteśmy „winni sądu”, jeżeli przekroczymy to, co przecież mogliśmy zachować? Dlatego też On sam powiada: „Każdy, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, podobny jest do człowieka roztrzonego, który dom swój zbudował na skale”¹⁰ itd., oraz: „Każdy zaś, kto tego słucha i nie wypełnia, podobny jest do człowieka nierozsądnego, który zbudował swój dom na piasku”¹¹ itd. Również słowa skierowane „do tych, którzy są po prawej stronie: Pójdźcie do mnie wszyscy błogosławieni Ojca mego, bo byłem głodny, a daliście mi jeść, byłem spragniony, a daliście mi pić”¹², w sposób oczywisty wskazują, że od nich samych zależało, żeby jedni wypełniając polecenia i przyjmując obietnice zasłużyli na pochwałę, a drudzy byli godni nagany, ci, którzy zasłużyli, aby usłyszeć zupełnie inne słowa, i którym powiedziano: „Idźcie, przekłęci, w ogień wieczny!”¹³

Zwróćmy uwagę, że również apostoł Paweł przemawia do nas jako do istot dysponujących wolną wolą – mówi do nas jak do tych, którzy noszą w sobie przyczyny zbawienia albo potępienia: „A może gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boga chce cię przywieść do nawrócenia? Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego: tym, którzy przez wytrwałność w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności – życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, w prawdę nie wierzą, a wierzą nieprawości – gniew i oburzenie. Ucisk i utrapienie spadnie na każdego człowieka, który dopuszcza się zła, najpierw na Żyda, a potem na Greka. Chwała zaś, cześć i pokój spotyka każdego, kto czyni dobrze – najpierw Żyda, a potem Greka”¹⁴.

W Piśmie świętym można zresztą znaleźć bardzo wiele innych wypowiedzi, które wyraźnie dowodzą, że dysponujemy wolną wolą.

⁸ Mt 5, 39. 22.

⁹ Mt 5, 28.

¹⁰ Mt 7, 24.

¹¹ Mt 7, 26.

¹² Mt 25, 34-35.

¹³ Mt 25, 41.

¹⁴ Rz 2, 4-10.

Zresztą niekonsekwencją byłoby udzielanie nam przykazań, które zachowując uzyskamy zbawienie, a przekraczając zostaniemy potępieni, gdybyśmy nie mieli w sobie możliwości ich przestrzegania.

7. Ponieważ jednak w Piśmie świętym znajdują się pewne sformułowania, z których, jak się wydaje, można by wysnuć wręcz przeciwne wnioski, przytoczymy je, a zastanowiwszy się nad nimi na gruncie pobożności spróbujemy przeprowadzić ich obronę po to, by na podstawie kilku przytoczonych przykładów przedstawić również wyraźną apologię wszystkich podobnych wypowiedzi, które zdają się wykluczać istnienie wolnej woli. Otóż wielu ludzi niepokoją kilkakrotnie powtórzone słowa Boga na temat faraona: „Ja uczynię zatwardziałym serce faraona”¹⁵. Jeżeli bowiem Bóg czyni faraona zatwardziałym i z powodu tej zatwardziałości faraon grzeszy, to powód grzechu jest od niego niezależny. W takiej sytuacji może się wydawać, że faraon nie ma wolnej woli, a zatem na bazie tego przykładu można logicznie stwierdzić, że i pozostali straceńcy nie z własnej wolnej woli są potępiani. Również to, co napisano u Ezechiela: „Usunę ich serca kamienne, a dam im serca cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi nakazami i zachowywali moje rozporządzenia”¹⁶, może kogoś zaniepokoić z tego względu, iż to Bóg udziela możliwości postępowania zgodnie z Jego przykazaniami albo zachowywania Jego rozporządzeń, zwłaszcza że On sam usuwa przeszkodę w przestrzeganiu poleceń – „serce kamienne”, a daje lepsze i wrażliwsze serce, które w tym miejscu nosi nazwę „serca cielesnego”.

Zastanówmy się także nad odpowiedzią, jakiej Pan i Zbawiciel udzielił w Ewangelii tym, którzy Go pytali, „dlaczego przemawia do ludu w przypowieściach”¹⁷; powiedział przecież: „Aby patrząc nie widzieli, a słuchając nie słyszeli i nie rozumieli; żeby przypadkiem się nie nawrócili i nie zostało im odpuszczone”¹⁸. Rozważmy też słowa apostoła Pawła: „[Wybranie] nie zależy od tego, kto chce lub o nie się ubiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”¹⁹, oraz: „Od Boga pochodzi chcenie i działanie”²⁰, i dalej: „A zatem, komu chce, okazuje miłosierdzie, i kogo chce, czyni zatwardziałym. Powiesz mi na to: Dlaczego więc Bóg czyni

¹⁵ Wj 4, 21; 7, 3.

¹⁶ Ez 11, 19-20.

¹⁷ Por. Mt 13, 10.

¹⁸ Por. Mk 4, 12.

¹⁹ Rz 9, 16.

²⁰ Flp 2, 13.

jeszcze wyrzuty? Któż bowiem woli Jego może się sprzeciwić?”²¹
„Człowiecze, kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem? Czyż może naczynie gliniane zapytać tego, który je ulepił: Dlaczego mnie takim uczyniłeś? Czyż garncarz nie ma władzy nad gliną i nie może z tego samego materiału zrobić jednego naczynia ozdobnego, a drugiego na użytek niezaszczytny?”²²

Te i tym podobne zdania mogą wywołać wśród wielu ludzi niemałą obawę, że nie każdy ma wolną wolę, lecz że ktoś może otrzymać ocalenie albo zgubę z woli Boga.

8. Zacznijmy więc od stwierdzeń na temat faraona, o którym powiedziano, iż Bóg uczynił go zatwardziałym po to, aby nie pozwolił na odejście ludu; podobny sens mają też słowa Apostoła, który stwierdza: „A zatem, komu chce, okazuje miłosierdzie, i kogo chce, czyni zatwardziałym”²³. Na tym przede wszystkim opierają się heretycy twierdząc, że nie od nas zależy nasze zbawienie, lecz że same dusze mają taką naturę, że albo zupełnie giną, albo się ocalają, i dusza, która ma złą naturę, w żaden sposób nie może stać się dobra, i na odwrót, dusza z natury dobra nie może stać się zła²⁴. Stąd też utrzymują, że właśnie dlatego, iż faraon był zły z natury, Bóg uczynił go zatwardziałym: Bóg zatwardziałymi czyni tych, którzy mają ziemską naturę, a tym, którzy mają naturę duchową, okazuje miłosierdzie. Zastanówmy się zatem nad ich twierdzeniami i poprośmy ich najpierw, aby nam odpowiedzieli, czy utrzymują, że faraon miał ziemską naturę, to znaczy taką, którą uważają za złą. Odpowiedzą bez wątpienia twierdząco. Jeżeli więc miał ziemską naturę, to w żaden sposób nie mógł wbrew naturze wierzyć w Boga i być Mu posłuszny. A jeśli miał to wrodzone, to po cóż Bóg musiał czynić jego serce zatwardziałym – i to nie jeden raz, ale wielokrotnie – jak nie dlatego, że faraon mógł ulec namowie? Wszak tylko o tym, kto nie był zatwardziały sam z siebie, można powiedzieć, że ktoś inny czyni go zatwardziałym. Jeżeli zatem faraon nie był zatwardziały sam z siebie, to oczywista, że nie miał też ziemskiej natury, lecz mógłby ustąpić oszołomiony znakami i cudami. On bowiem był potrzebny Bogu po to, aby Bóg mając na względzie zbawienie wielu ludzi mógł na nim okazać swoją potęgę: bo powiedziano, że serce faraona stało się zatwardziałe dlatego, że bardzo się opierał i walczył przeciw woli Bożej.

²¹ Rz 9, 18-19.

²² Rz 9, 20-21.

²³ Rz 9, 18.

²⁴ Chodzi o walentynian, którzy dzielili ludzi na trzy kategorie, pneumatyków, psychików i somatyków, wśród których „zbawionymi z natury” byli tylko pneumatycy.

Słowa te kieruję przede wszystkim przeciwko tym, których twierdzenia chcę obalić, a którzy sądzą, że faraon z natury był skazany na potępienie²⁵, co się zaś tyczy opinii na temat wypowiedzi Apostoła, to rozprawimy się z nimi w podobny sposób. Kogóż bowiem w waszym przekonaniu Bóg czyni zatwardziałym? Chyba tych, o kim mówicie, że są źli z natury? Mogę więc chyba wierzyć, że postępowaliby oni inaczej, gdyby nie byli zatwardziali? Jeżeli jednak przechodzą z zatwardziałości ku potępieniu, to nie giną w sposób naturalny, lecz przypadkowo. Powiedzcie nam dalej, komu Bóg okazuje miłosierdzie? Chyba tym, którzy mają być zbawieni? Ale czyż potrzebują drugiego miłosierdzia ci, którzy już raz muszą być zbawieni ze względu na swą naturę i w naturalny sposób dochodzą do szczęścia? Może jednak wynika stąd raczej wniosek, że i oni mogli ulec zagładzie, i dostępują miłosierdzia właśnie po to, by nie zginąć, ale dojść do zbawienia i osiąść królestwo świętych? Słowa te kieruję przeciwko tym, którzy w wymyślonych przez siebie bajkach mówią o dobrej i złej naturze oraz twierdzą, że od niej zależy, czy poszczególny człowiek zostanie zbawiony, czy potępiony.

9. Z kolei musimy udzielić odprawy również tym, którzy głoszą, że Bóg Starego Testamentu jest tylko sprawiedliwy, a nie jest równocześnie dobry: jak w ich mniemaniu Bóg uczynił zatwardziałym serce faraona, co wówczas robił i o co Mu chodziło? Musimy bowiem zwrócić uwagę na to, co miał na względzie i na celu Bóg – w naszym przekonaniu sprawiedliwy i dobry, wedle nich tylko sprawiedliwy. Niechaj nam dowiodą, że Bóg, którego sami uznają za sprawiedliwego, postępuje sprawiedliwie czyniąc zatwardziałym serce człowieka po to, aby człowiek w wyniku tej zatwardziałości zgrzeszył i zginął; w jaki sposób można obronić sprawiedliwość Boga, jeżeli jest On powodem zguby dla tych, których później jako Sędzia potępi za to, że z Jego powodu stali się zatwardziali i niewierzący? Czemu jeszcze oskarża faraona mówiąc: „Ponieważ nie chcesz wypuścić ludu mego, oto zabiję wszystko, co pierworodne w Egipcie, również pierworodnego syna twojego”²⁶, i wygłaszając pod jego adresem wszystkie inne słowa, które zapisał Mojżesz? Ten przecież, kto wierzy w prawdziwość doniesień Pisma i pragnie wykazać, że Bóg Starego Testamentu i proroków jest sprawiedliwy, musi przedtem przedstawić dowód, że nie ujmuje to nic sprawiedliwości Bożej; bo chociaż zaprzeczają Jego dobroci, to jednak wyznają, że Bóg jest sprawiedliwy, że jest Sędzią

²⁵ Z natury skazanymi na potępienie byli somatycy.

²⁶ Wj 4, 23; 9, 17.

i Stworzycielem świata. Inne bowiem mamy argumenty przeciwko tym, którzy twierdzą, że Stwórcą tego świata jest istota zła, to znaczy diabeł.

10. Co do nas, to wyznajemy, że Bóg, który przemawiał przez Mojżesza, nie tylko jest sprawiedliwy, ale i dobry; zastanówmy się więc dokładniej, czy stosowne jest stwierdzenie, że sprawiedliwy i dobry Bóg „czyni zatwardziałym serce faraona”. Rozważmy też, czy idąc za rozumowaniem apostoła Pawła oraz opierając się na określonych przykładach i porównaniach możemy przełamać trudności tkwiące w tym zagadnieniu, jeżeli wykażemy, że Bóg jednocześnie „jednemu człowiekowi okazuje miłosierdzie, a drugiego czyni zatwardziałym”²⁷, bynajmniej nie oddziaływając w tym kierunku i wcale nie życząc sobie, aby zatwardziały był ten, kto podlega zatwardzaniu. Przeciwnie – dlatego, że Bóg jest pobłażliwy i cierpliwy, że odracza karę za występki, serce jednych ludzi staje się zatwardziałe, tych, którzy lekceważą Jego pobłażliwość i cierpliwość i pogardzają nią, miłosierdzia natomiast doznają ci, którzy przyjmują Jego wyrozumiałość i cierpliwość jako sposobność do czynienia pokuty i do udoskonalania samych siebie. Dla dokładniejszego wyjaśnienia naszych słów posłużymy się przykładem, którego użył apostoł Paweł w liście do Hebrajczyków, gdzie powiada tak: „Ziemia bowiem, która pije deszcz często na nią spadający i rodzi użyteczne rośliny dla tych, którzy ją uprawiają, otrzyma błogosławieństwo od Boga; a ta, która rodzi ciernie i osty, jest nieużyteczna i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie”²⁸. Z przytoczonej wypowiedzi Pawła wynika, że skutek jednego i tego samego dzieła Bożego – w wyniku udzielania glebie deszczu – jedna rola, starannie uprawiana, przynosi dobre owoce, inna natomiast, opuszczona i nieuprawna, „rodzi osty i ciernie”. Gdyby więc ktoś powiedział w imieniu deszczu: „Ja, deszcz, uczyniłem dobre owoce i ja również uczyniłem osty i ciernie”, to chociaż wypowiedź ta mogłaby wydawać się niedorzeczna, jest przecież prawdziwa: gdyby bowiem nie było deszczu, nie rodziłyby się ani owoce, ani osty i ciernie, a dzięki opadom ziemia rodzi jedno i drugie. Wszelako, chociaż dzięki dobrodziejstwu opadów ziemia wydaje obydwa rodzaje plonów, to przecież nie deszczom przypiszemy zasługę powstania różnych roślin, lecz winę za zły zbiór słusznie złożymy na tych, którzy mogli rozcinać ziemię pługiem, mogli odwracać odrętwiałe skiby ciężkimi motykami oraz za pomocą wszelkich prac i zabiegów wymaganych przy uprawie przygotować oczyszczoną i uprawną glebę na nadejście deszczu, ale zlekceważyli tę możliwość i dlatego

²⁷ Por. Rz 9, 18.

²⁸ Hbr 6, 7-8.

zbierają należyte owoce swego lenistwa – osty i ciernie; dobrodziejstwo zatem i łaskawość deszczu jednakowo spływa na każdą glebę, jednakże skutek jednej i tej samej przyczyny – deszczu – rola uprawna z błogosławieństwem przynosi skrzętnym i pilnym rolnikom użyteczne plony, ta zaś, która na skutek lenistwa gospodarza wyjałowiała, rodzi ciernie i osty. Przyjmijmy więc, że opady zsyłane z góry przez Boga – to znaki i cuda, których Bóg dokonuje, a uprawna albo nieuprawna gleba – to ludzkie postanowienia i wola, która ma jedną naturę, jak ta czy inna ziemia, ale nie podlega jednakowej uprawie. Wypływa stąd wniosek, że w wyniku znaków i cudów Bożych zmysł poszczególnego człowieka albo staje się zatwardziały, jeśli jest nieuprawny, dziki, barbarzyński i sam przez się jest pełen ostów i cierni, albo coraz bardziej łagodnieje i staje się całkowicie posłuszny Bogu, jeżeli został oczyszczony z błędów i poddany uprawie.

11. Nie od rzeczy będzie, jeśli dla jaśniejszego przedstawienia tego problemu powołamy się na jeszcze inne porównanie. Oto na przykład może ktoś powiedzieć, że słońce spaja i rozluźnia, mimo że spajanie i rozluźnianie są przeciwieństwami. A przecież stwierdzenie to wcale nie będzie fałszywe, bo identyczną mocą swojego ciepła słońce zmiękcza wosk, a wysusza i utwardza błoto – i to bynajmniej nie dlatego, że siła słońca inaczej oddziałuje na błoto, a inaczej na wosk, lecz dlatego, że różna jest jakość błota i wosku, mimo że jednorodna jest ich natura, bo jedno i drugie wywodzi się z ziemi.

A zatem jedno i to samo działanie Boga, dokonywane w znakach i cudach za pośrednictwem Mojżesza, obnażyło zatwardziałość faraona, którą podjął na skutek natężenia swej niegodziwości, i równocześnie wydobyło na jaw posłuszeństwo innych Egipcjan, którzy połączyli się z Izraelitami i, jak wiadomo, wraz z Hebrajczykami wyszli z Egiptu. Napisano wszakże, iż w bardzo niewielkim stopniu serce faraona zostało jednak ujarzmione, bo powiedział on kiedyś: „Nie oddalajcie się zbyt, ojdźcie na trzy dni drogi, ale zostawcie wasze żony, dzieci i trzody”²⁹; istnieją nadto inne zapisy, z których można by wnioskować, iż faraon po trosze poddawał się znakom i cudom: czyż jednak wynika stąd coś ponad to, że działała w nim określona siła znaków i cudów, wszelako nie w takim stopniu, w jakim powinna? Gdyby bowiem jego zatwardziałość była tak wielka, jak to niektórzy sobie wyobrażają, to nie można by było wcale stwierdzić, że w najmniejszym nawet stopniu okazywał on posłuszeństwo.

Zdaje mi się również, że nie od rzeczy będzie, opierając się na

²⁹ Por. Wj 8, 24. 23; 10, 9. 11.

zwyczajnym sposobie myślenia, wyjaśnić przenośny, symboliczny sens wypowiedzi na temat zatwardziałości. Często wszak łagodni panowie mają zwyczaj tak przemawiać do niewolników, którzy wskutek ich cierpliwości i pobłażliwości stają się zuchwali i niegodziwi: „To ja zrobiłem cię takim, to ja cię zgubiłem, moja cierpliwość uczyniła cię przewrotnym, to ja jestem powodem zatwardziałości i złośliwości twego umysłu, bo nie wymierzałem ci od razu zasłużonej kary za twoje przewinienia”.

Należy bowiem najpierw zwrócić uwagę na przenośny i symboliczny sens wypowiedzi i w ten sposób zrozumieć jej znaczenie, a nie rzucać oszczerstw na słowa, których sensu dokładnie nie rozpatrzyliśmy. Zresztą i apostoł Paweł roztrząsając ten problem mówi wyraźnie do człowieka, który trwał w grzechu: „Albo gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boża chce cię przywieść do nawrócenia? Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieposłuszne skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga”³⁰. Uznaj więc, że to, co Paweł mówi do grzesznika, odnosi się do faraona: zastanów się, czy nie przyznasz, że to o nim powiedziano, iż „przez swoją zatwardziałość i serce nieposłuszne zaskarbił sobie” i ukrył „gniew na dzień gniewu”, bo jego zatwardziałość nigdy by się nie mogła okazać i wyjść na jaw, gdyby nie towarzyszyły jej tak liczne i tak wspaniałe znaki i cuda.

12. Jeśli jednak przytoczone przez nas dowody nie wydają się dość pewne, a twierdzenie nasze nie dość jeszcze mocno wiąże się z wypowiedzią Apostoła, powołajmy się na zdanie pełne proroczej powagi i zobaczmy, co prorocy głoszą o tych, którzy najpierw żyjąc sprawiedliwie zasłużyli na obfite dowody Bożej życzliwości, a potem zgrzeszyli jako ludzie; do nich właśnie zaliczając siebie samego prorok mówi: „Czemu, o Panie, pozwalasz nam błądzić z dala od drogi Twojej? Czemu uczyniłeś zatwardziałym serce nasze, abyśmy się nie lękali Twojego imienia? Odmień się ze względu na Twe sługi i na pokolenia Twojego dziedzictwa, abyśmy i my otrzymali małą część dziedzictwa z Twojej świętej góry”³¹. Podobnie mówi też Jeremiasz: „Uwiodłeś nas, Panie, a my pozwoliliśmy się uwieść; ujarzmiłeś nas i przemogłeś”³². A zatem zdanie: „Czemu, Panie, uczyniłeś zatwardziałym serce nasze, abyśmy nie lękali się Twego imienia?”, wypowiedziane przez tych, którzy modlą się o miłosierdzie, należy bez wątpienia pojmować jako przenośne wyrażenie moralne,

³⁰ Rz 2, 4-5.

³¹ Iz 63, 17-18.

³² Jer 20, 7.

tak jakby ktoś powiedział: „W jakim celu tak bardzo nam przebaczyłeś i nie ukarałeś nas, gdyśmy zgrzeszyli, ale opuściłeś nas, ażeby tym sposobem wzrosło zło i rozszerzyła się swoboda w popełnianiu grzechów z chwilą ustąpienia nagany?” Tak koń staje się narowisty, gdy nie czuje bez przerwy żelaznej ostrogi jeźdźca³³ i gdy nie kielzna mu pyska zębate wędzidło. Tak chłopiec, nie powstrzymywany w ryzach ustawicznym karzeniem, staje się zuchwałym młodzieńcem, który na oślep rzuca się w wir życia.

Bóg zatem opuścił i zaniedbał tych, których uznał za niegodnych skarcenia: „Kogo bowiem miłuje Bóg, tego karze i karci, a chłostcze każdego, kogo za syna przyjmuje”³⁴. Stąd też musimy uznać, że już do grona synów i do ojcowskiej miłości dopuszczani są ci, którzy zasłużyli na chłostę i na skarcenie przez Boga, oczywiście po to, by na skutek znoszenia pokus i utrapień mogli i oni powiedzieć: „Któż nas odłączy od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie? Utrapienie, ucisk, głód, nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?”³⁵ To wszystko bowiem odkrywa i wyjawia zamysły każdego człowieka oraz ukazuje siłę wytrwałości – nie tyle Bogu, który „zna wszystko, zanim się stanie”, ile rozumnym i niebiańskim potęgom, które zostały wyznaczone na pomocnice i służki Boga w dziele przygotowania ludzkiego zbawienia.

Co się zaś tyczy tych, którzy jeszcze nie poświęcili się Bogu z tak wielką wytrzymałością i uczuciem i obejmując służbę Bożą nie są przygotowani, aby przygotować dusze swoje do prób, to powiedziano o nich, iż „zostają opuszczeni” przez Boga, to znaczy nie otrzymują wykształcenia, bo nie są gotowi do przyjęcia nauki, a ich ułaskawienie i uleczenie zostało odłożone na później. Oni nie wiedzą, co otrzymują od Boga, zanim wprzód nie zapragną dobrodziejstw, a stanie się to wówczas, gdy ktoś przedtem uświadomi sobie, czym jest, pojmie, czego mu brak, i zrozumie, kogo powinien albo może prosić o udzielenie mu tego, czego mu brakuje. Kto zatem nie zrozumie swej słabości lub choroby, ten nie umie szukać lekarza; kto uprzednio nie poznał niebezpieczeństwa swego schorzenia, ten powróciwszy do zdrowia nie będzie wdzięczny lekarzowi. Tak samo, kto najpierw nie pozna błędów swojej duszy oraz zła swoich grzechów i nie wyzna ich własnymi ustami, ten nie będzie mógł zostać oczyszczony i rozgrzeszony, a to dlatego, aby wiedział, że to, co posiada, otrzymał z łaski, i żeby nie uważał Bożej szczodroblowości za swoją

³³ Por. WERGILIUSZ, *Eneida* 11, 714.

³⁴ Hbr 12, 6.

³⁵ Rz 8, 35.

własność; to bowiem ponownie rodzi pychę i zarozumiałość duszy i znowu staje się przyczyną jej zguby.

Tak samo należy myśleć również o diable, który był przekonany, że pierwszeństwo, które posiadał będąc jeszcze bez grzechu, nie zostało mu dane przez Boga; i wypełniło się na nim zdanie, które mówi, że „każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony”³⁶. Stąd też wydaje mi się, że dlatego właśnie „tajemnice Boże ukryte zostały przed mądrymi i roztroprnymi”³⁷, jak mówi Pismo: „Aby żadne ciało nie chełpiło się w obliczu Boga”³⁸, a „zostały odkryte maluczki”³⁹, tym mianowicie, którzy czynią postępy wówczas, gdy staną się niemowlętami i dziećmi – to znaczy, kiedy powrócą do uniżoności i prostoty maluczki, a kiedy już dojdą do doskonałości, wówczas pamiętają, że osiągnęli szczęście nie własnymi siłami, lecz dzięki łasce i miłosierdziu Boga.

13. A zatem z Bożego wyroku opuszczony zostaje ten, kto powinien zostać opuszczony, a Bóg okazuje cierpliwość w stosunku do niektórych grzeszników, i jest w tym pewna zasada. Również już samo to, że jest cierpliwy, sprawia Bóg dla ich pożytku, bo przecież nieśmiertelna jest dusza, o którą się troszczy i którą się opiekuje; to zaś, co nieśmiertelne i wieczne, choćby nawet powolnej podlegało terapii, nie traci zbawienia, lecz zbawienie zostaje dla niego tylko odłożone na stosowniejszą porę. Bo może nawet na dobre wychodzi, iż później osiągają zbawienie ci, którzy przesiąknęli trucizną głębokiego zła. Oto lekarze, chociaż niekiedy mogą szybciej zabić ranę, odwlekają i opóźniają natychmiastowe uleczenie, mając na względzie lepsze i silniejsze zdrowie, bo wiedzą, że lepiej jest postępować ostrożnie z opuchłą raną i zezwolić, aby przez pewien czas sączyła się z niej szkodliwa wydzielina, niżli spieszyć się do pozornego zdrowia i zamykać w zasklepionych żyłach zarzewie trującego płynu, który odcięty od naturalnego ujścia bez wątpienia wpełźnie do wnętrza ciała, przeniknie do ważnych punktów życiowych we wnętrzościach i spowoduje już nie chorobę ciała, ale śmierć; podobnie Bóg, który przenika tajniki serca i z góry zna przyszłość, w wielkiej cierpliwości swojej pozwala czasami, ażeby okoliczności oddziaływające z zewnątrz na ludzi spowodowały wyjawienie i publiczne odkrycie ukrywanych głęboko namiętności i błędów, a to dlatego, aby tym sposobem mogli oczyścić się i uleczyć ci, którzy wskutek niedbalstwa i beztroski przyjęli do siebie korzenie

³⁶ Łk 14, 11; 18, 14.

³⁷ Por. Łk 10, 21.

³⁸ Por. 1 Kor 1, 29.

³⁹ Por. Łk 10, 21.

i nasiona grzechów; aby po wyrzuceniu ich na zewnątrz i wydobyciu na powierzchnię mogli je jakoś usunąć i wypalić. Chociaż więc ktoś zdaje się być przepelniony ciężkimi grzechami, to jednak znosząc konwulsje całego ciała może się przecież kiedyś wycofać i zaprzestać grzechu, mieć dość przyjmowania zła, i tym sposobem po wielu przykrościach powrócić do dawnego stanu. Bóg bowiem przeznaczył dusze nie tylko na ten krótki okres naszego życia, który zawiera się w ramach sześćdziesięciu czy nieco więcej lat, ale na czas wieczny i wiekuisty; i jak sam jest wieczny i nieśmiertelny, tak też sprawuje opatrność nad nieśmiertelnymi duszami. Sprawił wszak, że nieśmiertelna jest rozumna natura, którą „stworzył na swój obraz i podobieństwo”⁴⁰; dlatego też krótki czas naszego życia nie pozbawia niezniszczalnej duszy boskiej opieki i lekarstw.

14. Weźmy jednak również z Ewangelii przykład odpowiadający temu, cośmy powiedzieli. Jest tam mowa o skale pokrytej cienką warstwą gleby; jeśli wpadnie w nią ziarno, szybko wschodzi, ale gdy już wszędzie, „z nastaniem słońca przypała się i usycha”, bo nie zapuściło głęboko korzenia⁴¹. Skala ta oznacza bez wątpienia ludzką duszę, twardą wskutek własnego niedbalstwa i skalistą z powodu zła. W nikim bowiem Bóg nie tworzy „kamiennego serca”⁴², lecz, jak powiedziano, w poszczególnych ludziach serce staje się kamienne na skutek zła i nieposłuszeństwa. Gdyby na przykład ganił ktoś rolnika za to, że nie rzucił wcześniej ziarna w skalistą glebę, chociaż wiedział, iż inna skalista rola otrzymawszy ziarno szybko wydała plon, odpowie mu rolnik: „Właśnie dlatego później obsiewam to pole, aby mogło utrzymać w sobie nasiona, które przyjęło; dla takiej bowiem ziemi jest lepiej, że ją później obsiewam, aby zasiew, który szybko zakiełkował i wzeszedł na szczycie cienkiej warstwy gleby, mógł sprostać żarowi słońca”. Czyż ten, kto przedtem czynił mu wyrzuty, nie przyzna racji rozumowi i doświadczeniu rolnika i nie uzna za rozsądne postępowanie tego, co dawniej wydawało mu się niedorzeczne? Podobnie więc i Bóg, najbardziej doświadczony rolnik całego swego stworzenia, zwleka i odsuwa na inną porę to, co w naszym przekonaniu powinno szybciej odzyskać zdrowie; chodzi o to, ażeby terapii podlegało raczej wnętrze niż powierzchnia.

A jeśli postawi nam ktoś taki zarzut: „Czemu więc niektóre ziarna padają również w skalistą glebę, to znaczy w jakąś zatwardziałą i kamienną duszę?”, odpowiemy, że i to nie może się stać bez udziału opatrności

⁴⁰ Rdz 1, 26.

⁴¹ Por. Mt 13, 5-6.

⁴² Por. Ez 11, 19.

Bożego działania, bo jeśli w ten sposób nie pojmiemy, ile potępienia ma w sobie lekkomyślność i niegodziwość dociekania, nie zrozumiemy też, ile jest korzyści w uporządkowanym przyjmowaniu nauki. I tak się już dzieje, że dusza poznaje swój błąd, sama sobie czyni wyrzuty oraz zachowuje siebie i oddaje stosownej uprawie, to znaczy dostrzega, że najpierw trzeba usunąć błędy, a dopiero potem przejść do nakazów wiedzy.

Ponieważ więc dusze są nieprzeliczone tak samo jak ich zwyczaje oraz zamiary i rozmaite działania, pragnienia i podniety, których różnorodności dusza ludzka w żaden sposób nie potrafi ogarnąć, musimy przeto zostawić jednemu Bogu sztukę, moc i umiejętność takiego działania, bo tylko On może znać odpowiednie lekarstwa i określić czas leczenia. Ten więc, który, jak powiedzieliśmy, sam jeden zna drogi poszczególnych śmiertelników, wie, jaką drogą powinien również faraona doprowadzić do takiego stanu, ażeby „rozślawić przez niego imię swoje na całej ziemi”⁴³ – skarciwszy go najpierw wieloma plagami i zawiódłszy aż do utopienia w morzu. Nie można jednak mniemać, że na utopieniu skończyło się działanie opatrności Bożej względem faraona: nie wolno nam sądzić, że utonawszy zginął on od razu substancjalnie. Albowiem, jak mówi Pismo: „W ręce Boga i my, i nasze słowa, i roztropność wszelka, i umiejętność działania”⁴⁴.

Oto, co w miarę swych sił możemy powiedzieć roztrząsając rozdział Pisma świętego, w którym jest mowa o tym, że Bóg uczynił zatwardziałym serce faraona, oraz zastanawiając się nad zdaniem: „Komu chce, okazuje miłosierdzie, a kogo chce, czyni zatwardziałym”⁴⁵.

15. Zastanówmy się teraz, co ma na myśli Ezechiel, gdy mówi: „Usunę z nich serce kamienne i dam im serce cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami i przestrzegali nakazów moich”⁴⁶. Jeśli bowiem Bóg, kiedy chce, usuwa serce kamienne i daje serce cielesne, aby zachowywano Jego nakazy i przestrzegano poleceń, to może się wydawać, że nie od nas zależy usunięcie zła; albowiem, jak się zdaje, „usunięcie kamiennego serca” nie oznacza nic innego, jak odjęcie zgodnie z wolą Bożą zła, które czyni kogoś zatwardziałym. Również w tym, że „udziela serca cielesnego”, aby postępowano zgodnie z nakazami Boga i przestrzegano Jego poleceń, nie chodzi o nic innego, jak tylko o to, żeby człowiek stał się posłuszny, nie sprzeciwiał się prawdzie i sprawował cnotliwe uczynki. Jeśli przeto Bóg obiecuje to sprawić, a zanim On nie „usunie

⁴³ Rz 9, 17.

⁴⁴ Mdr 7, 16.

⁴⁵ Rz 9, 18.

⁴⁶ Ez 11, 19-20.

serca kamiennego”, my sami nie możemy się tego serca pozbyć, to wynika stąd logiczny wniosek, że usunięcie zła nie leży w naszej mocy, lecz jest to zależne od Boga. I dalej, jeśli nasze działanie nie ma wpływu na to, by powstało w nas serce cielesne, lecz jest to wyłącznie sprawa Boga, to nie naszą zasługą będzie życie cnotliwe, lecz uznać je trzeba za wyłączne dzieło łaski Bożej.

Tak twierdzą ci, którzy wykorzystując powagę Pisma świętego usiłują skonstruować tezę, że nic nie leży w naszej mocy. Odpowiemy im, że nie należy tego tak pojmować. Przeciwnie – jeśli ktoś niedoświadczony i niewykształcony ma poczucie swej niewiedzy, ten za czyjąś namową albo ze względu na chęć rywalizacji z ludźmi mądrymi powierza się komuś, kto w jego przekonaniu potrafi go wtajemniczyć w arkana wiedzy i należycie wykształcić; jeśli więc człowiek, który już dawniej tkwił w głębokiej niewiedzy, całą wolą swej duszy powierza się, jak stwierdziliśmy, nauczycielowi i zapewnia, że we wszystkim będzie mu posłuszny, wówczas i nauczyciel zapoznawszy się gruntownie z jego zamysłem obieca mu ze swej strony, że oddali od niego wszelką niewiedzę, a wpoi mu umiejętność. Nie przyrzeka, że uczyni to uczniowi, który mu się sprzeciwia i opiera, lecz temu, kto się poddaje nauczycielowi i przyrzeka mu posłuszeństwo. Tak samo i Słowo Boże obiecuje przychodzącym do Niego, że zabierze „serce kamienne” – jednakże nie tym, którzy Go nie słuchają, lecz tym, którzy przyjmują Jego nauki; podobnie, jak czytamy w Ewangelii, chorzy przychodzą do Zbawiciela prosząc Go o zdrowie i tym sposobem są w końcu uzdrawiani. Tak więc na przykład, gdy chodzi o ślepców, którzy zostali uzdrowieni i przejrzeni⁴⁷ – w tym, że przyszli do Zbawiciela i uwierzyli Mu, iż może ich uleczyć, jest dzieło samych ozdrowieńców, natomiast w tym, że wzrok został im przywrócony, tkwi dzieło Zbawiciela.

Podobnie tutaj Słowo Boże obiecuje udzielić mądrości przez usunięcie „kamiennego serca”, czyli zła, aby dzięki temu ludzie mogli postępować zgodnie z poleceniami Bożymi i przestrzegać nakazów Prawa.

16. Z kolei mamy do czynienia ze zdaniem wypowiedzianym przez Zbawiciela w Ewangelii: „Do tych, którzy są na zewnątrz, mówię w przypowieściach dlatego, aby patrzyli i nie widzieli oraz słuchali i nie rozumieli, aby się nie nawrócili i żeby nie zostało im odpuszczone”⁴⁸. Na to powie ktoś, kto ma odmienne poglądy: Jeśli w ogóle wszyscy, którzy słuchają wyraźnych wypowiedzi, ulegają poprawie i nawracają się tak

⁴⁷ Por. Mt 11, 5.

⁴⁸ Mt 13, 13; Łk 8, 10; Mk 4, 11. 12.

dalece, że są godni, aby otrzymać odpuszczenie grzechów, ale możliwość słuchania jasnej nauki nie zależy od nich, lecz w mocy nauczającego leży, aby uczył wyraźnie i otwarcie; i jeśli nauczyciel powiada, że nie głosi im nauki jasno, „ażeby przypadkiem nie usłyszeli, nie zrozumieli, nie nawrócili się” i nie zostali zbawieni, to nie od nich zależec będzie zbawienie. A skoro tak, to nie mamy wolnej woli, która by nas wiodła do zbawienia albo do potępienia.

Gdyby nie napisano: „Aby przypadkiem nie nawrócili się i żeby nie zostało im odpuszczone”, odpowiedź byłaby łatwa: powiedzielibyśmy, że Zbawiciel nie chciał, aby tajemnice królestwa niebieskiego zrozumieli ci, o których z góry wiedział, iż nie będą uczciwi, i dlatego mówił do nich w przypowieściach; ponieważ jednak na końcu dodano: „Aby przypadkiem nie nawrócili się i by nie zostało im odpuszczone”, wyjaśnienie jest trudniejsze.

Przed wszystkim musimy się zastanowić, jakie argumenty przeciwko heretykom mamy w tym ustępie. Wydobywają oni zazwyczaj ze Starego Testamentu słowa, które w ich przekonaniu i zgodnie z ich poglądami mówią o Bogu Stworzycielu coś przykrego i nieludzkiego, wypowiedzi, które mówią o namiętnościach istoty karzącej lub karzącej, czy jak tam oni sami to określają, i na tej podstawie przeczą istnieniu dobroci w Stworzycielu⁴⁹. Z zupełnie innym nastawieniem umysłu podchodzą do Ewangelii – nie zauważają, że i tutaj znajdują się wyrażenia podobne do tych, które potępiają w Starym Testamencie. Wyraźnie wszak w omawianym rozdziale wskazano, jak sami twierdzą, że Zbawiciel nie mówi jasno dlatego, ażeby ludzie nie nawrócili się, a po nawróceniu nie otrzymali odpuszczenia grzechów. Jeżeli przyjąć to w sensie dosłownym, to wypowiedź ta wcale nie różni się od zdań, które heretycy atakują w Starym Testamencie. Jeśli jednak i oni uważają, że tego rodzaju wypowiedzi spotykane w Nowym Testamencie wymagają wyjaśnienia, to przecież zgodnie z logiką w podobny sposób należy usprawiedliwiać za pomocą komentarza i to, co podlega oskarżeniu w Starym Testamencie, i dowieść, że własnością jednego i tego samego Boga jest to, co zapisano w obu Testamentach. A zatem w miarę naszych możliwości zajmijmy się poruszonym problemem.

17. Mówiąc już o faraonie stwierdziliśmy, że czasami szybka kuracja nie wychodzi na dobre, zwłaszcza wówczas, gdy ukryta choroba atakuje

⁴⁹ O „złym Bogu” Starego Testamentu, Bogu-Stworzycielu, uczyli przede wszystkim marcjonici.

narządy wewnętrzne⁵⁰. Stąd Bóg, który jest znawcą tajemnic i „zna wszystko, zanim się stanie”, w wielkiej dobroci swojej opóźnia leczenie takich chorób i odkłada terapię na później oraz, że się tak wyrażę, leczy chorych przez to, że ich nie leczy – a to dlatego, aby zdrowie nie stało się przyczyną nieuleczalnej choroby. Jeśli więc idzie o tych, którzy byli „na zewnątrz” i tam docierały do nich słowa naszego Pana i Zbawiciela, to jest rzeczą prawdopodobną, iż Bóg okrywał niejasnymi wypowiedziami wiarę w głęboką tajemnicę dlatego, że „przenikając ich serca i nerki”⁵¹ wiedział z góry, iż nie są jeszcze gotowi do przyjęcia nauki ubranej w jasne sformułowania; chodziło o to, żeby szybko nawróceni i uzdrowieni, to znaczy szybko otrzymawszy odpuszczenie grzechów, nie popadli znowu łatwo w tę samą chorobę grzechów, która, jak im się zdawało, bez żadnej trudności została wyleczona. W takim stanie rzeczy nie ulega dla nikogo wątpliwości, że podwojeniu ulega kara i powiększa się zło, skoro nie tylko powtarzają się grzechy uznane za odpuszczone, ale splamieniu ulega przybytek cnoty, jeżeli depczą go podstępne i skalane umysły, pełne zła ukrywającego się w ich wnętrzu. I cóż w przyszłości może być lekarstwem dla ludzi, którzy po nieczystych i brudnych pokarmach zła skosztowali rozkoszy cnoty i poczuli w ustach jej słodycz, ale ponownie odwrócili się ku jadowitym i śmiertelnośnym pokarmom niegodziwości? Czyż wątpić ktoś może, że lepiej, aby tacy ludzie zostali odsunięci i tymczasowo opuszczeni, ażeby dopiero wówczas objawiła się im w odpowiedni sposób nauka Boża, kiedy może poczują przesyt zła i zdołają wzdrygnąć się przed brudem, w którym teraz znajdują przyjemność: aby nie było dawane „psom to, co święte”, ani pereł nie rzucano przed wieprze, bo podepczą je nogami⁵², a nadto – żeby nawróceni nie upadli i nie walczyli przeciwko tym, którzy głoszą im Słowo Boże? Oto ci, o których powiedziano, że są „na zewnątrz” – oczywiście dla przeciwstawienia im tych, którzy znajdują się „wewnątrz” i wyraźniej słyszą Słowo Boże. Wszelako i ci, co są „na zewnątrz”, słyszą słowo, chociaż jest ono ukryte w przypowieściach i osłonięte porównaniami. Oprócz nich są jeszcze inni: nazywają się Tyryjczykami, i ci nic nie słyszą; a chociaż Zbawiciel wie, że „dawno leżąc w worze i popiele byłiby czynili pokutę, gdyby u nich działały się cuda, które u innych zostały uczynione”⁵³, to jednak nie słyszą nawet tego, co dociera do uszu ludzi, którzy są „na zewnątrz”. Jestem przekonana-

⁵⁰ Por. III, 1, 13-14.

⁵¹ Por. Ps 7, 10.

⁵² Por. Mt 7, 6.

⁵³ Por. Mt 11, 21-22.

ny, iż dzieje się tak dlatego, że występki ich są jeszcze gorsze niżli tych, którzy są „na zewnątrz”, czyli w pobliżu tych, co znajdują się wewnątrz i zasłużyli, aby słyszeć Słowo choćby w przypowieściach. I może dlatego właśnie ich uzdrowienie zostało odłożone do czasu, kiedy w dniu sądu będzie im lżej⁵⁴ niż tym, wśród których dokonywały się opisane cuda. Wówczas uwolnieni wreszcie od brzemienia swych grzechów łatwiej i lżej będą mogli wkroczyć na drogę zbawienia.

Na to jednak pragnę zwrócić uwagę moich czytelników, że z największym staraniem wysiłam się nad tymi trudnymi i niejasnymi miejscami nie po to, ażeby przedstawić oczywiste wyjaśnienie problemów – bo to uczyni każdy „wedle tego, jak Duch udzieli mu daru wystowienia”⁵⁵, ale dlatego, żeby używając ostrożnych sformułowań utrzymać zasadę pobożności starając się wykazać, że Boska opatrzność sprawiedliwie wszystkim zarządza i włada nieśmiertelnymi duszami za pomocą sprawiedliwych poleceń stosownie do zasług i motywów działania poszczególnych ludzi; przecież ludzka działalność nie ogranicza się do życia na tym świecie, lecz wcześniejsze zasługi stanowią powód przyszłego stanu, i tym sposobem dusza nieśmiertelna jest doprowadzana na szczyt doskonałości mocą nieśmiertelnego i wiekuistego prawa sprawiedliwości oraz działania Bożej opatrzności.

Może nam tutaj ktoś postawić zarzut, iż nauka w sposób zaplanowany jest skrywana przed wszystkimi ludźmi złymi i grzesznymi; może nas zapytać, dlaczego głoszono naukę ludziom, którzy w zestawieniu z Tyryjczykami uchodzą na pewno za godnych pogardy – wszak skutek tego wzrosło zło i tym cięższe stało się ich potępienie, że słyszeli naukę, ale nie mieli w nią uwierzyć. Zdaje mi się, że mogę na to udzielić następującej odpowiedzi: Bóg, który jest znawcą wszystkich umysłów, z góry znał ewentualne skargi na swoją opatrzność, zwłaszcza ze strony tych, którzy powiadają tak: Jakże mogliśmy wierzyć, skoro nie widzieliśmy tego, co widzieli inni, ani nie słyszeliśmy tego, co innym głoszono? Nie ma w nas winy, tym bardziej że ci, którym ogłoszono naukę i pokazano znaki, nie rozgłosili w ogóle niczego, lecz wierzyli oszołomieni mocą cudów.

Chcąc wykazać bezzasadność takich skarg i udowodnić, że to nie nierzetelność opatrzności Bożej, lecz osąd ludzkiego rozumu jest przyczyną ich zguby, Bóg udzielił również niegodnym i niewiernym łaski swych

⁵⁴ Por. Mt 11, 22.

⁵⁵ Por. 1 Kor 2, 7. 11.

dobrodziejstw, aby naprawdę „zamilkły wszelkie usta”⁵⁶ i żeby umysł ludzki zrozumiał, iż wszelkie braki odczuwa z własnej winy, a nie z winy Boga. Ponadto, skoro ten, kto wzgardził udzielonymi mu dobrodziejstwami Bożymi, jest potępiany surowiej od tego, kto wcale nie zasłużył, aby je otrzymać lub usłyszeć o nich, to niechże zrozumie i pojmie, że dziełem miłosierdzia Bożego i sprawiedliwych Jego decyzji jest również i to, że Bóg niekiedy nie chce zezwolić niektórym ludziom na oglądanie i słuchanie tajemnic Boskiej potęgi, ażeby nie zasłużyli na surowszą naganą wskutek bezbożności – gdyby ujrzawszy moc cudów oraz poznawszy i usłyszawszy tajemnice Jego mądrości wzgardzili nimi i odrzucili je.

18. Zastanówmy się teraz nad takim zdaniem: „[Wybranie] nie zależy od tego, kto chce lub o nie się ubiega, lecz od Boga, który okazuje miłosierdzie”⁵⁷. Otóż przeciwnicy nasi twierdzą: Jeśli zbawienie „nie zależy od tego, kto go pragnie lub ubiega się o nie”, ale uzyskuje je ten, komu Bóg udziela miłosierdzia, to zbawienie nie leży w naszej mocy. Zatem albo z natury swojej jesteśmy tacy, że możemy lub nie możemy zostać zbawieni, albo z całą pewnością zależy to od woli Tego, który, jeśli chce, okazuje miłosierdzie i udziela zbawienia. Pytamy ich przede wszystkim: Chcieć dobra – to dobro czy zło? Dopinguować biegnącego, aby dotarł do dobrego celu – to rzecz godna pochwały czy nagany? Jeśli powiedzą, że jest to rzecz godna nagany, będą jawnymi szaleńcami: wszak wszyscy święci pragną dobra i do dobra dążą, a przecież nie są godni nagany. Jeżeli więc ten, kto nie zostaje zbawiony, jest z natury swej zły, to czyż chce dobra i do dobra dąży, ale go nie znajduje? Powiadają, że „złe drzewo nie przynosi dobrych owoców”⁵⁸, a przecież pragnienie dobra jest dobrym owocem; czyż więc dobry jest owoc złego drzewa? Jeśli stwierdzą, że pragnienie dobra i dążenie do niego jest sprawą obojętną, to znaczy ani dobrą, ani złą, powiemy im: Jeśli rzeczą obojętną jest pragnienie dobra i dążenie do dobra, to obojętne będzie także jego przeciwieństwo – pragnienie zła i dążenie do zła. A przecież wiadomo, że pragnienie zła i dążenie do zła nie jest sprawą obojętną, lecz na odwrót – oczywiście złą. A zatem i dążenie do dobra oraz pragnienie dobra jest dobrem, a nie sprawą obojętną.

19. [18]. Taką więc daliśmy im odprawę, możemy już zatem przystąpić do objaśnienia problemu kryjącego się w zdaniu: „[Wybranie] nie zależy od tego, kto chce albo się o nie ubiega, ale od Boga, który udziela

⁵⁶ Por. Rz 3, 19.

⁵⁷ Rz 9, 16.

⁵⁸ Por. Mt 7, 18.

miłosierdzia”⁵⁹. W Księdze Psalmów, w *Pieśniach Stopni*, które podobno skomponował Salomon, napisano tak: „Jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno trują się ci, którzy go wnoszą; jeśli Pan miasta nie ustrzeże, na próżno czuwa ten, który go pilnuje”⁶⁰. Słowa te bynajmniej nie wskazują, jakobyśmy mieli zaniechać wznoszenia budynków albo czuwania nad bezpieczeństwem miasta, które jest w nas; przeciwnie – dowodzą one, że to, co budujemy bez Boga i czego bez Boga pilnujemy, na próżno jest budowane i strzeżone bez sensu. We wszystkim bowiem, co jest dobrze budowane i co jest dobrze strzeżone, Pan uchodzi za sprawcę zbudowania i opieki. Tak więc na przykład, jeśli oglądamy jakieś wspaniałe dzieło i bryły znakomitej budowli podparte ozdobną konstrukcją, czyż nie powiemy słusznie i sprawiedliwie, iż zostało ono wzniesione nie przez ludzkie siły, ale mocą i potęgą Bożą? A przecież nie będzie to oznaczać, jakoby nie działał wcale trud i zapał ludzkiego starania. Albo jeśli mamy do czynienia z miastem oblężonym przez wroga, jeśli widzimy, że pod mury toczą groźne maszyny oblężnicze, że miasto nękają obwałowania, pociski, ogień i wszelki sprzęt wojenny, który szykuje zagładę, a miasto to zdołało odpędzić wrogów i zmusić ich do ucieczki, to słusznie mówimy, że uwolnionemu miastu Bóg udzielił ocalenia, a przecież nie twierdzimy przez to, że zabrakło czujności wartowników, chęci do walki u młodzieży i pilności straży.

Należy przeto uznać, że i Apostoł wyraził myśl podobną: że dla uzyskania zbawienia nie wystarczy sama ludzka chęć, a ludzkie usiłowanie nie jest zdolne do osiągnięcia nieba i do zdobycia „nagrody, do której Bóg wzywa w górę w Jezusie Chrystusie”⁶¹, jeżeli ta nasza dobra wola i odczuwanie postanowienie oraz wszelka pilność, jaka w nas może być, nie zostanie wsparta i uzbrojona Bożą pomocą. Dlatego też bardzo słusznie powiedział Apostoł, iż „wybranie nie zależy od tego, kto chce, albo od tego, kto się o nie ubiega, lecz od Boga, który okazuje miłosierdzie”⁶²; to tak, jakbyśmy powtórzyli to, co napisano o uprawie roli: „Ja siałem, Apollos podlewał, ale Bóg dał wzrost. Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, kto podlewa, tylko Ten, który wzrost daje – Bóg”⁶³. Skoro bowiem zasiew doprowadzi dobre i żyzne owoce do pełnej dojrzałości, wówczas nikt nie może słusznie i z zachowaniem pobożności stwierdzić,

⁵⁹ Rz 9, 16.

⁶⁰ Ps 127/126, 1.

⁶¹ Por. Flp 3, 14.

⁶² Rz 9, 16.

⁶³ 1 Kor 3, 6-7.

że to rolnik uczynił te owoce, ale przyzna, iż Bóg ich udzielił. Tak samo rzecz się ma z naszą doskonałością: wprawdzie nie powstaje ona przy naszej bezczynności i lenistwie, ale przecież doprowadzenie jej do szczytu nie sobie przypiszemy, lecz Bogu, który ma największy udział w jej powstaniu.

Podobnie gdy okręt pokona morskie niebezpieczeństwa, to chociaż dzieje się to dzięki olbrzymiemu trudowi marynarzy, dzięki zgodnemu ze sztuką żeglarską wysiłkowi oraz dzięki staraniom i umiejętnościom sternika, a również dzięki podmuchom wiatru i dokładnie oznaczonym wskazówkom gwiazdowym, to przecież jeśli utrudzony przez fale i nadweryżony przez burze okręt dotrze szczęśliwie do portu, każdy, kto jest przy zdrowych zmysłach, przypisze jego ocalenie wyłącznie miłosierdziu Bożemu. Nawet sami marynarze i sternik nie mają odwagi powiedzieć: „To ja uratowałem okręt”, lecz odnoszą ten fakt do Boskiego miłosierdzia⁶⁴; i to wcale nie dlatego, że wiedzą, iż nie dołożyli trudu czy umiejętności dla ratowania okrętu, lecz dlatego, że zdają sobie sprawę, że oni dali ze swej strony wysiłek, ale Bóg ocalił okręt.

Tak samo w toku naszego życia od nas zależy trud, pilność i dokładanie starań, ale jako owocu naszego trudu mamy spodziewać się zbawienia od Boga. W innym wypadku – jeśli nie wymaga od nas działania, to Jego polecenia wydadzą się zbędne; to i Paweł na próżno oskarża tych, którzy odpadli od prawdy, a chwali tych, którzy trwają w wierze, oraz niepotrzebnie przekazuje Kościołom określone wskazówki i pouczenia; to i my sami na próżno „pragniemy dobra i dążymy do niego”. Jest jednak rzeczą pewną, że nie dzieje się to na próżno, że nie na próżno apostołowie nauczają i nie bez powodu Pan nadaje prawa. Wypada więc nam stwierdzić, że to raczej heretycy na próżno rzucają oszczerstwa pod adresem doskonałych nauk.

20. [19]. Dalej następował kolejny problem – że „chcenie i działanie pochodzi od Boga”⁶⁵. Powiadają tak: „Jeżeli od Boga pochodzi chcenie i od Boga pochodzi działanie, to od Boga zależy, czy chcemy i działamy dobrze, czy źle; a skoro tak, to nie mamy wolnej woli”. Trzeba na to odpowiedzieć, że wypowiedź Apostoła nie głosi wcale, iż pragnienie dobra i zła pochodzi od Boga, ani też, że od Boga pochodzi dobre lub złe działanie; Apostoł stwierdza tylko ogólnie, że „chcenie i działanie pochodzi od Boga”. Albowiem jak od Boga mamy to, że jesteśmy ludźmi, że oddychamy i poruszamy się, tak samo i to, że czegoś chcemy, mamy

⁶⁴ Por. PLATON, *Gorgiasz* 511 D – 512 A.

⁶⁵ Por. Flp 2, 13.

od Boga. Innymi słowy – to, że się poruszamy, od Boga pochodzi, od Boga też pochodzi to, że poszczególne nasze członki spełniają swoje funkcje i poruszają się. A przecież nie oznacza to wcale, jakoby Bóg stanowił powód tego, że ręka się porusza, aby na przykład niesłusznie kogoś uderzyć albo coś ukraść; przeciwnie – sam jej ruch pochodzi od Boga, a naszą już sprawą jest, czy owe poruszenia otrzymane od Boga obrócimy na dobro, czy na zło. To samo znaczenie mają też słowa Apostoła – zdolność chcenia otrzymujemy wprawdzie od Boga, ale sami używamy tego chcenia w dobrych albo w złych pragnieniach. Podobnie trzeba myśleć i o działaniach.

21. [20]. Apostoł stwierdził: „A zatem, komu chce, okazuje miłosierdzie, a kogo chce, czyni zatwardziałym. Powiesz mi na to: Dlaczego jeszcze czyni wyrzuty? Któż bowiem woli Jego może się sprzeciwić? Zaiście, człowiecze, kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem? Czyż może naczynie gliniane zapytać tego, który je ulepił: Dlaczego mnie takim uczyniłeś? Czyż garncarz nie ma władzy nad gliną i nie może z tej samej zaprawy zrobić jednego naczynia szlachetnego, a drugiego na użytek niezaszczytny?”⁶⁶ I o tym może ktoś tak powie: „Jak garncarz robi z tej samej zaprawy jedne naczynia ozdobne, a inne na użytek niezaszczytny, tak i Bóg jednych ludzi stworzył dla zbawienia, a drugich dla zagłady; nie od nas więc zależy, czy osiągniemy zbawienie, czy zginiemy; wynika stąd, że nie mamy wolnej woli”.

Tym, którzy tak sądzą, należy zadać pytanie: Czy to możliwe, żeby Apostoł wygłaszał sprzeczne opinie? A jeśli nie można myśleć w ten sposób o Apostole, to czyż uznają, że słusznie oskarża on tych, którzy w Koryncie dopuścili się rozpusty, albo tych, którzy zgrzeszyli i „nie czynili pokuty, w nieczystości, rozpuście, rozwiązłości, którą popełnili”⁶⁷? Czemuż też chwali tych, którzy postępują sprawiedliwie, na przykład dom Onezyfora, gdy mówi: „A niechaj Pan użyć miłosierdzia domowi Onezyfora za to, że często mnie krzepił i łańcucha mego się nie wstydził, lecz skoro przybył do Rzymu, gorliwie mnie poszukiwał i odnalazł. Niechaj mu Pan da w owym dniu znaleźć miłosierdzie u Pana”⁶⁸? Nie przystoi wszak powadze Apostoła oskarżać tego, kto jest winien, czyli zgrzeszył, i chwalić tego, kto za dobry uczynek zasługuje na pochwałę, a zaraz potem, tak jakby w niczyjej mocy nie było czynienie dobra lub zła, twierdzić, że od Boga zależy, czy każdy postępuje dobrze albo źle, skoro

⁶⁶ Rz 9, 18-21.

⁶⁷ 2 Kor 12, 21.

⁶⁸ 2 Tym 1, 16-18.

Bóg „jedne naczynie czyni dla zaszczytu, a drugie dla hańby”. Czemuż dodaje dalej, że „wszyscy musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy z nas otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciełe, złe lub dobre”⁶⁹? Jakaż bowiem może być zapłata za dobro dla tego, kto nie mógł popełnić zła, lecz wyłącznie dla dobra został ukształtowany przez Stworzyciela? Albo na jaką karę może być sprawiedliwie zasądzony ten, kto z mocy samego aktu stworzenia dokonanego przez Stwórcę nie mógł czynić dobrze? I dalej, czyż nie kłóca się z tym stwierdzeniem słowa, które Apostoł wypowiedział w innym miejscu: „A w domu wielkim znajdują się naczynia nie tylko złote i srebrne, lecz i drewniane, i gliniane, jedne do użytku zaszczytnego, inne dla niezaszczytnego. Jeśliby więc ktoś oczyścił siebie samego z tego wszystkiego, będzie naczyniem zaszczytnym, poświęconym, pożytecznym dla Pana, przygotowanym dla każdego dobrze czynu”⁷⁰? Jeśli więc ktoś oczyści się, staje się „naczyniem zaszczytnym”, a jeśli zaniedba oczyszczenia swych brudów, jest „naczyniem niezaszczytnym”. W moim przekonaniu w żaden sposób nie można stąd odnosić przyczyn postępków do Stworzyciela. Bóg-Stworzyciel bowiem tworzy wprawdzie naczynia zaszczytne i niezaszczytne, jednakże zaszczytnym naczyniem czyni to naczynie, które oczyściło się z wszelkiego brudu, niezaszczytnym natomiast czyni to, które splamiło się brudem występków. Wynika stąd wniosek, że na początku stoi przyczyna wypływająca z czynów każdego człowieka, i każdy w zależności od swych zasług zostaje uczyniony przez Boga naczyniem zaszczytnym albo haniebnym. Każde więc naczynie samo z siebie udziela Stworzycielowi powodów i okazji, aby ukształtował je dla zaszczytnego albo niezaszczytnego użytku.

22. Jeśli więc stwierdzenie to wydaje się słuszne, jak zresztą z całą pewnością słuszne i zgodne z wszelką pobożnością jest stwierdzenie, że wskutek uprzednich przyczyn Bóg przygotowuje poszczególne naczynia dla zaszczytu albo dla hańby, to nie od rzeczy będzie, jeśli zastanawiając się w tym samym porządku i z tą samą logiką nad dawniejszymi przyczynami podobnie będziemy myśleli również o istocie dusz. Przyjmujemy, że to właśnie dlatego Jakub został umiłowany, zanim jeszcze przyszedł na ten świat, a Ezaw podlegał nienawiści już wtedy, gdy przebywał w łonie matki^A. [21]. Nie może nas zaniepokoić również stwierdzenie, że z tej samej zaprawy powstaje naczynie zaszczytne i niezaszczytne; twierdzimy wszak, że jedna jest natura wszystkich

⁶⁹ 2 Kor 5, 10.

⁷⁰ 2 Tym 2, 20-21.

stworzeń rozumnych, tak samo jak powiedziano, iż „jedna masa gliny podlega władzy garncarza”. Skoro więc jedna jest natura wszystkich stworzeń rozumnych, to z niej Bóg w zależności od uprzednich przyczyn – jak garncarz z jednej zaprawy – ulepił czy stworzył „jedne naczynia dla zaszczytu, a inne na użytek niezaszczytny”^B.

Co się zaś tyczy wypowiedzi Apostoła, który jak gdyby z wyrzutem powiada: „Człowiecze, czymże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem?”, to sędzę, iż wskazuje on tutaj na fakt, że nagana ta nie odnosi się do tego, kto jest wierny, kto żyje uczciwie i sprawiedliwie, kto ma ufność w Bogu, to znaczy nie do kogoś takiego jak Mojżesz, o którym Pismo święte powiada: „Mojżesz mówił, a Bóg odpowiadał mu głosem”⁷¹; a jak Bóg odpowiadał Mojżeszowi, tak i każdy święty odpowiada Bogu. Kto jednak jest niewierzący i wskutek niegodziwości swego życia i postępowania utracił u Boga rękojmię odpowiedzi, ten nie po to słuca, aby się uczyć i rozwijać, ale po to, żeby się spierać i sprzeciwiać; powiem wyraźniej – chodzi tu o takiego człowieka, który może wypowiedzieć słowa przytoczone przez Apostoła: „Dlaczego Bóg stawia jeszcze wyrzuty? Któż bowiem woli Jego może się sprzeciwić?”⁷² Do niego zatem słusznie odnosi się nagana Apostoła: „Człowiecze, czymże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem?”⁷³ A zatem nagana ta nie dotyczy wiernych i świętych, lecz niewiernych i bezbożnych.

23. Co się zaś tyczy tych, którzy wprowadzają różne natury dusz i wypowiedzi Apostoła wykorzystują dla poparcia swej teorii, to trzeba im odpowiedzieć następująco: Jeśli im wiadomo, że zgodnie ze słowami Apostoła „z jednego zaczynu” powstają zarówno ci, którzy są przeznaczeni ku zaszczytowi, jak i ci, którzy są tworzeni na użytek niezaszczytny, a jednych i drugich sami nazywają naturami zbawionymi i potępionymi, to przecież nie istnieją wśród dusz różne natury, lecz jest ona jedna. A jeśli uznają, że jeden i ten sam garncarz jest bez wątpienia symbolem jednego Stworzyciela, to nie ma innego Stwórcy istot, które osiągną zbawienie, a innego – tych, które giną. Niechaj się zdecydują, czy chcą myśleć o dobrym Bogu, który tworzy istoty złe i potępione, czy raczej o Bogu złym, który stwarza istoty dobre i przygotowane do zaszczytu. Koniecznie przecież muszą wybrać jedną z tych dwu możliwości. Tymczasem nasze przekonanie, iż Bóg na podstawie uprzednich powodów tworzy naczynia dla zaszczytu albo dla poharbienia, w niczym nie krępuje

⁷¹ Wj 19, 19.

⁷² Rz 9, 19.

⁷³ Rz 9, 20.

uznania Bożej sprawiedliwości. Istnieje jednak możliwość, że jeśli naczynie, wskutek dawniejszych powodów ulepione na tym świecie dla zaszczytu, będzie postępować niedbale – w przyszłym wieku zgodnie ze swym postępowaniem stanie się naczyniem przeznaczonym na użytek niezaszczytny; i na odwrót: jeśli ktoś z uwagi na uprzednie powody został w tym życiu ukształtowany przez Stwórcę jako naczynie niezaszczytne, ale poprawi się i oczyści ze wszystkich win i brudów, w nowym świecie może się stać „naczyniem zaszczytnym, uświęconym i pożytecznym dla Pana, przygotowanym do wszelkiego dobrego czynu”^{74C}.

Ci wreszcie, których w tym wieku Bóg ukształtował, aby byli Izraelitami, ale wiedli życie niegodne wielkości swego rodu i porzucili szlachectwo swej rodziny – ci, z racji swego niedowiarstwa przemienią się w przyszłym świecie z naczyń zaszczytnych w naczynia haniebne; i przeciwnie – ci, którzy w obecnym życiu zostali zaliczeni do naczyń egipskich i idumejskich, ale przyjąwszy wiarę i sposób bycia Izraelitów będą spełniać uczynki Izraelitów – „wstąpiwszy do Kościoła Pańskiego” staną się „w objawieniu synów Bożych”⁷⁵ naczyniami zaszczytnymi. Tym bardziej więc zgadza się z zasadą pobożności nasza wiara, że wszystkie istoty rozumne zgodnie ze swym zamierzeniem i postępowaniem nawracają się niekiedy od zła ku dobru, a niekiedy od dobra odpadają ku złu; niektóre trwają w dobru, a inne się rozwijają i wciąż wspinają ku górze, aż osiągną najwyższą godność; jeszcze inne trwają w złu, albo, jeśli zło zacznie się w nich obficie szerzyć, staczają się i toną w ostatecznej otchłani zła.

Dlatego też musimy uznać za możliwe, iż niektórzy, ci, co zrazu zaczęli od popełniania niewielkich grzechów, popadają w tak wielkie zło i dochodzą do takiego rozwoju grzechów, że miarą niegodziwości dorównują nawet wrogim mocom; ale jeśli wskutek wielu ciężkich i przykrych kar zdołają wreszcie odzyskać rozum i spróbują powoli szukać lekarstwa na swe rany, mogą po ustąpieniu zła powrócić do dobra. Sądzymy więc, że dusza, która jak to już wiele razy powtarzaliśmy, jest nieśmiertelna i wieczna, może w ciągu nieskończonych okresów czasu, w ciągu niezmiernych i różnorodnych wieków zstąpić ze szczytów dobra w najniższą głębię zła albo z otchłani zła powrócić na szczyt dobra^D.

24. [22]. Wydaje się jednak, że Apostoł mówiąc o naczyniach zaszczytnych i niezaszczytnych: „Jeśli kto sam siebie oczyści, będzie naczyniem zaszczytnym, uświęconym, pożytecznym dla Pana, przygotowa-

⁷⁴ 2 Tym 2, 21.

⁷⁵ Por. Pwt 23, 7; Rz 8, 19.

nym do wszelkiego dobrego czynu”⁷⁶, nic nie pozostawił Bogu, lecz wszystko umieścił w naszej mocy, stwierdzając natomiast: „Garncarz ma władzę nad gliną i może z tego samego zaczynu uczynić jedno naczynie zaszczytne, a drugie na użytek niezaszczytny”⁷⁷, wszystko odniósł do Boga; mimo to jednak nie można przypuszczać, że zdania te są wzajemnie sprzeczne, przeciwnie, sens obu wypowiedzi trzeba połączyć i z dwu znaczeń utworzyć jedno. Powinniśmy mianowicie sądzić, że to, co leży w naszej mocy, nie może się spełnić bez Bożej pomocy, ani też to, co leży w rękę Boga, nie może dojść do skutku bez naszych uczynków, starań i zamiarów, a zatem – od nas zależy chcenie i dokonywanie czegoś, ale nie tak, byśmy nie mieli wiedzieć, iż to, czego możemy chcieć lub czego możemy dokonać, zostało nam dane od Boga – z tym zastrzeżeniem, o którym powiedzieliśmy powyżej⁷⁸; i odwrotnie – skoro Bóg „lepi naczynia – jedno dla zaszczytu, a drugie na użytek niezaszczytny”, to trzeba uznać, że przyczyna zaszczytu lub pohańbienia zawiera w sobie jako tworzywo nasze chęci, zamiary i zasługi, z których Bóg tworzy poszczególnych ludzi na zaszczytny lub niezaszczytny użytek, ponieważ samo poruszenie duszy i zamiar umysłu sam z siebie doradza Temu, przed kim nie skrywa się serce i myśl ducha, czy ma ulepić jego naczynie dla zaszczytnego, czy dla niezaszczytnego użytku. Niechaj wystarczy to, co w miarę naszych możliwości powiedzieliśmy o problemach wolnej woli.

Filokalia, rozdział XXI, przekład K. Augustyniak

O wolnej woli; wyjaśnienie oraz interpretacja miejsc, które pozornie przeczą jej istnieniu

Z księgi III dzieła „O zasadach”

1. Skoro Kościół głosi naukę o sprawiedliwym sądzie Bożym, a nauka ta zachęca słuchaczy, wierzących w jej prawdziwość, do dobrego życia i unikania wszelkim sposobem grzechu, jeśli oczywiście są oni przekonani, że od naszej decyzji zależą czyny godne pochwały i nagany, rozważmy kilka kwestii związanych z wolną wolą, gdyż problem wolnej woli jest

⁷⁶ 2 Tym 2, 21.

⁷⁷ Rz 9, 21.

⁷⁸ Por. III, 1, 20.

jednym z tych, które najbardziej wymagają omówienia. Aby zrozumieć, co to jest wolna wola, należy szerzej rozwinąć samo jej pojęcie, by dzięki temu można było dokładnie przedstawić zagadnienie.

(2) Spośród rzeczy podlegających ruchowi jedne źródło ruchu mają w sobie, inne porusza jedynie siła zewnętrzna. Tym drugim sposobem są wprawiane w ruch tylko rzeczy przenośne, jak drewno, kamienie i wszelka materia, która trzyma się razem dzięki swojej właściwości. Terminem „ruch” nie obejmujemy tutaj płynności ciał, ponieważ sprawa ta nie wiąże się z tematem.

W sobie samych natomiast przyczynę ruchu mają istoty żywe, rośliny i po prostu wszystko – wedle niektórych również kruszce – co istnieje dzięki naturze i duszy. Ruch własny ma oprócz tego ogień, a może i źródła wód. Spośród samoczynnych jedne rzeczy, jak podają, biorą ruch z siebie samych, inne poruszają się same przez siebie: z siebie samych – nieżywotne, same przez siebie – żywotne. Te ostatnie poruszają się same przez siebie, gdy powstaje w nich wyobrażenie pobudzające instynkt. U niektórych stworzeń ich wyobrażeniowa natura w sposób regularny wprawia w ruch instynkt. I tak u pająka powstaje wyobrażenie tkania, a za nim idzie pęd do tkania, bo wyobrażeniowa natura pająka w sposób systematyczny skłania go do tego i poza nią niczego innego to, co uważamy za zwierzę, nie posiada; nic innego też nie skłania pszczoły do robienia komórek woskowych.

2 (3). Istota rozumna wszakże, oprócz danej przez naturę wyobraźni, ma jeszcze rozum, który dokonuje wyboru między wyobrażeniami i jedne z nich odrzuca, a inne przyjmuje, aby żyjący organizm mógł się nimi kierować. W naturze rozumu leżą bodźce do zastanawiania się nad tym, co dobre, a co złe: gdy dzięki nim po zastanowieniu się nad dobrem i złem wybieramy pierwsze, odrzucając drugie, zasługujemy na pochwałę, ponieważ oddajemy się czynieniu dobra; jesteśmy godni nagany, gdy postępujemy przeciwnie. Nie trzeba jednak zapominać, że zwierzęta odznaczają się w większym lub mniejszym stopniu jakąś wyższą zdolnością niż przeznaczona do spełnienia wszystkich funkcji natura; toteż zadanie, jakie spełniają na polowaniu psy lub na wojnie konie, niewiele odbiega, jeśli tak można powiedzieć, od czynności istoty rozumnej.

Otóż określone zdarzenie zewnętrzne, wywołujące w nas takie lub inne wyobrażenie, nie zależy, jak wszyscy przyznają, od naszej woli; decyzja natomiast, czy tak czy inaczej mamy się zachować wobec tego zdarzenia, jest sprawą jedynie naszego rozumu, który wbrew zewnętrznym podnietom sprawia, że skłaniamy się ku temu, co dobre i uczciwe, lub powoduje, że zwracamy nasze starania w odwrotnym kierunku.

3 (4). Gdyby ktoś twierdził, że okoliczność zewnętrzna jest tego rodzaju, iż jej działaniu nie można się oprzeć, niech zwróci uwagę na własne doznania i wrażenia i zobaczy, czy rozum nie daje przyzwolenia i zgody i czy nie przechyla szali na korzyść danej rzeczy na zasadzie pewnych prawdopodobnych argumentów. Jeśli na przykład przed człowiekiem, który postanowił żyć w czystości i wstrzeźliwości, stanęła kobieta i sprowokowała go do czynu sprzecznego z jego decyzją, to nie stanowi ona wyłącznej przyczyny złamania przez niego decyzji. Człowiek ten dopuszcza się rozpusty, ponieważ całkowicie uległ pokusie i powabom rozkoszy, nie chciał im się oprzeć ani utwierdzić się w swoim postanowieniu. Ktoś inny znów o większej wiedzy i większej dyscyplinie postąpi zupełnie inaczej, gdy przydarzy mu się to samo; i on spotyka się z pokusą i prowokacją, lecz jego rozum dzięki temu, że więcej siły i więcej strawy zaczerpnął z ćwiczenia i że nauki utwierdziły go w jego dążeniu do cnoty lub tego utwierdzenia uczyniły go bliskim, odrzuca pokusę i osłabia żądzę.

4 (5). Gdy rzeczy tak się mają w przypadku nas, ludzi, obwinianie zdarzeń zewnętrznych, uwalnianie się od odpowiedzialności, przyrównywanie siebie do drewna i kamieni, które są poruszane przez czynniki od nich niezależne, ani nie jest słuszne, ani nie odpowiada prawdzie; tak mówi człowiek pragnący dać fałszywe pojęcie wolnej woli. Gdybyśmy go bowiem zapytali, na czym polega wolność woli, odpowiedziałaby, że wola moja jest wolna wtedy, gdy żadne zdarzenie zewnętrzne, jeśli coś postanowię, nie skłania mnie do wręcz przeciwnego, niż postanowiłem, czynu.

Obwinianie znów samej tylko natury ludzkiej pozostaje w sprzeczności z oczywistymi faktami; wszak rozum wychowuje ludzi najbardziej nieopanowanych i dzikich i jeśli słuchają jego zachęty, tak ich zmienia, że zwrot na lepsze i poprawa są duże. Często najwięksi rozpustnicy stają się lepsi od tych, którzy przedtem, jak się zdawało, z natury nie byli im podobni, a najwięksi okrutnicy osiągają tak wielką łagodność, że ci, co nigdy nie doszli do takiego jak tamci zdziczenia, wydają się okrutni w porównaniu z kimś, kto przemienił się w człowieka łagodnego. Widzimy znowu, jak inni, bardzo stateczni i poważni, z powodu zadawania się z gorszymi wyzbywają się powagi i stateczności i tak się zmieniają, że oddają się rozpuście; często ten rozpustny tryb życia zaczynają w średnim wieku i popadają w rozwiązłość, gdy przeminął już u nich okres zależnej od natury, młodzieńczej niestałości.

Rozum zatem wskazuje, iż rzeczy zewnętrzne nie zależą od nas; naszą natomiast sprawą jest, czy wykorzystamy je w ten lub całkiem inny sposób, posługując się rozumem, który rozstrzyga i rozważa, jak trzeba postąpić wobec określonych zewnętrznych okoliczności.

5 (6). O tym, że życie uczciwe, którego wymaga od nas Bóg, zależy od nas, a nie od Niego ani od żadnej innej siły, ani – jak niektórzy sądzą – od przeznaczenia, lecz że jest ono naszym zadaniem, dostarcza nam świadectwa prorok Micheasz, gdy mówi: „Czy powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre? I czego Pan żąda od ciebie, jeśli nie tego, abyś pełnił sprawiedliwość, miłował miłosierdzie i z pilnością chodził z Bogiem twoim?”⁷⁹, a także Mojżesz: „Położyłem przed tobą drogę życia i drogę śmierci; obierajże tedy dobro i postępuj według niego”⁸⁰; a także Izajasz: „Jeśli zechcecie, a posłuchacie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie. Ale jeśli nie zechcecie, a mnie do gniewu przywiedziecie, miecz was pożre; bo usta Pańskie mówiły”⁸¹. Również w psalmach następujące zdanie: „Gdyby był lud mój mnie słuchał, gdyby był Izrael chodził drogami moimi, łatwo byłbym poniżył nieprzyjaciół ich i na trapiących ich obróciłbym rękę swoją”⁸², powiedziano w przekonaniu, że od ludu zależało „słuchanie Boga i chodzenie Jego drogami”.

I Zbawiciel daje temu świadectwo w słowach: „A ja powiadam wam: Nie opierajcie się złu”⁸³; i „każdego, kto się gniewa na brata swego, czeka sąd”⁸⁴; a także: „każdy, kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, popełnił już w sercu swym cudzołóstwo”⁸⁵. Gdy daje jakiegokolwiek inne przykazanie, czyni to z myślą, że zachowanie Jego nakazów jest w naszej mocy, i słusznie, skoro za ich przekroczenie czeka nas sąd. Dlatego mówi: „Každy przeto, kto usłyszawszy te słowa moje obróci je w czyn, podobny jest do człowieka roztropnego, który dom swój zbudował na opoce (...) Každy natomiast, kto usłyszawszy te słowa moje nie obraca ich w czyn, podobny jest do człowieka głupiego, który zbudował swój dom na piasku”⁸⁶. I gdy mówi do tych, co będą po Jego prawicy: „Przyjdźcie, błogosławieni Ojca mego! (...) Bo byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście mi pić”⁸⁷, wyraźnie z tego widać, że daje im obietnice, ponieważ zasłużyli na pochwałę. A do innych, tych z przeciwnej strony, jako że z ich własnej winy należy im się nagana, odezwie się: „Precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny (...)”⁸⁸.

⁷⁹ Mi 6, 8 (5).

⁸⁰ Por. Pwt 30, 19.

⁸¹ Iz 1, 19-20.

⁸² Ps 80/79, 14-15.

⁸³ Mt 5, 39.

⁸⁴ Mt 5, 22.

⁸⁵ Mt 5, 28.

⁸⁶ Mt 7, 24. 26.

⁸⁷ Mt 25, 34-35.

⁸⁸ Mt 25, 41.

Zobaczmy też, jak Paweł przemawia do nas, traktując nas jako wolnych i odpowiedzialnych za własne zatracenie lub własne zbawienie: „Albo lekceważysz skarby Jego dobroci, cierpliwości i wyrozumiałości – nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boża ma cię doprowadzić do odmiany duchowej? Przez zatwardziałość twoją i brak serdecznej skruchy gromadzisz sobie gniew na dzień gniewu, kiedy objawi się sprawiedliwy sąd Boga. A odda On każdemu wedle uczynków jego: tym, którzy przez cierpliwe spełnianie dobrych uczynków szukają chwały, czci i nieśmiertelności – da życie wieczne; tym zaś, którzy szerzą niezgodę, buntują się przeciw prawdzie i służą nieprawości – gniew i pomstę. Tak, ucisk i utrapienie wszelkiej duszy ludzkiej oddanej złu, najpierw Żydowi, potem Greczynowi! A chwała, cześć i pokój każdemu, który dobrze czyni: najpierw Żydowi, potem Greczynowi!”⁸⁹. Niezliczone są zatem w Pismach miejsca w sposób zupełnie wyraźny dowodzące istnienia wolnej woli.

6 (7). Lecz pewne urywki Starego i Nowego Testamentu prowadzą do odwrotnego wniosku, to znaczy, że nie w naszej mocy jest zachowanie przykazań i zbawienie, a także nie od nas zależy ich przekroczenie i potępienie. Przytoczmy zatem część z tych urywków i zobaczmy, jakie możemy im dać wyjaśnienie, aby na podstawie podanych przez nas przykładów każdy czytelnik w podobny sposób mógł sobie wybrać wszystkie wypowiedzi, pozornie zaprzeczające istnieniu wolnej woli, i zastanović się nad sposobami ich interpretacji.

Niewątpliwie, u wielu budzą zgorznienie słowa dotyczące faraona, o którym Bóg mówi kilkakrotnie: „Ja uczynię serce faraona zatwardziałym”⁹⁰. Jeśli bowiem faraon staje się zatwardziały z ręki Boga i jeśli przez tę zatwardziałość grzeszy, to za swój grzech nie ponosi winy; a skoro tak jest, faraon nie ma wolnej woli. Na tej samej zasadzie powie ktoś, że ci, co idą na zatracenie, nie mają wolnej woli i nie z własnej winy są potępieni. Także zdanie u Ezechiela: „Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich”⁹¹, mogłoby na niejednym wyrzucić podobne wrażenie, bo sugeruje, iż Bóg daje możliwość postępowania zgodnie z przykazaniami i strzeżenia nakazów swoich, gdy usuwa przeszkodę – serce kamienne, i daje serce lepsze – cielesne.

Weźmy też pod rozwagę przekazaną w Ewangelii odpowiedź Zbawiciela na pytanie, dlaczego do rzeszy przemawia w przypowieściach: „Aby

⁸⁹ Rz 2, 4-11.

⁹⁰ Por. Wj 4, 21; 7, 3.

⁹¹ Ez 11, 19-20.

– mówi – patrząc nie widzieli, i słuchając słyszeli, a nie rozumieli: by się czasem nie nawrócili i nie odpuszczono im”⁹².

Rozważmy i słowa Pawła: „Nie chodzi zatem o wolę człowieka ani o jego wysiłek, lecz o zmiłowanie Boże”⁹³. A gdzie indziej Paweł mówi: „Bóg sprawia chęć i wykonanie”⁹⁴. I w innym miejscu: „Tak to lituje się, nad kim chce, i zatwardziały czyni, kogo chce. Na to powiesz mi: «Dlaczego więc jeszcze czyni wyrzuty? Bo któż może sprzeciwić się woli Jego?»”⁹⁵. Oraz: „Namowa ta pochodzi od tego, który nas powołał, a nie od nas samych”⁹⁶. „Człowiecze! Kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem?” I dalej: „Czyż może naczynie gliniane zapytać tego, który je ulepił: «Dlaczego mnie takim uczyniłeś?» Czyż garniarz nie ma mocy nad gliną i nie może z tej samej zaprawy zrobić jednego naczynia ozdobnego, drugiego zaś na użytek niezaszczytny?”⁹⁷. Istotnie, te świadectwa same w sobie wystarczają, aby u wielu wzbudzić obawę, że człowiek nie jest wolny, lecz że Bóg zbawia i skazuje na zatracenie, kogo sam chce.

7 (8). Zaczniemy więc od wypowiedzi na temat, że „Bóg uczynił faraona zatwardziałym”, aby ten nie odesłał ludu. Jednocześnie zostanie wzięte pod rozwagę zdanie Apostoła: „Tak to lituje się, nad kim chce, i zatwardziały czyni, kogo chce”⁹⁸. Na tych miejscach opierają się pewni heretycy, którzy znoszą prawie wolność woli, gdy wprowadzają natury potępione, niezdolne się zbawić, oraz inne natury, zbawione dlatego, że nie mogą być potępione. Mówią oni, że faraon był natury potępionej i przez to Bóg uczynił go zatwardziałym: gdyż Bóg okazuje miłosierdzie tym, co mają duchowe usposobienie, a w zawziętości utwierdza tych, co mają usposobienie ziemskie. Zobaczmy więc, co te ich stwierdzenia znaczą.

Zapytamy ich mianowicie, czy faraon był ziemskiej natury; jeśli odpowiedzą twierdząco, powiemy, że kto ma ziemską naturę, ten zupełnie nie słucha Boga; a jeśli nie słucha, po co czynić zatwardziałym jego serce, i to nie raz jeden, ale wiele razy? A może właśnie – skoro istniała możliwość jego uległości, ponieważ nie miał ziemskiej natury i byłby ustąpił pod wpływem cudów i znaków – Bóg potrzebował jego jeszcze

⁹² Por. Mk 4, 12.

⁹³ Rz 9, 16.

⁹⁴ Por. Flp 2, 13.

⁹⁵ Rz 9, 18-19.

⁹⁶ Por. Ga 5, 8.

⁹⁷ Rz 9, 20-21.

⁹⁸ Rz 9, 18.

większego nieposłuszeństwa, aby okazać wielkie swoje sprawy dla zbawienia wielu, i wskutek tego uczynił zatwardziałym jego serce? Taki będzie nasz pierwszy argument dla zbicia ich przypuszczenia, że faraon miał „potępioną naturę”.

To samo należy im odpowiedzieć odnośnie do zdania Apostoła. Kogóż to Bóg „czyni zatwardziałym”? Czy potępionych, jako że w jakimś stopniu okazaliby posłuszeństwo, gdyby Bóg nie zatwardził ich serc? Czy oczywiście tych, co mają być zbawieni, ponieważ nie posiadają potępionej natury? A nad kim się lituje? Czy nad tymi, co będą zbawieni? Ale po co im drugie miłosierdzie, jeśli raz zostali przygotowani do zbawienia i dzięki samej naturze osiągną szczęście? Chyba że – skoro możliwe jest ich potępienie, jeśli by nie doznali miłosierdzia – dlatego doznają miłosierdzia, aby nie ściągnęli na siebie potępienia, na które są narażeni, lecz by znaleźli się w krainie zbawionych. Taka jest nasza odpowiedź dla tamtych ludzi.

8 (9). Tych, co sądzą, że zrozumieli słowa: „uczynił zatwardziałym”, należy zapytać, czego Bóg, ich zdaniem, dokonuje i jaki ma w tym cel, gdy zatwardza serce? Powinni przecież mieć na uwadze pojęcie Boga, w rzeczywistości sprawiedliwego i dobrego; a jeśli obydwu przymiotów nie uznają – zróbmy im chwilowe ustępstwo – sprawiedliwego. Powinni też dowieść, w jaki sposób Bóg, będąc dobrym i sprawiedliwym, lub tylko sprawiedliwym, zdecydowanie sprawiedliwie „czyni zatwardziałym serce” człowieka, skazanego przez to na potępienie, i jakim sposobem sprawiedliwy Bóg staje się odpowiedzialny za potępienie i nieposłuszeństwo ludzi, których karze za to, że są zatwardziali i nie słuchają Go. Dlaczego Bóg jeszcze gniewa się na faraona i mówi te słowa: „Ty zaś nie chcesz wypuścić mego ludu. Oto ja zabiję wszystko pierworodne w Egipcie, również twego pierworodnego syna”⁹⁹ oraz wszystkie inne, które według Pisma wypowiada do faraona ustami Mojżesza? Kto wierzy, iż Pisma są prawdziwe, a Bóg jest sprawiedliwy, powinien, jeśli ma dobrą wolę, wykazać, jakim sposobem takie słowa nie kłócą się wyraźnie z pojęciem sprawiedliwego Boga. Gdyby bowiem ktoś, jak zawodowy oskarżyciel, otwarcie głosił pogląd, że Stwórca jest zły, należałoby przeciwko niemu użyć innych argumentów.

(10). Skoro zaś oni twierdzą, że uważają Boga za sprawiedliwego, a my odnosimy się do Niego jako do dobrego i sprawiedliwego, zastanówmy się, jak to jest możliwe, aby dobry i sprawiedliwy Bóg „zatwardzał serce” faraona.

⁹⁹ Por. Wj 4, 23; 9, 17; 12, 12.

9. Zobacz zatem, czy na przykładzie, którym posłużył się Apostoł w Liście do Hebrajczyków, zdołamy wykazać, jak Bóg przez jedno i to samo działanie „nad jednym się lituje, drugiego czyni zatwardziałym”¹⁰⁰; Bóg nie ma zamiaru „uczynić” kogoś „zatwardziałym”: Jego zamierzenie jest dobre, lecz wskutek złości tkwiącej w człowieku dobre działanie pociąga za sobą zatwardziałość i dlatego powiedziano o Bogu, że „czyni zatwardziałym” tego, kto jest zatwardziały. „Ziemia – mówi Apostoł – która wchłania deszcz obficie na nią spadający i która rodzi pożyteczne rośliny uprawiającemu ją człowiekowi, otrzymuje błogosławieństwo od Boga. Lecz kiedy wydaje tylko ciernie i osty, traci wszelką wartość; rychło spadnie na nią przekleństwo, a w końcu będzie ogniem wypalona”¹⁰¹. Jedno więc jest działanie, polegające na tym, że pada deszcz; dzięki zaś temu jednemu działaniu uprawiona ziemia rodzi owoce, a zaniedbana i jałowa wydaje ciernie.

I gdyby deszcz powiedział: „Ja uczyniłem owoce i ciernie na ziemi”, słowa te mogłyby wydawać się krzywdzące dla niego; krzywdzące, a jednak prawdziwe. Gdyby bowiem nie było deszczu, nie urosłyby ani owoce, ani ciernie; ponieważ deszcz spadał w porę i w odpowiedniej ilości, urosły i owoce, i ciernie. Ziemia więc, „kiedy wydaje tylko ciernie i osty – chociaż wchłania deszcz obficie na nią spadający – traci wszelką wartość; rychło spadnie na nią przekleństwo”.

A zatem dobrodziejstwo deszczu objęło także gorszą ziemię; lecz ponieważ jej gleba była zaniedbana i nieuprawiona, wydała ciernie i osty. W ten sposób więc znaki cudowne dokonywane przez Boga są swego rodzaju deszczem, różne zaś postępowanie – to jakby uprawianie lub zaniedbanie roli, a ta jako rola ma jedną i tę samą naturę.

10 (11). Przypuśćmy, że i Słońce przemówiło i rzekło: „Ja roztapiam i wysuszam”; wprawdzie roztapianie i wysuszanie stanowią przeciwieństwa, lecz w omawianej kwestii stwierdzenie to nie byłoby niezgodne z prawdą, gdyż pod wpływem tego samego ciepła topi się wosk, a wysycha glina; tak jedno i to samo działanie Boga za pośrednictwem Mojżesza z jednej strony ujawniło, że serce faraona z powodu jego złości jest zatwardziałe, z drugiej strony ukazywało posłuch u Egipcjan, którzy przyłączyli się do Żydów i razem z nimi wyruszyli w drogę. Krótka wzmianka, że serce faraona nieco mięknie, gdy mówi on: „Dalej nie odchodźcie, trzy dni drogi pójdziecie, lecz zostawicie wasze żony”¹⁰²,

¹⁰⁰ Por. Rz 9, 18.

¹⁰¹ Hbr 6, 7-8.

¹⁰² Wj 8, 28.

oraz wszystkie inne słowa, które powiedział, ustępując chwilowo pod wrażeniem cudów, dowodzi, że znaki również na niego wywarły pewien wpływ, lecz nie odniosły całkowitego skutku. A i to by nie miało miejsca, gdyby słowa: „uczynię zatwardziałym serce faraona”, Bóg spełnił tak, jak je rozumie wielu.

Nie od rzeczy będzie po objaśnienie tego rodzaju wyrażen sięgnąć również do mowy potocznej. Otóż dobrzy panowie mówią często do sług swoich, do których zepsucia przyczynili się swoją dobrocią i pobłażliwością: „Ja uczyniłem cię złym” oraz „Ja byłem przyczyną twoich tak wielkich występków”. Trzeba bowiem zwracać uwagę na charakter i znaczenie powiedzenia, a nie krytykować, bez zrozumienia myśli, jaką słowo zawiera.

Zbadał te rzeczy dokładnie Paweł i dlatego mówi do grzesznika: „Albo lekceważysz skarby Jego dobroci, cierpliwości i wyrozumiałości – nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boża ma cię doprowadzić do odmiany duchowej? Przez zatwardziałość twoją i brak serdecznej skruchy gromadzisz sobie gniew na dzień gniewu, kiedy objawi się sprawiedliwy sąd Boga”¹⁰³. Istotnie, to, co Apostoł mówi do grzeszników, należy odnieść do faraona, i bardzo trafnie, jak można sądzić, słowa te skierowane są do niego, gdyż „przez zatwardziałość i brak serdecznej skruchy gromadzi sobie gniew”, a zatwardziałość jego nie okazałaby się tak niezbita i tak oczywista, gdyby nie było znaków lub gdyby znaki nie były tak liczne i tak wielkie.

11 (12). Ponieważ jednak takie objaśnienia wydają się trudne do uwierzenia i zawile, zobaczymy, co przez usta proroków mówią ci, którzy doznali ogromu dobroci Bożej, lecz nie wytrwali w cnotliwym życiu i potem zgrzeszyli: „Czemuś nam, Panie, dopuścił zbłądzić z dróg Twoich, czemu zatwardziłeś serce nasze, abyśmy się Ciebie nie bali? Zwróć się dla sług Twoich, dla pokolenia dziedzictwa Twego, abyśmy otrzymali częśćkę dziedzictwa góry Twojej świętej”¹⁰⁴. I u Jeremiasza czytamy: „Zwiodłeś mię, Panie, i jestem zwiedziony, mocniejszy byłeś niżli ja, i przemogłeś”¹⁰⁵. Albowiem to, co mówią błagający miłosierdzia: „Czemu zatwardziłeś serce nasze, abyśmy się Ciebie nie bali”, w formie złagodzonej znaczy tyle co: „dlaczego tak długo pobłażałeś nam i nie nawiedziłeś nas, gdyśmy grzeszyli, lecz pozostawiłeś, aż do szczytu doszły upadki?” Bóg pozostawia większość ludzi bez kary, aby wedle tego, jak każdy

¹⁰³ Rz 2, 4-5.

¹⁰⁴ Iz 63, 17.

¹⁰⁵ Jr 20, 7.

używał wolnej woli, zbadane zostało jego postępowanie; by w tej próbie wyszło na jaw, kto jest dobry; i aby inni, których grzechy nie będą zakryte, nie mówię, przed Bogiem – wie On wszystko, zanim się urodzili – lecz przed rozumnymi istotami oraz własną świadomością tych ludzi, w późniejszym czasie znaleźli drogę naprawy. Nie zrozumieliby bowiem, że doznali dobrodziejstwa, gdyby sami się nie potępilli; pomaga to każdemu uprzytomnić sobie, czym jest sam z siebie, a co zawdzięcza łasce Bożej.

Kto zaś nie uświadamia sobie własnej słabości i nie dostrzega Bożej łaski, ten – nawet gdy dozna dobrodziejstwa – jeśli nie wypróbował własnych sił i sam siebie nie potępił, będzie sądził, że dar łaski niebieskiej jest jego własnym dziełem. Taki sąd rodzi pychę i stanie się przyczyną upadku, co naszym zdaniem spotkało także diabła, ponieważ sobie samemu przypisywał wyróżnienie, jakim się cieszył, dopóki był bez skazy. „Bo kto się wywyższa, będzie poniżony” i każdy, „kto się unia, będzie wywyższony”¹⁰⁶. Dlatego – zrozum to – tajemnice Boże zostały zakryte przed mędracami i uczonymi¹⁰⁷, „aby – jak mówi Apostoł – żadne stworzenie nie chełpiło się przed Bogiem”¹⁰⁸; i zostały objawione „prostaczkom”¹⁰⁹, którzy po okresie dziecięctwa duchowego doszli do rzeczy lepszych i pamiętali, że nie tyle sami z siebie, ile dzięki niewypowiedzianemu dobrodziejstwu Bożemu osiągnęli tak wielką szczęśliwość.

12 (13). Bożemu więc sądowi zostawiony zostaje ten, kto pozostawiony bywa bez kary, niektórym grzesznikom Bóg okazuje cierpliwość nie bez powodu, lecz z tą myślą, że dla duszy nieśmiertelnej i życia wiecznego odniosą korzyść, jeśli nie otrzymają szybko pomocy, aby móc się zbawić, ale dłuższą drogą, gdy doświadczą wielu grzechów, do zbawienia zostaną doprowadzeni. Jak lekarze, mimo iż w krótkim czasie zdolni są przemóc czyjąś chorobę, stosują opóźniającą wyleczenie kurację, gdy podejrzewają, że w ciele pacjenta ukryty jest jad, a postępują tak, bo chcą doprowadzić do trwałego wyzdrowienia – sądzą oni, że lepiej jest, gdy chory dłużej niedomaga i dłużej cierpi po to, by pewniej odzyskać zdrowie, niż gdy za wcześniej, pozornie tylko, nabiera sił, a potem zdrowie go znów opuszcza i szybkie wyleczenie okazuje się chwilowe – tak samo Bóg, który zna skrytości serca i posiada wiedzę o rzeczach przyszłych, w swojej cierpliwości pobłaża zapewne występkom i przy pomocy okoliczności

¹⁰⁶ Łk 14, 11.

¹⁰⁷ Por. Mt 11, 25.

¹⁰⁸ 1 Kor 1, 29.

¹⁰⁹ Por. Mt 11, 25.

zewnątrznych wyciąga ukryte zło w celu oczyszczenia tego, kto przez zaniedbanie wchłonął nasienie grzechu, aby człowiek nawet bardzo grzeszny mógł je wyrzucić z siebie, gdy ujawni się ono, i aby mógł umocnić się dostąpiwszy oczyszczającego po grzechu odnowienia.

Albowiem Bóg przecież kieruje duszami nie mając na względzie ich pięćdziesięcioletniego, na przykład, życia na ziemi, lecz prowadzi je do życia wiecznego; wszak naturę rozumną uczynił On niezniszczalną i sobie pokrewną, i rozumna dusza nie jest pozbawiona środków pomocy, z jakich by nie korzystała, gdyby jej życie ograniczało się do pobytu na ziemi.

13 (14). Posłuchmy się też następującym obrazem ewangelicznym: „Jest skała, pokryta tylko z wierzchu małą ilością ziemi; gdy padły na nią ziarna, szybko wzrosły, ale kiedy wzrosły i wzeszło słońce, gorąco wypaliło je i uschły, ponieważ nie miały korzeni”¹¹⁰. Ta skała to dusza ludzka, wskutek zaniedbania stwardniała i wskutek złości skamieniała. Kamiennego serca bowiem Bóg nikomu nie stworzył, lecz staje się ono takim z powodu złości.

Przypuśćmy więc, że ktoś, widząc, jak na jakiejś skalistej ziemi przyjęło się ziarno i rośnie, gani rolnika, że niespieszno mu do siewu na skalistej roli. I gdyby rolnik odpowiedział: „Tę ziemię obsieję później, i tylko te miejsca, gdzie gleba jest w stanie zatrzymać ziarno, gdyż dla tej właśnie ziemi zasiew opóźniony jest lepszy i mniej narażony na wyschnięcie niż na tamtej, która za wcześniej i za płytko go przyjęła”, uwierzylibyśmy mu przekonani, że mówi rozumnie i że postąpił ze znajomością rzeczy: tak i wielki wszelkiej natury Rolnik odwleka udzielenia dobrodziejstwa, które mogłoby okazać się przewczesne, w obawie aby nie zatrzymało się tylko na powierzchni duszy.

Lecz w odpowiedzi na to mógłby nas ktoś zapytać: „Dlaczego wobec tego część ziarna pada do duszy, podobnej do skały, pokrytej płytką tylko warstwą ziemi?” I na to trzeba odpowiedzieć, że dla takiej duszy, która pochopnie i przedwcześnie zapragnęła poprawy, a nie zmierzała do niej właściwą drogą, aby osiągnąć to, czego chciała, lepiej by było, gdyby potępiwszy się za to, przez dłuższy czas później poddawała się cierpliwie odpowiedniej dla jej natury uprawie. Albowiem dusze w naszym pojęciu są, żeby tak rzec, niezliczone, oraz niezliczone są ich charaktery, ich odczucia, ich zamiary, dążenia, instynkty; ich jeden, jedyny Gospodarz najlepszy zna i czas naprawy, i odpowiednie środki, i sposoby wychowywania dusz, i drogi, jakimi je prowadzi. Bóg i Ojciec Wszechświata wie

¹¹⁰ Por. Mt 13, 5-6.

też, jakimi drogami prowadzi faraona, gdy zsyła mu tyle znaków i zatapia go, nie przerywając na tym swej nad nim opieki. Faraon bowiem nie został zgubiony, chociaż został zatopiony. „W ręce bowiem Jego i my, i mowy nasze, i wszelka mądrość, i umiejętność rzemiosł”¹¹¹. Tyle, krótko, w obronie zdania, że Bóg uczynił zatwardziałym serce faraona¹¹², i zdania: „Lituje się, nad kim chce, i zatwardziałym czyni, kogo chce”¹¹³.

14 (15). Zastanówmy się także nad miejscem u Ezechiela o treści następującej: „Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich”¹¹⁴. Jeżeli Bóg, kiedy chce, zabiera „kamienne serce”, a wkłada „cielesne”, aby Jego ustawy były zachowywane i prawa przestrzegane, nie jest w naszej mocy pozbyć się złości. Odjąć bowiem „serce kamienne” nie znaczy nic innego, jak zabrać złość, przyczynę zatwardziałości, temu, kogo Bóg chce od złości uwolnić; a gdy ktoś otrzymuje serce cielesne, aby mógł postępować zgodnie z ustawami Boga i strzec Jego praw, czy ma czynić coś innego, jak okazywać uległość i nie sprzeciwiać się prawdzie i żyć cnotliwie? Jeżeli Bóg obiecuje, że to sprawi, i jeżeli nie pozbedziemy się „kamiennych serc”, zanim Bóg ich nam nie odejmie, jasno z tego wynika, że nie od nas zależy odrzucenie złości; i jeżeli my w niczym nie możemy się do tego przyczynić, aby serce w nas stało się „cielesne”, lecz Bóg to powoduje, to życie cnotliwe nie będzie naszym dziełem, lecz całkowicie darem łaski Bożej. Tak będzie myślał ten, kto dosłownie rozumiejąc tekst wysnuje z niego wniosek o nieistnieniu wolnej woli.

My natomiast odpowiemy, że powyższe słowa należy pojmować w następujący sposób: jak człowiek bez wiedzy i wykształcenia pod wpływem nauczyciela, czy sam z siebie, zdawszy sobie sprawę ze swoich braków, powierza się temu, kto w jego przekonaniu może doprowadzić go do wiedzy i cnoty – a ten, któremu się powierza, obiecuje odjąć mu niewiedzę i wpoić wiedzę nie dlatego, że osiągnięcie wykształcenia i unikanie niewiedzy nie zależy zupełnie od woli zgłaszającego się na naukę ucznia, lecz obiecuje doprowadzić go do poprawy dlatego, że uczeń tego pragnie – tak Słowo Boże obiecuje odjąć złość, którą nazywa „kamiennym sercem”, tym, co do Niego przychodzą, wszakże nie wbrew ich woli, lecz wtedy, jeśli powierzą się Lekarzowi cierpiących, jak czynią ewangeliczni chorzy: przychodzą do Zbawiciela, proszą o uzdrowienie

¹¹¹ Mdr 7, 16.

¹¹² Por. Wj 7, 14.

¹¹³ Rz 9, 18.

¹¹⁴ Ez 11, 19-20.

i zostają uleczeni. I można byłoby powiedzieć, że gdy na przykład ślepi odzyskują wzrok, jest to dzieło samych chorych, o ile prosili z wiarą, że mogą być uleczeni, a zarazem jest to dzieło naszego Zbawiciela – jeśli chodzi o samo przywrócenie wzroku.

W taki zatem sposób Słowo Boże obiecuje wpoić wiedzę tym, co do Niego przychodzą, odejmując im „kamienne” i twarde serce, czyli złość, aby każdy mógł postępować według przykazań Bożych i strzec Bożych praw.

15 (16). Następne miejsce pochodzi z Ewangelii, gdzie Zbawiciel mówi, że do słuchaczy „spoza uczniów” przemawia w przypowieściach: „aby widząc nie widzieli i słysząc nie rozumieli; by się czasem nie nawrócili i nie odpuszczono im”¹¹⁵. Na te słowa powie przeciwnik: Jeżeli w ogóle niektórzy nawracają się przez wysłuchanie jaśniejszych nauk, i to tak się nawracają, że stają się godni odpuszczenia grzechów, wysłuchanie zaś jaśniejszych nauk nie zależy od nich, tylko od nauczyciela i on nie wykląda im jaśniej dlatego, „aby nie widzieli i nie rozumieli”, to ich zbawienie nie jest w ich mocy; a jeśli tak, nie mamy wolnego wyboru między zbawieniem i potępieniem. Gdyby nie dodane zdanie: „by się czasem nie nawrócili i nie odpuszczono im”, przekonująca byłaby odpowiedź, że Zbawiciel nie chciał, aby ludzie, którzy nie będą dobrzy i uczciwi, zrozumieli głębsze prawdy, i dlatego zwraca się do nich w przypowieściach; skoro jednak występuje to zdanie: „by się czasem nie nawrócili i nie odpuszczono im”, obrona tego zdania nastęrcza więcej trudności.

Zwróćmy najpierw uwagę, że tekst ten świadczy przeciwko błędnowiercom. Polują oni na takie teksty w Starym Testamencie, gdzie, jak sami ośmielają się twierdzić, wyraźnie ukazana jest srogość Stwórcy, Jego wola karania i szukania pomsty na złych; lub może inaczej chcą tę cechę nazwać, byleby tylko móc powiedzieć, że dobroć nie jest przymiotem Stwórcy; ale Nowego Testamentu nie czytają ani z takim nastawieniem jak Stary, ani w sposób rozsądny, lecz opuszczają partie podobne do tych, jakie w Starym uważają za naganne. Przecież i w Ewangelii napisano wyraźnie – co sami przyznają w przytoczonych wyżej zarzutach – że Zbawiciel mówi, iż dlatego nie przemawia jasno, „aby ludzie się nie nawrócili”, a nawróciwszy się, aby nie stali się godnymi odpuszczenia grzechów. A tekst ten, sam w sobie, wcale nie jest lepszy od każdego innego tekstu, który krytykują w Starym Testamencie. Jeżeli natomiast

¹¹⁵ Por. Mk 4, 12.

usiłują bronić Ewangelii, trzeba ich zapytać, czy postępują słusznie, gdy w podobnych kwestiach odmienne zajmują stanowisko: w Nowym Testamencie niczym się nie gorszą, a nawet starają się go bronić, w Starym natomiast podobne teksty gania, chociaż powinni ich bronić, tak samo jak urywki Nowego Testamentu. Z tego, cośmy powiedzieli, powinni oni wyciągnąć wniosek, że obydwie Testamenty ze względu na podobieństwa są Pismami jednego i tego samego Boga. Lecz podajmy już, w miarę możliwości, uzasadnienie omawianego tekstu.

16 (17). Mówiąc o faraonie wyraziliśmy sąd, że niekiedy wcześniejsze wyleczenie nie wychodzi na dobre leczonym, jeśli napytawszy się złego, zostaliby od niego łatwo uwolnieni; lekceważąc bowiem zło, w przekonaniu, że łatwo je usunąć, i nie strzegąc się, aby w nie nie popaść, ulegną mu po raz drugi. Z tej przyczyny wiekuisty Bóg, który zna rzeczy skryte i wie o wszystkim, zanim to się stanie, w dobrośliwości swojej odkłada przyjsię z pomocą tego rodzaju ludziom i, żeby tak rzec, pomagając im, nie pomaga, bo to jest dla nich korzystne. Prawdopodobnie Zbawiciel widział, że również „ci spoza uczniów”, o których tu mowa, nie wytrwają w swoim nawróceniu, nawet gdyby słuchali nauk z większym zrozumieniem, i dlatego tak nimi pokierował, żeby głębsze prawdy nie były dla nich jasne; gdyby bowiem wcześniej się nawrócili i zostali uleczeni przez odpuszczenie grzechów, rany po nich uważaliby za lekkie i łatwe do zablźnienia i jeszcze prędzej zaczęliby ponownie grzeszyć. Może też nie wypełnili czasu pokuty za poprzednie winy – wykroczenia, jakich się dopuścili, zszedłszy z drogi cnoty: Bóg się o nich nie troszczy, aby, gdy przesycają się owocami zła, które sami posiali, powołać ich później do bardziej trwałej przemiany, by niełatwo mogli wrócić do poprzednich grzechów, kiedy to znieważyli godność dobra i oddali się nieprawości.

Ci więc, co, jak powiedziano, są „poza uczniami”, oczywiście w porównaniu do tych, co są „przy Nim”, nie stoją daleko od tych ostatnich: gdy tamci słuchają mowy jasnej, oni słuchają niejasnej, ponieważ Zbawiciel przemawia do nich w przypowieściach; wszakże słuchają. Inni natomiast nazwani Tyryjczykami – toć o nich przepowiedział Zbawiciel, że „dawno czyniliby pokutę we włosiennicy i w popiele”¹¹⁶, gdyby się zbliżył do ich granic – nie słuchają nawet nauk przeznaczonych dla „tych spoza uczniów”; prawdopodobnie dlatego, że są mniej od nich godni, i dlatego, aby w innym czasie, gdy „łzej będzie im”¹¹⁷ niż tym,

¹¹⁶ Por. Mt 11, 21.

¹¹⁷ Por. Mt 11, 22.

którzy nie przyjęli Słowa – z powodu których Zbawiciel wspomniał także o Tyryjczykach – słuchali z większą dla siebie korzyścią i byli bardziej wytrwali w żalu.

Lecz zobacz, czy poza badaniem zagadnienia jeszcze więcej wysiłku nie wkładamy w to, by pod każdym względem zachować pobożność wobec Boga i Jego Chrystusa, starając się z całych sił bronić – a są to sprawy bardzo ważne i bardzo trudne – opatrności Boga, w różny sposób troszczącego się o nieśmiertelną duszę. Gdyby więc ktoś pytał, dlaczego słuchacze, którym Zbawiciel czyni wyrzuty, widząc znaki i słuchając Bożych słów nie stają się lepsi, gdy tymczasem „Tyryjczycy czyniliby pokutę”, jeśli to samo widzieli i tego samego słuchali – i gdyby ktoś postawił takie pytanie: „Dlaczego to Zbawiciel głosił naukę tym ludziom, ku ich zgubie, żeby ich grzech okazał się jeszcze cięższy?”, należałoby mu dać następującą odpowiedź: Bóg rozumie usposobienie wszystkich oskarżających Jego Opatrzność o to, że z jej winy nie uwierzyli, ponieważ nie dała im widzieć tego, czego oglądaniem obdarzyła innych, ani nie pokierowała nimi tak, żeby mogli słuchać tego, czego słuchanie przyniosło korzyść innym. Dlatego też, chcąc wykazać, że ich obrona jest niesłuszna, udziela tych darów, o które niezadowoleni z Jego szafarstwa prosili, aby otrzymawszy je i dowiódłszy swojej wcale nie mniejszej bezbożności (jako że z tej pomocy nie skorzystali) wyzbyli się tak wielkiego zuchwalstwa i uwolnieni od tego właśnie poznali, że Bóg czasem odwleka i odkłada swoje dobrodziejstwo wobec niektórych ludzi, nie dając im widzieć i słyszeć pewnych rzeczy. Gdyby je bowiem widzieli i słyszeli, staliby się winni poważniejszego i cięższego grzechu, jako że nawet tak wielkie i tak liczne świadectwa nie skłoniły ich do wiary.

17 (18). Zastanówmy się też nad zdaniem: „Nie zależy to więc ani od tego, kto chce, ani od tego, kto usilnie się stara, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”¹¹⁸. Atakujący te słowa mówią: Jeżeli „nie zależy to ani od tego, kto chce, ani od tego, kto usilnie się stara, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”, to zbawienie nie zależy od naszej wolnej woli, lecz od natury, w jaką wyposażył nas Stwórca, lub od Jego wybrania, a On okazuje miłosierdzie, kiedy chce.

Tym krytykom należy postawić pytanie: Czy chcieć dobra jest dobrą czy złą rzeczą? I czy usilne staranie tego, kto w dążeniu do dobra chce osiągnąć cel, zasługuje na pochwałę czy na naganę? Jeśli odpowiedzą „na naganę”, ich odpowiedź będzie sprzeczna z oczywistością faktów, wszak

¹¹⁸ Rz 9, 16.

i święci chcą i usilnie się starają, a w takim ich postępowaniu nie ma oczywiście nic nagannego. Gdy uznają, że dobrą jest rzeczą chcieć dobra i usilnie starać się o dobro, zapytamy ich, w jaki sposób przeznaczona na zatracenie natura może chcieć postępu w dobrym; jeśliby potępiona natura dążyła do postępu w dobrym, byłoby to tak, jakby drzewo złe rodiło dobre owoce.

Jako trzecią możliwość podadzą, że chcieć dobra i usilnie się starać o nie należy do czynności etycznie obojętnych i nie jest ani czymś dobrym, ani czymś złym. Na to trzeba odpowiedzieć: Jeśli chcieć dobra i usilnie się starać o dobro jest czynnością obojętną, to i przeciwieństwo tego, czyli chcieć zła i usilnie starać się o zło jest czynnością obojętną. Jednakże nie jest rzeczą obojętną chcieć zła i usilnie starać się o zło. A zatem nie jest rzeczą etycznie obojętną chcieć dobra i usilnie starać się o dobro.

18. Na obronę twierdzenia: „Nie zależy to ani od tego, kto chce, ani od tego, kto usilnie się stara, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”, możemy, jak sądzę, przytoczyć z Księgi Psalmów słowa Salomona; on jest autorem *Pieśni stopni* i z niej będzie pochodził cytat: „Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują; jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuwa ten, który go strzeże”¹¹⁹. Salomon nie mówi tego, aby nas odwieść od budowania lub by nas pouczać, żebyśmy nie czuwali na straży miasta w naszej duszy, lecz by wskazać, że cokolwiek budujemy bez Boga i czegokolwiek nie chroni Jego piecza, tego budowanie jest próżne i strzeżenie tego próżne, gdyż słusznie Boga możemy nazwać panem budowy i Władcę wszechświata naczelnikiem straży miasta.

Gdybyśmy więc powiedzieli, że nie budowniczego, lecz Boga dziełem jest ta oto budowla, i że nie strażnik to osiągnął, ale Bóg Najwyższy sprawił, iż to miasto w niczym nie ucierpiało od nieprzyjaciół, nie popełnilibyśmy błędu, gdyż rozumiemy to w ten sposób, że część zadania została dokonana także siłami ludzkimi, lecz jego całość odnosimy z wdzięcznością do Tego, kto je doprowadził do skutku – Boga. Tak więc skoro do osiągnięcia celu nie wystarczy tylko ludzka chęć ani podobne do biegu zawodników nasze usilne staranie o zdobycie „nagrody, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie”¹²⁰ – dokonuje się to bowiem przy pomocy Bożej – słusznie powiedziano: „Nie zależy to ani od tego, kto chce, ani od tego, kto usilnie się stara, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”.

¹¹⁹ Ps 126/125, 1.

¹²⁰ Flp 3, 14.

To samo można by orzec o uprawie roli, co też napisano: „Ja sadiłem, Apollos polewał; ale Bóg dawał nieustannie wzrost. Otóż ani ten, co sadi, ani ten, co polewa, nie ma znaczenia; jedynie ten, który wzrost daje, liczy się, a tym jest Bóg”¹²¹; gdybyśmy też powiedzieli, że bogate owoce są wynikiem tylko pracy rolnika lub wysiłku polewającego, a nie dziełem Boga, nie byłaby to pobożna mowa; w podobny sposób i nasze udoskonalenie nie odbywa się bez naszego udziału, jednakże nie my go dokonujemy, lecz w większej części jego sprawcą jest Bóg.

Aby nasze słowa zyskały na przejrzystości i wiarygodności, zaczerpnijmy przykład z dziedziny nawigacji. Podmuch wiatru, łagodna pogoda, jasność gwiazd przyczyniają się do ocalenia żeglarzy. Jaką oprócz tych czynników rolę w doprowadzeniu statku do portu odegrać może umiejętność sterowania? Sami sternicy bogobojnie nie śmiały przyznać, że uratowali okręt, lecz całą zasługę przypisują Bogu, nie dlatego, by niczego nie działali, lecz dlatego, że nieporównanie większe jest to, czego dokonuje Opatrzność, niż to, co potrafi sztuka ludzka. Otóż i dla naszego zbawienia nieporównanie więcej znaczy to, co zależy od Boga, niż to, co leży w naszej mocy. Dlatego, jak sądzę, powiedziano: „Nie zależy to ani od tego, kto chce, ani od tego, kto usilnie się stara, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”.

Jeżeli bowiem zdanie: „Nie zależy to ani od tego, kto chce, ani od tego, kto usilnie się stara, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”, trzeba rozumieć tak, jak tamci ludzie je pojmują, próżne są przykazania, próżno sam Paweł jednych gani za to, że upadli, innych chwali, że wytrwali w dobrym, na próżno daje prawa Kościołom; nie ma sensu nasze chcenie i nie ma sensu nasze usilne dążenie do postępu w dobrym. Lecz Paweł nie na próżno daje takie rady i tych gani, a tamtych chwali; nie na próżno i my chcemy postępu w dobrym i usilnie dążymy do tego, co lepsze. A więc tamci ludzie nie zrozumieli właściwie myśli, jaką zawiera omawiane miejsce.

19. Następny tekst brzmi: „Bóg sprawia chęć i wykonanie”¹²². Dlatego niektórzy powiadają: „Jeżeli Bóg sprawia chęć i Bóg sprawia wykonanie, to również gdy chcemy źle i gdy źle czynimy, pochodzi to od Boga; a jeżeli tak jest, nie mamy wolnej woli. Gdy znowu chcemy postępu w dobrym i czynimy rzeczy lepsze, to skoro Bóg sprawia chęć i działanie, nie my wykonaliśmy czyny lepsze, lecz tylko zdawało się, żeśmy je wykonali, a są one darem Boga; toteż i pod tym względem nie jesteście wolni”.

¹²¹ 1 Kor 3, 6-7.

¹²² Por. Flp 2, 13.

Na to odpowiemy: Tekst Apostoła nie mówi, że Bóg sprawia „chęć” zła lub „chęć” dobra, i tak samo „wykonanie” czynów dobrych i złych, lecz „chęć” w ogóle i „usilne staranie” w ogóle. Bo jak od Boga mamy to, że jesteśmy istotami żywymi i że jesteśmy ludźmi, tak i od Niego pochodzi, że możemy chcieć w ogóle – tak bym to wyraził – i że możemy poruszać się w ogóle. I chociaż jako istoty żywe posiadamy możliwość wykonywania ruchu i możemy poruszać pewnymi członkami ciała, na przykład rękami i nogami, bez racji jednakże byśmy twierdzili, że otrzymaliśmy od Boga szczególną odmianę ruchu, aby bić lub zabijać, lub grabić cudze mienie. Możemy natomiast powiedzieć, że otrzymaliśmy od Boga ruch w ogóle, a my używamy go dla gorszych lub dla lepszych celów; podobnie „działanie”, które czyni z nas istoty żywe, otrzymaliśmy od Boga i „chęć” wzięliśmy od Stwórcy, a my korzystamy z tego, że możemy chcieć – podobnie jak z tego, że możemy działać – dla celów bardzo wzniosłych lub dla celów im przeciwnych.

20. Istnieniu w nas wolnej woli zdaje się zaprzeczać jeszcze i ten ustęp, w którym Apostoł, podejmując przypuszczalny zarzut, mówi: „A zatem komu chce, okazuje miłosierdzie, a kogo chce, czyni zatwardziałym. Powiesz mu na to: «Dlaczego więc Bóg czyni jeszcze wyrzuty? Któż bowiem woli Jego może się sprzeciwić?» Człowiecze! Kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem? Czyż może naczynie gliniane zapytać tego, który je ulepił: «Dlaczego mnie takim uczyniłeś?» Czyż garncarz nie ma mocy nad gliną i nie może z tej samej zaprawy zrobić jednego naczynia ozdobnego, drugiego zaś na użytek niezaszczytny?»¹²³ Istotnie ktoś powie: Jeśli jak garncarz z tej samej gliny lepi jedno naczynie ozdobne, inne zaś na użytek niezaszczytny, tak Bóg jedno naczynie stwarza ku zbawieniu, inne ku zatraceniu, nie od nas zależy ani zbawienie, ani zatracenie i nie jesteśmy wolni.

Kto tak rozumiał powyższe słowa, należy go zapytać, czy jest w stanie pomyśleć, że Apostoł wypowiada wykluczające się wzajemnie sądy? Nie przypuszczam, aby ktoś śmiał odpowiedzieć twierdząco. Jeżeli zatem Apostoł sam sobie nie przeczy, to jakim sposobem – przy takim rozumieniu jego słów – słusznie gani rozpustnika w Koryncie lub tych, co popadli w grzechy i nie nawrócili się z rozpusty i rozwiązłości, której się dopuścili¹²⁴? Jakim też sposobem tych, co chwali za to, że dobrze czynili, słusznie błogosławi, jak błogosławi dom Onezyfora: „Niech Pan okaże swe miłosierdzie nad domem Onezyfora. Pokrzepił mnie nieraz i nie

¹²³ Rz 9, 18-21.

¹²⁴ Por. 2 Kor 12, 21.

wstydił się więzów moich. Przeciwnie, przybywszy do Rzymu szukał mnie bez ustanku i wreszcie odnalazł. Niech Pan sprawi, żeby znalazł miłosierdzie u Pana w Wielkim Dniu”¹²⁵. Czyż to nie ten sam Apostoł karcici grzesznika, bo wart jest nagany, i chwali dobrze postępującego, jako że zasługuje na uznanie, a z drugiej strony, tak jakby nic nie zależało od naszej woli, czy nie mówi, że w Stwórcy leży przyczyna, iż „jedno naczynie jest ozdobne, drugie zaś na użytek niezaszczytny”? W jaki sposób może być dorzeczna również następująca nauka: „Wszyscy, ilu nas jest, staniemy przed trybunałem Chrystusa, by każdy otrzymał nagrodę za to, co za życia uczynił dobrego lub złego”¹²⁶, skoro ci, którzy źle czynili, doszli do tego, ponieważ zostali stworzeni „naczyniami niezaszczytnymi”, a ci, którzy żyli cnotliwie, dlatego czynili dobro, ponieważ od początku zostali do tego przysposobieni i byli „naczyniami zaszczytnymi”? Jakże ponadto z tym sądem, jaki na podstawie przytaczanych przez nas miejsc urobili sobie przeciwnicy, że z winy Stwórcy jedno naczynie jest cenne, a drugie bez wartości, nie kłóca się wypowiedziane gdzie indziej słowa: „W dużym domu znajdują się naczynia nie tylko złote i srebrne, lecz i drewniane, i gliniane: jedne do użytku zaszczytnego, a drugie do – niezaszczytnego. Jeśliby więc ktoś oczyścił siebie samego (...) będzie naczyniem zaszczytnym, poświęconym, pożytecznym dla właściciela, przygotowanym do każdego dobrego czynu”¹²⁷? Jeżeli istotnie ten, kto się oczyści, staje się „naczyniem zaszczytnym”, a kto zaniedba oczyszczenia – „naczyniem niezaszczytnym”, to – o ile można sądzić z tego tekstu – żadną miarą nie jest za to odpowiedzialny Stwórca. Albowiem Stwórca nie czyni „naczyń zaszczytnych” i „naczyń niezaszczytnych” od początku, wedle swej znajomości rzeczy przyszłych, ponieważ na jej podstawie ani nie potępia naprzód, ani nie usprawiedliwia, lecz „naczyniami zaszczytnymi” czyni tych, co się oczyścili, a „naczyniami niezaszczytnymi” tych, co zaniedbali oczyszczenia. Toteż z przyczyn, które wyprzedzają stworzenie „naczyń zaszczytnych” i „niaszczytnych”, jeden człowiek jest przeznaczony, aby zażywał chwały, a drugi, aby doznał hańby.

21. Jeśli raz przyjmiemy, że pewne dawniejsze przyczyny powodują „naczynie zaszczytne” i „naczynie niezaszczytne”, to czyż – wracając do zagadnienia duszy – niedorzecznością będzie sądzić, że miłość do Jakuba, a nienawiść do Ezawa miały swoje uprzednie przyczyny, że Jakub był kochany, zanim przybrał ciało, a Ezaw był znenawidzony, zanim znalazł się w łonie Rebeki?

¹²⁵ 2 Tm 1, 16.

¹²⁶ 2 Kor 5, 10.

¹²⁷ 2 Tm 2, 20-21.

(21) Jednocześnie widać jasno, że jak garncarz rozporządza jedną i tą samą gliną, z której bryły powstają „naczynia ozdobne” i „naczynia na użytek niezaszczytny”, tak, chociaż Bóg rozporządza jedną i tą samą naturą dla każdej duszy i chociaż istnieje jedno, że tak powiem, tworzywo rozumnych istot, pewne uprzednie przyczyny sprawiły, że jedni mają zażywać chwały, a inni doznać hańby.

Jeśli zaś tekst Apostoła wyraża naganę: „Człowiecze! Kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem?”, może poucza on, iż kto szczerze odnosi się do Boga, jako człowiek wiary i dobrego życia, ten nie usłyszy pytania: „Kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem?” Takim człowiekiem był Mojżesz, albowiem Mojżesz mówił, a Bóg odpowiadał mu głosem¹²⁸; a jak Bóg odpowiada Mojżeszowi, tak również święty odpowiada Bogu. Kto natomiast nie posiada tej szczerości, bo ją utracił, lub pyta nie dlatego, że pragnie się dowiedzieć, lecz dlatego, że chce się sprzeciwić i z tego powodu mówi: „Dlaczego więc Bóg czyni jeszcze wyrzuty? Któż bowiem woli Jego może się sprzeciwić?”, ten zasłużyłby na taką naganę: „Człowiecze! Kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem?”

22. Tym, którzy wprowadzają różne natury i opierają się na słowach Apostoła, trzeba odpowiedzieć, co następuje: Jeśli podtrzymują pogląd, że z jednej i tej samej substancji są i potępieni, i zbawieni; że Stwórca zbawionych jest również Stwórcą potępionych; i że jest dobry Stwórca nie tylko pneumatyków, ale i choików – taki wniosek wypływa z tej nauki – to jest przecież możliwe, że ten, kto dzięki dawniejszym, prawym czynom jest teraz „naczyniem zaszczytnym”, jeśli nie będzie postępował podobnie i tak, jak przystało na „naczynie zaszczytne”, stanie się w innym wieku „naczyniem niezaszczytnym”; i przeciwnie, jest możliwe, iż ten, kto z powodu poprzedzających obecne życie czynów jest tu „naczyniem niezaszczytnym”, gdy się poprawi, stanie się w nowym stworzeniu „naczyniem zaszczytnym, poświęconym, pożytecznym dla właściciela, przygotowanym do każdego dobrego czynu”¹²⁹.

I jeśli ci, co są obecnie Żydami, nie będą żyć stosownie do swego szlachtetnego pochodzenia, zapewne je utracą, ze swego rodzaju „naczyni zaszczytnych” zmieniając się w „naczynia niezaszczytne”, a liczni spośród tych, co teraz są Egipcjanami lub Idumejczykami, przyjmą wiarę Izraela i jeśli przyniosą bogaty owoc, wejdą do Kościoła Pana i już nie będą uważani za Egipcjan lub Idumejczyków, lecz będą Żydami.

¹²⁸ Por. Wj 19, 19.

¹²⁹ 2 Tm 2, 21.

Tak, zgodnie z tą zasadą, na skutek wolnego wyboru jedni od złego zrobią postępek ku dobremu, drudzy z dobrego wpadną w zło, jeszcze inni pozostaną przy tym, co dobre, lub od dobrego wzniosą się do tego, co lepsze, inni znowu będą tkwić w złym lub z powodu zalewu złości ze złych staną się gorsi.

23 (22). Apostoł nie twierdzi, że od Boga zależy, czy jesteśmy „naczyniem do użytku zaszczytnego”, czy „do użytku niezaszczytnego”, lecz całą odpowiedzialność za to przypisuje nam, gdy mówi: „Jeśliby więc ktoś oczyścił siebie samego (...) będzie naczyniem zaszczytnym, poświęconym, pożytecznym dla właściciela, przygotowanym do każdego dobrego czynu”, gdzie indziej natomiast nie domaga się od nas wolnego działania, lecz tak, jakby wszystko zależało od Boga, powiada: „Garncarz posiada moc nad gliną i może z tej samej gliny ulepić jedno naczynie na użytek zaszczytny, a drugie na niezaszczytny”¹³⁰. Te wypowiedzi Apostoła nie są ze sobą sprzeczne; należy je ze sobą pogodzić i z dwóch zdań wyprowadzić jedną doskonałą myśl: ani nasza wola bez wiedzy Bożej, ani sama wiedza Boża do postępu w dobrym nas nie zmusza, jeśli my sami w jakiejś mierze nie przyczynimy się do dobrego. Albowiem ani nasza wola bez wiedzy Bożej i bez korzystania z godności naszej wolnej woli nie sprawia, że człowiek „ma zażywać chwały” lub „doznawać hańby”, ani też sama moc Boża nie formuje jednych „ku chwale”, drugich „ku hańbie”, jeśli jako materiałem, z którego powstają różnice, nie rozporządza skłonnością bardziej do dobrego lub bardziej do złego naszą wolą. I tyle niech wystarczy na temat wolnej woli.

Fragmenty i świadectwa

A. HIERONIM, *List 124*, 8: Również w trzeciej księdze tkwią następujące błędy: „Jeśli raz uznamy, że wskutek uprzednich przyczyn jedno naczynie zostało stworzone dla zaszczytu, a inne na użytek niezaszczytny, czemuż nie mamy powrócić do tajników duszy i nie uznać, że działała ona już dawniej i dlatego w jednym człowieku jest umiłowana, a w drugim podlega nienawiści – zanim jeszcze w ciele Jakuba podeptała brata, a w Ezawie uległa podeptaniu przez niego”.

¹³⁰ Por. Rz 9, 21.

B. HIERONIM. *List 124, 8*: I dalej: „To, że jedne dusze powstały dla zaszczytu, a inne na pohańbienie, spowodowane jest uprzednimi zasługami”.

C. HIERONIM, *List 124, 8*: I w tym samym miejscu: „Wedle nas natomiast naczynie, które wskutek wcześniejszych przyczyn zostało utworzone dla zaszczytu, jeśli nie będzie postępować w sposób godny swej nazwy, w innym wieku stanie się naczyniem haniebnym; i odwrotnie: naczynie, które na skutek dawnej winy otrzymało przydomek haniebny, jeśli w obecnym życiu zechce się poprawić, w nowym akcie stworzenia stanie się naczyniem zaszczytnym, uświęconym, pożytecznym dla Pana, przygotowanym do wszelkiego dobrego czynu”.

D. HIERONIM. *List 124, 8*: I zaraz dodaje: „Ja sędzę, że niektórzy ludzie zaczynając od małych występków mogą dojść do takiej niegodziwości, iż stają się wrogimi potęgami: dzieje się to tylko wówczas, gdy nie pragną nawrócić się ku dobru i nie chcą przez pokutę oczyścić się z grzechów; ale i na odwrót: niektórzy, będąc wrogimi i przeciwnymi mocami, mogą w ciągu długiego czasu tak leczyć swoje rany i powstrzymywać dawny zalew występków, iż dochodzą do siedziby najlepszych istot. Wiele razy już mówiliśmy, że w ciągu nieskończonych i nieograniczonych wieków, podczas których istnieją i żyją dusze, niektóre z nich popadają w zło do tego stopnia, że spadają na dno niegodziwości, a inne tak bardzo się udoskonalają, że z otchłani występku dochodzą do doskonałej i pełnej cnoty”. W wypowiedzi tej usiłuje [Orygenes] dowieść, że ludzie, czyli dusze, mogą się stać demonami, a znów demony mogą powrócić do godności anielskiej.

ROZDZIAŁ II

O wrogich potęgach¹

1. Musimy się z kolei zastanowić, w jaki sposób wedle słów Pisma świętego wrogie potęgi albo sam diabeł toczą walkę z rodzajem ludzkim, zachęcając go i podżegając do grzechu.

Tak więc najpierw w Księdze Rodzaju stwierdzono, że wąż zwiódł Ewę²; o wężu tym jest mowa we *Wniebowzięciu Mojżesza*³, księdze, o której wspomina w swym liście apostoł Juda⁴; otóż archanioł Michał pertraktując z diabłem o ciało Mojżesza powiada tam, że wąż zachęcony przez diabła stał się przyczyną przestępstwa Adama i Ewy. Niektórzy również zastanawiają się, kim jest anioł, który tak przemawia z nieba do Abrahama: „Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś mi swego umiłowanego syna, którego ukochałeś”⁵. Napisano bowiem wyraźnie, że aniołem jest ten, który stwierdza, iż „poznał wówczas, że Abraham boi się Boga, bo nie odmówił swego syna umiłowanego”, jak powiada Pismo. Nie powiedział jednak – „Bogu”, lecz „mi”, to znaczy temu, kto wypowiadał te słowa.

Musimy też pomyśleć, o kim napisano w Księdze Wyjścia, że chciał zabić Mojżesza za to, że powrócił on do Egiptu⁶; i dalej – kim jest tak

¹ Tytuł grecki: *W jaki sposób – wedle słów Pisma – diabeł i wrogie moce walczą z rodzajem ludzkim* (FOCIJUSZ, Biblioteka, Kodeks 8, p. 4 a 12 – 13 B).

² Por. Rdz 3, 1-6.

³ Chodzi o nie znany bliżej apokryf.

⁴ Por. Jud 9.

⁵ Rdz 22, 12.

⁶ Por. Wj 4, 24.

zwany anioł-pogromcą⁷ oraz ten, którego w Księdze Kapłańskiej nazwano „odwracającym zło”, czyli „kozłem ofiarnym”, o którym tak mówi Pismo: „Jeden los dla Pana, a drugi dla odwracającego zło”, to znaczy „dla kozła ofiarnego”⁸. Nadto w pierwszej Księdze Królewskiej jest mowa o tym, że zły duch udusił Saula⁹, a w trzeciej prorok Micheasz pisze: „Ujrzałem Boga Izraela siedzącego na swym tronie, a stały przy Nim po Jego prawej i lewej stronie wszystkie zastępy niebieskie. Wówczas Pan rzekł: «Kto zwiedzie Achaba, aby poszedł i poległ w Ramot w Gileadzie?» A jeden rzekł tak, a drugi mówił inaczej; i wystąpił duch i stanąwszy przed Panem powiedział: «Ja go zwiode». Wtedy Pan rzekł do niego: «Jak?» On zaś odrzekł: «Wyjdę i stanę się duchem kłamstwa w ustach wszystkich jego proroków». Wówczas rzekł: «Możesz zwieść, to ci się uda; idź i tak uczyn!» Oto dlatego Pan dał teraz ducha kłamstwa w usta tych wszystkich twoich proroków. Gdyż Pan zawyrokował twoją zgubę”¹⁰. Wskazuje to wyraźnie, iż pewien duch zgłosił się dobrowolnie i z rozmysłem, aby zwodzić i oszukiwać, oraz że duchem tym posługuje się Bóg, aby zgładzić Achaba, który na to zasłużył.

Również w pierwszej *Księdze Kronik* powiedziano: „Wzbudził diabeł szatana w Izraelu i pobudził Dawida, aby policzył naród”¹¹, natomiast w Psalmach stwierdzono, że zły duch kogoś niszczy¹². W Księdze Eklezjastesa Salomon stwierdza: „Jeśli duch władcy przeciw tobie się podniesie, miejsca swego nie opuszczaj, bo zachowanie spokoju zapobiegnie wielu wykroczeniom”¹³, u Zachariasza natomiast czytamy, że diabeł stoi po prawicy Jozuego i sprzeciwia mu się¹⁴, Izajasz zaś powiada, że miecz Boży wznosi się „na smoka, na węża przewrotnego”¹⁵. A co mam powiedzieć o Ezechielu, który w drugim widzeniu głosi władcy Tyru wyraźne prorocstwo na temat wrogiej potęgi, a nadto stwierdza, że w rękach egipskich mieszka smok¹⁶? A cała Księga dotycząca Hioba o czym mówi, jak nie o diable, który domaga się, aby dano mu władzę nad wszystkim, co do Hioba należy, nad jego synami i nad jego ciałem?

⁷ Por. Wj 12, 23.

⁸ Kpł 16, 8.

⁹ Por. 1 Sm 18, 10.

¹⁰ 1 Krł 22, 19-23.

¹¹ 1 Krn 21, 1.

¹² Por. Ps 35/34, 5-6; Ps 104/103, 4.

¹³ Koh 10, 4.

¹⁴ Por. Zch 3, 1.

¹⁵ Por. Iz 27, 1.

¹⁶ Por. Ez 29, 3.

Ten wszakże został pokonany cierpliwością Hioba¹⁷. W księdze tej Pan przez wyroki swoje udzielił obszernej nauki o walczącej z nami potędze tego smoka.

Oto wypowiedzi zaczerpnięte ze Starego Testamentu, które właśnie przysły mi na myśl, a które świadczą o tym, że wrogie moce są wymieniane w Piśmie świętym albo że powiedziano tam o nich, iż walczą z rodzajem ludzkim, a w przyszłości mają być ukarane. Zwróćmy jednak uwagę na to miejsce w Nowym Testamencie, gdzie szatan przystępuje do Zbawiciela, aby Go kusić¹⁸; złe duchy zaś i nieczyste demony, które opętały niektórych ludzi, zostały wypędzone przez Zbawiciela z ciał cierpiących, i o tych powiedziano, że Zbawiciel ich wyzwolił. A i Judasz, „gdy diabeł nakłonił jego serce, aby wydał” Chrystusa¹⁹, później bez reszty przyjął do siebie szatana; napisano bowiem, że „kiedy Judasz spożył kawałek chleba, wszedł w niego szatan”²⁰. Natomiast apostoł Paweł poucza nas, że nie powinniśmy „dawać miejsca diabłu”²¹, i powiada: „lecz obleczcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła”, wskazując, że święci walczą „nie przeciwko ciału i krwi, lecz przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchom zła na wyżynach niebieskich”²². Stwierdza ponadto, że Zbawiciel „został ukrzyżowany przez władców tego świata, którzy giną”, i dodaje, iż „nie ich mądrość głosi”²³.

Pismo święte zatem poucza nas w ten sposób, że istnieją jacyś niewidzialni wrogowie, którzy walczą z nami, i nakazuje nam uzbroić się przeciw nim. Dlatego prostsi wyznawcy Chrystusa Pana sądzą, że wszystkie grzechy oraz wszystko, czego dopuścili się ludzie, pochodzi od owych wrogich mocy dręczących umysły grzeszników, bo w trakcie tej niewidzialnej walki moce te są od nas silniejsze. Gdyby więc na przykład nie było diabła, żaden człowiek w ogóle nie dopuściłby się grzechu.

2. My natomiast bardziej zagłębiając się w istotę rzeczy uważamy, że wcale tak nie jest – zwłaszcza gdy zastanawiamy się nad niewątpliwymi potrzebami cielesnymi. Czyż bowiem trzeba sądzić, że diabeł stanowi dla

¹⁷ Por. Job 1, 11-19; 2, 4-8; 40, 20.

¹⁸ Por. Mt 4, 1-11.

¹⁹ J 13, 2.

²⁰ J 13, 27.

²¹ Por. Ef 4, 27.

²² Ef 6, 11-12.

²³ Por. 1 Kor 2, 8. 6.

nas przyczynę łaknienia i pragnienia? Zdaje mi się, że nikt nie odważyłby się tego stwierdzić. Jeśli więc nie jest on dla nas powodem łaknienia i pragnienia, to cóż powiemy, gdy nadejdzie pora dojrzałego wieku i przyniesie ze sobą bodźce naturalnego żaru miłosnego? Jest przecież rzeczą logiczną, że jak diabeł nie jest powodem głodu i pragnienia, tak samo nie od niego pochodzi naturalny popęd związany z dojrzałym wiekiem – pragnienie odbycia stosunku płciowego. Z pewnością nie zawsze diabeł do tego nakłania, abyśmy mieli sądzić, że gdyby diabła nie było, ciało nie miałoby w sobie pragnienia takiego związku. Jeśli przeto zgodnie z tym, co wykazaliśmy wyżej, ludzie pragną jedzenia na skutek jakiegoś naturalnego popędu, a nie za sprawą diabła, to zastanówmy się dalej, czy gdyby diabeł nie istniał, nabyte przez ludzi doświadczenie mogłoby narzucić taką dyscyplinę w przyjmowaniu pokarmu, ażeby nigdy zgoła nie przekraczano miary – to znaczy nie jedzono inaczej, niż wymaga tego natura, i obficiej, niż zezwala na to rozum – i żeby nigdy nie przydarzyło się ludziom przekroczyć miary i umiaru w jedzeniu. Co do mnie, to choćby nawet nie kusiła ludzi żadna diabelska podnieta, nie sądzę, aby nikt nie przekroczył miary i dyscypliny w przyjmowaniu pokarmów, zanim [ludzie] nie nauczyliby się tego na drodze długotrwałego doświadczenia i ćwiczenia.

Cóż zatem? Możliwe, że grzeszylibyśmy w zakresie jedzenia i picia nawet bez diabelskich pokus, zwłaszcza gdybyśmy byli niezbyt umiarkowani i mało gorliwi: czyż więc można sądzić, że inaczej by było, gdy chodzi o popęd seksualny albo o powściąganie naturalnych pożądlivości? Zdaje mi się, że tę samą prawidłowość rozumowania można odnieść również do pozostałych naturalnych popędów: do pożądania, gniewu, smutku i w ogóle do wszystkiego, co wskutek błędu polegającego na nieumiarkowaniu wykracza poza stopień naturalnej miary.

Oczywista jest zatem myśl, że jak w dobrych uczynkach ludzki zamysł sam przez siebie nie wystarcza, żeby dojść do najwyższego dobra (bo pomoc Boża doprowadza wszystko do doskonałości), tak samo i w sprawach przeciwnych pobieramy zaczątki i jakby jakieś nasiona grzechu z tego, czego używamy w sposób naturalny; skoro zaś oddamy się temu ponad wystarczającą miarę i nie stawimy oporu pierwszym odruchom nieumiarkowania, wówczas nieprzyjacielska potęga zajmuje miejsce tego pierwszego wykroczenia oraz podnieca nas i podżega starając się wszelkim sposobem rozszerzyć grzechy: my, ludzie, stwarzamy okazje i zaczynamy grzeszyć, natomiast wrogie moce rozszerzają grzechy coraz bardziej i, jeśli to możliwe, bez końca. Tak na przykład w skąpstwo ludzie popadają wówczas, gdy początkowo pożądamy niewielkiej sumy pieniędzy, a potem

wraz ze wzrostem błędu rośnie pożądanie. Następnie gdy namiętność spowoduje zaślepienie umysłu, a wrogie potęgi udzielają podniet i pokus, już nie pożąda się pieniędzy, lecz się je rabuje i zdąża do nich drogą przemocy i rozlewu ludzkiej krwi. Spróbujmy sobie lepiej uzmysłwić, że ów bezmiar grzechów pochodzi od demonów: można to łatwo zauważyć również i w tym, że wcale nie mniej niż ludzie, których demony dręczą fizycznie, cierpią ci, których gnębi nieokiełznana miłość, nieumiarkowany gniew albo nadmierny smutek: przecież niektóre opisy historyczne opowiadają, że jedni ludzie popadli w szaleństwo wskutek miłości, inni na skutek gniewu, a niektórzy nawet z powodu smutku albo nadmiernej radości; w moim przekonaniu dzieje się tak dlatego, że nieprzyjacielskie moce, czyli demony, znalazłszy w umysłach owych ludzi miejsce, którego przedtem udzieliło im nieumiarkowanie, całkowicie opanowały ich rozum, zwłaszcza wtedy, kiedy zapał cnoty wcale nie pobudzał ludzi do stawienia im oporu.

3. O tym natomiast, że istnieją pewne grzechy, które nie pochodzą od wrogich mocy, lecz biorą swój początek z naturalnych działań ciała, wyraźnie mówi apostoł Paweł w następujących słowach: „Ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału; nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie”²⁴. Jeśli więc „ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału”, to niekiedy toczy się w nas „walka przeciwko ciału i krwi”²⁵, ponieważ jesteśmy ludźmi i „postępujemy wedle ciała”²⁶ i nie możemy popaść w pokusy większe od ludzkich pokus, bo powiedziano o nas: „Nie nawiedzi was pokusa większa od tej, która nawiedza ludzi. A wierny jest Bóg, który nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść”²⁷.

Albowiem jak sędziowie w zawodach nie pozwalają zawodnikom podejmować między sobą walki byle jak lub wedle zrządzenia przypadku, lecz starannie badają ich stan fizyczny i wiek oraz zestawiają jednego z drugim w sprawiedliwym współzawodnictwie – na przykład chłopców z chłopcami i mężczyzn z mężczyznami, którzy mają podobny wiek i podobnymi dysponują siłami, tak samo powinniśmy myśleć i o Bożej opatrności: wszystkich, którzy przystąpili do zawodów ludzkiego życia, mierzy ona sprawiedliwą oceną wedle stopnia cnoty każdego człowieka, a to wie tylko Ten, który sam jeden ogląda ludzkie serca²⁸; dzieje się tak

²⁴ Gal 5, 17.

²⁵ Ef 6, 12.

²⁶ 2 Kor 10, 2.

²⁷ 1 Kor 10, 13.

²⁸ Por. Łk 16, 15.

po to, aby jeden walczył przeciwko takiemu, a inny przeciw innemu ciału, jeden w tym czasie, a inny w innym, aby jednego ciało pobudzało w takim, a drugiego w innym kierunku, aby jeden walczył przeciwko tej czy innej nieprzyjacielskiej potędze, a drugi przeciwko dwom albo trzem równocześnie, aby najpierw z tą, a potem z inną szedł w zapasy, albo w określonym czasie walczył z tą, a w innym czasie z inną mocą, lub po dokonaniu określonych czynów bił się z tymi, a po spełnieniu innych czynów z innymi potęgami. Zastanów się bowiem, czy nie na to właśnie wyraźnie wskazują słowa Apostoła: „A wierny jest Bóg, który nie dozwolił was kusić ponad to, co potraficie znieść”²⁹, a to znaczy sprawi, żeby poszczególni ludzie podlegali pokusom stosownie do wartości lub możliwości swojej cnoty.

Jednakże z naszego stwierdzenia, że na mocy sprawiedliwego wyroku Bożego każdy człowiek podlega pokusom wedle miary swej cnoty, nie należy wyciągać wniosków, iż ten, kto pokusie podlega, musi w każdej sytuacji odnieść zwycięstwo. Podobnie zresztą ten, kto bierze udział w zawodach, chociaż zgodnie ze sprawiedliwą decyzją został postawiony przed swym przeciwnikiem, nie może przecież w każdej sytuacji zwyciężyć. Jeśli jednak siła konkurentów nie będzie wyrównana, to nagroda zwycięzcy będzie niezasłużona i pokonany nie będzie podlegał sprawiedliwej naganie. Dlatego też Bóg pozwala nas kusić, jednak „nie ponad to, co znieść możemy”: zatem podlegamy pokusom na miarę naszych sił.

Nie napisano jednak, że Bóg udzieli sposobu, byśmy wytrwali w pokusie, lecz że da sposób, „abyśmy wytrwać mogli”; to znaczy, że On sam poręcza za to, że „możemy wytrwać”. Od nas zaś zależy, czy gorliwie, czy też niedbale dopełnimy tego, czego dzięki Bożej pomocy dopełnić możemy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w każdej pokusie wspiera nas moc jej zniesienia, pod warunkiem jednak, że udzieloną nam mocą należycie się posługujemy. Nie jest przecież tym samym możliwość odniesienia zwycięstwa i samo zwycięstwo, jak to stwierdził Apostoł w ostrożnych słowach: „Da Bóg sposób, abyście mogli wytrwać”³⁰ – a nie: abyście wytrwali. Wielu bowiem nie wytrzymuje, lecz ulega w chwili pokusy. Bóg zaś daje nam nie to, byśmy wytrwali, lecz „byśmy mogli wytrwać”, bo w innym wypadku nie byłoby żadnej walki.

A mocą tą, która została nam dana, byśmy mogli zwyciężyć, zgodnie z naszą wolną wolą posługujemy się gorliwie i zwyciężamy albo używamy jej niedbale i zostajemy pokonani. Gdyby bowiem udzielono nam pełnej

²⁹ 1 Kor 10, 13.

³⁰ 1 Kor 10, 13.

możliwości zwycięstwa w każdej sytuacji, to znaczy byśmy żadną miarą nie mogli zostać pokonani, to jakież pozostałby motyw prowadzenia walki dla tego, kto nie może zostać zwyciężony? Albo cóż zasługuje na nagrodę tam, gdzie przeciwnikowi odjęto możliwość zwycięstwa? Jeżeli natomiast wszystkim nam jednakowo udzielono możliwości zwycięstwa, a tylko od nas zależy, jak mamy z tej możliwości skorzystać – gorliwie czy niedbale – to zasłużona jest wina pokonanego oraz nagroda zwycięzcy.

Zdaje mi się, że z tego, cośmy w miarę naszych możliwości powiedzieli, wynika wyraźnie, że istnieją pewne grzechy, których dopuszczamy się nie z winy dręczących nas wrogich mocy, i są inne, które wskutek podniety z ich strony wiedzą nas do braku powściągliwości i do nieumiarowania. Trzeba więc się teraz zastanowić, w jaki sposób wrogie moce tworzą w nas owe podniety.

4. Jeśli chodzi o „myśli, które pochodzą z naszego serca”³¹, albo o pamięć o wszystkich uczynkach lub rozważanie wszelkich spraw i przyczyn, to stwierdzamy, iż niekiedy wywodzą się one z nas samych, niekiedy zaś są wywoływane przez wrogie moce, a czasem sprowadza je także Bóg i święci aniołowie. Stwierdzenie to jednak może się wydać czczym wymysłem, jeśli nie zostanie udokumentowane świadectwami zaczerpniętymi z Pisma świętego. A zatem: to, że myśl pochodzi z nas, poświadczą Dawid, który tak mówi w Psalmach: „Albowiem myśl człowieka będzie tobie wyznawać, a resztki myśli będą obchodzić twoje święto”³². O tym natomiast, że powstaje ona zwykle na skutek działania wrogich potęg, zapewnia Salomon w Księdze Eklejzastesa: „Jeśli duch władcy przeciw tobie się podniesie, miejsca swego nie opuszczaj, bo zachowanie spokoju zapobiegnie wielu wykroczeniom”³³. Również apostoł Paweł składa na ten temat świadectwo stwierdzając: „Udaremniając ukryte knowania i wszelką wyniosłość, która wynosi się przeciwko poznaniu Boga”³⁴. Tymczasem jednak Dawid stwierdza, że myśli pochodzą od Boga, i tak mówi w Psalmach: „Błogosławiony mąż, który ma swoje przyjęcie u Ciebie, Panie, wstąpienie do jego serca”³⁵. Także Apostoł powiada, że „Bóg zaszczerpił w serce Tytusa”³⁶.

³¹ Por. Mk 7, 21.

³² Ps 76/75, 11.

³³ Koh 10, 4.

³⁴ 2 Kor 10, 4-5.

³⁵ Ps 84/83, 6.

³⁶ Por. 2 Kor 8, 16.

Na to zaś, że również dobrzy i źli aniołowie wprowadzają do ludzkich serc pewne myśli, wskazuje anioł towarzyszący Tobiaszowi albo prorok, który mówi: „I odpowiedział anioł, który mówił we mnie”³⁷; to samo stwierdza też księga Pasterza³⁸, która poucza, iż dwaj aniołowie towarzyszą każdemu człowiekowi i jeśli kiedy dobre myśli wstępują w nasze serce, pochodzą one wedle tej Księgi od dobrego anioła, jeśli zaś przychodzą złe myśli – jest to podnieta ze strony złego anioła. Tę samą myśl wyraża w swym liście Barnaba, który powiada, że istnieją dwie drogi – droga światłości i droga ciemności, a rządzą nimi jacyś określani aniołowie: drogą światłości aniołowie Boga, drogą ciemności aniołowie szatana³⁹.

Nie powinniśmy jednak mniemać, że na skutek dobrych lub złych myśli wprowadzonych do naszego serca mamy do czynienia z czymkolwiek poza wzruszeniem i podniętą, która zachęca nas do dobrego albo do złego. Wszak kiedy zła siła zaczyna nas ciągnąć ku złemu, możemy odrzucić od siebie złe pokusy, sprzeciwić się złym namowom i nie popełnić żadnego grzechu; i na odwrót – gdy boska potęga zachęca nas do dobrego, możemy jej nie usłuchać – w jednym i drugim przypadku zachowując w sobie swobodę wolnej woli.

Mówiliśmy już wyżej, że opatrność Boża albo wrogie siły wprowadzają w nas pamięć o dobrych lub złych sprawach. Wskazano na to w Księdze Estery, gdzie Artakserkses nie pamiętał o zasługach sprawiedliwego człowieka, Mardocheusza, a gdy bezsenność zesłana przez Boga zmęczyła go, przyszło mu na myśl, aby przeczytać księgę pamiątkową kronik; ona przypomniła mu o zasługach Mardocheusza, więc kazał powiesić jego wroga, Hamana, a jego samego obsypał wspaniałymi zaszczytami i zapewnił całemu świętemu narodowi ocalenie w momencie, gdy już groziło mu niebezpieczeństwo⁴⁰. Trzeba też uznać, że wroga moc diabła przypomniła kapłanom i uczonym w Piśmie to, co powiedzieli przyszedłszy do Piłata: „Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten oszust powiedział jeszcze za życia: Po trzech dniach powstanę”⁴¹. Również to, co Judasz pomyślał o zdradzie Zbawiciela, nie pochodziło wyłącznie ze złościwości jego umysłu: Pismo bowiem zaświadcza, że „diabeł nakłonił

³⁷ Por. Zch 1, 14.

³⁸ Por. HERMAS, *Pasterz*, Przykazanie 6, 2.

³⁹ List Barnaby 18.

⁴⁰ Por. Est 6-8.

⁴¹ Mt 27, 63.

jego serce, aby wydał Jezusa”⁴². Dlatego słusznie poucza nas zarówno Salomon: „Z całą pilnością strzeż swego serca”⁴³, jak i apostoł Paweł, który mówi: „Dlatego jest konieczne, abyśmy z jak największą pilnością zwracali uwagę na to, cośmy słyszeli, abyśmy przypadkiem nie zesłi na bezdroża”⁴⁴, oraz: „Nie dawajcie miejsca diabłu”⁴⁵; wskazuje on tutaj, że określony uczynek albo określone zaniedbanie umysłu „udziela miejsca diabłu”, bo skoro raz wstąpi on w nasze serce, to albo owładnie nami, albo przynajmniej splami naszą duszę, jeśli nie zdoła nas całkowicie opanować; miota bowiem na nas swoje „ogniste pociski”⁴⁶; one, gdy rana jest głęboka, zabijają nas albo tylko zapalają. Bardzo rzadko i tylko u nielicznych ludzi owe „ogniste pociski” diabła „gasną”, jeśli nie znajdują miejsca do zadania rany – to znaczy wówczas, gdy człowiek został uzbrojony w mocną i niezawodną „tarczę wiary”⁴⁷.

W Liście do Efezjan powiedziano: „My nie toczymy bowiem walki przeciw ciału i krwi, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom ciemności tego świata, przeciwko pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich”⁴⁸; słowa te należy rozumieć następująco: powiedział: „my”, to znaczy – ja, Paweł, wy, mieszkańcy Efezu, oraz jeszcze inni ludzie, nie toczymy walki z ciałem i krwią; oni bowiem toczą walkę „przeciwko Zwierzchnościom i Władzom, przeciwko rządcom ciemności tego świata” nie tak jak Koryntyjczycy, którzy walczyli dotychczas „przeciwko ciału i krwi” i których „nawiedziła jedynie ludzka pokusa”⁴⁹.

5. Nie myślmy jednak, że każdy z osobna walczy przeciw temu wszystkiemu. Sądzę bowiem, że żaden człowiek, choćby nawet był święty, nie może toczyć równoczesnej walki ze wszystkim. Jeśli przeto wcale nie przydarza się to, co z pewnością zdarzyć się nie może, to niemożliwe, żeby natura ludzka mogła to znieść bez poważnego uszczerbku dla siebie. Otóż jeśliby na przykład pięćdziesięciu określonych żołnierzy powiedziało, że grozi im walka z pięćdziesięcioma innymi wojownikami, to nie można pojmować tych słów tak, jakby każdy z nich miał walczyć przeciwko pięćdziesięciu; słusznie każdy z nich może stwierdzić: „Toczymy bój

⁴² J 13, 2.

⁴³ Prz 4, 23.

⁴⁴ Hbr 2, 1.

⁴⁵ Ef 4, 27.

⁴⁶ Ef 6, 16.

⁴⁷ Ef 6, 16.

⁴⁸ Ef 6, 12.

⁴⁹ Por. 1 Kor 10, 13.

przeciwko pięćdziesięciu” – ale wszyscy przeciwko wszystkim. W analogiczny sposób należy rozumieć słowa Apostoła, iż wszyscy zapaśnicy lub żołnierze Chrystusa prowadzą walkę lub zapasy przeciwko wszystkim wymienionym wrogom; walczyć będą wszyscy, jednakże jeden zapaśnik bić się będzie z jednym wrogiem, albo odbędzie się to tak, jak zadecyduje sprawiedliwy sędzia tych zawodów – Bóg.

Albowiem w moim przekonaniu ludzka natura ma określoną miarę, chociażby to był nawet Paweł, o którym powiedziano: „Tego wybrałem sobie za naczynie”⁵⁰, Piotr, „którego bramy piekielne nie przemogą”⁵¹, albo Mojżesz, „przyjaciela Boga”⁵², a żaden z nich bynajmniej nie mógłby bez własnej zguby stawić czoła całej gromadzie wrogich potęg, gdyby przypadkiem nie działała w nim moc Tego jedynego, który rzekł: „Ufajcie, ja zwyciężyłem świat”⁵³, i dzięki któremu również Paweł z ufnością powiedział: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”⁵⁴, oraz: „Pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną”⁵⁵.

A zatem dzięki owej mocy, która nie jest przecież mocą ludzką, a która działa i przemawia w Pawle, powiedział on: „Jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani Potęgi, ani sprawy terażniejsze, ani przyszłe, ani moc, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”⁵⁶. Wedle mojej oceny natura ludzka sama z siebie nie mogłaby toczyć walki przeciw aniołom, wysokościami i głębokościami oraz przeciwko innemu stworzeniu; kiedy jednak poczuje w sobie obecność Pana, który w niej mieszka, wówczas ufna w Bożą pomoc powie: „Pan oświeceniem moim i zbawieniem moim, czego bać się będę? Pan obrońcą mojego życia, przed kim mam się trwożyć? Gdy nastają na mnie złośliwi, by zjeść moje ciało, wrogowie moi i nieprzyjaciele sami chwieją się i padają. Chociażby stanął naprzeciw mnie obóz, nie będzie się lękać serce moje; choćby wybuchła przeciwko mnie wojna, nawet wtedy będę pełen ufności”⁵⁷. Sądzę zatem, że człowiek własnymi siłami nie może pokonać wrogiej potęgi, jeśli nie

⁵⁰ Dz 9, 15.

⁵¹ Por. Mt 16, 18.

⁵² Wj 33, 11.

⁵³ J 16, 33.

⁵⁴ Flp 4, 13.

⁵⁵ 1 Kor 15, 10.

⁵⁶ Rz 8, 38-39.

⁵⁷ Ps 27/26, 1-3.

skorzysta z Bożej pomocy. Dlatego właśnie powiedziano, że anioł walczył z Jakubem⁵⁸. Pojmujemy to w takim sensie, iż co innego oznacza stwierdzenie, że anioł walczył z Jakubem, a co innego, że walczył przeciwko Jakubowi; walczył z nim ten, który był przy nim, aby mu pomóc w ocaleniu, i który poznawszy jego rozwój nadał mu imię Izraela⁵⁹, czyli ten, który był z nim w walce i wspierał go w boju, gdy tymczasem bez wątpienia istniał inny anioł, przeciwko któremu walczył i przeciw któremu wojował Jakub. Zresztą i Paweł nie powiedział, że prowadzimy walkę ze Zwierzchnościami i z Potęgami, lecz „przeciwko Zwierzchnościom i Potęgom”. Jeśli więc i Jakub walczył, to walczył niewątpliwie przeciwko którejś z tych wymienionych przez Pawła potęg, które wojują i wypowiadają wojnę rodzajowi ludzkiemu, a zwłaszcza świętym. Właśnie dlatego powiedziało o nim Pismo, że walczył z aniołem i zwyciężył z Bogiem, ponieważ pomoc anielska podtrzymywała walkę, a nagroda doskonałości wiedzie zwycięzcę do Boga.

6. Nie powinniśmy wszakże sądzić, że walki te toczą się za pomocą siły fizycznej i zgodnie z zasadami sztuki zapaśniczej; jest to raczej walka ducha przeciwko duchowi, tak jak określa to Paweł stwierdzając, że grozi nam bój przeciwko Władzom, Zwierzchnościom i rządcom ciemności tego świata⁶⁰. Jeśli zaś idzie o sam obraz bitwy, to trzeba pojmować go następująco: oto powstają przeciwko nam niebezpieczeństwa, zniewagi i oskarżenia, a wrogie moce wzniecają je nie tylko po to, byśmy je cierpieli, ale i po to, by wzbudził się w nas wielki gniew, nadmierny smutek czy ostateczna rozpacz, albo, co jeszcze gorsze, byśmy zmęczeni i pokonani przez ból musieli się uskarżać na Boga, jakoby niesprawiedliwie i nieuczciwie kierował ludzkim życiem; chodzi o to, aby wszystkie te nieszczęścia albo umocniły nas w wierze, albo byśmy stracili nadzieję i zostali zmuszeni do porzucenia prawdy oraz skłonieni do bezbożnych myśli o Bogu. Taki mniej więcej sens ma bowiem to, co napisano o Hiobie, gdy diabeł zażądał od Boga władzy nad jego majątkiem⁶¹. Ustęp ten poucza nas, że jeśli kiedy doznaliśmy podobnego uszczerbku w majątku, to nie były to przeciwności przypadkowe, nie przypadkiem też ktoś z nas dostaje się do niewoli i nie przypadkowo zniszczeniu ulegają domy, w których giną nasi najbliżsi; w podobnych okolicznościach każdy,

⁵⁸ Por. Rdz 32, 25nn.

⁵⁹ Por. Rdz 32, 29.

⁶⁰ Por. Ef 6, 12.

⁶¹ Por. Job 1, 11-12.

kto wierzy, powinien powiedzieć: „Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci jej nie dano z góry”⁶².

Wiedz przecież, że dom Hioba nie runąłby na jego dzieci, gdyby uprzednio diabeł nie otrzymał nad nimi władzy; i jeźdźcy nie byłiby trzykrotnie napadali, aby porwać jego wielbłądy, woły i pozostałe zwierzęta, gdyby nie podzegał ich do tego ów duch, któremu sprzedali swe posłuszeństwo jako wykonawcy jego zamysłu. Również ogień czy piorun nie spadły na owce Hioba, zanim diabeł nie powiedziała do Boga: „Czyż nie okoliłeś na zewnątrz i wewnątrz wszystkiego, co posiada?” itd.; „ale teraz wyciągnij rękę i dotknij wszystkiego, co ma; na pewno w twarz Ci będzie złorzeczył”⁶³.

7. Dowodzi to, że wszystko, co się dzieje na tym świecie, a co uznajemy za sprawy obojętne – czy są to smutki, czy coś innego – nie jest dokonywane przez Boga, ale też nie dzieje się bez Jego udziału, bo Bóg nie tylko nie zabrania działać złym i wrogim potęgom, ale nawet pozwala, aby działały – jednakże tylko w określonym czasie i w stosunku do określonych osób, tak jak powiedziano, że tylko przez pewien czas Hiob mógł podlegać cudzej władzy, a jego dom mógł być grabiony przez niegodziwców. Dlatego Pismo poucza nas, abyśmy wiedzieli, że bez Boga nic się nie dzieje i wszystko, co się nam zdarza, przychodzi jako dopust Boży. Jakże bowiem można wątpić, że tak właśnie jest – to znaczy, że nic się nie dzieje bez Boga, skoro Pan i Zbawiciel wyraźnie stwierdza: „Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich nie spada na ziemię bez woli Ojca waszego, który jest w niebiosach”⁶⁴.

Okoliczności zmusiły nas, byśmy nieco szerzej powiedzieli o walce, jaką wrogie potęgi prowadzą przeciwko ludziom, skoro już rozprawiamy o smutnych przypadłościach rodzaju ludzkiego, to znaczy o pokusach tego życia, jak to określa Hiob: „Czyż całe życie człowieka nie jest pokusą?”⁶⁵; uczyniliśmy tak, aby wskazać wyraźniej, w jaki sposób się to dzieje i co my powinniśmy o tym myśleć przy zachowaniu pobożności. Teraz zaś zastanówmy się, jak ludzie popadają również w grzech fałszywej wiedzy albo w jakim celu wrogie moce wzniecają przeciw nam walkę także w tym zakresie.

⁶² J 19, 11.

⁶³ Job 1, 10-11.

⁶⁴ Mt 10, 29.

⁶⁵ Job 7, 1.

ROZDZIAŁ III

O trzech rodzajach mądrości¹

1. Święty Apostoł, pragnąc pouczyć nas o wielkiej tajemnicy na temat wiary i mądrości, tak mówi w pierwszym Liście do Koryntian: „Głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata, ani nie mądrość władców tego świata, którzy giną, lecz głosimy mądrość Bożą zakrytą w tajemnicy, tę, którą Bóg przeznaczył przed wiekami ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata. Gdyby bowiem pojęli, nigdy nie ukrzyżowaliby Pana chwały”². Chcąc wskazać na różnice zachodzące między mądrościami, Apostoł pisze tu, iż istnieje pewna „mądrość tego świata” oraz jakaś „mądrość władców tego świata”, a nadto jest jeszcze inna mądrość – mądrość Boża. Co się tyczy „mądrości władców tego świata”, to wydaje mi się, że Apostoł nie ma na myśli określonej mądrości wszystkich władców świata, lecz mówi o pewnej indywidualnej mądrości poszczególnych władców. Odnośnie zaś do słów: „Ale głosimy mądrość Bożą zakrytą w tajemnicy, tę, którą Bóg przeznaczył przed wiekami ku chwale naszej”, trzeba się zastanowić, czy Apostoł za mądrość Bożą uznaje tę samą mądrość, która została zakryta i nie była znana synom ludzkim w innych wiekach i pokoleniach, tak jak znowu teraz została odkryta apostołom i prorokom Bożym, a była ona również mądrością Bożą przed przyjściem Zbawiciela i przez nią mądry był Salomon. A jednak nauka Zbawiciela zawiera coś więcej niżli mądrość Salomona, zgodnie zresztą ze słowami samego Zbawiciela: „A oto tu jest

¹ H. GÖRGEMANNS i H. KARPP w swoim wydaniu usuwają tytuł rozdziału III, ponieważ brak go w rękopisach. Tytuł pochodzi od wydawcy w PG.

² 1 Kor 2, 6-8.

coś więcej niż Salomon”³; słowa te wskazują, że uczniowie Zbawiciela dowiedzieli się czegoś więcej, niż wiedział Salomon. A jeśli ktoś powie, że Zbawiciel miał wprawdzie większą wiedzę, ale nie przekazywał innym więcej od Salomona, to jakże uznamy za stosowne i słuszne to, co powiedziano dalej: „Królowa z Południa powstanie na sądzie przeciw temu plemieniu, ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon”⁴?

Istnieje zatem „mądrość tego świata”, istnieje też mądrość w poszczególnych „władcach tego świata”. Natomiast o mądrości jedyne Boga pragniemy powiedzieć, że w mniejszym zakresie działała ona w dawnych, starożytnych ludziach, a w większym stopniu i wyraźniej została odkryta przez Chrystusa. Zresztą nad mądrością Bożą zastanowimy się jeszcze oddzielnie⁵.

2. W tej chwili natomiast, skoro zastanawiamy się, jak wrogie potęgi wzniesają walki wprowadzając do ludzkich umysłów fałszywą wiedzę i oszukując dusze, którym się zdaje, że znalazły mądrość, uważam za konieczne rozważyć i określić, czym jest „mądrość tego świata” oraz „mądrość władców tego świata”, a to w tym celu, byśmy mogli również stwierdzić, kim są ojcowie tej czy raczej tych mądrości. Zdaje mi się przeto, że jak to już wcześniej powiedziałem, „mądrość tego świata” jest czymś różnym od mądrości należących do „władców tego świata”; przez mądrość tę, jak mi się wydaje, należy rozumieć to, co jest własnością tego świata. Wszelako mądrość ta nie ma w sobie nic, dzięki czemu mogłaby pojąć Bóstwo, istotę świata albo wszelkie wznioślejsze sprawy czy też organizację dobrego i szczęśliwego życia⁶; jest to natomiast coś takiego, jak cała sztuka poetycka albo gramatyka, retoryka, geometria czy muzyka, a może nawet można zaliczyć tu również medycynę. Winniśmy zatem uznać, że w tym wszystkim tkwi „mądrość tego świata”.

Jeśli zaś idzie o „mądrość władców tego świata”, to uznajemy, że należy do niej tak zwana tajemna i sekretna filozofia egipska, astrologia chaldejska, nauka indyjska, która obiecuje poznanie wzniosłej wiedzy, oraz różnorakie i różnorodne opinie Greków na temat Bóstwa. Otóż w Piśmie świętym znajdujemy stwierdzenie, że istnieją władcy poszczególnych narodów: czytamy na przykład u Daniela, że jest jakiś władca królestwa

³ Mt 12, 42.

⁴ Mt 12, 42.

⁵ Por. IV, 3, 14 (26).

⁶ Teologia (metafizyka), fizyka i etyka – klasyczne działy filozofii.

perskiego oraz ktoś inny – władca królestwa greckiego⁷, a sens tekstu wskazuje wyraźnie, że nie są to ludzie, lecz określone potęgi. Również prorok Ezechiel wyraźnie stwierdza, że „władca Tyru” jest jakąś duchową mocą⁸. Skoro więc ci i im podobni „władcy tego świata” (a każdy z nich ma do dyspozycji własną mądrość i tworzy swoje własne dogmaty i różnorodne przekonania) ujrzeli naszego Pana i Zbawiciela, który obiecuje i głosi, że przybył na ten świat, aby zniszczyć wszelkie nauki noszące nazwę „fałszywej wiedzy”⁹, natychmiast uknuli przeciwko Niemu spisek nie rozumiejąc wciąż, kto się we wnętrzu Chrystusa ukrywa; albowiem „królowie ziemi powstali i władcy spiskowali wraz z nimi przeciwko Panu i przeciwko Jego Pomazańcowi”¹⁰. Apostoł rozszyfrował ich zasadzki i zrozumiał, na co się poważyli przeciw Synowi Bożemu, „gdy ukrzyżowali Pana chwały”; powiedział więc: „Głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani nie mądrość władców tego świata, którzy giną; głosimy mądrość, której nie poznał żaden z władców tego świata. Gdyby bowiem poznali, nigdy by nie ukrzyżowali Pana chwały”¹¹.

3. Trzeba wszakże postawić sobie pytanie, czy wrogie potęgi w swym dążeniu do spiskowania i wyrządzania krzywdy narzucają ludziom owe „mądrości władców tego świata”, którymi usiłują ich nasycić, czy raczej dzieje się to jedynie na skutek błędu, to znaczy bez intencji szkodenia człowiekowi, lecz dlatego, że sami władcy tego świata mądrość tę uważają za prawdę i pragną innych pouczyć o tym, co sami za prawdę uznają. Ja przychyliam się raczej do tej drugiej ewentualności. Otóż na przykład pisarze greccy czy twórcy poszczególnych herezji najpierw sami uznali za prawdę błąd tkwiący w fałszywej nauce, a doszedłszy do przekonania, że to jest właśnie prawda, dopiero później próbują przekonać innych o tym, co sami uznali za prawdę. Musimy przyjąć, że tak samo postępują również „władcy tego świata”, w którym określone moce duchowe otrzymały władzę nad poszczególnymi narodami i dlatego zostały nazwane „władcami tego świata”.

Ponadto, oprócz tych władców istnieją również inne szczególne siły tego świata, to znaczy pewne moce duchowe, które dokonują określonych działań i które stosownie do swej wolnej woli decydują o swych poczynaniach; należą do nich te duchy, które tworzą „mądrość tego świata”. Tak

⁷ Por. Dn 10, 13. 20.

⁸ Por. Ez 28.

⁹ Por. J 18, 37.

¹⁰ Ps 2, 2.

¹¹ 1 Kor 2, 6. 8.

więc istnieje pewna określona siła i potęga, która inspiruje poezję, inna inspiruje geometrię, i tym sposobem poszczególne potęgi oddziałują na wszelkie tego typu sztuki i nauki. Zresztą wielu Greków uważało, że poezja nie może istnieć bez szaleństwa: stąd historie greckie opowiadają, że niekiedy tak zwani wieszczowie bywali nagle napełniani duchem jakiegoś szaleństwa. A co powiedzieć o ludziach, których Grecy zwą wieszczkami, a którzy na skutek wewnętrznej działalności demonów mających nad nimi władzę udzielają odpowiedzi w wierszach ułożonych wedle zasad sztuki poetyckiej? Bywa też, że ci, których zwą magami lub czarnoksiężnikami, wzywają demonów do małych dzieci i sprawiają, że wygłaszają one wierszem godne podziwu i zdumiewające poematy.

Trzeba uznać, że dzieje się to w taki sposób: podobnie jak święte i nieskalane dusze, jeśli tylko całym swym uczuciem i w pełnej czystości poświęcą się Bogu, jeśli wystrzegać się będą wszelkiej styczności z demonami, jeśli przez nadzwyczajną wstrzeźliwość oczyszczą się i napełnią świętobliwymi i bogobojnymi naukami, mają dzięki temu udział w Bóstwie i zasługują na łaskę prorocstwa i innych darów Bożych, tak samo przyjąć musimy, że i ci, którzy skłaniają się ku wrogim mocom na skutek życia gorliwego albo miłych im i akceptowanych przez nie dążeń, przyjmują od nich natchnienie i mają udział w ich mądrości i nauce. A zatem ludzie znajdują się pod wpływem tych istot, w których służbę uprzednio się oddali.

4. Co się zaś tyczy tych, którzy o Chrystusie nauczają inaczej, niż pozwala na to norma Pisma świętego, to nie od rzeczy będzie się zastanowić, czy wrogie potęgi w podstępym zamiśle występując przeciwko wierze Chrystusa wymyśliły jakieś fantastyczne i jednocześnie bezbożne nauki, czy też i one usłyszały słowo Chrystusowe, ale nie mogąc wyrzucić go z zakamarków swojej świadomości ani nie umiejąc zachować go w czystości i pobożności, za pośrednictwem przychylnych sobie naczyń i, że się tak wyrażę, przy pomocy swoich proroków wprowadziły różnorodne błędy sprzeciwiające się zasadzie chrześcijańskiej nauki. Trzeba raczej uznać, że odstępcze i dezerterskie moce, które odeszły od Boga, a może nieprawość ich umysłu i zamierzeń albo zawiść wobec istot, dla których poznanie prawdy otwiera dostęp do godności, które one same utraciły, tworzą oszustwa fałszywej nauki po to, aby przeszkodzić w czynieniu takich postępów.

Otóż wiele świadectw w sposób oczywisty wskazuje na to, że dopóki dusza ludzka przebywa w ciele, może ulegać różnym siłom, czyli oddziaływaniom różnych duchów – dobrych i złych; co do oddziaływania złych duchów, to dzieje się to dwojako: albo wówczas, gdy zupełnie od

nowa opanowują ludzki umysł do tego stopnia, że w ogóle nie pozwalają swym ofiarom rozumować i myśleć; przykładem mogą tu być ci, których pospolicie nazywa się opętanymi, a których widzimy jako szaleńców i głupców: tacy właśnie byli ludzie, o których powiedziano w Ewangelii, że Zbawiciel ich uzdrowił; albo wówczas, gdy za pomocą rozmaitych myśli, złych podstępów i wrogich pokus deprawują duszę myślącą i rozumną: przykładem Judasz, podszeptem diabła skłoniony do popełnienia zbrodni zdrady, jak to stwierdza Pismo: „Gdy zaś diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, aby wydał Jezusa”¹².

Natomiast mocy lub oddziaływaniu dobrego ducha ulega człowiek wówczas, gdy jest popychany i pociągany ku dobru, gdy otrzymuje natchnienie kierujące go ku niebiańskim i boskim sprawom; w taki sposób święci aniołowie i sam Bóg oddziaływali na proroków, zachęcając ich i wzywając za pomocą świętych podniet ku dobru, tak jednak, aby od osądu i woli człowieka zależało, czy zechce on, czy nie zechce pójść za istotą wzywającą go do spraw niebieskich i boskich.

Można zatem w sposób wyraźny stwierdzić, kiedy duszę pobudza obecność lepszego ducha, to znaczy, czy skutek zagrażającego podszeptu nie popada ona w jakiś niepokój lub szaleństwo i czy nie traci swojej wolnej woli; przykładem są tutaj wszyscy prorocy albo apostołowie, którzy bez żadnego zaniepokojenia umysłu służyli wyrokom Bożym. O tym zresztą, że dobre duchy stosownymi rządami skłaniają ludzką pamięć do rozpamiętywania spraw wznioślejszych, powiedzieliśmy już poprzednio, opierając się na przykładach – wówczas mianowicie, gdy wspominaliśmy o Mardocheuszu i Artakserksesie¹³.

5. Sądzę, że trzeba z kolei zastanowić się nad przyczynami, dla których ludzka dusza raz podlega oddziaływaniu dobrych, a kiedy indziej znowu złych duchów. Przypuszczam, że powody takiego stanu rzeczy są wcześniejsze niż cielesne narodziny, jak widać to po Janie, który podskakiwał z radości w łonie swej matki, Elżbiety, kiedy do jej uszu dotarły słowa pozdrowienia Maryi^A, i jak stwierdza prorok Jeremiasz, który był znany Bogu, „zanim został ukształtowany w łonie matki”, i został przez Niego uświęcony, „zanim przyszedł na świat”¹⁴, oraz chłopcem jeszcze będąc uzyskał łaskę prorokowania.

Z drugiej znów strony okazuje się w sposób wyraźny, iż niektórych ludzi od wczesnego niemowlęctwa owładnęły wrogie duchy, to znaczy, że

¹² J 13, 2.

¹³ Por. III, 2, 4.

¹⁴ Por. Jer 1, 5. 6.

niektórzy narodzili się wraz z demonem, inni natomiast, jak to wynika z historii, już jako dzieci posiadli dar wieszcy, a jeszcze inni od początku ulegli demonowi, który zwie się Pytonem, czyli brzuchomówcą¹⁵. Wobec tego zagadnienia ci, którzy – zgodnie zresztą z treścią naszej wiary – uznają, że opatrność Boga zarządza wszystkimi sprawami tego świata, według mnie mogą zająć wyłącznie następujące stanowisko, broniąc opatrności Bożej przed zarzutem jakiegokolwiek niesprawiedliwości: stwierdzamy, że istniały jakieś uprzednie przyczyny, dla których dusze, zanim jeszcze urodziły się w ciele, zgromadziły w swoich zmysłach albo w poczynaniach jakąś winę, i za nią opatrność Boża skazała je na doznawanie tego rodzaju słusznych cierpień^B. Dusza bowiem zawsze posiada wolną wolę, tak w ciele, jak i poza ciałem; a wolna wola zawsze prowadzi do dobra albo do zła, i rozumny umysł, to znaczy rozum albo dusza, nie może istnieć bez dobrego lub złego działania.

Jest rzeczą prawdopodobną, że działalność tę powodują uprzednie zasługi, wcześniejsze nawet od jakiegokolwiek postępuku na tym świecie; tak więc z uwagi na owe przyczyny lub zasługi opatrność Boga już w chwili narodzin, a może jeszcze przed narodzeniem skazuje poszczególnych ludzi na doznawanie czegoś dobrego lub złego.

6. (5). Tyle więc można powiedzieć o tym, co, jak się zdaje, przydarza się ludziom od momentu narodzin albo nawet przed przyjściem na ten świat. Co się zaś tyczy tego, czego różnorodne duchy udzielają duszy, czyli myślom ludzkim, a co wiedzie ludzi do dobra albo do zła, to musimy przyjąć, że i w tej dziedzinie tkwią niekiedy określone przyczyny poprzedzające cielesne narodzenie. Czasami jednak czujny rozum odrzucający od siebie zło wzywa na pomoc dobre duchy albo znów na odwrót – rozum leniwy i niedbały, jeśli przy tym jest jeszcze nieostrożny, udziela miejsca duchom, które jak złoczyńcy siedzący w zasadzce usiłują napadać na ludzkie umysły, gdy spostrzegą, że udziela im miejsca opieślność człowieka. Powiedział o tym apostoł Piotr: „Przeciwnik nasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć”¹⁶.

Dlatego dniem i nocą winniśmy strzec swojego serca i „nie dawać miejsca diabłu”¹⁷, ale czynić wszystko, aby słudzy Boga, to znaczy „duchy, które zostały posłane na posługę” powołanym do „dziedzictwa

¹⁵ Pyton, mit. wąż, którego zabił Apollo i na cześć zwycięstwa ustanowił igrzyska zwane pytyjskimi. Orygenes nawiązuje tu do patronatu Apollona nad wyroczniami.

¹⁶ 1 P 5, 8.

¹⁷ Ef 4, 27.

zbawienia”¹⁸, znalazły w nas miejsce dla siebie, aby znajdowały radość wstępując w gościnę naszej duszy, a mieszkając w nas, w naszym sercu, władają nami za pomocą dobrych rad, skoro tylko znajdą mieszkanie naszego serca przyozdobione szacunkiem dla cnoty i świętości.

Niechaj wystarczy to, co w miarę naszych sił powiedzieliśmy o potęgach, które toczą walkę z rodzajem ludzkim.

Fragmety i świadectwa

A. HIERONIM, *List 124*, 8: [Orygenes] w tej samej księdze stwierdza: „Trzeba się zastanowić i nad tym, dlaczego raz jedne, a kiedy indziej inne potęgi pociągają w różne strony ludzką duszę”. Uważa, że zasługi poprzedzają niektórych ludzi, zanim ci znajdą się w ciele, tak jak to było w przypadku Jana, który podskakiwał z radości w łonie swojej matki, kiedy na pozdrowienie Maryi Elżbieta odpowiedziała, że nie jest godna, aby z Nią rozmawiać.

B. HIERONIM, *List 124*, 8: I zaraz dodaje: „I na odwrót, dzieci i prawie niemowlęta bywają napełniane złymi duchami i otrzymują natchnienie wieszczków i wróżbitów do tego stopnia, że nawet demon pytyjski trzyma w swej władzy niektórych ludzi od młodości; ten, kto uznaje, że nie dzieje się to bez Boga i że wszystko podlega władzy Jego sprawiedliwości, nie powie, że ludzie tacy zostali opuszczeni przez Boską opatrzność, skoro nie uczynili nic takiego, za co mieliby cierpieć szaleństwo”.

¹⁸ Por. Hbr 1, 14.

ROZDZIAŁ IV

Czy prawdziwe jest twierdzenie, jakoby w każdym człowieku tkwiły dwie dusze

1. Skoro powiedzieliśmy już o wpływach „nadludzkich”, to znaczy o tych pokusach, którym stawiamy czoła w walce „przeciw Zwierzchnościom i Władzom, przeciwko rządcom ciemności tego świata i pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich”¹, albo o tych, które działają w nas przeciwko złym duchom i nieczystym demonom, uważam dalej, że nie można pominąć milczeniem zagadnienia pokus ludzkich, które rodzą się czasem „z ciała i krwi”² albo z „mądrości ciała i krwi”, o której powiedziano, że jest „nieprzyjaciółką Boga”³.

Badając ten problem należy, jak sądzę, rozważyć, czy w nas, w ludziach składających się z duszy, z ciała i „żywotnego ducha”⁴, tkwi jeszcze coś innego, coś, co ma własną podniętę i zachętę wiodącą ku złu; w taki sposób niektórzy ludzie roztrząsają problemy dotyczące tego, czy można mówić o istnieniu w nas dwu dusz, z których jedna jest boska i niebiańska, a druga niższego rzędu, czy też fakt, iż jesteśmy pociągani i popychani w kierunku miłego ciała zła, wypływa tylko stąd, że tkwimy w ciele, a ciała w swej istocie są martwe i zupełnie bezduszne, bo od nas, to jest od dusz, materialne ciało otrzymuje życie, a ciało to jest przecież przeciwne i wrogie duchowi; a może istnieje jeszcze trzecia możliwość, którą przyjmują niektórzy Grecy, a mianowicie, że dusza nasza stanowiąc

¹ Por. Ef 6, 12.

² Ef 6, 12.

³ Por. Rz 8, 7. 8.

⁴ Mdr 15, 11.

substancjalną jedność składa się jednak z różnych składników, co oznacza, że jedna jej część jest rzekomo rozumna, a druga nierozumna, i z kolei część nierozumną dzieli się na dwa afekty – poządlliwość i gniew⁵. Stwierdzamy zatem, że różni ludzie przyjmują jeden z wymienionych powyżej trzech poglądów na temat duszy. Co się tyczy wyłożonego poglądu niektórych filozofów greckich, iż dusza jest trójczłonowa, to uważam, że nie można go oprzeć silnie na powadze Pisma świętego; można natomiast wydobyć z Pism Bożych pewne stwierdzenia, które, jak się wydaje, pasować mogą do dwóch pozostałych opinii.

2. Zastanawiając się nad tymi poglądami rozważmy najpierw twierdzenie niektórych ludzi, jakoby istniały w nas dwie dusze – jedna dobra i niebiańska, oraz druga – gorsza i ziemską; że lepsza dusza pochodzi z nieba, a była nią na przykład ta dusza, która przyniosła Jakubowi palmę zwycięstwa nad podeptanym bratem Ezawem już wówczas, gdy przebywał on w łonie matki; była nią też dusza, która przed przyjściem na świat została uświęcona w Jeremiaszu, oraz ta, która jeszcze w łonie matki została napełniona Duchem Świętym w Janie. Natomiast wedle ich poglądów tak zwana niższa dusza powstaje wraz z ciałem z cielesnego nasienia, stąd też powiadają, że nie może ona żyć i istnieć poza ciałem, i twierdzą, że właśnie dlatego nazywa się ją czasami po prostu ciałem. Uważają mianowicie, że w słowach: „Ciało pożąda przeciwko duchowi”⁶, nie chodzi o ciało, ale o duszę, która w ścisłym sensie jest duszą cielesną. Poglądu tego próbują dowodzić opierając się na zdaniu tak oto sformułowanym w Księdze Kapłańskiej: „Duszą wszelkiego ciała jest jego krew”⁷. Otóż z faktu, że krew płynąca w całym ciele udziela mu życia, wysnuwają wniosek, iż dusza, która, jak powiedziano, jest „duszą całego ciała”, tkwi w krwi. Co się zaś tyczy zdań następujących: „Ciało walczy przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału”⁸, oraz: „Duszą wszelkiego ciała jest jego krew”⁹, to twierdzą, że wypowiedzi te odnoszą się do „mądrości cielesnej”, będącej określonym duchem materialnym, który nie podlega Prawu Bożemu i podlegać mu nie może, bo działają w nim ziemskie pragnienia i cielesne pożądania. Mniemają także, że o tej sprawie mówi Apostoł:

⁵ Ujęcie platońskie, por. PLATON, *Państwo* 434 D – 441 C; *Fajdros* 246 AB; *Timajos* 69 C – 72 D. Zob. W. TATARKIEWICZ, *Historia filozofii*, Warszawa 1970, t. I, s. 71-80. Por. także ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 5, 47.

⁶ Gal 5, 17.

⁷ Kpł 17, 14.

⁸ Por. Gal 5, 17.

⁹ Kpł 17, 14.

„W członkach moich natomiast spostrzegam inne prawo, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach”¹⁰. A jeśli ktoś zwróci im uwagę, że chodzi tutaj o materię ciała, które zgodnie z właściwością swej istoty jest martwe, ale tylko w takim zakresie posiada rozum albo mądrość, która jest nieprzyjaciółką Boga i walczy przeciwko duchowi, w jakim własnością ciała jest głos wołający, że nie trzeba łaknąć i pragnąć, że nie należy odczuwać bólu, że nie trzeba w najmniejszym stopniu pragnąć doznawania przykrości będącej wynikiem nadmiaru lub niedostatku, wówczas oni będą próbowali uwolnić się od niego i przekonać go dowodząc, że w duszy istnieje wiele innych namiętności, które bynajmniej nie wywodzą się z ciała, a przeciw którym duch toczy walkę – na przykład żądza sławy, chciwość, zazdrość, zawiść, pycha i tym podobne; dostrzegając, że z namiętnościami tymi toczy wojnę ludzki rozum czy duch, przyczynę tego całego zła widzą jedynie w tym, o czym już powiedzieliśmy – jakoby chodziło tu o duszę cielesną, zrodzoną ze szczepu nasienia. Dla poparcia tych opinii wykorzystują zazwyczaj świadectwo Apostoła, który powiada: „A widoczne są uczynki ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, gniew, zawiść, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne”¹¹; twierdzą, że to wszystko nie wywodzi się z potrzeb i przyjemności cielesnych, a sądzą, iż wszystkie te poczynania są własnością substancji nie posiadającej duszy, to znaczy należą do ciała. Ponadto słowa: „Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu, że niewielu jest wśród was mądrych wedle ciała”¹², trzeba będzie, jak się zdaje, rozstrzygnąć w ten sposób, że istnieje jakaś określona mądrość cielesna i materialna oraz jakaś inna mądrość duchowa, która nie mogłaby się zwać mądrością, gdyby nie było cielesnej duszy, która jest mądra tym, co się nazywa mądrością ciała. Dorzucają tu jeszcze pytanie: „Jeśli ciało walczy przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału, to nie czynimy tego, czego chcemy”¹³ – o cóż więc chodzi w słowach: „nie czynimy tego, czego chcemy”? Powiadają: Z pewnością nie o duchu tu mowa, bo nic nie stoi na przeszkodzie woli ducha; również i nie o ciele, bo jeśli nie ma ono własnej duszy, to nie posiada też i woli; pozostaje jedna ewnetualność – chodzi tu o wolę duszy, która może posiadać własną wolę walczącą z wolą ducha. A skoro tak, to wiadomo, że woła tej duszy

¹⁰ Rz 7, 23.

¹¹ Gal 5, 19-21.

¹² 1 Kor 1, 26.

¹³ Por. Gal 5, 17.

jest czymś pośrednim między ciałem i duchem, a bez wątpienia służy ona i jest posłuszna albo ciału, albo duchowi – temu, któremu chce być posłuszna: kiedy podda się rozkoszom cielesnym, tworzy cielesnych ludzi, kiedy zaś połączy się z duchem, sprawia, że człowiek tkwi w duchu i dlatego nazywa się człowiekiem duchowym. Na to, jak się wydaje, wskazuje Apostoł mówiąc: „Wy zaś nie jesteście w ciele, ale w duchu”¹⁴.

Musimy się przeto zastanowić, czym jest owa wola pośrednia między ciałem i duchem, istniejąca obok woli, o której powiedziano, że należy albo do ciała, albo do ducha. Uważamy za pewnik, że wszystko, co do ducha należy, stanowi wolę ducha, a to, co nazwano „dziełami ciała”, jest wolą ciała. Czymże więc jest wola istniejąca obok woli duszy, tak zwana wola zewnętrzna, wola, której spełnienia przez nas nie życzy sobie Apostoł mówiąc: „Abyście nie czynili tego, czego chcecie”? Słowa te zdają się wskazywać, że nie należy wiązać się z żadnym z nich – ani z ciałem, ani z duchem. Może jednak ktoś powiedzieć, że o ile lepiej jest dla duszy, jeśli spełnia własną wolę, niżby miała spełniać wolę ciała, o tyle też lepiej jest, żeby spełniała wolę ducha zamiast własnej woli. Czemu więc Apostoł powiada: „Abyście nie czynili tego, czego chcecie”? Oto dlatego, że w walce, która się toczy między ciałem i duchem, zwycięstwo ducha wcale nie jest pewne, wiadomo bowiem, że w wielu ludziach ciało odnosi zwycięstwo.

3. Ponieważ jednak poruszyliśmy bardzo głęboki problem, który rozpatrzyć musimy we wszelkich możliwych aspektach, zastanówmy się, czy przypadkiem nie można w tym miejscu dotknąć takiej oto sprawy: skoro lepiej jest dla duszy, jeżeli idzie za duchem, gdy ten zwycięża ciało, to może tak samo za korzystniejsze uznać można, jeśli dusza ulega ciału, niżby miała trwać przy swoich chęciach, i to nawet mimo przekonania, że gorzej jest dla niej, jeśli idzie za „ciałem toczącym walkę przeciwko duchowi” i usiłującym pociągnąć za sobą duszę; otóż gdy dusza pozostaje przy własnych chęciach, nie jest wówczas „ani ciepła, ani zimna”¹⁵, lecz znajdując się w temperaturze pośredniej, z opóźnieniem i z pewnymi trudnościami może się nawrócić. Jeśli natomiast wiąże się z ciałem, wówczas napełniona i przesycona złem, którego doznaje wskutek błędów

¹⁴ Rz 8, 9. Por. Apokryficzny list Jakuba, Nag-Hammadi Codex I, p. 11, 38 – 12, 7: „Bez duszy ciało nie grzeszy. Podobnie też dusza nie zbawia się bez ducha. Jeśli zaś dusza wyzwała się od zła i jeśli zbawia się duch, to i ciało zazwyczaj staje się bez grzechu. Duch bowiem jest tym, który ożywia duszę, samo ciało jest tym, co ją zabija”. Por. *Teksty z Nag-Hammadi*, PSP, t. XX; W. MY SZOR, *Apokryficzny list Jakuba*, „Znak” 29(1977) nr 5.

¹⁵ Por. Ap 3, 15.

ciała, oraz jak gdyby zmęczona wielkimi ciężarami rozwiązłości i pożądlivości, może niekiedy łatwiej i szybciej odwrócić się od cielesnego splamienia ku pragnieniu spraw niebieskich i ku duchowej łasce. Trzeba uznać, że o tym właśnie mówił Apostoł, a mianowicie, że „dlatego duch walczy przeciwko ciału, a ciało przeciw duchowi, abyśmy czynili nie to, czego chcemy”; bez wątpienia chodzi tu o to, co leży poza chęcią ducha i ciała; innymi słowy – lepiej jest, jeśli człowiek tkwi w cnocie albo w grzechu, niżby miał nie podlegać ani jednemu, ani drugiemu; dusza zaś, zanim nawróci się ku duchowi i zjednoczy się z nim, związana z ciałem i myśląc o sprawach cielesnych nie jest, jak się wydaje, ani w dobrym, ani też w wyraźnie złym stanie, lecz jest podobna, że tak powiem, do istoty zmysłowej. Lepiej jest, aby jeśli to możliwe, zjednoczywszy się z duchem stała się duszą duchową; ale jeśli to niemożliwe, to bardziej jest przydatne, żeby nawet szła za cielesnym złem, niżby miała trwać przy własnych chęciach i zachowywać stan nierozumnej istoty zmysłowej.

Powiedzieliśmy o tych sprawach tylko dlatego, że chcemy rozważyć poglądy wynikające z poszczególnych teorii; mówiliśmy o tym obszerniej, niżbyśmy chcieli, ale tylko dlatego, aby nie sądzono, że umknęły naszej uwadze teorie roztrząsane zazwyczaj przez ludzi zastanawiających się, czy oprócz niebieskiej i rozumnej duszy istnieje w nas inna dusza, która w przyrodzony sposób walczy z tamtą, a która bywa nazywana ciałem, mądrością ciała albo duszą cielesną.

4. Teraz już przyjrzyjmy się, jakiej odpowiedzi na to zwykli udzielać ludzie, którzy uznają, że jest w nas jedna działalność i jedno życie jednej i tej samej duszy, która otrzymuje zbawienie lub potępienie w zależności od swych własnych poczynań.

Zastanówmy się więc najpierw, jakich to namiętności duszy doznajemy wówczas, gdy odczuwamy, jak gdybyśmy wewnątrz byli szarpani w różnych kierunkach, gdy w naszych sercach toczy się jakaś walka myśli i gdy przychodzą nam do głowy określone przypuszczenia, które ciągną nas raz w jedną, raz w drugą stronę i wskutek których raz obwiniamy, a innym razem chwalimy samych siebie. To nic wielkiego, jeśli powiemy, że złe skłonności zawierają w sobie różnorakie, zwalczające się nawzajem i wewnętrznie sprzeczne myśli, skoro i we wszystkich ludziach można stwierdzić istnienie takiego zjawiska, jeśli kiedy przyjdzie na myśl rozważenie niejasnego problemu, a człowiek zastanawia się i deliberuje nad lepszym i korzystniejszym wyborem. Nic przeto dziwnego, że dwa przeciwstawne i doradzające sprzeczne rozwiązania ewentualności ciągną duszę w różnych kierunkach. Tak więc na przykład, jeśli zastanowienie zachęca kogoś do wiary i bogobojności, to wówczas nie można mówić, że

„ciało walczy przeciwko duchowi”; kiedy jednak nie wiadomo na pewno, co jest prawdą i co przynosi pożytek, wtedy dusza jest szarpana w różne strony. Tak samo, gdy uważamy, że ciało ciągnie nas ku rozwiązłości, a lepsza myśl przeciwstawia się tej pokusie, to nie można mniemać, że istnieje jakieś jedno życie, które się innemu przeciwstawia; raczej działa tu natura cielesna, która dąży do oczyszczenia i opróżnienia miejsca wypełnionego rozrodczym płynem. Tak samo nie należy też myśleć o istnieniu jakiejś wrogiej potęgi albo o życiu innej duszy, która wywołuje w nas pragnienie i zachęca do picia albo sprawia, że jesteśmy głodni, i pobudza nas do jedzenia. Sprawa przedstawia się inaczej: Jak wskutek naturalnych poruszeń ciała pożądamy czegoś albo coś odrzucamy, tak samo naturalne, płynne nasienie nagromadzone przez pewien czas w odpowiednim miejscu chce zostać wyrzucone i wydalone, co zresztą dzieje się wcale nie na skutek oddziaływania jakiejś podniety, gdyż czasami nasienie bywa wydalane mimowolnie.

Stwierdzono, że „ciało walczy przeciwko duchowi”; wypowiedź tę pojmują oni w tym sensie, że potrzeba, konieczność albo przyjemność cielesna oddziałując na człowieka odciąga go i odwodzi od boskich i duchowych spraw. Albowiem porywani przez konieczność cielesną nie możemy zajmować się sprawami boskimi i mającymi trwać w wieczności, podobnie jak z drugiej strony dusza zajęta sprawami Bożymi i duchowymi oraz związana z Duchem Bożym walczy, jak powiedziano, z ciałem, gdy nie pozwala, aby powaliły je przyjemności, i nie zgadza się, aby pływało ono w rozkoszach, w których znajduje naturalną radość. W ten sam sposób interpretują stwierdzenie, że „mądrość cielesna jest nieprzyjaciółką Boga”: twierdzą, że ciało nie ma naprawdę duszy albo własnej mądrości, lecz głoszą, że określenie „mądrość cielesna” oraz zdanie: „ciało pożąda przeciwko duchowi”, mamy pojmować w takim sensie, jak stosowane zazwyczaj przenośne wyrażenia, że ziemia pragnie i chce pić wodę: chodzi o to, że używając słowa „chcieć” – na przykład w zdaniu: „Dom chce zostać odnowiony”, albo w innych podobnych wypowiedziach – posługujemy się nim nie we właściwym, lecz w przenośnym znaczeniu.

Przytaczają też zwykle wypowiedź: „Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi”¹⁶. Tym bowiem, co woła do Boga, w ścisłym sensie nie jest przelana krew; raczej mówimy przenośnie, że „krew woła”, kiedy żądamy od Boga ukarania tego, kto tę krew rozlał. Również słowa Apostoła: „Widzę zaś inne prawo w moich członkach”¹⁷, rozumiemy tak,

¹⁶ Rdz 4, 10.

¹⁷ Rz 7, 23.

jak gdyby powiedział on, iż konieczności i potrzeby cielesne, tkwiąc w ciele niczym jakieś „prawo”, szarpia, rozrywają i przeszkadzają temu, kto pragnie poświęcić się Słowu Bożemu, a dzieje się tak po to, aby ów człowiek nie mógł poświęcić się mądrości Bożej i nie mógł gorliwiej przyglądać się Boskim tajemnicom.

5. Co się tyczy istnienia herezji, zawiści, sporów i pozostałych spraw, które w Piśmie zaliczone zostały do „uczynków ciała”¹⁸, to pojmują je tak, że dusza, jako stworzenie o surowym umyśle, poddaje się namiętnościom cielesnym i dlatego, obciążona ciężarem błędów i nie myśląca zupełnie o niczym wzniosłym i duchowym, stała się, jak powiedziano, ciałem, a nazwę swą wywodzi z tego, w czym pokłada więcej pragnień i dążeń. Dorzucają również pytanie: Któż jest albo kogo nazwać można Stwórcą tego złego umysłu, który zwie się umysłem ciała? Twierdzą wszak, że nie można wierzyć w żadnego innego Stwórcę duszy i ciała poza Bogiem. A jeśli powiemy, że dobry Bóg w akcie stworzenia stworzył coś wrogiego sobie, to przecież będzie to niedorzeczność. Jeśli przeto napisano, że „mądrość cielesna jest nieprzyjaciółką Boga”¹⁹, a powiemy, że stało się to wskutek aktu stworzenia, to wydawać się będzie, że sam Bóg stworzył jakąś wrogą sobie istotę, która nie może podlegać ani Jemu, ani Jego prawu²⁰, zwłaszcza jeśli przyjąć, że istota, o której mówimy, jest istotą ożywioną. A jeśli zgodzimy się na to, to w czym pogląd ten będzie się różnił od opinii ludzi, twierdzących, że stworzono różne gatunki dusz, które z natury swojej muszą zostać albo zbawione, albo potępione? Pogląd ten akceptują jedynie heretycy, którzy nie umiając w pobożnym rozumowaniu uznać sprawiedliwości Bożej tworzą tego rodzaju bezbożne zmyślenia.

My zatem w miarę naszych możliwości wydobyliśmy z poszczególnych nauk to, co można włożyć w usta różnych osób toczących dyskusję, czytelnik zaś niechaj wybierze opinię, którą przyjąć trzeba.

¹⁸ Por. Gal 5, 19-20.

¹⁹ Rz 8, 7.

²⁰ Por. Rz 8, 7.

ROZDZIAŁ V

O tym, że świat powstał w czasie¹

1. Ponieważ dalej pozostaje do omówienia zgodnie ze świadectwem naszej historii już tylko jedna sprawa spośród zasad przyjmowanych przez Kościół, a mianowicie, że świat nasz został stworzony, że rozpoczął swe istnienie w określonym czasie oraz że zgodnie z zapowiedzianym wszystkim bytom końcem wieku musi zginąć we własnym rozpadzie, nie od rzeczy będzie powrócić pokrótce do tego zagadnienia. Co się tyczy świadectwa Pisma świętego, to jak się wydaje, dowód w tej sprawie jest prosty. Zresztą nawet heretycy, jakkolwiek w zakresie wielu innych zagadnień różnią się między sobą, to przecież w tej dziedzinie ustępują przed powagą Pisma i wydają się jednomyślni.

O stworzeniu świata jakież inne pismo może nas pouczyć lepiej od tego, co o jego początku napisał Mojżesz? Chociaż jest tam mowa o jakichś sprawach wznioślejszych, niż zdaje się na to wskazywać samo historyczne opowiadanie, chociaż w wielu miejscach zawiera sens duchowy, a opowiadając o sprawach mistycznych i głębokich posługuje się jakby „zasłoną”² tekstu, to przecież autor oznajmia, że wszystkie rzeczy widzialne zostały stworzone w określonym czasie. O końcu świata natomiast po raz pierwszy mówi Jakub, w ten sposób zwracając się do swych synów: „Przyjdźcie do mnie, synowie Jakuba, abym wam oznajmił, co się stanie w dniach ostatnich”, albo – „po dniach ostatecznych”³. Jeśli

¹ Tytuł grecki: *O świecie: że został stworzony, a ponieważ ma swój początek w czasie, podlega zniszczeniu* (FOCJUSZ, Biblioteka, Kodeks 8, p. 4 a 13 – 14 B).

² Por. 2 Kor 3, 14.

³ Rdz 49, 1.

więc istnieją „dni ostatnie” albo okres następujący „po dniach ostatecznych”, to dni, które się zaczęły, muszą koniecznie przeminąć. Również Dawid powiada: „Niebiosa przeminą, a Ty będziesz trwał, i wszyscy jak szata zbutwieją, i jak ubranie zmienisz ich, i będą odmienieni; Ty zaś ten sam jesteś, i lata Twoje nie będą miały końca”⁴. Nadto sam nasz Pan i Zbawiciel składa świadectwo, że świat został stworzony, skoro stwierdza: „Ten, który ich stworzył, stworzył ich od początku jako mężczyznę i kobietę”⁵; a mówiąc: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą”⁶, określa świat jako coś zniszczalnego i coś, co musi się skończyć. Również Apostoł w słowach: „Stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci, lecz ze względu na Tego, który je poddał w nadziei, że i ono zostanie wyzwolone z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych”⁷, wyraźnie donosi o końcu świata, podobnie jak i w następującej wypowiedzi: „Przemienie bowiem postać tego świata”⁸. Wszelako w słowach „Stworzenie zostało poddane marności”, wskazał też na jego początek. Jeśli bowiem „stworzenie zostało poddane marności” ze względu na jakąś nadzieję, to poddane zostało z określonego powodu, a skoro z jakiegoś powodu istnieje, to musiało kiedyś istnienie swe rozpocząć; stworzenie bowiem nie mogło zostać poddane marności bez żadnego powodu, a oczekiwać wyzwolenia z niewoli zepsucia nie mogło to, co nie zaczęło zepsuciu służyć.

Zresztą w Pismach Bożych może znaleźć wiele innych, podobnych wypowiedzi ten, kto w wolnej chwili zechce prześledzić zapisy, które głoszą, że świat ma początek i oczekuje końca.

2. A jeśli istnieje ktoś, kto sprzeciwiłby się tutaj powadze lub świadectwu naszego Pisma, zapytamy go, czy uznaje, że Bóg może ogarnąć wszystko, czy nie może? Stwierdzenie – „nie może” – stanowi jawną bezbożność. Jeśli przeto powie z konieczności, że Bóg ogarnia wszystko, to już samo to, iż wszystko może zostać ogarnięte, wystarcza, abyśmy uznali, że ma ono początek i koniec. To bowiem, co wcale nie ma początku, żadną miarą ogarnięte być nie może. Bo choćby pojmowanie mogło się rozciągnąć bardzo daleko, to jednak możliwość ogarnienia umyka i oddala się nieskończenie tam, gdzie początku nie ma.

⁴ Ps. 102\101, 27-28.

⁵ Mt 19, 4.

⁶ Mt 24, 35.

⁷ Rz 8, 20-21.

⁸ 1 Kor 7, 31.

3. Stawiają nam jednak zwykle taki zarzut: Jeśli świat zaczął istnieć w czasie, to co robił Bóg przed początkiem świata? Wszak określenie Boga jako istoty bezczynnej i nieruchomej jest równocześnie bezbożnością i absurdem, podobnie zresztą jak pogląd, że kiedyś dobroć nie czyniła dobrze, a wszechmoc nie sprawowała władzy. Tak zatem atakują nas, gdy twierdzimy, że nasz świat zaczął istnieć w określonym czasie, i gdy zgodnie ze świadectwem Pisma obliczamy, jak długo istnieje.

Nie sądzę, żeby którykolwiek heretyk mógł zgodnie z zasadami swojej nauki łatwo odpowiedzieć na tak postawione zarzuty. My natomiast udzielimy stosownej odpowiedzi z zachowaniem pobożności: stwierdzimy, że Bóg nie zaczął działać po raz pierwszy dopiero wówczas, gdy stworzył ten oto widzialny świat; wierzymy raczej, że jak po skończeniu tego świata będzie inny świat, tak też istniały inne światy, zanim nasz świat zaistniał. Obydwa stwierdzenia poprzec możemy powagą Pisma Bożego. O tym, że po naszym świecie nastąpi inny, poucza nas Izajasz: „Sprawię, że będzie nowe niebo i nowa ziemia, która trwać będą przed obliczem moim, mówi Pan”⁹. Na to zaś, że przed naszym światem istniały inne światy, wskazuje Eklezjastes w następujących słowach: „Cóż jest, co zostało uczynione? To samo, co będzie. A cóż jest, co zostało stworzone? To samo, co znowu się stanie. A więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem. Jeśli kto powie: Oto coś nowego, to już to było w czasach, które istniały przed nami”¹⁰. Świadectwa te potwierdzają równocześnie jedno i drugie – że światy były dawniej i że będą w przyszłości. Nie można jednak sądzić, że wiele światów istnieje równocześnie, lecz że po tym świecie znowu nastąpi inny^A; nie musimy tutaj dokładnie tego powtarzać, bo już uprzednio o tym mówiliśmy¹¹.

4. Uważam dalej, że nie można beztrosko pominąć faktu, iż Pismo święte na określenie założenia świata używa niezwyklej i szczególnej nazwy, mówiąc o tak zwanej „kataboli” świata. Nazwę tę przetłumaczono niewłaściwie jako „założenie świata”, gdy tymczasem grecki wyraz *katabole* oznacza raczej strącenie, czyli zrzucenie z góry; łacińscy tłumacze jednak, jak powiedziałem, niewłaściwie przełożyli go jako „założenie świata”. Tak właśnie mówi Zbawiciel w Ewangelii Jana¹²: „I będzie ucisk w owych dniach, jakiego nie było od założenia świata”¹³. Na oznaczenie

⁹ Iz 66, 22.

¹⁰ Koh 1, 9-10.

¹¹ Por. II, 3, 1-5.

¹² Pomyłka: cytat pochodzi z *Ewangelii Mateusza*.

¹³ Mt 24, 21.

założenia świata użyto tutaj słowa *katabole*, które pojmować należy tak, jak to wyżej wyjaśniliśmy. Również Apostoł posłużył się tym wyrażeniem w Liście do Efezjan: „On nas wybrał przed założeniem świata”¹⁴. On także założenie świata określił słowem *katabole*, które należy pojmować tak, jak to powyżej przedstawiliśmy¹⁵. Wypada więc się zastanowić, cóż ten niezwykle wyraz oznacza. Otóż zdaje mi się, że koniec i kres świętych będzie w tym, „czego nie widać i co jest wieczne”¹⁶, a zastanowiwszy się nad końcem uznać trzeba, że jak to już uprzednio wielokrotnie wykazywaliśmy¹⁷, stworzenia rozumne miały początek podobny do końca. A jeśli miały początek taki sam, jakiego końca oczekują, to niewątpliwie były na początku tym, „czego nie widać i co jest wieczne”. Skoro tak, to z wysokości w dół zstąpiły nie tylko te dusze, które sobie na to zasłużyły wskutek różnorodnych swych poczynań, lecz także te istoty, które nawet wbrew własnym chęciom zostały sprowadzone od bytów wyższych i niewidzialnych do niższych i widzialnych, po to, by służywały całemu światu. „Stworzenie wszak zostało poddane marność nie dobrowolnie, ale ze względu na Tego, który je poddał w nadziei”¹⁸, aby w ten sposób słońce, księżyc, gwiazdy czy aniołowie Boży wypełnili obowiązek wobec świata. Ten oto widzialny świat został ustanowiony zarówno dla dusz, które potrzebowały grubych i gęstych ciał ze względu na nadmierne wady swego umysłu, jak i dla tych istot, dla których to było konieczne^B.

Stąd przeto owo określenie – *katabole* – oznacza, jak się wydaje, jednakowe dla wszystkich zstąpienie z góry w dół. Całe stworzenie nosi zatem w sobie nadzieję, że „zostanie wyzwolone z niewoli skażenia” wówczas, gdy „synowie Boży”, którzy upadli czy też zostali rozproszeni, ponownie zgromadzą się w jednym miejscu albo gdy wypełnią na tym świecie pozostałe obowiązki, które są znane jedynie Twórcy wszechrzeczy – Bogu^C. A trzeba uznać, że świat został stworzony w takiej postaci właśnie po to, aby mógł ogarnąć wszystkie dusze, które dla ćwiczenia zostały w tym świecie umieszczone, jak i wszystkie te potęgi, które zostały przygotowane, aby tamtym służyć, kierować nimi i wspierać je. Wiele wypowiedzi bowiem dowodzi, że wszystkie stworzenia rozumne mają jedną naturę; to zaś pozwala bronić sprawiedliwości Bożej przejawiającej

¹⁴ Ef 1, 4.

¹⁵ Por. także ORYGENES, JKom 19, 22, 149 nn.

¹⁶ Por. 2 Kor 4, 18.

¹⁷ Por. I, 6, 2; II, 1, 1. 3.

¹⁸ Rz 8, 20.

się w całym ich położeniu, skoro każde stworzenie we własnym wnętrzu ma powody, dla których zostało postawione w takiej czy innej sytuacji życiowej.

5. Porządek ten został ustalony przez Boga później, wówczas gdy na samym początku świata zapoznał się On z postawami i pobudkami działania tych istot, które wskutek niedostatku rozumu zasłużyły sobie, aby znaleźć się w ciałach, albo tych, które uległy pragnieniu rzeczy widzialnych, oraz tych, które do świadczenia pewnych usług wobec stworzeń znajdujących się w takim stanie zostały dobrowolnie czy wbrew woli przymuszone przez Tego, który poddawał je w nadziei; niektórzy ludzie tego nie pojmują i nie dostrzegają, że z uwagi na wcześniejsze motywy działania wolnej woli Bóg ustanowił taką różnorodność porządku świata, i dlatego uważają, że wszystko, co jest na tym świecie, dzieje się na skutek przypadku albo na mocy konieczności losu, oraz że nic nie zależy od naszej woli. Dlatego też nie mogli uznać, iż opatrność Boża nie podlega żadnym zarzutom¹⁹.

6. A jak powiedzieliśmy, że wszystkie dusze przebywające na tym świecie potrzebowały kiedyś wielu sług, władców czy pomocników, tak też w czasach ostatecznych, gdy już zagrażał światu nadchodzący koniec, a cały rodzaj ludzki staczał się ku ostatecznej zagładzie, kiedy osłabli nie tylko ci, którzy podlegali władzy, ale i ci, którym powierzono troskę władania, wówczas ród ludzki nie potrzebował już takiej opieki ani podobnych do siebie obrońców, lecz domagał się pomocy ze strony swego Stworzyciela i Twórcy, który odnowiłby zepsuty i zbeszczeszczony porządek – dla jednych porządek poddania, dla drugich porządek władzy. Stąd jednorodzony Syn Boży, który był Słowem i Mądrością Ojca, choć przebywał u Ojca w chwale, którą miał, „zanim świat powstał”¹⁹, „ogołocił sam siebie, a przybierając postać sługi stał się posłuszny aż do śmierci”²⁰ po to, ażeby posłuszeństwa nauczyć tych, którzy przez posłuszeństwo mogli uzyskać zbawienie, i żeby odnowić zniszczone prawa rządzenia i władania przez to, że „nieprzyjaciół położył sobie pod stopy”; a ponieważ „trzeba było, żeby panował, więc kładąc pod stopy swoje przeciwników swoich” i „niszcząc ostatniego nieprzyjaciela - śmierć”²¹, samych władców uczy, jak mają rządzić.

A skoro, jak powiedzieliśmy, przybył, aby odnowić nie tylko porządek władania i rządzenia, ale również porządek posłuszeństwa, w sobie samym

¹⁹ Por. J 17, 5.

²⁰ Por. Flp 2, 7. 8.

²¹ Por. 1 Kor 15, 25-26.

wypełnił to, co zgodnie z Jego wolą miało się wypełnić w innych; dlatego nie tylko stał się „posłuszny Ojcu aż do śmierci krzyżowej”²², lecz także przy końcu wieku obejmuje w sobie wszystkich, których poddaje Ojcu i którzy za Jego sprawą dochodzą do zbawienia, a z nimi i w nich sam też jest Ojcu poddany, bo „wszystko ma w Nim istnienie”, „On sam jest głową” wszystkiego i również w Nim jest „pełnia” tych, którzy uzyskują zbawienie²³. Oto dlaczego tak o Nim mówi Apostoł: „A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim”²⁴.

7. Jednakże, nie wiedzieć czemu, heretycy nie pojmują myśli Apostoła zawartej w tych słowach i ubliżają określeniu „poddanie” w odniesieniu do Syna; jeśli szukamy znaczenia tej nazwy, łatwo znaleźć je możemy biorąc pod uwagę przeciwieństwa. Jeśli bowiem poddanie nie stanowi dobra, to dobrem będzie przeciwieństwo poddania, czyli stan, w którym poddanym się nie jest. Otóż słowa Apostoła: „A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi wszystko poddał”²⁵, w ich przekonaniu wskazują, jakoby Ten, który teraz nie jest poddany Ojcu, poddany zostaje dopiero wtedy, gdy Ojciec wszystko Mu podda. Dziwię się jednak, jak można pojmować to tak, że Ten, kto sam nie jest poddany, gdy jeszcze nie wszystko zostało Mu poddane, ma być uznany za poddanego wówczas, gdy „wszystko poddane Mu zostanie”, gdy będzie Królem wszechrzeczy i kiedy dźwżyć będzie władzę nad wszystkim, a przedtem poddany nie będzie. Nie rozumieją oni, jak poddanie Chrystusa Ojcu ukazuje szczęście naszej doskonałości oraz przedstawia zwycięstwo podjętego przezeń dzieła, bo Chrystus przekazuje Ojcu nie tylko całość panowania i władania, które naprawił w całym stworzeniu, ale również poprawione i odnowione zasady posłuszeństwa i poddania rodzaju ludzkiego. Jeśli przeto za dobre i zbawienne uznajemy poddanie, w którym Syn jest poddany Ojcu, to konsekwentnie i stosownie uznać winniśmy za zbawienne i korzystne również tak zwane poddanie nieprzyjaciół Synowi Bożemu. A jak stwierdzenie, że Syn jest poddany Ojcu, wskazuje na doskonałą odnowę całego stworzenia, tak samo, gdy mówimy, że nieprzyjaciele są poddani Synowi Bożemu, dostrzegamy w tym dobro poddanych i odkupienie zgubionych.

²² Flp 2, 8.

²³ Por. 1 Kor 15, 28; Kol 1, 17-19; Ef 1, 22-23.

²⁴ 1 Kor 15, 28.

²⁵ 1 Kor 15, 28.

8. Poddanie to jednak dopełni się w określony sposób, za pomocą określonych praw i w określonym czasie, to znaczy świat zostanie poddany Bogu nie wskutek jakiejś konieczności przymuszającej do poddania ani nie przemocą, lecz dzięki słowu, rozumowi, nauce i zachętom ze strony lepszych istot, dzięki doskonałym naukom, a także na skutek stosownych i odpowiednich gróźb, słusznie wiszących nad tymi, którzy nie dbają o swe dobro i pożytek oraz lekceważą rozważę. Przecież i my, ludzie, gdy wychowujemy niewolników lub dzieci niepodatne jeszcze na wpływ rozsądku z powodu młodego wieku, utrzymujemy je w karności groźbami i strachem; gdy jednak dojdą do rozeznania dobra, korzyści i przyzwoitości, wówczas już bez strachu przed karą, przekonani słowem i rozsądkiem, zgadzają się na to, co dobre. Co się zaś tyczy tego, jak trzeba każdym kierować przy zachowaniu we wszystkich rozumnych stworzeniach wolnej woli, to znaczy które istoty Słowo Boże znajduje i naucza jako już przygotowane i pojętne, które chwilowo pomija, a przed którymi zupełnie się ukrywa i sprawia, że wcale o Nim nie słyszą, i dalej – które istoty pogardzające objawionym i ogłoszonym im Słowem Bożym za pomocą nagan i skarceń popycha ku zbawieniu oraz w jaki sposób dogłąda i wymusza ich nawrócenie, a którym dostarcza nawet okazji zbawienia, tak że na przykład ktoś może osiągnąć zbawienie tylko dzięki odpowiedzi wygłoszonej z wiarą, oraz z jakiego powodu i przy jakiej sposobności się to dzieje, co mądrość Boża dostrzega w ich wnętrzu i jakie motywy ich działania oglądając kieruje tym wszystkim – to wie wyłącznie Bóg i Jego Jednorodzony, „przez którego wszystko zostało stworzone i odnowione”²⁶, oraz Duch Święty, który uświęca wszystko, który od Ojca pochodzi i któremu chwała na wieczne wieki, amen.

Fragmety i świadectwa

A. HIERONIM, *List 124*, 9: I znowu mówi [Orygenes] o świecie: „Głosimy przekonanie, że przed naszym światem istniał inny świat i że po nim będzie istniał inny. Chcesz się dowiedzieć, że po skończeniu tego świata będzie inny? Posłuchaj, co mówi Izajasz: «Sprawię, że będzie nowe niebo i nowa ziemia, które trwać będą przed obliczem moim, mówi Pan».

²⁶ Por. J 1, 3.

Chcesz wiedzieć, że przed tym światem istniały inne światy? Posłuchaj Eklezjastesa: «Cóż jest, co zostało uczynione? To samo, co będzie. A cóż jest, co zostało stworzone? To samo, co znowu się stanie. I nie ma nic nowego pod słońcem, o czym można by powiedzieć: Oto coś nowego. Było to już bowiem w dawnych czasach, które były przed nami». Świadectwo to dowodzi, że nie tylko były, ale że i będą światy, nie tak, żeby powstawały wszystkie równocześnie i w tym samym czasie, lecz jeden po drugim”.

B. HIERONIM, *List 124*, 9: I natychmiast dorzuca: „Sądzę, że mieszkanie Bóstwa i prawdziwy spokój istnieje w niebie, gdzie rozumne stworzenia zażywały dawniej szczęśliwości, zanim zstąpiły niżej, zanim przeszły od niewidzialnych do widzialnych bytów i zanim runąwszy na ziemię potrzebowały gęstych ciał. Dlatego Bóg-Stworzyciel uczynił dla nich ciała stosowne dla gorszych miejsc, utworzył ten oto widzialny świat oraz posłał tam sługi w celu zbawienia i ukarania tych, co upadli; jedni z tych sług otrzymali określone siedziby i usługiwali potrzebom świata, a inni gorliwie wypełniali nałożone na nich obowiązki, znane Bogu-Stwórcy. Spośród nich słońce, księżyc i gwiazdy, zwane przez Apostoła stworzeniami²⁷, otrzymały wyższe okolice świata. Stworzenie zostało poddane marności w tym sensie, że zostało ubrane w gęste ciało i jest dostępne dla wzroku. Wszelako nie zostało poddane marności dobrowolnie, lecz z woli Tego, który je poddał w nadziei”.

C. HIERONIM, *List 124*, 9: I dalej: „Inni natomiast służą w każdym miejscu i o każdym czasie, znanym wyłącznie Stwórcy, służą sprawie kierowania światem, i oni, jak wierzymy, są Jego aniołami”.

D. HIERONIM, *List 124*, 9: I nieco dalej: „Tym porządkiem rzeczy i całością świata zarządza opatrność Boża, skoro jedne potęgi staczają się z wysokości, a inne powoli spływają na ziemię, jedne zstępują dobrowolnie, a inne są strącane wbrew swej woli, jedne samorzutnie przyjmują na siebie obowiązek podawania pomocnej dłoni upadającym, a inne są do tego zmuszane mimo swych chęci i przez określony przeciąg czasu trwają przy spełnianiu podjętego zadania”. I dalej mówi [Orygenes]: „Wynika stąd, że na skutek różnorodnych poczynań stwarzane są też różne światy; że po świecie, w którym mieszkamy, powstanie inny, zupełnie odmienny świat. A nikt inny za pomocą różnych wypadków i postępów, za pomocą nagradzania cnoty i karania występku ani w obecnym, ani w przyszłym świecie, we wszystkich poprzednich i przyszłych czasach nie może

²⁷ Por. Rz 8, 19-22.

uporządkować zasług i znów doprowadzić wszystko do jednego końca, poza Stworzycielem wszechrzeczy, Bogiem, znającym powody, dla których jednym istotom pozwala korzystać z ich własnej woli i spadać z wolna z najwyższych szczytów w najgłębsze dno, a innym zaczyna wyświadczać łaskę i stopniowo, jakby przez podanie ręki, przywraca je do dawnego stanu i umieszcza na wysokościach”.

ROZDZIAŁ VI

O końcu świata¹

1. O kresie i końcu wszechrzeczy mówiliśmy wprawdzie w miarę naszych sił już poprzednio² tak, jak pozwoliła nam na to powaga Pisma świętego, i to, jak sądzę, stanowi wystarczającą naukę, ponieważ jednak tok rozprawy znów przywiódł nas do tego zagadnienia, dorzucimy jeszcze kilka słów na ten temat.

Jeśli więc chodzi o najwyższe dobro, do którego zmierza cała rozumna natura, a które określa się również jako cel wszechrzeczy, to przeważająca większość filozofów definiuje je następująco: Najwyższym dobrem jest, jeśli to możliwe, stać się podobnym Bogu³. Jestem przekonany, że nie jest to ich własny pomysł, lecz że definicję tę zapożyczyli z Pism Bożych. Oto bowiem wcześniej od nich wszystkich mówił na ten temat Mojżesz, opowiadając o pierwszym stworzeniu człowieka: „I powiedział Bóg: Uczynimy człowieka na obraz i podobieństwo nasze”⁴, a zaraz dalej dodał: „I uczynił Bóg człowieka na obraz swój, mężczyznę i niewiastę uczynił ich i błogosławił im”⁵. Fakt, że Mojżesz mówiąc: „Uczynił go na obraz swój”, przemilczał sprawę podobieństwa, wskazuje właśnie na to, że w chwili pierwszego stworzenia człowiek otrzymał godność „obrazu Bożego”, natomiast doskonale „podobieństwo do Boga” zostało zachowane dla niego na koniec: chodzi o to, by człowiek zdobył je sobie własnym wysiłkiem

¹ Tytuł grecki: *O końcu* (FOCJUSZ, *Biblioteka*, Kodeks 8, p. 4 a 15 B).

² Por. II, 10-11.

³ Por. PLATON, *Teajtet* 176 B.

⁴ Rdz 1, 26.

⁵ Rdz 1, 27-28.

przez naśladowanie Boga, a ponieważ godność „obrazu Bożego” dała mu na początku możliwość uzyskania doskonałości, człowiek drogą wypełniania dobrych uczynków ma na końcu udoskonalić w sobie „podobieństwo”⁶.

O tym, że tak jest, otwarcie i wyraźnie mówi apostoł Jan w słowach następujących: „Synkowie, jeszcze nie wiemy, czym będziemy; jeśli zaś zostanie nam odkryty – chodzi niewątpliwie o Zbawiciela – będziemy Mu podobni”⁷. Stwierdza tu bardzo jasno, iż mamy oczekiwać zarówno końca wszechrzeczy, który – wedle jego słów – jest mu jeszcze nieznanym, jak też upodobnienia się do Boga, które zostanie nam udzielone w miarę doskonałości naszych zasług.

Również sam Pan stwierdza w Ewangelii, że to nie tylko nastąpi, ale nastąpi za Jego pośrednictwem; napisano bowiem, że w taki sposób wstawiał się do Boga za uczniami swymi: „Ojcze, chcę, aby tam, gdzie ja jestem, i oni byli ze mną”⁸, oraz: „Jak ja i Ty jedno jesteśmy, tak i oni niech w nas będą jedno”⁹. Zdaje mi się, że owo podobieństwo, jeśli tak można powiedzieć, rozwija się tutaj i że z podobieństwa powstaje już jedność, oczywiście w tym znaczeniu, że u kresu czy na końcu „Bóg jest wszystkim we wszystkim”¹⁰.

W tym miejscu zastanawiają się niektórzy, czy istota cielesna, choćby nawet została zupełnie oczyszczona i stała się naturą duchową, nie przeszkadza w osiągnięciu godności podobieństwa do Boga albo cechy jedności z Bogiem, bo przecież natury przebywającej w ciele nie można, jak się zdaje, uznać za podobną do natury Bożej, która wszak z zasady jest niecielesna, ani też nie można jej w zgodzie z prawdą i słusnością określać jako coś, co z tamtą naturą stanowi jedność, zwłaszcza że prawda wiary poucza nas, iż fakt, że „Syn stanowi jedność z Ojcem”¹¹, odnosić należy do przymiotów natury^A.

2. Choć więc zgodnie z logiką stwierdzono, że na końcu „Bóg jest wszystkim we wszystkim”, to przecież nie można przypuszczać, żeby do tego końca doszły zwierzęta, bydła czy dzikie bestie, bo oznaczałoby to, że Bóg znajduje się także w tych istotach; tak samo nie dojdą do końca

⁶ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 4, 30. O naśladowaniu Boga i Chrystusa, por. I, 6, 2; II, 6, 3; III, 5, 7; IV, 4, 4; IV, 4, 10. Rozwój „podobieństwa” możliwy jest przez łaskę: Effr 1; WjHom 6, 5.

⁷ I J 3, 2.

⁸ J 17, 24.

⁹ J 17, 21.

¹⁰ Por. 1 Kor 15, 28.

¹¹ J 10, 30.

drzewa i kamienie, ażeby nie mówiono, że i w nich jest Bóg. Nie wolno też mniemać, że do końca dojdzie jakiegokolwiek zła, a to dlatego, żeby opierając się na stwierdzeniu, że „Bóg jest we wszystkim”, nie mówiono, że przebywa On w jakimś naczyniu zła^B. Bo jeśli nawet powiadamy, że i teraz Bóg jest wszędzie i „we wszystkim”, w tym sensie, że bez Boga nic nie może istnieć, to przecież nie twierdzimy, jakoby w tym momencie Bóg był również wszystkim.

Trzeba zatem dokładniej rozważyć, co oznacza doskonałe szczęście i koniec wszechrzeczy, czym jest stan, w którym jak powiedziano, Bóg nie tylko przebywa we wszystkim, ale i jest wszystkim. Zastanówmy się, czym jest to „wszystko”, czym Bóg „we wszystkim” będzie.

3. Ja przynajmniej sądzę, że stwierdzenie: „Bóg będzie wszystkim we wszystkim”, oznacza, iż będzie On wszystkim także w poszczególnych istotach, a to w tym sensie, że dla duszy rozumnej, oczyszczonej z błota grzechów i uwolnionej z mgły występku, Bóg będzie wszystkim, co ona może czuć, rozumieć czy myśleć: już tylko Boga będzie słuchać, tylko Boga będzie pojmować, a Bóg będzie stanowił wielkość i miarę wszystkich jej poczyznań; i tak Bóg będzie dla niej wszystkim: nie będzie już ona rozróżniać między dobrem i złem, bo zła już wcale nie będzie; Bóg bowiem jest wszystkim dla tego, kto nie ma już ze złem styczności; ten, kto zawsze tkwi w dobru i dla kogo Bóg jest wszystkim, nie będzie też pragnął jeść z „drzewa wiadomości dobrego i złego”¹². Jeśli przeto koniec doprowadzony do początku i kres wszechrzeczy zrównany z ich zaraniem przywróci stan, w którym stworzenie rozumne znajdowało się wówczas, gdy nie potrzebowało jeść z drzewa wiadomości dobrego i złego, po to, aby po usunięciu wszelkiego zła i przywróceniu uczciwości i czystości jedyny dobry Bóg stał się dla niego wszystkim, i to nie w nielicznych czy nawet w wielu istotach, ale „we wszystkich”, to Bóg naprawdę będzie wszystkim we wszystkim wówczas, gdy już nie będzie nigdzie śmierci ani ościenia śmierci, ani w ogóle żadnego zła.

Niektórzy sądzą wszelako, że owa doskonałość i szczęście stworzeń rozumnych trwać będzie w opisanym powyżej stanie – to znaczy w stanie, w którym wszystko mieć będzie Boga, a Bóg będzie dla nich wszystkim – aż do czasu, kiedy usunie ich stamtąd jakiegokolwiek związek z naturą cielesną. W innym wypadku natomiast, jak mniemają, domieszka materialnej substancji stanowić będzie przeszkodę dla chwały najwyższego szczęścia^C. Sprawę tę dokładniej omówiliśmy już poprzednio, tak jak poszczególne zagadnienia przychodziły nam na myśl¹³.

¹² Por. Rdz 2, 17.

¹³ Por. II, 3, 2-3.

4. U apostoła Pawła znajdujemy wzmiankę o „ciele duchowym”¹⁴; zastanówmy się przeto w miarę naszych możliwości, jak określenie to należy rozumieć. Otóż, o ile ludzki umysł w ogóle potrafi pojąć tę sprawę, „ciało duchowe” posiada taki charakter, iż oprócz wszystkich doskonałych dusz może w nim mieszkać wszelkie stworzenie, które „zostanie wyzwolone z niewoli skażenia”¹⁵. Do ciała tego odnoszą się również następujące słowa Apostoła: „Mamy dom nie ręką uczyniony, wieczny w niebie”¹⁶, to znaczy tam, gdzie przebywają błogosławione istoty. Słowa te pozwalają nam przypuszczać, jak czyste, jak delikatne, jak chwalebne jest to ciało, zwłaszcza w zestawieniu z ciałami, które w chwili obecnej są wprawdzie niebieskie i znakomite, ale jednak są „ręką uczynione” i widzialne. O tamtym cielem powiedziano, że jest to „dom nie ręką uczyniony”, lecz „wieczny w niebie”. A przecież to, „co jest widzialne, przemija, a to, co niewidzialne, trwa wiecznie”¹⁷; a jeśli tak, to ciało niewidzialne, nie ręką uczynione i wieczne nadzwyczajnie przewyższa wszystkie ciała, które widzimy na ziemi czy na niebie, ciała widzialne, ręką uczynione, przemijające.

Porównanie to pozwala nam się domyślać, jak wielka jest ozdoba, blask i znakomitość „duchowego ciała”, oraz uznać, że prawdą jest to, co powiedziano: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg dla tych, którzy Go miłują”¹⁸.

A nie może być wątpliwości, że Stwórca zgodnie z wolą Boga i stosownie do istoty rzeczy oraz na miarę zasług stworzeń rozumnych może nasze obecne ciało, takie, jakim je uczynił, przekształcić w ciało w najwyższym stopniu subtelne, czyste i znakomite¹⁹. Zresztą wówczas, gdy świat wymagał zróżnicowania, materia w różnych kształtach posłusznie poddała się Bogu jako swemu Panu i Stworzycielowi, ażeby wytworzył z niej różnorakie postaci rzeczy niebieskich i ziemskich. Można więc zrozumieć, że kiedy rzeczy zapragną być jednością, taką, jaką stanowi Ojciec i Syn, wówczas nie będzie już różnorodności tam, gdzie wszystko jest jednością²⁰.

¹⁴ Por. 1 Kor 15, 44.

¹⁵ Por. Rz 8, 21.

¹⁶ 2 Kor 5, 1.

¹⁷ 2 Kor 4, 18.

¹⁸ 1 Kor 2, 9.

¹⁹ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 7, 5.

²⁰ Por. I, 6, 2; III, 6, 8. Jedność ta nie oznacza, że ma zaniknąć indywidualna osobowość bytów rozumnych.

5. Z tego więc powodu zostanie zniszczony, jak powiedziano, „ostatni nieprzyjaciel”, który zwie się „śmierć”²¹, aby nie było smutku tam, gdzie nie ma śmierci, i przeciwności tam, gdzie nie ma nieprzyjaciela. Zagłady ostatniego nieprzyjaciela nie należy jednak pojmować w tym sensie, że zginie jego substancja stworzona przez Boga; zginie raczej nieprzyjacielska chęć i wola, która od niego samego, a nie od Boga pochodzi. Wróg więc zostanie zniszczony nie po to, aby go wcale nie było, ale po to, by nie był nieprzyjacielem i śmiercią. Dla Wszechmogącego nie ma rzeczy niemożliwych²²; Stwórca potrafi wszystko uleczyć. Bóg przecież stworzył wszystko, aby istniało, a to, co zostało stworzone dla istnienia, nie może przestać istnieć. Dlatego też byty stworzone mogą wprawdzie podlegać przekształceniom i zmianom oraz stosownie do swych zasług przebywać w lepszym lub gorszym stanie, jednakże to, co Bóg stworzył, by istniało i trwało, nie może doznać substancjalnej zagłady^D.

Oto pospółstwo jest przekonane, że coś ginie; tymczasem istota wiary lub prawdy bynajmniej nie uznaje z tego powodu, że coś naprawdę zginęło. Głupcy i ateści sądzą, że ciało ludzkie tak się po śmierci rozpada, iż w ich mniemaniu nic zgoła nie pozostaje z jego substancji. My natomiast, ludzie wierzący w zmartwychwstanie ciała, uznajemy, że śmierć powoduje jedynie jego przemianę, ale z całą pewnością substancja ciała trwa dalej, a wola Stwórcy w odpowiednim czasie powoła je ponownie do życia i wówczas nastąpi powtórna przemiana ciała; ciało zatem, które najpierw było ciałem ziemskim z ziemi, a potem wskutek śmierci rozpadło się i ponownie stało się prochem i ziemią (bo powiedziano: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”²³), powtórnie powstanie z ziemi i od tej chwili wedle zasług mieszkającej w nim duszy rozwijać się będzie w chwale „ciała duchowego”.

6. Musimy przeto stwierdzić, że obecna nasza substancja cielesna przybierze taką postać wówczas, gdy wszystko zostanie sprowadzone do jedności i gdy Bóg będzie „wszystkim we wszystkim”²⁴. Zważmy jednak, że stanie się to nie nagle, lecz powoli i stopniowo, w ciągu wielu nieprzeliczonych wieków, gdy poszczególne istoty z wolna osiągną nawrócenie i poprawę; jedne byty wyprzedzą inne i szybciej biec będą do szczytu doskonałości, inne będą szły tuż za nimi, a jeszcze inne dotrą tam dużo później; a gdy już wiele niezliczonych szeregów stworzeń udoskonali

²¹ Por. 1 Kor 15, 26.

²² Por. Job 42, 2.

²³ Rdz 3, 19.

²⁴ Por. 1 Kor 15, 28.

się i z nieprzyjaciół zmieni się w poddanych Boga, wówczas przyjdzie również pora na to, by zniszczony został „ostatni nieprzyjaciół”, który nosi nazwę śmierci, i by już nie był nieprzyjacielem.

Skoro zatem wszystkie rozumne dusze powrócą do takiego stanu, wtedy natura naszego obecnego ciała zostanie doprowadzona do chwały „ciała duchowego”. Widzimy oto, że nie ma różnych rodzajów istot rozumnych: takich, które ze względu na popełnione grzechy żyły w hańbie, i takich, które dzięki swym zasługom zostały powołane do szczęśliwości; wiemy natomiast, że te same istoty, które dawniej popełniały grzechy, później nawróciły się, pojednały z Bogiem i zostały ponownie wezwane do szczęśliwego bytowania. Podobne przekonanie trzeba żywić również w odniesieniu do natury cielesnej: nie ma dwóch rodzajów ciał: jednego, którego używamy teraz w niesławie, skażeniu i słabości, i innego, którym posługiwać się będziemy w nieskazitelności, mocy i chwale; przeciwnie – to samo ciało po odrzuceniu obecnych słabości ulegnie chwalebnej przemianie i stanie się „ciałem duchowym”; to, co było „naczyniem niezaszczytnym”, po oczyszczeniu stanie się „naczyniem chwalebny”²⁵ i siedzibą szczęścia. Bądźmy przekonani, że z woli Stworzyciela ciało niezmiennie pozostanie już takim na zawsze: dowodzi tego wypowiedź apostoła Pawła, który stwierdza: „Mamy dom nie ręką uczyniony, wieczny w niebie”²⁶.

Albowiem wiara Kościoła nie przyjmuje opinii niektórych filozofów greckich, iż oprócz tego oto ciała, które składa się z czterech elementów, istnieje piąte ciało, zupełnie inne i różne od naszego obecnego ciała²⁷; bo przecież ani z Pisma świętego nie można wydobyć najmniejszego domysłu na ten temat, ani sama prawdziwość rzeczy nie pozwala na przyjęcie takiego przypuszczenia, zwłaszcza że święty Apostoł wyraźnie stwierdza, iż ludzie powstający z martwych nie otrzymają jakichś nowych ciał, lecz że przyjmą te same ciała, które mieli za życia, będą one tylko udoskonalone. Powiada on tak: „Zasiewa się ciało zmysłowe, powstanie ciało duchowe; zasiewa się zniszczalne – powstanie niezniszczalne, sieje się

²⁵ Por. Rz 9, 21.

²⁶ 2 Kor 5, 1.

²⁷ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 4, 60. Por. CYCERON, *Księgi akademickie* 1, 7, 26: „Zatem powietrze, ogień, woda i ziemia są jakościami pierwotnymi, od nich zaś pochodzą różne gatunki istot żywych i wszystko, co rodzi się z ziemi [...] Arystoteles przypuszczał, że istnieje jeszcze jakowyś piąty żywioł, szczególny i do tychże czterech, o których mówiłem powyżej, zupełnie niepodobny, przy czym z niego to miały być stworzone gwiazdy i dusze”. Przekład W. Kornatowskiego.

niechwalebne, powstanie chwalebne, sieje się słabe, powstanie mocne²⁸. Otóż człowiek ma pewną możliwość rozwoju: chociaż dawniej był „człowiekiem zmysłowym i nie rozumiał spraw Ducha Bożego”²⁹, to przecież dzięki nauce może dojść do tego, by stać się „człowiekiem duchowym i rozsądzać wszystko, a przez nikogo nie być sądzonym”³⁰; to samo odnosi się do stanu ciała: to samo ciało, które obecnie dla posługiwania duszy zostało ustanowione ciałem zmysłowym, dzięki rozwojowi – gdy dusza zjednoczona z Bogiem stanie się już z Nim „jednym duchem”³¹ – służąc duchowi osiągnie stan i jakość ciała duchowego, zwłaszcza że – jak to już kilkakrotnie wykazywaliśmy – Stwórca w taki sposób ukształtował cielesną naturę, iż łatwo może ona osiągnąć taką jakość, jaką sama zechce i jakiej wymagać będą okoliczności.

7. Istota rzeczy polega więc na tym, że Bóg stworzył dwie zasadnicze natury: widzialną, czyli cielesną, oraz niewidzialną, i ta jest niecielesna³². Te dwie natury podlegają różnym przemianom. Natura niewidzialna i równocześnie rozumna zmienia się w skłonności i zamierzeniu, ponieważ została obdarowana wolną wolą; dlatego znajduje się czasem w istotach dobrych, a czasami w istotach złych. Natura cielesna natomiast podlega przemianie substancjalnej; stąd też Twórca wszechrzeczy, Bóg, ma w niej materiał poddany Mu we wszystkim, co chce zbudować, wytworzyć albo poprawić; może zatem przetwarzać i przekształcać cielesną naturę w dowolne postaci i kształty, stosownie do wartości poszczególnych rzeczy. Wyraźnie mówi o tym prorok: „Bóg, który tworzy wszystko i przemienia”³³.

8. Trzeba rozważyć jeszcze jeden problem: Czy wówczas, gdy „Bóg będzie wszystkim we wszystkim”, to znaczy na końcu wszechrzeczy, cała natura cielesna zawierać się będzie w jednej postaci oraz czy cała właściwość ciała błyszczyć będzie niewysłowioną chwałą, która niewątpliwie stanowić będzie własność ciała duchowego. Jeśli bowiem właściwie rozumiemy słowa Mojżesza zapisane na początku jego Księgi: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”³⁴, w tym sensie, iżby był to początek całego stworzenia, to początek ten wypada odnieść do końca

²⁸ 1 Kor 15, 44. 42-43.

²⁹ Por. 1 Kor 2, 14.

³⁰ Por. 1 Kor 2, 15.

³¹ Por. 1 Kor 6, 17.

³² Por. PLATON, *Fedon* 79 AB.

³³ Am 5, 8.

³⁴ Rdz 1, 1.

i kresu wszechrzeczy, a zatem owo niebo i owa ziemia będzie siedzibą wythnienia świętych; tak więc najpierw wszyscy święci i cisi posiadają dziedzictwo tej ziemi³⁵, bo przecież taka jest nauka Prawa, proroków i Ewangelii. Wydaje mi się, że w ziemi tej są prawdziwe i żywe formy skrętnego przestrzegania zasad przekazanych przez Mojżesza za pomocą cienia Prawa. Powiedziano, że „służą obrazowi i cieniowi rzeczywistości niebieskich”³⁶ – ci oczywiście, którzy służyli w Prawie. Nadto i do samego Mojżesza powiedziano: „Uważaj pilnie, abyś wykonał wszystko według wzoru, jaki został ci pokazany na górze”³⁷. Sądzę przeto, że jak w tej ziemi Prawo było jak gdyby wychowawcą³⁸ dla tych, którzy powinni byli przejść z owej ziemi do Chrystusa, wychowani i wykształceni tym Prawem, aby po otrzymaniu Jego nauki łatwiej mogli przyjąć doskonałą naukę Chrystusa, tak samo też tamta ziemia, która przyjmuje wszystkich świętych, najpierw napełnia ich i kształtuje naukami prawdziwego i wiecznego Prawa, ażeby łatwiej zdołali przyjąć doskonałe nauki nieba, do których nic już dodać nie można. Tam naprawdę będzie to, co zwie się „odwieczną Ewangelią” i zawsze nowym Testamentem, który się nigdy nie zestarzeje³⁹.

9. Musimy przeto uznać, że tym sposobem na końcu świata, w momencie odnowienia wszechrzeczy dojdzie do tego, że istoty doskonalące się z wolna i wznoszące się wedle reguły i porządku dotrą najpierw do owej ziemi i do nauki w niej zawartej i tam zostaną przygotowane do doskonałszych nauk, takich, do których nic już dodać nie można. Albowiem po „opiekunach i rządach”⁴⁰ władzę przejmie sam Chrystus Pan, który jest Królem wszechrzeczy; oznacza to, że kiedy otrzymają już naukę świętych potęg, On sam będzie kształcił tych, którzy potrafią Go pojąć jako Mądrość; będzie królował w nich tak długo, aż podda ich również Ojcu, który Jemu wszystko poddał, to znaczy, że skoro już będą zdolni do przyjęcia Boga, Bóg będzie dla nich wszystkim we wszystkim⁴¹. Wtedy więc skutkiem tego również natura cielesna osiągnie doskonały stan, do którego nic już dodać nie można^E.

³⁵ Por. Mt 5, 5.

³⁶ Hbr 8, 5.

³⁷ Wj 25, 40.

³⁸ Por. Gal 3, 24.

³⁹ Por. Ap 14, 6; Hbr 9, 15; 12, 24; 8, 13.

⁴⁰ Por. Gal 4, 2.

⁴¹ Por 1 Kor 15, 27. 28.

Przedstawiliśmy tutaj istotę cielesnej natury oraz duchowego ciała, a osądowi czytelnika pozostawiamy wybór tego, co z dwojga lepsze. I na tym kończymy księgę trzecią.

Fragmenty i świadectwa

A. HIERONIM, *List 124*, 9-10: Na początku dysputy o końcu świata [Orygenes] stwierdza: „Ponieważ, jak już wielokrotnie stwierdziliśmy, początek powstaje z końca, zachodzi przeto pytanie, czy i wówczas będą istnieć ciała, czy też kiedyś będziemy musieli żyć bez ciał – wtedy, gdy ciała rozpadną się w nicość; a trzeba wierzyć, że życie istot niecielesnych jest niecielesne, takie, jakim wedle naszej wiedzy jest życie Boga. Nie ulega zaś wątpliwości, że jeśli wszystkie ciała, które Apostoł nazywa bytami widzialnymi⁴², należą do tego oto zmysłowego świata, to przyszłe życie istot niecielesnych będzie niecielesne”. I nieco dalej: „Również słowa tego samego Apostoła: «Całe stworzenie zostanie wyzwolone z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych»⁴³, rozumiemy tak, iż twierdzimy, że pierwsze jest stworzenie istot rozumnych i niecielesnych, które teraz podlega niewoli skażenia, bo jest odziane w ciało, a tam, gdzie jest ciało, natychmiast pojawia się skażenie. Później zaś zostanie wyzwolone z niewoli skażenia – wówczas, gdy przyjmie chwałę Syna Bożego i kiedy Bóg będzie wszystkim we wszystkim”. I w tym samym miejscu: „Do wiary, że koniec wszechrzeczy jest niecielesny, skłania nas też modlitwa Zbawiciela, w której Chrystus mówi tak: «Jak ja i Ty jedno jesteśmy, tak i oni niech w nas będą jedno»⁴⁴. Powinniśmy bowiem wiedzieć, czym jest Bóg i czym na końcu będzie Zbawiciel oraz w jaki sposób obiecano świętym podobieństwo do Ojca i Syna – że święci mają być w Nich jednością, tak jak Oni stanowią jedno w sobie. Albowiem albo przyjąć trzeba, że Bóg jest ubrany w ciało wszechświata i jak my jesteśmy zamknięci w ciele, tak On jest otoczony jakąś materią po to, żeby podobieństwo do życia Bożego mogło się zrównać ze świętymi, albo – jeśli taki wniosek jest nie do przyjęcia dla tych zwłaszcza, którzy pragną choćby w najmniejszym stopniu ujrzeć majestat Boży i przeczuć chwałę

⁴² Por. Kol 1, 16.

⁴³ Rz 8, 21.

⁴⁴ J 17, 21.

niestworzonej i wykraczającej ponad wszystko Istoty – musimy przyjąć jedno z dwojga: albo że tracimy nadzieję na uzyskanie podobieństwa z Bogiem, jeśli zawsze będziemy posiadać ciało, albo, jeśli obiecano nam szczęście polegające na życiu identycznym z życiem Boga, to musimy żyć w tym samym stanie, w jakim żyje Bóg”.

Z całej tej wypowiedzi wynika wyraźnie jego pogląd na temat zmartwychwstania oraz fakt, iż utrzymuje on, że wszystkie ciała rozpadną się, abyśmy istnieli bez ciał, tak jak niegdyś istnieliśmy, zanim ubraliśmy się w gęste ciała.

B. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 211, 28 – 212, 2: Z trzeciej księgi tejże rozprawy, na ten sam temat [tzn. że nastąpi całkowite wyzbycie się ciał]: „Powiedziano, że Bóg będzie wszystkim we wszystkim; nie możemy więc uznać, iż będzie istniało zło wówczas, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkim, nie będzie też wtedy nierozumnych zwierząt, bo Bóg nie może być w złu i w nierozumnych zwierzętach; nie będzie też bytów nieożywionych, bo Bóg nie może być w nich wówczas, gdy będzie wszystkim; nie będzie też ciał, bo ciała z natury swojej są nieożywione”.

C. HIERONIM, *List 124*, 10: Rozprawiając znowu o różnorodności świata i stwierdzając, że z aniołów powstaną demony, a z demonów aniołowie albo ludzie, oraz z ludzi demony i w ogóle wszystko ze wszystkiego, przedstawia [Orygenes] w końcu takie zdanie: „Nie ulega wątpliwości, że po upływie określonego czasu ponownie powstanie materia i ciała oraz pojawi się różnorodność świata na skutek różnorodnych pragnień rozumnych stworzeń, które po osiągnięciu doskonałego szczęścia staczając się w dół aż do kresu wszechrzeczy przyjęły tak wielkie zło, iż przemieniają się we własne przeciwieństwo, skoro nie chcą wytrwać w pierwotnym stanie i mieć nieskażonego szczęścia. Nie wolno jednakże zapominać, że wiele stworzeń rozumnych zachowuje swój stan początkowy jeszcze w drugim, trzecim, czwartym świecie i nie dopuszcza do siebie jakiegokolwiek zmiany; inne stworzenia utracą ze swego pierwotnego stanu tak niewiele, że zdawać się może, iż wcale nic nie utraciły, a niektóre w wielkiej zagładzie muszą się staczać na dno otchłani. Władca wszechrzeczy, Bóg, potrafi przy tworzeniu stanów tak posługiwać się poszczególnymi istotami zgodnie ze słusznością, warunkami i przyczynami, które podtrzymują i zapoczątkowują kierowanie światem, ażeby ten, kto przewyższył wszystkich w występku i całkiem z ziemią się zrównał, w innym, przyszłym świecie był diabłem, początkiem stworzenia Pańskiego, aby wyszydili go aniołowie, którzy utracili przywileje pierwszeństwa”. Cóż w słowach tych próbuje wykazać, jeśli nie to, że grzeszni

ludzie tego świata w innym świecie mogą stać się diabłami i demonami, oraz na odwrót, że demony w innym świecie mogą się odrodzić jako aniołowie lub ludzie?

D. 1) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List synodalny*, u HIERONIMA, *List 92*, 2, 1: W rozprawie *O zasadach* napisano: „Królestwo Chrystusa kiedyś się skończy; diabeł wyzwolony ze wszystkich plam grzechu zostanie ozdobiony słusznym zaszczytem i będzie poddany wraz z Chrystusem”.

2) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List paschalny I*, u HIERONIMA, *List 96*, 8, 2: Orygenes ośmielił się otoczyć wielkim szacunkiem diabła; wypierając się Jezusa stwierdził, że diabeł, uwolniony od wszelkiego grzechu, powróci do pierwotnej czci, natomiast królestwo Chrystusa się skończy, a On sam będzie kiedyś razem z diabłem podlegał władzy Boga.

E. HIERONIM, *List 124*, 10: Po bardzo długim wykładzie, w którym stwierdził, że cała natura cielesna przemieni się w ciała duchowe i delikatne, a cała substancja przekształci się w jedno przezyste ciało, wspanialsze ponad wszelką świetność, takie, jakiego umysł ludzki nie potrafi sobie wyobrazić, powiada [Orygenes] w końcu: „Bóg będzie wszystkim we wszystkim wówczas, gdy cała natura cielesna zostanie sprowadzona do substancji doskonalszej ponad wszystko, to znaczy do substancji Bożej, od której nie ma nic doskonalszego”.

KSIĘGA CZWARTA

ROZDZIAŁ I

Pismo święte otrzymało natchnienie od Boga

1. Ponieważ przy wyjaśnianiu tak ważnych spraw nie wystarczy ostatecznego wyniku zdać na ludzkie umysły i powszechne pojęcia moralne¹ oraz o rzeczach niewidzialnych orzekać, że się tak wyrażę, w sposób widzialny, powinniśmy dla potwierdzenia swych słów przedstawić również świadectwa Pisma świętego. Aby jednak świadectwa te gwarantowały pewną i niewątpliwą wiarygodność zarówno w odniesieniu do tego, co mamy powiedzieć, jak i do tego, co już powiedzieliśmy, trzeba najpierw koniecznie dowieść, iż Pismo święte pochodzi od Boga, to znaczy, że zostało natchnione Duchem Bożym.

Zatem możliwie krótko również na ten temat przedstawię dowody zaczerpnięte z samego Pisma świętego, te, które wywarły na mnie szczególne wrażenie, to znaczy o Mojżeszu, pierwszym prawodawcy narodu hebrajskiego, oraz ze słów Jezusa Chrystusa, Twórcy i Zwierzchnika religii i nauki chrześcijańskiej. Chociaż bowiem wśród Greków i barbarzyńców było bardzo wielu prawodawców oraz wielu uczonych i filozofów, którzy twierdzili, że głoszą prawdę, to jednak nie przypominam sobie, żeby jakiś prawodawca mógł wszczepić również w umysł obcych narodów jakieś pragnienie i skłonność powodującą, aby z chęcią przyjęto jego prawa albo z całą wolą ducha ich przestrzegano. Nikt przeto

¹ Jak wynika z zachowanego tekstu greckiego, Rufin w ten sposób tłumaczy grecki termin *koinai ennoiai* (pojęcia wspólne); terminu tego używali stoicy na oznaczenie pewnego kryterium prawdy; Orygenes w rozprawie *Przeciw Celsusowi* 8, 52 jako „wspólne wszystkim pojęcia” wymienia pojęcia piękna, szpetoty, sprawiedliwości i niesprawiedliwości.

nie potrafił uznanej przez siebie prawdy przedstawić i oznajmić nie tylko wielu innym obcym narodom, ale nawet jednemu tylko ludowi w ten sposób, aby jego wiedza i wiara dotarły do wielu ludzi.

A przecież nie ulega wątpliwości, że prawodawcy gorąco pragnęli, aby w miarę możliwości prawa ich były przestrzegane przez wszystkich ludzi, a nauczyciele życzyli sobie, aby uznana przez nich prawda stała się wszystkim znana. Widząc jednak, że w żaden sposób nie potrafią osiągnąć takiej potęgi, dzięki której mogliby nakłonić również obce narody do poszanowania ich praw albo nauk, nie odważyli się nawet na próby czy usiłowania w tym kierunku, z obawy, ażeby nieskuteczny i niewykonalny zamiar nie napiętnował ich jako ludzi nierozsądnych również pod tym względem. Tymczasem na całym świecie, w całej Grecji i wśród wszystkich obcych narodów jest niezliczona rzesza ludzi, którzy porzucili ojczyste prawa oraz swoich bogów i gorliwie przestrzegają Prawa Mojżeszowego oraz stali się uczniami i czcicielami Chrystusa²; a sprowadziło to na nich wielką nienawiść czcicieli posągów, do tego stopnia, że bardzo często doznawali od nich prześladowań, a niekiedy nawet ponosili śmierć. Jednakże przyjmują i z całym oddaniem zachowują słowa nauki Chrystusowej³.

2. I możemy stwierdzić, jak w krótkim czasie religia ta urosła czerpiąc siły z cierpień i śmierci swoich wyznawców oraz z utraty ich dóbr i ze znoszenia przez nich wszelkiego rodzaju prześladowań; a jest to tym bardziej zadziwiające, iż nawet ich nauczyciele nie są szczególnie zdolni i nie ma ich zbyt wielu; a jednak naukę tę głosi się po całej ziemi, tak że zarówno Grecy, jak i barbarzyńcy, uczeni i niewykształceni⁴ przyjmują religijne nakazy nauki chrześcijańskiej.

Wynika stąd ponad wszelką wątpliwość, iż nie dzięki ludzkiej sile i działaniu nauka Jezusa Chrystusa nabierała mocy we wszystkich umysłach i duszach z całą wiarą i potęgą. A jest sprawą oczywistą, że Jezus to przepowiedział i potwierdził boskimi wyrokami, gdy rzekł: „Przed namiestników i sędziów będziecie stawiani z mego powodu, na świadectwo im i poganom”⁵, „Ewangelia ta będzie głoszona wśród wszystkich narodów”⁶, oraz: „Wielu powie mi w owym dniu: Panie, Panie, czyż nie jedliśmy i piliśmy w imię Twoje, czyż nie wyrzucaliśmy w imię Twoje

² Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 1, 27.

³ Por. tamże 3, 8.

⁴ Por. Rz 1, 14.

⁵ Por. Mt 10, 18.

⁶ Mt 24, 14.

złych duchów? I powiem im: Odejdźcie ode mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości, nigdy was nie znalazłem”⁷.

Gdyby Jezus powiedział to, ale słowa Jego by się nie wypełniły, być może nie uważano by tego za prawdę, a wypowiedź ta nie miałaby w sobie powagi. Teraz jednak, gdy słowa Jego się spełniły, a zostały wypowiedziane z taką mocą i powagą, okazuje się jak najwyraźniej, iż prawdziwie Bogiem jest Ten, który stał się człowiekiem i przekazywał ludziom zbawcze wskazówki.

3. A czyż trzeba mówić o tym, że prorocy już dawno zapowiedzieli Chrystusa: „Nie zabraknie władców z Judy ani wodzów z jego bioder, aż przyjdzie Ten, do którego ono należy – mianowicie królestwo – i aż przyjdzie oczekiwanie narodów”⁸? Otóż z historii oraz z wydarzeń, które dziś oglądamy, widać jasno, że od czasów Chrystusa Żydzi już nie mają króla. Również wszystkie żydowskie przedmioty chwały, którymi szczycili się i chępnili: piękna świątynia, wspaniałe ołtarze, wszelkie ozdoby i stroje kapłanów, wszystko to razem zostało zniszczone. Spełniło się bowiem proroctwo, które głosiło: „Przez wiele dni synowie Izraela będą bez króla i bez zwierzchnika, nie będzie ofiar, ołtarza, godności kapłańskiej ani wyroczni”⁹.

Oto są świadectwa, które przytaczamy przeciwko tym, którzy twierdzą, iż to, co Jakub powiedział w Księdze Rodzaju, odnosi się do Judy; twierdzą oni również, że do tej pory istnieje zwierzchnik z rodu Judy, ten mianowicie, który jest zwierzchnikiem ich narodu, a którego nazywają patriarchą, i że nie może zabraknąć pochodzących z jego rodu ludzi, którzy przetrwają aż do przyjścia tego Mesjasza, którego sami sobie opisują.

Jeśli jednak prawdą jest to, co mówi prorok: „Przez wiele dni synowie Izraela będą bez króla i bez zwierzchnika, i nie będzie ofiar, ołtarza ani godności kapłańskiej”, i rzeczywiście odkąd świątynia została zburzona, nie składa się ofiar i nie ma ani ołtarza, ani godności kapłańskiej, to z całą pewnością zabrakło zwierzchników z Judy, jak napisano, i zabrakło wodza z bioder jego, aż przybył Ten, do którego ono należy. Wiadomo zatem, że przybył Ten, do którego ono należy i w którym jest oczekiwanie narodów. Również fakt, że bardzo wiele narodów pogańskich przez Chrystusa uwierzyło w Boga, dowodzi, że proroctwo to się spełniło.

4. Również w pieśni Powtórzonego Prawa proroctwo stwierdza, że z powodu grzechów pierwszego ludu zostanie wybrany głupi naród,

⁷ Por. Mt 7, 22; Łk 13, 26.

⁸ Rdz 49, 10.

⁹ Por. Oz 3, 4.

a wyboru tego dokonał właśnie Chrystus; Pismo bowiem powiada tak: „Rozgniewali mnie bożkami swoimi, a ja pobudzę ich do zazdrości, rozjątrzę ich głupim narodem”¹⁰. Można więc dosyć wyraźnie zauważyć, jak Żydzi, którzy rozgniewali Boga fałszywymi bogami i rozdrażnili Go swoimi bożkami, zostali sami rozjątrzeni i pobudzeni do zazdrości przez głupi naród, który Bóg wybrał dzięki przyjściu Jezusa Chrystusa i za pośrednictwem Jego uczniów. Apostoł bowiem mówi tak: „Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu: niewielu jest wśród was mędrców wedle ciała, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych; Bóg jednak wybrał głupstwa świata i to, czego nie ma, aby unicestwić to, co było poprzednio”¹¹. Niechaj więc się nie chlubi cielesny Izrael, bo Apostoł powiedział: „Niech się nie chełpi ciało w obliczu Boga”¹².

5. Czyż musimy mówić o prorocत्वach na temat Chrystusa zapisanych w Psalmach, zwłaszcza w Psalmie pod tytułem „Pieśń dla umiłowanego”, gdzie powiedziano: „Jego język – piórem biegłego pisarza; piękniejszy urodą ponad synów ludzkich”, albowiem „rozlał się wdzięk na Jego wargach”¹³? Dowodem na to, że wdzięk rozlał się na Jego wargach, jest fakt, że po upływie krótkiego czasu – nauczał wszak przez rok i kilka miesięcy – cały świat napełnił się nauką i wiarą Jego religii. Powstała więc „za dni Jego sprawiedliwość i obfitość pokoju”, która trwa aż do końca, a koniec ten nazywa się „zgaśnięcie księżycy”¹⁴; i panuje „od morza do morza i od rzeki aż po krańce ziemi”¹⁵. A został dany również znak domowi Dawida. Dziewica bowiem poczęła i porodziła Emanuela¹⁶ – imię to tłumaczy się jako „Bóg z nami”¹⁷; i spełniły się słowa proroka: „Pan z nami. Wiedzcie, ludy, iż zostałyście pokonane”¹⁸. Zostaliśmy bowiem zwyciężeni i pokonani, my, którzy pochodzimy z pogan, i staliśmy się jak gdyby jakimiś trofeami Jego zwycięstwa, którzy poddaliśmy nasze karki Jego chwale.

Również miejsce Jego urodzenia zostało z góry wskazane u proroka Micheasza, który mówi: „I ty, Betlejem, ziemio judzka, żadną miarą nie

¹⁰ Pwt 32, 21.

¹¹ Por. 1 Kor 1, 26-27.

¹² Por. 1 Kor 1, 29.

¹³ Ps 45/44, 1-3.

¹⁴ Por. Ps 72/71, 7.

¹⁵ Por. Ps 72/71, 8.

¹⁶ Por. Iz 7, 14.

¹⁷ Por. Mt 1, 23.

¹⁸ Por. Iz 8, 9.

jesteś najmniejsze między książętami Judy, albowiem z ciebie wyjdzie wódz, który będzie panował nad ludem moim izraelskim”¹⁹.

Nadto i siedmioletnia, które przepowiedział prorok Daniel, dopełniły się do przyjścia wodza, Mesjasza²⁰. Przybył i Ten, o którym Hiob powiedział, iż pożre straszną bestię²¹, a który i najbliższym uczniom swoim dał „moc stąpania po całej potędze nieprzyjaciela, a ten im w niczym nie zaszkodzi”²².

Jeśli ktoś zastanawia się także nad rozesłaniem apostołów Chrystusa w różne miejsca, w których posłani przez Niego głosili Ewangelię, stwierdzi, że podjęte przez nich przedsięwzięcie przekracza ludzką miarę, a to, że zdołali dokonać swych zadań, pochodzi od Boga. Jeśli zastanowimy się, jak ludzie słysząc głoszoną przez nich nową naukę mogli ich przyjąć albo raczej, że chcąc ich zniszczyć zostali powstrzymani przez jakąś boską moc, która pomagała apostołom, stwierdzimy, że w sprawie tej niczego nie dokonały ludzkie siły, lecz wszystko sprawiła potęga i opatrność Boża, gdyż ich słowa i nauka zostały potwierdzone bez wątplenia oczywistymi znakami i cudami²³.

6. Wykazawszy to pokrótce, to znaczy powiedziawszy o Bóstwie Jezusa Chrystusa i o tym wszystkim, co na Jego temat zostało przepowiedziane przez proroków, uważam, że należy równocześnie udowodnić jeszcze i to, iż Pisma, które zawierały proroctwa o Jezusie, otrzymały natchnienie Boże. Mam na myśli te Pisma, które zapowiedziały Jego przyjście, potęgę nauki oraz powołanie wszystkich narodów.

A trzeba nadto zwrócić uwagę, że fakt, iż przepowiednie proroków i prawo Mojżeszowe pochodzą od Boga i otrzymały natchnienie Boże, odtąd w najwyższym stopniu stał się jasny i udowodniony, odkąd Chrystus przybył na ten świat. Zanim bowiem wypełniło się to, co zostało tam zapowiedziane, chociaż było prawdą i chociaż nosiło w sobie natchnienie Boże, nie mogło zostać udowodnione jako prawda, ponieważ proroctwa nie zostały jeszcze wówczas potwierdzone przez dokonane fakty. Natomiast przyjście Chrystusa wyraźnie pokazało, iż słowa proroków są prawdą i że zostały natchnione przez Boga, chociaż istotnie przedtem nie było pewności, czy ich zapowiedzi się spełnią.

¹⁹ Mi 5, 2; Mt 2, 6.

²⁰ Por. Dn 9, 24.

²¹ Por. Job 3, 8.

²² Łk 10, 19.

²³ Por. Dz 5, 12; Hbr 2, 4.

A jeśli ktoś z całą starannością i należyтым szacunkiem zastanowi się nad prorocत्वami, podczas samej lektury i dokładniejszego badania z pewnością, pobudzony w umyśle i rozsądku przez jakieś boskie natchnienie, zauważy, iż to, co czyta, nie zostało przedstawione ludzkim sposobem, lecz że są to słowa Boże; i sam z siebie zrozumie, że księgi te nie zostały napisane ludzką sztuką ani ludzkim stylem, lecz boską, że się tak wyrażę, wzniosłością. A zatem blask przyjscia Chrystusa oświetlając błyskawicą prawdy Prawo Mojżeszowe usunął zaslonę, która leżała na jego literze, i wszystkim, którzy wierzą w Niego, odkrył wszelkie dobra, które pozostały zasłonięte.

7. Dostyc trudno jest jednak wyliczyć po kolei, jak i kiedy spełniły się poszczególne przepowiednie proroków, aby na tej podstawie umocnić tych, którzy wątpią. Każdy przecież, kto ma ochotę dowiedzieć się o tym dokładniej, może zebrać obfite dowody prawdy z samych ksiąg. Jeśli zaś tym, którzy są mniej wykształceni w nauce Bożej, nie od razu, nie na samym początku staje przed oczyma znaczenie słów, które przekracza ludzką zdolność pojmowania, to nie należy się dziwić, iż sprawy Boże w sposób niezbyt jasny docierają do ludzi i tym bardziej są niejasne, im bardziej kto jest niewierzący albo niegodny. Chociaż bowiem jest rzeczą pewną, że wszystkim, co istnieje albo dzieje się na tym świecie, kieruje opatrność Boża, i przy niektórych sprawach okazuje się dość jasno, iż zarządza nimi opatrność, to jednak przy innych sprawach tak niejasne i niezrozumiałe znajdujemy potwierdzenie ukrytego w ich wnętrzu rozumu opatrności Bożej, że czasami niektórzy ludzie nie chcą wierzyć, iż pewne sprawy są z nią związane; nie rozumieją, w jaki sposób sprawy te kierowane są przez niewysłowioną sztukę Bożej opatrności; sposób ten jednak nie dla wszystkich pozostaje jednakowo nieznanym. Bo przecież jeden człowiek mniej, a inny więcej rozumie; więcej rozeznania niż każdy człowiek przebywający na ziemi ma każdy mieszkaniec nieba. I inaczej jaśniej stan ciał, inaczej roślin i zwierząt, a inaczej ukryty jest stan dusz; i jak mi się zdaje, również sposób kierowania przez opatrność Bożą różnymi poruszeniami rozumnych umysłów jest bardziej niejasny dla ludzi, ale też w niemałym stopniu niezrozumiałym jest dla aniołów.

Lecz jak nie odrzucają Bożej opatrności ci zwłaszcza, którzy są pewni jej istnienia, mimo że nie mogą ludzkim rozumem pojąć jej dzieł i sposobu działania, tak samo też ludzie rozumieją, iż w Piśmie świętym zawarte jest natchnienie Boże, które tkwi w całym jego tekście, mimo iż słabość naszego pojmowania nie potrafi wysledzić myśli ukrytych i tkwiących głęboko w poszczególnych słowach. Skarbnica mądrości Bożej ukrywa się bowiem w marnych i niewykwinnych naczyniach słów, jak to określił

Apostoł: „Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych”²⁴, aby tym bardziej jaśniała moc Boskiej potęgi, ponieważ przesadna ozdobność ludzkiej mowy nie zmieszała się z prawdą dogmatów.

Gdyby bowiem księgi nasze ułożone zgodnie z wymogami sztuki retorycznej albo filozoficznej nakłaniały ludzi do wiary, sądzono by bez wątpienia, że wiara nasza opiera się na sztuce wymowy i na mądrości ludzkiej, a nie ma mocy Bożej²⁵. A przecież wszystkim wiadomo, iż wielkie rzesze na całym niemal świecie przyjęły słowo tej nauki, uznając, że przedmiot ich wiary opiera się nie „na przekonywających słowach mądrości, lecz na okazaniu ducha i mocy”²⁶.

Dlatego zostaliśmy doprowadzeni do wiary i religii mocą niebieską, a nawet jeszcze większą niż niebieska, po to mianowicie, abyśmy oddawali cześć tylko Stwórcy wszystkich rzeczy, naszemu Bogu, abyśmy z wysiłkiem dążyli do tego, przez co, „pomijając podstawową naukę Chrystusa”, która jest samym zaczątkiem wiedzy, „możemy unosić się do doskonałości”²⁷, aby owa mądrość, którą głosi się doskonałym, również i nam była głoszona. Ten bowiem, któremu powierzono głoszenie tej mądrości, taką złożył obietnicę: „Mądrość tę głosimy między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata, ani nie mądrość władców tego świata, którzy giną”²⁸. W stwierdzeniu tym wskazuje, że jeśli idzie o wspaniałość wymowy, to nasza mądrość nie ma nic wspólnego z mądrością tego świata. Mądrość ta zapisze się jaśniej i doskonalej w naszych sercach, jeśli zostanie nam odkryta „zgodnie z objawieniem tajemnicy, która została zakryta dla dawnych wieków, a teraz została ujawniona przez pisma proroków”²⁹ oraz przez przyjście Pana i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków, amen.

Filokalia, I, 1-7.

O natchnionym charakterze Pisma świętego; jak należy je czytać i rozumieć; dlaczego jest ono niejasne, a w pewnych wypadkach, w dosłownym rozumieniu, nieprawdopodobne lub niedorzeczne.

²⁴ Por. 2 Kor 4, 7.

²⁵ Por. 1 Kor 2, 5.

²⁶ Por. 1 Kor 2, 4.

²⁷ Hbr 6, 1.

²⁸ 1 Kor, 2, 6.

²⁹ Rz 16, 25-26.

Z IV księgi dzieła „O zasadach”, a także z różnych innych pism Orygenesusa.

1. Badając tak ważne zagadnienia nie możemy zadowolić się powszechnymi pojęciami moralnymi³⁰ i oczywistością³¹ rzeczy widzialnych, dla odpowiedniego zatem potwierdzenia naszych słów czerpiemy świadectwa z Pism Starego i Nowego Testamentu, w których boskie pochodzenie wierzymy, i wiarę naszą staramy się wzmocnić przy pomocy rozumu. Ponieważ jednak boskiemu charakterowi Pism nie poświęciliśmy jeszcze dotąd osobnych rozważań, zajmijmy się więc pokrótce i tą kwestią i podajmy motywy, które nas skłaniają, aby w nich ten boski charakter uznać.

Ale zanim się posłużymy słowami samego Pisma i wykorzystamy zawarte w nich myśli, musimy powiedzieć o Mojżeszu i Jezusie; o prawodawcy Żydów i o Nauczycielu zbawiennych prawd chrześcijaństwa. U Greków i barbarzyńców było bardzo wielu prawodawców i nauczycieli, którzy w swoich naukach obiecywali poznanie prawdy; żaden jednak, jak wiem z historii, nie mógł sprawić, aby również inne ludy zapragnęły przyjąć głoszoną przez niego naukę. Wiele sposobów dowodzenia, pozornie opartych na rozumie, stosowali filozofowie, lecz żaden z nich nie zdołał przekazać tego, co sam uważał za prawdę, narodom lub w łonie jednego narodu jakiejś większej grupie ludzi. A przecież prawodawcy bardzo by chcieli, aby prawa, uznane przez nich za dobre, zapanowały, w miarę możliwości, wśród całego rodzaju ludzkiego; nauczyciele też by chcieli, aby to, co przedstawili sobie jako prawdę, ogarnęło całą ziemię. Lecz zdając sobie sprawę, że ludzi odmiennych języków i wielu narodowości nie są w stanie pociągnąć do przestrzegania swoich praw i przyjęcia swojej nauki, nawet nie próbowali tego zrobić, gdyż całkiem rozsądnie uznali, że nie mogą tego osiągnąć.

Tymczasem w całej Grecji i w krajach barbarzyńskich, na całym świecie są tysiące wyznawców naszej wiary. Porzucili oni rodzime prawa

³⁰ Od pojęć powstających dzięki wykształceniu i doświadczeniu odróżniali stoicy pojęcia naturalne. Spośród drugich pojęcia „powszechne” lub „wspólne” wszystkim ludziom stanowią naturalne normy prawdy i cnoty i wyróżniają istotę rozumną od nierozumnej – por. AËTIUS, *Placita* IV 11, w: *Stoicorum veterum fragmenta* (dalej: SVF), ed. Joannes ab Arnim, vol. I-IV, Lipsiae 1921-1924, II 83. Chodzi tu o pojęcie dobra i sprawiedliwości, bóstwa i pobożności; por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* VIII 52.

³¹ To Epikur wedle Sekstusa Empiryka (*Adversus logicos* I 203 nn; 216) twierdził, że przedstawienie zmysłowe, które on nazywa też „oczywistością”, zawsze jest prawdziwe. Jeśli chodzi o całość kanoniki epikurejskiej, zob. A. KROKIEWICZ, *Nauka Epikura*, PAU, Kraków 1929, s. 90 nn.

i uznawanych przez państwo bogów, aby zachowywać prawa Mojżesza i poznawać słowa Jezusa. A przecież, gdy wypełniają Prawo Mojżeszowe, spotykają się z nienawiścią ze strony czcicieli posągów, gdy natomiast przyjmują naukę Jezusa, narażają się nie tylko na nienawiść, ale i na śmierć.

2. Jeżeli zważymy, jak w ciągu niewielu lat, mimo prześladowań wyznawców chrześcijaństwa – gdy jedni ginęli, drudzy tracili mienie – chociaż nauczycieli nie było wielu, nauka mogła być głoszona po całej ziemi³² tak, iż Grecy, jak i barbarzyńcy, tak uczeni, jak i niewykształceni³³ przystępowali do religii wprowadzonej przez Jezusa, nie zawahamy się powiedzieć, że sprawa przerasta siły ludzkie. Jezus z całą mocą i przekonaniem nauczał, że Jego nauki nic nie zwycięży, toteż słusznie można uznać za prorocze słowa, które wypowiedział: „Z mego powodu zawiodą was przed namiestników i królów, abyście składali świadectwo przed nimi i przed poganami”³⁴ oraz: „Wielu powie mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie jedliśmy w Twoim imieniu, czy nie piliśmy w Twoim imieniu, czy nie wypędzaliśmy czartów w Twoim imieniu? A ja im oświadczę: Odejdźcie ode mnie, wy, którzy czynicie nieprawość! Nigdy was nie znałem”³⁵. Mogło się wydawać, że Jezus wypowiedział te słowa nierozważnie i że nie okażą się one prawdziwe. Lecz z chwilą, gdy spełniły się zdarzenia zapowiedziane z taką mocą, okazało się, że Bóg prawdziwie stał się człowiekiem i przekazał ludziom prawdy zbawienia.

3. Czy trzeba mówić, że Chrystus został przepowiedziany? „Będzie odjęte berło od książąt z rodu Judy i od wodzów z biodr jego, gdy przyjdzie ten, dla którego zachowane jest (królestwo oczywiście) i kiedy nadejdzie oczekiwanie narodów”³⁶. Widać to jasno z historii, jak i ze zdarzeń, które dzieją się na naszych oczach, że od czasów Jezusa nikt nie nosi tytułu króla żydowskiego, a wszystko, czym chlubili się Żydzi: świątynia, ołtarz, służba Boża, szaty arcykapłana – zostało zniesione. Spełniło się bowiem proroctwo, które mówi: „(...) przez wiele dni będą siedzieć synowie Izraelowi bez króla i bez książęcia, i bez ofiary, i bez ołtarza, i bez efodu, i bez terafim”³⁷.

³² Por. Mt 24, 14.

³³ Por. Rz 1, 14.

³⁴ Mt 10, 18.

³⁵ Por. Mt 7, 22-23; Łk 13, 26.

³⁶ Por. Rdz 49, 10.

³⁷ Oz 3, 4.

To świadectwo posłuży nam przeciwko tym, co pod wrażeniem słów, jakie w Księdze Rodzaju wypowiada Jakub do Judy, utrzymują, że władca z rodu Judy rządzi ludem i że „nie będzie odjęte berło” od potomków jego rodu aż do czasu, kiedy – jak oni sobie wyobrażają – przyjdzie Chrystus.

Jeśli z jednej strony „(...) przez wiele dni będą siedzieć synowie Izraelowi bez króla i bez księżęcia, i bez ofiary i bez ołtarza, i bez efodu, i bez terafim”, i jeśli – z drugiej strony – od czasu zburzenia świątyni „nie ma ofiary, ani ołtarza, ani efodu”, jasne się staje, że „zostało odjęte berło od księcia z rodu Judy i od wodza z jego biódr”. Skoro zaś prorocstwo mówi: „Nie będzie odjęte berło od księcia z rodu Judy, ani od wodza z biódr jego, aż przyjdzie to, co jest dla niego zachowane”, z tego wynika, że „przyszedł ten, dla którego jest zachowane (królestwo), że przyszło oczekiwanie narodów”. Potwierdza to również wielka ilość narodów, która za pośrednictwem Chrystusa uwierzyły w Boga.

4. Pieśń Powtórnego Prawa ukazuje w sposób proroczy, że z powodu grzechów pierwszego ludu zostaną wybrane „głupie narody”, a sprawi to nie kto inny, tylko Jezus. „Oni mię rozdrażnili tym, który nie był bogiem, i rozjątrzyli nicościami swoimi; a ja drażnić ich będę tym, który nie jest ludem, i głupim narodem rozjątrzę ich”³⁸. Bardzo łatwo można zrozumieć, w jaki sposób Żydzi, którzy, jak czytamy, „rozdrażnili Boga tym, który nie jest bogiem”, i rozjątrzyli Go nicościami swoimi, zostali rozdrażnieni tym, który nie jest ludem, rozjątrzeni zostali „głupim narodem” wybranym przez Boga³⁹ dzięki przyjściu Jezusa Chrystusa i za pośrednictwem Jego uczniów. Rozglądamy się oto wśród powołanych: „nie ma tam wielu mądrych w rozumieniu tego świata; nie ma wielu możnych ani wielu wysokiego rodu. Nie, to, co światu wydaje się głupie, wybrał Bóg, aby zawstydzić mędrców; to, co światu wydaje się nisko urodzone i pogardy godne, owszem, co za nic ma, wybrał Bóg, aby w nicość obrócić to, co jest” i „aby nie chełpił się przed Bogiem”⁴⁰ Izrael według ciała, nazwany tu przez Apostoła „ciałem”.

5. Czy trzeba wymieniać prorocstwa o Chrystusie zawarte w Psalmach? W pieśni „Dla umiłowanego” czytamy: „Jego język jest jak rylec biegłego pisarza. Piękniejszy On urodą nad syny człowiecze”, bo „rozlany jest wdzięk na wargach Jego”⁴¹. O tym, że „rozlany jest wdzięk na wargach

³⁸ Pwt 32, 21.

³⁹ Nowy naród wybrany, nowy Izrael – to temat, do którego Orygenes często i chętnie wraca.

⁴⁰ 1 Kor 1, 26-29.

⁴¹ Por. Ps 45/44, 1-3.

Jego”, świadczy fakt, iż mimo krótkiego okresu Jego nauczania (nauczał mniej więcej rok i kilka miesięcy) całą ziemię napęłniła Jego nauka i religia, którą ustanowił. „Wszystkie za dni Jego sprawiedliwość i obfitość pokoju” i trwać będą aż do wypełnienia się czasów – nazwanego tutaj „wygaśnięciem księżyca”. – „I będzie panował od morza aż do morza, i od rzek aż do krańców okręgu ziemi”⁴². Dany też został znak dla domu Dawida: „Oto Panna pocznie i porodzi syna, i nadadzą mu imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami”⁴³. Proroctwo to spełniło się, jak o tym mówi ten sam prorok: „Bóg z nami, dowiedźcie się, narody, zostałyście pokonane; chociaż byliście silne, zostałyście pokonane”⁴⁴. Zostaliśmy istotnie pokonani i zwyciężeni, my, którzy będąc poganami ulegliśmy wdziękowi Jego słowa. Miejsce Jego urodzenia zostało przepowiedziane przez Micheasza: „A ty, Betlejem w ziemi Juda, nie jesteś już wcale najmniejsze wśród miast książęcych Judy. Bo z ciebie wyjdzie wódz, który będzie pasterzem Izraela, ludu mego”⁴⁵. Upłynęło rzeczywiście siedemdziesiąt tygodni do czasu przyjścia Chrystusa, wodza, jak przepowiedział Daniel⁴⁶. Przyszedł ten, który według Joba pokonał potwora morskiego⁴⁷, który swoim prawdziwym uczniom dał moc deptać po węzach i skorpionach i po całej potędze nieprzyjacielskiej, bez żadnej dla nich szkody⁴⁸.

Jeśli zważymy, iż apostołowie posłani przez Jezusa dla głoszenia Ewangelii przeszli cały świat, zobaczymy, że ich odwaga przekraczała siły ludzkie, a polecenie było boskie. Gdy też zastanowimy się, w jaki sposób ludzie słuchający nowych nauk i obcej mowy przyjmowali apostołów – gdy chcieli ich prześladować, ulegali jakiejś mocy Bożej, która nad nimi czuwała – nie podamy w wątpliwość cudów, jakie czynili Apostołowie, ponieważ Bóg potwierdzał ich świadectwo znakami, cudami i różnorodnym działaniem swej mocy⁴⁹.

6. Gdy w skróconej formie dowodzimy boskości Jezusa i przytaczamy odnoszące się do Niego słowa przepowiedni, wykazujemy tym samym, że Pisma, które zawierają te przepowiednie, są natchnione przez Boga, że księgi, które zapowiadają Jego przyjście i podają Jego naukę, zostały

⁴² Ps 72/71, 7-8.

⁴³ Mt 1, 23; por. Iz 7, 13-14.

⁴⁴ Por. Iz 8, 9.

⁴⁵ Mt 2, 6; Mi 5, 1.

⁴⁶ Por. Dn 9, 24-25.

⁴⁷ Job 3, 8.

⁴⁸ Por. Łk 10, 19.

⁴⁹ Por. Hbr 2, 4.

napisane z pełnią mocy i godności, i dzięki temu doprowadziły do wybrania pogan. Należy natomiast podkreślić, że dopiero gdy przyszedł Jezus, prorocтва okazały swój boski, a Prawo Mojżeszowe – duchowy charakter. Podanie wyraźnych przykładów na to, że Pisma Starego Testamentu są natchnione, byłoby zupełnie niemożliwe przed przyjściem Chrystusa; to przyjście Jezusa ukazało jasno, że Prawo i Prorocтва, których natchniony charakter można było dotychczas podawać w wątpliwość, zostały spisane z udziałem łaski niebieskiej.

Kto wnikliwie i uważnie czyta słowa Proroków, już z samej lektury odniesie wrażenie, iż są one natchnione, a dzięki temu wrażeniu nabierze pewności, że Pisma, w których boskie pochodzenie wierzymy, nie są dziełem ludzkim. Światło Prawa Mojżeszowego ukryte „pod zasłoną” zabłysło wraz z przyjściem Jezusa: „zasłona została zdjeta”⁵⁰; i powoli stawały się nam znane dobra, których cieniem była⁵¹ litera.

7. Warto byłoby teraz wyliczyć najdawniejsze prorocтва, odnoszące się do każdego z przyszłych dóbr, aby ten, kto ma wątpliwości, przekonawszy się o boskim charakterze tych Pism, odrzucił wszelkie wahania i niepewność i całą duszą poświęcił się słowom Bożym.

Jeżeli zaś myśl, przewyższająca pojęcie ludzkie, nie w każdym tekście Pisma wyraźnie odsłania się oczom nieuczonego czytelnika, nie ma w tym nic dziwnego; podobnie jest z dziełami Opatrzności, obejmującej cały świat: w jednych widać jasno, w czym są dziełami Opatrzności, a inne są tak ukryte, że pozornie dają powód do wątpliwości, czy Bóg swoją sztuką niewypowiedzianą i mocą naprawdę kieruje światem. Wyjaśnienie sposobu, w jaki Bóg opiekuje się tym, co na ziemi, nie jest takie proste jak wyjaśnienie sposobu sprawowania opatrznosci nad Słońcem, Księżycem i gwiazdami; nie jest też tak łatwo wyjaśnić sprawy dotyczące ludzkich przypadków, jak sprawy dusz i ciał zwierząt, bo cel i przyczynę w ich zachowaniu odnajdujemy badając ich instynkty, zdolność do przedstawień zmysłowych, naturę i budowę ciała.

Podobnie jak ludzie, którzy raz na zawsze uznali Opatrzność, nie umniejszają jej wartości przez to, że pewnych jej dzieł nie znają, tak nie można odmówić całemu Pismu boskości, obejmującej jego całość, dlatego że wskutek naszej słabości nie w każdym jego tekście możemy dostrzec blask prawd ukryty w prostym i pogardzanym stylu: „Mamy skarb w naczyniach glinianych, aby rozbłysła wspaniałość mocy Bożej i aby się

⁵⁰ Por. 2 Kor 3, 13-16. – O roli Słowa objawiającego prawdy ukryte w Starym Testamencie por. niżej, numery 7 i 29; JKom 5, 7 (*Filokalia* V, 6).

⁵¹ Por. Hbr 10,1.

nie zdawało, że pochodzi od nas”⁵², ludzi. Albowiem gdyby ogólnie przyjęte sposoby dowodzenia znajdowały się w księgach Pisma i gdyby one zdobywały ludzi, słusznie można by sądzić, że nasza wiara opiera się na mądrości ludzkiej, a nie na Bożej mocy⁵³. Lecz kto wzniesie wzrok ku górze, dla tego staje się jasne, że „słowo i głoszenie nauki” oddziaływało na rzesze nie dzięki przekonywającym słowom mądrości, lecz dzięki ujawnianiu Ducha i mocy⁵⁴.

Skoro moc niebieska, a nawet ponadniebieska pobudza nas, abyśmy czcili jedynie naszego Stwórcę, „dlatego pominąwszy już początki nauki Chrystusowej”, to jest nauczanie początkowe, starajmy się „zwrócić do rzeczy wyższych”⁵⁵, aby mądrość, głoszona dla doskonałych, była głoszona również dla nas. Ten, który ją posiadał, obiecuje „głosić mądrość między doskonałymi”; jest ona różna od mądrości tego świata i od mądrości ksiąg tego świata, przeznaczonej na zgubę⁵⁶. Ta właśnie mądrość zostanie nam wpojona w sposób jasny „wedle objawienia tajemnicy, przez długie wieki milczeniem otoczonej, lecz teraz ujawnionej przez pisma prorocze” i „przez ukazanie się Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa”⁵⁷, któremu niech będzie chwała po wszystkie wieki. Amen.

⁵² Por. 2 Kor 4, 7.

⁵³ Por. 1 Kor 2, 5.

⁵⁴ Por. 1 Kor 2, 4.

⁵⁵ Hbr 6, 1.

⁵⁶ Por. 1 Kor 2, 6-7.

⁵⁷ Rz 16, 25-27; 2 Tm 1, 10.

ROZDZIAŁ II

**Wielu ludzi, którzy nie pojmują Pisma świętego
w sposób duchowy i źle je rozumieją,
popadło w herezje¹**

1. Skoro więc w ten sposób pokrótce wykazałem, iż Pismo święte otrzymało natchnienie od Ducha Świętego, sądzę, że trzeba koniecznie wyjaśnić również, w jaki sposób ludzie, którzy nieprawidłowo odczytują albo rozumieją Pismo, popadli w rozliczne błędy, a to dlatego, że bardzo wielu ludzi nie wie, jaką drogą należy kroczyć do zrozumienia Ksiąg Bożych.

Tak więc Żydzi przez zatwardziałość serca i ponieważ chcą we własnych oczach uchodzić za mądrych, nie uwierzyli Panu i Zbawicielowi naszemu uważając, że prorocтва na Jego temat należy rozumieć w sensie literalnym, to znaczy sądzą, iż Zbawiciel powinien był w sposób zmysłowy i dostrzegalny „głosić wyzwolenie jeńcom”² i że powinien najpierw zbudować państwo, o którym sądzą, że jest prawdziwym państwem Boga, „zniszczyć rydwan w Efraimie i konie w Jeruzalem”³ oraz „jeść masło i miód, i wybrać dobro, zanim nauczył się odrzucać zło”⁴. Sądziłi też, że wedle zapowiedzi proroków w chwili przyjścia Mesjasza wilk, owo czworonożne zwierzę, powinien paść się wspólnie z owcami, pantera powinna leżeć razem z koziołkami, cielę i byk powinny spożywać paszę

¹ Tytuł grecki: *Jak należy czytać i rozumieć Pismo święte* (FOCIUSZ, Biblioteka, Kodeks 8, p. 4 a 15 – 16 B).

² Por. Iz 61, 1.

³ Zch 9, 10.

⁴ Por. Iz 7, 15.

w towarzystwie lwów, a mały chłopiec winien je prowadzić na pastwisko; że krowa i niedźwiedzica powinny wspólnie leżeć na łące, a ich młode razem mają być karmione; również lwy wraz z wołami miały stać przy żłobie i spożywać słomę⁵. Widząc, że żadna z tych wszystkich zapowiedzi na Jego temat nie spełniła się w sensie historycznym, a wierzyli, że są to znaki przyjścia Mesjasza, które muszą się spełnić, nie chcieli uznać obecności Pana naszego Jezusa Chrystusa, co więcej, ukrzyżowali Go jako człowieka, który niegodziwie i bezprawnie, to znaczy wbrew obietnicy prorocstwa, przywłaszczył sobie imię Mesjasza.

Heretycy⁶ natomiast czytając następujące zdania zapisane w Prawie: „Ogień zapalił się od gniewu mego”, „Jam jest Bóg zawistny, odpłacający za grzechy ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia”, „Żałuję, że Saula namaściłem na króla”, „Jam jest Bóg, który czynię pokój i tworzę zło”, „Nie ma w mieście nieszczęścia, którego Pan nie sprawi”, „Zstąpiły nieszczęścia od Pana na bramy Jeruzalem”, „Zły duch, zesłany od Boga, opanował Saula”⁷ oraz wiele podobnych zdań, nie ośmielili się wprawdzie stwierdzić, że księgi te nie pochodzą od Boga, jednakże uważali, że są one dziełem Boga-Stworzyciela, którego czcili Żydzi; sądzili, że Bóg ten jest tylko sprawiedliwy, lecz nie należy uważać Go również za dobrego; wyobrażali sobie natomiast, iż Zbawiciel przybył po to, aby ogłosić nam doskonalszego Boga, który w ich mniemaniu nie jest Stworzycielem świata. Zresztą i w tej kwestii różnili się między sobą, ponieważ raz odstąpiwszy od wiary w Boga Stworzyciela, który jest Bogiem wszechrzeczy, popadli w różne zmyślenia i bajki, tworząc jakieś fałszywe nauki i twierdząc, iż istnieją pewne rzeczy widzialne, które stworzył Bóg, i są pewne rzeczy niewidzialne, stworzone przez innego Boga; tworzyli tego rodzaju zmyślenia tak, jak im to doradzała fantazja i próżność ich duszy.

Niektórzy wreszcie ludzie należący do wiary Kościoła, lecz naiwni i prości, sądzą wprawdzie, że nie ma nikogo większego od Boga Stworzyciela, i w tym względzie zachowują słuszną i zdrową opinię, jednakże takie mają o Nim wyobrażenie, jakiego nie należy mieć nawet o jakimś bardzo niesprawiedliwym i okrutnym człowieku.

2. (9). Otóż jedyną, wyłączną przyczyną fałszywych wyobrażeń ich wszystkich na temat wyżej przedstawionych spraw jest fakt, że pojmują oni Pismo święte nie w sensie duchowym, lecz dosłownie.

⁵ Por. Iz 11, 6-7.

⁶ Orygenes ma na myśli gnostyków ze szkoły Marcjona.

⁷ Por. Jer 15, 14; Wj 20, 5; 1 Sm 15, 11; Iz 45, 7; Am 3, 6; Mi 1, 12; 1 Sm 18, 10.

Dlatego tym wszystkim, którzy wierzą, że Pismo święte nie zostało ułożone ludzkimi słowami, lecz zostało napisane pod natchnieniem Ducha Świętego, i że z woli Boga Ojca zostało nam przekazane i powierzone przez Jego jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa, spróbuję, w miarę słabych sił mojego umysłu, wskazać, jaką drogę do zrozumienia Pisma uważam za odpowiednią dla tych, którzy zachowują przekazaną w dziedzictwie przez apostołów swoim następcom, nauczycielom Kościoła niebieskiego, regułę i naukę, którą dał im Jezus Chrystus.

Wszyscy zatem, jak sądzę, nawet najprostszy wierni uznają, iż za pośrednictwem Pisma świętego otrzymujemy jakieś tajemnicze wskazania. Jednakże każdy wierzący, jeśli jest przy zdrowych zmysłach i nie grzeszy zarozumiałością, przyzna, że nie wie, jakie to są tajemnice i na czym polegają. Bo jeśli na przykład zapyta nas ktoś, jaki sens mają opowiadania o córkach Lota, które miały niegodny stosunek z ojcem, albo o dwu żonach Abrahama czy o dwu siostrach zaślubionych Jakubowi i o dwu niewolnicach pomnażających mu liczbę synów⁸, cóż innego możemy odpowiedzieć oprócz tego, że są to jakieś tajemnice i alegorie spraw duchowych i że my nie wiemy, na czym one polegają?

A gdy czytamy o budowie świętego przybytku, wiemy wprawdzie, iż to, co zostało napisane, jest symbolem jakichś tajemnic, sądzę jednak, że jest rzeczą bardzo trudną, by nie powiedzieć – niemożliwą, przystosować je do odpowiednich reguł, wyjaśnić poszczególne fragmenty i rozprawiać na ich temat. Jednakże, jak powiedziałem, nawet najprostszy człowiek rozumie, że opis ten jest pełen tajemnic.

A ów zapis, który odnosi się do małżeństw i do płodzenia dzieci albo do różnych wojen i jakichkolwiek innych wydarzeń, czyż nie jest symbolem i alegorią świętych tajemnic?

Jednakże czy to dlatego, że ludzie za mało starania przykładają do ćwiczenia talentu, czy też dlatego, że zanim się czegoś nauczą, sądzą, że wszystko już wiedzą, nigdy nie dochodzą do początków wiedzy. Jeśli jednak nie zabraknie staranności i nauczyciela, jeśli problemy te będą badane tak jak sprawy Boskie, a nie ludzkie, to znaczy z pobożnością i czcią religijną, jeśli się będzie miało nadzieję, iż z pomocą Boga-Objawiciela zostanie to odkryte w odniesieniu do wielu zagadnień, bo sprawy te są bardzo trudne i zakryte dla ludzkich zmysłów, to wtedy nareszcie ten, kto tak bada te problemy, odnajdzie może to, co godzi się odnaleźć.

3. (10). Lecz może należałoby uznać, że tego rodzaju trudność tkwi tylko w pismach prorockich, ponieważ wiadomo powszechnie, iż teksty

⁸ Por. Rdz 19, 30; Rdz 16; Rdz 29, 21; Rdz 30.

proroków pełne są symboli i zagadek⁹; a co będzie, jeśli zajmiemy się Ewangelią? Czyż i tam nie ukrywa się sens wewnętrzny, czyli zmysł Pana, sens, który odkrywa wyłącznie owa łaska, jaką otrzymał autor następujących słów: „My zaś posiadamy zmysł Chrystusowy, abyśmy wiedzieli, co nam Bóg darował, co też i głosimy nie słowami ludzkiej mądrości, lecz w nauce Ducha”¹⁰. A jeśli ktoś czyta, co zostało objawione Janowi, czyż nie zadziwi się, jak wiele ukrywa się tam niewysłowionych tajemnic? Nawet ci, którzy nie potrafią pojąć, co się tam ukrywa, rozumieją przecież najwyraźniej, iż coś się tam jednak ukrywa.

Albo czy listy apostołów, które w opinii różnych ludzi uchodzą za bardziej zrozumiałe, nie są pełne tak głębokich myśli, iż wydaje się, że za ich pośrednictwem jak gdyby z jakiegoś wąskiego zbiornika wylewa się blask niezmiernie jasności dla tych, którzy potrafią pojąć znaczenie boskiej mądrości?

W tej sytuacji, ponieważ wielu jest ludzi, którzy błędzą w tym życiu, nie sądzę, aby ktoś mógł bezpiecznie i łatwo stwierdzić, że zna albo rozumie to, co dla swego otwarcia wymaga „klucza wiedzy”, który to klucz, wedle słów Zbawiciela, mają biegli w Prawie¹¹.

Chociaż będzie to odejściem od tematu, uważam, że w tym miejscu należy zapytać tych, którzy twierdzą, iż przed przyjściem Zbawiciela ludzie zajmujący się Prawem nie znali prawdy: Dlaczego Pan nasz Jezus Chrystus powiedział, że klucze wiedzy znajdują się u tych, którzy mieli w rękach księgi Prawa i proroków? Pan powiedział: „Biada wam, uczonym w Prawie, bo wzięliście klucz wiedzy; samiście nie weszli, a przeszkodziście tym, którzy wejść chcieli”¹².

4. (11). Jednakże, jak zaczęliśmy mówić, droga, którą uważamy za odpowiednią dla zrozumienia Pisma i odnalezienia jego sensu, w moim przekonaniu jest tego rodzaju, że z samego Pisma czerpiemy naukę, jak o nim należy myśleć. U Salomona w Księdze Przysłów znajdujemy taki nakaz odnoszący się do przestrzegania Pisma świętego: „I ty, powiada, zapisz sobie potrójnie w pamięci i rozumie, abyś mógł prawdziwie odpowiadać tym, którzy cię pytać będą”¹³. Potrójnie więc należy zapisywać w swej duszy wszelkie rozumienie pism Bożych: to znaczy, żeby każdy prosty człowiek czerpał zbudowanie z samego, że tak powiem, ciała Pisma

⁹ Por. ORYGENES, *Przeciw Celsusowi* 3, 45.

¹⁰ 1 Kor 2, 16. 12. 13.

¹¹ Por. Łk 11, 52.

¹² Por. Łk 11, 52.

¹³ Por. Prz 22, 20. 21.

– bo tak nazywamy pojmowanie zwyczajne i historyczne; jeśli zaś ktoś zaczął już czynić postępy i może patrzeć nieco szerzej, niech się buduje samą duszą Pisma; ci zaś, którzy są doskonali i podobni do tych, o których mówi Apostoł: „Głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani mądrość władców tego świata, którzy giną, lecz głosimy mądrość Bożą ukrytą w tajemnicy, którą przed wiekami Bóg przeznaczył dla naszej chwały”¹⁴, niechaj jakby z ducha czerpią zbudowanie z samego prawa duchowego, które „zawiera cień przyszłych dóbr”¹⁵. Jak zatem mówimy, iż człowiek składa się z ciała, duszy i ducha, tak samo i Pismo święte, którego szczodroblivość Boża udzieliła dla zbawienia ludzi.

Widzimy, że na to samo wskazuje odrzucana przez niektórych Księga Pasterza, bo Hermas otrzymał rozkaz napisania dwóch ksiąg, a potem ogłoszenia przebiterom Kościoła tego, czego dowiedział się od Ducha. Zostało to zapisane w następujących słowach: „Napiszesz, powiada, dwie księgi i jedną dasz Klemensowi, a drugą Grapte. I Grapte niechaj napomina wdowy i sieroty, Klemens zaś niechaj posyła napomnienia po wszystkich miastach, które są na zewnątrz, ty natomiast będziesz głosił przebiterom Kościoła”¹⁶. Grapte więc, która otrzymała rozkaz napominania sierot i wdów, oznacza czyste rozumienie samej litery, za pośrednictwem której otrzymują napomnienie dziecinne dusze, nie zasługujące jeszcze na to, by mieć Boga Ojca, dlatego noszą nazwę sierot. Są też i wdowy, które odeszły wprawdzie od niegodziwego męża, z którym zostały połączone wbrew Prawu, ale pozostają wdowami, ponieważ jeszcze nie poczyniły postępów, aby połączyć się z niebieskim Oblubieńcem. Klemens zaś otrzymał rozkaz rozsyłania tego, co zostało powiedziane, po miastach, które są na zewnątrz, do tych, którzy odchodzą już od litery, to znaczy do tych dusz, które zaczęły czerpać zbudowanie poza troską o ciało i poza pragnieniami cielesnymi. Natomiast samemu Hermasowi nakazano, aby to, czego dowiedział się od Ducha Świętego, nie za pośrednictwem listów ani ksiąg, lecz żywym głosem oznajmiał przebiterom Kościołów Chrystusowych, to znaczy tym, którzy noszą w sobie dojrzałe pojęcie mądrości dzięki zdolności pojmowania nauki duchowej¹⁷.

¹⁴ 1 Kor 2, 6-7.

¹⁵ Por. Hbr 10, 1.

¹⁶ HERMAS, *Pasterz*, Wizja 2, 4, 3. Nb. Orygenes zdaje się uznawać *Pasterza* za księgę natchnioną. Por. MtKom 14, 21; JKom 1, 17(18); JosHom 10, 1.

¹⁷ Dusza, która nie poznała jeszcze Boga, jest sierotą i wdową; odłączono ją od nieprawego małżonka, ale jej zbawienie zapewnią zaślubiny z Boskim Oblubieńcem przynoszącym jej gnozę o Ojcu. Myśl przypomina mit wędrowni duszy, wyrażony również

5. (12). Należy jednak zdawać sobie sprawę, że są w Piśmie pewne fragmenty, w których nie zawsze znajduje się to, co nazywamy ciałem, to znaczy prawidłowość rozumienia historycznego; wyjaśnimy to później; są również miejsca, w których należy doszukiwać się zrozumienia tylko tego, co nazwaliśmy duszą lub duchem. Wydaje mi się, że na to wskazuje opowiadanie w Ewangelii o sześciu stągwiach przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mieściła w sobie po dwa albo po trzy wiadra¹⁸. W tym miejscu, jak powiedziałem, Ewangelia mówi o tych, których Apostoł nazywa „Żydami wewnętrznymi”¹⁹: że mianowicie oni są oczyszczani przez Słowo Pisma mieszcząc w sobie niekiedy dwa wiadra, to znaczy zgodnie z tym, co powiedziałem, przyjmując rozumienie duszy albo ducha, niekiedy natomiast trzy wiadra, gdy tekst może dla zbudowania czytelnika zachować również sens cielesny, to znaczy historyczny. I konsekwentnie „sześć stągwi” oznacza tych, którzy oczyszczają się w czasie pobytu na tym świecie. Albowiem czytamy, że w ciągu sześciu dni – szóstka jest liczbą doskonałą²⁰ – został stworzony świat i wszystko, co się w nim znajduje.

6. O tym, jak wielki pożytek płynie z tego prostego rozumienia, które nazwaliśmy historycznym, świadczą całe rzesze wiernych, którzy wierzą dosyć szczerze i w prosty sposób; nie wymaga wielu dowodów to, co dla wszystkich jest jasne.

Natomiast wielu przykładów tego rozumienia, które, jak powiedzieliśmy wyżej, jest jak gdyby duszą Pisma, dostarcza nam apostoł Paweł, na przykład najpierw w Liście do Koryntian. „Napisane jest bowiem, powiada, nie zawiążesz pyska wołowi młócaćemu”. A wyjaśniając, jak należy rozumieć ten zakaz, dodaje: „Czy Bóg troszczy się o woły? Czy nie raczej przez wzgląd na nas to mówi? Ze względu na nas bowiem napisano, że ten, kto orze, ma orać w nadziei, a ten, kto młóci – [młócić] w nadziei korzystania”²¹. Również wiele innych fragmentów, które w ten sposób wyjaśniają Prawo, przynosi wielkie zbudowanie słuchaczom.

(13). Natomiast wyjaśnienie duchowe mamy wówczas, gdy ktoś potrafi wskazać, jakich spraw niebieskich obrazowi i cieniowi służyć²² ci, którzy

w pismach gnostyków, choćby w utworze pt. *Egzegeza o duszy*, por. *Teksty z Nag-Hammadi*, PSP t. XX.

¹⁸ Por. J 2, 6.

¹⁹ Por. Rz 2, 29.

²⁰ Szóstkę zwano liczbą doskonałą dlatego, że równa się ona sumie swych składników (1 + 2 + 3 = 6). Por. ORYGENES, JKom 28, 1, 1.

²¹ 1 Kor 9, 9-10.

²² Por. Hbr 8, 5.

są Żydami „wedle ciała”²³, i cień jakich przyszłych dóbr posiada Prawo²⁴, oraz objaśnić inne podobne zagadnienia, które znajdują się w Piśmie świętym; albo gdy badamy, co oznacza owa „mądrość ukryta w tajemnicy, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku naszej chwale, a której nie zna żaden z książąt tego świata”²⁵; albo to, co mówi sam Apostoł, gdy czerpie przykłady z Księgi Wyjścia albo z Księgi Liczb i stwierdza, że „to przydarzyło się im jako symbol, a zostało spisane ze względu na nas, których dosięga kres czasów”²⁶, i udziela nam sposobności do zrozumienia, abyśmy mogli poznać, czego symbolem jest to, co się im przydarzyło; stwierdza: „Pili bowiem z towarzyszącej im duchowej skały, a skałą tą był Chrystus”²⁷. A w innym liście mówiąc o przybytku wspomina o tym nakazie, który był skierowany do Mojżesza: „Uczyń wszystko wedle wzoru, który został ci ukazany na górze”²⁸.

A w Liście do Galatów czyniąc wyrzuty tym, którym się zdaje, że czytają Prawo, ale go nie rozumieją, ponieważ nie wiedzą, że w słowach Pisma zawarte są alegorie, tak mówi do nich z naganą: „Powiedzcie mi wy, którzy chcecie podlegać Prawu, czyż nie słyszeliście Prawa? Napisano bowiem, że Abraham miał dwóch synów, jednego z kobiety wolnej, a drugiego z niewolnicy. Lecz ten, który urodził się z niewolnicy, narodził się wedle ciała, a ten, który z wolnej, wedle obietnicy. Wydarzenia te mają sens alegoryczny. Są bowiem dwa przymierza” itd.²⁹ Czytając ten ustęp należy zauważyć, jak ostrożnie wyraził się Apostoł: „Czyż nie słyszeliście Prawa wy, którzy chcecie podlegać Prawu”, a nie powiedział: „wy, którzy podlegacie Prawu”. „Słyszeliście” – to znaczy rozumiecie albo pojmujecie.

Również w Liście do Kolosan ujmując skrótowo i streszczając sens całego Prawa stwierdza: „Niech więc nikt o was nie wydaje sądu co do jedzenia i picia albo w sprawie świąt, nowiu czy szabatu; są to tylko cienie spraw przyszłych”³⁰. A w Liście do Hebrajczyków rozprawiając o tych, którzy pochodzą z obrzezania, powiada: „Oni służą obrazowi i cieniowi spraw niebieskich”³¹. I może dlatego nie będą mieć wątpliwości na temat Pięcioksięgu Mojżesza ci, którzy uznają pisma Apostoła za słowa

²³ Rz 8, 5.

²⁴ Por. Hbr 10, 1.

²⁵ 1 Kor 2, 7-8.

²⁶ 1 Kor 10, 11.

²⁷ 1 Kor 10, 4.

²⁸ Por. Hbr 8, 5; Wj 25, 40.

²⁹ Por. Gal 4, 21-24.

³⁰ Kol 2, 16-17.

³¹ Hbr 8, 5.

wypowiedziane z Bożego natchnienia. Co się zaś tyczy pozostałej historii, to niechaj się dowiadują, czy trzeba twierdzić, że również to, o czym tam mowa, w przeniósni przydarzyło się tym, o których się pisze; ja zauważyłem, że na ten temat jest mowa w Liście do Rzymian, w miejscu, gdzie Apostoł przedstawia przykład z trzeciej Księgi Królewskiej i mówi: „Pozostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem”³². Paweł uznał, że słowa te mówią przenośnie o tych, którzy zostali nazwani Izraelitami „z wyboru”, aby w ten sposób wskazać, że przyjście Chrystusa pomogło teraz nie tylko poganom, lecz również bardzo wielu ludziom pochodzącym z narodu izraelskiego, a wezwanym do zbawienia.

7. (14). W takim stanie rzeczy przedstawię krótko, jak mamy rozumieć poszczególne miejsca Pisma świętego, zgodnie z tym, co przychodzi nam na myśl w związku z przykładami i przenośniami. Powtórzę więc przede wszystkim i podkreślę, iż Duch Święty, który zgodnie z wolą i opatrnością Boga za pośrednictwem mocy jednorodzonego Jego Słowa, które na początku było Bogiem u Boga³³, oświecał sługi prawdy, proroków i apostołów [pragnął przede wszystkim wykształcić ich]³⁴, aby poznali tajemnice spraw i rzeczy, które toczą się między ludźmi albo dotyczą ludzi. Ludźmi zaś nazywam teraz dusze umieszczone w ciałach.

Oni przenośnie opisywali tajemnice, które poznali i które Duch im objawił, opowiadając jak gdyby o jakichś czynach ludzkich albo przekazując pewne przepisy i nakazy prawne; uczynili tak nie po to, aby każdy, kto chce, mógł łatwo je podeptać, jakby je miał pod nogami, ale po to, by ten, kto z całą powściągliwością, wstrzemięźliwością i czujnością poświęcił się sprawom tego rodzaju, mógł odkryć głęboko schowany i ukryty w zwyczajnym opowiadaniu odnoszącym się do zupełnie innych spraw sens Ducha Bożego i w ten sposób stał się towarzyszem wiedzy Ducha i uczestnikiem Boskiego planu, albowiem dusza nie może dojść do doskonałej wiedzy inaczej, jak tylko natchniona prawdą Bożej mądrości.

A zatem mężowie ci, natchnieni Duchem Bożym, mówią zwłaszcza o Bogu, to znaczy o Ojcu, Synu i Duchu Świętym; w następnej kolejności, napełnieni, jak powiedzieliśmy, Duchem Bożym, ogłosili tajemnice Syna Bożego: jak „Słowo stało się ciałem”³⁵ i dlaczego doszło aż do „przyjęcia postaci sługi”³⁶.

³² Rz 11, 4; 1 Krl 19, 18.

³³ Por. J 1, 1.

³⁴ W tekście łac. luka. Tłumaczenie uwzględnia rekonstrukcję P. Koetschaua.

³⁵ J 1, 14.

³⁶ Por. Flp 2, 7.

Z konieczności było rzeczą logiczną, iż pouczali boskimi naukami rodzaj ludzki również o stworzeniach rozumnych, niebieskich i ziemskich, błogosławionych i niższych, oraz o różnicach między duszami i o pochodzeniu tych różnic; i w końcu z boskich słów musieliśmy się dowiedzieć, czym jest ten świat, dlaczego został stworzony, skąd się wzięło tyle wielkiego zła na ziemi, a nadto, czy zło istnieje tylko na ziemi, czy jest ono również w jakichś innych miejscach.

8. Skoro więc Duch Boży zapragnął oświecić święte dusze, które oddały się w służbę prawdy, możliwością zrozumienia tych i podobnych zagadnień, kierował Nim również i ten wzgląd, aby głębokie tajemnice ukryć i zasłonić słowami używanymi do opowiadania jakiejś historii albo do opowiadania o rzeczach widzialnych, a to z uwagi na tych ludzi, którzy nie mogą albo nie chcą zadać sobie tyle trudu i wysiłku, dzięki któremu zasłużyliby, jak stwierdziliśmy wyżej, na pouczenie i poznanie tak wspaniałych spraw. Wprowadza więc opowiadanie o widzialnym stworzeniu oraz o zbudowaniu i ulepieniu pierwszego człowieka, następnie o potomstwie pochodzącym od niego przez dziedzictwo, opowiada o niektórych czynach dokonanych przez ludzi sprawiedliwych, niekiedy wspomina również o jakichś ich ludzkich uchybieniach, a wreszcie pisze o pewnych bezwstydnym i niegodziwym uczynkach bezbożników.

W zadziwiający sposób zostało spisane również opowiadanie o wojnach i przedstawiono różnych zwycięzców i pokonanych; opowiadanie to wyjaśnia jakieś niewystawione tajemnice tym, którzy potrafią badać takie relacje. Również w Piśmie prawnym godna podziwu nauka mądrości wprowadza i zapowiada prawo prawdy; wszystkie te sprawy zostały okryte jakąś boską sztuką mądrości – jest to jakby jakieś okrycie albo zasłona sensu duchowego. To jest właśnie to, co nazwaliśmy ciałem Pisma świętego: aby również za pośrednictwem tego, co określiliśmy jako okrycie litery, zasłonięte sztuką mądrości, mogli czerpać zbudowanie i czynić postępy liczni ludzie, którzy w inny sposób nie potrafiliby tego dokonać.

9. (15). Gdyby jednak wszędzie była zachowana prawidłowość i porządek tej osłony, to znaczy historii i Prawa, zaiste, przestrzegając ciągłego toku pojmowania nie wierzylibyśmy, iż w głębi Pisma świętego tkwi cokolwiek poza tym, co zostało odkryte na pierwszy rzut oka; dlatego Boża mądrość przygotowała pewne przeszkody i trudności w historycznym pojmowaniu Pisma, umieszczając w nim jakieś sprawy niemożliwe i niestosowne. Stało się tak po to, aby samo przerwanie toku opowiadania postawiło czytelnikowi jakby tamy, za pomocą których zagrodziło drogę i przejście temu zwyczajnemu pojmowaniu, a zatrzymawszy nas i narażwszy na wstrząs skierowało na inną drogę, aby przez przejście wąskiej

ścieżki otworzyć niezmierną szerokość jakiegoś wspanialszego i bardziej wzniosłego gościńca Boże wiedzy. A trzeba nam jeszcze wiedzieć, że Duch Święty przykładając szczególną wagę do zachowania prawidłowości duchowego rozumienia, zarówno w tym, co powinno się dziać, jak i w tym, co już się dokonało, gdziekolwiek zauważył, iż fakty historyczne mogą się stosować do pojmowania duchowego, tekst obydwu porządków zawarł w jednym opowiadaniu, zawsze głębiej ukrywając sens tajemny; tam zaś, gdzie historia wydarzeń nie mogła się zgadzać z prawidłowością duchową, niekiedy wprowadził opowiadanie o czymś, co się wcale nie zdarzyło albo wogóle nie mogło się wydarzyć, niekiedy natomiast o tym, co mogło się wprawdzie wydarzyć, ale się nie wydarzyło. A uczynił to albo za pomocą niewielu słów, które, jak się wydaje, nie mogą zachować prawdy w sensie rozumienia cielesnego, albo za pomocą dłuższych opowiadań. Widzimy to najczęściej w ustępach prawodawczych, gdzie znajduje się wprawdzie bardzo wiele rozwiązań, które w sposób oczywisty są użyteczne dla samych nakazów cielesnych, są też jednak i takie, w których nie widać jakiegokolwiek korzyści, a które niekiedy uchodzą nawet za szkodliwe. Wszystko to, jak powiedzieliśmy, po to przygotował Duch Święty, aby na ich podstawie – gdy to, co widzimy na pierwszy rzut oka, nie może być prawdziwe albo pożyteczne – zachęcić nas do szukania prawdy dogłębniej przemyślanej i staranniej przeanalizowanej, abyśmy w Pismach, które zgodnie z naszym przekonaniem zostały przez Boga natchnione, znaleźli sens godny Boga.

(16). Duch Święty jednak przygotował w ten sposób nie tylko te Pisma, które powstały przed przyjściem Chrystusa, lecz jako jeden i ten sam Duch pochodzący od jednego Boga to samo uczynił w podobny sposób również w Ewangeliach i pismach apostołów. Bo i te opowiadania, którymi natchnął apostołów, ułożył zgodnie ze sztuką swej mądrości, o której powiedzieliśmy wyżej. Dlatego również i w tych pismach umieścił poważne problemy, aby przez skomplikowanie i zagmatwanie wątku historycznego opowiadania oraz jego niezgodność z rzeczywistością historyczną zwrócić i skłonić uwagę czytelnika ku badaniu ich sensu wewnętrznego.

Filokalia I, 8-16.

8. Skoro pokrótce udowodniliśmy, że Pisma święte są natchnione przez Boga, trzeba nam zająć się sprawą ich czytania oraz ich rozumienia: bo

najwięcej błędów pochodzi stąd, że wielu czytelników nie znalazło metody, jaką należy stosować przy świętej lekturze.

Ci spośród obrzezanych, co mają twarde serca i rozum płytki, nie uwierzyli w naszego Zbawiciela, ponieważ sądzili, że należy trzymać się dosłownego sensu proroctw do Niego się odnoszących: na własne oczy nie widzieli, że On „opowiedział więźniom wyzwolenie”³⁷, ani że zbudował to, co oni naprawdę uważali za „miasto Boga”³⁸, ani że „wytracił wóz z Efraima i konia z Jeruzalem”³⁹, ani że „jadł masło i miód i zanim poznał lub wybrał zło, wybrał dobro”⁴⁰. Ponadto tak rozumieeli proroctwo, że „będzie mieszkał wilk [czworonożne zwierzę] z jagnięciem, a pard z kozłeciem legać będzie; cielę i lew, i owca wspólnie mieszkać będą, a dziecię małe pędzić je będzie. Cielę i niedźwiedź będą się paść, razem legać będą dzieci ich, a lew jak wół plewy będzie jadał”⁴¹. Ponieważ naocznie nie ujrzeli, aby proroctwa spełniły się z przyjściem Tego, w którego myśmy uwierzyli jako w Chrystusa, nie przyjęli Pana naszego Jezusa; ukrzyżowali Go, gdyż sądzili, że niesłusznie sam się ogłosił Chrystusem.

Heretycy znów czytając: „Ogień się zapalił z zapalczywości mojej”⁴²; „Ja jestem Bogiem zawistnym, karzącym nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia”⁴³; „Żał mi, żem uczynił Saula królem”⁴⁴; „Ja jestem Bogiem czyniącym pokój i stwarzającym zło”⁴⁵; i w innych księgach Pisma: „Nie ma w mieście nieszczęścia, którego by Pan nie uczynił”⁴⁶; i jeszcze to zdanie: „Zstąpiło zło od Pana na bramę Jeruzalem”⁴⁷; oraz: „Napadł duch Boży zły Saula”⁴⁸ – i niezliczoną ilość podobnych zdań – nie mieli odwagi wyrazić wątpliwości w boskie pochodzenie Pism, lecz wierzyli, że pochodzą od Stwórcy, którego czczą Żydzi. Ale ponieważ Stwórca, ich zdaniem, jest niedoskonały i zły, sądzili, że Zbawiciel przyszedł, aby zapowiedzieć Boga doskonalszego. Twierdzą,

³⁷ Iz 61, 1.

³⁸ Por. Ez 48, 15.

³⁹ Por. Zch 9, 10.

⁴⁰ Por. Iz 7, 15.

⁴¹ Iz 11, 6-7.

⁴² Jr 15, 14.

⁴³ Por. Wj 20, 5.

⁴⁴ 1 Sm 15, 11.

⁴⁵ Por. Iz 45, 7.

⁴⁶ Por. Am 3, 6.

⁴⁷ Mi 1, 12.

⁴⁸ 1 Sm 18, 10.

że ten Bóg nie jest Stwórcą, lecz różnią się w poglądach na Jego temat⁴⁹; a skoro raz odrzucili Stwórcę, który jest jedynym Bogiem nie zrodzonym, zajęli się wymysłami i opowiadaniem sobie bajek mających im wyjaśnić powstanie rzeczy widzialnych oraz pewnych innych rzeczy, niewidzialnych, bajek, jakie podsunęła im ich wyobraźnia⁵⁰. Wszakże i niektórzy ludzie, całkiem prości, chlubiący się tym, że należą do Kościoła, uznali wprawdzie, iż nie ma wyższej istoty od Stwórcy (w czym postępują słusznie), lecz przypisują mu takie cechy, jakimi nie obdarzyliby nawet najokrutniejszego i najbardziej niesprawiedliwego człowieka.

9. Zdaje się, że przyczyną błędnych, bezbożnych lub niedorzecznych pojęć o Bogu u wszystkich wymienionych ludzi jest nie co innego, jak rozumienie Pisma nie w sensie duchowym, lecz przyjmowanie go jakby według czystej litery. Dlatego ci, co mają przekonanie, że święte księgi nie są Pismami ludzkimi, lecz że z natchnienia Ducha Świętego, z woli Ojca wszystkich rzeczy, za pośrednictwem Jezusa Chrystusa zostały napisane i doszły do nas, powinni przedstawić, jakie metody uważają za właściwe, trzymając się zasady niebieskiego Kościoła Jezusa Chrystusa zgodnie z tradycją Apostołów.

Wszyscy wyznawcy naszej wiary, nawet ci najprostszy, wierzą, iż istnieją pewne tajemne plany Opatrzności ukazane poprzez Pisma, lecz na czym one polegają, ludzie mądrzy i skromni odpowiadają, że nie wiedzą. Gdyby więc ktoś zapytał ich o związek Lota z córkami⁵¹, o dwie żony Abrahama⁵², o dwie siostry, które poślubił Jakub, i o dwie niewolnice, które zrodziły z niego dzieci⁵³, nie dadzą innej odpowiedzi, jak tylko tę, że są to tajemnice, a my ich nie rozumiemy. Podobnie, gdy czytają o budowie arki⁵⁴, są przekonani, że opowiadanie jest symboliczne, i zastanawiają się,

⁴⁹ Por. *Przeciw Celsusowi* VI 51; V 54; 61; IRENEUSZ, *Adversus haereses* III 25, 2 (polski przekład fragmentów Ireneusza w: A. BOBER, *Antologia patrystyczna*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1966, s. 49); EPIFANIUSZ, *Panarium (Haereses)* 33, 3-7 (przekład polski tego fragmentu w: J. LEGOWICZ, *Filozofia starożytna Grecji i Rzymu. Wybrane teksty z historii filozofii*, PWN, Warszawa 1971, s. 453). O drugim sposobie rozwiązania przez gnostyków genezy zła w świecie, uwalniającym Stwórcę od odpowiedzialności za zło, zob. *Filokalia* XXIV.

⁵⁰ Por. IRENEUSZ, *Adversus haereses* I 1. 1-3; II 1.3; IV 1-2 (w: J. LEGOWICZ, *dz. cyt.*, ss. 448-451). O mitologii gnostyckiej zob. R. GRANT, *La gnose et les origines chretiennes*, Paris 1964, s. 20 nn, 109 i *passim*.

⁵¹ Por. Rdz 19, 30.

⁵² Por. Rdz 16.

⁵³ Por. Rdz 30.

⁵⁴ Por. Wj 25, 10 nn.

do czego mogą się odnosić słowa, które o niej mówią. Ich przekonanie, że arka coś symbolizuje, nie jest mylne; gdy natomiast starają się dostosować ukryty sens, którego symbolem jest arka, do jakiejś określonej rzeczy w sposób godny Pisma, zdarza się, że nie mogą tego uczynić. Każde opowiadanie mające pozornie za treść małżeństwo, rodzenie dzieci, wojny i wszystko inne, co ogół przyjmie za zdarzenia prawdziwe, oni przedstawiają jako figury. Na pytanie, czego są figurami, nie w każdym wypadku można dać całkowite wyjaśnienie, przyczyną jest niedostateczna wprawa lub pochoptioność sądu, albo to, że niezmiernie trudno jest człowiekowi odkryć istotny stan rzeczy, nawet jeśli ktoś wykazuje wprawę i rozważę.

10. Czyż trzeba mówić o prorocत्वach? Jak wszyscy wiemy, są one pełne zagadek i ciemnych słów⁵⁵. Gdy zwrócimy się do Ewangelii, ich dokładny sens, jako myśl Chrystusa, potrzebuje do zrozumienia łaski; otrzymał ją ten, który powiedział: „My właśnie znamy zamysł Chrystusa”⁵⁶, „aby móc zrozumieć, co Bóg nam w swej łaskawości darował. A o tym też mówimy nie słowami, jakich mądrość ludzka uczy, lecz słowami, których uczy Duch”⁵⁷. Czy można byłoby przeczytać Apokalipsę Jana nie popadłszy w zdumienie, że kryje ona niewypowiedziane tajemnice, i czy ich nie wyczuwa nawet ten, kto nie rozumie treści słów? A listy apostołskie? Kto posiadający umiejętność badania Pism mógłby je uznać za jasne i łatwo zrozumiałe, skoro i w nich bogactwo wielkich myśli w niezliczonych fragmentach dostrzegamy tylko jak przez szparę?

Dla tych powodów i dlatego, że tak wielu ludzi ulega złudzeniu, nie jest bezpiecznie, czytając Pismo, twierdzić pochoptiono, że je rozumiemy; wymaga ono „klucza poznania”, który, jak mówi Zbawiciel, posiadają „uczeni w Prawie”⁵⁸. Ludzie, co nie chcą uznać, że przed przyjściem Chrystusa prawda znajdowała się w posiadaniu uczonych w Prawie, niech wyjaśnią, w jaki sposób Pan nasz, Jezus Chrystus, może mówić, że uczeni w Prawie posiadają „klucze poznania”, jeśli, jak twierdzą, nie mają oni ksiąg zawierających tajemnice poznania i wszystkie inne tajemnice. Tekst brzmi tak: „Biada wam, uczonym w Prawie, bo wzięliście klucze poznania; samiście nie weszli, a przeszkodziliście tym, którzy wejść chcieli”⁵⁹.

11. Odpowiednią zatem metodą czytania Pisma i rozumienia jego sensu wydaje nam się ta, którą można odkryć śledząc słowa samego Pisma.

⁵⁵ Por. *Filokalia* II 2; *Przeciw Celsusowi* III, 45. 74.

⁵⁶ 1 Kor 2, 16.

⁵⁷ 1 Kor 2, 12-13.

⁵⁸ Por. Łk 11, 52.

⁵⁹ Łk 11, 52.

Wśród przysłów Salomona znajdujemy polecenie dotyczące spisania boskich prawd: „Zapisz je trzy razy z rozważą i zrozumieniem (...) abyś mógł odpowiedzieć słowa prawdy temu, kto cię zapyta”⁶⁰. Trzeba zatem w potrójny sposób wpisać do swojej duszy myśli Pism świętych: na prostego czytelnika wpłynie budująco to, co jest niejako ciałem Pisma (tak nazywamy sens prosty); ten, kto zrobił pewne postępy, zostanie zbudowany jego, żeby tak powiedzieć, duszą; a „prawem duchowym”⁶¹, które „jest cieniem przyszłych dóbr”⁶², zostanie zbudowany doskonały – taki jak ci, o których mówi Apostoł: „Głosimy mądrość, lecz tylko dla dojrzałych. Nie jest to jednak mądrość tego świata ani książąt tego świata, przeznaczonych na zgubę. Głosimy raczej mądrość Bożą, pełną tajemnic i ukrytą, którą Bóg już przed wiekami przeznaczył na chwałę naszą”⁶³. Jak bowiem człowiek składa się z ciała, duszy i ducha, w ten sam sposób zbudowane jest Pismo, które Bóg przeznaczył, aby służyło ku zbawieniu ludzi.

Stąd nasza interpretacja urywka w lekceważonej przez niejednego księdza pt. *Pasterz*: Hermas otrzymuje polecenie, aby „napisał dwie księgi” i następnie „oznajmił starszym Kościoła, czego dowiedział się od Ducha”. Tekst jest taki: „Napiszesz dwie księgi, jedną dasz Klemensowi, a drugą Grapte. Grapte pouczy wdowy i sieroty; Klemens wyśle księgę do miast ościennych, a ty oznajmisz o niej starszym Kościoła”⁶⁴. Grapte, ucząca wdowy i sieroty, to czysta litera; poucza ona dusze dziecinne, niezdolne jeszcze do tego, by nadać Bogu imię Ojca, i dlatego nazwane sierotami. Naucza też kobiety, nie dlatego wdowy, że już nie żyją w nielegalnym związku małżeńskim, lecz dlatego, że jeszcze nie są godne „Oblubieńca”. Klemens natomiast, ponieważ wyszedł już poza literę, posyła, jak czytamy, słowa księgi do miast leżących za granicą, to jest do dusz znajdujących się, żeby tak powiedzieć, poza sprawami ciała i poza przyziemnymi myślami. Już nie przy pomocy słowa pisanego, ale w słowach żywych sam uczeń Ducha ma przekazać zlecenie osiwiiałym z mądrości starszym Kościoła.

12. Skoro pewne teksty Pisma nie mają zupełnie znaczenia cielesnego, jak to wykażemy niżej, niekiedy trzeba szukać jedynie, że tak powiem, duszy i ducha Pisma. Może dlatego powiedziane zostało, że – jak czytamy w Ewangelii według Jana – stągwie przeznaczone do obrzędowych oczysz-

⁶⁰ Prz 22, 20-21.

⁶¹ Por. Rz 7, 14.

⁶² Hbr 10, 1.

⁶³ 1 Kor 2, 6-7.

⁶⁴ HERMAS, *Pasterz*, wizja II 4.

czeń żydowskich mieszczą w sobie po dwa lub trzy wiadra⁶⁵, ponieważ w sposób ukryty wskazuje tu Pismo na tych, co według Apostoła są „Żydami wewnętrznymi”⁶⁶, bo doznają oczyszczenia poprzez sens Pisma. Raz zawiera ono dwie miary (sens odnoszący się do duszy i sens dotyczący ducha), gdzie indziej trzy miary, gdyż pewne miejsca, oprócz wymienionych dwóch, wykazują także sens cielesny zdolny działać budująco. Liczba sześciu stągwi odnosi się do tych, którzy oczyszczają się w świecie stworzonym w ciągu sześciu dni – a sześć to liczba doskonała⁶⁷.

13. Dowodem, że z pierwszego sposobu rozumienia Pisma można odnieść korzyść – i w tym jest on pożyteczny – są rzesze ludzi, którzy uwierzyli szczerą i prostą wiarą. Przykład interpretacji odnoszącej się jakby do duszy pochodzi z pierwszego Listu do Koryntian: „Jest napisane – mówi Apostoł – «Wołu młóćącemu gęby nie zawiązesz»”. Następnie objaśnia to prawo i dodaje: „Czy te słowa wypowiada Bóg tylko ze względu na woły? A może raczej ze względu na nas? Owszem, ze względu na nas jest to napisane. Kto orze, ma orać w nadziei; podobnie kto młóci, ma młócić w nadziei, że otrzyma część swoją”⁶⁸. Prawie tak samo przedstawia się większość znanych interpretacji, które są dostosowane do szerokich kręgów wierzących i są budujące dla tych, co nie mogą zrozumieć wyższych prawd.

(13) Duchowa natomiast interpretacja zachodzi wtedy, gdy ktoś może wykazać, jakiej rzeczywistości niebieskiej obrazowi i cieniowi służyli⁶⁹ Żydzi według ciała i jakich przyszłych dóbr cieniem jest Prawo⁷⁰. W ogóle trzeba, jak nakazuje Apostoł, szukać przede wszystkim mądrości pełnej tajemnic i ukrytej, którą Bóg przed wiekami przeznaczył na chwałę sprawiedliwych, a której żaden z książąt tego świata nie pojął⁷¹. Ten sam Apostoł mówi gdzie indziej, posługując się cytatami z Księgi Wyjścia i Księgi Liczb, że „wszystko, co ich spotkało, ma stanowić przykład, spisany dla naszego pouczenia, dla nas, którzy docieramy do końca wieków”⁷². Jednocześnie wskazuje, jakich prawd figurą były owe zdarzenia, mówiąc: „Pili ze skały duchowej, która im towarzyszyła; a skała

⁶⁵ Por. J 2, 6.

⁶⁶ Por. Rz 2, 29.

⁶⁷ Taki sam sąd o tej liczbie wypowiada Klemens Aleksandryjski – por. *Stromata* IV 333.

⁶⁸ 1 Kor 9, 9; por. Pwt 25, 4.

⁶⁹ Por. Hbr 8, 5.

⁷⁰ Por. Hbr 10, 1.

⁷¹ Por. 1 Kor 2, 7-8.

⁷² 1 Kor 10, 11.

ta był to Chrystus⁷³. W innym liście, nawiązując do budowy arki, posłużył się następującym świadectwem: „Staraj się (...) wykonać wszystko wedle wzoru, który został ci ukazany na górze”⁷⁴. W Liście do Galatów jakby szydzi z tych, co sądzą, że znają Prawo, chociaż go nie rozumieją; nie rozumieją, jego zdaniem, wszyscy ci, którzy uważają, że Pisma nie zawierają alegorii: „Odpowiedzcie mi – mówi – wy, którzy chcecie poddać się Zakonowi: czy nie słyszycie, co Zakon mówi? Wszak jest tam napisane, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej niewiasty. Ten z niewolnicy był dzieckiem ciała, a ten z wolnej był dzieckiem obietnicy. W tym opowiadaniu zawarte jest jeszcze inne znaczenie. Niewiasty te wyobrażają dwa przymierza”⁷⁵ i tak dalej. Zwróćmy uwagę na poszczególne słowa Apostoła. Powiada on: „wy, którzy chcecie poddać się Zakonowi”, a nie: „wy, którzy jesteście poddani Zakonowi”, i: „czy nie słyszycie, co Zakon mówi?”, gdzie słowo „słyszeć” znaczy rozumieć i znać. A w Liście do Kolosan, ujmując w kilku słowach znaczenie całego prawodawstwa, nakazuje: „Niech nikt nie pozwala sobie wydawać o was sądów z powodu jedzenia i picia lub z powodu świąt, nowiu czy też szabatu. Wszystko to jest tylko cieniem tego, co przyjsć miało”⁷⁶. I jeszcze w Liście do Hebrajczyków, kiedy mówi na temat obrzezanych, pisze: „Ich służba Boża jest jedynie obrazem i cieniem rzeczywistości niebieskiej”⁷⁷.

Dzięki przytoczonym świadectwom ci, co raz uznali Apostoła za męża Bożego, nie powinni mieć wątpliwości co do sensu pięciu ksiąg przypisanych Mojżeszowi i powinni zechcieć poznać, czy także inne opowiedziane fakty mają sens przenośny. Niech zwrócą uwagę na to, że w Liście do Rzymian słowa: „Zostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem” Paweł zaczerpnął z trzeciej Księgi Królewskiej na oznaczenie Żydów „wybranych przez łaskę”⁷⁸, gdyż przyjsć Chrystusa stało się zyskiem nie tylko dla pogan, ale też dla wielu spośród narodu wybranego.

14. Gdy rzecz tak się przedstawia, powinniśmy określić, jakie są naszym zdaniem zasady właściwego rozumienia Pism. Przede wszystkim należy wskazać na główny cel Ducha, gdy z Opatrzności Bożej, za

⁷³ 1 Kor 10, 4.

⁷⁴ Hbr 8, 5; Wj 15, 40.

⁷⁵ Ga 4, 21-24.

⁷⁶ Kol 2, 16-17.

⁷⁷ Hbr 8, 5.

⁷⁸ Por. Rz 11, 4-5; 1 Krl 19, 18.

pośrednictwem Słowa, które „było na początku u Boga”⁷⁹, oświecał sługi prawdy, proroków i apostołów; tym celem było ukazanie niewypowiedzianych tajemnic, dotyczących ludzi (przez ludzi rozumiem tutaj dusze związane z ciałem), aby człowiek – zdolny przyjąć tę naukę, gdy zbada teksty Pisma i wnuknie w głębie ich myśli – miał udział we wszystkich prawdach woli Bożej. Ponieważ dusze nie mogą osiągnąć doskonałości, jeśli nie poznają pełnej i całej prawdy o Bogu, naczelne miejsce z konieczności zajmuje nauka o Bogu i Jego Synu Jednorodzonem: jakiej Syn jest natury; w jakim sensie jest Synem Bożym; dlaczego zstąpił aż do ciała ludzkiego i przybrał całkowicie naturę ludzką; jakie jest Jego działanie, w kim działa i kiedy działa. W słowach boskiej nauki musiała być również mowa o innych istotach rozumnych, pokrewnych ludziom, wprawdzie bardziej od nich boskich, lecz upadłych, i o przyczynach utraty przez nie szczęśliwości. Trzeba było, abyśmy się dowiedzieli o różnorodności dusz, skąd ta różnorodność się bierze, co to jest świat, dlaczego został stworzony, skąd pochodzi ogrom tak wielkiego zła na ziemi i czy istnieje ono tylko na ziemi, czy również gdzie indziej.

15. Te i podobne tematy stanowiły pierwszy cel dla Ducha, gdy oświecał dusze świętych sług prawdy. Drugi Jego cel uwzględniał tych, co nie są w stanie ponieść trudu odkrywania tak wielkich spraw, i polegał na ukryciu nauki o wymienionych wyżej zagadnieniach w słowach, które pozornie mówią o rzeczach widzialnych – o stworzeniu świata, o stworzeniu człowieka, o potomkach pierwszych rodziców aż do czasu, gdy wzrosli w dużą liczbę – a także w opowiadaniach, których treścią są czyny sprawiedliwych, jak też ich grzechy popełnione czasem przez nich jako ludzi, albo niegodne postępowanie, wyuzdanie i chciwość złych i bezbożnych. I oto najzupełniej niespodzianie spod opowieści o wojnach, zwycięzcach i zwyciężonych pewne tajemnice odsłaniają się oczom ludzi, którzy są w stanie je stamtąd wydobyć. I rzecz jeszcze bardziej niezwykła: pisane prawodawstwo przepowiada zasady prawdy, bo spisaniu wszystkiego po kolei towarzyszyła moc prawdziwie godna mądrości Bożej. W zamiarach Bożych leżało bowiem, aby nieraz także szata kryjąca prawdy duchowe – mam na myśli ciało Pisma – nie pozostała bez pożytku, lecz mogła doprowadzić wielu do poprawy na tyle, na ile zdołają pojąć.

16 (15). Gdyby przydatność prawodawstwa uwidoczniła się wszędzie jasno i gdyby opowiadanie historyczne było ciągłe i toczyło się gładko, nie uwierzylibyśmy, że Pisma mogą zawierać inny sens niż sens prosty.

⁷⁹ J 1, 1.

Dlatego Słowo Boże sprawiło, że do Prawa i do historii zostały wprowadzone pewne jakby kamienie obrazy, przeszkody i rzeczy niemożliwe; inaczej ulegając powabowi niczym nie zakłóconej narracji pozostalibyśmy z dala od prawd, bo nie dowiedzielibyśmy się niczego, co jest godne Boga, a nie wychodząc poza literę tekstu nie poznalibyśmy żadnej sprawy boskiej.

Trzeba wiedzieć również o tym: skoro głównym celem było snucie wątku prawd duchowych przy pomocy opisu zdarzeń i przedstawienia norm postępowania, przeto tam, gdzie Słowo znalazło wydarzenia historyczne, które mogą wyrażać tajemnice, posłużyło się ono faktami, przed wzrokiem większości czytelników skrywając ich mistyczny sens; tam natomiast, gdzie dla przedstawienia ciągłości prawd duchowych nie było potrzeba jakiegoś zdarzenia opowiedzianego ze względu na sens mistyczny, Pismo wplotło w tok opowiadania historycznego fakt nierzeczywisty, czy to nieprawdopodobny, czy to prawdopodobny, lecz taki, który nie miał miejsca. I zdarza się, że do tekstu zostało wtrąconych kilka słów, a czasem i więcej, które brane dosłownie nie odpowiadają żadnej rzeczywistości.

Podobnie należy sądzić o prawodawstwie. Często można w nim znaleźć polecenia niewątpliwie przydatne, dostosowane do okoliczności, w jakich powstały; lecz niekiedy żaden wzgląd, przemawiający za ich użytecznością, nie jest widoczny. Czasem nawet rzeczy niemożliwe są ujęte w przepisy prawne. Jest tak dlatego, aby ludzie pilniejsi i bardziej dociekliwi oddali się wnikliwemu badaniu Pisma i nabrali mocnego przekonania, że w takich tekstach trzeba szukać sensu godnego Boga.

(16) Nie tylko Pisma powstałe przed przyjściem Chrystusa Duch w ten sposób przygotował; ponieważ jest to ten sam Duch, od jedyne Boga pochodzący, to samo uczynił w Ewangeliach i Pismach apostołskich; przecież i w nich opowiadanie historyczne zawiera zdarzenia, które zostały włączone do jego wątku, a które w dosłownym sensie nie miały miejsca, a prawa i przykazania nie zawsze wykazują swoje rozumowe uzasadnienie.

ROZDZIAŁ III

**Przykłady odnoszące się do sposobu rozumienia
Pisma świętego¹**

1. Jednakże abyśmy na podstawie samych faktów zrozumieli, o czym mowa, dotknijmy już określonych miejsc Pisma. Któż, pytam, kto myśli rozsądnie, uzna za stosowne stwierdzenie, iż „dzień pierwszy, drugi i trzeci” z wieczorami i rankami, o których wspomina Pismo, były bez słońca, bez księżyca i gwiazd^A, a pierwszy dzień nawet bez nieba²? Czyż znajdzie się taki prostak, który by sądził, że Bóg, niby jakiś rolnik, „zasadził drzewa w raju, w Edenie na wschodzie” oraz posadził tam „drzewo życia”, to znaczy widzialne i dotykalne drzewo, aby ten, kto je z tego drzewa za pomocą materialnych zębów, otrzymał życie, a ten, kto je z innego drzewa, zdobywał wiedzę „dobra i zła”³? Co się zaś tyczy opowiadania, że „Bóg po południu przechadzał się po raju” i że „Adam skrył się pod drzewem”⁴, zaiste sądzę, że nikt nie ma wątpliwości, iż Pismo przedstawiło je przerośnię, aby w ten sposób wskazać na pewne tajemnice. Również zdanie: „Kain odszedł sprzed oblicza Boga”⁵, wyraźnie skłaniają rozsądnego czytelnika, aby zastanawiał się, co oznacza „oblicze Boga” i w jaki sposób może ktoś „odejść” sprzed niego. Aby jednak nie musiał zwiększać ponad miarę objętości dzieła, nad którym

¹ Tytuł grecki: *Jaki jest powód niejasności Pisma świętego i dlaczego niektórych jego sformułowań nie można i nie wypada pojmować w sensie dosłownym.*

² Por. Rdz 1, 5-13.

³ Por. Rdz 2, 8-9.

⁴ Por. Rdz 3, 8.

⁵ Por. Rdz 4, 16.

pracuję, każdy, kto ma ochotę, może łatwo zebrać z Pisma świętego fakty opisane tak, jakby się wydarzyły, a jednak nie należy stosownie i rozsądnie wierzyć, iż mogły się one wydarzyć w sensie historycznym.

Tego rodzaju opisy dosyć częste są również w księgach ewangelicznych, gdy mowa o tym, iż diabeł postawił Jezusa na wysokiej górze, aby pokazać Mu stąd „wszystkie królestwa świata i ich chwałę”⁶. Czyż uznamy, że mogło się to stać w sensie dosłownym, iż diabeł zaprowadził Jezusa na wysoką górę, żeby ukazać Jego cielesnym oczom jakby leżące u stóp jednej góry wszystkie królestwa świata, to znaczy królestwo Persów, Scytów i Indów, oraz sławę, jaką ich królowie cieszą się u ludzi?

A przecież uważny czytelnik znajdzie w Ewangeliach wiele innych podobnych miejsc, które pozwolą mu zauważyć, iż w opowiadaniach przedstawionych niby w sensie dosłownym zostały umieszczone i wplecione sprawy, których nie uznaje wprawdzie sens historyczny, ale może je obejmować pojmowanie duchowe.

2. (17). Również w miejscach zawierających nakazy znajdziemy podobne problemy. A więc w Prawie Mojżeszowym istnieje nakaz, aby „zgałdzić każdego mężczyznę, który nie został obrzezany w ósmym dniu”⁷; jest to nakaz wielce nielogiczny: jeśli bowiem Prawo zostało dane, aby go przestrzegać w sensie historycznym, winien być wydany raczej rozkaz, aby karze podlegali rodzice, którzy nie obrzezali swych synów, albo wychowawcy. Pismo tymczasem powiada: „Mężczyzna nieobrzezany”, czyli taki, „który nie został obrzezany w ósmym dniu, zostanie usunięty ze swej społeczności”.

Jeśli zaś mamy szukać również rzeczy niemożliwych, to znajdujemy wzmiankę o zwierzęciu zwanym koziorożcem⁸, które wcale nie istnieje, a Mojżesz pozwala je jeść jak inne czyste zwierzęta, i o gryfie⁹, o którym nikt nigdy nie wspomniał ani nikt nie słyszał, iżby wpadł w ludzkie ręce, a Prawodawca zabrania go spożywać.

O sławnym zaś przestrzeganiu szabatu tak powiada: „Każdy pozostanie w domu swoim, nikt nie ruszy się ze swego miejsca w dniu szabatu”¹⁰. To polecenie zaiste jest niemożliwe do spełnienia w sensie dosłownym; żaden przecież człowiek nie potrafi siedzieć przez cały dzień bez poruszenia się z miejsca, na którym usiadł. Jeśli idzie o te konkretne

⁶ Por. Mt 4, 8.

⁷ Por. Rdz 17, 14.

⁸ Por. Pwt 14, 5.

⁹ Por. Pwt 14, 12.

¹⁰ Por. Wj 16, 29.

zagadnienia, to ci, którzy pochodzą z obrzezania, oraz ci, którzy w Piśmie świętym nie chcą widzieć niczego poza tym, co wynika z samej litery, sądzą, iż nie należy zastanawiać się nad koziorożcem, gryfem i sępem, odnośnie zaś do szabatu zmyślają jakieś próżne i bezwartościowe bajki i czerpiąc z nieznanych bliżej przekazów twierdzą, że własnym miejscem człowieka jest przestrzeń o średnicy dwóch tysięcy łokci. Inni natomiast, do których należy Dosyteusz z Samarii¹¹, odrzucają wprawdzie takie wyjaśnienia, ale sami przyjmują tłumaczenie jeszcze bardziej śmieszne, że mianowicie każdy powinien do wieczora wytrwać w takim stanie, miejscu i położeniu, w jakim znalazł się w dniu szabatu, to znaczy - jeśli siedział, powinien siedzieć przez cały dzień, a jeśli leżał, powinien przez cały dzień leżeć.

Również nakaz: „Nie nosić ciężaru w dzień szabatu”¹², wydaje mi się niemożliwy do spełnienia. Tu bowiem uczeni żydowscy popadli, jak mówi święty Apostoł, w „bańnię bez końca”¹³: twierdzą oni, że nie jest ciężarem obuwie bez gwoździ, a są ciężarem sandały z gwoździami; i jeśli ktoś niesie coś na jednym ramieniu, uważają to za ciężar, jeśli zaś na obu, twierdzą, że nie jest to ciężarem.

3. (18). Jeśli zaś podobnych przykładów mamy szukać w Ewangeliach, to czy nie będzie niedorzecznością dosłowne rozumienie zdania: „W drodze nikogo nie pozdrawiajcie”¹⁴? Ludzie prości sądzą, że takie właśnie polecenie dał apostołom nasz Zbawiciel. A czy uznamy za możliwe do spełnienia, zwłaszcza w tych okolicach, gdzie srogą zimę potęgują silne mrozy¹⁵, polecenie, że nikt nie powinien mieć „dwóch sukien ani obuwia”¹⁶? Albo ten nakaz, żeby ktoś, kto otrzymał uderzenie w prawy policzek, nadstawił na uderzenie lewy¹⁷, skoro każdy, kto bije prawą ręką, uderza w lewy policzek?

¹¹ Ireneusz i inni polemisi antygnostycy łączą początki gnostycyzmu z osobą Szymona Maga. Po raz pierwszy o Dosyteuszu jako twórcy gnozy samarytańskiej wspominają pisma pseudoklementyńskie (*Recognitiones* II, 8), a następnie Pseudo-Tertulian (*Adversus omnes haereses* 1). Por. także *Przeciw Celsusowi* I, 57 i VI, 17. Ze względu na surowe przestrzeganie szabatu zwolennicy Dosyteusza należeli zapewne do sekty skrajnie judeo-chrześcijańskiej; o Chrystusie głosili, podobnie jak o swoim mistrzu, że umarł (por. Orygenes, *JKom XIII*, 27). Jako sekta przetrwali do końca starożytności.

¹² Jer 17, 21.

¹³ Por 1 Tym 1, 4.

¹⁴ Łk 10, 4.

¹⁵ Por. WERGILIUSZ, *Georgiki* 2, 262.

¹⁶ Mt 10, 10.

¹⁷ Por. Mt 5, 39.

Między rzeczy niemożliwe trzeba zaliczyć również zapis ewangeliczny, iż należy wylupić prawe oko, jeśli będzie powodem zgorszenia¹⁸; jeśli uznamy, że chodzi tu o oczy cielesne, to czyż będzie rzeczą logiczną, aby winę za zgorszenie składać na jedno oko, gdy przecież obydwie oczy patrzą? Albo czy nie popełnia najgorszej zbrodni ten, kto podnosi rękę na samego siebie?

Być może wyjątek w tej sprawie stanowią listy apostoła Pawła. A jaki sens mają jego słowa: „Jest kto wezwany jako obrzezany? Niech nie pozbywa się znaku obrzezania”¹⁹? Jeśli dokładniej rozważyć tę sprawę, to przede wszystkim słowa te nie odnoszą się do tematu, o którym mówi Apostoł; głosił bowiem naukę o małżeństwie i czystości, a wydaje się, że z pewnością problem ten niepotrzebnie został poruszony przy tej okazji, po drugie zaś cóż byłoby złego, gdyby ktoś dla ukrycia szpetoty spowodowanej obrzezaniem mógł sobie naciągnąć napletek? I po trzecie z całą pewnością to w ogóle nie może się zdarzyć.

4. Powiedzieliśmy to wszystko, aby wskazać, iż taki jest motyw działania Ducha Świętego, który uznał za godne obdarzyć nas Pismem Bożym nie po to, abyśmy czerpali zbudowanie z samej litery albo we wszystkim budowali się dzięki niej (wszak stwierdziliśmy, iż często jest ona niemożliwa i niewystarczająca, czyli opisuje niekiedy fakty nie tylko niedorzeczne, ale również niemożliwe), ale po to, byśmy zrozumieli, że z tą dostrzegalną historią splecione są jakieś sprawy, które, jeśli je dogłębniej przebadamy i zrozumiemy, wyjawiają prawo pożyteczne dla ludzi i godne Boga.

(19). Niech jednak nikt nie podejrzewa, iż mówimy tak w mniemaniu, że żadna historia przedstawiona w Piśmie nie dokonała się rzeczywiście, skoro przypuszczamy, iż niektóre z nich się nie dokonały; albo że żaden nakaz Prawa nie powinien być rozumiany dosłownie, skoro mówimy, że niektórych nakazów nie można przestrzegać w sensie literalnym, tych mianowicie, z którymi nie zgadza się rozum lub które są niemożliwe do spełnienia; albo że uważamy, iż to, co napisano o Zbawicielu, nie spełniło się w sensie dosłownym; albo że nie należy przestrzegać Jego przykazań w sensie literalnym. Trzeba więc powiedzieć, że naszym zdaniem w bardzo wielu momentach można i należy utrzymać prawdę historyczną. Bo któż na przykład może zaprzeczyć, że Abraham został pogrzebany w podwójnej pieczarze w Chebronie, tak samo jak Izaak, Jakub i ich

¹⁸ Por. Mt 18, 9.

¹⁹ 1 Kor 7, 18.

żony²⁰? Albo ktoś wątpi, że wyżyny Sychem przypadły Józefowi²¹? Albo że Jerozolima jest metropolią Judei i że Salomon wznosił tam świątynię Boga? Dotyczy to bardzo wielu innych zapisów. Albowiem wiele więcej jest takich miejsc, które opierają się na wydarzeniach historycznych, niż tych, które zawierają czysty sens duchowy.

I dalej, ktoś nie stwierdzi z całą pewnością, że przykazanie, które nakazuje: „Czcij ojca swego i matkę swoją, aby ci dobrze było”²², jest stosowne bez żadnego komentarza duchowego oraz koniecznie powinno być zachowywane? Zwłaszcza że Paweł potwierdził to przykazanie powtarzając je tymi samymi słowami. A czyż trzeba wspominać o przykazaniach: „Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa” i innych tego rodzaju²³?

Co się zaś tyczy przykazań zawartych w Ewangeliach, to nie można wątpić, iż większość z nich winna być przestrzegana w znaczeniu dosłownym, jak na przykład: „A ja wam mówię, byście w ogóle nie przysięgali”²⁴, albo: „Kto pożądliwie patrzy na kobietę, już w sercu swoim dopuścił się z nią cudzołóstwa”²⁵, albo takie polecenie Pawła Apostoła: „Upominajcie niespokojnych, przygarniajcie słabych, a dla wszystkich bądźcie cierpliwi”²⁶, i wiele innych.

5. Jeżeli jednak ktoś uważniej czyta Pismo, niewątpliwie zawaha się przy wielu miejscach, czy ta albo tamta historia ma być uważana za prawdziwą w dosłownym znaczeniu i czy to albo tamto przykazanie ma być przestrzegane literalnie, czy też nie. Dlatego z wielką starannością i wysiłkiem należy usilnie dążyć do tego, aby każdy czytelnik z całym szacunkiem rozumiał, że ma do czynienia nie z ludzkimi, lecz z Bożymi słowami, które zostały włączone do świętych ksiąg.

(20). My zatem, gdy widzimy, że nauki zawartej w Piśmie świętym należy godnie i stosownie przestrzegać, za taką ją też uważamy.

6. Księgi Boże głoszą, że pewien lud na ziemi został wybrany przez Boga, i ludowi temu nadają różne nazwy: niekiedy cały ten lud nazywa się Izraelem, niekiedy Jakubem, zwłaszcza wówczas, gdy został podzielony przez Jeroboama, syna Nabata, na dwie części – dziesięć gmin, które

²⁰ Por. Rdz 23, 2. 9. 11; 25, 9-10; 49, 29-32; 50, 13.

²¹ Por. Rdz 48, 22; Joz 24, 32.

²² Wj 20, 12.

²³ Wj 20, 13-16.

²⁴ Mt 5, 34.

²⁵ Mt 5, 28.

²⁶ 1 Tes 5, 14.

podlegały jego władzy, zostały nazwane Izraelem, natomiast dwie pozostałe gminy wraz z gminą lewicką oraz ta, która pochodziła z królewskiego rodu Dawida, otrzymały nazwę Judy; wszystkie zaś ziemie zajmowane przez ten lud, a dane mu przez Boga, nazywały się Judeą, w której metropolią była Jerozolima, a metropolia jest to jak gdyby matka wielu miast; nazwy tych miast znajdziesz powtarzane często w różnych Księgach Bożych, natomiast wszystkie razem zostały zapisane Księdze Jezusa, syna Nawego²⁷.

(21). W takiej sytuacji święty Apostoł, chcąc podnieść z ziemi i wznieść ku górze nasz rozum, powiada w pewnym miejscu: „Przypatrzcie się Izraelowi wedle ciała”²⁸. W ten sposób zaznacza, że istnieje również inny Izrael, który nie jest „wedle ciała”, lecz „wedle ducha”. A w innym miejscu stwierdza: „Nie wszyscy bowiem, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem”²⁹. (...) ³⁰.

8. (22). Pouczeni więc przez Apostoła, że inny jest Izrael wedle ciała, a inny wedle ducha, czytając słowa Zbawiciela: „Zostałem posłany jedynie do owiec, które poginęły z domu Izraela”³¹, nie przyjmujemy ich jak ludzie mądrzy mądrością ziemską, to znaczy ebionici³², czyli ubodzy - bo *Ebion* w języku hebrajskim znaczy „ubogi”; rozumiemy, że istnieją dusze, zwane Izraelem, zgodnie z tym, co oznacza sama nazwa; „Izrael” bowiem znaczy: „Umysł, który ogląda Boga”, albo „Człowiek, który ogląda Boga”.

Dalej Apostoł odkrywa pewne sprawy dotyczące Jerozolimy – że „górze Jeruzalem jest wolne, i ono jest naszą matką”³³. A w innym liście mówi: „Ale przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żywego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów wspólnie wychwalających i do Kościoła pierwotnych, który jest zapisany w niebiosach”³⁴.

Jeśli więc są na tym świecie jakieś dusze, które nazywają się Izrael, i jeśli jest w niebie jakieś miasto, które nosi nazwę Jeruzalem, to wynika stąd, że miasta, o których powiedziano, iż należą do narodu izraelskiego,

²⁷ Por. Joz 13-21.

²⁸ 1 Kor 10, 18.

²⁹ Rz 9, 6.

³⁰ Luka u Rufina.

³¹ Mt 15, 24.

³² Ebionici (ubodzy) stanowili jedną z sekt judeo-chrześcijańskich: nawróceni na chrześcijaństwo pozostali przy przepisach Prawa Mojżeszowego. Większość ebionitów odrzucała Bóstwo Jezusa, widząc w Nim Mesjasza, syna Józefa. O ebionitach wspomina Orygenes w rozprawie *Przeciw Celsusowi* II, 1-2; V, 61; V, 65.

³³ Gal 4, 26.

³⁴ Por. Hbr 12, 22-23.

mają jako metropolię Jerozolimę niebieską, i zgodnie z tym myślimy o całej Judei, o której, wedle naszej opinii, mówili również prorocy w tajemniczych opowiadaniach, gdy głosili pewne przepowiednie o Judei lub o Jerozolimie, albo gdy określone święte historie mówią o różnych przeciwnościach, które dotknęły Judeę lub Jerozolimę.

Jeżeli więc słowa Pawła przyjmujemy jako słowa Chrystusa, który w nim przemawia³⁵, to wszystkie opowiadania i prorocтва na temat Jerozolimy powinniśmy pojmować zgodnie z jego opinią o tym mieście, które nazywa „Jeruzalem niebieskim”, oraz o wszystkich okolicach i miastach, które zwa się miastami ziemi świętej, a których metropolią jest Jerozolima.

Albowiem na podstawie nauki o tych miastach należy również sądzić, że Zbawiciel, pragnąc nas wezwać ku wyższemu rozumieniu, obiecuje władzę nad dziesięcioma albo pięcioma miastami³⁶ tym, którzy dobrze wydali pieniądze powierzone im przez Niego.

9. Jeśli zatem prorocтва o Judei, Jerozolimie, o Izraelu, Judzie i Jakubie nie pojmujemy w sposób cielesny, to zawierają one jakieś tajemnice Boże. Wynika stąd, że prorocтва o Egipcie i Egipcjanach, Babilonie i Babilończykach oraz o Sydonie i jego mieszkańcach nie odnoszą się wcale do tego ziemskiego Egiptu, albo do Babilonu, Tyru czy Sydonu. Również to, co prorok Ezechiel³⁷ zapowiedział na temat faraona, króla Egiptu, nie może się odnosić do określonego człowieka, który dzierżył władzę królewską w Egipcie: wyraźnie wskazuje na to sam tekst lekcji. Tak samo i tego, co opowiada o władcy Tyru, nie można rozumieć jako słów odnoszących się do określonego człowieka, będącego władcą Tyru: albo czy możemy uznać za słowa dotyczące człowieka to, co w bardzo wielu miejscach, zwłaszcza u Izajasza, Pismo mówi o Nabuchodonozorze³⁸? Nie jest też przecież człowiekiem ten, o którym powiedziano, że „spadł z nieba”, ani ten, który był „gwiazdą poranną”, ani ten, który „rano wschodził”³⁹. Nie wiem też, czy ktoś przy zdrowych zmysłach, uzna, że do ziemskiego Egiptu leżącego w sąsiedztwie Etiopii odnosi się to, co u Ezechiela powiedziano o Egipcie – jakoby w przeciągu czterdziestu lat miał zostać spustoszony tak bardzo, iż nie zostanie w nim ślad ludzkiej stopy i że na całej jego ziemi krew ludzka będzie sięgać do kolan⁴⁰.

³⁵ Por. 2 Kor 13, 3.

³⁶ Por. Łk 19, 17. 19.

³⁷ Por. Ez 29, 2-7.

³⁸ Por. Iz 14, 3 nn.

³⁹ Por. Iz 14, 12.

⁴⁰ Por. Ez 29, 11. 12; 30, 7. 10-12; 32, 5-6. 12-13. 25.

Trzeba się jednak zastanowić, czy przypadkiem nie można tych spraw pojmować godniej; a mianowicie, że jak istnieje niebieska Jerozolima i Judea oraz oczywiście lud, który ją zamieszkuje, a zwie się Izrael, tak samo może istnieją również jakieś ziemie sąsiadujące z nimi, które mogą się nazywać – Egipt, Babilon, Tyr albo Sydon, a władcy tych ziem oraz dusze, jeśli tam mieszkają, noszą nazwę Egipcjan, Babilończyków, Tyryjczyków i Sydończyków; od nich też, stosownie do sposobu życia, jakie tam prowadzą, pochodzi niewola. Zstępują więc dusze z lepszych i wyższych miejsc z Judei do Babilonii lub Egiptu, albo są rozpraszane po wszystkich innych narodach.

10. (23). Bo może, jak ci, którzy po odejściu z tego świata z powodu wspólnej wszystkim śmierci są umieszczani wedle swych czynów i zasług zgodnie z wydanym na nich wyrokiem – jedni w miejscu, które nazywa się Otchłanią, a inni na „łonie Abrahama” i w różnych miejscach i siedzibach, tak samo ci, którzy, że tak powiem, tam (w niebie) umierają, zstępują z tamtejszych wyżyn w tutejszą otchłań^B.

Wierzę bowiem, że otchłań, do której sprowadzane są stąd dusze umarłych, ze względu na to właśnie rozróżnienie została nazwana przez Pismo „głębszą otchłanią”, tak jak powiedziano w Psalmach: „I uwolniłeś duszę moją z głębszej otchłani”⁴¹. Każdy więc, kto zstępuje na ziemię, wedle swych zasług albo stanowiska, które tam zajmował, na tym świecie jest umieszczany w różnych miejscach, wśród różnych ludów oraz w różnych warunkach, rodzi się w niedostatkach, pochodzi z rodziców bogobojnych albo bezbożnych, tak że zdarza się niekiedy, że Izraelita zstępuje do Scytów, a nędzarz egipski zostaje wprowadzony do Judei. Jednakże Zbawiciel nasz przyszedł zgromadzić „owce, które poginęły z domu Izraela”⁴², a ponieważ wielu Izraelitów nie poddało się Jego nauce, wezwani zostali ci, którzy pochodzili z pogan.

Wydaje się więc, iż prorocтва głoszone na temat poszczególnych ludów należy słusznie odnosić raczej do dusz i do różnorodnych ich siedzib niebieskich. Ponieważ jednak rzeczywiste wydarzenia często nie zgadzają się z opisami wypadków historycznych, które miały się przydarzyć ludowi Izraela, Jerozolimie albo Judei podczas najazdów tych czy innych ludów, trzeba przebadać te opisy i zastanowić się, czy nie odnoszą się one raczej do ludów dusz, które mieszkają w owym niebie, o którym powiedziano, że „przemienie”⁴³, albo, jak wypada sądzić, jeszcze tam zamieszkują^{44C}.

⁴¹ Por. Ps 86/85, 13.

⁴² Mt 15, 24.

⁴³ Por. Mt 24, 35.

⁴⁴ Luka u Rufina.

11. A jeśli ktoś zażąda od nas wyraźnego i dość oczywistego potwierdzenia tych opinii na podstawie Pisma świętego, to należy odpowiedzieć, że Duch Święty postanowił raczej ukryć to w rzekomym opisie dziejów oraz głęboko zataić w opowiadaniach o zejściu do Egiptu albo o niewoli babilońskiej, a także w opisie opowiadającym o tym, że jedni w określonych okolicach „są bardzo unizeni”⁴⁵ i dostają się w służbę panów, a inni nawet w miejscach niewoli uchodzą za sławnych i wspaniałych, tak że dzierżyli władzę i najwyższe stanowiska oraz stali na czele władając narodami. Wszystko to jest ukryte i schowane w opowiadaniach historycznych Pisma świętego, ponieważ i „królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli, który znalazłszy człowiek ukrywa i radując się idzie i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje ową rolę”⁴⁶. Zastanów się, czy słowa te nie oznaczają, iż grunt i, że się tak wyrażę, powierzchnia Pisma, czyli to, co się rozumie dosłownie, jest „polem” kwitnącym i pełnym wszelkiego rodzaju roślin, natomiast wzniosłe i głębokie rozumienie – to „ukryte skarby mądrości i wiedzy”⁴⁷, które Duch Święty przez usta Izajasza nazywa „skarbami tajnymi, niewidzialnymi i ukrytymi”⁴⁸. Dla ich znalezienia potrzebna jest pomoc Boga, bo tylko On może „skruszyć miedziane wrota”, które je zamknęły i ukryły, oraz „połamać żelazne rygle i zawory”⁴⁹, które strzegą dostępu do tego wszystkiego, co w Księdze Rodzaju napisano i zakryto, a co dotyczy różnych rodzajów dusz, rodów i pokoleń, które albo są spokrewnione z Izraelem, albo nie mają z nim nic wspólnego. On też może wyjaśnić, co oznacza zstąpienie do Egiptu siedemdziesięciu dusz⁵⁰, które stały się w Egipcie „jak gwiazdy nieba w obfitości”⁵¹. Ponieważ jednak nie wszyscy, którzy od nich pochodzili, są „światłością tego świata”⁵², bo „nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem”⁵³, niektórzy pochodzący od tych siedemdziesięciu dusz stają się „jak piasek niezliczony, który jest nad brzegiem morza”⁵⁴.

⁴⁵ Ps 38/37, 8.

⁴⁶ Mt 13, 44.

⁴⁷ Por. Kol 2, 3.

⁴⁸ Iz 45, 3.

⁴⁹ Por. Iz 45, 2.

⁵⁰ Por. Pwt 10, 22.

⁵¹ Por. Hbr 11, 12.

⁵² Por. Mt 5, 14.

⁵³ Rz 9, 6.

⁵⁴ Hbr 11, 12.

12. (24). Może się wydawać, że owo zstąpienie świętych ojców do Egiptu, to znaczy na ten świat, zostało dozwolone przez opatrność Bożą dla oświecenia pozostałych ludzi i dla pouczenia ludzkiego rodzaju, ażeby oświecone przez nich dusze otrzymały wsparcie. „Im bowiem pierwszym zostały udzielone słowa Boże”⁵⁵, ponieważ jest to jedyny naród, o którym powiedziano, że „ogłąda Boga”: takie znaczenie ma nazwa „Izrael”⁵⁶. A zatem zgodnie z logiką podobnie należy tłumaczyć i interpretować opowiadanie o tym, że Egipt został dotknięty dziesięcioma plagami, aby pozwolił odejść ludowi Bożemu, o tym, co się działo z ludem na pustyni, o tym, że ze składek całego ludu zbudowano Przybytek i że utkano szatę kapłańską, oraz wszystkie opowiadania o naczyniach służebnych, albowiem zaiste, jak napisano, opowiadania te zawierają w sobie cień i symbol spraw niebieskich. Wyraźnie wszak mówi o nich Paweł, że „służą obrazowi i cieniowi rzeczy niebieskich”⁵⁷. W tym samym Prawie zawarte są również wskazówki, wedle jakich przepisów i nauk należy żyć w ziemi świętej. Są tam również groźby pod adresem tych, którzy by zgrzeszyli przeciw Prawu; a tym, którzy potrzebowali oczyszczenia, przedstawiono różne rodzaje oczyszczeń, jak gdyby często się plamili, a to dlatego, aby dzięki tym oczyszczeniom doszli w końcu do tego jedynego oczyszczenia, po którym nie wolno się już splamić.

Poza tym lud ten został policzony, chociaż nie cały; dusze dziecięce bowiem nie mają jeszcze czasu, aby mogły być policzone zgodnie z nakazem Bożym; nie zostały policzone również te dusze, które nie mogą być niczyją głową, lecz same podlegają innym jakby głowie; te Pismo nazwało „kobietami”, które nie należą do liczby nakazanej przez Boga; liczeniu podlegają tylko ci, którzy nazywają się mężami; wskazuje to, że kobiety nie mogą być liczone oddzielnie, lecz są ujmowane w liczbie istot zwanych mężami. Szczególnie jednak do świętej liczby należą ci, którzy są gotowi wyruszyć na wojny izraelskie, którzy mogą walczyć przeciw wrogom i nieprzyjaciołom, których „Ojciec poddał siedzącemu po swojej prawicy Synowi, aby zniszczył wszelką zwierzchność i wadzę”⁵⁸; aby zastępami swoich żołnierzy, którzy służąc Bogu jak wojownicy nie wikłają się w sprawy świeckie⁵⁹, obalił królestwa przeciwnika^D; oni obnoszą

⁵⁵ Por. Rz 3, 2.

⁵⁶ Por. IV, 3, 8. Por. też ORYGENES, LbHom 11, 4.

⁵⁷ Hbr 8, 5.

⁵⁸ Por. Ef 1, 20. 22; 1 Kor 15, 27. 24.

⁵⁹ Por. 2 Tym 2, 4.

„tarczę wiary” i miotają pociski mądrości, na nich błyszczy „przyłbica nadziei zbawienia”, a „pancerz umiłowania” Boga chroni pełne piersi⁶⁰.

Takich, jak mi się zdaje, określono jako żołnierzy i do takich wojen są przygotowani ci, których przykazanie Boże zawarte w boskich Księgach nakazało policzyć. Wśród nich o wiele wspanialsze i doskonalsze miano noszą ci, o których powiedziano, że włosy na ich głowach zostały policzone⁶¹.

Ci natomiast, którzy zostali ukarani za grzechy i których ciała „upadły na pustyni”, są, jak się zdaje, symbolem tych, którzy poczynili wprawdzie niemałe postępy, jednakże z różnych powodów nie mogli dojść do kresu doskonałości: ponieważ szemrali albo czcili posągi, albo oddawali się rozpuście, albo wymyślili coś takiego, o czym nie godzi się myśleć⁶².

Sądzę, że pewna tajemnica tkwi również w tym, że niektórzy posiadacze licznych trzód i zwierząt wychodzą naprzód i przywłaszczają sobie miejsca odpowiednie na pastwiska i karmienie stad, a tego miejsca przede wszystkim broniły wojska w wojnie izraelskiej. Żądając od Mojżesza tego miejsca odłączają się za wodami Jordanu i tracą udział w ziemi świętej⁶³. Może się wydawać, że ów Jordan zgodnie z obrazem rzeczy niebieskich nawadnia i obmywa spragnione dusze i przylegające do niego zmysły.

Musimy też uznać, że ważne znaczenie ma fakt, iż Mojżesz usłyszał od Boga słowa, które zostały spisane w Prawie Księgi Kapłańskiej, a nadto, że w Księdze Powtórzonego Prawa naród jest słuchaczem Mojżesza i od Mojżesza dowiaduje się tego, czego nie mógł usłyszeć od Boga. Albowiem Księga Powtórzonego Prawa jest jak gdyby drugim Prawem, ponieważ w opinii niektórych ludzi oznacza ona to samo, co po ustąpieniu pierwszego prawa, nadanego przez Mojżesza, głosi drugie ustawodawstwo, to, które w specjalny sposób Mojżesz przekazał Jezusowi, swojemu następcy; wierzymy, że on stanowi obraz naszego Zbawiciela, którego drugim prawem, to znaczy przykazaniami ewangelicznymi, wszystko jest doprowadzone do doskonałości.

13. (25). Trzeba się jednak zastanowić, czy przypadkiem nie oznacza to raczej, że jak w Księdze Powtórzonego Prawa Boże Prawo ukazuje się wyraźniej i jaśniej niżli w Księgach spisanych na początku, tak samo przez przybycie Zbawiciela, którego dopełnił w uniżeniu, gdy „przyjął postać

⁶⁰ Por 1 Tes 5, 8.

⁶¹ Por. Mt 10, 30.

⁶² Por. 1 Kor 10, 5-10.

⁶³ Por. Lb 32.

sługi”⁶⁴, zapowiedziane jest drugie, znakomitsze i chwalebniejsze przyjście „w chwale Ojca”⁶⁵, i że w nim dopełnia się forma Powtórzonego Prawa, skoro wszyscy święci żyją w królestwie niebieskim wedle praw „wiecznej Ewangelii”⁶⁶; i jak teraz przychodząc wypełnił to prawo, które „zawiera cień przyszłych dóbr”⁶⁷, tak przez owo chwalebne przyjście dopełni się i osiągnie doskonałość cień tego przyjścia. Tak bowiem powiedział o Nim prorok: „Tchnieniem oblicza naszego Mesjasz Pan, o którym mówiliśmy, iż w Jego cieniu żyć będziemy między narodami”⁶⁸, gdy mianowicie w godniejszy sposób przeniesie wszystkich świętych do Ewangelii wiecznej od Ewangelii czasowej, zgodnie z tym, co Jan w Apokalipsie⁶⁹ powiedział o wiecznej Ewangelii^E.

14. (26). Jednakże, co się tyczy tych wszystkich zagadnień, niech nam wystarczy, że stosujemy nasze pojmowanie do normy pobożności i tak myślimy o słowach Ducha Świętego, iż nauka jaśnieje, ułożona nie wedle stylu ludzkiej ułomności, ale zgodnie ze zdaniem: „Wszelka chwała króla jest wewnątrz”⁷⁰, również skarb zmysłów Bożych zawiera się zamknięty w „kruchym naczyniu”⁷¹ marnej litery.

A dalej, jeśli ktoś docieklawiej poszukuje wyjaśnienia poszczególnych zagadnień, niechaj się zbliży i wraz z nami posłucha, jak apostoł Paweł badając „głębnię Bożej mądrości i wiedzy przez Ducha Świętego, który przenika nawet głębokości Boże”⁷², i nie mogąc dojść do celu oraz, że się tak wyrażę, do najgłębszego poznania, w desperacji i odrętwieniu woła: „O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Bożej!”⁷³ I do jakiego stopnia utracił nadzieję na doskonałe poznanie, gdy to wołał, wnioskuje z jego własnych słów: „Jakże niezbadane są wyroki Boga i jak nieogarnione drogi Jego!”⁷⁴ Nie powiedział przecież, że z trudnością można zbadać wyroki Boże, lecz że wcale nie można ich zbadać; nie powiedział, że z trudnością można ogarnąć Jego drogi, lecz że nie można ich ogarnąć. Choćby bowiem nie wiadomo jak bardzo się ktoś przykładał do badań i w usilnym staraniu

⁶⁴ Por. Flp 2, 7.

⁶⁵ Por. Mt 16, 27.

⁶⁶ Ap 14, 6.

⁶⁷ Por. Hbr 10, 1.

⁶⁸ Lm 4, 20.

⁶⁹ Ap 14, 6.

⁷⁰ Ps 45/44, 14.

⁷¹ Por. 2 Kor 4, 7.

⁷² Por. 1 Kor 2, 10.

⁷³ Rz 11, 33.

⁷⁴ Rz 11, 33.

czynił postępy, nawet wspomagany łaską Bożą i oświecony w umyśle, nie zdoła dotrzeć do doskonałego celu badanych spraw. I żaden stworzony umysł nie może pojąć w żaden sposób, lecz gdy znajdzie cokolwiek z tego, czego szuka, widzi dalsze problemy, które trzeba zbadać; a jeśli i te rozstrzygnie, ujrzy znowu jeszcze więcej zagadnień, które powinny zostać zbadane. Dlatego też przemądry Salomon, oglądając w mądrości naturę rzeczy, mówi: „Powiedziałem: Stanę się mądry; a owa mądrość daleko odeszła ode mnie, dużo dalej, niż była, i któż odnajdzie wielką głębię?”⁷⁵ Również Izajasz wiedział, że początków rzeczy nie może odkryć ani istota śmiertelna, ani nawet te istoty, które mają wprawdzie większy udział w Boskości niż natura ludzka, ale przecież i one zostały ukształtowane albo stworzone; wiedząc przeto, że żadna z tych istot nie może odnaleźć początku ani końca, powiada: „Pierwsze rzeczy, które były, opowiedzcie, a będziemy wiedzieć, że jesteście bogami; albo oznajmijcie to, co ma przyjść potem, a poznamy, żeście wy bogowie”⁷⁶.

A oto i opinia hebrajskiego nauczyciela: Ponieważ początku i końca wszystkich rzeczy nie może zrozumieć nikt z wyjątkiem Pana Jezusa i Ducha Świętego, przeto Izajasz w opisie wizji stwierdził, że są tylko dwaj Serafini, którzy dwoma skrzydłami zasłaniają oblicze Boga, dwoma zasłaniają Jego stopy, a na dwóch latają wołając jeden do drugiego: „Święty, święty, święty, Pan Bóg zastępów, pełna jest cała ziemia chwały Twojej”⁷⁷. Ponieważ więc jedynie dwaj Serafini mają swoje skrzydła przed obliczem Boga i przed stopami Jego, musimy odważnie stwierdzić, że ani „wojsko świętych aniołów”, ani święte „trony, panowania, księstwa ani władze”⁷⁸ nie mogą znać dokładnie początku wszystkiego i granic całości. Ale należy rozumieć, iż owe wymienione święte duchy i moce są wprawdzie najbliższe samych początków i dotyczą ich tak, jak nie mogą tego zrobić pozostałe istoty, jednakże czymkolwiek jest to, czego owe moce dowiedziały się dzięki objawieniu Syna Bożego i Ducha Świętego, jak wiele rzeczy mogły osiągnąć, i to nawet dużo wcześniej od istot niższych, nie są przecież w stanie ogarnąć wszystkiego, bo napisano: „Najwięcej dzieł Bożych jest w skrytości”⁷⁹.

⁷⁵ Koh 7, 23-24.

⁷⁶ Por. Iz 41, 22-23.

⁷⁷ Por. Iz 6, 2-3.

⁷⁸ Por. Łk 2, 13; Kol 1, 16.

⁷⁹ Syr 16, 21.

Dlatego jest rzeczą pożądaną, aby każdy wedle swych sił zawsze „dążył do tego, co jest na przodzie, zapominając o tym, co jest poza nim”⁸⁰: zarówno do „lepszycy czynków”⁸¹, jak również do czystszygo znaczenia i rozumienia „przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszymy”⁸², któremu „chwała na wieki”⁸³.

15 (27). Każdy więc, kto dąży do prawdy, niechaj nie dba o nazwy i słowa; bo wśród różnych narodów różne są zwyczajowe znaczenia słów. I niechaj większą zwraca uwagę na to, co jest oznajmiane, niżli na to, jakimi jest oznajmiane słowami, szczególnie na temat spraw tak wielkich i trudnych. Otóż na przykład gdy się bada, czy istnieje jakaś substancja, przy której nie można pomyśleć o kolorze, wyglądzie, dotyku ani wielkości, a która jest dostrzegalna wyłącznie dla umysłu, każdy nazywa ją, jak chce: Grecy nazywają ją substancją asomatyczną, to znaczy niecielesną, natomiast Pismo święte nazywa ją substancją niewidzialną. Apostoł bowiem głosi, że Bóg jest niewidzialny, powiada, że „Chrystus jest obrazem niewidzialnego Boga”. Mówi też, że przez Chrystusa zostało stworzone wszystko, „rzeczy widzialne i niewidzialne”⁸⁴. Stwierdza w ten sposób, iż także wśród stworzeń istnieją jakieś istoty niewidzialne w swej istocie. One jednak, chociaż same nie są cielesne i chociaż są doskonalsze od substancji cielesnej, posługują się przecież ciałami. Co się zaś tyczy istoty owej Trójcy, która jest początkiem i przyczyną wszystkich rzeczy, „z której, przez którą i w której jest wszystko”⁸⁵, to należy wierzyć, że nie jest Ona ciałem ani nie istnieje w ciele, lecz jest całkowicie niecielesna.

Niechaj jednak wystarczy, że jakby w dygresji, ale skłonieni logiką samego tematu powiedzieliśmy to wszystko, aby wykazać, iż istnieją pewne sprawy, których znaczenia w żaden sposób nie można wyjaśnić słowami ludzkimi, ale znaczenie to może być określone lepiej prostym umysłem niżli wszelkimi właściwościami słów. Do zasady tej odnieść należy również rozumienie Pism Bożych, aby mianowicie w ten sposób były oceniane ich wypowiedzi – nie wedle słabości mowy, lecz wedle Bóstwa Ducha Świętego, który udzielił natchnienia dla ich spisania.

⁸⁰ Por. Flp 3, 13.

⁸¹ Por. Tt 3, 8.

⁸² Por. Tt 3, 6.

⁸³ Por. Rz 16, 27.

⁸⁴ Por. Kol 1, 15-16.

⁸⁵ Por. Rz 11, 36.

Filokalia I, 17-27.

17. Czyż więc rozsądny człowiek będzie sądził, że pierwszy, drugi i trzeci dzień, wieczór i poranek⁸⁶ był bez Słońca, Księżycy i gwiazd, a ów jakoby pierwszy dzień upłynął nawet bez nieba? Kto będzie tak naiwny, aby myśleć, że Bóg jak ogrodnik zasadził raj w Eden na Wschodzie⁸⁷ i w nim stworzył „drzewo żywota” widzialne i dotykalne, postanawiając, że kto spróbuje jego owocu zębami swego ciała, otrzyma życie, a znów kto weźmie ten owoc, aby go jeść, pozna dobro i zło⁸⁸. I jeśli jest powiedziane, że Bóg przechadzał się wieczorem po raju i że Adam skrył się pod drzewem⁸⁹, to nikt, jak sądzę, nie będzie miał żadnych wątpliwości, że te słowa obrazowo wyrażają pewne tajemnice za pomocą opowiadania zdarzeń, które w sposób cielesny nie miały miejsca. Jasne jest też dla ludzi znających się na rzeczy, iż zdanie: „Kain oddalił się od oblicza Bożego”⁹⁰ pobudza czytelnika do zastanowienia się, co znaczy „oblicze Boże” i co znaczy „oddalić się” od niego. Czy trzeba podawać więcej przykładów? Każdy, byle nie był zupełnie tępy, może ich zebrać tysiące: są to fakty opisane tak, jakby się zdarzyły, nie zdarzyły się one jednak w dosłownym znaczeniu opisu.

Również Ewangelie obfitują w tego rodzaju wyrażenia; diabeł wziął Jezusa na wysoką górę, aby stamtąd ukazać królestwa całego świata oraz ich wspaniałość⁹¹. Czy ktoś, kto takich urywków nie czyta pobieżnie, mógłby zgodzić się ze zdaniem ludzi, którzy sobie wyobrażają, iż oko cielesne potrzebujące wysokiego miejsca, aby móc zobaczyć rozciągającą się w dole przestrzeń, patrzyło na królestwo perskie, scytyjskie, indyjskie i partyjskie i oglądało, jakiej sławy królowie zażywają u ludzi? Uważny czytelnik może odkryć w Ewangeliach niezliczoną ilość podobnych miejsc, aby przyznać, że do opisu zdarzeń literalnie rzeczywistych zostały wplecione fakty, które nie miały miejsca.

18 (17). Jeśli przejdziemy do prawodawstwa Mojżeszowego, zobaczymy, że liczne prawa, gdyby ich przestrzegać dosłownie, okazują się niedorzeczne, a inne – niemożliwe do wykonania. Niedorzeczny jest zakaz

⁸⁶ Por. Rdz 1, 5-13.

⁸⁷ Por. Rdz 2, 8-9.

⁸⁸ Por. Rdz 2, 9. 17.

⁸⁹ Por. Rdz 3, 8.

⁹⁰ Rdz 4, 16 (S).

⁹¹ Por. Mt 4, 8.

jedzenia sępów⁹², bo nawet najgorszy głód nie zmusił nikogo, aby spożył tego ptaka; do ośmiodniowych dzieci odnosi się rozkaz, aby były usunięte ze swojej społeczności, jeżeli nie zostały obrzezane; jeżeli w ogóle trzeba było w tej sprawie wydać jakieś prawo i należało się trzymać jego litery, powinno ono było raczej nakazać, aby ponieśli śmierć rodzice lub wychowawcy dzieci. Tymczasem Pismo mówi: „Każdy nieobrzezany chłopiec, który nie zostanie obrzezany ósmego dnia, będzie usunięty spośród swego ludu”⁹³.

Jeśli chcecie poznać ujęte w normę prawną rzeczy niemożliwe, zwróćmy uwagę na to, że kozło-jeleń jest stworzeniem baśniowym, a jednak Mojżesz poleca, abyśmy je składali na ofiarę jako zwierzę czyste⁹⁴; brak wiadomości, by gryf kiedykolwiek dostał się w ręce człowieka, a tymczasem prawodawca zakazuje go jeść⁹⁵. Gdyby ktoś chciał ściśle trzymać się owego głośniego polecenia dotyczącego szabatu: „Każdy niech zostaje u siebie, niech nikt nie wychodzi z miejsca swego dnia siódmego”⁹⁶, byłoby to niemożliwe w sensie dosłownym; żadna bowiem istota żywa nie może siedzieć cały dzień i nie ruszyć się z miejsca. Żydzi i wszyscy, którzy twierdzą, że Pismo nie wyraża żadnej innej myśli ponad sens dosłowny, dla pewnych kwestii nawet nie szukają wyjaśnienia, na przykład dla prawa mówiącego o kozło-jeleniu, gryfie i sępie, dla innych je wymyślają, plotą brednie i przytaczają niedorzeczne podania, jak na przykład na temat szabatu utrzymują, że „miejsce” każdego człowieka wynosi dwa tysiące łokci. Inni, a wśród nich Dosyteusz z Samarii⁹⁷, odrzucają takie objaśnienie i sądzą, że każdy powinien zostać do wieczora, tak jak go zastał dzień szabatu. Również niemożliwy do wykonania jest zakaz noszenia ciężaru w dniu szabatu⁹⁸. Na ten temat nauczyciele żydowski wpadli w gadaninę bez końca, mówiąc, że pewne obuwie jest ciężarem, ale inne nim nie jest; że jest nim sandał z gwoździami, ale nie jest nim drugi – bez gwoździ; że jest nim to, co się nosi na jednym ramieniu, ale nie to – co na obydwu ramionach,

19 (18). Jeślibyśmy, przechodząc do Ewangelii, poszukali tam podobnych przykładów, czyż moglibyśmy znaleźć coś bardziej niedorzecz-

⁹² Por. Kpł 11, 14.

⁹³ Por. Rdz 17, 14.

⁹⁴ Por. Pwt 14, 5.

⁹⁵ Por. Kpł 11, 14.

⁹⁶ Wj 16, 29.

⁹⁷ Dosyteusz z Samarii, uczeń Szymona Maga, uchodzącego za pierwszego gnostyka.

⁹⁸ Por. Jer 17, 21.

nego, jak to polecenie: „Nie pozdrawiajcie nikogo w drodze”⁹⁹, jakie w przekonaniu ludzi prostych Zbawiciel dał apostołom? Pismo mówi o uderzeniu w prawy policzek¹⁰⁰, co jest zupełnie nieprawdopodobne, bo każdy, kto uderza, jeśli nie ma wrodzonej wady, uderza prawą ręką w lewy policzek drugiego. Nie można też zrozumieć ewangelicznego zdania, że prawe oko gorszy¹⁰¹; jeżeli przyjmiemy, że ktoś może się zgorszyć patrząc, to dlaczego winę trzeba przypisać prawemu oku, chociaż jedno i drugie oko patrzy? Jeśliby ktoś uznał się winnym tego, że spojrzął na niewiastę, aby jej pożądać, i odpowiedzialnym za to uczynił jedynie prawe oko, czy postąpiłby słusznie, gdyby je wyłupił? Zresztą i Apostoł daje następujące prawo: „Jeśli ktoś powołany został będąc obrzezany, niech się z tym nie kryje”¹⁰². Po pierwsze, każdy, kto zechce, zobaczy, że Apostoł mówi to, odbiegając od tematu; czyż nie odnosimy wrażenia, że Paweł przypadkiem wtrącił te słowa, gdy dawał prawa dotyczące małżeństwa i dziewictwa? Następnie, czy można mieć za złe człowiekowi, który – o ile to możliwe – usiłuje ukryć obrzezanie, ponieważ ogół uważał je za hańbę?

20. Powiedzieliśmy to wszystko, aby wskazać, że Boża Moc obdarzyła nas Pismami świętymi w tym celu, byśmy rozumieli nie tylko to, co przedstawia sam tekst. Niekiedy są te rzeczy, przynajmniej w dosłownym rozumieniu, nie odpowiadające konkretnej rzeczywistości, lecz niedorzeczne i niemożliwe do spełnienia: niektóre z nich zostały włączone w opis zdarzeń historycznie prawdziwych i prawodawstwa pozytywnego w jego literalnym znaczeniu.

(19) Niech nikt nie przepuszcza, że taki sąd wypowiadamy o wszystkich tekstach i twierdzimy, że żadne opisane zdarzenie nie miało miejsca, ponieważ określone zdarzenie nie odpowiada rzeczywistości; że żadnego prawa nie można przestrzegać co do litery, ponieważ określone prawo w rozumieniu dosłownym jest niedorzeczne albo niemożliwe; lub że to, co zostało napisane o Zbawicielu, nie miało miejsca w świecie widzialnym lub że nie należy przestrzegać żadnego prawa i żadnego przykazania, jakie On głosił. Żeby ktoś tak nie myślał, trzeba stwierdzić, iż w pewnych wypadkach widać jasno, że opisany fakt jest historycznie prawdziwy: Abraham został pochowany w podwójnej pieczarze Hebronu, podobnie jak Izaak, Jakub i jedna żona każdego z nich¹⁰³; Sychem zostało dane

⁹⁹ Łk 10, 4.

¹⁰⁰ Por. Mt 5, 39.

¹⁰¹ Por. Mt 5, 29.

¹⁰² 1 Kor 7, 18.

¹⁰³ Por. Rdz 25, 10; 23, 2. 19-20; 49, 29; 50, 13.

Józefowi jako jego część¹⁰⁴; Jerozolima jest stolicą Judei i w niej Salomon zbudował Bogu świątynię; i wskazują na to jeszcze tysiące innych przykładów. Albowiem o wiele więcej przedstawiono w Piśmie zdarzeń historycznie prawdziwych niż włączonych do ich wątku faktów o znaczeniu czysto duchowym.

Czy ktoś znowu mógłby zaprzeczyć, że przykazanie: „Czcij ojca twego i matkę swoją, żeby ci się dobrze działo”¹⁰⁵ niezależnie od wszelkiej interpretacji jest pożyteczne i godne zachowania? Czyż apostoł Paweł nie posłużył się nim w sensie dosłownym¹⁰⁶? Czy trzeba wymieniać także i te przykazania: „Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradzieży czynił. Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa”¹⁰⁷? Podobnie w Ewangelii są zapisane przykazania, przy których nie powstaje pytanie, czy należy je zachowywać literalnie, czy też nie należy; na przykład: „A ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata...”¹⁰⁸ oraz: „A ja wam powiadam: Zgoła nie przysięgajcie”¹⁰⁹. Dosłownie też trzeba przestrzegać nakazu Apostoła: „Karćcie tych, którzy nieład szerzą, dodawajcie odwagi małoduszny, podtrzymujcie słabych i miejcie cierpliwość ze wszystkimi”¹¹⁰, jakkolwiek dla czytelników ambitniejszych każde z tych zdań obok przykazań w sensie dosłownym może zawierać „głębie mądrości Bożej”¹¹¹.

21. Sumienny czytelnik będzie jednak w pewnych wypadkach miał wątpliwości i bez głębszego zbadania nie będzie mógł powiedzieć, czy to, co ma pozory faktu historycznego, zdarzyło się tak, jak zostało opisane, czy nie, i czy należy, czy nie należy przestrzegać danego prawa w dosłownym jego brzmieniu. Dlatego czytelnik powinien pilnie trzymać się wskazówki Zbawiciela: „Badajcie Pisma”¹¹² i starannie dociekać, gdzie sens dosłowny odpowiada konkretnej rzeczywistości, a gdzie jest on niemożliwy, oraz na podstawie podobnych słów w miarę możliwości wykrywać rozsiany po całym Piśmie sens tego, co brane dosłownie jest niemożliwe.

(20) Skoro więc – a będzie to jasne dla czytelników – powiązanie myśli jest niemożliwe według litery, powiązanie natomiast zasadnicze nie jest

¹⁰⁴ Por. Rdz 48, 22; Joz 25, 32.

¹⁰⁵ Wj 20, 12.

¹⁰⁶ Por. Ef 6, 2-3.

¹⁰⁷ Wj 20, 13-16.

¹⁰⁸ Por. Mt 5, 22.

¹⁰⁹ Mt 5, 34.

¹¹⁰ 1 Tes 5, 14.

¹¹¹ Por. 1 Kor 2, 10.

¹¹² Por. J 5, 39.

niemożliwe, lecz prawdziwe, należy się starać uchwycić cały sens łącząc w sposób duchowy opowiadanie o faktach według litery niemożliwych z faktami, które nie są historycznie niemożliwe, lecz prawdziwe, bo i one mają sens przenośny na równi ze zdarzeniami, które dosłownie nie miały miejsca. Jesteśmy bowiem zdania, iż całe boskie Pismo ma sens duchowy, lecz nie całe sens cielesny. W wielu miejscach widać jasno, iż sens cielesny jest niemożliwy. Dlatego czytelnik powinien podchodzić do ksiąg świętych z rozumną uwagą i z przekonaniem, że są to Pisma boskie. Taki jest, jak sądzimy, sposób ich rozumienia.

22. Pisma podają¹¹³, że Bóg wybrał na ziemi naród, który nosi różne nazwy; cały ten naród nazywa się „Izraelem”, a także określa się go imieniem „Jakub”. Gdy za czasów Jeroboama, syna Nabata, naród został podzielony, dziesięć pokoleń pozostających pod władzą tego króla otrzymało nazwę Izrael, a dwa pozostałe i pokolenie Lewitów, którymi rządzili potomkowie Dawida, zostały nazwane Juda. Cały zaś kraj zajęty przez ten naród i подарowany mu przez Boga nazywa się Judea, a stolicą jego jest Jerozolima, stolicą, oczywiście, większej liczby miast; ich nazwy znaleźć można w wielu miejscach Pisma, wszystkie zaś razem wymienia Księga Jezusa, syna Nawego¹¹⁴.

(21) Gdy ta sprawa tak się przedstawia, Apostoł, chcąc zwrócić nasz umysł ku górze, mówi w jednym miejscu: „Przypatrzcie się Izraelowi według ciała”¹¹⁵, tak jakby istniał również Izrael według ducha. Gdzie indziej Apostoł powiada: „Nie potomkowie co do ciała są dziećmi Bożymi”. „Nie wszyscy, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelitami”¹¹⁶. „Żydem nie jest ten, który jest nim tylko na zewnątrz; a obrzezaniem nie jest tylko to, co dokonuje się na ciele. Nie! Żydem jest ten, który jest nim wewnątrz; i ten jest obrzezanym, kto nim jest w sercu wedle ducha, a nie wedle litery”¹¹⁷. Jeżeli się przyjmuje wyróżnienie Żyda, „który jest nim wewnątrz”, trzeba zrozumieć, że podobnie jak istnieje szczep Żydów według ciała, tak istnieje określony naród Żydów, którzy są Żydami wewnątrz, i że sposób, w jaki dusza zdobywa tego rodzaju szlachectwo, pozostaje tajemnicą. Wiele też proroctw odnosi się do Izraela i Judy

¹¹³ W podrozdziałach 22-27 Orygenes podaje przykład interpretacji duchowej ksiąg historycznych Starego Testamentu – por. (21). Dla Orygenes, jak dla Pawła, „Żyd wewnętrzny” to chrześcijanin. Por. też wyżej, 12 i niżej, 30; JerHom 5 14; JKom I 1; I 35; *Przeciw Celsusowi* VII 22.

¹¹⁴ Joz 15, 20-62.

¹¹⁵ 1 Kor 10, 18.

¹¹⁶ Rz 9, 8; 9, 6.

¹¹⁷ Rz 2, 28-29.

i przepowiada ich przyszłe losy. Czy tak liczne, zawarte w tych prorocztwach obietnice, w rozumieniu dosłownym pospolite i nie wykazujące żadnego majestatu ani godności obietnicy Bożej, nie wymagają interpretacji duchowej? A jeżeli obietnice wyrażone poprzez rzeczy materialne są obietnicami duchowymi, to również duchowi, a nie cielesni są ci, dla których obietnice te są przeznaczone.

23. Żeby dłużej nie zatrzymywać się przy nauce o „Żydzie, który jest nim wewnątrz”, i o „Izraelicie wewnętrznym” – jako że to, cośmy powiedzieli, wystarczy dla umysłów nie pozbawionych bystrości – powróćmy do tematu. Mówimy zatem, że Jakub jest ojcem dwunastu patriarchów, że ci są ojcami sędziów i że sędziowie są ojcami pozostałych Izraelitów. „Izraelici według ciała” pochodzą od sędziów, ci od patriarchów, patriarchowie od Jakuba i od wcześniejszych przodków. Czy natomiast „Izraelici duchowi” – których symbolizują Izraelici cielesni – nie należą do krain, a krainy nie biorą początku z pokoleń, a pokolenia nie wywodzą się od jednego przodka, którego pochodzenie nie jest zwykłe, cielesne, lecz wyższe, bo narodził się z Izaaka, a Izaak z Abrahama, a wszyscy czyż nie pochodzą od Adama i czy Apostoł nie mówi o Adamie, że jest Chrystusem¹¹⁸? Bo każdy rodzaj istoty znajdujący się niejako poniżej Boga świata wziął początek od Chrystusa, który po Bogu i Ojcu świata jest w taki sposób ojcem każdej duszy, jak Adam jest ojcem każdego człowieka. Jeżeli także Ewa została przez Pawła porównana do Kościoła¹¹⁹, nic przeto dziwnego, że Kain, który narodził się z Ewy, i wszyscy, którzy po nim wywodzą się od Ewy, są obrazami Kościoła, gdyż wszyscy zrodzili się z Kościoła w zasadniczym sensie tego słowa.

24 (22). To, co powiedzieliśmy o Izraelu, o jego pokoleniach i krainach, może budzić zdziwienie, ponieważ Zbawiciel powiedział: „Zostałem posłany jedynie do zaginionych owiec domu Izraela”¹²⁰, ale my nie rozumiemy tych słów tak, jak ubodzy w rozum ebionici – nazwę swoją otrzymali oni od ubóstwa swego umysłu: *ebion* po hebrajsku znaczy „ubogi” – i nie sądzimy, że Chrystus przyszedł głównie do Żydów według ciała. „Nie potomkowie co do ciała są dziećmi Bożymi”¹²¹. Podobną naukę zawierają słowa Apostoła o Jeruzalem: „Wolna niewiasta oznacza Jeruzalem tam w górze, matkę naszą”¹²². W innym liście mówi: „Wy

¹¹⁸ Por. 1 Kor 15, 45.

¹¹⁹ Por. Ef 5, 31-33.

¹²⁰ Mt 15, 24.

¹²¹ Rz 9, 8.

¹²² Ga 4, 26.

natomiast przysłiście do góry Syjon, do miasta Boga żywego, do niebieskiego Jeruzalem, do niezliczonych zastępów anielskich, na uroczyste zgromadzenie pierworodnych, których imiona zapisane są w niebieskich”¹²³. Jeśli zatem Izrael oznacza naród dusz i jeśli w niebie istnieje jakieś miasto Jeruzalem, wynika z tego, że stolicą dla miast Izraela jest Jeruzalem niebieskie, a także stolicą dla całej Judei (...).

Jeśli więc słuchamy Pawła w przekonaniu, że przemawia od Boga i głosi mądrość, to trzeba zrozumieć, że wszystkie proroctwa i słowa Pisma, mówiące o Jeruzalem, odnoszą się do miasta niebieskiego i do całego obszaru, który obejmuje miasta Ziemi Świętej. Może do owych miast odsyła nas Zbawiciel, gdy daje władzę nad dziesięcioma lub pięcioma miastami tym, co wyróżnili się dobrym gospodarowaniem minami¹²⁴.

25. Tak więc proroctwa dotyczące Judei, Jerozolimy, Izraela, Judy i Jakuba naprowadzają nas – jeśli nie rozumiemy ich w sensie dosłownym – na pewne tajemnice; z tego można byłoby wnioskować, że podobnie proroctwa na temat Egiptu i Egipcjan, Babilonu i Babilończyków, Tyru i Tyryjczyków, Sydonu i Sydończyków lub też innych ludów nie zawierają przepowiedni jedynie o cielesnych Egipcjanach, Babilończykach, Tyryjczykach i Sydończykach, jeżeli bowiem istnieją Izraelici duchowi, istnieją też, konsekwentnie, Egipcjanie i Babilończycy duchowi. I tak słowa wypowiedziane w Księdze Ezechiela¹²⁵ o królu Egiptu, faraonie, zupełnie nie są odpowiednie – uważny czytelnik to spostrzeże – w odniesieniu do człowieka, który rządził lub będzie rządził Egiptem. Tak samo niezrozumiałe byłoby proroctwo, skierowane przeciwko władcy Tyru, gdyby dotyczyło człowieka, który miał rządzić Tyrem¹²⁶. Czy można też przyjąć, że to, co w wielu miejscach Pisma, a szczególnie w Księdze Izajasza, zostało napisane o Nabuchodonozorze¹²⁷, mówi o nim jako o człowieku? Bo Nabuchodonozor – człowiek – ani nie „spadł z nieba”, ani nie był „jaśniejący”, ani nie „wznosił się rano” nad ziemię¹²⁸. Ani opowieści z Księgi Ezechiela o tym, że Egipt przez czterdzieści lat będzie taką pustynią, iż stopa ludzka tam nie stanie, że stoczonych w nim będzie

¹²³ Hbr 12, 22-23.

¹²⁴ Por. Łk 19, 17-19.

¹²⁵ Por. Ez 29, 2-7.

¹²⁶ Por. Ez 26 nn.

¹²⁷ Por. Iz 14, 3 nn.

¹²⁸ Por. Iz 14, 12.

tyle walk, iż na całym jego obszarze krew sięgnie do kolan¹²⁹, nikt rozumny nie powiąże z Egiptem, krajem sąsiadującym z Etiopami o skórze spalonej słońcem.

[I po opuszczeniu fragmentu:]

26 (23). Ci, co zwykłą koleją losu umierają na ziemi, rozdzielani są zależnie od czynów tutaj spełnionych: jeśli zostaną uznani za godnych, otrzymują w siedzibie, zwanej Hadesem, różne miejsca wedle swoich grzechów. Może podobnie jest z duszami, które są tam, w górze: gdy – żeby tak powiedzieć – umierają, schodzą do Hadesu tego świata; uznane bowiem zostały za godne otrzymania różnych siedzib na całej ziemi, lepszych lub gorszych, u tych lub tamtych przodków. W ten sposób Izraelita może spaść pomiędzy Scytów, Egipcjanin zejść do Judei.

Lecz Zbawiciel przyszedł, aby zgromadzić „zaginione owce domu Izraela”¹³⁰, ale skoro ogół Izraela nie poszedł za Jego nauką, zostają powołani także poganie.

27. To, jak sądzimy, zostało ukryte w opowiadaniach historycznych. Bo „z królestwem niebieskim ma się sprawa tak jak ze skarbem, który leżał ukryty w roli, a pewien człowiek znalazł go i zachował w ukryciu, potem zaś, nie posiadając się z radości, poszedł i sprzedał wszystko, co miał, i kupił ową rolę”¹³¹. Zastanówmy się, czy widzialna szata Pisma, jego niejako powierzchnia, jego sens prosty, nie jest rolą w całości pełną różnorodnych roślin; to natomiast, co jest w roli, nie dla wszystkich dostrzegalne, jakby zakopane pod widzialnymi roślinami, to są „ukryte skarby mądrości i wiedzy”. Ustami Izajasza Duch nazywa je „ciemnymi, niewidzialnymi, tajemnymi”; aby je odnaleźć, potrzeba pomocy Bożej. Jedyne Bóg mocen jest „skruszyć” zasłaniające te skarby „wrota miedziane” i „połamać” przytwierdzone do wrót „zawory żelazne”¹³², aby odsłoniło się wszystko to, co w Księdze Rodzaju powiedziano o różnych prawdziwych pokoleniach duszy, o ich jakby potomstwie – pokolenia te znajdują się bliżej lub dalej od Izraela – a także zejście „do Egiptu siedemdziesięciu dusz”¹³³, które tam miały dojść do takiej liczby „jak gwiazdy na niebie”¹³⁴. Lecz ponieważ nie wszyscy od nich się wywodzą-

¹²⁹ Por. Ez 30-32.

¹³⁰ Mt 15, 24.

¹³¹ Mt 13, 14.

¹³² Por. Iz 45, 1-3.

¹³³ Por. Rdz 46, 26-27.

¹³⁴ Rdz 15, 5; 2. 17.

cy są „światłością świata”¹³⁵, „bo nie wszyscy, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelitami”¹³⁶, z owych siedemdziesięciu powstaje potomstwo tak „liczne jak piasek na wybrzeżu morskim, którego zliczyć nie można”¹³⁷.

Fragmenty i świadectwa

A. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 213, 8-10: Z tej samej [czwartej] księgi: „Któż rozsądny uzna, że dzień pierwszy, drugi i trzeci, wieczór i poranek, istniał bez słońca, księżycy i gwiazd?”

B. HIERONIM, *List 124*, 11: Również w czwartej księdze, która kończy tę rozprawę, [Orygenes] wypowiada takie oto poglądy, które Kościół powinien potępić: „I może jak na tym świecie ci, którzy umierają wskutek oddzielenia duszy od ciała, wedle różnorodności swych uczynków różne zajmują miejsca w otchłani, tak smo ci, którzy umierają, że się tak wyrażę, w państwie niebieskiego Jeruzalem, zstępują do otchłani naszego świata, aby wedle swych zasług otrzymać różne miejsca na ziemi”.

C. HIERONIM, *List 124*, 11: I dalej: „A ponieważ porównaliśmy dusze, które udają się z tego świata do otchłani, z duszami, które przybywając z wyższego nieba do naszych siedzib w jakimś sensie umarły, trzeba zastanowić się w rozważnym dociekaniu, czy to samo możemy powiedzieć również o narodzinach poszczególnych istot; że jak dusze, które rodzą się na tej naszej ziemi, albo pragnąc lepszego stanu przybywają z otchłani w górę i przyjmują ludzkie ciało, albo zstępują z doskonalszych miejsc aż do nas, tak samo miejsca, które są wysoko na firmamencie, mogą być w posiadaniu tych dusz, które z naszych siedzib wstępują ku doskonalszym miejscom, jak i tych, które z niebios spadły na firmament, ale nie popełniły tak wielkiego grzechu, żeby miały być strącone do okolic niższych, zamieszkiwanych przez nas”. Mówiąc tak próbuje twierdzić, że firmament, czyli niebo, w porównaniu z wyższym niebem jest otchłanią, i ziarnia, którą zamieszkujemy, w zestawieniu z firmamentem nazywa się otchłanią, jednakże w porównaniu z otchłanią, która jest ponad nami, my zwiemy się niebem, tak że to, co dla jednych jest otchłanią, dla innych może być niebem.

¹³⁵ Mt 5, 14.

¹³⁶ Rdz 9, 6.

¹³⁷ Por. Rdz 22, 17; Wj 32, 13; Hbr 11.

D. HIERONIM, *List 124*, 11: Nie poprzestając na tym powiada [Orygenes], że na końcu wszystkich rzeczy, kiedy powrócimy do Jeruzalem niebieskiego, wrogie moce wszczynać będą wojny przeciwko ludowi Bożemu; wojny te będą się toczyć po to, by męstwo Bożego ludu nie trwało w bezczynności, by ćwiczeniem przygotowywał się on do walk i posiadał zapas sił; nie mógłby go mieć, gdyby uprzednio nie stawiał dzielnie oporu przeciwnikom, o których czytamy w Księdze Liczb, iż zostali pokonani rozumem, porządkiem i zęczością w walce.

E. 1) HIERONIM, *List 124*, 12: A stwierdziwszy: „Według Apokalipsy Jana «ewangelia wieczna», to jest ta, która będzie w niebie, tak przewyższa tę naszą ewangelię, jak nauka Chrystusa przewyższa tajemnice Starego Prawa”, na końcu wypowiada zdania, których pomyślenie jest świętokradztwem – że Chrystus poniesie mękę w powietrzu i w wyższych okolicach również za demony. I chociaż sam tego nie powiedział, to przecież wynika to w sposób logiczny: Jak dla dobra ludzi stał się człowiekiem, aby wyzwolić ludzi, tak samo dla dobra demonów Bóg stanie się tym, czym są istoty, do których przyjdzie, aby je wyzwolić. Aby jednak nie wydawało się, że są to nasze wymysły, przytoczymy jego [Orygenes] własne słowa: „Jak bowiem przez cień Ewangelii dopełnił się cień Prawa, tak też, skoro wszelkie prawo jest «wzorem i cieniem»¹³⁸ obrzędów niebieskich, należy dokładniej się zastanowić, czy słusznie myślimy, iż również Prawo niebieskie i obrzędy najwyższego kultu nie zawierają pełni, lecz potrzebują prawdy Ewangelii, o której czytamy w Apokalipsie Jana jako o «wiecznej Ewangelii»¹³⁹, oczywiście w porównaniu z naszą Ewangelią, która jest tymczasowa i została ogłoszona mającemu zginąć światu i wiekowi. Jeśli zresztą zechcemy zastanowić się nad męką Pana Zbawiciela, to chociaż jest rzeczą zuchwałą i ryzykowną szukać jej w niebie, jednakże jeśli na wyznach niebieskich są niegodziwe duchy i jeśli nie wstydzimy się wyznawać krzyża Pana z powodu zniszczenia tych duchów, które zniszczył swoją męką, czemu mamy się lękać przeczuwania czegoś podobnego w niebiosach na końcu wieków, aby narody zamieszkujące wszystkie miejsca zostały zbawione Jego męką?”

2) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List synodalny*, u HIERONIMA, *List 92*, 4: Szalony popada w inne bezbożne poglądy uznając, że Ten, który na końcu wieków poniósł mękę dla usunięcia grzechu, Pan nasz Jezus Chrystus, kiedyś w przyszłości poniesie mękę na krzyżu również za demony i pierwiastki duchowe zła¹⁴⁰.

¹³⁸ Por. Hbr 8, 5.

¹³⁹ Ap 14, 6.

¹⁴⁰ Por. Ef 6, 12.

3) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 213, 1-7: Z czwartej księgi tegoż dzieła: [Orygenes uważa], że Chrystus musi zostać ukrzyżowany również za demony, i to wielokrotnie w przyszłych wiekach: „Jeśli będzie się ktoś zastanawiał nad męką Pańską, to na pewno wyda mu się zuchwałością szukać jej w niebie. Jeżeli jednak istnieją duchowe pierwiastki zła na wyżynach niebieskich¹⁴¹, to jak nie wstydzimy się głosić, że Chrystus został ukrzyżowany na ziemi, aby zniszczyć tych, których zniszczył swoją męką, tak samo nie będziemy się lękali przyznać, że i w niebie dzieje się dalej coś podobnego aż do skończenia wieków”.

¹⁴¹ Ef 6, 12.

ROZDZIAŁ IV

Streszczenie tego, co powiedziano wyżej o Ojcu, Synu, Duchu Świętym i o pozostałych zagadnieniach

1. (28). Skoro już w miarę naszych możliwości omówiliśmy powyższe zagadnienia, nadeszła teraz pora, abyśmy dla przypomnienia tego, o czym była mowa w różnych miejscach, zrekapitulowali pokrótce poszczególne wywody i powtórzyli przede wszystkim nasze sądy na temat Ojca, Syna i Ducha Świętego. Mimo że Bóg Ojciec jest niewidzialny i nierozłączny z Synem, to jednak wbrew pogładowi niektórych ludzi¹ Syn nie powstał z Niego jako rozszerzenie Jego istoty^A. Otóż rozszerzeniem nazywamy zwykle takie narodzenie, jakie stanowi potomstwo zwierząt albo ludzi; jeśli zatem Syn jest rozszerzeniem istoty Ojca, to z konieczności ciałem jest zarówno Ten, który zrodził, jak i Ten, kto został zrodzony. Albowiem wbrew opinii heretyków nie twierdzimy wcale, że jakaś część substancji Boga przemieniła się w Syna, albo że Syn nie został utworzony przez Ojca z żadnych substancji, to znaczy poza własną substancją, tak jakby istniał czas, w którym nie było Syna, lecz odrzuciwszy wszelki sens cielesny głosimy, że z niewidzialnego i niecielesnego Boga narodziło się Słowo i Mądrość bez jakiegokolwiek cielesnej namiętności, tak jak wola pochodzi z umysłu. Nie uznamy za rzecz niestosowną, że nazywa się On „Synem miłości”², jeśli w ten sposób uchodzi On również za Syna woli.

¹ Chodzi zapewne o pogląd gnostyków, którzy rozróżniali Boga-Ojca i Boga-Stwórcę oraz Chrystusa, wysłannika Boga-Ojca, który zstępuje na ziemskiego Jezusa, syna Józefa. Por. *Ewangelia Filipa* 19, 20; 47, 91, w: *Teksty z Nag-Hammadi*, Warszawa 1979, PSP, t. XX.

² Por. Kol 1, 13.

Zresztą i Jan powiada, iż „Bóg jest światłością”³, a Paweł stwierdza, że Syn jest blaskiem wiecznej światłości. Jak więc światło nie mogło nigdy istnieć bez blasku, tak samo i o Synu nie można pomyśleć inaczej, jak tylko w związku z Ojcem; Syn bowiem jest określony jako odciśnięte odbicie Jego istoty⁴ oraz Słowo i Mądrość. Jakże więc można powiedzieć, iż był kiedyś czas, w którym nie było Syna? Wszak to oznacza to samo, co stwierdzenie, że był niegdyś czas, w którym nie było prawdy, mądrości i życia, skoro uważamy, iż w tym wszystkim doskonale zawiera się istota Boga Ojca⁵. Przecież cechy te nigdy nie mogą być od Niego oderwane albo oddzielone od Jego istoty. Cechy te mogą wprawdzie dla pojmowania uchodzić za mnogie, w rzeczywistości jednak i w istocie są jednością, w której zawiera się „pełnia Bóstwa”^{5C}.

Jednak stwierdzenie, że nie było nigdy czasu, w którym nie istniał Syn, należy przyjmować z pewną tolerancją; wyrażenia te bowiem – „nigdy” i „kiedy” – zawierają znaczenie czasowe, a to, co mówimy o Ojcu, Synu i Duchu Świętym, należy rozumieć w sensie przekraczającym wszelki czas, wszystkie wieki i całą wieczność. Bo jedynie ta Trójca przekracza wszelki sens znaczenia nie tylko czasowego, ale i wiecznego. Całą zaś resztę, wszystko to, co istnieje poza Trójcą, należy mierzyć wiekami i czasami.

A zatem nikt zgodnie z logiką nie będzie myślał, iż ów Syn Boży mieści się w określonym miejscu – stosownie do tego, że jest Słowem-Bogiem, które na początku było u Boga⁶, albo wedle tego, że jest Mądrością, Prawdą, Życiem, Sprawiedliwością, Uświęceniem albo Odkupieniem; to wszystko bowiem nie potrzebuje miejsca, aby mogło działać albo cokolwiek czynić, musimy natomiast uznać, że miejsca potrzebują ci, którzy mają udział w Jego mocy i działaniu.

2. (29). Jeśli zaś ktoś stwierdzi, że samo Słowo i Mądrość być może zajmuje jakieś miejsce za pośrednictwem tych, którzy mają udział w Słowie Bożym albo w Jego Mądrości, Prawdzie czy Życiu, to trzeba mu odpowiedzieć, że Chrystus jako Słowo, Mądrość i wszystko inne był bez wątpienia w Pawle, ponieważ Paweł powiedział: „Czy chcecie doświadczyć Tego, który mówi we mnie, Chrystusa?” oraz: „Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus”⁷. Skoro więc Chrystus był w Pawle, któż będzie wątpił, że tak samo był też w Piotrze i w Janie oraz we wszystkich

³ Por. J 1, 5.

⁴ Por. Hbr 1, 3.

⁵ Por. 2 Kor 2, 9.

⁶ Por. J 1, 1.

⁷ 2 Kor 13, 3; Ga 2, 20.

świętych, i to nie tylko w tych, którzy przebywają na ziemi, ale i w tych, którzy są w niebiosach? Niedorzeczne jest bowiem stwierdzenie, że Chrystus był w Piotrze i w Pawle, ale nie był w archaniele Michale i w Gabrielu. Łatwo stąd stwierdzić, że Bóstwo Syna Bożego nie zamykało się w jakimś miejscu, w przeciwnym razie byłoby tylko w tym miejscu, a w innym by Go nie było. Lecz zgodnie z dostojnością niecielesnej natury – bo nie jest ona ograniczona przez żadne miejsce – rozumiemy, że w żadnym miejscu Go nie brak. Jednakże tę jedną trzeba zauważyć różnicę, że chociaż jest w różnych osobach – jak powiedzieliśmy: w Piotrze, Pawle, Michale czy Gabrielu, to jednak nie we wszystkich jest tak samo: otóż, że tak się wyrażę, pełniej, jaśniej i wyraźniej jest w archaniołach niż w innych świętych mężach. Wynika to wyraźnie stąd, że gdy wszyscy święci dojdą do pełnej doskonałości, mówi się o nich zgodnie ze zdaniem Ewangelii, że stają się podobni albo równi aniołom⁸. Wiadomo zatem, że w poszczególnych ludziach o tyle tylko powstaje Chrystus, o ile pozwoli na to racja ich zasług.

3. (30). Skoro więc powtórzyliśmy w skrócie nasze poglądy na temat sposobu rozumienia Trójcy, wypada również tak samo wspomnieć i o tym, że – jak powiedziano – przez Syna „zostało stworzone wszystko, to, co jest w niebie, i to, co na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, Trony, Panowania, Zwierzchności i Władze; wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone, On jest przed wszystkim i wszystko trwa dla Niego, a On jest głową”⁹. Ze słowami tymi zgadza się również Jan w Ewangelii i powiada, że „wszystko przez Niego się stało, a bez Niego nic się nie stało”¹⁰. Dawid zaś, określając tajemnicę całej Trójcy w stworzeniu wszechrzeczy, powiada: „Słowem Pańskim niebiosa zostały utwierdzone, a tchnieniem ust Jego ich moc”¹¹.

Dalej, przypomnijmy stosownie o cielesnym przybyciu i wcieleniu jednorodzonego Syna Bożego: nie należy tu sądzić, że cały majestat Jego Bóstwa został zamknięty w ramach małego ciała, tak że Słowo Boga oraz Jego Mądrość, substancjalna Prawda i Życie zostały oddzielone od Ojca albo zamknięte i ograniczone małością własnego ciała, i że oprócz tego nigdzie nie działały; trzeba natomiast uczynić wyznanie rozważnej pobożności względem jednego i drugiego, aby wierzone, iż w Chrystusie nie zabrakło niczego z Bóstwa, i sądzono, iż nie doznał On wcale

⁸ Por. Mt 22, 30; Łk 20, 36.

⁹ Kol 1, 16-18.

¹⁰ J 1, 3.

¹¹ Ps 33/32, 6.

oddzielenia od substancji Ojca, która istnieje wszędzie. Coś takiego bowiem stwierdza również Jan Chrzciciel zwracając się do rzeszy w czasie fizycznej nieobecności Jezusa: „Między wami stoi Ten, którego nie znacie, który przyszedł po mnie, któremu nie jestem godny rozwiązać rzemyka u obuwia Jego”¹². Nie można przecież powiedzieć o tym, kto jest nieobecny – w sensie cielesnym – że stanął między tymi, wśród których cielesnie go nie było. Dowodzi to, że Syn Boży był cały i w ciele, i wszędzie.

4. (31). Niech jednak nikt nie sądzi, że w ten sposób twierdzimy, jakoby tylko część Bóstwa Syna Bożego była w Chrystusie, a pozostała część przebywała gdzie indziej albo wszędzie; tak mogą myśleć ci, którzy nie rozumieją niecielesnej i niewidzialnej istoty. Przecież nie można mówić, że z istoty niecielesnej wyłania się jakaś część albo że podlega ona podziałowi; jest ona raczej we wszystkim, przez wszystko i nad wszystkim w taki sposób, jak to powyżej wyjaśniliśmy, to znaczy w takim sensie, w jakim pojmujemy mądrość, słowo, życie albo prawdę, a rozumienie takie wyklucza bez wątpienia wszelkie ograniczenie cielesne.

Syn Boży zatem chcąc dla zbawienia rodzaju ludzkiego pokazać się ludziom i przebywać między nimi, przyjął nie tylko ciało ludzkie, jak mniemają niektórzy; przybrał On również duszę, z natury swojej podobną wprowadzając do naszych dusz, w założeniu jednak i w mocy podobną do Niego samego i taką, która mogła w sposób niezawodny wypełnić całą wolę i wszystkie postanowienia Słowa i Mądrości.

O tym, że miał duszę, bardzo wyraźnie mówi sam Zbawiciel w Ewangelii: „Nikt nie zabiera duszy mojej ode mnie, lecz ja odkładam ją sam od siebie. Mam moc odłożyć ją i mam moc ponownie ją wziąć”¹³, „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”¹⁴, oraz: „Teraz dusza moja jest strwożona”¹⁵. Nie należy bowiem sądzić, że Słowo Boże jest smutną i strwożoną duszą, ponieważ mówi z powagą Bóstwa: „Mam moc odłożyć duszę moją”^D.

I przecież nie mówimy, że Syn Boży był w tej duszy tak samo, jak był w duszy Pawła albo Piotra i pozostałych świętych, w których zgodnie z naszą wiarą Chrystus przemawiał podobnie jak w Pawle. O nich wszystkich należy natomiast myśleć tak, jak powiedziało Pismo: „Nikt nie jest

¹² Por. J 1, 26-27.

¹³ Por. J 10, 18.

¹⁴ Mt 26, 38.

¹⁵ J 12, 27.

wolny od brudu, nawet jeśli życie jego trwało jeden dzień”¹⁶. Natomiast dusza, która była w Jezusie, zanim poznała zło, wybrała dobro, a że „umiłowała sprawiedliwość i znenawidziła niesprawiedliwość, dlatego namaścił ją Bóg olejkim wesela przed jej uczestnikami”¹⁷. A zatem jest namaszczone olejkim wesela, ze Słowem Bożym została połączona w nieskalanym związku i dlatego jako jedyna ze wszystkich dusz była niezdolna do przyjęcia grzechu, iż dobrze i w pełnej mierze była zdolna do przyjęcia Syna Bożego; dlatego też dusza ta stanowi z Nim jedność^E, posiada te same określenia, co On, i nosi imię Jezusa Chrystusa, przez którego, jak powiedziano, „wszystko się stało”¹⁸.

Dusza ta przyjęła do siebie całą mądrość Bożą, prawdę i życie, o niej więc, jak się zdaje, powiedział Apostoł, iż „życie wasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu; gdy zaś ukaże się Chrystus, życie wasze, wtedy i wy wraz z Nim ukażecie się w chwale”¹⁹. O jakim innym trzeba tu myśleć Chrystusie, który, jak powiedziano, ukryty jest w Bogu i ma się w przyszłości ukazać, jeśli nie o Tym, który wedle przekazu został namaszczone olejkim wesela, to znaczy został substancjalnie napełniony Bogiem, w którym teraz się ukrywa?

Chrystus więc jest stawiany za wzór wszystkim wierzącym dlatego, że zawsze, nawet zanim poznał zło, wybrał dobro i umiłował sprawiedliwość, a znenawidził nieprawość, i dlatego namaścił Go Bóg olejkim wesela²⁰; tak samo każdy człowiek, skoro otrzymał wzór, po upadku albo po popełnieniu błędu winien się oczyścić od skaz, a mając przewodnika powinien wstąpić na trudną drogę cnoty; wszystko po to, abyśmy, jeśli to być może, przez naśladowanie Chrystusa stali się uczestnikami Bożej natury, tak jak napisano: „Kto mówi, że wierzy w Chrystusa, powinien sam tak postępować, jak On postępował”²¹. To więc Słowo i ta Mądrość, której naśladowanie przynosi nam miano mądrych lub rozumnych, „dla wszystkich staje się wszystkim, aby wszystkich pozyskać, i dla słabych staje się słaba, aby pozyskać słabych”²². A ponieważ Chrystus stał się słaby, dlatego powiedziano o Nim: „Chociaż został ukrzyżowany wskutek

¹⁶ Por. Job 14, 4-5.

¹⁷ Por. Ps 45/44, 7-8.

¹⁸ J 1, 3.

¹⁹ Kol 3, 3-4.

²⁰ Por. Ps 45/44, 7-8.

²¹ Por. 1 J 2, 6.

²² Por. 1 Kor 9, 22.

słabości, to jednak żyje dzięki mocy Bożej”²³. Wreszcie do Koryntian, którzy byli słabi, powiada Paweł, że „niczego nie zna między nimi, tylko Chrystusa, i to ukrzyżowanego”²⁴.

5. (32). Tymczasem niektórzy uznają, że do samej duszy, gdy tylko przyjęła ciała z Maryi, odnoszą się słowa Apostoła: „On, gdy był w postaci Bożej, nie uznał za grabież swej równości z Bogiem, lecz wyniszczył samego siebie, przyjmując postać sługi”²⁵, aby w ten sposób lepszymi przykładami i naukami przywrócić ją bez wątpienia „do postaci Bożej” i ponownie doprowadzić do tej pełni, z której się ogołocił^F.

Jeśli zaś przez uczestnictwo w Synu Bożym jest ktoś przyjmowany między synów, a przez uczestnictwo w mądrości staje się mądry, to i przez uczestnictwo w Duchu Świętym staje się święty i duchowy. Albowiem tym samym jest przyjęcie uczestnictwa w Duchu Świętym, co przyjęcie uczestnictwa w Ojcu i Synu, zwłaszcza że jedna i niecielesna jest natura Trójcy. To zaś, co powiedzieliśmy o uczestnictwie duszy, tak samo należy rozumieć zarówno o Duszach, jak i o aniołach i mocach niebieskich, ponieważ całe stworzenie rozumne potrzebuje udziału w Trójcy.

Również o sposobie rozumienia tego widzialnego świata – bo i w tym zakresie zwykły się rodzić poważne problemy – wedle swych możliwości mówiliśmy zarówno do tych, którzy w naszej wierze szukają również motywów wierzenia, jak i do tych, którzy wzniecają przeciwko nam heretyckie spory i mają zwyczaj wciąż dyskutować nad nazwą materii, chociaż do tej pory nie mogli zrozumieć, co znaczy ta nazwa; wydaje mi się, że i o tej sprawie trzeba koniecznie teraz krótko wspomnieć.

6. (33). Przede wszystkim zaś trzeba wiedzieć, że w Pismach kanonicznych dotychczas nie znaleźliśmy samej nazwy „materia”, użytej dla określenia substancji, która, jak mówią, tkwi w ciałach. Izajasz wprawdzie opowiadając o istotach, które zostały skazane na kary, powiada: „I jak siano pożre hyle”²⁶, czyli materię. Jednakże wyrazu „materia” użył tu na oznaczenie grzechów. Tak samo, jeśli nawet przypadkiem gdzieś napisano wyraz „materia”, to nigdzie, jak sądzę, nie oznacza on tego, nad czym się teraz zastanawiamy, może z wyjątkiem miejsca w tak zwanej Księdze Mądrości Salomona, ale księga ta nie u wszystkich cieszy się autorytetem. Znajdujemy tam jednak zapis tego rodzaju: „Nie było trudne dla wszechmocnej Twojej ręki, która stworzyła świat z bezładnej materii, nasłać na

²³ 2 Kor 13, 4.

²⁴ 1 Kor 2, 2.

²⁵ Flp 2, 6-7.

²⁶ Por. Iz 10, 17.

nich mnóstwo niedźwiedzi i dzikie lwy”²⁷. Owszem, wielu sądzi, że samą materię realną oznacza to, co Mojżesz napisał na początku Księgi Rodzaju: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię, a ziemia była niewidzialna i nieuporządkowana”²⁸. Wydaje im się, że Mojżesz przez niewidzialną i nieuporządkowaną ziemię określa właśnie bezładną materię. Jeśli to jest naprawdę materia, to wynika stąd, że pierwiastki ciał nie są niezmiennie. Ci bowiem, którzy przyjęli za podstawę rzeczy cielesnych atomy albo to, co nie może się dzielić, albo to, co dzieli się na równe części, albo jakiś jeden element, nie mogą między podstawowymi zasadami umieścić nazwy materii, czyli tego, co zasadniczo oznacza materię. Skoro bowiem przypisują każdemu ciału materię jako substancję pod każdym względem zmienną, niestałą albo podzielną, nie umieszczają jej poza jakościami, zgodnie z jej właściwościami.

Z takimi poglądami nie zgadzamy się my, którzy w całej rozciągłości odrzucamy twierdzenie, jakoby materia miała być niestworzona albo niezrodzona, zgodnie z tym, co wedle swych możliwości wykazaliśmy we wcześniejszych wywodach, gdy dowodziliśmy, że również z wody i ziemi, powietrza lub ciepła różne gatunki drzew przynoszą różne rodzaje owoców, albo gdy uczyliśmy, że ogień, powietrze, woda i ziemia przemieniają się w siebie nawzajem i rozpadają oraz jeden element przekształca się w inny w jakimś wzajemnym pokrewieństwie, oraz wykazaliśmy, że substancja cielesna powstaje z pokarmu ludzi lub zwierząt, a wilgoć naturalnego nasienia przekształca się w mocne ciało i kości. Wszystko to stanowi dowód, że substancja cielesna jest bardzo zmienna i z każdej jakości może przejść w każdą inną jakość.

7. (34). Wszelako musimy wiedzieć, że nigdy substancja nie istnieje bez jakości, a tylko rozumem można rozstrzygnąć, że to, co podlega ciałom i może przebierać właściwości, jest materią. Niektórzy więc, chcąc dogłębniej przeanalizować to zagadnienie, ośmielili się stwierdzić, że natura cielesna nie jest niczym innym, jak właściwościami. Jeśli bowiem twardość i miękkość, ciepło i zimno, wilgoć i suchość jest jakością, a po odrzuceniu tych i pozostałych tego typu określeń nie można sobie wyobrazić, aby coś jeszcze pozostało, to będzie się zdawało, że wszystko jest właściwościami. Zatem i ci, którzy tak twierdzą, próbują dowodzić [czegoś niedorzecznego]²⁹: skoro bowiem wszyscy, którzy twierdzą, że materia jest niestworzona, przyznają, iż właściwości zostały stworzone

²⁷ Mdr 11, 17.

²⁸ Rdz 1, 1-2.

²⁹ Przyjmuję poprawkę P. Koetschaua.

przez Boga, to na tej podstawie można dojść do wniosku, że nawet według opinii ich samych materia nie jest niestworzona, jeżeli właściwościami jest wszystko, co w zgodnym przekonaniu wszystkich zostało przecież stworzone przez Boga.

Ci zaś, którzy chcą wykazać, iż do jakiejś istniejącej materii zostały z zewnątrz dodane właściwości, powołują się na następujące przykłady: Paweł bez wątpienia milczy albo mówi, czuwa albo śpi, lub znajduje się w jakimś określonym położeniu – bo siedzi, stoi albo leży. Takie są bowiem okoliczności, i poza nimi ludzie prawie nigdy się nie znajdują. Jednakże nasz umysł nie określa wyraźnie żadnej z tych okoliczności, lecz tak człowieka rozumiemy albo oceniamy, że niezupełnie pojmujemy istotę jego stanu – w tym, że czuwa albo śpi, albo że mówi lub milczy, albo w jeszcze innych okolicznościach, które koniecznie muszą przydarzać się ludziom. Jak zatem można pomyśleć, że Paweł istnieje bez tego wszystkiego, co może mu się przydarzyć, tak samo można też pojmować bez właściwości to, co właściwościom podlega. Skoro więc nasz umysł po usunięciu ze swej myśli wszelkiej właściwości zastanawia się wyłącznie nad punktem, że się tak wyrażę, podległości i tylko na niego zwraca uwagę nie oglądając się wcale na twardość, miękkość, ciepłość, zimno, wilgotność albo suchość substancji, to podobnie rozumując będzie można w jakimś zakresie pomyśleć też o materii pozbawionej właściwości.

8. (35). Może jednak zapyta ktoś, czy również z Pisma świętego możemy zaczerpnąć potwierdzenie takiego rozumienia tej sprawy. Wydaje mi się, że coś takiego zostało zaznaczone w Psalmach, gdzie prorok mówi następująco: „Zarodek twój widziały moje oczy”³⁰. Zdaje mi się, że w tym miejscu umysł proroka, rozpatrując początki rzeczy bystrzejszym wzrokiem oraz w samym umyśle i rozumie oddzielając materię od właściwości, dojrzał zarodek Boży, który dopiero po przydaniu mu właściwości można pojąć jako dopełniony. Również Henoch³¹ w swojej księdze tak powiada: „Kroczyłem aż do załążka”³², a sądzę, że i to można rozumieć podobnie, że mianowicie umysł proroka kroczył badając i roztrząsając wszystkie elementy rzeczy widzialnych, aż dotarł do owego pierwiastka, w którym ujrzał załążkową materię bez właściwości. Napisano bowiem w tej samej księdze słowami samego Henocha: „Przeglądałem wszystkie materie”³³. Słowa tej pojmujemy następująco: Przejrzałem

³⁰ Por. Ps 139/138, 16.

³¹ *Księgi Henocha* są apokryfem Starego Testamentu.

³² Henoch 21, 1.

³³ Henoch 19, 3.

wszystkie części materii, które zostały rozdzielone z jednej na wszystkie postaci, to znaczy na postać człowieka, zwierząt, nieba, słońca, czy w ogóle wszystkiego, co jest na tym świecie.

Następnie wedle swych możliwości wykazaliśmy powyżej, że wszystko, co istnieje, zostało uczynione przez Boga i że nie ma niczego, co by nie było stworzone, z wyjątkiem istoty Ojca, Syna i Ducha Świętego, oraz że Bóg, który z natury jest dobry, w pragnieniu posiadania istot, którym by dobrze czynił i które cieszyłyby się z otrzymanych od Niego dobrodziejstw, uczynił godne siebie stworzenia, to znaczy takie, które by Go mogły godnie pojąć, i stwierdził, że ukształtował je jako swych synów³⁴. A uczynił wszystko w liczbie i mierze; nic bowiem nie jest dla Boga bez końca albo bez miary^G.

Albowiem mocą swoją obejmuje wszystko, a sam nie został objęty umysłem żadnego stworzenia^H.

Natura ta jest bowiem znana tylko sobie samej. Bo tylko Ojciec zna Syna i tylko Syn zna Ojca, a tylko „Duch Święty przenika nawet głębokości Boże”³⁵.

Całe więc stworzenie jest u Niego rozdzielone w pewnej liczbie i mierze, to znaczy albo w liczbie istot rozumnych, albo w mierze materii cielesnej; ponieważ koniecznością było, aby ciałami posługiwała się rozumna natura, zmienna i niestała z uwagi na stan, w którym została stworzona – bo to, co nie istniało i zaczęło istnieć, tym samym jest określane jako byt zmiennej natury, i dlatego nie posiada substancjalnej cnoty i substancjalnego występku, lecz są one przypadkowe – ponieważ zatem, jak powiedzieliśmy, natura rozumna była zmienna i niestała, tak że stosownie do zasług używa również różnego okrycia ciała takiej czy innej jakości, to oczywiście tak samo jak Bóg znał z góry przysłe różnice między duszami albo mocami duchowymi, tak też stworzył naturę cielesną, która przez przemianę właściwości mogła z wyroku Stworzyciela przemieniać się we wszystko, czego wymagały okoliczności.

Ona musi trwać tak długo, jak długo trwa to, co potrzebuje jej okrycia; a zawsze będą istnieć istoty rozumne, które potrzebują cielesnego okrycia; zawsze więc będzie istnieć również natura cielesna, w którą okrywać się muszą stworzenia rozumne. Chyba że ktoś mniema, iż potrafi na podstawie jakichś dowodów wykazać, że natura rozumna może wieść życie bez żadnego ciała. Roztrzásając wyżej poszczególne problemy przedstawiłmy, jak to jest dla nas trudne albo prawie niemożliwe do pojęcia^I.

³⁴ Por. Iz 1, 2.

³⁵ Por. J 10, 15; 17, 25; 1 Kor 2, 10.

9. (36). Wydaje mi się, że nie będzie sprzeczne z tematem tej książki, jeżeli powtórzymy możliwie krótko nasze uwagi na temat nieśmiertelności istot rozumnych.

Każdy, kto w czymś uczestniczy, bez wątpienia ma tę samo substancję i naturę, co ten, kto jest uczestnikiem tej samej rzeczy. Na przykład wszystkie oczy uczestniczą w świetle i dlatego wszystkie oczy, które w świetle uczestniczą, mają jedną naturę. Jednakże chociaż każde oko uczestniczy w świetle, to jednak nie każde oko uczestniczy w nim jednakowo, ponieważ jedno oko widzi wyraźniej, a inne mniej wyraźnie. I znowu każdy słuch przyjmuje głos albo dźwięk, i dlatego każdy słuch ma jedną naturę; ale stosownie do wartości czystego i nieskażonego słuchu każdy słyszy albo szybciej, albo wolniej.

Przejdźmy zatem od tych przykładów zmysłowych do rozważenia spraw duchowych: Nie ulega wątpiwości, że każdy umysł, który uczestniczy w świetle duchowym, powinien mieć tę samą naturę, co każdy inny umysł, który podobnie w duchowym świetle uczestniczy. Jeśli więc moce niebieskie biorą udział w świetle duchowym, to znaczy w Boskiej naturze przez to, że uczestniczą w mądrości i uświęceniu, i dusza ludzka bierze udział w tym samym świetle i mądrości, to i ona będzie miała również tę samą naturę i jedną substancję¹, a moce niebieskie są niezniszczalne i nieśmiertelne; zatem bez wątpienia niezniszczalna i nieśmiertelna będzie również substancja duszy ludzkiej. I nie tylko to, lecz ponieważ sama natura Ojca, Syna i Ducha Świętego, w której jedynej duchowej światłości bierze udział całe stworzenie, jest niezniszczalna i wieczna, zatem, logicznie i koniecznie, również cała substancja, która bierze udział w tej wiecznej naturze, trwa zawsze niezniszczalna i wieczna po to, by wieczność boskiej dobroci była rozpoznawana również w tym, że wieczne są też istoty, które dostępują jej dobrodziejstw. Jednakże jak różnaitość spostrzegania światła została przedstawiona w przykładach, skoro lepszy albo słabszy wzrok został dany patrzącemu, tak samo należy też myśleć o różnaitości uczestnictwa w Ojcu, Synu i Duchu Świętym stosownie do woli rozumu i pojętności umysłu.

Zastanówmy się zresztą, czy nie wydaje się bezbożnym mniemanie, iż umysł, który jest zdolny do przyjęcia Boga, doznaje substancjalnej śmierci: tak jakby to samo, że może rozumieć i pojmować Boga, nie mogło mu wystarczyć do osiągnięcia wiecznego trwania, zwłaszcza że chociaż wskutek niedbalstwa umysł upada tak, że nie może w sposób czysty i nieskalany przyjąć do siebie Boga, to jednak zawsze ma w sobie jak gdyby jakieś nasiona odzyskania i odnowienia lepszego rozumu, bo

„wewnętrzny człowiek”³⁶, zwany też człowiekiem rozumnym, zostaje odnowiony na obraz i podobieństwo³⁷ Boga, który go stworzył. Dlatego też prorok mówi: „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi i będą się kłaniać przed obliczem Jego wszystkie domy narodów”³⁸.

10. (37). A jeśli ktoś ośmiela się przypisywać substancjalne zniszczenie temu, kto został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, to wydaje mi się, że swoją bezbożnością dotyka on również samego Syna Bożego, bo przecież i On został nazwany w Piśmie „obrazem Boga”³⁹. Kto tak myśli, niechaj zaatakuje powagę Pisma, które mówi, że człowiek został stworzony na podobieństwo Boga; tu przecież wyraźnie można rozpoznać znamiona Bożego obrazu, nie dla wizerunku ciała, który ulega zniszczeniu, lecz dla roztropności ducha, dla sprawiedliwości, umiarkowania, męstwa, mądrości, ładu, a wreszcie dla szeregu cnót, które substancjalnie istnieją w Bogu, ale w człowieku mogą przebywać dzięki usilnej jego zapobiegliwości i naśladowaniu Boga, jak na to wskazuje Pan mówiąc w Ewangelii: „Bądźcie miłosierni, tak jak i Ojciec wasz jest miłosierny”⁴⁰, i: „Bądźcie doskonałymi, jak i Ojciec wasz jest doskonały”⁴¹.

Wynika stąd wyraźnie, że w Bogu wszystkie te cnoty istnieją zawsze i nigdy nie mogą przyjść albo odejść, ludzie zaś osiągają je powoli i stopniowo. Stąd też, jak mi się zdaje, mają dzięki temu jakieś pokrewieństwo z Bogiem. I chociaż Bóg zna wszystko i żaden przedmiot duchowy sam przez się nie może się przed Nim ukryć, bo jedynie Bóg Ojciec, Jego jednorodzony Syn i Duch Święty ma wiedzę nie tylko o tym, co stworzył, ale i o sobie samym - to jednak również rozumny umysł, czyniąc postępy od rzeczy małych do wielkich i od widzialnych ku niewidzialnym, może dotrzeć do doskonalszego poznania. Umysł ten bowiem został umieszczony w ciele i musi czynić postępy od rzeczy zmysłowych, czyli cielesnych, do rzeczy niezmysłowych, to znaczy niecielesnych i duchowych.

Aby jednak ktoś nie uznał za rzecz niestosowną nazywania rzeczy duchowych niezmysłowymi, posłużymy się jako przykładem zdaniem Salomona, który mówi: „Znajdziesz również zmysł Boży”⁴². Wskazuje on tutaj, że spraw duchowych należy poszukiwać nie zmysłem cielesnym,

³⁶ Por. Rz 7, 22.

³⁷ Por. Rdz 1, 26.

³⁸ Por. Ps 22/21, 28.

³⁹ Por. Kol 1, 15; 2 Kor 4, 4.

⁴⁰ Łk 6, 36.

⁴¹ Mt 5, 48.

⁴² Por. Prz 2, 5.

lecz jakimś innym, takim, który określa jako zmysł Boży. Tym zmysłem mamy patrzeć również na wszystkie sprawy, które powyżej nazwaliśmy rozumowymi, tym zmysłem trzeba słuchać tego, co mówimy, i zastanawiać się nad tym, co piszemy. Natura Boża bowiem rozpoznaje nawet to, co milcząc rozważamy w sercu. O tym więc, co powiedzieliśmy, i o innych sprawach, które z tamtych wynikają, należy myśleć zgodnie z zasadami wynikającymi z wyłożonej powyżej metody.

Fragmety i świadectwa

A. MARCELI Z ANCYRY, u EUZEBIUSZA, *Przeciw Marcelemu* I, 4: Wśród wypowiedzi Orygenesa jest i taka: „Pora teraz, abyśmy zrekapitulowali naszą wypowiedź na temat Ojca, Syna i Ducha Świętego i powiedzieli również to, co przedtem pominęliśmy. O Ojcu: On, będąc niepodzielny i nierozłączny od Syna, staje się Ojcem, ale wbrew opinii niektórych ludzi nie stawia Go poza sobą. Jeżeli bowiem Syn jest rozszerzeniem istoty Ojca i urodził się z Niego tak, jak rodzi się potomstwo żywych istot, to ciałem musi być zarówno Ten, kto wydał na świat, jak i Ten, kto został wydany”.

B. 1) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 209, 11-15: O tym, że Syn został stworzony i zrodzony; z tej samej, czwartej księgi: „Z woli Ojca narodził się ów Syn, «który jest obrazem niewidzialnego Boga», «odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty» oraz «pierworodnym wszelkiego stworzenia», stworzeniem i mądrością. Mądrość ta mówi: «Bóg stworzył mnie jako początek dróg swoich dla dzieł swoich»”.

2) ATANAZY, *O dekretach Soboru Nicejskiego* 27, 1-2: Niechże wolno wam będzie posłuchać również wypowiedzi Orygenesa o tym, że Słowo (Logos) odwiecznie współlistnieje z Ojcem i nie posiada innej istoty albo substancji, lecz jest własnym potomkiem substancji Ojca, tak jak to stwierdzono na Soborze. Otóż tego, co Orygenes napisał, jak gdyby dociekając i prowadząc badania, niechaj nikt nie uznaje za jego poglądy; są to opinie tych, którzy są skłonni do sporów w dociekaniach. To zaś, o czym mówi przedstawiając definicje, stanowi pogląd dociekliwego badacza. Wypowiedziawszy więc pewne opinie dla ćwiczenia się w sporach z heretykami, zaraz przedstawia własne poglądy stwierdzając: „Jeżeli jest obrazem niewidzialnego Boga, to jest niewidzialnym obrazem; ja zaś ośmielam się stwierdzić, że jeśli stanowi On podobieństwo Ojca, to nie było takiego czasu, w którym by Go nie było. Kiedyż bowiem Bóg,

przez Jana nazwany światłością - «Bóg bowiem jest światłością» – nie miał odblasku swojej chwały, ażeby ktoś odważył się mówić, że Syn miał początek, przed którym Go nie było? Kiedyż nie istniał obraz niewysłowionej, niewyraźnej, niewypowiedzianej istoty Ojca, jej odbicie – Słowo znające Ojca? Kto ośmiela się mówić: «Był czas, kiedy nie było Syna», ten niechaj zrozumie, że znaczy to tyle, co stwierdzenie: «Nie było kiedyś mądrości, słowa i życia»”.

C. ATANAZY, *O dekretach Soboru Nicejskiego* 27, 3: A znów w innym miejscu powiada tak: „Z uwagi jednak na naszą słabość jest rzeczą niegodną i niebezpieczną, abyśmy, jeśli to w ogóle leży w naszych możliwościach, pozbawiali Boga jednorodzonego Słowa, które zawsze z Nim jest, a jest mądrością, z której się cieszył; w przeciwnym razie bowiem trzeba będzie uznać, że nie zawsze się z niej cieszył”.

D. TEOFIL Z ALEKSANDRII, *Listy paschalne*, u TEODORETA, *Eranistes* (PG 83, 197 C): Píše bowiem tak: „Bo przecież smutna i strwożona dusza nie była Jednorodzoną i Pierworodną wszelkiego stworzenia ani Bogiem-Słowem, który jest potężniejszy od duszy; a sam Syn Boży mówi: «Mam moc odłożyć ją i mam moc ponownie ją wziąć»”. Jeśli przeto Syn jest większy od swej duszy, tak jak też jest uważany za większego, to jakże Jego dusza może być «równa Bogu» i «istnieć w postaci Bożej»? [Orygenes] stwierdziwszy, iż to ona ogołociła siebie i przybrała postać sługi, przewyższył bezbożnością innych heretyków. Jeżeli bowiem Słowo istnieje w postaci Bożej, a [Orygenes] – jak ośmielił się napisać – sądzi, że dusza Zbawiciela jest równa Bogu – jakże to, co równe, może być równocześnie większe?

Nb. Łaciński przekład tego tekstu podaje HIERONIM, *List 98*, 16.

E. TEOFIL Z ALEKSANDRII, *Listy paschalne*, u TEODORETA, *Eranistes* (PG 83, 197 AB): Powiada dosłownie tak: „Jak Syn i Ojciec stanowią jedność, tak samo jedność stanowi dusza, którą przybrał Syn, z samym Synem”.

Nb. Łaciński przekład tego zdania podaje HIERONIM, *List 98*, 16.

F. 1) TEOFIL Z ALEKSANDRII, *List synodalny*, u HIERONIMA, *List 92*, 4: Nadto [Orygenes] w dziele *O zasadach* usiłuje nas przekonać, że żywe Słowo Boże nie przybrało ludzkiego ciała, i wbrew zdaniu Apostoła (Flp 2, 7) pisze, że Ten, który „w postaci Bożej” był równy Bogu, nie był Słowem Bożym, lecz duszą, która zstąpiła z niebios, a ogołacając się z postaci wiecznego majestatu przyjęła ludzkie ciało.

2) HIERONIM, *Apologia* II, 12: I że to ona [dusza Zbawiciela], gdy była w postaci Bożej, nie poczytała za grabież swej równości z Bogiem, lecz ogołociła samą siebie przyjmując postać sługi.

G. JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 209, 7-10: Z czwartej księgi tego samego pisma: „Niechaj zaś nikt się nie oburza, że również mocy Bożej przypisujemy miarę. Natura bowiem nie może objąć nieskończoności. A jeśli raz zostało określone to, co Bóg ogarnia, z konieczności należy zakreślić granicę we wszystkich rzeczach określonych”.

H. 1) HIERONIM, *List 124*, 13: I znów tak mówi bluźnierczo o Synu: „Jeśli bowiem Syn zna Ojca, to zdaje się, że przez to, iż zna Ojca, może Go obejmować – tak jakbyśmy powiedzieli, że duch artysty zna miarę sztuki. Nie ulega wątpliwości, że jeśli Ojciec jest w Synu, to jest obejmowany przez Tego, w którym jest. Jeśli zaś mówimy o takim obejmowaniu, że ktoś nie tylko umysłem i mądrością obejmuje, lecz mocą i potęgą trzyma wszystko, co poznał, to nie możemy mówić, że Syn obejmuje Ojca. Ojciec zaś obejmuje wszystko; między wszystkim jest też i Syn, a zatem obejmuje i Syna”. I abyśmy poznali powody, dla których Ojciec ogarnia Syna, a Syn nie może ogarnąć Ojca, dodaje: „Dokładny czytelnik zada pytanie, czy Ojciec poznaje sam siebie tak samo, jak jest poznawany przez Syna, a znając zdanie: «Ojciec, który mnie posłał, jest większy ode mnie», będzie próbował twierdzić, że również w zakresie poznania Ojciec jest większy od Syna, skoro doskonalej i wyraźniej jest poznawany przez siebie samego niżli przez Syna”.

2) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 209, 16-23: O tym, że Syn jest wraz z innymi stworzeniami obejmowany przez Ojca; Ojciec pod każdym względem jest większy od Syna i jest niewidzialny dla Niego. Z teźże czwartej księgi rozprawy *O zasadach*: „Jeśli zaś Ojciec obejmuje wszystko, a między wszystkim jest Syn, to jasne, że obejmuje również Syna. Ktoś inny zapyta, czy prawdą jest, że Bóg poznaje samego siebie w podobny sposób, jak jest poznawany przez Jednorodzonego, i okaże się, że zupełną prawdą jest stwierdzenie: «Ojciec, który mnie posłał, jest większy ode mnie», to znaczy, że i w zakresie poznania Ojciec jest większy, a więc poznaje siebie wyraźniej i dokładniej, niżli jest poznawany przez Syna.

I. 1) HIERONIM, *List 124*, 14: A oto jeszcze jeden tekst, który dowodzi, że [Orygenes] uznaje metempsychozę i całkowity rozpad ciał: „Jeśli ktoś potrafi wykazać, że natura cielesna i rozumna, skoro pozbędzie się ciała, żyje sama przez się, i że w gorszym jest stanie, gdy okrywa się ciałem, a w lepszym, gdy je odkłada, to nie ulega wątpliwości, że ciała nie istnieją w sposób substancjalny, lecz powstają od czasu do czasu ze względu na różne przewinienia rozumnych stworzeń po to, by ubrali się w nie ci, którzy tego potrzebują, i znowu gdy tamci poprawią się z owego zepsucia, ciała rozkładają się w nicość i zmieniają bez przerwy w takim następstwie wydarzeń”.

2) JUSTYNIAN, *List do Menasa*, p. 212, 15-19: Z czwartej księgi: „Z konieczności natura cielesna nie stanowi jednej z głównych zasad, lecz powstaje od czasu do czasu na skutek przypadłości bytów rozumnych, które potrzebują ciała, i znowu, gdy dokona się ich doskonała poprawa, ciała rozkładają się w nicłość, i dzieje się tak ustawicznie”.

J. HIERONIM, *List 124*, 14: I aby nie wydawało się nam, że za mało bezbożności jest w tym, co powiedział poprzednio, na końcu tej samej księgi dodaje, że wszystkie istoty rozumne, to znaczy Ojciec, Syn i Duch Święty, aniołowie, Potęgi, Władze i pozostałe Moce, a także i sam człowiek, mają jedną substancję według godności duszy. „Duchową i rozumną naturę odczuwa Bóg i Jego jednorodzony Syn oraz Duch Święty, odczuwają aniołowie, Potęgi i pozostałe moce, odczuwa wewnętrzny człowiek, który zostały stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Wynika stąd, że Bóg i owe byty mają w jakimś stopniu jedną substancję”. Dodaje jeden zwrot: „w jakimś stopniu”, aby uniknąć zbrodni ogromnej bezbożności; on, który w innym miejscu nie chce uznać, że Syn i Duch Święty pochodzą z substancji Ojca, aby nie wydawało się, że dzieli Bóstwo na części, teraz szczerze udziela Bożej substancji aniołom i ludziom.

Dodatek

I. Dziewięć anatematyzmów z r. 543 (JUSTYNIAN, *List do Menasa*).

W takim więc stanie rzeczy, skoro bluźnierstwa Orygenesa są powszechnie znane, wypada sformułować przeciw niemu następujące anatematyzmy:

1. Jeśli ktoś twierdzi albo utrzymuje, że dusze ludzkie istniały uprzednio jako umysły i święte moce, a dość już mając oglądania Boga zwróciły się ku złemu, i przez to oziębły w miłości Bożej i dlatego otrzymały nazwę dusz, i za karę zostały wtrącone w ciała, niech będzie wyklęty.

2. Jeśli ktoś twierdzi albo utrzymuje, że dusza Pana istniała uprzednio i była zjednoczona ze Słowem Bożym przed przyjęciem ciała i narodzeniem z Dziewicy, niech będzie wyklęty.

3. Jeśli ktoś twierdzi albo utrzymuje, że ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa najpierw zostało ukształtowane w łonie świętej Dziewicy, a dopiero potem zostało z nim zjednoczone Słowo Boże oraz dusza jakoby uprzednio istniejąca, niech będzie wyklęty.

4. Jeśli ktoś twierdzi albo utrzymuje, że Słowo Boże upodobniło się do wszystkich zastępów niebieskich, dla Cherubinów stało się Cherubinem, dla Serafinów Serafinem oraz stało się podobne do wszystkich potęg na wysokościach, niech będzie wyklęty.

5. Jeśli ktoś twierdzi albo utrzymuje, że w zmartwychwstaniu ciała ludzkie zostaną obudzone w kulistym kształcie, i nie chce uznać, że zostaniemy wskrzeszeni w zwykłej postaci, niech będzie wyklęty.

6. Jeśli ktoś twierdzi albo utrzymuje, że niebo, słońce, księżyc, gwiazdy i wody, które są pod niebem, to potęgi posiadające duszę i rozum, niech będzie wyklęty.

7. Jeśli ktoś twierdzi albo utrzymuje, że Pan Chrystus w przyszłym wieku zostanie ukrzyżowany za demony, tak jak został ukrzyżowany za ludzi, niech będzie wyklęty.

8. Jeśli ktoś twierdzi albo utrzymuje, że moc Boża jest ograniczona i że Bóg stworzył tylko to, co mógł ogarnąć albo pojąć, albo że stworzenia są współwieczne z Bogiem, niech będzie wyklęty.

9. Jeśli ktoś twierdzi albo utrzymuje, że kara demonów i bezbożnych ludzi jest tymczasowa i że kiedyś się skończy, to znaczy demony i bezbożni ludzie powrócą do swego pierwotnego stanu, niech będzie wyklęty.

Przekleństwo Orygenesowi, zwanemu również Adamancjuszem, z jego wstrętnymi i nieczystymi naukami, oraz każdemu, kto tak samo myśli, kto usprawiedliwia takie poglądy albo w jakimś punkcie lub w jakimkolwiek czasie ośmieliłby się brać je w obronę.

II. Piętnaście anatematyzmów przeciw Orygenesowi lub orygenistom. Anatematyzmy Soboru Konstantynopolitańskiego II, 553 r.

Piętnaście kanonów sformułowanych przez stu sześćdziesięciu pięciu świętych ojców piątego świętego Soboru Konstantynopolitańskiego.

1. Jeśli ktoś wyznaje mityczną preegzystencję dusz oraz łączącą się z nią potworną apokatastazę, niech będzie wyklęty.

2. Jeśli ktoś twierdzi, że wszystkie istoty rozumne zostały stworzone jako niecielesne i niematerialne umysły bez liczby i nazwy, a jedność ich wszystkich zawierała się w tożsamości substancji, mocy i działania oraz w zjednoczeniu z Bogiem-Słowem i w poznaniu Go; że sprzykrzyły sobie oglądanie Boga i zwróciły się ku złemu stosownie do tego, jakie były skłonności każdej z nich; że przybrały ciała delikatniejsze lub masywniejsze oraz otrzymały różne nazwy zależnie od różnic zachodzących między poszczególnymi nazwami oraz ciałami mocy niebieskich; że stąd powstałi i otrzymali imiona Cherubini, Władze, Moce, Panowania, Trony, aniołowie oraz wszystkie zastępy niebieskie – niech będzie wyklęty.

3. Jeśli ktoś twierdzi, że słońce, księżyc i gwiazdy, zaliczane do tej samej jedności istot rozumnych, na skutek zboczenia ku złu stały się tym, czym są, niech będzie wyklęty.

4. Jeśli ktoś twierdzi, że istoty rozumne, które oziębły w miłości Bożej, zostały ubrane w masywniejsze ludzkie ciała i otrzymały nazwę ludzi, te zaś, które wspięły się na sam szczyt zła, ubrały się w zimne i mroczne ciała i są oraz nazywają się demonami lub duchowymi pierwiastkami zła, niech będzie wyklęty.

5. Jeśli ktoś twierdzi, że ze stanu aniołów i archaniołów powstaje stan dusz, ze stanu dusz stan demonów i ludzi, a ze stanu ludzkiego na powrót powstają aniołowie i demony oraz że każdy poszczególny stan albo wszystkie one jako całość składają się z istot niższych lub wyższych albo z jednych i drugich, niech będzie wyklęty.

6. Jeśli ktoś twierdzi, że istnieją dwa rodzaje demonów: że jeden składa się z ludzkich dusz, a drugi z lepszych pierwiastków duchowych, które stoczyły się w dół do tego stanu; że z całej jedności istot rozumnych tylko jeden umysł pozostał niewzruszony w miłości Bożej i w oglądaniu Boga, i to on stał się Chrystusem i Królem wszystkich istot rozumnych, on powołał do istnienia całą naturę cielesną, niebo i ziemię oraz to, co jest pośrodku; że świat zawiera w sobie elementy istniejące wcześniej od niego: suchość, wilgoć, ciepło i zimno oraz ideę, wedle której został ukształtowany, i w ten sposób powstał; że nieprawdą jest, iż przenajświętsza i współlistotna Trójca stworzyła świat, i dlatego świat jest stworzony, lecz że tak zwany twórczy umysł, który istniał przed zaistnieniem świata, powołał świat do istnienia i sprawił, że świat został stworzony – niech będzie wyklęty.

7. Jeżeli ktoś twierdzi, że Chrystus, który istniał w postaci Bożej i przed wszystkimi wiekami zjednoczył się ze Słowem Bożym, w dniach ostatecznych ogołocił samego siebie, aby przybrać ludzką postać, gdyż, jak mówią, ulitował się nad wielorakim upadkiem istot należących do tej samej jedności, a chcąc przywrócić je do dawnego stanu przeszedł przez wszystko, przybrał sobie różne ciała i otrzymał różne imiona, i stał się wszystkim dla wszystkich: u aniołów aniołem, u potęg potęgą i u innych stanów lub klas istot rozumnych przybrał postać stosowną dla każdej z nich, a potem podobnie jak my miał udział w ciele i krwi i dla ludzi stał się człowiekiem; i jeśli nie uznaje, że Bóg-Słowo ogołocił samego siebie i stał się człowiekiem, niech będzie wyklęty.

8. Jeśli ktoś nie uznaje, że Chrystus był naprawdę współlistotnym Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu Bogiem-Słowem, który przyjął ciało i stał się człowiekiem będąc jedną z Osób Trójcy Świętej, lecz jest nim tylko

w sensie przenośnym, z uwagi na umysł, którego się wyzbył, a który był równy samemu Bogu-Słowu i który naprawdę zwie się Chrystusem, On zaś ze względu na Niego nosi imię Chrystusa, ten zaś ze względu na tamtego zwie się Bogiem, niech będzie wyklęty.

9. Jeśli ktoś twierdzi, że wcielone Słowo Boże nie zstąpiło do Otchłani w ciele ożywionym przez rozumną duszę i nie wstąpiło ponownie do nieba, lecz dokonał tego wszystkiego tak zwany umysł, o którym owi bezbożnicy mówią, że to on był naprawdę Chrystusem, który powstał przez poznanie jedności Boga – niech będzie wyklęty.

10. Jeśli ktoś twierdzi, że zmartwychwstałe ciało Pana jest eteryczne i ma kształt kuli oraz że takie też będą pozostałe zmartwychwstałe ciała; że najpierw sam Pan wyzbył się swego własnego ciała i że podobnie natura wszystkich ciał rozpadnie się w niebyt, niech będzie wyklęty.

11. Jeśli ktoś twierdzi, że przyszły sąd oznacza całkowity rozpad ciał, a końcem tego zmyślnego zdarzenia będzie natura niematerialna i w przyszłości nie będzie niczego materialnego, lecz tylko nagi umysł, niech będzie wyklęty.

12. Jeśli ktoś twierdzi, że potęgi niebieskie, wszyscy ludzie, diabeł i duchowe pierwiastki zła zjednoczą się z Bogiem-Słowem tak nierozdzielnie jak sam umysł, który zwą Chrystusem, a który istnieje w postaci Bożej i ogołocił samego siebie, oraz że nastanie koniec królestwa Chrystusa, niech będzie wyklęty.

13. Jeśli ktoś twierdzi, że Chrystus nie będzie się wcale różnił od żadnej istoty rozumnej – ani substancją, ani poznaniem, ani mocą i działaniem, lecz wszyscy będą zasiadać tak jak Chrystus po prawicy Boga, tak jak to było w wymyślonej przez nich preegzystencji, niech będzie wyklęty.

14. Jeśli ktoś twierdzi, że nastanie jedna jedność wszystkich istot rozumnych, gdy substancje i liczby zostaną zniszczone wraz z ciałami; że za poznaniem bytów rozumnych idzie rozpad światów, porzucenie ciał i usunięcie nazw, i nastanie tożsamość poznania, jak i substancji, i że w wymyślonej apokatastazie będą istnieć tylko nagie umysły, tak jak to było w mitycznej preegzystencji, niech będzie wyklęty.

15. Jeśli ktoś twierdzi, że istnienie umysłów będzie takie samo jak poprzednio, gdy jeszcze nie zeszyły one albo nie spadły w dół, tak że początek będzie identyczny z końcem, a koniec będzie miarą początku, niech będzie wyklęty.

INDEKS BIBLIJNY

Księga Rodzaju:

1,1: 155, 197, 316
 1,1-2: 385
 1,1.2: 84
 1,5-13: 354, 368
 1,16: 116, 118
 1,21: 187
 1,24: 188
 1,26: 71,212, 240, 310, 389,
 1,27-28: 310
 2,7: 88, 188
 2,8-9: 354, 368
 2,9.17: 368
 2,17: 312
 3,1-6: 275
 3,8: 354, 368
 3,19: 314
 3,21: 133
 4,10: 299
 4,16: 354, 368
 5,3: 71
 6,3: 88
 6,12: 88
 7,21-23: 166, 167
 9,6: 376
 15,5: 375
 16: 338, 347
 17,14: 355, 369
 19,24: 170
 19,30: 338, 347
 22,12: 275
 22,17: 375, 376
 23,2.9.11: 358
 23,2.19-20: 370
 25,9-10: 358
 25,10: 370
 25,21-26: 201
 25,22-26: 118

29,21: 338
 30: 338, 347
 32,25nn: 285
 32,29: 285
 46,26-27: 375
 48,22: 358, 371
 49,1: 301
 49,10: 325, 331
 49,29: 370
 49,29-32: 358
 50,13: 358, 370

Księga Wyjścia

3,2: 190
 3,14: 87
 4,21: 232, 257
 4,23: 234, 259
 4,24: 275
 7,3: 232, 257
 7,14: 264
 8,24.23: 236
 8,28: 260
 9,17: 234, 259
 10,9.11: 236
 12,12: 259
 12,23: 276
 15,40: 351
 16,29: 355, 369
 19,19: 251, 272
 20,5: 167, 337, 346
 20,12: 358, 371
 20,13-16: 358, 371
 21,29: 129
 25,10nn: 347
 25,40: 317, 342
 32,13: 376
 33,11: 284
 33,23: 163

34,7: 167

34,35: 60

Księga Kapłańska

11,14: 369

16,8: 276

17,10: 188

17,14: 187, 295

20,16: 129

Księga Liczb

14,11-24,30: 167

22,28-30: 129

32: 364

Księga Powtórzonego Prawa

4,24: 58, 190

5,9: 167

10,11: 362

14,5: 355, 369

14,12: 355

23,7: 252

25,4: 350

28,22,28,29: 211

30,19: 230, 256

32,9,8: 100

32,21: 326, 332

Księga Jozuego

13-21: 350

15,20-62: 372

24,32: 358

25,32: 371

I Księga Samuela

15,11: 337, 346

18,10: 276, 337, 346

I Księga Królewska

19,18: 343, 351

22,19-23: 276

I Księga Kronik

21,2: 276

Księga Estery

6-8: 282

II Księga Machabejska

7,28: 143

Księga Joba

1,10-11: 286

1,11-12: 285

1,11-19: 277

2,4-8: 277

3,8: 327, 333

7,1: 286

8,9: 181

14,4-5: 383

25,5: 117, 118

40,20: 105, 277

41,25: 191

42,2: 314

42,7: 122

Księga Psalmów

2,2: 289, 165

7,10: 244

8,4: 155

22/21,20-21: 188

22/21,28: 389

27/26,1-3: 284

33/32,6: 90, 381

34/33,8: 124

35/34,5-6: 276

36/35,10: 58

37/36: 156

38/37,8: 362

44/43,20: 193

45/44,1-3: 326, 332

45/44,3: 175

45/44,7-8: 383

45/44,8: 178, 180

45/44,14: 365

51/50,13: 83

62/61,2: 108

62/61,12: 168

72/71,7: 326

72/71,7-8: 333

72/71,8: 326

72/71,11: 184

73/72,1: 172

76/75,11: 281

78/77,34: 170

80/79,14-15: 256

81/80,14-15: 230

84/83,6: 281

84/83,7: 193

86/85,13: 361

89/88,51,52: 180

102/101,27: 111

102/101,27-28: 302
 103/102,20: 130
 104/103,4: 276
 104/103,19: 122
 104/103,24: 75, 96, 199
 104/103,29-30: 88
 110/109,1: 108
 115/114,7: 195
 116(114-115),7: 192, 194, 195
 116(114-115),9: 195
 118/117,2: 172
 119/118,67: 194, 195
 121/120,8: 152
 126/125,1:268
 127/126,1: 247
 139/138,16: 386
 142/141,8: 195
 148,5: 143

Księga Przysłów

2,5: 66, 389
 4,23: 283
 8,22-25: 67
 8,30: 96
 9,2-3.5: 216
 22,20-21: 339, 349

Księga Koheleta

1,2.14: 119
 1,9-10: 96, 303
 7,23-24: 366
 10,4: 276, 281

Pieśń nad pieśniami

1,3: 180

Księga Mądrości

7,16: 241, 264
 7,25-26: 70, 74
 7,26: 77
 11,17: 385
 11,20: 197
 11,24: 176
 15,11: 294
 18,24: 153

Księga Syracha

6,4: 191
 16,21: 366
 24,9: 151
 43,20: 191

Księga Izajasza

1,2: 387
 1,13-14: 188
 1,19-20: 230, 256
 3,24: 153
 4,4: 211
 6,2-3: 366
 6,3: 85
 7,13-14: 333
 7,14: 326
 7,15: 336, 346
 7,16: 178
 8,4: 178
 8,9: 326, 333
 10,17: 384
 11,6-7: 337, 346
 14,3nn: 360, 374
 14,11: 105
 14,12: 360, 374
 14,12-22: 104
 27,1: 191, 276
 35,2: 362
 35,10: 127
 41,22-23: 366
 42,5: 85
 45,1-3: 375
 45,3: 362
 45,7: 337, 346
 45,12: 117, 122
 46,9: 160
 47,14-15: 170, 211
 50,11: 209
 53,9: 178
 55,2: 215
 60,6: 215
 60,10: 215
 61,1: 336, 346
 61,5: 215
 63,17: 261
 63,17-18: 237
 65,13-14: 215
 65,17: 109, 111, 113
 66,1: 141, 160
 66,2: 155
 66,16: 211
 66,22: 303

Księga Jeremiasza

1,5: 118
 1,5.6: 291
 1,9: 190

1,14: 191
 11,19: 154
 15,14: 337, 346
 17,21: 356
 17,27: 369
 20,7: 237, 261
 23,24: 141
 32(25),15-16.27-29: 211
 44,17: 118

Lamentacje Jeremiasza

3,25: 172
 4,20: 180, 365

Księga Ezechiela

11,19: 240
 11,19-20: 232, 241, 257, 264
 16,55: 170
 18,2.3: 168
 18,4: 191
 26nn: 374
 28: 289
 28,11-19: 103
 28,13.14: 126
 29,2-7: 360, 374
 29,3: 191,276
 29,11.12: 360
 30,7.10-12: 360
 30-32: 375
 32,2: 191
 32,5-6.12-13.25: 360
 48,15: 346

Księga Daniela

4,6: 83
 9,24: 327
 9,24-25: 333
 10,13.20: 289

Księga Ozeasza

3,4: 325, 331
 10,12: 56

Księga Amosa

3,6: 337, 346
 5,8: 316
 9,3: 191

Księga Micheasza

1,12: 337, 346
 5,1: 333

5,2: 327
 6,8: 256,230

Księga Habakuka

3,2: 85

Księga Zachariasza

1,14: 282
 3,1: 276
 9,10: 336,346

Księga Malachiasza

3,3: 211

Ewangelia św. Mateusza

1,23: 326, 333
 2,6: 327, 333
 3,16: 83
 4,1-11: 277
 4,4: 216
 4,8: 355, 368
 5,4.3: 156
 5,5: 154, 317
 5,5.3: 156
 5,6: 215
 5,8: 65, 219, 221
 5,9: 128
 5,14: 104,362, 376
 5,22: 256, 371
 5,28: 231, 256, 358
 5,29: 370
 5,34: 141, 358, 371
 5,34-35: 160
 5,39: 177, 256, 356, 370
 5,39.22: 231
 5,45: 90
 5,48: 389
 5,48.45: 160
 6,9: 160
 7,5: 72
 7,6: 244
 7,7-8: 200
 7,18: 125, 171, 246
 7,22: 325
 7,22-23: 331
 7,24: 231
 7,24.26: 256
 7,26: 231
 8,12: 47, 206
 9,17: 89
 10,10: 356

10,18: 324, 331
 10,29: 286
 10,29-30: 218
 10,30: 364
 11,5: 242
 11,11: 212
 11,21: 168, 266
 11,21-22: 244
 11,22: 245, 266
 11,25: 262
 11,27: 65, 72, 83, 164, 175
 12,32: 83
 12,32-31: 89
 12,33: 171
 12,42: 288
 13,5-6: 240, 263
 13,10: 232
 13,13: 242
 13,19-39: 99
 13,24: 375
 13,42: 206
 13,44: 362
 15,24: 359, 361, 373, 375
 16,18: 284
 16,27: 177,365
 18,9: 357
 18,10: 124, 212
 19,4: 302
 19,5-6: 178
 21,33-41: 164
 22,10: 169
 22,11-13: 168
 22,30: 381
 22,31-32: 160
 22,36-37.39-40: 161
 22,40: 161
 24,12: 190
 24,14: 324, 331
 24,21: 303
 24,27: 104
 24,35: 302, 361
 25,25: 212
 25,29: 217
 25,34-35: 231, 256
 25,41: 47, 168, 206, 231, 256
 26,29: 215
 26,38: 176, 192, 193, 382
 26,41: 192
 26,75: 126
 27,46: 188
 27,63: 282

Ewangelia św. Marka

4,11.12: 242
 4,12: 232, 258, 265
 7,21: 281
 9,48: 48
 10,18: 77, 167, 172

Ewangelia św. Łukasza

1,35: 83, 181
 1,41: 118
 2,13: 366
 2,34: 185
 4,33: 99, 128
 6,36: 389
 6,45: 172
 7,21: 99, 128
 8,8: 154
 8,10: 242
 10,4: 356
 10,6: 128
 10,14: 370
 10,18: 104
 10,19: 327, 333
 10,20: 239
 11,52: 339, 348
 12,46: 211
 13,26: 325, 331
 14,11: 239, 262
 16,8: 128
 16,15: 279
 17,20-21: 88
 18,14: 239
 19,10: 190
 19,12-14.27: 164
 19,17,19: 216, 360, 374
 19,20: 212
 20,36: 128, 146, 381
 23,46: 192
 24,25-27: 82

Ewangelia św. Jana

1,1: 175, 352, 380
 1,1-2: 69
 1,1-3: 115, 199
 1,3: 53, 75, 116, 307, 381, 383
 1,5: 127, 380
 1,9: 72
 1,14: 343
 1,17: 51
 1,18: 65, 162
 1,26-27: 382

e2,6: 341, 350
 2,14-16: 160
 3,8: 85
 4,20: 61
 4,23-24: 61
 4,24: 58, 59, 60
 5,19: 71, 78
 5,39: 82, 371
 6,32.50: 65
 6,35: 216
 8,46: 178
 10,15: 387
 10,18: 177, 192, 382
 10,30: 73, 311
 10,38: 73
 12,27: 192, 382
 12,31: 99, 105
 13,2: 277, 283, 291
 13,27: 277
 14,2: 220
 14,6: 51, 104
 14,9: 72, 73, 163
 14,16: 183
 14,23: 59
 14,26: 85
 14,30: 99, 178
 15,15: 112
 15,19: 173
 15,22: 87
 16,11: 99
 16,12-13: 85
 16,12-14: 185
 16,33: 284
 17,3: 81
 17,5: 305
 17,10: 76
 17,14: 153
 17,20-21: 110
 17,21: 152, 311, 318
 17,22-23: 110
 17,24: 152, 220, 311
 17,25: 172, 387
 18,17: 125
 18,37: 289
 19,11: 286
 20,22: 83, 89
 21,25: 175

Dzieje Apostolskie

1,8: 89
 2,16-17: 184

3,13: 161
 3,21: 152
 4,24: 161
 5,12: 327
 7,32: 161
 8,18: 83, 89
 9,15: 284
 10,34: 131
 17,28: 141

List do Rzymian

1,1-4: 162
 1,14: 324, 331
 2,4-5: 237, 261
 2,4-10: 231
 2,4-11: 257
 2,11: 119, 127
 2,15-16: 210
 2,28-29: 372
 2,29: 341, 350
 3,2: 363
 3,19: 246
 6,4: 89
 7,12: 171
 7,13: 171, 172
 7,14: 349
 7,22: 389
 7,23: 296, 299
 7,24: 122
 8,5: 342
 8,7: 300
 8,7.8: 294
 8,9: 297
 8,14: 128
 8,15: 128
 8,19: 119, 252
 8,19-22: 308
 8,20: 195, 203, 304
 8,20-21: 119, 155, 302
 8,21: 313, 318
 8,22: 119, 122
 8,35: 238
 8,38-39: 284
 9,6: 359, 362, 372
 9,8: 372, 373
 9,10-13: 201
 9,11-14: 202
 9,14: 119
 9,16: 232, 246, 247, 258, 267
 9,17: 241
 9,18: 233, 235, 241, 258, 260, 264

9,18-19: 233, 258
 9,18-21: 249, 270
 9,19: 251
 9,20: 251
 9,20-21: 233, 258
 9,21: 253, 273, 315
 10,6-8: 87
 11,4: 343
 11,4-5: 351
 11,33: 365
 11,36: 367
 12,11: 190
 13,14: 148
 16,25: 95
 16,25-27: 329, 335
 16,27: 367

I List do Koryntian

1,10: 110
 1,24: 67, 75
 1,26: 296
 1,26-27: 326
 1,26-29: 332
 1,29: 239, 262, 326
 1,30: 199
 2,4: 329, 335
 2,5: 329, 335
 2,6: 99, 329
 2,6-7: 335, 340, 349
 2,6-8: 287
 2,6.8: 289
 2,7-8: 342, 350
 2,7.11: 245
 2,8.6: 277
 2,9: 313
 2,10: 85, 201, 365, 371, 387
 2,12-13: 348
 2,14: 189, 316
 2,15: 128, 316
 2,16: 348
 2,16.12.13: 339
 2,17: 316
 3,6-7: 247, 269
 3,12: 59, 209
 4,5: 200
 4,17: 87
 6,17: 128, 177, 212
 7,18: 357, 370
 7,31: 111, 153, 302
 9,9: 350
 9,9-10: 162, 341

9,22: 383
 10,4: 342, 351
 10,5-10: 364
 10,11: 342, 350
 10,13: 279, 280, 283
 10,18: 359, 372
 10,23: 186
 11,3: 175
 11,10: 109
 12,3: 83, 89, 186
 12,4-7: 90
 12,6: 91
 12,8: 52, 91, 212
 12,8-9: 185
 12,11: 90
 12,12: 140
 12,27: 193
 13,4: 384
 13,9.12: 149
 13,12: 95, 181, 219, 220
 14,15: 189
 15,9: 125, 326
 15,10: 284
 15,24: 147
 15,24-25.28: 111
 15,24-27: 108
 15,24.28: 120
 15,25: 108
 15,25-26: 305
 15,26: 314
 15,27: 77
 15,27.24: 3173, 63
 15,27-28: 156
 15,27-28.24: 150
 15,28: 108, 113, 152, 306, 311, 314
 15,33: 230
 15,37-38: 208
 15,39-42: 207
 15,40.44: 146
 15,41: 198, 200
 15,42-43: 54
 15,43.42: 208
 15,44: 189, 207, 215, 313
 15,44.42-43: 316
 15,45: 373
 15,50: 208
 15,51: 208
 15,52: 156
 15,53-56: 148, 150

II List do Koryntian

2,9: 313, 380
 3,3: 217
 3,6: 59
 3,13-16: 334
 3,14: 301
 3,15-17: 59
 4,4: 389
 4,7: 329, 335, 365
 4,17 - 5,1: 155
 4,18: 110, 111, 220, 304
 5,1: 313, 315
 5,10: 250, 271
 5,16: 181
 5,17: 89
 8,16: 281
 10,2: 279
 10,4-5: 281
 11,14: 104
 11,22: 161
 12,4: 186
 12,21: 249, 270
 13,3: 51, 180, 360, 380
 13,4: 384

List do Galatów

2,20: 380
 3,3: 85
 3,24: 317
 4,2: 317
 4,21-24: 342, 351
 4,26: 133, 359, 373
 5,8: 258
 5,17: 279, 295, 296
 5,19-20: 300
 5,19-21: 296
 5,22: 84

List do Efezjan

1,4: 304
 1,20,22: 363
 1,21: 98
 1,22-23: 306
 2,2: 219
 2,7: 152
 2,10: 87
 2,15: 89
 4,9: 199
 4,10: 219
 4,13: 110
 4,27: 277, 283, 292

5,31-33: 373
 6,2-3: 162, 371
 6,11-12: 277
 6,12: 99, 128, 279, 283, 285, 294, 377, 378
 6,16: 283

List do Filipian

1,23: 120, 121, 217
 1,24: 120
 2,2: 384
 2,7: 53, 175, 343, 365
 2,7,6: 73
 2,7,8: 305
 2,8: 306
 2,10: 99, 108, 113
 2,10-11: 76
 3,13: 232, 248, 258, 269, 367
 3,14: 247, 268
 4,8-9: 169
 4,13: 284

List do Kolosan

1,13: 379
 1,15: 64, 67, 70, 71, 81, 162, 176, 389
 1,15-16: 367
 1,15-17: 175
 1,16: 116, 175, 176, 177, 199, 318, 366, 981,16-18:
 1,16-18: 115, 381
 1,17-19: 306
 1,18: 89
 2,3: 362
 2,9: 73, 178
 2,16-17: 342, 351
 3,3: 180, 214
 3,3-4: 383
 3,9: 89

I List do Tesaloniczan

4,17: 219
 5,8: 364
 5,14: 358, 371

II List do Tesaloniczan

2,10: 217

I List do Tymoteusza

1,4: 356
 2,5: 72
 4,1: 185

II List do Tymoteusza

1,3: 161
 1,10: 335
 1,16: 271
 1,16-18: 249
 2,4: 363
 2,20: 202
 2,20-21: 204, 250, 271
 2,21: 252, 253, 272

List do Tytusa

3,5: 89
 3,6: 367
 3,8: 367

List do Hebrajczyków

1,3: 70, 72, 380
 1,7: 190
 1,14: 98, 130, 188, 293
 2,1: 283
 2,4: 327, 333
 4,15: 178
 6,1: 329, 335
 6,7-8: 235, 260
 8,5: 61, 181, 317, 341, 342, 342, 350,
 351, 363, 377
 8,13: 317
 9,8: 146
 9,15: 317
 9,23: 152
 10,1: 334, 340, 342, 349, 350, 365
 11: 376
 11,12: 362
 11,24-26: 51
 12,6: 238
 12,22-23: 359, 374
 12,24: 317

List św. Jakuba

2,23: 112
 4,17: 88

I List św. Piotra

1,3: 86
 1,9: 190
 2,4: 216
 3,18-21: 170
 3,19: 206
 5,8: 292

II List św. Piotra

2,16: 129

I List św. Jana

1,5: 58, 72, 77
 2,1-2: 186
 2,6: 383
 3,2: 311
 5,19: 87, 105, 153

List św. Judy

9: 275

Apokalipsa św. Jana

1,8: 76
 3,15: 297
 12,9: 99, 191
 14,6: 317, 365, 365, 377
 20,2: 99, 191
 21,10-20: 215

INDEKS RZECZOWY

- Alegorie: 338
- Aniołowie: 56, 98, 124-127
- dobrzy i źli: 282
 - działanie: 291
 - funkcje: 56
 - obowiązki i zadania: 124
 - tytuły: 98
- Aniołowie diabła
- ich tytuły: 98
- Antropomorfizmy: 63-63, 164-165
- Apokatastaza: 108-110, 139, 151-152
- Błędne rozumienie Pisma przez Żydów: 336-337
- Błędne rozumienie Pisma przez heretyków: 337
- Błędne rozumienie Pisma przez ludzi prostych: 337
- Boskie pochodzenie Pisma: 337-338
- Bóg: 53
- a materia: 142-143
 - a świat: 140-141
 - dobroczyńca: 95-96
 - dobry: 234-235
 - dobry i sprawiedliwy: 172
 - Duch: 58-61
 - dusza świata: 140-141
 - działanie: 86-87
 - jeden: 160, 161, 162
 - jedność: 62
 - Lekarz dusz: 241, 243-244
 - Mądrość: 149
 - niecielesny: 58-60
 - niematerialny: 58-66
 - niepojęty: 61
 - niewidzialny: 64- 65
 - niewidzialny: 64-65, 163
 - niezłożony: 63
 - odwieczny Ojciec Syna: 96
 - ogień: 58, 59
 - ogląd Boga: 220-221
 - Ojciec Jednorodzonego Syna: 70
 - Ojciec: 59
 - Prawa i Ewangelii: 161, 162, 166, 167
 - Rozum: 63-64
 - Sędzia wewnętrznych skłonności: 168
 - sprawiedliwy: 234-235
 - Stwórca: 95-97, 160, 243, 250, 300
 - Światłość: 58-59
 - widzialny i niewidzialny: 162, 163
 - wszechmogący: 75
 - Wszystko we wszystkim: 311-312, 314, 316
 - wzór do naśladowania: 160
- Buntownicy: 105
- Cel: 148
- Chleb życia: 216
- Chrystus
- Bóg: 76,175
 - Bóstwo nieograniczone miejscem: 381
 - czas publicznego nauczania: 326
 - Człowiek: 175-176
 - Droga: 69
 - Dusza Chrystusa: 178-179, 382-383
 - dwie natury: 67
 - Jednorodzony Syn Boży: 67-70
 - Lekarz dusz: 185
 - Mądrość: 67-69, 74, 76, 96,

- 177, 180, 185, 199-200
 – narodzenie z Ojca: 53
 – natura: 67, 175
 – Obraz Boga: 64, 65, 70-72, 78-79
 – Odbicie substancji (istoty) Ojca: 72-73
 – Odblask wiekistej światłości: 72, 73, 77, 380
 – Paraklet: 186
 – Pierworodny: 67
 – pochodzenie: 70-71, 379-380
 – posłuszeństwo Ojcu: 306
 – Prawda i Życie: 69
 – Prawda: 69
 – Słowo: 68-69, 199
 – Sprawiedliwość: 199-200
 – Stworzyciel: 199
 – Stwórca: 381
 – Tchnienie mocy Boga: 74-75
 – Twórca chrześcijaństwa: 323
 – tytuły: 72
 – w świętych: 380-381
 – wcielenie: 174-178, 189, 305, 381
 – Wyptyw chwały: 75-76
 – zmartwychwstanie: 69
 – zrodzenie: 70
 – Życie: 69
- Chwała: 76
 Ciało niebieskie: 116-119, 154
 Ciało: 141-142, 145-146, 297, 298-300
 Ciało a istnienie: 145-146
 Ciało duchowe: 55, 63-64, 146, 208, 313, 315
 Ciało zmartwychwstałe: 207-208
 Ciało zmysłowe: 208, 315
 Ciąg światów: 303
 Cień: 181
 Cierpliwość Boga: 238-240
 Cnota: 169
 Cuda: 327
 Cykliczność światów: 141, 147, 148, 151, 152
 Człowiek, istota złożona z ciała, duszy i ducha: 294
 Dajmonion niecielesne: 55-56
 Dary Ducha Świętego: 91, 212
 Dążenie do doskonałości: 140
 Dążenie do prawdy: 214
 Diabeł: 55, 99-100, 105, 110, 239, 275-278, 282-283, 285-286, 292
 – zdolność do przyjęcia dobra: 126
 Dni stworzenia: 354
 Dobro najwyższe: 310
 Dobroć Boga Nowego Testamentu: 168
 Dobroć: 108-109, 166-168, 171
 Dobroć i sprawiedliwość: 166
 Doskonalenie: 278
 Doskonałość: 160, 317
 Duch: 59, 296-297
 Duch Boży: 86-87
 Duch Chrystusowy: 51
 Duch kłamstwa: 276
 Duch Święty: 53-54, 60, 82-92, 127, 178, 183-186
 – jedność z Ojcem i Synem: 86
 – określenia w Nowym Testamencie: 84, 85
 – działanie: 53, 86
 – jedność z Ojcem i Synem: 53
 – moc uświęcająca: 60, 86-92
 – niestworzony: 83-84
 – Paraklet: 183, 185-186
 – uczestnictwo: 89
 Duchowe byty: 125, 128, 146
 Dusza Boga: 192-193
 Dusza Chrystusa: 178-179, 188-189, 193, 382-383
 Dusza: 54-55, 63-64, 187-193, 240-241, 297-299
 – cielesna: 296
 – istnienie: 118-120
 – istot żywych: 187-188
 – los pośmiertny: 54
 – ludzka: 128, 362
 – natura: 250
 – nieśmiertelna: 148, 239, 240, 245
 – obraz i podobieństwo Boga: 212
 – pochodzenie: 54
 – rodzaje: 295, 300
 – sens terminu *psyche*: 190, 192
 – stworzona: 112, 118
 – uległość wobec ciała albo wobec ducha: 297-298
 – upadek: 190-192

- wolność woli: 54
- zbawienie: 190
- złożoność: 294-295
- Działanie Boga: 236
 - przed stworzeniem świata: 303
 - wieczne: 95-96
- Ebion, etymologia: 359
- Ebionicy: 359
- Elementy natury: 315
- Funkcje aniołów: 124
- Gnostycyzm: 159-162, 164, 166, 177, 200, 234, 243, 337
- Groźby: 211
- Grzech: 88, 150, 172, 209, 245, 252
- Grzech, pochodzenie: 276-279
- Grzech przeciwko Duchowi Świętemu: 89
- Grzesznicy: 87-88, 212
- Gwiazdy: 220
- Harmonia świata: 140
- Herezje: 290
- Impulsy zewnętrzne: 229-230
- Instynkt: 228
- Interpretacja Pisma: 336-345
- Istnienie poza ciałem: 150
- Istoty rozumne: 98-105
- Izrael cielesny i duchowy: 358-359
- Izrael, etymologia: 359, 363
- Jakości substancji: 141-142
- Jedność Ojca i Syna: 73
- Jedność Trójcy Świętej: 84-85, 90-92
- Jedność z Bogiem: 311
- Kara: 168-169, 209, 211, 238, 307
- Katabole: 303-304
- Kobieta: 363
- Koniec: 310, 312
- Koniec i początek: 108, 141
- Koniec świata: 107-112, 141, 310-318
- Koniec wieków: 152
- Kosmos: 152-153
- Kres śmierci: 108
- Krew: 299, 187, 295
- Kuszenie: 282-283
- Litera: 59
- Lucifer (Jutrzenka): 103, 104
- Ludzie - istoty rozumne: 99, 100
- Łaska: 238
- Łaska Boża: 151
- Łaska Ducha Świętego: 178, 184
- Łono Abrahama: 361
- Marność: 302
- Marność stworzenia: 119
- Materia: 83, 84, 142-143, 145-146, 384-387
 - rozpad: 150
- Materia cielesna: 296
 - nieprzyjaciółka Boga: 294
- Materia duchowa: 149
- Mądrość Boża: 68, 69, 70, 287, 365
- Mądrość: 75 - 79, 96, 287-293
 - cielesna: 296, 299-300
 - duchowa: 296
 - fałszywa: 289
 - narodzenie: 68
 - rodzaje: 287-288
 - świata: 288
 - władców tego świata: 288-290
- Medycyna: 60
- Miłosierdzie: 234-235, 249-250
- Miłość: 178
- Moce niewidzialne: 199
- Nakazy niewykonalne: 355-357
- Namiętności: 296, 298
- Natchnienie: 324-329
- Natura cielesna: 64, 141
 - jedna: 315
 - odnowienie: 150
- Natura dusz: 125
- Natura ziemna: 233
- Nauka apostołska: 52-56
- Nauka chrześcijańska, powszechność: 324
- Nauka kościelna: 53-56
- Nawrócenie diabła: 110
- Niebo: 156, 219-220
- Niecielesność: 55-56
- Nieśmiertelność: 149, 388-390
- Niezniszczalność: 148
- Obietnice: 215-221
- Objawienie Boga: 85
- Obraz: 71
- Obraz i podobieństwo Boże: 310-311
- Obrzezanie: 357
- Oczyszczenie dusz: 211
- Odchodzenie od dobra: 198
- Oddziaływanie dobrych i złych aniołów: 290-291
- Ogień wieczny: 209, 211
- Ogład Boga: 64-65
- Opatrzność: 82, 202, 235, 245, 247, 282,

- 286, 292, 305, 328
- Pamięć: 94, 95, 282
- Paraklet: 183, 185-186
- Pełnia Bóstwa: 73
- Pismo święte: 55
- Początek i koniec: 316-317
- Początek świata: 303
- Poddanie się Chrystusowi: 108, 149
- Poddanie się Bogu: 306-307
- Pokonanie śmierci: 314-315
- Pokusy: 229, 276, 279-281, 294
- Pokuta: 235
- Pomoc Boga: 280, 284
- Poprawa grzeszników: 109
- Posłuszeństwo: 236, 306
- Potop: 166-167
- Poznanie Boga: 64-65
- Poznanie Boga ze stworzeń: 62
- Poznanie prawdy: 218, 220
- Pragnienia pochodzą od Boga: 248-249
- Pragnienie poznania prawdy: 217
- Prawda chrześcijańska: 325
- Prawda: 61
- Prawo: 161-162, 317
- Prawo Mojżeszowe: 324
- Prawodawca: 323
- Preegzystencja: 118, 202-203, 250-251, 253, 291-292, 361
- Proroctwa: 325-326
- Proroctwa mesjańskie: 159, 160, 178, 325-328
- Proroctwa o poganach: 360-362
- Prorocy: 178
- Przemiana bytów: 111
- Przemijanie: 111
- Przemijanie świata: 302
- Przepowiedzi: 164
- Prześladowanie chrześcijan: 324
- Przeznaczenie: 100-101, 230, 233
- Przyjście Chrystusa dodowem prawdy proroctw: 327-328
- Przykazania: 161
- Przykazanie miłości Boga: 161
- Przykłady rozumienia Pisma: 356-366
- Przypowieści: 168, 242-243
- Raj: 219
- Rozpad ciała: 314
- Rozpad świata: 140
- Rozum: 62-64
- a zmysły: 64
 - niematerialny: 63
- Rozwój człowieka: 316
- Równość Osób Trójcy: 90
- Różnorodność świata: 139
- Ruch: 227-228
- Sąd: 203, 206-213, 227
- Sens duchowy Pisma: 216, 359-360
- Sens literalny Pisma: 167, 214-215, 336-339, 341, 357-358
- Sens literalny przykazań: 357-358
- Sens moralny Pisma: 340
- Sens Pisma, kryteria: 336-338
- Sens słów: 85, 366-367
- Serce kamienne: 241-242, 232, 241
- Słońce: 62
- Służba Boża: 238
- Sprawiedliwość: 127, 169-171
- Sprawiedliwość Boga Nowego Testamentu: 168, 169
- Sprawiedliwość Boga Starego Testamentu: 167
- Sprawiedliwość Boża: 203-204, 252
- Stan bezcielesny: 156
- Stany istot rozumnych: 125, 126, 127, 128
- Stary Testament: 160-161, 166
- Stopnie zła: 128
- Strach: 307
- Stworzenia: 115, 116
- Stworzenie: 96-97, 143, 197-198, 386
- Stworzenie świata: 115, 301-303
- Stworzenie z niczego: 143
- Substancja: 384-385
- Sumienie: 210
- Syn Boży zob. Chrystus
- Szatan: 99
- Śmierć duszy: 191
- Śmierć: 69, 148-150, 172, 312, 314-315
- Świat: 55, 139-143, 198-199
- organizm: 140-141
 - początki: 147-148
 - widzialny i niewidzialny: 153, 155
 - wiek: 151-153
 - Ziemia: 153-154
 - zmiany: 152-153
 - znaczenie nazwy *kosmos*: 152, 153
 - zniszczalny: 302
- Światłość: 62
- Światłość Boża: 58

- Światy: 154, 303
 Święci: 156-157, 219
 Tajemnica Pisma św.: 338
 Tchnienie: 74, 75
 Trojaki sens Pisma: 339-340
 Trójca
 - niecielesna: 145-146
 - ponadczasowość: 380
 - równość Osób: 90
 - specyficzne działanie Osób: 86, 87, 90, 91
 Twórca Prawa: 323
 Uczestnictwo: 60
 Uczestnictwo w Bogu: 88
 Udzielanie Ducha Świętego: 89
 Upadek: 92, 94-95, 252
 Upadek dobrych bytów: 102, 103, 104
 Uświęcenie: 127
 Walentynianizm: 184
 Walka ducha z ciałem: 297-299
 Walka z diabłem: 54
 Walka z wrogimi mocami:
 Walka z wrogimi mocami: 101, 110, 280-281, 283-286
 Wąż: 275
 Wiara: 329
 Wiedza i zapomnienie: 94
 Wiek: 151, 152
 Wielość światów: 148, 154-155
 Wizja Boga: 220
 Władca Tyru: 102, 103
 Władcy tego świata: 288-289
 Wola Boża: 233, 285-186
 Wola duszy i ciała: 297-298
 Wolna wola: 54, 105, 110, 127-129, 150, 202-203, 227-231, 246, 248-249, 281, 305
 Wolność: 119
 Wolność stworzenia: 120
 Wrogie moce: 99, 100, 101, 275-286, 290
 Współdziałanie z Bogiem: 247-248
 Wybranie: 246
 Wybranie Boże: 232
 Wyrwałość: 280
 Wyzwolenie duszy: 119
 Wyzwolenie z niewoli: 120
 Zastona 59, 60
 Zasługi: 170, 202-203, 250
 Zatwardziałość: 232-233, 236-237, 241
 Zbawiciel zob Chrystus
 Zbawienie: 247, 305
 Zdolność do dobra i zła: 100, 126, 127
 Zguba: 190
 Ziemia: 156, 157
 Ziemia świętych: 156-157
 Złe duchy: 290-292
 Zło: 172
 Zmartwychwstanie: 69, 148-149, 206-213, 314
 Zmienność bytów rozumnych: 100, 101
 Zmienność materii: 146
 Zmysły: 64
 Zmysły Boże: 65, 66
 Zniszczalność: 148
 Związek duszy z Bogiem: 178
 Związek materii z istotami rozumnymi: 145
 Zwycięstwo: 280-281
 Zwycięstwo nad śmiercią: 148
 Życie przyszłe: 156
 Życie wieczne: 216
 Żydzi - brak wiary: 336

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	5
Przedmowa Rufina	45

KSIĘGA PIERWSZA

Przedmowa	51
ROZDZIAŁ I. O Bogu	58
(1–3. Bóg – Istota niecielesna. 4–7. Bóg jest duchem. 8–9. Bóg jest niepodzielny.)	
Fragmety i świadectwa	66
ROZDZIAŁ II. O Chrystusie	67
(1–8. Imiona Chrystusa. 2. Mądrość Boga. 3. Słowo Boże. 4. Prawda. 6. Obraz niewidzialnego Boga. 7. Odblask chwały Ojca. 8. Odbicie substancji Boga. 9–13. Mądrość. 9. Tchnienie mocy Boga. 10. Wy wpływ chwały Wszecmogącego. 11. Odblask wiekuistej światłości. 12. Nieskalane zwierciadło działalności Boga. 13. Obraz dobroci Boga.)	
Fragmety i świadectwa	79
ROZDZIAŁ III. O Duchu Świętym	82
(1–2. Poznanie Ducha Świętego. 3. Duch Święty – Istota niestworzona. 4. Dwa Serafimy – symbol Syna i Ducha Świętego. 4–7. Różne działania Ojca, Syna i Ducha, grzech przeciwko Duchowi Świętemu.)	
Fragmety i świadectwa	92
ROZDZIAŁ IV. O poniżeniu i upadku	94
(1–2. Wiedza Boża, jej uzyskanie i utrata. 3. Działanie Opatrzności Bożej. 4–5. Słabość ludzkiego umysłu.)	
Fragmety i świadectwa	97
ROZDZIAŁ V. O istotach rozumnych	98
(1. Aniołowie. 2. Zdolność do dobra i zła, złe duchy. 3. Wolna wola. 5.	

Upadek Lucifera.)	
Fragmenty i świadectwa	105
ROZDZIAŁ VI. O końcu świata	107
(1. Poddanie wszystkich bytów Synowi. 2. Koniec i początek, teoria apokatastazy – byty niebieskie i ziemskie. 3. Byty podziemne – problem nawrócenia. 4. Byty przemijające i wieczne.)	
Fragmenty i świadectwa	112
ROZDZIAŁ VII. O bytach niecielesnych i o ciałach	115
(1. Dusze – byty stworzone. 2–3. Ciała niebieskie. 4. Umieszczenie duszy w ciele. 5. Stworzenie poddane marności.)	
Fragmenty i świadectwa	120
ROZDZIAŁ VIII. O aniołach	124
(1. Funkcje aniołów. 2. Polemika z gnostykami. 3. Zdolność do dobra i zła. 4. Funkcje bytów rozumnych a ich zasługi; byty niebieskie, wrogie potęgi, dusze ludzkie, polemika z teorią wędrówki dusz.)	
Fragmenty i świadectwa	129

KSIĘGA DRUGA

ROZDZIAŁ I. O świecie	139
(1. Różnorodność budowy świata; upadek bytów rozumnych. 2. Harmonia świata i wolna wola bytów rozumnych. 3. Rozum Boży harmonijną siłą świata; koniec świata początkiem nowego świata. 4–5. Materia – dzieło Boga.)	
Fragmenty i świadectwa	144
ROZDZIAŁ II. O tym, że natura cielesna jest wieczna	145
(1. Byty stworzone nie mogą istnieć bez ciała. 2. Ciało bytów niebieskich.)	
ROZDZIAŁ III. O początku i przyczynach powstania świata	147
(Polemika z gnostykami: 1. Ciąg następujących po sobie światów. 2. Rozpad materii; ciała zmartwychwstałe. 3. Istnienie bytów rozumnych poza ciałem. 4. Cykliczny powrót światów. 5. Ciąg wieków. 6. Sens nazwy „kosmos” – świat; niebo i ziemia; świat „niedostrzegalny”. 7. Sytuacja po zmartwychwstaniu umarłych.)	
Fragmenty i świadectwa	157

ROZDZIAŁ IV. O tym, że jeden jest Bóg Prawa i proroków oraz Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa	159
(1. Stwórca – Ojciec Chrystusa: dowody z Pisma. 2. Jeden Bóg Prawa i Ewangelii. 3. Bóg widzialny i niewidzialny. 4. Antropomorfizmy Starego Testamentu.)	
Fragmenty i świadectwa	165
 ROZDZIAŁ V. O tym, co sprawiedliwe i dobre	 166
(1. Polemika z gnostykami: Bóg Starego i Nowego Testamentu; definicja dobroci i sprawiedliwości. 2. Sprawiedliwość Stwórcy, sens kar starotestamentalnych; dobroć Boga Nowego Testamentu. 3. Dobroć i sprawiedliwość Boga. 4. Dobroć Stwórcy i sprawiedliwość Boga Nowego Testamentu.)	
ROZDZIAŁ VI. O wcieleniu Chrystusa	174
(1. Pośrednik; uniżenie się Syna w ciełe; potęga nauki proroków i apostołów. 2. Cechy ludzkie i boskie Chrystusa. 3–6. Dusza Jezusa. 6. Symbolika „cienia”.)	
Fragmenty i świadectwa	181
ROZDZIAŁ VII. O Duchu Świętym	183
(1. Paraklet – Poczyszyciel; Duch Święty jest jeden. 2. Wcielenie Chrystusa udzieliło darów Ducha wszystkim wierzącym. 3. Fałszywe pojmowanie Ducha Świętego przez gnostyków. 4. Paraklet – sens nazwy.)	
ROZDZIAŁ VIII. O duszy	187
(1. Dusze istot ożywionych. 2. Dusza Chrystusa; dusza aniołów. 3. Grecka etymologia nazwy „psyche” – dusza; ogień i oziębienie. 4. Rozum i dusza. 5. Dusza Boga.)	
Fragmenty i świadectwa	193
ROZDZIAŁ IX. O świecie, o poruszeniach dobrych i złych stworzeń oraz o ich przyczynach	197
(1. Początek stworzenia. 2. Istnienie jest darem Bożym. 3. Definicja świata. 4–6 Sprawiedliwość Boga a różny los istot stworzonych. 6. Wolna wola. 7. Problem preegzystencji. 8. Sąd Boży.)	
Fragmenty i świadectwa	205
ROZDZIAŁ X. O zmartwychwstaniu i sądzie	206
(1. Zmartwychwstanie ciał. 2–3. Ciało duchowe i zmysłowe. 4–5. Ogień wieczny. 6–7. Inne kary. 8. Ciemności zewnętrzne.)	
Fragmenty i świadectwa	213

ROZDZIAŁ XI. O obietnicach	214
(1. Aktywność istot żywych. 2–3. Rozumienie zmysłowe i duchowe życia wiecznego. 4–5. Poznanie doczesne i poznanie prawdy w życiu wiecznym. 6–7. Etapy poznania.)	
Fragmety i świadectwa	221

KSIĘGA TRZECIA

Przedmowa Rufina	225
ROZDZIAŁ I. O wolnej woli	227
(1–2. Ruch istot żywych. 3. Znaczenie rozumu. 4–5. Impulsy zewnętrzne. 6. Dobro i zło zależy od człowieka. 7–8. Wola Boga. 9–10. Bóg Starego Testamentu – sprawiedliwy i dobry. 12–13. Bóg karcący. 14. Bóg – Siewca. 15. Serce kamienne. 16–17. Bóg przemawia w przypowieściach. 18–19. Wybranie Boże. 20–21. Wolna wola. 22–24. Uprzednie zasługi; problem preegzystencji.)	
Fragmety i świadectwa	273
ROZDZIAŁ II. O wrogich potęgach	275
(1. Świadectwo biblijne. 2–3. Pochodzenie zła: od diabła i od ludzi. 4. Wpływ złych mocy i aniołów na człowieka; rola wolnej woli. 5. Pomoc Boga w walce ze złem. 6. Działanie Opatrzności, przykład Hioba.)	
ROZDZIAŁ III. O trzech rodzajach mądrości	287
(1. Istnienie trzech rodzajów mądrości. 2–3. Mądrość świata i mądrość władców tego świata. 4. Pochodzenie błędnych nauk. 5–6. Wpływ dobrych i złych aniołów; preegzystencja.)	
Fragmety i świadectwa	293
ROZDZIAŁ IV. Czy prawdziwe jest twierdzenie, jakoby w każdym człowieku tkwiły dwie dusze	294
(1–2. Ciało, dusza i duch. 3. Uległość duszy względem ciała albo względem ducha; wolna wola. 4. Dyskusja z poglądem o istnieniu jednego rodzaju duszy; walka ciała z duchem, mądrość cielesna. 5. Uczynki ciała.)	
ROZDZIAŁ V. O tym, że świat powstał w czasie	301
(1–2. Początek o koniec świata. 3. Działanie Boga przed początkiem świata. 4. <i>Katabole</i> – założenie świata. 5. Różnorodność świata. 6. Wcielenie Syna. 7–8. Poddanie.)	
Fragmety i świadectwa	307

ROZDZIAŁ VI. O końcu świata	310
(1. Podobieństwo do Boga. 2–3. Sens wyrażenia: „Bóg będzie wszystkim we wszystkim”. 4. Ciało duchowe. 5. Zniszczenie śmierci. 6. Przemiana ciała zmysłowego w duchowe. 7–9. Przemiana natury cielesnej i niecielesnej.)	
Fragmety i świadectwa	318

KSIĘGA CZWARTA

ROZDZIAŁ I. Pismo święte otrzymało natchnienie od Boga	323
(1. Świadectwa dotyczące boskiego pochodzenia Starego i Nowego Testamentu. 2. Rozwój chrześcijaństwa. 3–5. Spełnienie się proroctw mesjańskich. 6. Wcielenie Chrystusa dowodem na boski charakter proroctw mesjańskich. 7. Opatrzność Boża obejmuje cały świat; natchnienie Boże rozciąga się na cały tekst Pisma.)	
ROZDZIAŁ II. Wielu ludzi, którzy nie pojmują Pisma świętego w sposób duchowy i źle je rozumieją, popadło w herezje	336
(1. Błędne interpretacje pisma: Żydzi, gnostycy, ludzie prości. 2–3. Tajemnica Pisma. 4–6. Trojaki sens Pisma. 7–8. Intencja Ducha inspirującego Pismo. 9. Trudności dosłownego pojmowania Pisma.)	
ROZDZIAŁ III. Przykłady odnoszące się do sposobu rozumienia Pisma świętego	354
(1. Dni stworzenia. 2–3. Niewykonalne nakazy. 4–5. Sens literalny przykazań. 6–8. Izrael cielesny i duchowy. 9–12. Proroctwa dotyczące innych ludów. 14. Głębia mądrości Bożej, Serafini. 15. Sens słów.)	
Fragmety i świadectwa	376
ROZDZIAŁ IV. Streszczenie tego, co powiedziano wyżej o Ojcu, Synu, Duchu Świętym i o pozostałych zagadnieniach	379
(1. Pochodzenie Syna. 2. Bóstwo Syna nieograniczone miejscem. 3. Syn – Stwórca; wcielenie. 4–5. Dusza Syna. 6–8. Materia; ziemia niewidzialna i nieuporządkowana; zmienność materii. 9–10. Nieśmiertelność istot rozumnych; zmysł Boży.)	
Fragmety i świadectwa	390
Indeks biblijny	397
Indeks rzeczowy	406

W serii „Źródła Myśli Teologicznej” ukaza się wkrótce:

Atanazy Wielki, *Listy do Serapiona*

Tertulian, *Przeciw Prakseaszowi*

Hipolit, *Przeciw Noetowi*

Pamfil, *Obrona Orygenesesa*